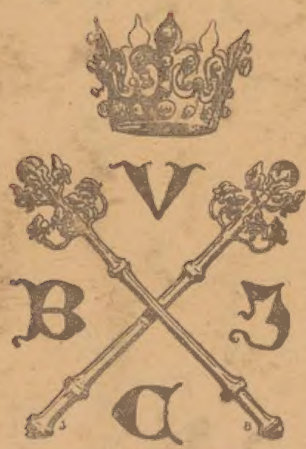


8959
Mag. St. Dr. P

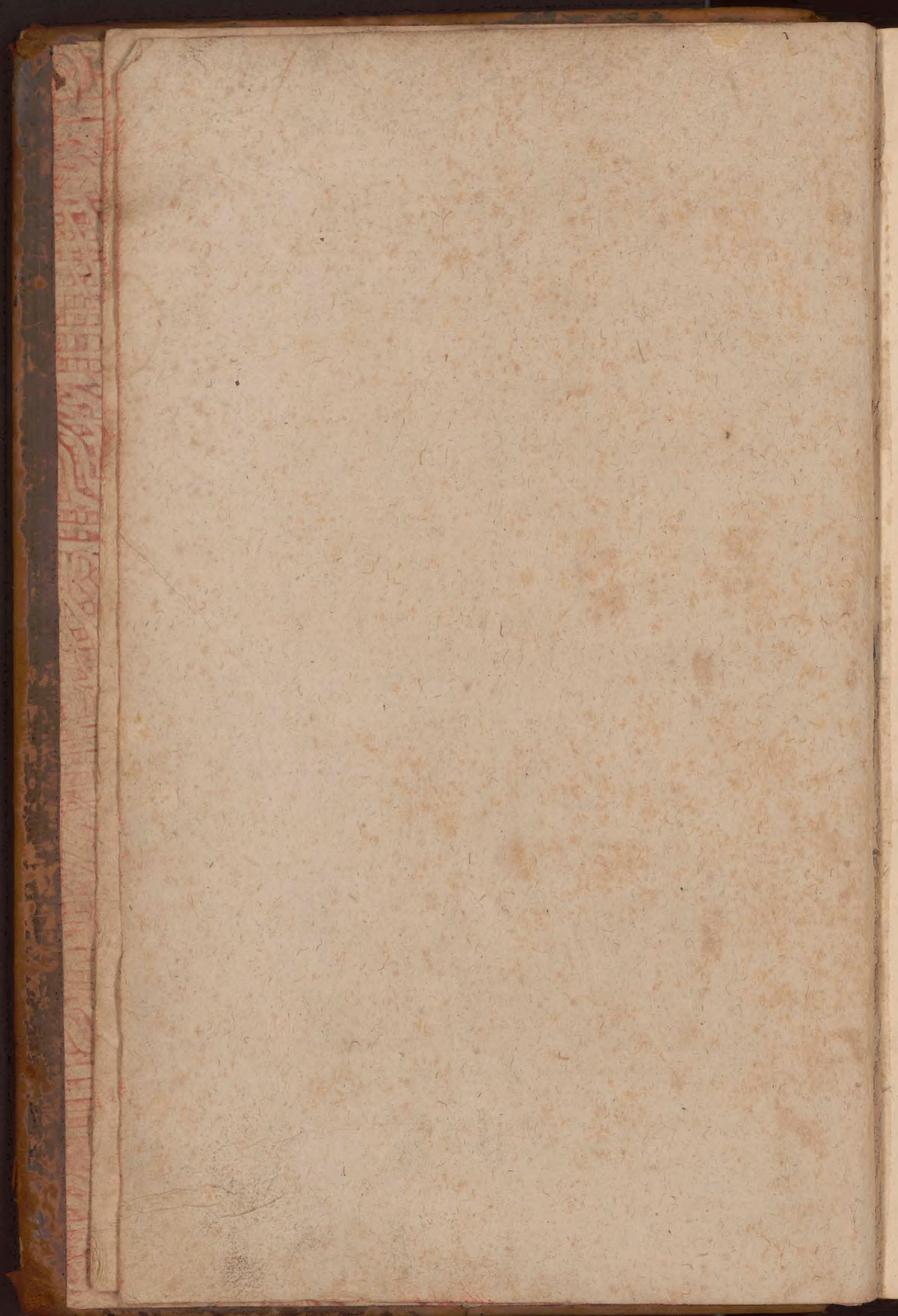


8959



VIII. a. 10.

b. 1. 3. Hist. 4079. /I.



PROTOKOL

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypospolitey na Seymie Extraordynaryiny
Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maja roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieszczeniem wszystkich w rozmaitych materyach mianych mów,
podanych tak od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich: iako
też wzajemnie od Delegacyi nót.

O R A Z

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego
z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

S P I S A N Y.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza ANTONIEGO OSTROWSKIEGO
Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego porządkiem wszystkich
sesyji ręką jego podpisanych

U Ł O Z O N Y.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymającego pióro, iako-
wym sposobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych
czytającemu niektórych wiadomości ustanowienia i umówienia De-
legacyi tyczących się, do druku

P O D A N Y.



W W A R S Z A W I E
W DRUKARNI J. K. MCI NADWORNEY.
Roku 1775.

PROTOCOL

AND MEMORANDUM OF UNDERSTANDING

BETWEEN THE UNITED STATES OF AMERICA

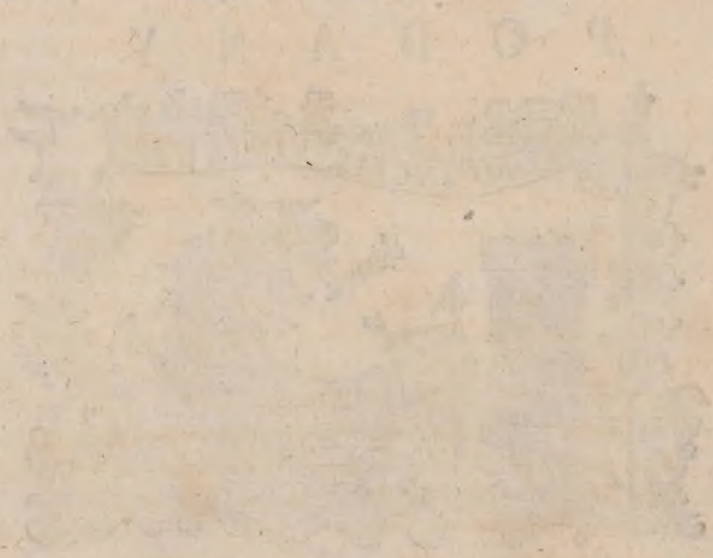
AND THE GOVERNMENT OF THE REPUBLIC OF CHINA

ON THE SUBJECT OF THE PROTECTION OF

INVESTMENTS IN THE TERRITORY OF THE



8959 III



W. R. S. A. H. W.
W. R. S. A. H. W.
Horn 1913

PROTOKOL

A L B O

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI OD STANOW RZECZYPOSPOLITEY

NA SEYMIE EXTRAORDYNARYNYM

WARSZAWSKIM

DO ZAWARCIA TRAKTATOW

Z DWORAMI

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM I BERLINSKIM;

DNIA 19. MAIA ROKU 1773. WYZNACZONEY, A DNIA 19. MARCA ROKU 1775. ZAKONCZONEY.

Z UMIESZCZENIEM

WSZYSTKICH W ROZMAITYCH MATERYACH MIANYCH MOW,
PODANYCH TAK OD J. W. MINISTROW CUDZOZIEMSKICH: IAKO TEZ
WZAIEMNIE OD DELEGACYI NOT.

O R A Z

COKOLWIEK MÓWIONO, LUB CZYTANO BYŁO, W WŁAŚCIWYCH KAŻDEGO

z JJ. OO. JJ. WW. DELEGATOW WYRAZACH

WIERNIE SPISANT.

POD PREZYDENCYĄ

J. W. JMCI XIEDZA ANTONIEGO OSTROWSKIEGO,

BISKUPA KUJAWSKIEGO I POMORSKIEGO

PORZĄDKIEM WSZYSTKICH SESSYI REKĄ JEGO PODPISANYCH

U Ł O Z O N T.

A z OBOWIĄZKU PRAWA DO UWIADOMIENIA NARODU,
OD TRZYMĄCEGO PIORO, IAKOWYM SPOSOBEM RZECZ CAŁA
TRAKTOWANA BYŁA,

z PRZYŁĄCZENIEM POTRZEBNYCH CZYTAJĄCEMU NIEKTORYCH WIADOMOSCI
USTANOWIENIA I UMOWIENIA DELEGACYI TYCZĄCYCH SIĘ,

DO DRUKU PODANY.

ZAGAIENIE TRZECIE.



W WARSZAWIE,

W Drukarni Piotra Dufoura Uprzywilejowanego od J. K. Mcl.

M D C C L X X V.



A K T L I M I T Y T R Z E C I E Y.

Po'odprawionych kilkokrotnych od dwudziestego drugiego do dwudziestego dziewiętego Stycznia seymowych sessyi, z woli zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów, stanęła prorogacya seymu do dnia szóstego Maia roku 1774. w słowach następujących:



PONIEWAZ wyznaczona od nas Delegacya dla różnych trudności i jeszcze obowiązków od Rzeczypospolitey na siebie włożonych nie dopełniła, przeto za powszechną stanów zkonfederowanych zgodą dla ułożenia tego dzieła seym terażniejszy na dniu dzisiejszym z limity przypadający do dnia szóstego Maia w roku terażniejszym przypadającego, podług daney teyże Delegacyi przez poprzedzające Rzeczypospolitey wyroki mocy, proroguiemy. Adam Łódzia Poniniski Marszałek generalney konfederacyi Koronney i seymowey manu propria. Michał Hieronim Xzc Radziwiłł Miecznik, Marszałek konfederacyi generalney wielkiego Xięstwa Litewskiego i seymowey manu propria.





OPISANIE

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYNYCH

NA KILKOKROTNE ZAGAIENIA z WYRAZENIEM LICZBY
ZASIADANYCH SESSYI, I CZASU, KTOREGO SIĘ KAZDE
ZAGAIENIE POCZYNAŁO I KONCZYŁO,

PODZIELONE

Mocą zaszłego od zkonfederowanych Rzeczypospolitey stanów rozporządzenia, w trzeciej limicie seymu wzywz położoney opisanego, rozpoczęli znowu swe dzieło JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci dnia 31. Stycznia roku 1774.

ZAGAIENIE TRZECIE

OD 31. STYCZNIA DO 6. MAIA LICZY SESSYI 41.

SESSYA PIERWSZA

D N I A 31. S T T C Z N I A



A przybyciem JJ. WW. Ministrów i J. W. Marszałka Konfederacyi J. W. Biskup Kuiawski zaczął zagaienie sessyi temi słowy: „Gdy powtórny już razem *ex effato* seymu „łączemy się z równą chęcią *ad esse opere* & *animo* na usługi publiczne, zaczynam dzisiaj sessyę od wyrazów winnego JJ. WW. „Wmć Panom uszanowania; winzować sobie wcale będę, gdy te
A ij

„nieustanne prace poświęcone od nas uczyniemy skuteczne dobru
 „oyczyzny. W pierwszey myśli czynności naszych radzić mi przy-
 „chodzi prześw: Deleg: , żebyśmy w inakcyi tego nie pędzili czasu, a
 „przyspieszali uskutecznienie *articulorum separatorum* i traktatu *com-*
 „*mercii*, do czego deputowani będą chcieli dziś ieszcze *adire* J. W.
 „Kancelerza W. Koron: o czwartey godzinie. Niech się nad tym za-
 „stanowi prześw: Delegacya, że z tych artykułów wynikać mają
 „iakoż źródła zysków Rzeczypospolitey, i całego kraiu zaspoko-
 „ienie; podobają się prześw: Delegacyi dzielić czynności nasze, dla
 „łatwiejszego zaspokoienia na dyspartamenta, to jest: jedne do
 „układania sprawiedliwości, drugie do podatkovania, inne do ułoże-
 „nia woyska; więc gdy ciż JJ. WW. kolledzy rozładą się do czyn-
 „ności wyznaczonych, pytam się z kogoby na ów czas Delegacya
 „złożona była? zaczynam zdanie moje, abyśmy tę do kilku dni zafol-
 „wowali do załatwienia wynikających trudności, i pomiarkowania
 „we wszystkich zdań swoich.”

Jmć Pan Wolmer przymówił się: ażeby projekta, które już *ex*
deliberatione przychodzą, zaspokoione były.

J. W. Gurowski Kasztelan Przemętki zabrał głos takowy: „Kiedy
 „Rzeczpospolita ustanowioną Delegacyą przez akt limity do wielo-
 „władney przywraca czynności, słyżeliście JJ. WW. kolledzy tey
 „Rzeczypospolitey składający członki oświadczenie wierney rady mo-
 „iey w złączonych stanach; dotrzymać więc danego słowa oyczy-
 „znie mam za powinność. *Articuli separati* są ogniwnem utrzymują-
 „cym przyiazne traktaty, lubo mimo naszej woli uczynione; więc
 „przez to zaręczenie JJ. WW. Ministrów, iż miała Deleg: od nich
 „swoie zacząć czynności, powinniśmy (wszakże ich sobie życzymy, a
 „to dla ubezpieczenia handlu i innych solennych przyrzeczeń) po-
 „pierać oświadczone zdanie; dopraszam się J. W. Prezesa i J. W.
 „Marżał: konf., aby żadne inne partykularne materye brane nie
 „były, i to moje żądanie na fundamencie sprzymierzonych trakta-
 „tów potencyi widzieć chcę uskutecznione.”

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski przymówił się do projektu
 który podał, to jest: aby Ichmić duchowni mogli być z wyderkaffów
 wykupieni, które z krzywdą tylu praw uczynione mają, i gdy na
 to dopominał się o rezolucyą. J. W. Prezes rzekł: „Zadną miarą
 „*contestari* nie mogę projektowi godnego Posła, który zawsze *pro bono*
 „*publico* oświadcza zdania swoje, ale nad tym się zastanówić należy,
 „jeżeli są potrzebne nowe konstytucye, gdy Rzeczpospolita już
 „swoie w tey mierze tylu prawami uczyniła wyroki. Zgadzam się,
 „że ktoś duchowny może mimo woli Rzeczypospolitey takowym
 „sposobem posiadać dobra stanu szlacheckiego, i z tey przyczyny
 „oświadczam zdanie moje, żeby mi się zdało, aby wyznaczone
 „były osoby do ułożenia i umiarkowania myśli tak wielkiego Posła
 „J. W. Warszawskiego.”

Na to odpowiedział Jmć Pan Warszawski: „Niemam inney
 myśli, tylko exekucyą prawa 1635., ale po tey konstytucyi wieleż
 „to uczynionych wyderkaffów, z największą krzywdą stanu szla-
 „checkiego? od którego przez różne wynalazki oddalone dobra zo-
 stały.

„ stały, i w żadnym *subsellium* prawo to swoiey niedoznało exeku-
 „ cyi. „

Wielu Ichmć PP. Delegatów dopominało się, aby tenże projekt
 „ był natychmiast rezolwowany.

J. W. Prezes *retulit*: „ Jeżeli każdy projekt był wzięty *ad delibe-*
 „ *randum*, to *salvo meliori iudicio* JJ. WW. Marszałków konf. Kor: i
 „ Litt: dopraszam się, ażeby były wyznaczone osoby do pomiar-
 „ kowania tego projektu, i ułożenia środków zaspokoienia wynika-
 „ jących trudności. „

Jmć Pan Warszawski dał znowu *contra* odpowiedź: że rzeczo-
 ny projekt od dwóch niedziel był czytany; gdy stawał tenże J.
 W. dopraszając się o decyzję przyoczywistej większości głosów.
 J. W. Prezes rzekł: „ Prześ: Delegacya, mając tylko pięciu Biskupów,
 „ może snadno przewyższyć zdaniem, ale prosimy o przyzwoitą
 „ względność na rzecz tak wielkiej wagi. „

J. W. Marszałek konf. widząc zamieszanie izby zabrał głos w te
 słowa: „ Jeżeli kiedy, to zapewne w tych czasach powinna być mie-
 „ dzy nami iednomyślność, zwłaszcza gdzie idzie o interes oyczy-
 „ zny, i tę materję tak traktować należy, aby się dwie strony zgo-
 „ dziły; dało się słyszeć, że J. W. Prezes zgadza się z myślą J. W.
 „ Warszawskiego, a J. W. Warszawski nie przeczy zdaniu J. W. Pre-
 „ zesa; zaczyn przychylić się należy, aby wyznaczone osoby *com-*
 „ *binatis auctoritatibus* tenże zagodziły interes. „

J. W. Prezes gdy dopraszał się w tej okoliczności zdania prześ:
 senatu, J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł *interlocutoriè*: „ Jestem
 „ wprawdzie sam z strony świeckiego stanu, i znam iak wiele dóbr
 „ mimo praw dzierży stan duchowny, ani mówię płonnie zważając
 „ projekt Jmci Pana Szamockiego, że wyszedł czas *deliberationis*; ie-
 „ dnak gdy zachodzi materya interesująca dwie strony, należy więc
 „ wszelkiej przyzwoitey użyć względności do zaspokoienia wynika-
 „ jących sporów; przychyliam się do zdania J. W. Mar: konf. Kor:
 „ i upraszam o wyznaczenie delegowanych do roztrząśnienia trudno-
 „ ści tegoż projektu. „

Jmć Pan Warszawski z przyczyny, iż wielu Ichmciów PP. Delegatów
 dopraszało się o zaspokoienie tej materyi, pozwolił na deputacyą osób,
 byle tylko bez odwołki, a gdy proszono J. W. Prezesa o przyśtąpie-
 nie do wyznaczenia osób, rzekł: „ Jakże ja mam przyśtąpić do no-
 „ minacyi mając na pamięci, iż *nemo in causa sua iudex*, proszę więc
 „ *primum in ordine*, aby toż chciał *exequi*. „

Jmć P. Warszawski *retulit interlocutoriè*: To prawo nie ściaga się
 wcale do JJ. WW. Biskupów, tylko bardziey do klasztorów, które
 nie *componunt statum*, i pokazuie się iż wszelkich użyli sposobów na po-
 deyscie praw *de alienatione bonorum*.

Gdy pytał się J. W. Prezes iaka liczba ma być wyznaczona
 osób, J. W. Biskup Łucki zabrał głos w te wyrazy: „ Niechcę być o-
 „ ratorem za stanem duchownym, w którym się sam znayduję, ale
 „ J. W. Warszawski wie wszystkie konstytucye i statuta, że dawne-
 „ mi prawami obostrzyła Rzeczpospolita, aby pod żadnym pretext-
 „ tem *a statu seculari* niebyły oddalone dobra, *titulo* szlachcie, za co

8 OPISANIE CZYNNOSCI DELEGACYJNYCH

„Więc niema o przestępstwo prawa pozwać każdy, aby co miał kła-
 „sztory nad własne fundacye można wykupić, i tylu wyrokami
 „Rzeczypospolitey reasumowane prawo przywieść do exekucyi.”

Zapytał się J. W. Prezes Jmci P. Tymowskiego, ieżeli mówić będzie;
 który zaraz odezwał się w te słowa: „W generalności prawo o wy-
 „derkaffach napisane tycze się całego narodu obywatelów; te pra-
 „wa iednak zważyć należy, iakim sposobem Rzeczpospolita ma
 „przywieść do exekucyi. Co do konstytucyi 1635., ta lubo zaka-
 „zała wprawdzie alienacyi dóbr do stanu duchownego, i potwier-
 „dziła to tylu późniejszymi ustawami, a cóż kiedy *sine rigore? nulla*
 „*lege* duchowny nie weźmie, ieżeli świecki nieda; więc w przypro-
 „wadzeniu do exekucyi prawa, trzeba aby był rygor ułożony na
 „obiedwie strony, oraz Ichmć dziedzicy *compulsi* do wykupienia
 „swoich wsi *sub amissione iurium ac libera* od każdego szlachcica *exem-*
 „*ptione* onychże.”

Odpowiedział Jmć Pan Warszawski wte słowa: „Próżno narze-
 „kać na nieostrożność prawa, aby nie miało rygoru, 1726. konsty-
 „tucya przełożyła wprawdzie *pœnam confiscationis* (*ale scientibus loquor*)
 „czyż twięły te ustawy swoją exekucyą, kiedy grody odrywały do
 „ziemstwa, ziemstwa do trybunałów, w trybunałach czy iest *praxis*
 „konfiskaty i zakończenia tey sprawy gatunku? mieliśmy przykład,
 „dekret otrzymany przez J. W. Marszał: Koron: Bielińskiego przy-
 „szedłże do exekucyi? otóż na konwokacyi była *compositio inter*
 „*status* i takowemi sposobami nigdy sprawiedliwość *in executione* nie
 „była; więc chyba nowa jurydykcyja, *præcisè ad hunc casum* ufor-
 „mowana uczynićby ją kraiowi mogła, lub nakaz ziemstwom aby
 „*præcisa omni appellatione* takowe rozstrządały sprawy.”

Jmć Pan Dobrzyński przymówił się do tegoż samego zdania, i
 upraszał aby była deputacya do ułożenia i umiarkowania mianowa-
 nego projektu, prosili więc Ichmć PP. Delegaci, aby J. W. Biskup
 Kuiawski, iako Prezes przytąpił do wyznaczenia osób: który *ex se-*
 „*natu* mianował: JJ. WW. Kaliskiego, i Inowrocławskiego Woiewo-
 dów, J. W. Marsz: nad: Lit: i Podkanclerzego Litt: J. W. Zarnow-
 skiego i Przemętskiego Kaszt:, uczynił oraz tę prekaucyą, aby JJ. WW.
 trzey Biskupi byli *præsentes*, to iest Poznański, Wileński i Łucki; *ex*
 „*equestri ordine* J. W. Mar: konf. Kor: wyznaczył Ichw PP. Dobrzyńskiego,
 Sochaczewskiego, Sandomirskiego, Łaszczewskiego, Sucheckiego,
 Szamockiego, Zakroczymskiego. Xiaże Jmć Marsz: Litt: nomino-
 wał JJ. WW. Bulharyna i Zyniewa.

Po której nominacyi zabrał głos Jmć Pan Dobrzyński w te wy-
 razy. „Chlubić się niemogę, aby ten czas, który winni byliśmy po-
 „święcić publicznym oyczyzny potrzebom, był od nas użyty tyl-
 „ko do partykularnych obywatelów żądań, i wdaiąc się w same są-
 „dowe interessa, nie myśleliśmy *de publico*, więc abyśmy usprawię-
 „dliwili się w czynnościach potomności, ani dziś nie zasłużyli na
 „hańbę, trzeba powrócić kraiowi sprawiedliwość, ubezpieczyć han-
 „del, i nie pierwey podatki stanowią, póki nie będzie wewnętrzne
 „kraiu rozporządzenie, i zupełne zakończenie *articulorum separatorum*.
 „Dopraszam się więc J. W. Prezesa o powtórzenie deputacyi do

„ tychże artykułów, którym JJ. WW. deputowanym niech będzie
„ zlecona remonstracya, ażeby tak wielkie furazowania do reszty
„ niszczące kray, iako po zakończonych już traktatach zaraz ustały. „

J. W. Prezes upraszał, aby te same wyznaczone osoby *ad articulos separatos indilate* czynności swoich dopełniały, *hóc adjecto* aby się *serio* dopominały krzywdy, którą kray ma z furazowania woysk cudzoziemskich.

Jmć Pan Wolmer przymówił się do projektu Jmci Pana Czyża, lecz J. W. Prezes rzekł: „ Sprzeciwiać się żądaniom godnego obywatela niemam zwyczaju, ale J. W. Kasztelan Przemęski co do „ partykularnych interesów zatamował nam dalsze czynności. „

J. W. Mar: konf: Kor: odpowiedział: „ Zadne ostrzeżenie nie ma „ rozumiem mieysca, bo wolno jest Delegacyi traktować co iey się „ podoba, i Rzeczpospolita względem obywatelów jest zawsze matką, „ której szczęśliwość zawisła na pomyślności iey-synów. „

J. W. Kasz: Przemęski *retulit*: „ Nie żadną myślą przeciwieństwa lub pokrzywdzenia żądań obywatelów w tych względach, „ prześ: Delegacyo, którychem sam doznał, ale aby publicznego dobra „ interes nie był spóźnionym, oświadczyłem zdanie moje; to jednak „ łączę z wolą J. W. Mar: konf: Kor: i co się wszystkim podobało, „ to i ja przyjąć znam moim obowiązkiem. „ Jmć Pan Lasocki zabrał głos takowy: „ Przyznać nam należy, iż w przeszley Delegacyi „ czas strawiliśmy szczegulnie na dogodzeniu obywatelów prywatnym interesom, a zatym już nam teraz takowe poniechać trzeba, „ a do publicznych udać się materyi; przedsięwzięta okoliczność podatkovania iako nieuchronnie uskutecznioma być powinna, tak ku „ ubezpieczeniu pewności dochodów skarbu gruntowne środki wynaydować przynależy. Przeto naypierwey powinniśmy przystąpić do ułożenia *articulorum separatorum* z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi, abyśmy z handlu zysk i utratę poznać mogli. I „ gdy podobno więcej straty niżeli zysku spodziewać się możemy, „ więc ekonomikę oszczędności w wydawaniu pieniędzy za granicę zachować jest naszą powinnością, której dopełniając życzyłbym „ *legem sumptuariam* postanowić, i iako naydokładniey obwarować. „ Nie będzie to żadną nowością, bo już takowa ustawa w przypadkach dawniejszych praktykowana była. Nigdy iednak tak wielkiey klęski niedoznała Rzeczpospolita, iako teraz doznaie; przeto „ tym więkkszy oszczędności użyć nam należy, ażebyśmy zbytkuiać do ostatniey nie przyzli mizeryi. Trzeba nam na podatek publiczny pieniędzy, więc poskromiwszy się w stroiach nieuczuiemy „ tak wielkiego ciężaru, i przystoyniey nam będzie dystyngwować się cnotą obywatelską dla publicznego dobra, iak stroiami! Nie „ zapatrujemy się na cudze kraie, w których używają materyi bogatych, i kosztownych, albowiem takowe mają z własney kraiu „ swego fabryki, nie wydaia więc przez to za granicę pieniędzy, a „ nam staiąc się powodem, wyciągaia od nas pieniądze, chociaż więcej ich u siebie mają, gdy im na kruszczach złota i srebra nie zbywa; „ a zatym takowym przykładem dla nas szkodliwym rządzić się nie „ powinniśmy. Niech nas nie konwinkuie ta racya, że bogaty uży-

„ waiąc więcej stroiu, więcej podatku z ceł wnosić będzie, lepiej
 „ albowiem i bogatego poskromić, aby w potrzebie zaratować mógł
 „ skarb publiczny. Wszakże Anglia tak wiele jest winna, ale te
 „ długi nie są obce, lecz krajowe, bo w kraju u bogatych, oszczęd-
 „ nych znalazły się pieniądze na potrzebę publiczną w czasie przy-
 „ padkowym użyteczne; którego sposobu ażebyśmy podobnie zażyć
 „ mogli, dla pożyczających zawczasu obwarujemy bezpieczeństwo,
 „ przykładem Anglii *in casu publicae necessitatis*. Do czego sposobiąc
 „ się porzućmy zbytek w strojach, porzućmy klejnoty, które
 „ sprzedawszy za granicę chociaż na nich stracimy zyszczyemy ie-
 „ dnak w czasie, obróciwszy pieniądze za klejnoty wzięte na pro-
 „ cent, lub na iakowy handel, przez nieużywanie zbyteczne cudzo-
 „ ziemskich towarów nieupadnie nasz handel zboża, wołów, i in-
 „ nych naszych produktów, albowiem cudzoziemcy od nas nie na-
 „ bywają ze zbytku, ale tylko z nieuchronney potrzeby, bez któ-
 „ rey gdyby się obeyść mogli, zapewneby dla nas tak rozrzutnemi
 „ nie byli, iako my dla nich i dla naszych zbytków. Przeciwnie
 „ gdy mniej towarów od nich potrzebować będziemy, wstrzyma-
 „ my się w tanności od prowadzenia naszych towarów, a przez to
 „ więcej zysku mieć będziemy. Obierzmy więc kolor do munduru
 „ dla stanu szlacheckiego, niechay ma inny odmienny kolor stan
 „ senatorski, niech w nim i cnotą i kolorem dyfityngwuią się osoby,
 „ przepiszmy i dla stanu mniejszego w tey mierze regułę, a i z tey
 „ korzystać będziemy. Albowiem kupcy i rzemieślnicy mniej po-
 „ trzebując, mniejszym z nas kontentować się będą zarobkiem.
 „ Raczmy wcześniej przełamać w zbytkach umyśli nasze dobrowol-
 „ nie, niżeli nas do tego przymusi potrzeba, a lekcey nam będzie
 „ znieść to z naszej dobrej woli, iak potym z przymusu; a przeto
 „ do ułożenia punktu *legis sumptuariæ* o delegowanie *ex senatu & equestri*
 „ dopraszam się. „

Jmé Pan Lenkiewicz mówił w interesie *ritus græci*, prosząc o
 wyznaczenie deputacyi do J. W. Jmci Xiędza Nuncyusza, aby *ex*
ritu latino ad græcum zabronił o przeyscia.

J. W. Prezes podziękowawszy *pro zelo*, życzył aby ta okoli-
 czność zostawiona była *ad materiam status*.

Zamieszala się izba, z przyczyny w tey okoliczności różnego
 „ zdania, bo iedni *liberum transitum ex ritu ad ritum* utrzymywali,
 „ drudzy *è contra*.

J. W. Biskup Łucki, dawszy swoje racye, wyraził: „ iż mó-
 „ wiąc o tey mniemaney bulli z J. W. Nuncyuszem, odpowiedział
 „ mu, że żadney ieszcze dotąd o niey niema wiadomości. „

J. W. Biskup Wileński do zauspokoienia izby zabrał głos w te
 wyrazy: „ Słyszę tu odzywający się głos przez usta gorliwego
 „ patryoty J. W. Lenkiewicza, który przykładnym duchem okazuje
 „ się obrońcą sprawy naszej religii, więc ułatwiając wszelką tru-
 „ dność, oświadczam zdanie moje, abyśmy w tey okoliczności tra-
 „ ktowali z J. W. Jmci Xiędzem Nuncyuszem, ażeby *ritui latino græ-*
 „ *cus* w niczym nieuczynił *præjudicium*. „ Proszono J. W. Prezesa,
 aby wyznaczył JJ. WW. Biskupów. Xże Jmé Woiewoda Gnieźnieński
 pdezwał się, żeby *liber, transitus ex Ritu ad Ritum* był pozwolony.

J. W.

ZAGAIENIE III. SESSYA II.

9

J. W. Prezes rzekł: „Zdaie mi się, że sessya dzisieysza dosyć miała czasu; i żeby na departamenta rozłożyć materye dla łatwiejszego zdań porozumienia, dopraszam się, aby ciż sami, którzy byli wyznaczeni *ad articulos separatos, munus suum peragant*. „

J. W. Mar: konf: Kor: wniósł, aby konferencye prowincjonalne kontynuowane były.

Xże Jmć Mar: konf: Lit: przymówiwszy się do projektu Jmci P. Bulhaka, który był *in deliberatione*, prosił o podpisanie iego, i oświadczył: że się obiedwie strony zgodziły za superarbitra na osobę J. W. Mar: nadwor: Lit:

Jmć Pan Zabłocki zabrał głos, w którym wyraził potrzebę, aby Rzeczpospolita ubezpieczyła pewność regimentu z dóbr Ostrogskich.

J. W. Hetman Polny K. wniósł, aby ten interes do zakończenia agitującej się kommisji Maltańskiej był odłożony.

J. W. Prezes zapytał się, czy jest zgoda na podpisanie projektu Jmci Pana Czyża, która gdy zażąda, podpisał go.

J. W. Mar: konf: wniósł, aby do ułożenia sprawiedliwości projektów, wyznaczyć raczył J. W. Prezes miejsce, i stanęło na tym, aby u tegoż samego Jmci X. Prezesa były *colloquia* o godzinie 10tej. *Ex senatu* zaprosił JJ. WW. Senatorów i Ministrów, którzyby tylko chcieli *adesse*. *Ex equestri ordine* J. W. Mar: konf: wyznaczył JJ. WW. trzech Sandomirskich, Łęczyckiego, Sochaczewskich dwóch, Gostyńskiego, Konińskiego, Ciechanowskiego, Sieradzkiego, Warszawskiego, Kcyńskiego, i Xcia Łomżyńskiego Posłów.

J. W. Hetman polny K. uczynił uwagę: aby dni osobno naznaczone były, w których do iakiego interessu mają być *colloquia*.

J. W. Prezes rzekł: „Do departamentu ułożenia sprawiedliwości, rozumiałbym, że nie będzie nad trzy sessye, bo każdy z JJ. WW. mając już pewnie projekta gotowe, podać je tylko raczy, które prześ: Delegacya wszystkie roztrząsać będzie.

Xże Woiewoda Gniezn: wniósł, aby ieden dzień był wyznaczony do materyi podatków, drugi do sprawiedliwości.

J. W. Prezes rzekłszy: jeżeli się podoba mieć pierwsze *colloquium* we czwartek o godzinie czwartey, solwował sessyą na poniedziałek, to jest 3ci Lutego.

Xże Wda Gniezn: iuż po solwowaney sessyi upraszał, aby Xięstwo Litt: razem czyniło z prowincyą Kor: też *colloquia*.

SESSYA DRUGA.

DNIA 3. LUTEGO.

Po wyjściu na ustęp arbitrów, J. W. Jmć Xiądz Prezes rzekł: „Zagaic dzisieyszey sessyi nie mogę, bo nie widzę kompletu potrzebnego i przepisanego podług prawa; muszę tylko dać przyczynę, dla której po solwowaney sessyi aż do poniedziałku, miałem honor zaproszenia dziś tak senatu, iako też stanu rycerskiego. Rzecz pewna iż

C

„przychodzi mi z żalem mówić, gdy wspomnę sobie JJ. WW. Mini-
 „strów cudzoziemskich, iż nam przyrzekli traktatem *articulos separa-*
 „*tos*; a teraz to nam czynią oświadczenie, które ziechawizy się
 „Ichmć Panowie *ex senatu & ex equestri ordine* flyszeli wraz ze mną
 „od J. W. Poła pruskiego, który zadał nam kwestyą: że pòki
 „Ichmć *renitentes* nie podpiszą traktatu, póty do żadnych traktowa-
 „nia interesów Ministrowie cudzoziemscy nie przystąpią. Lubo to
 „jest oczywistym *pretextem*, iednakże nam zařtanowić się nad tym
 „należy; słucham więc *in passivitate* zdania przeřwietney Delegacyi.”

J. W. Marřzałek konf. Kor: wniòł: że gdy řadnego z JJ. WW. Ministrów niemař, pośle onychże zaprosić. J. W. Prezes odpowie-
 dział: iż dla tego iedynie *in passivitate* zaczął seřsy.

Na co odezwał się J. W. Marřzałek konf. Kor: w teřłowa: „Niřeli
 „bėdziemy mieli do kompletu Ministrów narodowych, było wnie-
 „řione řądanie na seřsy prowincjonalney pomiarkowania nieuchy-
 „bnych Rzeczypòřpolitey potrzeb, i z tey przyczyny podał nam
 „notę J. W. Hetman polny Koron; co do interesu artykułów woy-
 „řka. A że pierwfzey iest rzecz uwagi, aby opatrzone intraty zo-
 „řtały dla nayiařnieyszego Pana, więc należałoby uczynić do J. K.
 „Mci subdelegacyą z ořwiadczeniem, że naròd przez wierne i po-
 „winne do Kròła řwego przywiřzanie i tronu iego powařenie, ofia-
 „ruie mu chętnie ferca i myřli řwoie, řąda tylko wzajemnie od J.
 „K. Mci porozumienia w tym punkcie zdania iego, iako Kròła i oy-
 „ca řwego.”

Jmć Pan Bułharyn wniòł, aby pierwey ułòżyć podatki, a do-
 piero z ułòżonych miarkować potrzebną expensę.

Gdy wielu prořło o wyznaczenie subdelegowanych, odezwali
 się niektòrzy, że być nie może na tey seřsy, ktòra bėdąc bez kom-
 pletu, zořtaie *in passivitate*.

J. W. Marřzałek konf. rzekł: „iż iest koniecznořcią wiedzieć wie-
 „le mamy bonifikować zabranych J. K. Mci intrat.”

J. W. Prezes niektòrym przeczącym temu wniesieniu, tak od-
 powiedział: „Byłoby to nader wielką ořbliwořcią, gdybyřmy z uřt
 „J. W. Marřzałka konf. flyřzeli co zdrořnego, bo przyznam się prze-
 „řwietney delegacyi, iż od początku czynnořci nařzych, iakom
 „zawřze wielkie zdania iego powařał, tak i teraz dziekuie mu za
 „tak potrzebne dla nas wniesienie, owřzem wydać winienem iuř
 „pewnie wielu wiadomy sekret, iż z tym się ořwiadczyły trzy dwo-
 „ry, że koniecznie indemnizacya zabranych J. K. Mci intrat nastą-
 „pić musi; więc sprawiedliwa propozycya J. W. Marřzałka konf, aby
 „była subdelegacya do J. K. Mci.”

Jmć Pan Dobrzyńřki odezwał się *interlocutoriē*: „Znana iest od
 „nas wřzyřtkich litořć nad uciemiężonym narodem dobrego Kròła,
 „a wielkořć i wřpaniałořć duřzy iego, nie bėdą chciały wyrazić tey
 „potrzeby, ktòrey dořtoieństwo panuiącego Kròła wyciąga. Te
 „więc przymioty z miłosierdziem złączone sprawiłyby naydyskre-
 „tnieyszą odpowiedź, ale lepiej zapytaymy się kamery, czyli kom-
 „missyi ekonomiczney J. K. Mci. Wiele było wřzyřtkiego dla nay-
 „iařnieyszego Pana prowentu, wiele się ięřczce zořtaie, i co iest o-

„ derwanego ; a tak uwiadomieni, będziemy mieli za powinność to
 „ nadgrodzić, ile potencye zabrały ; bo chociaż kraju rządowi pod-
 „ ległego ubyło, ale expensy do przyszłych potrzeb, dostoięń-
 „ stwo panującego Króla zdobiących, nic nie ubyło. „

Xże Woiewoda Gnieźnieński odezwał się: „ Zaufać należy wsipa-
 „ niałości wielkiego Króla, że zechce uchylić indemnizacyi, kiedy ty-
 „ le kraju zginęło. „

Jmć Pan Szamocki Warszawski odpowiedział: „ Ale powaga Króla
 „ być powinna zachowana. „

Jmć Pan Gostyński wziął głos do materji podatkovania, repre-
 „ zentując, że czopowe z miast tylko nie będzie dostarczającym poda-
 „ tkiem, i skończył zdanie swoje, aby od sumy był uchwalony podatek.

J. W. Prezes rzekł: „ Chociaż dzisiejsza sessya agituie się *in sola*
 „ tylko *passivitate*, przychodzi jednak donieść prześ: Delegacyi, żem
 „ odebrał notę od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, więc czy iest
 „ zgoda, aby nie czekając kompletu prawem oznaczonego była prze-
 „ tłomaczona. „ Notę tę oddał J. W. Prezes Jmci Panu Podkomo-
 „ rzemu Gnieźnień: do przetłomaczenia, która iest taka (1).

Po przeczytaniu przez Jmć Pana Sekretarza teyże noty, J. W.
 „ Prezes rzekł: „ Nie bez żalu slyszeliśmy wyrazy noty JJ. WW. Mi-
 „ nistrów, którzy dosyć w żywych sentymentach oświadczają tkli-
 „ wość swoję: że zaś dzisiejsza sessya *in passivitate* niemoże tego re-
 „ zolwować, upraszać nam szczególnie należy JJ. WW. Delegatów,
 „ aby *dulci meliori consilio* do tych skłonić się raczyli czynności, które
 „ cała Rzeczpospolita; ulegając przemocy, bez żadney wszelkiego
 „ wsparcia nadziei przyjąć poniewolnie wraz z kochającym lud swój
 „ Królem musiała. „

(1) Niżej podpisani Ministrowie pełnomocni przedstawiali do tych czas
 na ulicznych reprezentacyach, ktorymi żądali aby uczynić przełożenie kon-
 tradykującym uporczywie podpisania traktatów; cel i prawo aktu limity,
 ratyfikacya traktatów, i wysoka powaga Delegacyi zdawały się być dotąd
 dostatecznym upewnieniem przyczyn wymagających od wzwyż wspomnio-
 nych delegatów odstąpienia opozycyi swoiey, równie próżney i bezprawney;
 gdy jednak okazało doświadczenie iak mało to wszystko wymogło na umy-
 śle tych Ichmciov, iest rzecz widoczna, iż postępek ich tym iest urażliwszy
 dla stron kontraktujących, im mniej można szukać powodów tey czynno-
 ści w patryotyzmie. A zatem podpisani Ministrowie już niemogą przewlec
 oświadczenia swego prześ: Delegacyi, że gdyby nawet chciała cierpieć dłu-
 żey w uczestniwie interesow publicznych wspomnionych delegatów, Mi-
 nistrowie wyrażeni dłuzeby tey cierpliwości użyć niemogli, bez urazy dwo-
 row swoich. Jeżeli żadnego sposobu niemasz skłonić Ichmciov do podpisu
 traktatów, są kilkorakie do ekskluzyi onychże *ab omni activitate* przyczyny; tym
 bardziey, że akt limity już ten dekret na nich przepisał. Podpisani Mini-
 strowie owołując się do exekucyi tego prawa, iako należy ta spraw edli-
 wość ich dworom, i ich osobom, oświadczają oraz, że żadnego interesu
 iakie ożkolwiek gatunku niezechę traktować ani z prześ: Delegacyą, ani
 z żadnym członkiem iey, chyba wspomnieni delegaci podpiszą się, lub *ab omni*
activitate oddaleni zostaną, tak w delegacyi iako też i w generalney konfederacyi.

BARON REWITZKI. BARON STACKELBERG. BENOIT.

Prosił o głos Jmć Pan Jerzmanowski, na który niechciano wprzód pozwolić, potym J. W. Prezes rzekł: „Mówić J. W. Wmć Pan „możeż, boś ieś tak, iak i my *in passivitate*. „

Miał więc głos Jmć Pan Jerzmanowski w te słowa: „Obiecy-
 „waliśmy sobie podchlebnie w czasie traktowania z nayiaś: sąsiada-
 „mi, *publica fide* upewnieni, że po zakończonych traktatach usta-
 „nie uciążliwość kraiu, przez wymuszanie furazów woysk zagrani-
 „cznych obywatelom dokuczająca; spodziewaliśmy się przecie, że
 „oyczyzna nasza uciśniona wielorakich krzywd gatunkami, oto-
 „czona zewsząd zbroynym żołnierzem, utraciwłszy przez wyrok są-
 „siadów naszych znaczne prowincye, w pożądaney zostanie spo-
 „koyności, i my iey synowie miley używać będziemy swobody;
 „mniemaliśmy zapewne, że woyska te, które na poparcie swoich
 „pretenzyi do naszego weszły królestwa, a zabrawłszy nam zna-
 „czne prowincye, do własnego wyidą kraiu, ale nie we wszystkich
 „nasze ziściły się żądania i skutki łudzących obietnic, gdy mimo
 „powszechnych obywatelskich życzeń i spodziewania, woyska ie-
 „szcze zagraniczne, prócz króla Jmci pruskiego, dotąd po naszych
 „siunią się kraiach, nie bez znacznego obywatelów uszkodzenia, nie
 „wspomnę w powszechności i teraz narzuconych na wdztwa,
 „ziemie, i powiaty, a w szczegulności na województwo moje
 „uciążliwych furazów, bo niemaż zapewne w całym kraiu obywa-
 „tela, a podobno i w prześ: izbie naszej Delegata, któryby przed-
 „tym i teraz na te nie utyskiwał uciemiężenia. Chcecie teraz z JJ.
 „WW. cudzoziemskich dworów Ministrami wchodzić JJ. OO. JJ. WW.
 „koledzy dla uszczęśliwienia tak zagarnionych, iako też dla pozo-
 „stałych kraiu obywatelów w osobne artykuły, ale zdaiemi się,
 „że życzenia nasze, obiecywane dla Rzeczypospolitey pomyślności,
 „takich w osobnych artykułach nie pozyskają skutków, iakie przed
 „podpisanami traktatami dla nas ziściłyby się mogły. Wstrzymanie
 „się nas wszystkich od podpisu na traktaty, byłoby ważną przy-
 „czyną nakłonienia się JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich w ar-
 „tykułach osobnych do wszelkiej na stronę Rzeczypospolitey po-
 „wolności, ale wątpię, aby było myślą ich, uszczęśliwienia nas, i
 „zagarnionych obywatelów przez osobne artykuły. Sądziecie JJ.
 „OO. JJ. WW. Mci Panowie za konieczną powinność podpi-
 „sać udziałowe traktaty, a nie podpisać ich, że ieś okazać się prze-
 „stępującym wyroki całej Rzeczypospolitey, oświadczacie; my
 „zaś sądziemy utrzymywać prawa, gdy i instrukcyom naszym, i
 „wewnętrznemu przeświadczeniu zadosyć czyniemy, i też utrzy-
 „mujemy. Wolni Polacy wolności, którey JJ. OO. JJ. WW Wmć
 „Panowie do podpisania zażyliście, my oneyże do niepodpisania
 „używamy. Już dawniey w głosach moich przełożyłem prześw:
 „Delegacyi, i dałem ważne przyczyny, dla których nie podpisa-
 „łem traktatów, dziś znowu też. same powtórzywszy, oświadczam
 „się, że czekając od całej Rzeczypospolitey w trzech stanach wi-
 „szących nademną wyroków, udziałowych nie podpiszę traktatów;
 „wszak cała Rzeczypospolita na seymie z limity przypadającym
 „będzie wiedziała iakie, i za co na nas stanowić *judicatum*. Za wy-
 zna-

„ czenie mnie do układania *separatorum articulorum* dziękuję prześ: De-
 „ legacyi, i iako nie należałem *ad principale*, to jest do podpisania tra-
 „ ktatów, tak należeć niemogę i niepowinienem, i niechcę do ichże
 „ *accessorium*, to jest osobnych artykułów układania. „

J. W. Prezes dopraszał się o rezolucyą JJ. WW. Poślom cudzo-
 ziemskim na notę ich, któremu odpowiedziano, że *in passivitate* będąc
 Delegacya, dać żadney niemoże odpowiedzi.

J. W. Marzał: konf: Kor: doniósł Delegacyi, że JJ. WW. Mini-
 strowie narodowi z różnych przyczyn exkuzowali się, że na tę sessyą
 przybyć niemogli. Zaprosił oraz tenże Ichmciów Delegatów do sie-
 bie na sessyą prowincjonalną na godzinę dziesiątą po południu. A
 J. W. Prezes solwował sessyą na sobotę, to jest 5ty dzień tego mie-
 siąca.

SESSYA TRZECIA

D N I A 5. L U T E G O.

G D Y czekali Ichmć Panowie Delegaci na przybycie Ministrów
 narodowych, J. W. Marzałek konf: Kor: doniósł, że nieprzybędą
 na sessyą, i zapytał się przed zagaieniem Jmci Pana Łęczyckiego,
 czy podpisze traktaty, który odpowiedział: „ Oświadczyłem to *in*
 „ *activitate*, że niepodpiszę, powtarzam toż samo i *passive*, że nie
 „ myślę podpisać. „

J. W. Prezes rzekł: „ Podobno nie jest bardzo miło i wdzięczno
 „ JJ. WW. Wmć Panom, żem ich fatygował na dniu pocztu i w tak
 „ czas zimny; ale nikt temu nie winien, tylko JJ. WW. Ichmć Pa-
 „ nowie Ministrowie nasi, którzy lubo zaproszeni przez bilét i ob-
 „ wiezczeni o sessyi, nie chcą *obedire* zdaniu prześ: Delegacyi, więc
 „ aby się w przyszłym czasie niedziały podobne opóźnienia publi-
 „ cznych interesów, trzeba nam będzie pomyśleć o środkach, a
 „ tym czasem solwuję sessyą na poniedziałek, to jest dzień 7my idą-
 „ cego miesiąca. „

SESSYA CZWARTA.

D N I A 7. L U T E G O.

P O uczynionym uściepie J. W. Prezes zaczął mówić temi słowy:
 „ Znam to, że mamy przepis prawa w akcie limity seymu, iż bez
 „ kompletu wyznaczonego nie jesteśmy *in activitate*, ale gdy już
 „ trzecia sessya zpełzła, należy, rozumiem, wziąć środki zapobie-
 „ żenia podobnym przypadkom. Była wprawdzie solwowana sessya
 „ do poniedziałku, ale że *ex incidenti casu*, nalegania JJ. WW. Mi-
 „ nistrów cudzoziemskich, i dania noty ich złożyłem ją po dwa razy,
 „ w czymże można mnie obwiniać? Lubom się już explikował o
 D

„potrzebie konwokowania JJ. WW. Wmć Panów, iednak dla nie-
 „przytomności niektórych toż samo powtarzam. Gdy były arty-
 „kuły zaczęte do traktowania, oświadczył się J. W. Posel Pruski,
 „co i notą potwierdzili JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy, prześ:
 „Delegacyi iuż wiadomą, że do niczego nie przystąpią, póki od
 „wszystkich Ichmć Panów Delegatów nie będzie podpisany traktat.
 „Zachodzi dziś i ta trudność, że, iako widzę, niemamy kompletu,
 „więc na tak wielkie publicznych obrad zpóźnienie, iaką nam wziąć
 „należy rezolucyą, czekam zdania w tym punkcie prześ: Delega-
 „cyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył: że Biskupów niemaż,
 a J. W. Biskup Wileński ma być chory. J. W. Kasztelan Poznański
 rzekł: „Niemożemy bez kompletu mieć sessyi, któraby tyle decy-
 „dowała co przeszłych dwie. „ J. W. Marszałek konf: Koronney:
 „Trzebaby w tey okoliczności cokolwiek pomyśleć, aby komplet
 „nie był zrywany, ile że może przypaść, iż w czasie trzech mie-
 „sięcy mógłby kto zachorować. „ W tym posłano upraszając J.
 W. X. Biskupa Wileńskiego o przybycie.

J. W. Prezes odezwał się: „Mnie by się zdało, prześ: Delega-
 „cyo, żeby nie czekając kompletu, ponowić czytanie wiadomey
 „noty JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wyraził: „Iż względem kompletu
 „trzeba podobno, żeby między JJ. WW. Biskupami było iakoweś
 „porozumienie, boby się mógł nie ieden sprawiedliwie rozgniewać,
 „za zrywanie kompletu. „ J. W. Prezes powiedział: „Wiem ia
 „zabawę JJ. WW. Ministrów narodowych, ale też wiem i to, że
 „prawu być podlegli powinni równo z nami. „

Xże Jmć Kanclerz W. Litt: rzekł: „Szanuję wielce obojętność
 „J. W. Prezesa, poważam gorliwość wielką iego ku prawu, lecz
 „gdy solwowana została sessya do poniedziałku, więc prawnie być
 „niemogła, tylko w naznaczonym iey czasie. „ Odpowiedział J.
 W. Prezes: „To mi W. X. Mć zakazuiesz, i niechcesz iako słyżę
 „*deferre* zdaniu prześ: Delegacyi? „

A Xiążę Kanclerz Lit: „Z okoliczności wyciągającej mo-
 „gła być konferencya, ale nie Delegacya. „

J. W. Prezes rzekł: „Zabiegając tey inkonweniencyi trzeba
 „będzie co dzień zieżdżać się. „ A w tym gdy przybył J. W. Bi-
 skup Wileński do kompletu, prosił tenże J. W. Prezes aby czytana
 była taż nota JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich; po której czy-
 taniu wniósł tenże: „Należy prześ: Delegacyi powtórzyć: że gdy
 „się zaczęła sessya *articulorum separatorum*, zatrzymali ciż JJ. WW.
 „Ministrowie całą czynność do resposu prześ: Delegacyi, mając iuż
 „*sensibilitatem*, żeśmy do tego czasu nie dali im resposu, na ich
 „notę, słucham JJ. WW. kolegów, iakie w tym punkcie mają zda-
 „nie, i co nam w tey okoliczności czynić zachodzi. „

Zabrał głos Jmć Pan Besiekierski Inowrocławski w te wyrazy:
 „Jako wstrzymanie ręki moiej od podpisu traktatów nie jest ani
 „było nigdy z poduszczenia ducha uporczywości, ani z szukania
 „próżney dla siebie chluby, Boga wiadomego ferc ludzkich chcę

„mieć świadkiem, ale tylko iedynie z dopełnienia obowiązków win-
 „nych oyczyźnie i obywatelstwu, tak mieć mi należy tę sprawie-
 „dliwą ufność w spaniałości nayiaś: sprzymierzonych potencyi, iako
 „w rozładnych zawsze zdaniach JJ. WW. pełnomocnych traktujących
 „z naini Ministrów, że sprawiedliwych łaskawie wysłuchawszy
 „względów, mnie czyniącemu powinność obywatela w sprawowa-
 „niu obowiązków Pośła żadna się krzywda i gwałt stać niemoże.
 „Od pierwiastkowego traktowania tylokrotnie uwiadomiałem prześ:
 „Delegacyą : że oprócz rozerwanego bezwinnie kraiu, ieszcze i
 „wdztwo Inowrocławskie, które mnie na seym ten w dostoięństwie
 „wyśłało Pośła, które ani w uniwersale nayiaś: Króla Jmci Pruskiego
 „*de data 13. 7bris 1772. roku*, ani w wykładzie praw dworu Ber-
 „lińskiego wspomniane, ani po wyśściu uniwersału orłami zagrani-
 „czone nie było, ani o homagium w Malborku, gdzie od innych
 „zagarnionych prowincyi odbierano, rekwirowane, a wysłanie po-
 „słów, i zasiadanie senatorów na seymie, z tegoż wdztwa dozwo-
 „lono; dopiero pomykanemi kordonami nad wyraźne terminy samey
 „konwencyi, to iest za Fordon i Solec mil kilkanaście kraiu za-
 „brano, kopcami ograniczywszy; przez co całe wdztwo Inowro-
 „cławskie i dwa powiaty wdztwa Brzeskiego Kuiawskiego, iako też
 „kilkadzieśiat wsi od ziemi Dobrzyńskiej zagarnione zostały, po-
 „datki nakazane do tych czas opłacać, wszelkie rozrządzenia przy-
 „jąc samowładztwa zwyczajne iest przymuszone; a tak zostaie
 „w niepewności ocalenia lub zagarnienia i od wątpliwego tylko
 „kommissyi granicznejey mając dependować losu. W tym przypadku
 „niepewności czyli wolnym iestem obywatelem wraz z wdztwem,
 „którego charakter poselstwa w moiey reprezentuię osobie, czyli
 „też obcemu oddany panowaniu, iakże mam ściągnąć rękę do
 „podpisu, tak okropnych dla wśpółobywatelów moich i siebie sa-
 „mego wyroków? Sądźcie wybrani z narodu mężowie! płacz ten
 „strapionych ziemian i wśpółbraci moich, zalewający w rozpaczy
 „zrzenicę, i utęskniona w niepewności troskliwość, są to z gruntu
 „przerażające serce moie przeświadczenia; tak dalece, iż nie iest
 „mi wśzelakiego gatunku straszny ucisk i nędza, gorzkie wraz z nie-
 „mi pędząc momenta. Zważcie proszę JJ. OO. JJ. WW. koledzy,
 „czyliżbym niezawiodł nadziei wśpół-ziomków moich, którzy mnie
 „wysyłając posłem, powierzyli w instrukcyi losy swoje. Słusznie
 „by mnie więc powoływać mogli, przed sąd naywyższy i naysuro-
 „wizy o winę zguby swoiey. Z tych tedy powodów i wewnętrzne-
 „nego przeświadczenia, abym niebył w odpowiedzi, Bogu, oyczy-
 „źnie i obywatelom, ściągnąć ręki moiey do podpisu niemogę po-
 „mimo powszechnego rozerwania kraiu, do pokąd wdztwo moie
 „zupełnie powrócone nie będzie, i kontrybucye z niego wybrane,
 „oddane piezostaną. JJ. OO. JJ. WW. koledzy, którzy w innych
 „znaydując się okolicznościach, ściągnęliście już rękę do podpisu
 „tych traktatów, o łaskawe was upraszam wsparcie, i używam
 „waszey cnoty w roztrząśnieniu zdania mego nie myślą sprzeci-
 „wieństwa, ale obywatelstwa duchem tchnącego, oraz o dostate-

D ij

„ czne wyłuszczenie JJ. WW. Ministrom przyczyn moich sprawie-
 „ dliwych z mieysca mego dopraszam się. „

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki rzekł: „ Po wyłuszczo-
 „ nych już dawniej prześ: Delegacyi przyczyn moich, i przełożo-
 „ nych racyi godnych kolegów, nic niemam więcej przydać, tylko
 „ z przekonania obowiązków moich powtarzam to oświadczenie,
 „ że traktatu nie podpiszę. „

J. W. Prezes ponowił wniesienie swoje: że się prześ: Delegacya
 zażądać powinna, nad responsem iaki ma być dany Ichmć Panom
 Ministrom cudzoziemskim.

Gdy J. W. Marszałek konf: Kor: dopraszał się w tey okoliczno-
 ści zdania senatu, Xiążę Wda Gnieźnieński zabrał głos temi słowy:
 „ Smutna to jest rzecz, i prawdziwie nie miłe echo, że w materyi
 „ interesującej całą Rzeczpospolitą, po wymuszonym na niey pod-
 „ pisie traktatów stawiają teraz godni koledzy opponując się ścia-
 „ gnieniu ręki swoiey, do podpisania onychże; z którey przyczyny
 „ zatrzymują JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy wszystkie dalsze
 „ uszczęśliwiać mające naród nasz czynności. Na głębokie JJ. WW.
 „ kolegów reflexye *præparato* wyrażone *sermone*, trudnoby mi było
 „ natychmiast odpowiedzieć, gdybym nie był przeświadczony o
 „ myślach dobrego obywatelstwa, nigdy nierozdzielnych z intere-
 „ sem narodu. J. W. Łęczycki otworzył nam przyczyny i determi-
 „ nujące zdanie, dla których niechce od swego odstąpić przedsię-
 „ wzięcia, oświadczając godny ten kolega, iż się referował w tym
 „ do nayiaś. Rzeczypospolitey; pamiętam ia tak chwalebna gorli-
 „ wość iego, niemniej też przypominam sobie, iż ostrzeżono było
 „ przez notę od stanów, aby *articuli separati* koniecznie kończone zo-
 „ stały. Nie dosyć na tym, pozwolono za wymagającą mocą nay-
 „ iaś: Panu ratyfikować traktaty, nie iestże to dostarczające i grun-
 „ towney uwagi przeświadczenie, że w tych Rzeczypospolitey wy-
 „ rokach, równie z nami myśląc choć zapewne naywiększym gwał-
 „ tem serca swego, do tego skłonił się, iednak poniewolnie? Referuję
 „ się w tym samym do głębokiey JJ. WW. Wmć Panów uwagi; na
 „ reflexyą zaś i nieiaką boiaźń, że Król Jmć Pruski, niechciał nam
 „ gwarantować od Tureckiey potencji traktatu; pamiętno, rozu-
 „ miem, wszystkim JJ. WW. Wmć Panom będzie, iak w tey mierze
 „ mówiono, a iednak bez żadnego skutku. Dosyć na tym; że te
 „ dwa mocarstwa, które są tak bliskie granic Tureckich, gwaranto-
 „ wały, że traktat Karłowicki nie będzie w niczym naruszony. O-
 „ bracam teraz wyrazy głosu mego do J. W. Biesiekierskiego, któ-
 „ rego prawdziwie duch patryotyczny, żal nad oyczyzny swoiey
 „ sytuacją, i względ ucalenia wdztwa Inowrocławskiego, rozumiem
 „ iest naszą powinnością, żebyśmy przy konwencji Peterzburskiej
 „ stałym obstawali umysłem, o co ia sam dopraszam się prześ: De-
 „ legacyi. „

Nie czekając skończenia głosu J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł
interlocutoriè: „ Ale tu nie o to teraz rzecz, tylko iaki dać respons JJ.
 „ WW. Ministrom na ich notę? „

Znowu Xże Wda Gnieźnieński: „ Kończę głos powtarzając do „ godnych kolegów prozbę i uwagę, aby z przepisu Rzeczypospo- „ litey wyroków, odmienili zdanie swoje i nad tym się zastanowić „ raczyli, iaki prześ: Delegacya JJ. WW. Ministrom ma dać respons. „

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki dopraszał się o głos, któ- remu J. W. Marszałek konf: Kor: krótką przełożył uwagę, że po tylo-krotnym oświadczeniu, iż niepodpisze traktatów, będąc *extra activitatem*, mieć głosu niemoże. Rzekł daley tenże: „ Przychylam „ się *directe* do myśli J. W. Inowrocławskiego, że jest sprawiedliwa, i „ zdałby mi się ten sposób, aby w tey nocy deklarować, że lubo się „ J. W. Biefiekierski chce podpisać, ale się zaraz protestuje, że *in tan- tum* iego podpis, i całej Delegacyi ma mieć swój walor, *in quantum* „ konwencya Peterzburka zachowana będzie. Wielbię zawsze po- „ winną w każdym obywatelu całości Rzeczypospolitey uwagę. Co „ się zaś tycze tych Ichmców, którzy z iakichś idealnych przy- „ czyn do mniemania swego stosować usiłują wyroki Rzeczypospo- „ litey, oświadczam, że kto nieposłuszny prawu, niewart imienia „ obywatela. „

Na to Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki: „ Wart jest, bo wró- „ wnym zostaie charakterze. „ Na co J. W. Marszałek konf: Kor: „ Mówię to i powtórzę *in facie* Rzeczypospolitey, że kto niechce być „ pod prawem, niegodzien być obywatelem. „

Gdy zamieszła się już dużo izba, J. P. Podkomorzy Gnieź: mówił w te słowa: „ Głos naygorliwzych myśli widziemy z przeświadczenia, iak „ mało skuteczny, gdy jest bez sposobu, a że niedostarczające są życzenia „ w bezsilnym uporze; postrzegła to Rzeczpospolita, że tym sposo- „ bem, straciwszy tyle kraiu, do reszty zginąć mogła; i z tey przy- „ czyny ulegając przemocy przyjęła nieszczęśliwe wyroki, i one „ aktem limity trzech stanów approbowała. Zapytam się więc już „ nie od obywatelów, ale od tego, kto jest *sapientior lege*, i kto nad „ trzy stany życzyć może lepiej oyczyźnie. Zdało się Rzeczypo- „ spolitey podpisać traktaty, którzy obywatel mocniejszy nad iey „ wolą? więc ktokolwiek niedopełnił prawem oznaczonych czyn- „ ności, jest rygor, któremu podlec musi; bo wcale nie jest myśl „ obywatelka być przeciwko wyrokom oyczyzny swojej. Słyże- „ liśmy wprawdzie zapędliwego impetu wyrazy, iż iako nam wolno „ było podpisać traktaty, tak teyże samey użyć chcą Ichmć PP. „ *Renitentes* wolności do niepodpisania onychże. Y toć to, prześ: „ Delegacyo, że tak rzekę, nieszczęśliwe mniemanie źle zrozumia- „ ney a gorzey użytey wolności, które straciło oyczyźnie nayob- „ fiłsze prowincye, podało braci w niewolę, i nas samych do tak „ nędznego przywiodło stanu. Byłaż która Rzeczpospolita tak nie- „ rządna? aby obywatelowi nie tylko czynić, ale i śmiało mówić „ przeciwko iey godziło się ustawom? mamy skutki wiekami nieod- „ żałowane, tey krnąbrney złych obywatelów czynności, bo nic „ snadniejszego, iak podać przyczynę do zamieszania kraiu i w ide- „ alnym patryotyzmie zdarzyć okoliczności filniejszym sąsiadom „ reszty iego rozerwania. W tak okropney fytuacyi Rzeczypospo- „ litey zamieszania, azaliżby nieużył był nayiaśniejszy Pan, iako

„ stan pierwszy, tego ocalenia krajów sposobu, przy którym chcą te-
 „ raz niektórzy stawać? Ich to myśl, że wolni polacy, a mówio-
 „ ną w nas powolnością zdobić usiłują swoich zamiarów środki.
 „ Jestże to (śmiele powtórzyć mogę) obywatelskie rozumienie, iż
 „ może kto być nieposłusznym prawu, i podać kray porywczością
 „ w nieszczęście? mamy, prześ: Delegacyo, ufność w tym zgroma-
 „ dzeniu, które znajdzie sposób wyperśwadowania godnym kole-
 „ gom, powinności wykonania prawa, a z przepisu aktu limity
 „ użyje prześ: Delegacya nadaney sobie władzy, pokazania skonfe-
 „ derowanym stanom, że kto nie z nami, nie jest mu bezpiecznie
 „ być przeciwko nam. „

Zabrał także głos J. W. Biskup Wileński takowy: „ Prześ: De-
 „ legacyo! Użyty głos godnych i gorliwych kolegów, zda się być
 „ nieomylnie z ducha wolności; iednak na tym należy szacunek iey,
 „ ażeby najlepsze życzenia oneyże uskutecznić. Któż wątpi, że
 „ wszystkie przyczyny, przełożone od J. W. Inowrocławskiego są na
 „ fundamencie winnych uwag, który nie żadnym uporem, ale cnotą
 „ i obywatelstwem wsparł oneż, do którego i ja z mieysca mego piszę
 „ się. Oświadczył to J. W. Marszałek konf., aby w nocy do JJ.
 „ WW. Ministrów toż samo wyrazić, że zabranie wdztwa Inowro-
 „ cławskiego jest przeciwko nowemu traktatowi, które trwałość ie-
 „ go gwarantowały nam dwie potencye; bo przyznam się, iż wyra-
 „ żone racye od J. W. Łęczyckiego mnie samego niekonwinkowały. „

Doprawiał się znowu J. P. Jerzmanowski Poseł Łęczycki o głos, lecz
 mu go J. W. Marszał: konf. Kor: zatał, i rzekł: „ Na wniesione
 J. W. Wizkiego przyczyny jużem miał honor oświadczyć zdanie
 „ moje, że prześ: Delegacya była równie troskliwa o niewzruszoność
 „ traktatu Karłowickiego; godnego poła wniesione *desiderium* iako
 „ arcy jest sprawiedliwe względem cofnięcia Króla Jmci Pru-
 „ skiego nad konwencyą Peterzburską kordon rozciągającego; tak
 „ potrzeba, aby wyrazić w nocy, że *in tantum* podpis jego *valet*, *in*
 „ *quantum* (com już przełożył) konwencya Peterzburska zachowana
 „ będzie. Wie doskonale J. W. Łęczycki, że niemam żadney do niego
 „ osobistości; ale gdy się prześ: Delegacya zażanowi nad jego przy-
 „ czynami (iako tu słyszał) bez silnego uporu; przyzna, że niedo-
 „ pełniwszy prawa, podlega rygorowi w nim przepisanemu. „

Jmć Pan Łęczycki rzekł *interlocutoriè*: „ *Ad casum*, proszę o *tur-*
 „ *num*; abym wiedział, żem jest bez wolności, bo ieżelim nie ściągnął
 „ ręki do podpisu traktatu, tom się dostatecznie explikował, że nam
 „ żadney kondycyi niedotrzymano. „

J. W. Hetman polny Kor: odezwał się: „ Doskonała bardzo myśl
 „ gorliwości J. W. Biekieierkiego, ale nie dosyć na jego wstrzy-
 „ manym podpisie; lecz zróbmy deklaracyą z oświadczeniem całej
 „ Delegacyi, że ieżeli konwencya Peterzburska nie będzie zupełnie
 „ zachowana, wszystkie podpisy niemogą mieć waloru. „

Jmć Pan Lipki oświadczył: „ Prędeybym się spodziewał, iż
 „ JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy z tym się odezwą, że nie
 „ było wdztwa Inowrocławskiego połów; bo ieżeli chcą J. W. Bie-
 „ kiekierkiego podpisu, niechże wdztwo oddadzą. „

J. W. Marzalek konf: upraszał Jmci Pana Inowrocławskiego, ażeby oświadczył zdanie swoje na upór Ichmciów Panów kolegów.

J. W. Prezes rzekł: „ J. W. Łęczycki bez zabierania głosu explikować się może. „ a Jmć Pan Łęczycki rzekł: „ Niechcę już ponawiać przyczyn tylkokrotnie odemnie wyrażonych, że nie przez upor, ale z sprawiedliwych przyczyn protestowałem się na seymie; więc trzeba było tam zemną *agere*, gdzie się chciał oczyścić; do-
fyć, że żadna materya *per turnum* nie była decydowana, o którym się tylkokrotnie dopraszał. „

Jmć Pan Wizki czytał z aktu limity te słowa: *maię oni spokojność granic zaspokoic*; a J. W. Marzalek konf: Kor: „ Pamiętam, że ktoś „ przeczytawszy iednę tylko kartkę, zyskał odpowiedź: przeczytaj „ drugą, obaczysz dokładny respons. „ Czytał tenże J. W. Marzał: dalsze słowa tegoż aktu limity, żciągające się do rygoru *super renitentes* podpisania traktatów, przydawszy te słowa: „ Może się mylę, ale „ prześ: Delegacya decydować będzie. „

Na to Jmć Pan Wizki: „ Rzeczpospolita sama będzie decydo-
wała, bo tu jesteśmy wszyscy *in pari activitate*. „ a J. W. Marzalek konf: „ Niechący podpisać Posel, mógł odiechać: „ znowu Jmć Pan Wizki: „ Czy dla tego, żeby rygor *super absentes* był na nas ścia-
gniony? „ Jmć Pan Łęczycki przydał: „ Jeżeli nam sama Rzecz-
pospolita dała moc, więc ona tylko na nas swoje ferować może
wyroki. „

J. W. Biskup Wileński rzekł *interlocutorię*: „ Słyszeliśmy, iż J.
W. Inowrocławski szczegulnie z ducha gorliwości, i ocalenia wdztwa
swego tę uczynił opozycyą; jeżeli zaś inni chcą coś lepszego zro-
bić, niech wyiadą; bo kiedy się będą upierali przy zdaniu swoim,
przymuszona będzie Delegacya rozśadzić, czy spór ich jest na fun-
damencie prawa. „

Gdy zatamowała się w czynnościach izba, Xiążę Sułkowski Po-
sel Łomżyński zabrał głos w takowe słowa: „ Miedzy duchem pra-
wdziwego patriotyizmu w synowskiej ku oyczyźnie ćwiczącemu
się obywatelowi miłości, słyszeć daie, że woła na mnie głos matki
moiej, odzywa się wielkiego męża chęć, i sprawiedliwe żądanie
ucalenia wdztwa Inowrocławskiego: nakoniec gdy mnie w tak do-
brey sprawie własne przeświadcza sumnienie, uczynilem na obli-
gacyą J. W. Wizkiego dystyngwowanego kolegi, żem żądanie
w właściwych iego myślach przełożył na ięzyk francuzki do re-
spondującej noty JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, którą ma
już gotową tenże J. W. Wizki; więc słuchać będę jeżeli ta moja dla
publicznego dobra usługa znajdzie u prześ: Delegacyi approbacyą. „

Czytano rzeczoną notę. Po której przeczytaniu J. W. Ra-
czyński Pifarz Kor: uczynił uwagę, że ta nota dla ułagodzenia wy-
razów powinna iść *ad deliberandum*. J. W. Hetman dał zdanie: żenie
maż przyczyny deliberować, ale się iawnie Delegacya oświadczyć
powinna; iż jeżeli konwencya Peterzburska będzie naruszona, uczy-
nione podpisy traktatów odwoływa, i ma za nieważne.

J. W. Marzalek konf: wniósł; ażeby delegować do nayiaśniej-
szego Pana, żeby się z nim porozumieć *de statu* ułuczuplonych iego

dochodów: na co gdy zaszła zgoda, J. W. Prezes rzekł: „ Od kilku dni na konferencyach prowincjonalnych zatamowane zostały „ czynności, z przyczyny, iż w ułożeniu podatków należy nam „ wiedzieć wydatki Rzeczypospolitey nieodbite potrzeby; stanęło „ na tym, aby wyznaczona była do nayiaśniejszego Pana deputa- „ cya, tak z senatu iako też rycerstwa, upraszając J. K. Mci o mo- „ deracyę expensy iego przez wzgląd uszczuplonego kraiu. Za zda- „ niem JJ. WW. Wmć Panów nominuję do teyże deputacyi J. W. „ Biskupa Wileńskiego, oraz Kaliskiego, Inowrocławskiego, Nowo- „ gródzkiego, Gnieźnieńskiego Woiewodów, tudzież Poznańskiego, „ Zarnowskiego i Przemęskiego Kasztelanów. „ z stanu rycerskie- „ go J. W. Marzalek konf. Kor: wyznaczył Ichmć Panów, Krakow- „ skiego, Sandomirskich dwóch, Poznańskiego, Gnieźnieńskiego, „ Kcyńskiego, Sochaczewskich dwóch, Gołtyńskich dwóch, Sieradz- „ kiego, Bracławskiego, Łomżyńskiego i Łęczyckiego Posłów. A zaś „ z Xięstwa W. Lit: nominowani zostali Ichmć Panowie Bulharyn, „ Pruszanowski, Lenkiewicz, Zyniew, i Kurzeniecki.

J. W. Marzalek wniósł, że w projekcie Ichmć PP. Walewskich niechciał kontradykować z tey przyczyny, że jest dziedzicem dóbr teyże substancyi, aby niepokazał się być parcyalnym: że iednak strona pozwoliła na ostrzeżenie tychże dóbr; dla tego żądała zdania prześ: Delegacyi, ieżeli mu to pozwoli dołożyć w rzeczonym Ichmć Panów Walewskich kommissyi projekcie. Na co zaszła generalna zgoda.

J. W. Prezes rzekł: „ Znam mój obowiązek donieść prześw: „ Delegacyi, cokolwiek jest publicznym interessem, który wyciąga „ rezolucyi z zdania JJ. WW. Wmć Panów. J. W. Sacramoś ode- „ zwał się do mnie, że się przeciwko temu projektowi Ichmć PP. „ Walewskich, iako mogącym krzywdzić prawa pretenzyi orderu „ Maltańskiego protestuje; co samo oświadczyli i JJ. WW. Ministro- „ wie cudzoziemscy, że ta kommissya niemoże czynić żadnego rze- „ czonemu orderowi *præjudicium*. „

Jmć Pan Dobrzyński odezwał się *interlocutoriè*: „ Dom Ichmcidw „ Panów Walewskich okazał z dokumentów, że te dobra, o które „ rzecz, nie były nigdy ordynacyą. „

A J. W. Marzalek konf. Kor: wyraził, że niżeli się kommissya Ichmć Panów Walewskich zacznie, interes pretenzyi orderu Maltańskiego zakończy się.

Xiążę Wda Gnieźnieński wspomniał upewnienie J. W. Marzał- „ ka konf. Kor: że ten projekt, przed zakończeniem interesu Maltań- „ skiego nie będzie podany *ad acta*.

J. W. Prezes żądał, aby ktokolwiek był deputowanym z Dele- „ gacyi do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich z reprezentacyą im tegoż „ interesu: a J. W. Marzalek konf. upraszał, aby J. W. Prezes tę na „ siebie przyjąć raczył staranność.

J. W. Biskup Wileński podziękowawszy w krótkich słowach J. W. Prezefowi za wyznaczenie iego do deputacyi do nayiaśniejszego Pana, upraszał; aby wyznaczony był dzień, co i iak czynić należy, *pro dignitate tronu*, i powagi prześ: Delegacyi.

J. W.

J. W. Marzalek konf: explikował dwa projekta, ieden Jmci P. Rychtera, który na reparacyą dróg wydał 40. tysięcy, a całą substancyą włożywszy w starostwo Nowotariskie, toż samo starostwo przez oderwaną od domu Austryackiego kray utracił. Zaszła zgoda i został podpisany.

Xże Wda Gnieźnieński, czynił relacyą, iż J. W. Pofel Wiedeński spodziewa się co dzień pomyślnego w interesie Jmci Pana Rychtera od dworu swego responfu, i prosił, żeby się z tym projektem zatrzymać.

J. W. Marzalek konf: wniósł: „Winny jest wzgląd prześ: Delegacyi dla tak nieszczęśliwego obywatela, który straciwszy dwa „milliony, 34. tyśiącami może się kontentować; a gdy pokażemy „obywatelską litość tym sposobem zachęciemy nie iednego do po- „wrócenia się do kraju Rzeczypospolitey. „

Przymówił się naostatek J. W. Marzalek konf: do projektu Jeymć Pani Ciecierskiej Stolnikowey, który projekt został do decyzji iutrzejzey sessyi, z przyczyny aby strona przezyryć się w nim dokładniey mogła. J. W. Prezes solwował sessyą na dzień iutrzejzsy, to jest 8my tego miesiąca.

SESSYA PIĄTA

D N I A 8. L U T E G O.

ZACZAŁ zagaienie sessyi J. W. Prezes wteflowa: „W rodzaiach „wewnętrznego uciemnienia narodu naszego, od początku czyn- „ności prześ: Delegacyi, będzie i to naypierwszym nieszczęściem, „że przymuszani jesteśmy od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich „dopraszać się JJ. WW. współkolegów, żeby za powodem zdro- „wżey rady wykonać raczyli obowiązki, od stanów Rzeczypospo- „litey na nich włożone, że to jest naywiększe umyśłów naszych „umartwienie, iż cobyśmy powinni chwalić, ganić koniecznie mu- „siemy. Przeto na dniu wczorayszym, wzięta do poprawy nota, „prosiemy, aby prześ: Delegacyi czytana była. „

Xże Ant: Czetwertyński odezwał się *interlocutoriè*: „Nie jest pra- „wein dla nas konwencya Peterzburiska. „ Któremu J. W. Prezes „odpowiedział: „Słuchać będziemy W. X. Mci z mieysca i w swoim „czasie. „

J. W. Marzalek konf: Kor: zabrawszy głos, rzekł: „Po wczoro- „rayszey sessyi, miałem partykularną rozmowę z JJ. WW. Mini- „strami cudzoziem:; ta że jest dosyć ciekawa, winien jestem prześ: „Delegacyą uwiadomić o niey. J. W. Benoit powiedział: iż ieżeli „JJ. WW. *renitentes* niepodpiszą traktatu, woyska Króla Jmci Pru- „skiego natychmiał wnidą w kray, zga że furazę od woyska Ros- „syjskiego nie będą płacone. Niewiem zatym, ieżeli prześ: wdztwa „Wielkopolskie zamilczą, gdy idzie o całość ich, a że tak rzekę, o „resztę każdego z nas majątku. „

JJ. WW. Senatorowie wdztw Wielkopolskich przełożyli, że to pogrożenie, łatwo od przemocy ziszczone być może.

J. W. Wda Kaliski upewniał: iż woyska Króla Jmci Pruskiego stoją nad granicą, z wszelką gotowością do marszu, i z armatami.

J. W. Prezes zapytał się, jeżeli jest zgoda, żeby, chociaż bez kompletu, była czytana nota?

Xże Lubomirski upraszał: aby poczekać kompletu, i powrotu J. W. Marszałka, który na moment wyszedł był; za powrotem którego J. W. Prezes powtórzył żądanie, względem czytania wspomnianej noty.

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: że ta nota *in tantum* być może podana, jeżeli JJ. WW. koledzy skłonią się do podpisania traktatów.

Jmć Pan Wizki Poseł przymówił się w takowy głos: „Z tego „odgłosu, który partykularnie JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy „oświadczyli, nie należy mi dać rezolucyi w interesie publicznym: „ale niech tę dadzą deklaracyą na piśmie, oświadczam się, prześ: „Delegacyo, że natychmiał rzeczono podpisać traktaty. „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Buduję się z tak chwalebney J. W. Wizkiego rezolucyi, którą dał poznać; że: *sapientis est mutare consilium in melius.* „

Jmć Pan Łęczycki odezwał się: „Traktaty podpisane od tyłu, „a wyszły że woyska z kraiu? „

Jmć Pan Wizki przydał: „Deklaracya ta straszy nas, tego się „nie lękam; ale mi idzie o kray: niech dadzą więc JJ. WW. Ministrowie deklaracyą, że woyska wyidą z kraiu naszego, to, iakom „już oświadczył, podpisać traktaty natychmiał. „

J. W. Marszałek konf: wniósł: „Ja miałem honor partykularnie „mówić z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi; ale to trzeba „oświadczyć przez notę, że JJ. WW. koledzy tę do podpisu założyli kondycyą. „

J. W. Prezes odpowiedział: „Nie może być zaraz teraz ta nota, „bo iutrzeysza sessya także być niemoże, z tey przyczyny; że J. W. Biskup Łucki aktualnie z tym mi się oświadczył, że jutro na „niey nie będzie. „

Wniósł J. W. Marszałek konf: żeby dla przyczyny pewniejszego kompletu, sessye delegacyjne były u J. W. Kanclerza Kor: i życzył, aby posłać do niego, coby go prosił o pozwolenie. Dodał J. W. Wda Płocki, iż to samo kommissya woyskowa czynić zwykła; że, gdy który z JJ. WW. kolegów zachoruje, u niego złożone bywają sessye.

Zapytał się J. W. Marszałek konf: Jmci Pana Łęczyckiego, iaką w przedsięwzięciu swoim daie prześ: Delegacyi rezolucyą, który odpowiedział: że kompletu niemaż, a w zupełnym explikować chce myśli swoje.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „Z oświadczenia J. W. Wizkiego zaspokoi się, rozumiem, trudność, jeżeli JJ. WW. „Ministrowie dadzą deklaracyą o wniściu w kray Rzezypospolitey „woysk Króla Jmci Pruskiego. Żądanie zaś J. W. Inowrocławskie-

„go, iako jest wcale różniące się, tak trzeba koniecznie inſzey no-
„ty, któraby dane od niego przyczyny chwalebną gorliwością
„ocalenia wdztwa Inowrocławskiego mimo konwencyi Peterzbur-
„skiej zabranego, doſtatecznie JJ. WW. Miniſtrom przełożywszy,
„uſprawiedliwiała. „

Jmć Pan Bieſiekierſki przydał: „Chcę wiedzieć, czym ieſzcze
„wolny? „ Któremu J. W. Prezes odpowiedział: „a iak ſię J. W.
„Wmć Pan dowieſz, że i reſztę odbiorą? „

Wziął potym głoſ tenże J. P. Bieſiekierſki w te ſłowa: „Jako na dniu
„wczoraiſzym tłomacząc ſię z ſpoſobu myślenia mego, oſwiadczyłem
„prze: Delegacyi, iż ſciągnąć ręki moiej do podpisu traktatów do pótąd
„nie mogę, aż póki wdztwo Inowrocławskie, którego w oſobie moiej
„poſełſtwa wyrażam charakter, zupełnie z kordonu uwolnione nie
„będzie, z powróceniem podatków wybranych; tak i teraz toż fa-
„mo oſwiadczam, i dopraſzam ſię, aby w nocie reſponſowej JJ.
„WW. Miniſtrom moie było wyrażone żądanie, gdyż bez poprze-
„dzenia uwolnienia z kordonu mego wdztwa, żadną miarą pod-
„piſać traktatów niemogę. Znam albowiem, że przemoc w bez-
„ſilności, potrafi konwencyą Peterzburſką do ſwoich nadciągnąć
„pożytków, z uſzkodzeniem bezſilnego kraju: a zatym los mój
„zawſze niepewny. W ten czas zaś, gdy wdztwo Inowrocławskie
„zupełnie uwolnione będzie, a i od obywatelów zabranych otrzy-
„mam uwiadomienie o ich ocaleniu; i ktemu zabrane wſie ziemi
„Dobrzyńſkiej z oczywiſtym ſprzeciwieniem ſię konwencyi Peterz-
„burſkiej (w której ani wdztwo Inowrocławskie, ani ziemia Do-
„brzyńſka żadnym niewiſpomnioną pretextem) przywrócone zoſta-
„ną; na ów czas, mówię, iako obywatel wolny, powinien będę
„wykonać wyroki, tey aktem limity przepiſane. Więc ten waru-
„nek uwolnienia ſobie oſtrzegam, i z mieyſca mego o przełożenie
„JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim ſprawiedliwego żądania mego
„upraſzam. „

Zatamowała ſię izba z przyczyny, że J. W. Marſzałek konſ-
„przekładał *interlocutoriè* mianowanemu Jmci P. Bieſiekierſkiemu przy-
„czyny podpisań traktatów.

Jmć Pan Łęczycki w zupełnym już komplecie zabrał głoſ w ta-
„kowe ſłowa: „Nie będę w obſzernych wyrazach zabierał głoſu mi-
„pozwolonego, nie będę powtarzał przyczyn wſtrzymujących mnie
„od podpisu traktatów, w publicznych głoſach tylukrotnie oſwiad-
„czonych; ani chcę z tym ſię chlubić, że obowiązków przez akt
„limity i plenipotencyi na mnie, i naſ wſzytkich włożonych wier-
„nie dopełniałem, gdy to przekładałem przeſwiętney delegacyi, co
„mi Rzeczpoſpolita w trzech ſtanach zleciła; i co mi duch obywa-
„tełſki dyktował. Odwoływałem ſię do traktatów całość granic
„Rzeczpoſpolitey ubezpieczających, i do nayiaſnieyſzych poten-
„cyi oneż gwarantujących. Dolióſłem na ſeymie z przeſzley limi-
„ty przypadłym ſtanom Rzeczpoſpolitey, iakim ſpoſobem dzia-
„łanie były traktaty, i w których podpisane czaię; Xiążę Jmć Cze-
„twertyński poſeł Braclawſki donioſł tymże ſtanom, że nie przez
„wſzytkich delegatów podpisane traktaty. Ja podanemu projekto-
F ij

„ wi od łaski *ratificationis* traktatów sprzeciwiałem się, i czyli ma być
 „ przyięty lub nie, prosiłem o *turnum*; odmówienie mi *turni*,
 „ iako było znakiem gwałcenia prawa, i przestępowania istoty kon-
 „ stytucyi; tak dla mnie iako i kolegi mego J. W. Dunina, powo-
 „ dem do czynienia manifestu o bezprawność; ale zakazane przyię-
 „ cie kancelaryi Warszawskiej manifestu naszego, nie tylko iawnym
 „ było prawu sprzeciwieństwem, lecz i siedzącym *circa acta* odmō-
 „ wienia suscepty ważną przyczyną. Uważ, prześ: Delegacyo, i
 „ zacni koledzy duchem miłości oyczyzny tchnący, uważcie, czyli
 „ nie to czyniłem, co przezorna i przeglądająca na dał radziła ostro-
 „ żność? te moje kroki z granic funkcyi poselskiej nie występują-
 „ ce, ani z prywatney nienawiści na kogo następujące, owszem ku
 „ uszczęśliwieniu oyczyzny moiej zmierzające, czyliż mają mi być
 „ poczytane za zuchwałę, i całej Rzeczypospolitey za przeciwnę?
 „ gdy też Rzeczypospolitą nie w Delegacyi, ale na seymie znam za
 „ aktualną i iedyną panią moję: maż być prawna opozycya moia,
 „ uznana za występłą? nie, nie, prześ: Delegacyo: bez słuźney wi-
 „ ny sądzić żadnego niegodzi się obywatela, dopieroż pośła, gdy go
 „ prawo pod czas funkcyi od wszelkiego wyłącza sądu; a prześ: De-
 „ legacya tey sobie nie może przywłaszczać mocy, której od seymu
 „ udzieloney nie miała; byłby to despotyzm, gdyby w iedney zwierz-
 „ chności była moc i praw stanowienia, i onych exekwowania. Bro-
 „ nienie mi dnia wczorayszego głosu, nie ma żadnego z prawa funda-
 „ mentu, chyba z doznaney mocniejszego nad słabszym przemocy:
 „ ale przecież za powtórzeniem moiej kilkokrotney proźby, a do
 „ niey przyłożeniem się JJ. WW. kolegów, pozwolony mi głos iest
 „ uskutecznieniem żądania mego, do dania, czyli mówię powtórze-
 „ nia żądanych od prześ: Delegacyi niepodpisu na traktaty ze mnie
 „ przyczyn. Powolny więc iestem naleganiom prześ: Delegacyi,
 „ gdy dawniey dane powtarzam przyczyny, których mógłbym wie-
 „ le przywieść, pomiiam i nie przypominam onych; dosyć mi po-
 „ wiedzieć: że opisana tylu konstytucyami posłów na seymie moc, i
 „ władza poniżona, że gwałt cierpi prawo, że znieważony świeżo
 „ opis konstytucyi, że na dopominanie się posłów, iako i mnie sa-
 „ mego, dawany nie był *turnus*, że traktaty przez uchylene się od
 „ gwarancyi nayiaś: Króla Jmci Pruskiego przeciwko potędze Ture-
 „ ckiej, nie są bezpieczne; ani kraiu naszego pozostałe prowincye
 „ nie są pewno ucalone od wszelkich czyichkolwiek pretenzyi, kiedy
 „ wdztwo Inowrocławskie, część Bracławskiego i ziemi Dobrzyńskiej
 „ po mimo traktatów do konwencyi Petersburskiej stosowanych,
 „ w obce zagarnione panowanie. Owo zgoła to się działo, i stało,
 „ co sąsiedzka radziła przemoc, a domowa dopełniała powolność.
 „ Ostrzegam sobie, prześ: Delegacyo, że kto mi z JJ. OO. z JJ. WW.
 „ kolegów pod iakimkolwiek pretextem głos tamować zechce, i arō-
 „ wną z każdym delegatem mający władzę, tey równie użyję do
 „ wzajemnego iego głotu zatamowania. Ja idę za moją instrukcją;
 „ ia stoję przy prawach narodu moiego; ia się trzymam wewnętrz-
 „ nego przeświadczenia; i tą idę drogą, którą mi obywatelstwo ska-
 „ zuie. „

Po skończonym głosie Jmci Pana Łęczyckiego J. W. Marszałek konfi Kor: natychmiast odpowiedział w te słowa: „Zna prześ: Delegacya, doświadczyły zgromadzone stany i sam nayiaśniejszy Pan, w którego obecności takem ku publiczney narodu usługę dyrygował czynności, iak mnie obywatelska powinność, i własne przeświadczało sumnienie; na niepoślakowane kroki moje partykularne jest zdanie J. W. Łęczyckiego, małe, i nieprawdziwe. Trawię dni życia na ustawicznych pracach, chcąc oyczyźnie moiej stać się użytecznym. Jako więc tak nikczemnych myśli, przez poważanie stanu rycerskiego w osobie moiej pierwszeństwa, cnoty, i charakteru znosić niepowinienem, tak będę prosił o sąd, i póty do izby niepowrócę, póki sprawiedliwych prześ: Delegacyi nie doznam wyroków. „

Ruszył się w tym J. W. Marszałek z miejsca, ale wielka część JJ. WW. Delegatów zatrzymała go, i z tej przyczyny zamieszła się wielce izba, i wszyscy wzruszyli się na Jmci Pana Łęczyckiego.

Kże Wda Gnieźn: Jmć Pan Korytowski poseł Kaliski, i Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: podniesionym głosem dopraszali się o czytanie aktu limity.

J. W. Prezes oświadczywszy czułość uwłaczających powagę prześ: Delegacyi wyrazów, chciał już dać *turnum* na Jmć Pana Łęczyckiego. Lecz J. W. Kasztelan Zarnowski, wziął głos w tych słowach: „Chwalebna byłaby gorliwość J. W. Łęczyckiego, gdyby nieoświadczona w wyrazach, które iedyną tylko passyą uwiedzione są. Wspomniał to J. W. Łęczycki, iakoby mu odmówiony *turnus*, w materji ratyfikowania traktatów. Mam honor przypomnieć, że ia podobno byłem pierwszy, reprezentując nayiaśn: Panu, aby onychże niepodpisywał. Było zdanie *pro et contra*. Na ostatek gdy przyszła od JJ. WW. Ichmciów Panów Ministrów cudzo: nota, zagrażająca ostatnim kraiovi niebezpieczeństwem; radziłem iako senator, żeby w tej materji, nie był dany *turnus*, z przyczyny: iżby niemieli racyi JJ. WW. Ministrowie zaszczycać się, że powolnością większości zdań; zgodziliśmy się na podział. Godzi mi się tu wspomnieć, właściwe J. W. Marszałka konfi: wyrazy; że choć senator winien posłuszeństwo woli i wyrokom Rzeczypospolitey. Kiedy więc uzna J. W. Łęczycki, że w gorliwości swoiej zapomniał się, ani wątpić trzeba, że uczyni J. W. Marszałkowi konfi: te względy, które są onemu winne. „

A że Ichmć Delegaci nieprześcili mieć za złe Jmci Panu Łęczyckiemu; ruszył się on zatym z miejsca swego, i przeprosił J. W. Marszałka konfi: Kor: nie zaniechał.

W tym J. W. Marszałek rzekł: „Widzi prześ: Delegacya, że moja tkliwość nie jest z ducha ambicyi; dość dla mnie tej faksakcyi, że JJ. WW. Wmć Panowie uznać raczyliście czyste, zawsze myśli moie, i poprzyjęzoną dla Rzeczypospolitey wierność. „

JJ. WW. Senatorowie odezwali się: ażeby mowa Jmci Pana Łęczyckiego nie była wcale zakonnotowana w protokole. Tym Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: odpowiedział w takowe słowa: „Maiąc

„ honor być wezwanym do publicznej usługi, znam już ściśle po-
 „ winność pióra mego, którym usprawiedliwiać przywykłem te
 „ szczególnie wyrazy, iakowe mogą zostawić potomności ślady nie-
 „ śmiertelnej sławy dobrze myślących obywateli. Wielcebym
 „ sobie winował, żeby tego był nigdy nie sływał, co oznacza
 „ partykularność, i samę porywczosć zapędliwego umysłu; ale to
 „ szczególnie przyszłym zostawił do pamięci wiekom, iakim spo-
 „ bóm, w nayokropniejszym Rzeczpospolitej stanie duch zgody i
 „ iedności kierował zdania nasze, żebyśmy do reszty w rosterkach
 „ nie zaginęli. „

J. W. Marzalek konf. Kor. czynił relacyą: że na Rusi znacznie
 werbuie Moskwa, i do tych czas więcej, iak tyśiąc kilkaset cerkwi
 oddała. Doniósł i to: że J. W. Romanus oświadczył: iż będzie fura-
 żom podwyższona płaca, lecz to wszystko wstrzymuie się do zupeł-
 nego podpisania traktatów.

J. W. Prezes rzekł: „ Nie trzeba trawić daremnie czasu, tak
 „ drogiego dla całej oyczyzny; ieżeliby się zdało prześ. Delegacyi
 „ wyznażyć na konferencyą do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich,
 „ ile że iest tak sprawiedliwe JJ. WW. współ-kolegów wniesienie. „

J. W. Marzalek konf. odpowiedział: „ Uznaiemy wszyscy, iż zda-
 „ nia są arcyśprawiedliwe; iść jednak należy do ziszczenia ich, dro-
 „ gą niałatwieyszą: ponieważ JJ. WW. Ministrowie dway odwołują
 „ się do rozgraniczenia, które niemoże być inше, tylko według
 „ konwencyi Peterzburskiej. „

J. P. Kasztelan Poznański przełożył w nayżywzych wyrazach
 nieszczęśliwą wdztw Wielkopolskich sytuacyą, którym koniecznie
 iak nayostróźniey postępować należy, ażeby za czuwającą polityką
 Króla Pruskiego, pogrozenie J. W. Jmci Pana de Benoit względem
 wniescia wojsk w kray nasz nieprzyszło do skutku.

J. W. Lipski odezwał się: że niepoymuie, iakim sposobem może
 być obligowany Jmć Pan Biesiekierski do podpisu, gdy iest tylko pod-
 danym Króla Jmci Pruskiego.

J. W. Marzalek konf. uczynił relacyą przełożonych iemu racyi
 od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich; którzy tak powiedzieli: że
Delegacya ma moc domawiać się; ale iak my z tym mamy traktować, który iest
przeciwko nam? i upewniali ciż JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy
 że nad konwencyą Peterzburską, żadnego Rzeczpospolita nieutraci
 powiatu.

Prosił tenże J. W. Marzalek konf., aby się Jmć Pan Biesiekier-
 ski raczył w zdaniu swoim decydować. Odpowiedział Jmć Pan Ino-
 wrocławski: „ Znam miłość powszechną, ale i własnego wdztwa sz-
 „ cuię stratę. „

Na to wniósł J. W. Marzalek konf.: „ Wyroki stanów Rze-
 „ czpospolitej i prześ. Delegacyi są, żebyś J. W. Wmć traktaty
 „ podpisał, gdy równie godny kolega iego te już wykonał obowiązki.
 „ Mnie się zda być przyzwoitym środkiem, albo się poddać zdaniu
 „ prześ. Delegacyi, albo powiedzieć: że nie podpiszę. Daię jednak do
 „ uwagi J. W. Inowrocławskiego, że gdyby naprzykład prześ. Dele-

„ gacya oddała całe wdztwo Inowrocławskie, czy mógłbyś J. W.
 „ Wnieć Pan tey się sprzeciwić woli, i iść przeciwko iej decyzji?

J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczył od Jmci Pana Inowrocławskiego, że gdy będą deputowani do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich od prześ: Delegacyi: iż wdztwo mimo konwencyą Peterzburską zabranę, będzie oddane i dadzą to na piśmie, natychmiast ściągnie rękę do podpisania traktatów.

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński Poseł rzekł *interlocutoriè*: „ Jeżeli
 „ wdztwo Inowrocławskie nie podpada pod nieszczęśliwą konwencyą
 „ Peterzburską, należy prosić dwóch Ministrów o medyacyą, aby
 „ żadney wsi toż wdztwo niefraciło, i tak znaczne podatki wybra-
 „ ne powrócone onemuż zostały. „

J. W. Marzałek konf: odpowiedział: „ Otóż mamy sobie dać/*si-*
 „ *pulatam manum*, aby w przyszłej instrukcyi JJ. WW. kommisja-
 „ rzom był przepisany punkt: że żadney wsi od tegoż wdztwa od-
 „ dać niepowinni. Co się zaś tycze konwencyi Peterzburskiej, że
 „ będzie zupełnie zachowana, dopraszać się należy JJ. WW. Mini-
 „ strów cudzoziemskich o kateryczną rezolucyą. „

Xże Wda Gnieźnieński do tegoż zdania przymówił się, przy-
 dawczy, aby i to dali na piśmie, że, jeżeli nie będą od wszystkich zu-
 pełnie podpisane traktaty, natychmiast woyska Króla Jmci Pruskiego
 w kray nasz wnidą.

Jmć Pan Łęczycki wyszedł z izby.

Wniósł potym J. W. Marzałek konf: aby J. W. Prezes zachę-
 cić raczył do względu nad szacownym oyczyźnie zdrowiem Xcia Jmci
 Kanclerza W. Lit: młodszych Ministrów, który w długim przeciągu
 wieku, pokazuje się być nigdy nie zfatygowanym w publiczney po-
 wżecznej dobra usłudze.

Nominował zatym J. W. Prezes do konferencyi z JJ. WW. Mi-
 nistrami cudzoziemskimi niżej wyrażonych: Xcia Wdę Gnieźnień-
 skiego, J. W. Poznańskiego, i Smoleńskiego Kasztelanów: z rycer-
 skiego stanu Xcia Sułkowskiego Łomżyńskiego Ichmć PP. Konińskiego,
 Kaliskiego, Dobrzyńskiego, Warszawskiego, i Nurskiego Posłów.

Nakoniec przymówił się J. W. Marzałek konf: do projektu W.
 Stolnikowey Ciecierskiej, który jeszcze został *in deliberatione*.

J. W. Prezes w spóźnionej godzinie solwował sessyą na dzień
 iutrzeyfzy to iest dziewiąty Lutego.

SESSYA SZOSTA.

D N I A 9. L U T E G O.

ZWYCZAIEM pierwszeństwa swego J. W. Biskup Kuiawski Pre-
 zes zagaił sessyą temi słowy: „ Dałby Bóg! aby tak przykra nader
 „ okoliczność, tamująca dalsze obrady nasze, dziś wzięła rezolucyą:
 „ bo tak spóźniamy czynności, których utęskliwie uskutecznie-
 „ nia czeka naród; iż by ledwo mówić nie trzeba: *libera nos, Do-*
 „ *mine, ab homine unius negotii.* Rozumiem, iż JJ. WW. deputo-
 G ij

„ wani, iako zawsze zwykli dopełniać publiczney usługi chętnym
 „ umyślem; tak zechcą prześ: Delegacyi uczynić mianey konferen-
 „ cyi z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi relacją; *in ordine* do
 „ której ma głos Xże Jmć Wda Gnieźnieński. „

„ Zaczął tedy Xże Jmć Wda Gnieźn: czynić onę w tych słowach:
 „ Zafzczycony na dniu wczorayszym wyrokiem prześ: Delegacyi i
 „ J. W. Prezesa przez wyznaczenie mnie z przydanemi JJ. WW. ko-
 „ legami do traktowania z JJ. WW. Ministrami względem trudności
 „ zatrzymujących czynności nasze, mam honor czynności moich
 „ podać relacją. Ziechaliśmy się do J. W. Posła Rosyjskiego, gdzie
 „ wszystkich trzech JJ. WW. Posłów zaślaliśmy, iuż na nas czeka-
 „ iących; po zwykłych w tey mierze kontestacyach, zaczęła się
 „ remonstracya od przelżenia wiernych przyczyn JJ. WW. współ-
 „ kolegów naszych wstrzymujących podpisy swoje od traktatów, i
 „ iaka była myśl prześ: Delegacyi, tęśmy w gruntownych racyach
 „ wyluszczyli, ściągających się do zabrania wdztwa Inowrocławskie-
 „ go, nad konwencyą Peterzburską; oświadczyliśmy oraz żądanie
 „ J. W. Wizkiego, i iego rezolucyą podpisania traktatów, byle dali
 „ ciż JJ. WW. Ministrowie na piśmie, że, jeżeli nie podpiszą, woyska
 „ Króla Jmci Pruskiego wnidą w kray nasz. Co do pierwszego punktu,
 „ oświadczyli ciż JJ. WW. Posłowie, że troskliwość zakordonowa-
 „ nego wdztwa uścić zupełnie powinna, a to z tey przyczyny: że
 „ kommissya do rozgraniczenia pokaże, iako w niczym konwencya
 „ Peterzburiska *juxta obsonantiam* traktatów, naruszona nie będzie. Co
 „ do 2go punktu J. W. Wizkiego opozycyi tkliwie zniósł J. W. Po-
 „ seł Pruski, i deklarował, że to samo caley Delegacyi powtarza i
 „ nieomylnie dotrzyma, co na dniu zawczorayszym samemu J. W.
 „ Marszałkowi konf: powiedział. Tkliwość również oświadczyli
 „ drudzy JJ. WW. Posłowie, i sądzą być nieregularny postępek JJ.
 „ WW. renitentów, że przywłaszczają sobie więcej iakoweyś gor-
 „ liwości od trzech stanów i nayiasniejszego Pana, u których upo-
 „ minają się satysfakcyi; oraz dopraszają się prześ: Delegacyi o re-
 „ zolucyą, iż ile razy ciż JJ. WW. Posłowie zasiadać tu zechcą na
 „ Delegacyi, aby JJ. WW. renitenci *careant activitate*, i wstrzyma-
 „ li się od głosu do swoich o niedopełnienie obowiązków prawa na
 „ seymie explikacyi; bo mając tychże JJ. WW. za nieprzyjaciół dwo-
 „ rów swoich, traktować z niemi nie mogą, i póki prześ: Delegacya
 „ nie da na to rezolucyi, wszystkie dalsze czynności, które wiążą
 „ zaspokoienie narodu, wstrzymane będą. Chcieycie więc, JJ. WW.
 „ Mci Panowie, zważyć, w iakimbyśmy mogli zostać niebezpie-
 „ czeństwie, gdybyśmy tego żądali byli na piśmie, że woyska Króla
 „ Jmci pruskiego wnidą; w czym nam głęboką J. W. Marsz: konf:
 „ uczynił uwagę: że dawszy takową notę snadnoby im było nie-
 „ szczęśliwym dla oyczyzny ziścić ją skutkiem. Czegom mógł prze-
 „ pomnieć, godni koledzy prześ: Delegacyą uwiadomią. „

„ J. W. Kasztelan Poznański zabrawszy równie głos, rzekł: „ Po
 „ dokładney nader doskonałego męża relacyi mówić, iest czas nada-
 „ remnie trawić. Przypomnieć szczegulnie winienem, z czym się
 „ nam ciż JJ. WW. Ministrowie oświadczyli: że chcą mieć wszyst-
 „ kie

„kie interesa zakończone na dzień szósty Maia, w przypadającym z limity terminie. Chciemy więc, dla miłości oyczyzny! przez wzgląd tak zubożonego ludu, naostatek przez samę powinność, którąśmy winni obywatelstwu, oddalać od nas wszystkie przeszkody, któreby czyniły opóźnienie zupełnego kraiu zaspokoienia, i utrzymania wdztw wielkopolskich w całości, na które czuwa w każdej okazyi nader baczna Króla Jmci pruskiego polityka.”

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński, iako ieden z deputowanych z ryccerkiego stanu mówił w te słowa: „Wszystko to, o czym dokładnie, i w doskonałych uwagach uczynił relacją Xże Jmć Wda Gnieźnień: jest w samej istocie, bom tego sam był świadkiem; zdałoby mi się jednak przełożyć jeszcze JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim przez winny dla kolegów wzgląd, i szacunek ich gorliwości, *ne careant activitate*, bo takowym sposobem zda się, że, chociaż od równej sobie władzy, są już iakoby dekretowani.”

J. W. Marszałek konfi: prosił J. W. Prezesa, aby sam chciał o to z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi traktować, i tę notę imieniem Delegacyi podpisać.

J. W. Prezes podziękowawszy JJ. WW. deputowanym imieniem całej Delegacyi, za tak dokładne ich starunki, i J. W. Marszałkowi konfi: za podany sposób, rzekł: „Ta nota być niemoże, bo dnia iutrzyszego sessyi podobno nie będzie dla słabego zdrowia J. W. Biskupa Łuckiego. A gdyby też i tak było, że JJ. WW. nie odstąpią; więc przepraszam, że się nie podeymuję; ale niech stanie deklaracya prześ: Delegacyi: że jeżeli odpowiedzą, wolno na ten czas będzie Prezesowi podpisać tenże wyrok.”

Xże Poseł Łomżyński zabrał głos takowy: „Z wyroków prześ: Delegacyi będąc współwyznaczonym do teyże deputacyi znam równe obowiązki uwiadomienia JJ. WW. Wmć Panów o skutkach czynności naszych; lecz, do czego prześ: Delegacyi mówić więcej, kiedy wypracowane naysilniejszą pracą roboty żadnego nieodebrały winnego w tym miejscu szacunku. Daruję mi prześ: Delegacya, iż się poważam zażyć tych wyrazów; że w naszym tylko jeszcze kraiu, niepojętym sposobem traktowane zostają interesa. Nie zaufanie albowiem między nami do tego przyszło kreśtu, żeby i samego Salomona rady podeyrzeniu pewnie podpadły. Tę ja na nieszczęście moje, służąc oyczyźnie, mam na sobie praktykę, kiedy podana przezemnie i uprojektowana na dniu onegdajszym nota, która (niechaj świat cały sądzi) chyba na tym miejscu swojej nieznalazła approbacyi. Przypominam ow straszny przykład ambicyi, która przy budowaniu gmachu Babilońskiego samym pomieszczeniem języków ukarana była. Ten sam Bóg, bodaj w nas budujących czyli reparujących machinę polityczną oyczyzny, równej podobno samego zamieszania nie używa kary. Ten to grzech (przebaczcie mi zacni mężowie) stanie się gniewu nieba i pograżenia upadku naszego przyczyną, zabijającą duszę obrad naszych, i będzie pewnie (*sim falsus vater!*) w swoim czasie, reszty zgubą naszą. Bolesno nam zapatrywać się na utracone prowincye, i w tey intencji tak chwalebnej przyszło mi podać pro-

„ iekt, do odpisania na notę Ichmciom PP. Ministrom; a gdyby też
 „ iednostayność postępów i cnot naszych mogła nam ie wrócić,
 „ wszakże ta szczerulnie nadzieia być powinna, w sercach naszych.
 „ Kleynot naypiękniejszy był zawżę Polaka, być rycerzem i czo-
 „ wiekiem wolnym; te przymioty były właściwe przodkom naszym,
 „ którą krwią nabywszy, cnotą utrzymywali. Independencya była
 „ zawżę naywiększym dobrem polskiego narodu. Przypomniemy
 „ sobie; że człowiek gdy od momentu utracą wolność, utracą oraz
 „ połowę swoiey duszy. Pozwoli prześ: Delegacya (iż tak rzeknę) że
 „ wolność moję tak wyśoko szacuję, że żaden monarcha na świecie
 „ większey mi szczęśliwości nadać nad nię nie może. Zostaie nam
 „ więc, prześ: Delegacyo, abyśmy dla okazania i utrzymania nasze-
 „ go patriotyizmu nie na samym uporze załadzali się, lecz na ra-
 „ cyach, które świat cały approbować będzie; i w tym póki Pola-
 „ kiem zwać się będę, nieprzeestanę wychwalać gorliwego zdania J.
 „ W. Inowrocławskiego. I dla tego całą prześ: Deledecyą zważyć
 „ zechce, abyśmy przed Bogiem, oyczyzną i światem całym, nie-
 „ podpadali podeyrzeniu iakoweyś nieuwagi, lub pobłażenia: to za-
 „ tym oświadczyć należy, że lubo nam iest obiecana gwarancya
 „ dwóch Dworów preciwko temu, któryby iakąkolwiek czynił in-
 „ frakcyą iuż podpisanym traktatom; iednakowoż zostawuiemy tę
 „ sobie wolność protestowania się preciwko iakieykolwiek w przy-
 „ szły czas nastąpić mającey wiolecy i krzywdzie. I o to z mieysca
 „ mego dopraszam się całej prześ: Delegacyi, aby w uformowanej
 „ nocie to moje żądanie i wyrazy znalazły swoje mieysce. Jeżeliby
 „ zaś ieszcze między nami znalazł się takowy, któryby się temu
 „ sprzeciwiał, co Bogu, oyczyźnie, bliźniemu, poddanym swoim i
 „ sobie samemu winien, i niezechce przystąpić do mego zdania;
 „ zdaię ie wiernym oyczyzny synom pod *turnum*, o który dopraszać
 „ się będę. „

„ Po którym głosie równie miał głos Jmć Pan Korytowski Poseł
 „ Kaliski w następujące słowa: „ Szczęście albo upadek królestw, ka-
 „ żdego z prawdziwych oyczyzny synów sięgać powinno. Tchnące
 „ narodową miłością duchy równie tak pomyślny oyczyzny los
 „ uwesela, iak i przeciwny dolega; poznał to iuż cały naród, gdy
 „ okropnego upadku burzą zagarniony, boleśnią nad stratą kraiów,
 „ nieznośnie w zaradnych czynnościach, i naygorliwższych mowach,
 „ z gruntu tkliwego serca nieprzestał wynurzać. Tę tylko starun-
 „ ków obrad swoich korzyść odniósł, żeśmy salwując naród od u-
 „ padku, Polakami być ieszcze nie przestali, w nadziei tey, że tę
 „ stratę kraiów, dobrego rządu wprowadzeniem nadgrodzić sobie
 „ możemy. Czernić zaś terazniejszy obrady, czyż nie iest to iedno,
 „ co niechcieć, lub nieumieć wybierać sobie, z dwóch tych nieu-
 „ chronnych mniey gorszego? i czyli nie iest to wcale podobny
 „ obraz owego niebacznego człowieka, który nad nieprzebytą i
 „ niebezpieczną stanąwszy rzeką, czeka z podziwieniem, czyż albo
 „ płynące ubiegną wody, albo wyschną? nie wiedząc, iż chociaż zwy-
 „ czaynym biegiem płynie, przecię w niey wody nie ubywa. Co
 „ do mnie należy, sądziłbym się mniey zważającym, gdybym iednym

„mniemaniem moim tak daleko patrzący naród chciał poprawiać;
 „miałbym się za odrodzonego oyczyzny syna, gdybym mogąc w zu-
 „pełności ratować, krajać go i rozrywać dozwolił. Lecz ustąpić
 „należy czasowi, i do nieuchronnych okoliczności stóśować się, ba-
 „czność rozumu nakazuje. Bo trzeba nam wziąć to na uwagę, że
 „w samej matni z trzech stron najniebezpieczniejszych nawałno-
 „ści i cieśniny położeni. Któż może w tej prześ: Delegacyi za to
 „afektować, aby nie były jakoweś nowe sidła na zgubę reszty
 „tej wolności, którą tylko do czasu powierzchownie cieszyć nam
 „się jeszcze pozwalają. Czas by już, prześ: Delegacyo, powstać
 „z błędu samej prywaty, albo opaczego rozumienia, a nadal spoy-
 „rzeć, co może nam być zataionego. Wspomniemy sobie, jak śar-
 „kali nasi przodkowie na niezgody i różnaitość umyśłów upornych
 „duchów, którą pśuiąc nam tyle seymów, do tej nas po dziś dzień
 „przyprowadzili bezsilności, że nie my prawa, ale sama przemoc
 „stanowiąc ie usiłuje. Woła na nas miłość oyczyzny, wołają współ-
 „bracia nasi od ciała Rzeczypospolitej terażniejszy przymierzem
 „oderwani, aby się toż samo i z nami nie stało. A czyliż to nie
 „jest rzecz, któraby wielkiey uwadze podpadać niepowinna? ko-
 „muż bardziey zaufać powinniśmy, iako temu Królowi i oycu,
 „który wołał podać w niebezpieczeństwo życie swoje, i krew lać;
 „niżeli być w tej lidze, która zgubić chciała w bezuważnej poryw-
 „czości cały naród. I za czymże zdaniem myśli nasze mamy kie-
 „rować lepiej, iako łączyć ie z kochającym naród Królem. Tu
 „każdemu należy się zastanowić, i z przeświadczenia ducha miłości,
 „upadającej niešťczęśliwość zważyć oyczyzny, czy nie jest z umy-
 „śłu ta kość między nas rzucona, aby była nasieniem w dalszych
 „czynnościach nie iednomysłności dążącej do ostatniego upadku.
 „Ale, *vestrum est nosse misteria, mihi autem in parabolis!* kończąc więc
 „już na tym głos mój, gdy przeświadczeni ieśmy o tak przykrey
 „rezolucyi od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich przez godnych
 „JJ. OO. JJ. WW. deputowanych, którym powinny respekt wy-
 „znawszy, że żadney pomyslney nie odniosą korzyści; sądziłbym
 „z miejsca mego, aby upraszać JJ. WW. współkolegów naszych,
 „żeby niechcieli być okazyą zguby wdztw wielkopolskich iako i tej
 „reszty kraju; widząc że trudno *contra torrentem niti*: a gdy się nie
 „będą chcieć determinować, do dopełnienia tego, do czego cała
 „Rzeczpospolita skłonić się musiała, raczą Ichmć podanych sposobów
 „użyć zachować, które oświadczył Xże Jmć Wda Gnie. Zaczynam
 „nie zabierając czasu upraszam o napisanie noty do JJ. WW. Mini-
 „strów cudzoziemskich.”

Znowu zabrał głos J. P. Biesiekierki Poseł Inowrocławski w ten
 sens: „Mam ia sobie za powinność pełne wdzięczności złożyć po-
 „dziękowania JJ. OO. JJ. WW. delegowanym do JJ. WW. Mini-
 „strów pełnomocnych, że raczyli duchem prawdziwego obywatel-
 „stwa gorliwie przekładać tymże JJ. WW. Ministrom troskliwą myśl
 „moję, względem ocalenia wdztwa Inowrocławskiego, którego
 „przez powierzoną instrukcją poselstwa w osobie moiej noszę cha-
 „rakter; na co gdy z rezolucyi JJ. WW. Ministrów pewnego w o-

„caleniu tegoż wdztwa nieodbieram bezpieczeństwa, winowany być
 „niepowinienem, że w tey niepewności ściągnąć ręki do podpisania
 „traktatów niemogę. Znam ia posłuszeństwo prawu i wyrokom
 „Rzeczypospolitey, lecz na ten czas wykonywać będzie moią po-
 „winnością, gdy z wdztwem moim nieoddzielonym, i pewnym tey
 „Rzeczypospolitey będę członkiem. Teraz zaś gdy w obwinieniu
 „odeśłany iestem do wyroków zgromadzonych Rzeczypospolitey sta-
 „nów, dopraszam się, abym od społeczeństwa waszego w używaniu
 „wolnego głosu z równego na nas wszystkich spłynionego prawa
 „oddalony nie był. Wszak twoia, J. W. Marzałku stanu naszego,
 „w tymby zachodziła krzywda, gdyby pod łaski twoiey dyrekcyą,
 „współkoledzy bez dowiedzionej winy, iuż niby za karę, wolnego
 „używać niemieli głosu; w czym całej prześ: Delegacyi łaskawych
 „dopraszam się względów, w przełożeniu JJ. WW. Ministrów cu-
 „dzoziemskim, aby tego na nas rygoru w zabronieniu nam *activitatis*,
 „w przytomności swey łaskawie odstąpić chcieli; o co mówię, z miey-
 „sca mego iak naypokorniey dopraszam się. „

J. W. Prezes upraszał aby kontenta do noty JJ. WW. Ministrów
 były ułożone, i do tey wyrazów uproszony był Xże Wda Gnie-
 źnieński.

J. W. Marzałek konf: Kor: zabrał głos temi słowy: Z włożonych
 „na mnie obowiązków, w wyznaczeniu Ichmciów luźtratorów do
 „dóbr niegdyś OO. Jezuitów, mam sobie za powinność donieść prześ:
 „Delegacyi, że iezeli nie przystąpi do prędkiego rozrządzenia, cały
 „fundusz zniknie, i z dóbr rzeczonych stanie się *deserta Arabia*; bo tym
 „lub innym sposobem należy wziąć prędką rezolucyą, inaczej iuż
 „bez inwentarzów dobra, z krzywdą Rzeczypospolitey przez wiele
 „lat do swego nieprzydą stanu. „

Xże Wda Gnieźnieński odpowiedział: „Jako zawsze rad łączę
 „zdanie moje z wielkimi J. W. Marzałka konf: uwagami, tak w tey
 „mierze tylko to przypomnieć muszę, że gdy włożono kommissyi
 „edukacyney obowiązek, aby w czasie dwóch miesięcy do powzię-
 „cia wymiarów od Rzeczypospolitey uczyniła rozrządzenie; aliści
 „przytomni JJ. WW. koledzy moi zaświadcza, iż Ichmć luźtrato-
 „rowie, dla tak wielkiey obfzerności mieysca dokładnego OO. Jezui-
 „tów zluźtrowania dóbr, inwentarzów i mobiliów spisania, archi-
 „wów zrewidowania, nie wszyscy iezcze ze swych luźtracyi dali
 „wiadomość kommissyi edukacyney; która z tych przyczyn, i
 „niezupełney wiadomości nie mogła dopełnić obowiązków, i chęci
 „publiczney usługi. Ale rozumiemy, iż w tych dniach, zostawszy
 „zupełnie informowaną prześ: Delegacya, o wszystkim dostatecznie
 „uawiadomić raczy. „

J. W. zaś Marzałek konf: Koro: tak odpowiedział: „Pozwoli
 „prześ: Delegacya, żebyim ią w tym interesie dokładniey informował.
 „Mieli zalecenie ciż Ichmć luźtratorowie czynić wszystkich raportów
 „swoich duplikatę; otoż doszły iuż do rąk moich wszystkie oprócz
 „trzech; ani wątpię, że wybrani z oycyzny do tego dzieła tak
 „doskonali mężowie, uchylivszy cokolwiek intereśdów własnych, o-
 „kazać iuż prześ: Delegacyi mogą skutek prac swoich; ale mogłaby
 „prześ:

prześ: Delegacya przyśtać do rezolwowania, iaka ma być natura tych dóbr; czyli mają być według stanu dóbr przedawane, czyli *per plus offerentiam*: bo teraz wiemy, że rzeczona dobra sama opatrność boska ma w swojej opiece. Druga okoliczność, iż pokazuje się wiele obywatelów z pretensjami do tychże dóbr: konfederacya generalna, mając inszych tyle spraw, tym się zatrudnić niemoże; o toż trzeba dogadzać powszechnemu zaspokoieniu, i tym którzy się sądzą być pokrzywdzonymi, bez swojej własności, ustanowić kommisję, która by zaspokoiła rzeczona dobra. To więc wszystko potrzebuje iako najprędzkiej rezolucyi; bo jeżeli coś komu należy, a za coś ma być ogołocon z własności, przez co *publicum* zawsze zkrzywdzone zostaje. „

Jmć Pan Warszawski do tegoż zdania przymówił się, pokazując, że jest jeden sposób kommisji, aby formowane do tych dóbr pretensje zaspokoiła.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Nie wątpię, że prześ: Delegacya ustanowiła kommisję edukacyjną na fundamencie narodowego uszczęśliwienia, i zaleciła teyże kommisji, aby poznawszy gruntownie fundusze dóbr po skasowanym niegdyś OO. Jezuitów zakonie, dopiero swoją Rzeczpospolitą do informowania dała rezolucyą: a przeto łączę zdanie do J. W. Marzałka konf: że należy kommisję ustanowić, która rozezna i ukaże funduszów pewność; inaczej niewidzę sposobu odprzedania tych dóbr, chyba szczególnie dla zakłócenia Rzeczpospolitey: bo będą dobra przedane za czyste, a pokażą się być zawiedzione. Więc kommisja rzeczona nietylko by stan dóbr pokazała, ale też naturę tych dóbr rozeznać powinna. „

J. W. Raczyński Pisarz Koron: wniósł, aby J. W. Marz: konf: wydał uniwersał, żeby w tey kommisji do dóbr OO. niegdyś Jezuitów, każdy popisywał się z pretensjami swemi.

J. W. Kasztelan Poznański rzekł: „Do wielkich zawsze myśli J. W. Marzałka konf: ku zabezpieczeniu ostatniej funduszu ruinie, przyznawam; że kommisja bardzo potrzebna, bo ta zaspokoi do tych dóbr pretensje. Ale pytam się: jeżeli taż kommisja polepszy sytuacyą tychże dóbr? któż tedy będzie obsiewał? zaniedbane gospodarstwo jednego roku bez inwentarza, wielu latami nadgradzać trzeba. „

Przydał do teyże uwagi J. W. Marzałek konf: „Nie chcąc obywatelów wymieniać, wiem iż w wielu miejscach po kilkadziesiąt fur wycinają drzewa z lasów do tychże dóbr należących. „

J. P. Sumiński Dobrzyński czynił relacyą: „Iż odebrałem wiadomość, iako collegium Toruńskie żadnego niema sposobu sustentowania się, raz że dobra Król Jmć pruski zabrał, a druga, że Toruń od należących summ nie chce oddawać prowizyi: tak dalece, że Ichmć lustratorowie pozwolili zaciągnąć summ, niemając do sustentacyi profesorów innego sposobu; a zatym już widzimy, że fundusze upadają. „

J. W. Biskup Wileński odezwał się: „Winienem odpowiedzieć godnemu Posłowi, i wyłuszczyć prześ: Delegacyi istotę tegoż in-

„tereffu; dogadzaiać potrzebie Ichmć Xieży ex-Jezuitów. Profili-
 „śmy J. W. Kanclerza Koron: aby piśał do miasta Torunia, żeby
 „zaległe prowizye oddał dla fustentacyi Ichmciów Xieży [professio-
 „rów, którzy około szkółney młodzi wielkie podeymuią prace.
 „Co zaś do zabranych dóbr przez Króla Jmci pruskiego, znalazł
 „się *in archivo* iego śnadny pretext. „

Jmć Pan Hadziewicz zabrał głos temi wyrazy: „Poprzedzona
 „przez J. W. Marzałka prześ: Deleg: remonstracya zawsze prze-
 „zornego zdania, i z przychylności dla Rzeczypospolitey iuż by
 „dawno była powinna pozyskać rezolucyą. Albowiem ze wszyst-
 „kich okoliczności dosyć dostatecznie wyrażonych, pozwoli prześ:
 „Delegacya donieść sobie, że dobra collegium Sandomirskiego ie-
 „dne za kordonem, drugie w tak obfzernym wdztwie w naynę-
 „dziejszym znayduią się stanie; tak dalece, że Ichmć luźtratoro-
 „wie niemaią żadnego sposobu do utrzymania professorów. Z tych
 „tedy powodów któż nie przyzna, że rozporządzenie rzeczonych
 „dóbr nastąpić powinno, ieżeli chcemy cokolwiek funduszu *pro*
 „*publico* zostawić? „

J. W. Biskup Łucki przełożył toż samo: że Ichmć ex-Jezuici,
 zostaiąc obywatelami naszemi, wyciągaią po nas winney kompassyi,
 będąc wcale zdeperowani. Skończył zdanie wniósłszy nakoniec,
 aby koniecznie dana była moc kommissyi edukacyney zupełniej-
 sza, która może się po tych wielkich w oyczyźnie męzach spodzie-
 wać, iż na każdym seymie okaże Rzeczypospolitey skutki prac swo-
 ich. Czynił potym relacyą, że niektórzy Ichmć luźtratorowie po-
 wprowadzali się z żonami do kollegiów, iako też i to, że są różne
 dobra, iedne *beneficia curata*, drugie na kościół. Śmieie więc rzekł na
 reszcie: ponawiam zdanie moje, że rzeczoney kommissyi edukacyi-
 ney, ieżeli ieszcze chcemy fundusz wcałości utrzymać, należy tych
 dóbr nayprędzże i zupełne uczynić rozporządzenie.

J. W. Marzałek konf: „Gdy wyexplikowałem naynędziejczy
 „stan rzeczonych dóbr; należy mi tylko przydać, co się ściaga do
 „Ichmciów luźtratorów: wszakże oddała prześ: Delegacya kommiss-
 „yi edukacyney odebrania od nich *ex statu bonorum* luźtracye, któ-
 „rych mnie zlecono nominować; ieżeli zaś nastąpiły krzywdy,
 „trzeba się o nie było udać, alem żadney ieszcze nieodebrał skargi.
 „Co się tycze wprowadzenia żon do klasztorów, mieli sobie Ichmć
 „kommissarze przepisaną liczbę, nad którą gdyby sobie byli postą-
 „pili, byłby iuż ktoś onych doniósł; ale muszę i ia szczerze i grun-
 „towniejsze prześ: Delegacyi zanieść uskarżenia. J. W. Biskup
 „Kamieniecki, który nie tylko postąpił sobie mimo woli, i dyspo-
 „zycyi prześ: Delegacyi, ale też żadney wykonać niedozwolił;
 „owfzem manifestował się przeciwko kommissyi edukacyney. Za-
 „stanowi się więc prześ: Delegacya, co z tym czynić; ale to pewna,
 „że Ichmć luźtratorowie tak się sprawowali, iako ludzi zacnych wy-
 „maga charakter. „

Czynił potym tenże J. W. Marzałek konf: relacyą: iż po wielu
 kollegiach znayduie się łomanego frebra, tak, żeby to kilka tysięcy
 grzywien uczyniło; z tego mógłby być fundusz, któryby dostar-

czal przynaglaającym expensom prowidowania professorów, do dalszey dyspozycyi kommissyi edukacyney.

J. W. Raczyński Pisarz Koron: przychyliwszy się do sprawiedliwych uwag J. W. Biskupa Łuckiego, iako czulego dyecezyi swojej pafterza, łączył zdanie do wniesionej propozycji J. W. Marszałka konf. Kor.; że te dobra iako nayprędzszego potrzebują rozporządzenia, aby fundusz nieupadł: bo z tey tak długiey zwłoki, każdy sąsiad graniczący z wzmiankowanemi dobrami profitować nieprześcawa. Co się tycze zapłaty Ichmciom professorom, sposób iako nayprędzszy, aby ci, którzy utrzymują się przy dobrach, pierwszy kwartał *anticipativè* zapłacili.

J. W. Marszałek konf. dopraszał się; aby względem tey kommissyi mogła być dnia iutrzeyszego sessya.

Gdy różne w tey materji były zdania, J. W. Biskup Wileński przełożył przyczyny, z których te kommissye morzem staną się zamieszania. Oświadczył oraz: że kommissya edukacyina ułożyła kwestye, i one do restytucyi prześ: podała Delegacyi. Odpowiedział J. W. Marszałek: ieżeli cokolwiek kommissya edukacyina poda przez projekt, nad tym się prześ: Deleg. zastanowi.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński wniósł, aby żaden z Ichmciów lustratorów niemógł rzeczonych dóbr kupić, dając przyczynę, żeby zapewne też lustracye niemogły nastąpić, tylko z krzywdą Rzeczypospolitey. Na co wszyscy Ichmć. Deleg. iednomysłność oświadczyli.

J. W. Marszałek konf. Koronney, gdy już stawało na tym, że dnia iutrzeyszego sessya miała tę zaspokoić trudność; przymówił się do projektu W. Stolnikowey Ciecierskiej, który od kilku dni zostawał *in deliberatione*.

J. W. Prezes upraszał, (dawszy racye, że ieżcze strony ugadzają się) aby nie był decydowany.

Odpowiedział J. W. Marszałek konf. że się temu projektowi nikt nie opponował, oprócz samego Xcia Jmci Woronieckiego, lecz może być ta kondycja, aby go nie podawać do akt; dopiero za zupełnym stron interessujących pomiarkowaniem, pokąd go iedna siostra ieżcze niepodpisze.

Xże Poseł Bracławski rzekł: „Gdy widzę ten projekt od pier-
„wszego już poprawny; więc dopraszam się aby poszedł *ad delibe-*
„*randum*. „ nakoniec konkludowano, że Xże Jmć Woroniecki prze-
stał na tym, aby rzeczony projekt był tylko meliorowany.

J. W. Prezes upraszał, aby wniesienie J. P. Sumińskiego Dobrzyńskiego zakonnotowane było w nocy do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich, którą czytał Xże Wda Gnieźnieński.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński dopominał się koniecznie, aby iego zdanie w teyże nocy umieszczone zostało.

J. W. Prezes zapytał się, czy iest zgoda, aby kommissya edukacyina podała prześ: Delegacyi kwestye do rezolucyi, ściągające się do rozporządzenia dóbr po OO. niegdyś Jezuitach, i innych w tey materji przynaglaających okolicznościach? Na to gdy zaszła zgoda; solwował sessyą na dzień iutrzeyfzy, to iest na dzień 10ty Lutego, godzinę 10tą.

SESSYA SIODMA

DNIA 10. LUTEGO.

ZIECHAWSZY J. W. Prezes na samą godzinę dziesiątą, zastał już J. W. Kasztelana Przemęckiego i kilkunastu Ichmców Delegatów; którym doniósłszy o słabości zdrowia J. W. Biskupa Łuckiego, komplet prawem oznaczony czyniącego, i inne trudności wyciągające zaspokoienia; oświadczył, że sessyą solwuje do dnia 17tego tegoż miesiąca, upraszając Jmci Pana Sekretarza seymowego, aby toż zafolwowanie na drzwiach pałacu przybić rozkazał.

SESSYA OSMIA

DNIA 17. LUTEGO.

GDY profilu Ichmć PP. Delegaci, aby arbitrowie wysli na ustep; J. W. Prezes zagaił takowemi słowy: „Z żalem przychodzi mi o-
 „tworzyć usta, bo *non in pleno numero* dzisieyszą sessyą zagaiam, a
 „to z przyczyny słabego zdrowia J. W. Biskupa Wileńskiego; ale
 „po kilkodniowym spoczynku, choć bez kompletu, rozmówić się
 „możemy, i porozumieć zdania nasze, które do sessyi prowincyo-
 „nalnych w materyach tak przeważnych należeć mogą.”

Jmć Pan Frankowski poseł Zakroczyński odezwał się: że bez kompletu niemoże być nic proponowano: że jednak drudzy *in passivitate* mówić chcieli; J. W. Marszałek konfi. zapytany od J. W. Prezesa, iakiegoby w tey mierze był zdania, rzekł: „Prawda jest, że
 „Rzeczpospolita, wyznaczając pewną liczbę do kompletu, nieprze-
 „rzała słabości zdrowia JJ. WW. Biskupów, którym zawsze iako
 „najlepszego życzymy: atoli trzeba znaleźć sposób, przez któryby
 „*publicum* tey zwłoki nie doznawało, w traktowaniu interesów;
 „więc zdałoby mi się, aby umówiwszy iaką materyą, posłać ją na
 „piśmie choremu, aby na nią swoje także na piśmie dał prześ: De-
 „legacyi rezolucyą.”

J. W. Prezes *retulit*: „Mam honor podziękować J. W. Marszał-
 „kowi, że na chorych Biskupów łaskaw; ale gdy się zapatruję,
 „że i JJ. WW. Ministrów naszych niemasz, słucham dalszey iego
 „w tym punkcie rady.”

J. W. Wda Kaliski odezwał się: „Jest to bardzo delikatna ma-
 „terya do decydowania; bo lubo Rzeczpospolita oznaczyła kom-
 „plet do czynności prześ: Deleg.; i wymiar czaśu determinowała;
 „przejrzeć jednak można, że w takowym spożnieniu, gdy tyle jest
 „jeszcze do zaspokoienia interesów, ściągających się do uszczęśli-
 „wienia kraju, termin ten niewystarczy: więc zdanie J. W. Mar-
 „szałka arcy sprawiedliwe, iż zaradzić w tey okoliczności należy, i
 „choć na piśmie odbierać zdania od chorych JJ. WW. Biskupów;
 w prze-

„ w przeciągu bowiem zakończenia interesów, woyska będące w kra-
„ iu, do reszty go zniszczą. „

J. W. Prezes odpowiedział w te słowa: „ Protestować się prze-
„ ciwko dobremu porządkowi niezwykłym nigdy, i do wniesienia J.
„ W. Marszałka konf. Kor: według mnie arcyśprawiedliwego, chę-
„ tnie łączyłbym zdanie moje; ale kiedy Rzeczpospolita wyznaczy-
„ ła wyraźnym przepisem liczbę kompletu, proszę niech szuka J. W.
„ Marszałek innego sposobu, aby czynności nasze były wsparte mo-
„ cą prawa. „

J. W. Marszałek odezwał się znowu w te słowa: „ Myśl Rze-
„ czpospolitey w oznaczeniu kompletu, wszakże była do decyzji
„ ustaw: a gdy wolnoby było przytomnym tu, podać zdanie swoje
„ na piśmie; za cóż w tej potrzebie przyspieszenia obrad, niemo-
„ glibyśmy odebrać rezolucyi na dane propozycye od chorych JJ.
„ W. W. Biskupów? „

Jmć Pan Dobrzyński wniósł: że przed kilką dniami proponował
J. W. Marszałek, żeby u chorych Biskupów składać sessye, zacyby
się tego nie trzymał teraz sposobu?

J. W. Marszałek słysząc różne wniesienia, rzekł: „ Pozwoli
„ prze: Deleg: przełożyć sobie uwagę J. W. Wdy Kaliskiego, który *ad ca-*
„ *sum* przypomina, iż *pro senatus consilio* nie przytomni JJ. W. W. Se-
„ natorowie, oświadczać zwykli zdania swoje na piśmie. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Zachodzi wielka różność między
„ radą, którą *pro casu* składano, od legislacyi, którey czynności bio-
„ rą moc od przepisanej sobie władzy. Jeżeli w trybunałach niemoże
„ deputat chory przyjąć sentencyi swojej, a iakże w legislacyi dy-
„ spensować się możemy? Xiążę Jmć Marszałek W. Koron: iako
„ pierwszy Minister, otworzyć nam zechce w tym punkcie zdanie
„ swoje, zawsze publicznemu dobru użyteczne. „

Uczynił więc tenże Xiążę Marszałek W. Kor: dystrynkcyą, że
sposób przyjęcia rezolucyi, na propozycye od Delegacyi nie zda się
być *adæquatum medium*; bo w przytomności słysząc kto myśli JJ. W. W.
kolegów, wsparte fundamentalnymi racjami, odmienić by mógł, iako
się często trafia, zdanie swoje.

J. W. Kasztelan Zarnowski przymówił się do zdania Xcia Mar-
szałka W. Kor: czyniąc uwagę: że pod żadnym pretextem dyspen-
sować się od kompletu niemożna.

J. W. Marszałek konf. przełożył i tę okoliczność, że gdy dnia
dzisiejszego z limity przychodzi sessya, mógłby ktoś powiedzieć, że
przeostać być, gdy się *in passivitate* rozwiąże; więc radził aby pójść do
J. W. Biskupa Wileńskiego.

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Bardzo sprawiedliwa jest uwaga
„ J. W. Marszałka konf: gdyby nie szło o powagę tak wielkiego *dica-*
„ *sterium*; ale cóżby to było, żebyśmy najwyższą władzę reprezen-
„ tując *perambulatorie* tylko czynności nasze sprawowali; więc podam
„ jeszcze taki sposób, aby obelżyć JJ. W. W. Biskupów, że będą obli-
„ gowani iuramentem zeznać o prawdziwej swojej słabości. „

Jmć Pan Sochaczewski przymówił się: że lepiej na piśmie od-
bierać rezolucye od chorych, aniżeli w opóźnieniu interesów, tę pu-
blico czynić krzywdę.

J. W. Marzalek konf: prosił Ichmć Deleg., aby w tey okoliczności *ad casum* zrywanego kompletu chcieli na przyszłej sessyi wynaleść skuteczne środki; przybyć oraz raczyli do niego na sessyą prowincjonalną na godzinę dziesiątą: a J. W. Prezes folwował sessyą na dzień iutrzefy: to jest na dzień ośmnaśty Lutego godzinę 12tą.

SESSYA DZIEWIĄTA.

D N I A 18. L U T E G O.

ZA przybyciem J. W. Kancelerza Koron:, otworzył sessyą J. W. Prezes, temi słowy: „Większą daleko mam przy zacinającej się „kwadraizymie pociechę, niżeli mieć kiedy mogłem w karnawale. „Poczynamy albowiem czynności nasze, *in nomine Domini*, przez „miłość powszechnego dobra, i względ iako najprędzszego kraiu za- „spokoienia: *operemur bonum, dum tempus habemus*; i co nam ubliżyły „sessye bez kompletu, chciemy na dniu dzisiejszym, przykładem „sessyi prowincjonalney, na której wiele dobrych rzeczy już de- „cydowano, przyspieszać obrady nasze, i nadgrodzić tak wiele „darmo upłynionemu czasowi. „

J. W. Marzalek konf: rzekł natychmiast w krótkich bardzo słowach: „Nie duchem świątobliwości, bom podobno ieden z największych grzeszników; ale z gruntu poczciwości, która jest zawsze każdego fundamentem religii, przełożył prześ: Delegacyi „winieniem, iż w materyi religii, która tak przeważnych wyciąga „uwag, należy wyznaczyć subdelegatów do porozumienia Ichmć „PP. Dyssydentów, w czymby konfitytucya tak uciemiężliwa 1768. „i wymuszona na narodzie, mogła być uchylona lub zmollifikowana. „

J. W. Prezes odpowiedział: „Nie mam nic przyłożyć do zdania J. W. Marzałka konf:, tylko *cum benedictione* uwielbiać gorliwość jego. Jakaż bowiem materya być może ważniejsza, od tey sprawy, którąśmy winni samemu Bogu? chciemy nasilić wszystkie „uwagę, abyśmy tak okrutne ciosy zadane świętej naszej religii znieść, lub odmienić mogli; idę *in assensum* wniesienia J. W. „Marzałka konf: że rzecz ta do traktowania wyciąga czasu, i sub- „delegacyą sądzę za arcy potrzebną. „

Jmć Pan Sumiński Dobrzyński odezwał się: „Niepodobno tego „zamilczeć, iaką starannością wszystkie materye JJ. WW. Ministrowie traktują; pierwey iednak interessa krajowe zaspokoić należy, a dopiero ten walor konfitytucyi 1768. traktować, a w tak „przeważney okoliczności całości prawa, panującej wiary, pokazać się nieodstępniemi. „

J. W. Marzalek konf: odpowiedział: „Na tę materią trzeba „sobie wystawić stan Rzeczypospolitey, w którym się znajdowała, „i terazniejszą iey sytuacją. Wiemy to, że w 1768. ieden dwór „czynił z nami interessa, teraz trzy potencye wspólnie oneż traktują. Dwór Austryacki równą gorliwością czuje się być obowiąz-

„zanym, i choćby teraz ieden dwór stawał przy niewzruszeniu tegoż prawa; czyli pierwey niemasz racyi zniesienia się z dworem Rosyjskim, gdy widzimy skłonność iego do zmollifikowania tey niefortunney konstytucyi: a nie jesteśmy pewni tych iego myśli za dwa miesiące; kiedy życzę subdelegacyi względem traktowania, do prześ: Delegacyi zawsze *cum referibilitate*. A iako ten interes religii naszej niemoże być nigdy ani lepiej ani gorliwiey umiarkowany, iako od JJ. WW. Biskupów, tak stan świecki zupełnie ich od-
„daie go staranności. „

J. W. Kasztelan Przemęski rzekł *interlocutoriè*: „To prawda, nikt lepiej ułożyć wszystkich okoliczności, i umiarkować niepo-
„trafi, iako JJ. WW. Biskupi, którzy z obowiązku swego wiedzą,
„w czym wiara nasza znaczny poniosła uszczerbek. „

Jmć Pan Frankowski posel Zakroczyński, życzył: aby żadney inney materyi niepocząć traktować, do póki tylokrotnie przyrzeczone *articuli separati* wprzód zaspokoione nie będą.

Gdy się J. W. Prezes dopraśzał J. W. Marszałek konf: aby się zapytał, czy jest myśl iey wyznaczyć subdelegacyą? J. W. Prezes rzekł: „Wniesienie gorliwego kolegi i godnego obywatela, day
„Boże! aby stałością umysłów naszych w swym poparliśmy czasie.
„Zniesieniem się z JJ. WW. Ministrami cudzi: w tey okoliczności i
„porozumieniem zdania ich, nieumnieyszy się w niczym władzy
„prześ: Delegacyi, gdy każda materya traktowałaby się *cum referi-*
„*bilitate* do iey decyzyi. „

J. W. Kanclerz Koron: odezwał się z temi słowy: „Trzeba sobie ołtrzedz, ażeby w tym traktowaniu z JJ. WW. Ministrami
„cudzoziemskimi był najpierwszy wzgląd na ucalenie, ile można,
„swobod wiary świętey katolickiey, która zostaie zawsze w nieroz-
„zerwany przymierzu z powizechną kraiu spokojnością. „

J. W. Marszałek nadw: Lit: przymówił się do zdania J. W. Kanclerza Kor: przełożywszy uwagi, że materya ta wyciąga czału; i życzył, aby deputowani do traktowania oneyże wyznaczeni od prześ: Delegacyi zostali, w przytomności J. W. Nuncyusza, iako posła głowy kościoła Bożego.

Zapytał się w tym powtórnie J. W. Prezes izby, ieżli zachodzi oney w tey mierze zgoda?

J. W. Biskup Łucki rzekł: „Niech się nikt nie gorszy, że w nay-
„pierwszey materyi nic ieszcze nie mówię; albowiem na swym
„mieyscu zostawuję przełożyć zdanie moje: gdy iednak słyżę, aby
„była deputacya wyznaczona; nie widzę tego potrzeby: życzę o-
„wżem, aby pierwsi oświadczyli Ichmć Dyfzydenci pretensye swoje,
„a dopiero one prześ: Delegacya rozeznawszy, do umiarkowania
„i ułatwienia trudności zachodzących wyznaczyć może subdelega-
„cyą. „

Zabrał głos Jmć Pan Wołodkowicz posel Miński, w którym nayprzód wyraził: że potencie traktatu świeżo podpisanego i ratyfikowanego wcale w niczym niedotrzymuią, że woyska z kraiu nie wyciągnęły; osobliwie zażarzał różnego gatunku uciemnienia od woysk Rosyjskich w W. X. Lit: iako to gwałtowne mniszki z klaszto-
K ij

ru wzięcie, wybieranie ludzi pod różnemi pretextami, i że z wdztwa Mińskiego (przeszło 30. tysięcy czer. złt.) wyciągniono podatku, a do tego prowianty toż wojsko nieustannie wybiera; nakoniec prosił, aby Delegacya wyznaczyła deputowanych, do przełożenia wszystkich okoliczności J. W. Posłowi Rosyjskiemu.

J. W. Prezes odpowiedział: „Ja mam honor z miejsca mego tak godnemu posłowi zwykle oświadczyć podziękowanie, że nie tylko uciążliwości kraju swego przełożyć nam raczył, ale też i religii świętej oświadcza się być obrońcą. Zaczynam prosić, aby tenże Jmć żądania swoje na piśmie podał, i one chciał podpisać.”

J. W. Biskup Wileński mówił w te słowa: „Buduję się wielce z gorliwości godnego posła J. W. Mińskiego, że i w swoim miejscu i czasie doniósł prześ: Delegacyi, co sądził dopełnieniem włożonego na siebie obowiązku; ale że bym winnym nieostał, czynię relacyą, że w tej samej materji mówiłem już z J. W. Posłem Rosyjskim obszernie, którego znalazłem tak łatwego do wszelkiej fałszyfakcyi, iż przyrzekł zalecić komendzie, ażeby ani tego gatunku, ani żadnym innym uciemżeniem naprzykrzać się nieważyło wojsko Rosyjskie obywatelom Polskim.” Nakoniec życzył, aby tenże Jmć Pan Miński był umieszczony w liczbie tych, którzy są *ad tractandum* wyznaczeni z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi, na co zażąda zgoda.

Gdy znowu pytał się J. W. Prezes, czy ma nominować do tychże deputacyi, w interesie religii? że były niektórych zdania aby Ichmć Dyfitydenci pierwsi podali swoje żądania, J. W. Marszałek konf. rzekł: „Na sposobie czynienia zawiśła rzecz; bo może tylko wskazać Ichmć Dyfitydentów, co się zgadza *cum dignitate* Delegacyi: chcieć zaś, aby oświadczyli żądania swoje, nie jest zdaniem moim; bo im już i nadto pozwolono: zażyłimy interesowania się Jmci X. Nuncyusza, i J. W. Ministra dworu Austriackiego; bo ta materia nie może być żadnym sposobem traktowana *ex crudo*, bez zniesienia się wprzód z JJ. WW. Ministrami, i przełożenia im, w czymby uchylone być mogło i narzucone na naród prawo 1768.”

Xże Wda Gnieźnień: zabrał głos temi słowy: „Przyznać powinienem, że niebędąc na początku sefji, słyść mi się nie dało wniesionych od J. W. Marszałka konf. przyczyn, którego proszę; czyli przezorną zawsze dla publicznego dobra myślą swoją, życzy prześ: Delegacyi, aby w interesie Ichmciów Dyfitydentów była też deputacya, czyli też od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich to wychodzi żądanie; inaczej, łączę zdanie moje z doskonałą uwagą J. W. Biskupa Łuckiego, że nam Ichmć Dyfitydenci swoje żądania wprzód oświadczyć winni; jeżeli zaś JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy tego rekwirują, na ten czas, iako ta materia jest już w traktacie, i w tej niešťczęśliwej sefji, tak należy wyznaczyć deputacyą.”

J. W. Marszałek konf. odpowiedział: „Doświadczyła Rzeczpospolita 1768. mocy interesowania się posłów cudzoziem: w materji religii; sądziłbym więc, że nie tylko w tym interesie, ale
gdyby

„gdyby można było, żeby się i w innych sama rozrządzić mogła,
 „nie byłoby do tak nieszczęśliwych kraiovi przyšlo skutków; bar-
 „dziej podobno przystoi od Rzeczypospolitey dopraszać się o alle-
 „wianą nieszczęśliwey konstytucyi: znamy to dobrze, że Ichmć
 „dyssydenci niemają żadney przyczyny, ale czuiemy że mają moc
 „w rękę; przez subdelegacyą bowiem ułatwić się mogą te wśzy-
 „tkie trudności, która w czymże może uwłóczyć powadze Dele-
 „gacyi, gdy decyzya zostaje się przy niej? ile, iakom mógł porozu-
 „mieć J. W. Posła Austriackiego, że w tey okoliczności starać się
 „będzie równą dworu swego okazać gorliwość.”

Xże Wda Gnieźnień: podziękowawszy J. W. Marszałkowi konfi-
 za objaśnienie wniesienia iego, życzył oraz, aby tę materią religii
 traktować na sessyi z trzema Ministrami razem: ta zaś deputacya
 aby się dopraszała o mollifikacyą rzeczoney konstytucyi, ale nie tra-
 ktatu.

J. W. Biskup Łucki rzekł *interlocutoriè*: „Myśl Xcia Jmci Wdy
 „Gnieźnień: arcyśprawiedliwa, aby pierwey posłać do Jmci X. Nun-
 „cuyusza i posła Austriackiego, żądając ich w tey mierze pośredni-
 „ctwa, z których odpowiedzi przychyli się prześ: Delegacya do
 „potrzebnych reflexyi.”

J. W. Prezes gdy żądał w tey materii decyzyi, J. W. Marsza-
 łek konfi. odpowiedział: „Można obiedwie myśli dobrze pokombi-
 „nować; zalecając Ichmć deputowanym, aby razem chcieli dóysć
 „do J. W. Nuncuyusza, i J. W. Posła Austriackiego.” W różnym
 ieszcze zdaniu J. W. Prezes powtórzył: że trzeba raz decydować, a
 potem czynić, co czynić potrzeba będzie.

J. W. Marszałek nadw. Lit. odezwał się w te słowa: „Tak po-
 „ważna materya, że wielkimi od każdego wsparta została uwagami,
 „niebędzie, rozumiem, inney podlegać rezolucyi, nad wniesiony
 „i wiparty racjami od J. W. Marszałka konfi. sposób; abyśmy wprzód
 „znieśli się z Jj. WW. Ministrami cudzoziemskimi; mając zwła-
 „szcza J. W. Nuncuyusza, który, tak z obowiązku stanu swego, iako
 „też gorliwych i wysoko szacownych myśli ma u sprzymierzonych
 „dworów swoje względy; chcieć zaś wiedzieć żądania Ichmciów
 „dyssydentów, jest iedno, co wzruszyć *immensum chaos*; bo kiedy
 „się ta materya traktować będzie, obeydzie się zapewne bez Ichm-
 „ciów dyssydentów, którzy tylko tyle mogą, ile dwory udecydu-
 „ją nad ich losem: doznaliśmy bowiem finutnym doświadczeniem,
 „ile nieszczęśliwości ściągnęły te pretenzye, które przemocą wspar-
 „te były.”

J. W. Marszał: konfi. Kor. rzekł: „Słyszac tu Xcia Jmci Kanclerza
 „Lit. myśl, onę oświadczam; to jest: aby Jj. WW. deputowani
 „*sinoptice* zebrali, co było akordowano Ichmciom dyssydentom; i do-
 „piero z tego prześ: Delegacya wzięłaby śródki, w czym i iak osta-
 „tnia konstytucya mogłaby być umollifikowana.”

Do czego przymówił się sam Xiaże Czartoryski Kanclerz W.
 Lit.; przełożywszy fundamentalne przyczyny, i łatwiejsze w tako-
 wym się porozumieniu do zaspokoienia sposoby.

J. W. Prezes odpowiedział: „Wie cała oycyzna, że nieumie
„ Xże Jmć Kanclerz źle radzić, kiedy chęć jego nastąpi.”

J. W. Marzałek konf: rzekł; że mogłoby się obeyść bez nominacyi, tylko upraszać trzeba JJ. WW. Biskupów, aby ten interes do traktowania wzięli na siebie.

Odpowiedział J. W. Prezes: „Mają to wprowadzić w obowiąz-
„ zkach swoich Biskupi, pilnować religii; ale w tey materji, która
„ cały naród zafpakaia, dopraszamy się i stanu świeckiego; bo ieżeli
„ powinniśmy stawać na czołe, chcemy mieć świadków czynności
„ naszych.”

J. W. Kasztelan Przemętki dopraszał się, aby JJ. WW. Biskupi inni znajdujący się w Warszawie, do tego traktowania wezwani byli.

Rzekł więc J. W. Prezes: „Jak prędko ta myśl prześ: Deleg:
„ ażebym nominował, tak *ex senatu* iako i *ex ministerio*; więc Xcia
„ Jmci Biskupa Płockiego, i Inflanckiego nominuję, Kaliskiego,
„ Płockiego, i Gnieźnieńskiego Wdów: *ex ministerio*, JJ. WW. Hetmana
„ W. Kor: i Marzałka Nadw: Lit: J. W. Podkanclerzego Lit: JJ. WW.
„ Poznańskiego, Zarnowskiego, Ciechanowskiego Kasztelanów.”

J. W. Marzałek konf: nominował także z stanu rycerskiego, Ichnć PP. Poznańskiego, Kaliskiego, Krakowskich i Sendomirskich dwóch, Łęczyckiego posłów: z Xięstwa Lit: wyznaczono Ichnć PP. Narburta, i Wołodkowicza.

W tym J. W. Marzałek konf: rzekł: „Przyobiecałem na ostat-
„ niej sessji przynieść projekt od rozśądzenia spraw po zniesionym
„ zakonie OO. Jezuitów; zaczym podaję go teraz do przeczytania.”

Jmć Pan Warszawski odezwał się *interlocutoriè*: „W podobnej
„ materji podany jest projekt już od dwóch niedziel; ten więc upra-
„ szam, aby po tak długiej deliberacyi, wziął swoją rezolucyą.”

J. W. Biskup Wileński upraszał Xcia Marzałka konf: Lit: aby podobnyż podał projekt do Xięstwa Lit:; na co wielu odpowiedziało, iż naród ieden, i w równym interesie uczynienia obywatelom sprawiedliwości, różnić się w tey mierze innym nie powinien projektem. Lecz przełożył przyczyny J. W. Biskup Wileński, z których konkludowano, aby na pierwszej sessji podał Xże Marzałek konf: Lit: równyż projekt.

J. W. Marzałek konf: zabrał głos, w te wyrazy: „Projekt kom-
„ mitsji do rozśądzenia pretenzji obywatelów, gdy przyjdzie *ex deli-*
„ *beratione*, zażnamy się nad nim w rezolucyi. Zaczynam dal-
„ szą kontynuacyą dyskursu mego od uwielbienia oycowskich nayaś:
„ Pana dla dobra publicznego myśli, których dał dowód na dniu
„ onegdajszym w nayłaskawszych do narodu wyrazach, gdy mu
„ z samego przeświadczenia dobrotliwie przełożyć raczył zdanie swoje
„ w rozporządzeniu dóbr po zniesionym zakonie Ichnć XX. Jezui-
„ tów, które przychodzą do dyspozycyi Rzeczypospolitey: oświad-
„ czyłem to przez cały trakt teraźniejszy czynności, lubo zape-
„ wne niedoskonałych; ale zawsze oycyznie moiej szczerych i
„ wiernych, że z tey ponęty powszechnego dobra wszystkie moje
„ czyniłem sprawy; i gdym słyszał głos Króla mego o przeświadcze-
„ niu, tym większy zaraz dałem szacunek myślom moim, że z tego

„szczegulnie pochodzą źródła. Znam tego pana, że gdybym przeciwko własnemu mówił przeświadczeniu, mnieybym się stał godnym łaskawych jego względów. Projekt zatym rozrządzenia rzeczonych dóbr, oświadczam prześ: Delegacyi; że nie tytułem żadney ambicyi, ale z wewnętrznego skonwinkowania, iż jest trwałym i niezawodnym edukacyi narodowey funduszem, podaję uwadze i decyzyi prześwietney Delegacyi. „

J. W. Kasztelan Zarnowski wniósł: „aby wyznaczeni do kommissyów senatorowie, iako już przysięgli, nie byli obowiązani do przysięgi powtórney. „

Xże Marszałek W. Koron: zabrał głos w takowey myśli: „Gdy prześ: Delegacya do rozważania przed się bierze rozrządzenie dóbr i majątków dawniey zakonu Soc: Jezu; troiakię w tey okoliczności do decyzyi upatruię obiektu: to jest, utrzymać pozostałe dobra w rządzie i porządku, rozrządzić do tychże dóbr obywatelów pretenzye, nakoniec determinować tych dóbr na zawsze rozrządzenie. Są to, prześ: Delegacyo, czynności wielce dobro publiczne interessujące; szukać, i upatrywać należy sposoby, któreby zgodne prawu, prędkie, a niekosztowne, i niezawile, żądom w tym naszym przyniosły uskutkowania. Dobra i majątki dawniey Soc: Jezu, dziś stały się dobrami i majątkami Rzeczypospolitey, i *ad supremum iey dominium* należące: co wyrokiem prześ: Delegacyi już jest ogłoszonym, a aktualną possełsiją stwierdzonym. Należy nam zaradzać, aby te dobra w iak najlepszym stanie utrzymywane były, by prowent onych był powiększonym, i nadal ubezpieczonym, by fundusz edukacyi narodowey, tak wielce szczęściu publicznemu potrzebny, na tych dobrach i dochodach przez Rzeczpospolitą dziś gruntowany, nie miał zawodu i upadku. Idzie dziś o prędkie i naglące potrzeby, utrzymywania starannego rządu ekonomii tych dóbr: a komuż iedynie ten rząd z mocy prawa i przyzwoitości oddanym być powinien, jeżeli nie kommissyom skarbowym narodowym? mówię że z prawa, bo wszelkie dobra i majątki Rzeczypospolitey, przez nikogo, iak tylko przez urzędników skarbowych Rzeczypospolita chce, by były rządzone i administrowane; co wielorakię konstytucyę nauczają, a naydokładniey konstytucya 1607. fol: 1609. w te słowa: *Odbieranie starostw i dzierżaw wszelakich, po zmarley ręce—albo z iakiey inney miary do dyspozycyi naszey przychodzące, i oddawanie nowym donataryuszom, spisanie inwentarzów, lustrowanie prowentów, aredy, kontrakty, i inne sprawy skarbowe należące, aby nie przez insze urzędy i osoby, iedno przez Podskarbach K. i W. X. Lit. i te osoby, które oni do tego będą wzywali, były odprawiane.* Dobra i majątki Societatis Jezu, nie są wprowadzie starostwa z dzierżawy; ale są dobra podług praw wyrazu z iakiey inney miary do dyspozycyi Rzeczypospolitey przychodzące. Rozważmy tę konstytucyę, a znajdziemy, iż w czynnościach naszych, dziś być nam powinna prawidłem, i że rząd i dyspozycya tych dóbr, iedynie kommissyom skarbowym przynależy. Mówię teraz, iż z przyzwoitości kommissyie skarbowe rządzić onemi powinny; któż bowiem przyzwoiciey, dokładnie, i staranniey tę usługę wykonać potrafi?

L ij

„ jeżeli nie ci, którzy w tych kommissyach zasiadając, mimo wro-
 „ dzone swej doskonałości talenta, codziennie podobnemi zaprzatają
 „ się czynnościami? do ich rezolucyi nieustannie przychodzą wy-
 „ pływające trudności, z lustracyi, i prowentów dóbr Rzeczypo-
 „ spolitey. Oni w sądach swoich determinują nader wyciągnięte,
 „ lub uszczuplone w lustracyach dochody, oni codziennie zapatrują
 „ się na inwentarze i prowenta dóbr królewskich, pod ich rozwa-
 „ żenie przychodzące; oni potrafią w iak naydoskonalszą te dobra obiać
 „ administracyą. Niech tylko prześwietna Delegacya wyrokiem
 „ swym ogłosi, iż kommissye skarbowe narodowe dobrami temi odtąd
 „ rządzić będą: niech Ichmć wyznaczeni lustratorowie do dóbr po-
 „ mienionych, podług inwentarzów i rejestrow spisaných, dobra
 „ wszystkie, summy, i frebra kommissyom podadzą; martwe skar-
 „ by w frebrach, w pieniężne summy zamienione, prześ: kommissye
 „ zażyją, i obrócą na utrzymanie dobrej ekonomiki, i powiększenie
 „ intrat. Intraty zaś aby pod żadnym pretextem i pozorem, na żadne
 „ inne potrzeby używane nie były, iak iedynie na sustentacyą po-
 „ zołtających zakonników, y na utrzymanie edukacyi narodowej;
 „ pozołtający zaś grosz od tey expensy, niech prześwietnie kom-
 „ missye w nienaruszonym zachowują depozycie, dopoki Rzeczpo-
 „ spolita dobrze i gruntownie uwiadomioną nie będzie o wielości
 „ importacyi całego majątku, którym podług woli swoiey rozporzą-
 „ dzać będzie. Tym wyrokiem prześ: Delegacya dopełni obowiązek
 „ prawa, gdy majątek Rzeczypospolitey pod rząd iey właściwy
 „ skarbowi odda; uchroni tym prześ: Delegacya znaczne wydatki,
 „ które na rząd w dobrach są nieuchronne: kommissye albowiem
 „ mając licznosc w usługach swoich officyalistów po prowincyach i
 „ województwach, mnieyszym kosztem dobrą ekonomikę w tych
 „ dobrach utrzymać potrafią, niżeli inſze do rządu tego wyznaczać
 „ się mające kommissye, lub *subsellia*, które same nawet bez kosztu
 „ i nadgródy zostawać niemogą. Drugie *objeſtum* do rozważenia i de-
 „ cyzyi iest rozkładzenie pretenzyi obywatelów do dóbr pomienionych.
 „ Zaiście z wſzech miar, prędkiey ta okoliczność wyciąga exeku-
 „ cyi, należy każdemu uczynić sprawiedliwość, a właściwy interes
 „ Rzeczypospolitey tego wyciąga. Jakież tych dóbr czynić rozrzą-
 „ dzenie, o własności onych niebędąc ugruntowanym possessorém?
 „ gdzież tak prędkiey i właściwie z prawa przynależącej szukać de-
 „ cyzyi? z kim sprawa? z Rzeczpospolitą: o co sprawa? o dobra
 „ przez Rzeczpospolitą objęte i trzymane; a gdzież podobne sprawy
 „ rozkładzone być mogą? nie gdzie indziej iak w sądach kommissyi
 „ skarbowych: ich to sądom podobne pretenzye wielorakie prawa
 „ oddały, zaświadczać będą ich dekreta podobnych spraw decy-
 „ zye, a rachunki Rzeczypospolitey na seymach podane, okażą onych
 „ zasze exekucye. A czyliż nam nad opis praw uroczyście stano-
 „ wionych postępować sobie należy, i uwłaczać to kommissyom, co
 „ im z prawa iedynie *competit*? wyznaczać do tego kommissye iest
 „ zatrudniać prędkie spraw tych rozkładzenie, iest pomnażać expen-
 „ sy Rzeczypospolitey, które zawſze, a dziś tym bardziey z oszczę-
 „ dnością czynić nam przynależy. Zechce prześwietna Delegacya
 z przy-

” z przytomnych tu w Warszawie obywatelów wyznaczać do tego
” za sędziów, porachuymy się jeżeli liczność wyznaczonych już kom-
” misji, każdego z nas wielorakiemi nie obciążały powinnościami?
” a czyliż z nowych obowiązków na nas włożonych nie będzie za-
” wodu, lub iawnęj zwłoki? jeżeli nieprzytomnych obywatelów
” do tej pracy powołać zechcemy, a gdzież pewność onych się pod-
” jęcia? a czyliż właściwe ich interesi dozwolą tę brać na siebie usłu-
” gę? a czyliż w tym nie obawiać się zawodu? a któż z wyzna-
” czonych sędziów, i potrzebnych do sądu tego officyalistów, bez
” zapłaty służyć zechce i może? a czyliż w tym oszczędności użyć
” nam należy? Znajdziemy prędką i bez kosztu kwitnącą spra-
” wiedliwość w sądzie komisji skarbowych; znam wprowadzić nie-
” zliczone tych iuryzdykcyi trudy i zabawy, chęć jednak i miłość
” wrodzona ku publiczney usłudze doda sił każdemu z zasiadają-
” ących do wykonania nowych obowiązków; niech tylko prześwie-
” tna delegacya uczyni wyrokiem swoim przeciąg sądowej iuryzdy-
” kcyi komisjiom, aby w każdym kwartale oprócz kadencyi są-
” dowej, z prawa przez ieden tylko miesiąc agitującey się, drugi
” miesiąc był wyznaczony, iedynie tylko na rozsądzenie spraw, i
” pretenzji do dóbr dawniej Jezuickich ściągających się; a tak wy-
” miarem dozwolonego czaśu, w tym sądzie prędkie, niekosztowne,
” odbiorą strony zaspokojenie. W tym to zarównie sądzie, jeżeli
” w tychże majątkach dziś do Rzeczypospolitey należących, cokol-
” wiek jest uwłaszczonego, dopomnieć się i dochodzić będzie nale-
” żało. Trzecie *objektum* i nayważniejszy, jest determinacya: co,
” i iak z temi dobrami sobie postąpić. Każdy z nas tknięty miłością
” oyczyny, inney żądy dopuszczać nie może, iak tylko by te do-
” bra iak naywiększe Rzeczypospolitey przyniosły intraty, by nie-
” tylko zagruntowana na nich edukacya narodowa, przyzwoite po-
” trzebom swoim miała dochody, ale aby ieszcze co pozostać mogło
” na inne Rzeczypospolitey potrzeby, coby nam nieodbite iarzmo
” podatowania umniejszać mogło. Bylbym wprowadzić tego zda-
” nia, by sprzedanie tych dóbr wstrzymane było, dopóki przez roz-
” sądne komisji skarbowych administracye, w dobrach tych ekono-
” mika dobra wprowadzona niebędzie, która powiększy wartość te-
” go majątku, i sprawi większość na zawsze dochodów Rzeczypo-
” spolitey. Sprzedawać bowiem dziś te dobra, jest to sprzedawać
” dzielnego konia, na mizernym utrzymanego obroku. Lecz jeżeli
” nieuchronnie zapada przedaży decyzya, jeżeli bez względności na
” nieprzytomność wielu województw posłów swych niemających do-
” browolnie dobra Rzeczypospolitey sprzedawać usiłujemy; przy-
” najmniej przedawamyż one z iak naywiększą Rzeczypospolitey
” korzyścią i bezpieczeństwem. Ta korzyść iedynie okaże się, gdy
” *per plus offerentiam* przedawać będziemy, summy zaś *à plus offerenti-*
” *bus*, niech na tychże dobrach pozostawiają *salvo censu annuali* po
” 5. od sta, *non obstantibus quibusvis calamitatibus*. Nie dozna obywa-
” tel w szczególności w tym kupnie ucisku, gdy dobrowolnie na sie-
” bie to bierze iarzmo, które upatrzonemi zyskami, już wczesną i
” pewną sobie zamierzył nadgodę. Z powodów sąsiedztwa sporów

„ granicznych łatwo nad swą wartość dobra odbierać mogą szacunek,
 „ a czemuż Rzeczpospolita tę opuszczać miałaby korzyść? Sprze-
 „ dawać dobra iedynie podług oznaczenia procentu nader letkiego
 „ z stanu dóbr arcy zruynowanych wyprowadzonego, iest iawnym
 „ Rzeczpospolitey uszkodzeniem, stanie się z pomniejszeniem spo-
 „ dziewanych intrat Rzeczpospolitey, a będzie zyskiem tylko ku-
 „ puiących, co iest dalekim od celów założonych sobie od prześwie-
 „ tney Delegacyi. Komu by zaś ta sprzedaż *per plus offerentiam* pole-
 „ cona być powinna? powodem iednego prawa idę do kommissyi skar-
 „ bowych Rzeczpospolitey. Prawo przeczytane przeze mnie 1607.
 „ do tey ich używa czynności, gdy *lustrowanie prowentów, spisanie in-*
 „ *wentarzów, kontraktów, ich urzędów iedynie przynależy.* Wzywam
 „ ich tym bardziey, iż upatruję, że w tey sprzedaży zachodzić bę-
 „ dą okoliczności, w których bacność komissyi skarbowych nieod-
 „ bicie iest potrzebna. Trafiać się będzie, że *in medietate* starostw,
 „ dzierżaw, miast królewskich, będą palace, domy, posłesiye da-
 „ wnicy Jezuickie, dziś do sprzedania skazane, czyliż nie *incumbit in-*
 „ *vigilare* kommissyom skarbowym, aby podobne grunta, niebyły w na-
 „ turę innych dóbr zamienione, ale do królewskich przyłączone,
 „ *salvo proventu* do skarbów Rzeczpospolitey. Z tych więc konwi-
 „ kcyi z powodu prawa, którego słuchać powinienem, iestem zda-
 „ nia, iż nayprędze tych dóbr i nayoszczędniejszy onych będzie roz-
 „ rządzenie, gdy prześwietna delegacya odda one do administracyi
 „ rozrządzenia i sprzedaży kommissyom skarbowym Rzeczpospolitey.
 „ Z powodu zaś miłości i dobra oyczyzny iestem zdania, iż *per plus*
 „ *offerentiam* sprzedawane być powinny. A iako te okoliczności w so-
 „ bie zawierają powiększenie dochodów Rzeczpospolitey, a kom-
 „ missye skarbowe zopisu konstytucyi 1764. są obowiązane w te sło-
 „ wa: *iz na każdym seymie projektu ku pożytkowi Rzeczpospolitey z iakich*
 „ *kolwiek okoliczności ściągające się podawać mają;* tak upraszałbym też
 „ kommissye aby dopełniając to prawo, raczyły nam do tych czynności
 „ swoje uformować projekt. „

J. W. Wda Kaliski rzekł: „ Do tego zdania chętnieby, iako
 „ od kilku lat prezydujący kommissyi skarbowey; łączył myśl moję;
 „ ale niemogłaby też kommissya, upewniam, nigdy dostarczyć do-
 „ skonalemu tych dóbr rozporządzeniu. Xżę Jmć Marszałek Koron:
 „ iako równie zaszczycił pracą swoią też kommissyą skarbową, da
 „ świadectwo, ieżeli może wziąć ten ciężar na siebie, aby go dosko-
 „ nale dopełniała; która kommissya gdyby się temiż dobrami roz-
 „ rządzić miała, i one z tylu dla ośwobodzenia rozrządzać kłótni,
 „ dwojakim tylko sposobem toby czynić mogła; to iest: albo przez
 „ ekonomów, w tey okoliczności mieysc szczerulnie swego szukaia-
 „ cych zysku, lub przez dzierżawy, które się kondescencyami tyl-
 „ ko wypłacać zwykły; czego doświadczył skarb koron: puszcza-
 „ iąc dobra w wdztwie Krakowskim, iak mało do skarbu importo-
 „ wały. A zatym nie iest rzecz sił i mocy kommissyi skarbowey, aby
 „ to czynić mogła z profitem niezawodnego funduszu kommissyi edu-
 „ kacyney. „

J. W. Kasztelan Poznań: przelożył swoje uwagi, nayprzód o potrzebie iako nayprędzszego tych dóbr rozporządzenia, bo inaczej przydą do połowy wartości, gdy w tym zamieszaniu bez żadnego zostają dozoru. Plus-offerencyi nieżyczył, z tey przyczyny; że pewność funduszu edukacyi narodowey w niey się nie okazuje.

Zabrał potym głos J. W. Pisarz Koron: w następujące słowa:
 „ Po długiej bardzo, podanych *ad deliberandum* względem rozrządzenia dobrami Jezuickimi projektów, uwadze, należy mi myśl
 „ moję za powodem wewnętrznego przeświadczenia kierowaną, a
 „ od wszelkiego uprzedzenia daleką, prześwietney otworzyć De-
 „ legacyi; która niech się dobrze załatowić raczy, nad tych dwóch
 „ projektów istotą, a uzna, że ieden więcej ma na pozor, ale nie
 „ w rzeczy samey dla skarbu publicznego powabów, partykularne
 „ iednakowoż uszkadzając osoby; a drugi trwalsze i pewniejszy
 „ obiecuie dla edukacyi młodzi narodowey dochody, złączone z po-
 „ lepszeniem losu wyniszczonego przez nieszczęśliwość kraiową oby-
 „ watelów. Gdyby Rzplta *per plus offerentiam* dobra Jezuickie ro-
 „ zrzadzać miała, musiałaby być przeciwko obywatelom swoim nie-
 „ sprawiedliwą; żeby im przypadków wojny, nieurodzaju, grado-
 „ bicia, na bydło powietrza, i innych w kontraktach zwyczajnych
 „ niewarowała trefunków; bo każdy, stan Rzpltey znając, przy-
 „ znać musi, iż wszystkie w niey czyniące się ustawy, nakłady i
 „ rozrządzenia, z szczęściem, ile być może partykularnych oby-
 „ watelów zgadzać się powinny: gdy się więc sprawiedliwość dopeł-
 „ ni, wiele być może osób, które tych względów na złe zażyją, pre-
 „ tensyą uformują, pozorów wszystkich na uszczuplenie dochodów
 „ publicznych użyją, a tym samym nie pewny fundusz edukacyi
 „ narodowey uczynią, i wczasie dopiero wyniknie poznanie, że
 „ *plus offerentia* idealne tylko, i niepewne dla publicznego dochodu
 „ sprawi pożytki. Należy się i nad tym prześ: Delegacyi zastano-
 „ wić, że sposobem *plus offerentiae*, w dwoiakiemu tylko gatunkowi rę-
 „ ce, dobra te dostać się mogą, to jest bogatego i gospodarza; zna-
 „ bowiem każdy, że pomnożenie w dobrach intraty, od wykładu
 „ i łożenia wydatku zawisło: każdy więc gotowe mając pieniądze,
 „ a niemi będąc pewny prędzszego doyscia z dóbr nabytych zysku,
 „ łatwiej się *ad plus offerentiam* posięgnie, niżeli uboższy, który
 „ dłuższego potrzebując czasu, i dochodu tylko z intraty, na wyda-
 „ tek swój oszczędzając, dłużey zysków swoich czekać musi; a czyż
 „ jest sprawiedliwie, żeby ludziom z przeznaczenia wyroków mniej
 „ szczęśliwym, przez ustawy Rzpltey, którey nie jest naywiększym
 „ szczęściem, widzieć między obywatelów majątkiem różnicę, wszel-
 „ ką do polepszenia ich losu zagrozić ścieżkę. Gospodarz pilnują-
 „ cy domu, w zabiegach swoich i ustawicznym dozorze, nieplonną
 „ położy nadzieję, że plus-offerencya przez niego uczyniona, sowi-
 „ cie mu nadgrodzoną zostanie, a tym sposobem prędzey do nabycia
 „ dóbr tych pomieszczonym będzie; przez co oczywiste osób oyczy-
 „ żnie służących pokrzywdzenie, którzy mimo nieuchronnych do-
 „ mu i familii wydatków, znaczne na usługi Rzpltey, są przymu-
 „ M i j

„ szeni czynić wykłady; i czyż za to, od niey samey, na większe
 „ od inszych załżyć niepowinni względy? Nie mnieyszą i to wu-
 „ myślach prześ: Delegacyi zyskać powinno uwagę, że *plus offeren-*
 „ *tia* dóbr rzeczonych, otworzy pole niechęci obywatelów, zasa-
 „ dzi szczepy niezgody, i zawaśni umyły, których nieszczęśliwe
 „ skutki nadto nam sprawiły doświadczenia, żebyśmy podobnych,
 „ ile tylko być może, nie unikali okoliczności. Nakoniec: gdy we-
 „ dług zdania moiego, nieszczęściem projekt *plus offerentiae* utrzy-
 „ many zostanie, zdarzać się nieomylnie będzie, że emulując z so-
 „ bą obywatele, iedni nadzieją zysku uwiedzeni, drudzy przyłe-
 „ głością zwabieni, inni złością i niechęcią iednego ku drugiemu za-
 „ ślepieni, zapuszczając się będą w offerencyach swoich tak daleko,
 „ że następcy ich podobnych niemający przyczyn, a na opłacenie
 „ wystarczyć niemogący, albo ciż zważywszy niepodobieństwo wy-
 „ trzymania dłużey przyrzeczoney opłaty, dobra te porzucą, które
 „ w insze niższą ceną być muszą obrócone ręce, a z tego wżysztkie-
 „ go niepewne, chociaż koniecznie potrzebne, dla edukacyi młodzi
 „ wynikną dochody; co gdyby nastąpić miało, zapewneby kommi-
 „ słya narodowa, na dalszych seymach, powiększenia intrat od Rze-
 „ czypospolitey żądała, ułożywszy dziś według stanu dochodów,
 „ wydatek, a przecięż rzeczą nam wżysztkim tajną nie jest, że nie-
 „ uchronne Rzpltey potrzeby znacznemi stan szlachecki obciążą po-
 „ datkami. Gdym już z własnego przeświadczenia wżysztkie prześ:
 „ Delegacyi przelożył przyczyny, dla których projekt plus-offeren-
 „ cyi szkodliwy być sędzę, iasne się z drugiego okazuią pożytki. Kto-
 „ kolwiek naymnieysze w gospodarstwie mieć może doświadczenie,
 „ ten przyznać musi; że odtrąciwszy nieuchronne wydatki, częścią
 „ na potrzeby gruntowe, częścią na utrzymanie budynków, czę-
 „ ścią na opłatę dozorców, i nagrodę zdarzających się przez różne
 „ nieszczęścia przypadków, ledwo cztery procenta z dobr dziedzic-
 „ twem nabytych wyciągnąć potrafi; a więc tym sposobem ani
 „ sprawiedliwość, ani pewność dochodu publicznego radzić nie
 „ może, żeby więcej od obywatelów kupujących wyciągać; że zaś
 „ rozumienie nasze, lubo płołym może tylko podeyrzeniem tchną-
 „ ce, lustracye dóbr Jezuickich za letkie być sędzi; niech na to miey-
 „ sce pewność dochodów ugruntowana zostanie, i każdy dobra takie
 „ przez cztery procenta biorący, niech się żadną iakąkolwiek nie
 „ może składać przyczyną, *non obstante* nawet *calamitate publica*
 „ niech zaraz ułożony płaci do skarbu procent: tym sposobem ani
 „ Rzplta szkodować nie będzie; bo dochód swój pewny, i żadnemu
 „ niepodległy uszczupleniu, przytwierdzi: ani kupujący obywatel
 „ nie zostanie ukrzywdzony; bo w dobrych latach przy utrzyma-
 „ nym gospodarstwie zyskawszy, mieć będzie gotową za wszelkie,
 „ iakie tylko wynikać mogą przypadki, nagrodę. Pokazawszy co
 „ do ubezpieczenia dochodów publicznych należy, że projekt od J. W.
 „ Marszałka konfi: general: upewnia szczęśliwość edukacyi młodzi
 „ narodowej; mam ieszcze ieden z niego okazać pożytek; że ieże-
 „ li iakikolwiek (który być wielki nie może) dla kupujących te do-
 „ bra wynika profit, ten nieomylnie służącym w tym czasie oyczy-
 „ żnie

„ znie swoiey osobom, tym sposobem rozrządzenia dostać się może.
„ Niech się każdy nad losem zasiadających w tej izbie zastanowi; że
„ po wytrzymanych wszelkiego rodzaju nieszczęśliwości krajowej
„ uciskach, dziś na usługach publicznych bez przykładu podobno tak
„ długiego sejmowania, znaczną część majątku swego trawia i traci;
„ czyż ten szczerzy, jeżeli jeszcze w istocie swoiey znaleźć się może,
„ pożytek sprawiedliwiey rozrządzony być może, iak w te ręce,
„ które własnego dla Rzeczypospolitey nieoszczędzają wydatku.
„ Niech to zaraz opaczne, jeżeli się w którym znajdzie umyśle, u-
„ padnie rozumienie, że mówienia moiego interes pod tym tylko przy-
„ zwoity dufsom jest celem; bo lubo nieszczęśliwość krajowa, przez
„ oddział prowincyi, znacznie dochody moje uszczupliła, w tym
„ przecież jeszcze zostaje stan, że za poprzednictwem rozładku wy-
„ datki moje kierując, przyzwoite według stanu moiego mieć mogę
„ obeyście, i gotów jestem żadnego z rozrządzenia tych dóbr dla sie-
„ bie nie szukać profitu; ale z iedney strony poznaniem pewnieyszego
„ dla skarbu zysku przekonany, a z drugiej sprawiedliwością wzglę-
„ dów na stan szlachecki, i służące z niego oyczyźnie osoby, uwie-
„ dziony, radzić inaczej niemogę i nieumiem. Należy mi jeszcze
„ kończąc zdanie moje upraszać zasiadające tu z nami z kommisyi e-
„ dukacyney osoby, ażeby te iako przez reprezentacye swoie, za-
„ wsze *pro publico* zbawienne, nakłoniły umysł J. K. Mci do oświadcze-
„ nia nam na dniu wczorajszym oycowskiego swiego życzenia, tak
„ dziś wysłuchawszy przyczyn odemnie przywiedzionych, przełożyć
„ J. K. Mci raczyły, że projekt plus-offerencyi w wykonaniu swoim
„ jest trudny, bo nakoniec podobnym sposobem dóbr tych rozrządze-
„ nie kilkamiesięcznego potrzebuje czasu, a gospodarstwo żadnego
„ teraz niemając dozoru, do niższej zapewne przyprowadzić może ce-
„ ny; spodziewać mi się należy, że Król Jmć usłyszawszy od kommis-
„ syi edukacyney wszystkie wynikające z projektu tego trudności,
„ przychyli się, iako łaskawy oyciec, które iakośmy za przezorną J.
„ K. Mci radą kierować zwykli, tak i teraz od niej chętnie dependo-
„ wać usłuiemy, jeżeli przełożone nasze skonwinkowane zostaną
„ przyczyny; bo upór albo uprzedzenie w zdaniu swoim, każdego
„ dobrze myślącego nie zdobi obywatela: *mihi erro, mihi sentio*. Wam,
„ JJ. WW. koledzy, zdanie moje przełożywszy do uwagi podaie; roz-
„ rządzaście własnością waszą, iak najlepiej zdać wam się będzie,
„ ale zawsze pamiętajcie na pewność dochodu edukacyi młodzi wa-
„ szey i na stan szlachecki pomniejszy majątku, który teraz, przez
„ powszechną nieszczęśliwość, a nieodbitą podatku potrzebę, spra-
„ wiedliwej wyciąga litości. Projekt Xcia Jmci Marszałka Koron:
„ dzisieyszego dnia dopiero prześ: Delegacyi oświadczony, nowyby
„ potrzebował deliberacyi; że iednakowoż widzieć się w nim daie
„ przedłużenie rezolucyi tego interessu, a ułożenie narodowej edu-
„ kacyi prędkiego potrzebuje ze wszystkich okoliczności opatrzenia,
„ radzić więc niemogę, ażeby projektami samemi prześ: Delegacyą
„ zatrudniać, a skutki ich puszczać w odwołkę. Gdyby Xże Jmć
„ Marszałek Koron: w czasie podanych dwóch projektów był i swóy
„ trzeci podał, mógłby był swoię w umysłach naszych znaleźć appro-

„bacyą, iako od tego pochodzący Ministra, którego wielkie
„zdania *pro publico*, iak wszyscy, tak i ja w szczególności szanuję.”

Po J. W. Pifarzu Koronnym zabrał głos Jmć Pan Podkomorzy
Gnieź: w te słowa: „Wsparte samym przeświadczeniem i doskonałe-
„mi uwagami zdanie J. W. Marszałka konf: iako jest na trwałym
„fundamencie powszechnego kraiu dobra, iże w podanym proje-
„kcie bezpieczniejszy zawsze dla Rzeczypospolitey fundusz; tak
„rzecz w swojej istocie iasna, iż iuż z przywiedzionych przyczyn
„okazują się być ułatwione wszystkie trudności: w podanym zaś
„projekcie *plus offerentiae* iakie wynikają zawady, moje prześ: Dele-
„gacyi przekładam zdanie. Zaskarżamy naprzykład ustawicznym
„powtórzeniem powszechne kraiu nieszczęście, mając tegoż za
„źródło szczególną mocniejszych przemoc. A nie byłże by zda-
„tny znowu śródek familiom iuż w dobra obfitym, aby tyle no-
„wego przybyło im dziedzictwa? że zaś nad wartość bogatczy mógł-
„by zawsze przyrzec coś więcej płacić, to upewniam, że za zdarzo-
„ną okazyą znajdzie on przyczynę, iż go seym w nadgodę zaślug,
„alboli też z iakiey inney okoliczności, z tego wolnym uczyni. Wi-
„dziemy to, iak snadnym sposobem zyskana bywa w tej mierze *plu-*
„*ralitas*; bo słaby obywatel, niema się przyczyny sprzeciwić mo-
„żniejszemu, wiedząc, że nigdy do wielkich umieszczonym niezo-
„stawa majątków. Możliwszy zaś utrzymawczy po wojewódz-
„twach posłów, imieniowi swemu spowinowaconych, lub przyja-
„ciół, czyli znajdzie trudność, aby od tego niewolnił się ciężaru?
„i gdyby ta plus mniemana offerencya (czego się po umyśle prześ:
„Deleg: spodziewać nie mogę) utrzymać się miała; mógłby ktoś, i
„wszystkie okupić dobra; a uczy nas doświadczenie, iak ciężko Rze-
„czypospolitey mieć sprawę z takim obywatelem, *cui plus opus est,*
„*quàm uni civi*. Snadniey zawsze nagiąć słabą gałąź, niżeli wielkie i
„wyniosłe cedry, którym się tylko dziwować należy. Bądź nao-
„statek: że *in plus offerentia* pokazuje się coś większy kapitał, ale
„czy jest tak pewny? któż to, zapytam się, zyskuje *in publico*?
„wszakże ciż sami, którzy *componunt publicum*: to kawaler, bądź
„przychodzień, byle tylko szczęśliwey fizyonomii, może tyle zysko-
„wać awantażow z hojności Rzpłtey? a obywatel służący swoim
„majątkiem oyczyźnie, zda się onęż krzywdzić; gdy przez dobre
„z czasem rozporządzenie, choć tylko kilka może zyskać tysięcy?
„prześ: Deleg: przyśzedł tak szczęśliwy czas, żeśmy się słabi iuż
„raz przecię postrzegli, iż i byliśmy tylko sprężynami wielkich ma-
„chin, i obracali koła, ale nie sobie młące. Stałmy stale przy tej
„okoliczności, która utrzymawczy równość, w rządnej Rzeczy-
„pospolitey zawsze potrzebną, ubezpieczyć może fundusz kraio-
„wey edukacyi.”

Nakoniec wziął mówić Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński w ten
sens: „Cel wszystkiego myślenia i życzenia, w każdym obywa-
„telu ten być koniecznie powinien, żeby *publicum* pierwey odbiera-
„ło korzyść, niżeli w szczególności kto mógł użytkować; te oby-
„dwa obiekta, z okoliczności dóbr po zniesionym zakonie OO. Je-
„zuitów do rządu Rzeczypospolitey przychodzących, na czołe dzi-

„ sieyszych racyocynacyi widzę, i czytam. Z podanego projektu J.
 „ W. Marzałka konfi Koron: wydaie się, że ktoś kupujący za umniey-
 „ szony procent zdaie się w szczegulności awantażować, a z tąd o-
 „ biecany być ma niezawodny prowent; a zaś z sposobu *plus offeren-*
 „ *tiae* nikt nie awantażuje, tylko *publicum*, z racyi koniecznie wię-
 „ kszey importancyi prowentów z tychże dóbr: chcąc tedy te obie-
 „ dwie okoliczności pokombinować, mając *pro primo obiecto* eduka-
 „ cyą młodzi szlacheckiey, iaka była myśl te fundusze czyniących;
 „ przeto tak życzyłbym uczynić: niechay prześ: kommissya eduka-
 „ cyina, z produkowanych sobie luſtracyi świeżo zrobionych, wy-
 „ ciągnąć rozkaże tabelłę wszytkiego z rzeczonych dóbr prowentu,
 „ i *de quanto* prześ: Delegacyą uwiadomi, i zaraz niechay *præter, pro-*
 „ *pter* ułoży *expens*, iakiego będzie potrzeba na ustanowienie szkół,
 „ i zupełne ułożenie edukacyi młodzi szlacheckiey. To gdy nam
 „ będzie pokazane, weźmiemy przed siebie te śrzodki, że ieżeli dziś
 „ wyprowadzony prowent wydoſtarczy na wszytkie potrzeby ściąg-
 „ gające się do edukacyi wzwyż rzeczoney, oraz na żywienie tych
 „ osób zaſtarzałych w zakonie, teraz sposobu do życia niemających,
 „ możnaby w ten czas przychylić się do projektu J. W. Marzałka
 „ konfi Koron: niechayby ktoś kupujący w szczegulności awanta-
 „ żował; ieżeli zaś pokaże się, iż wyprowadzony z tych dóbr pro-
 „ went nie wystarczy na obeyscie wszytkich potrzeb, w ten czas
 „ koniecznie będzie potrzebna *plus-offerencya*, dla podwyższenia ta-
 „ kiego prowentu; bo cóż idzie zatym, ieżeli prowent tylko
 „ z tych dóbr wyciągany nie wystarczy na nieuchronne w tey mie-
 „ rze potrzeby? musiałby ſkarb Koron: *hunc supplere defectum*, a zawżę
 „ z uciążeniem w powszechności wszytkich: i tak niemogą wy-
 „ ſtarczyć na potrzeby inne Rzeczypospolitey, a więc co tego za-
 „ potrzeba, żeby *publicum* cierpiało dla kilkudziesiąt awantażujących
 „ osób krzywdę? wchodzę więc choć miałkim moim umyſłem w przy-
 „ czyny życzących *plus-offerencyi*, że chcą ażeby była koniecznie
 „ edukacya młodzi szlacheckiey, a na nie prowent podług myśli
 „ fundujących z tych dóbr był obrócony: tego zaś nie życzą, żeby
 „ przez uszczuplenie takiego prowentu *publicum*, dokładaiąc ze swoich
 „ własności, na tym ſzkodować miało. „

Przymówił się potym J. W. Biskup Wileński w te ſłowa: „ Nie
 „ może być nic chwalebniejszego, iako żądanie J. W. Piſarza Koron:
 „ aby nayiaśniejſzemu Królowi Jmci przełożone trudności i te racye
 „ były, które nam tu wyraził; więc upraszamy aby mowę ſwoię,
 „ temuż nayiaś: Panu oddać raczył. „

J. W. Marzałek konfi rzekł: „ Może, że nie ta była myśl J. W.
 „ Piſarza W. Koron:; bo co na fundamentalnych i doſkonałych uwa-
 „ gach przełożyć raczył, to mniemam, iż szczegulnie z własnego
 „ przeſwiadczenia; że w tey *plus-offerencyi* mnieyſzyby się poka-
 „ zał w czacie dla Rzeczypospolitey fundusz; należy mi się iaśniej
 „ explikować, że cokolwiek Rzeczypospolita czyni dla obywatelów,
 „ w tym nigdy uszczerbku nie ponosi: kommissya zaś ſkarbowa żeby
 „ miała temi rozrządzać dobrami, trzeba nam się podobno nad tym
 „ zaſtanowić; że dotąd niewiemy iakie w tym punkcie Rzeczypo-

„spolitey będą o iey władzy wyroki: co mówię o kommissyi, mówię razem o wszystkich iurydykcyach: przytoczone podobieństwo dzielnego konia o szczupłym obroku, rozumiem, stosować się może do załужonych w oyczyźnie obywatelów, którzy będąc na usługach oyczyzny swoiey, wyciągają jako od swey matki względów. Oświadczam się, że myśl moja, nie jest z innych żadnych powodów, tylko aby w zdarzoney okazji raz przynajmniej, a bez szkody publiczney cnota, a nieszczęście dystryngowało obywatelów; bo sam z tychże dóbr żadnych nabywać niepragnę; wżakże biorę za świadka *publicum*, jeżeli przez cały czas czynności naszych zyskał kto *ex gratia distributiva*. Co do kommissyi edukacyjney, pozwoli też przypomnieć sobie, że dotąd zostaje w obowiązku przepisania czynności swoich reguły, oraz ułożenia ordynacyi. Więc upraszamy wiele będzie mogło z podanych już lustracyi okazać się intraty, i aby opisaną formę podać chciała do decyzji prześw. Delegacyi. „

Odpowiedział Xże Wda Gnieźn: „Znam się i powinienem znać, iż kommissya edukacyj narodowey ma sobie zalecone ułożenie formy, czynności swoich: ale nie mając do tego czasu wszystkich lustracyi (niewiemy z iakiego sekretu lub przyczyn) czy można było *imperfectum opus* podać już pod decyzją prześw. Delegacyi. „

Odpowiedział J. W. Marzalek konf. Koron: „Ten mi sekret nie jest wcale wiadomy, ani zrozumiany; i lubom w naznaczeniu lustratorów w każdym wdztwie wybrał ludzi zacnych, i załужonych; przecież jeżeli kto będzie doniesiony, zostanie sądzonym. „

J. W. Pisarz Koron: przydał: „Pozwalam ia na sądzenie Ichmć PP. lustratorów, ale niemniej i tych, którzyby im niedowiedli zarzutów. „

Xże Wda Gnieźn: rzekł; „Nie jest nigdy myśl moja oskarżać kogo; gdy było iednak zlecano Ichmciom lustratorom, aby we dwóch miesiącach czynności swoje sprawili; za cóż to już czwarty miesiąc, iak naybliźsi tu w Warszawie tego niedopełnili? „

J. W. Marzalek konf. dał przyczynę, dla której Ichmć PP. lustratorowie Warszawscy do tego czasu spóźnili się, to jest: z zaszczytów okoliczności; że wyciągają więkfszy przysięgi nad tę, która im jest przepisana. Krakowskiego zaś kolegium Ichmć PP. lustratorowie, zyskują chwałę i wdzięczność; bo to kolegium więcej podobno przyniesie Rzeczypospolitey, niż wszystkie inne. Gdy poczynala się mieścić izba; J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 19ty Lutego, godzinę zwykłą.

SESSYA DZIESIĄTA.

D N I A 19. L U T E G O.

Po uczynionym ustępie, J. W. Prezes zagaił temi słowy: „Już też na dniu dzisieyszym niemożna mówić, abyśmy próżnowali; bo w sessyi prowincjonalney zaspokoiwszy kilka materyi, zastaniemy

„ iemy kolegów naszych gotowych do dalszych czynności. Jeżeli
„ więc do ułatwienia wczorajszego projektu co zostało przydać, pro-
„ siłbym J. W. Marszał: konf: aby po przeczytaniu rzeczonoego pro-
„ iektu zaraz był czytany i drugi. „

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: „ Jeżeli jest i inny pro-
„ iekt, nieomylnie być powinien czytany, bo od początku czynno-
„ ści naszych każdy miał pole podania projektu, zwłaszcza w ma-
„ teryi publiczney, ani wątpić trzeba, że kto go ma, ten się z nim
„ popisze. „

Dany głos J. W. Marszałkowi nadwornemu, który mówił w te
słowa. „ Tak rozliczne o dobra do rządów Rzpltey przypadłe wy-
„ kłady nietylko błakający się między pozornym całej niby oyczy-
„ zny zyskiem, a istotnym polepszenia wielu obywatelów losem sta-
„ nowią umysł, nietylko przychylenia się do projektu J. W. Mar-
„ szalka przezorne mężów przywiedzione radzą przyczyny, ale też
„ czuć i szanować każą pobudki, z których sposób podupadłych
„ wsparcia wypływa ziemianów. Mówić bowiem, że podanie wyż-
„ szey ieden nad drugiego ceny, jest celem powiększenia skarbu kor-
„ intrat, jest iedno co przymuszać, żeby wielu bezcennieść zawo-
„ dziła. Dziś, kto żadnego swojej własności zastępu niemając, tak
„ znacznie dóbr, które osiadać pragnie, wynosi porcyą, że mu się ko-
„ niecznie dostawać musi, wybiera z niej iak naysławniejszym
„ sposobem dochody, i gospodarstwo ruynuje, inwentarze sprzeda-
„ ie; ale do skarbu należytości nieplacąc, nietylko zawo-
„ do mu czyni, ale też postępkem swoim do odebrania dóbr sobie przymusza; sam
„ się za granicę wynosząc, oddaje sprawę czasowi, z którego że za-
„ pomnienie wypływa, doświadczenie naucza. Ze edukacya na-
„ rodowa potrzebna, ten tylko nieprzyzna, kto w nasłednikach
„ po sobie idących ani zaradnych o dobro oyczyzny, ani czuynych
„ o wiarę, ani maiestatowi wiernych niechce czcić i szanować mę-
„ żów. Wie bowiem każdy, że to naysławniejsza życia ludzkiego
„ sprężyna, na której się pomyślność państwa i religii całość obra-
„ cać powinna; chcieć na iey polepszenie oszczędzać wydatków, jest
„ iedno, co niedać żywiołowi dostatecznego do wzrostu i sił pokar-
„ mu: ale też pod tym pozorem zabierać dochody, które i na insze
„ obracane bywały potrzeby, jest ledwie powierzonym nieumieć
„ szafować dobrem. Wiemy dobrze, że nieodżałowani wiekiem już
„ teraz od stolicy Apostolskiej świętego zakonu w zapomnienie pu-
„ szczeni mężowie, mając te dobra nietylko samey młodzi pilnowa-
„ li edukacyi, ale też swoją wyżywność i obchody mając, kościo-
„ łów potrzeby, utrzymanie budowni i inne wielokrotnie zastępo-
„ wać musieli potrzeby: teraz dajmy nato, żeby podany od kommis-
„ syi edukacyney projekt więkšzey potrzebował expensy, już nas
„ prawo 1550. 1588. nieco od tego uwalnia, żebyśmy majątków
„ naszych na to niełożyli, kiedy opatom pewną liczbę za powinność
„ młodych edukowania wyznaczyło. Miło mi słuchać było pełnym
„ zawsze uszanowania umysłem, uczulem mówiącego przedemną
„ męża, dobro kochającego oyczyzny, prawem zawsze mniemanie
„ twierdzącego swoje, żeby kommisya skarkowa, tych dóbr mieć

„ powinna dyspozycją; ale cóż już na zapadłe mówić wyroki, które
 „ potwierdzenia prawem tej kommisji niemając, niechciały tym
 „ sposobem o iey rokować na przyszłe czasy iestności; a do tego też
 „ kiedy trudno godnego kommisji skarbowey w długim przeciągu
 „ czasu Prezesa J. W. Wdy Kaliskiego przekonać zdanie, którego
 „ iawny *specimina* przykład potwierdza; bo z niego kilkanaście ty-
 „ śący przedtym dziedzic mający dochodów, teraz iak do nikcze-
 „ mney przyszedł intraty, wielość czynności partykularnym wy-
 „ starezyć nie potrafi dozorem tak, żeby mógł z skarbu koron: ba-
 „ czności, co raz to większy wraść pożytek. Przytoczona bo-
 „ gatzych przemożność, żeby do podziału króla zwierząt podo-
 „ bną niebyła, może się każdego tym trwoży umysł; bo ten wży-
 „ śtko sobie zabrawszy, największą dał słabszym przyczynę mocy i
 „ zemsty nad ważącemi się iemu sprzeciwiać: ale tę od każdego na
 „ moment oddaliwszy bojaźni myśl, stanówmy się nad tym; czyby
 „ rzecz miła była, i czyby okazała się znakiem miłości ku Królowi
 „ swemu, żeby *plus offerentiam* wedle widzi mi się ustanowiwszy,
 „ oddać te dobra w tey samey cenie wyniesionej na dochody kró-
 „ lewskie: widziałby podobno każdy w tej dla tronu ofierze krzy-
 „ wdę monarchy, bo by tylko idealną cenę dóbr mając, nigdyby
 „ intraty korespondencyjzacyunku dóbr nieodbierał. Wiem dobrze,
 „ żebyśmy wszyscy takiemu się sprzeciwiali zdaniu; a za cóż tym
 „ szlachcica obciążać, czego panu nieżyczymy? niech idzie teraz *à*
 „ *majori ad minus consequentia*. Wycienczony wielorakiego gatunku
 „ niełczęściem ziemianin ieżeli co w tej dzierżawie zyska, patrz się o-
 „ czyzno na niego, iak na tego, który twoje zawsze tym pomnoży
 „ dobro, kiedy w siłach siebie i potomstwo swoje zostawi, że do nay-
 „ pierwszych na niego zawołać bezpiecznie będzie mogła ratunków.
 „ Ma stan duchowny to dla siebie polityki i ostrożności prawo, że
 „ mu się dóbr zgromadzenia utracić niegodzi; mają korony tak mo-
 „ cno sobie ustanowione dochody, że im naród chyba powiększyć,
 „ a nie umniejszyć może intraty. Jeden stan świecki na rozliczne
 „ dzielący się plemie, nic takiego nie dziedziczy, czego by utratna rę-
 „ ka zmniejszyć lub zniszczyć niezdolała; a za cóż tym go ielczę-
 „ ciemnieżyć, żeby się przemożney okupował dzielności? Wy, któ-
 „ rzy łóów swoich rządzcami iestecie, przezacni mężowie, wazey
 „ znaycie powinności; kiedy z tego wytryku dla was miłości czer-
 „ pać będziecie źródło, podanego przez J. W. Marszałka konfe-
 „ deracyi koron: projektu nieśmiertelną uwieńczycie sławą. „

Zabrał również J. P. Chomentowski takowy głos: „ Znam iak
 „ prześ: stany, nie tak wielką sposobność sił moich, abym względem
 „ tak wielkiej materyi, iakową iest rozrządzenie ostateczne do-
 „ brami niegdy Jezuickimi, między innemi zdanie toż moje pomie-
 „ ścić mógł. Wszakże powierzyć ie wiadomości publiczney, iścio-
 „ tną znając obywatelstwa powinnością dla mnie, chęć sama tako-
 „ wego dopełnienia obowiązku, iakiekolwiek iest zdanie to moje,
 „ niedoskonałości onego zaśląpić i usprawiedliwić powinna. Dwo-
 „ iakie w tej mierze zdarzyło mi się zaślążyć zdanie; każdemu z nich
 „ winney czci i uwielbienia odmówić niemożna, zważając doskona-

„ łość, przyzwoitość, i pożytki, któremi każde napelnione zостаie;
 „ wszystkich też ani żadnego w szczegulności, przyiąć niepodobna
 „ przez wzgląd okoliczności istotnie z niemi spoionych, które w kró-
 „ tkości słów przełożyć mam honor. Zdanie *plus offerentia* z procen-
 „ tem po pięć od sta, bez żadnego na złe lub dobre czasy względu, nie
 „ uchybne w złym czasie za zbytym istotnego dóbrszacunku wy-
 „ niesieniem, gdyby też najlepszego gospodarza skrzywdzenie po-
 „ ciągając za sobą, wcale żadney w dobrym czasie nieodbierając mu
 „ korzyści, mimo inne wielkie uwagi już po kilkakrotnie na tym
 „ słyszane miejscu, nieiakię odmiany i umiarkowania potrzebować
 „ zdaie się, i w rzeczy samey potrzebuie koniecznie. Za zdaniem
 „ oddającym pomienione dobra do rozrządzenia kommissyom skar-
 „ bowym, Koronney i Litewskiej, przez wzgląd sprawiedliwego
 „ przy tylu innych obowiązkach, i zatrudnieniach tychże kommissy
 „ wymawiania się i nieuchronney z administracyi onychże w docho-
 „ dach przerzeczonych dóbr Rzpltey szkody, iść niepodobna; lubo
 „ i przyzwoitość, i prawo wszelkiego gatunku Rptey dobra, nie-
 „ gdy Podskarbin, teraz zaś kommissyom skarbowym, do rozrzą-
 „ dzenia oddać radzi i nakazuje. Za małą cenę tychże dóbr w ni-
 „ nieyszym zwłaszcza spustoszenia i ruiny ich czasie sprzedawać, po-
 „ mimo nayoczywistszą niesprawiedliwość i skrzywdzenie całego na-
 „ rodu, żadną miarą niemożna: choćby też pokrzywdzenie takowe
 „ sprawiedliwą zasług stać się mogło nadgroda. Znaydzie Rplta ty-
 „ siączne zasłużonym nadgrodenia sposoby; a choćby ich nieznala-
 „ zła, przyzwoiciey ieść zdaniem moim i sprawiedliwiey, aby dzie-
 „ siąciu lub dwudziestu zasłużonych z pokrzywdzeniem całego kraiu
 „ niekorzystało, niżeli cały kray w nadgrodzie kilkunastu zasłużo-
 „ nych skrzywdzony miał zostać: wszakże i od tey dla zasłużonych
 „ nadgrody pośrednicze zdanie moje nieodbiega bynajmniey. Przy-
 „ zwoitości i kraiowe dopełniając prawo, oddamy pomienione do-
 „ bra kommissyom skarbowym w koronie i Litwie, potrzebnych i przy-
 „ zwoitych w tey mierze dać im nieuchyliwszy przepisów: niechay
 „ od nas oddane sobie sprzedają *per plus offerentiam*, z tym tylko dwo-
 „ iakim po mimo innych ostrzeżeniem, aby do takowey sprzedaży
 „ pierwszymi byli zasłużeni; powtóre, ażeby procent nie po pięć
 „ od sta, ale po cztery do skarbu płacić Rpltey obowiązani byli. Ta-
 „ kowym rozrządzenia sposobem i Rzpltą od nieuniknionego zasło-
 „ niemy skrzywdzenia, i zasłużonych sprawiedliwie ukontentuiemy
 „ nadzieie, i sobie nieśmiertelną ziednamy chwałę i sławę. „

Wielu gdy ieszcze zamawiało sobie głosy; Xże Czartoryski Kan-
 cierz Lit: mówił takowemi słowy: „ Im więcej Rzeczpospolita w nas
 „ wyznaczonych osobach do odbywania robót okazała ufności, i
 „ powierzyła władzy; tym bardziey każdy z nas czuie się obowią-
 „ zany pomnażać dobro Rzeczpospolitey, i starać się o to, cokol-
 „ wiek sądzi być pożytkiem oyczyzny swoiey. Wątpić niemogę,
 „ że wybranych osób doskonałe grono te poznając, wielce szacuje
 „ obowiązki. Kiedy podobają się Oycu świętemu znieść Jezuitów,
 „ który zakon, *ex instituto* z iałmużny tylko żyć był powinien, przy-
 „ dano im potym obligacyą uczenia młodzi, i z tey przyczyny nada-

„ ne były fundusze, tym końcem przodkowie nasi założyli kollegia;
 „ i ta była myśl, aby młodzież Polska w nich się uczyła: gdy mówię te-
 „ raz ten zakon jest zniesiony, intencja fundatorów byłaby zawie-
 „ dziona, gdyby te fundusze, które z własnych majątków dla dobra
 „ czynili oyczyzny, uszczuplone zostać miały. Gdy wyrokiem prześ:
 „ Delegacyi, ustanowiona już jest kommisya edukacyi narodowej;
 „ do tej edukacyi trzeba prowentów, których im będzie mniej, tym
 „ niedokładniejsza edukacja. Były tu podane projekta, od wielkie-
 „ go w oyczyźnie męża, J. W. Marszałka konf. Kor., który oświad-
 „ czył się wraz z J. W. Pifarzem Koron., że żadnych dóbr brać nie
 „ będzie; to oświadczenie dystryngwowanych zasługami w oyczy-
 „ znie obywatelów, rozumiem, do równych nas tu zasiadających
 „ pociągnie myśli. Było *objećum*, że zruynowane dobra wiele bar-
 „ dzo potrzebują na reparacyę; wszakże *benevolè offerens* zażądać się
 „ nigdy niemoże, bo pierwej zawsze pozna stan dóbr, aniżeli zapisze
 „ się z nich płacić procent; ale i ta trudność ułatwi się tym sposo-
 „ bem, gdy będzie w projekcie dołożono, że żadnych nigdy za repa-
 „ racyą pretenzji, formować kupujący niema. Jeżeli zaś zachodzić
 „ będzie różność zdania, to w tej okoliczności dopraszam się o *tur-*
 „ *num*; i lubo rozumiem, że *pluralitas* być niemoże za projektem J.
 „ W. Marszałka konf.; ale znając jakie są moje obowiązki, oświad-
 „ czę to zdanie *ex turno*, aby było potomności wiadome. „

J. W. Podkanclerzy Lit. zabrał głos potym w te słowa: „ Idzie
 „ pod wyrok prześ: Delegacyi materya funduszu trwałego, i wieczy-
 „ stego na edukacyę młodzieży narodowej, w rozrządzeniu dóbr po
 „ skasowanym zakonie XX. Jezuitów pozostałych. Ufam, że każdy
 „ z JJ. WW. Wmć Panów mający w tym dawać zdanie swoje, czuje
 „ wewnętrzną pobudkę dać je, zasadzone na gruncie sprawiedliwo-
 „ ści; którą jeżeli obywatel prywatny, jeden drugiemu pogotowiu
 „ świadczyć winien, a dopieroż Rzeczpospolita swoim obywatelom.
 „ Relacyi władzy Rzeczypospolitey do funduszków Jezuickich na edu-
 „ kacyę młodzi poświęconych innej upatrzeć niemożę, nad tę: iż
 „ po skasowaniu zakonu, w którym osoby teyże edukacyi z powo-
 „ łania poświęcone znajdowały się, przychodzi do Rzeczypospoli-
 „ tey obowiązek, aby rozrządziła, opatrzyła, ustanowiła niezawo-
 „ dnie i iak najlepsze wykonanie intencji użyteczney fundatorów,
 „ którzy na edukacyę młodzieży wolną ofiarę własności swoich uczy-
 „ nili. Rzeczpospolita aplikując te fundusze do teyże edukacyi mło-
 „ dzi, czyni sprawiedliwość fundatorom, i uspokaja troskliwość ich
 „ następców krwi, którzy tym tylko tytułem od sukcesowania
 „ w dobra być mogą oddaleni. Tym samym, że dobra te użyteczności
 „ publiczney są poświęcone, wnosić mi należy, iż prześ: Delegacya
 „ nie innym sposobem dysponować je zechce, tylko takim, aby
 „ z nich iak najlepiej dostarczone na powszechną edukacyę wyni-
 „ kało opatrzenie. Przedaż onych *per plus offerentiam* licytacyą pu-
 „ bliczną, ubezpieczoną od podstępów, od fautorów, i względów oso-
 „ bitych utwierdzi naród cały w tym mniemaniu: iż prześ: Dele-
 „ gacya czyniąc swoje rozrządzenia w majątkach *ad publicum* stósowa-
 „ nych, czyni je tak wiernie, i opatrnie, iakby każdy z nas dele-
 „ gatów

„ gatów czynił z majątkiem swoim własnym. Któż z nas chciałby
 „ przedając swoje dobra innemu je sprzedać, nie temu, który daie
 „ najwięcej. Przedawać one według tary lustratorów, w stanie
 „ ruiny dóbr, (choćby największą wiernością i pilnością lustrato-
 „ rów wyprowadzonej) będzie zapewne pokrzywdzić, a może
 „ większą połowę dochodów funduszu publicznego. Znam ja, że
 „ prace godnych osób, w których zgromadzeniu mam honor zasła-
 „ dać, tej Delegacyi warte są nadgród, ale też wiem, że każdy z JJ. WW.
 „ Wnć Panów, przykładem godnego Marszałka wczoraj w głosie
 „ oświadczonym, iż nie z dóbr Jezuickich nie pretenduje, z nim ró-
 „ wnie zechce ubiegać się o sławę sprawiedliwości w swoich wyro-
 „ kach, i z siebie zostawić przykład osobom Rzeczypospolitej repre-
 „ zentującym, na seymach następujących; pewien, iż tym sprawie-
 „ dliwości przeświadczeniem wypłynione zdanie z ust J. K. Mei P.
 „ N. Mił: dało się słyszeć JJ. WW. Wnć Panom, ku temu stosowany
 „ projekt oddać do łaski. „ Czytany więc był tenże projekt.

„ Po przeczytaniu którego, J. W. Marszał: konf: rzekł: „ Uczy-
 „ nieć sobie zechce prześ: Delegacya reflexyą, że ieszcze kommissya
 „ edukacyina nie stanęła w tym stopniu, aby móc miała dalszego roz-
 „ rządzenia. Niech, mówię, sobie wspomni, że na końcu limity, dla
 „ niewystarczającego czasu, podać miała przepisany sposób narodo-
 „ wey edukacyi; tu w tym projekcie już ma być iey powiększona
 „ władza, która ieszcze nie jest uformowana, i tylko *ex prima materia*
 „ ma iestestwo swoje. Weźmy przykład, że kommissyi skarbowey są
 „ prawem przepisane Rzeczypospolitey czynności; tu zaś co do kom-
 „ missyi edukacyiney, ieszcze nie ma Rzeczypospolitey wyroków
 „ do rozrządzenia iey; i gdy to wprzód nienastąpi, iakże też kom-
 „ missya ma co daley czynić? szanuję i wielce poważam dyfetyngwo-
 „ wane osoby, które naród wybrawszy dla wielkich talentów, po-
 „ wierzył im założenia fundamentów powszechney szczęśliwości; atoli
 „ to w początkach czynności, swoim być uznają obowiązkiem wyko-
 „ nać, co przyiąć raczyli przez zalecenie wyroków prześ: Delegacyi. „

„ Odpowiedział J. W. Biskup Wileński: „ Nauczyłem się szanować
 „ godnych zawsze sentymentów J. W. Marszałka konf:, i zabierając
 „ głos, nie inże mam zdanie, tylko zaspokoić troskliwość myśli iego.
 „ To zgromadzenie, w którym Rzeczypospolita zaufała, deliberowało
 „ w dwóch punktach: pierwszy, iak to rozporządzenie edukacyina-
 „ rodowej przyprowadzić do skutku; drugi abyśmy podali prześ:
 „ Deleg: expensę na tę edukacyę, żebyśmy przez to chęć umysłów do
 „ publiczney usługi doskonale całemu okazać mogli narodowi: te dwie
 „ okoliczności są gotowe, i moglibyśmy oneż zaraz już produkować;
 „ ale nad tym się zastanawiamy, żeby nam podane były wprzód zu-
 „ pełnie dochody, aby dopiero ordynacya do nich stosująca się ułożo-
 „ ną być mogła. Ten porządek zachowując, ieszcze nam wiele nie-
 „ dostawa lustracyi; które iak odbierzemy, przypominione obowią-
 „ zki od wielkiego męża, skutkiem usprawiedliwimy. „

„ Xże Wda Gnieźnieński przymówił się w te słowa: „ Do dostate-
 „ czney explikacyi J. W. Prezesa kommissyi edukacyiney, mając ho-
 „ nor być umieszczonym w niey, winien jestem z każdej myśli uczy-
 „ P

„nić dokładną explikacyą. Raczy pozwolić prześ: Delegacya, abym
 „moją przełożył uwagę; że lubo iest rzecz arcy potrzebna, żeby by-
 „ła ordynacya kommissyi edukacyney, którą prawo oznaczyło; ie-
 „dnakowoż mniemam, że istność iey od tego dependować nie może.
 „Przysłuchałem się kommissyi skarbowey, która zaraz zaczęła sądy,
 „a ordynacyą oneyże dopiero prawo 1764. approbowało: a w tym
 „niepoymuję, z iakieyby przyczyny kommissya edukacyina swoje
 „wstrzymać miała czynności. „

Odpowiedział J. W. Marzalek konf: „Przytoczone podobień-
 „stwo kommissyi nie iest *ad casum*, bo iey czynności była zaraz
 „przepisana reguła, i przyłączono, że poda ordynacyą na przyszłym
 „seymie. Ja nie domagam się, aby *hic ex nunc* było podane toż ułoże-
 „nie, które spóźnia okoliczność; ale czy podobna, aby stanowiąc
 „*subsellium*, nie przepisać mu obrębów czynności? iest tego potrzeba,
 „aby nikt niemógł powiedzieć, że się też kommissya czegoś domaga
 „nad daną iey władzę. „

Wziął potym głos Xzę Czetwertyński w te słowa: „Próżno
 „widzę iest dobrze myśleć, gdy ta współczność, która ma być wę-
 „złem jedności, a szczerą istotą iednomyślnego w każdych czynno-
 „ściach postępowania, zda się zawsze nasze rozdawać umysły; a
 „częstokroć zdarza się, że nikomu nieczyniąc nic dobrze, pod pozoro-
 „rem próżnego blasku chwały, chcemy niewiem u kogo szukać dla
 „siebie nadgrody: i tak ci tylko wszyscy czynią, którzy w swoich
 „umysłach statecznemi być nieumieją; a takowym zaś będąc zawsze po-
 „dlegli przypadkom, muszą tym ulegać i dogadzać późniey, cho-
 „ciaż bez żadney u siebie konwikcyi; naprzeciwno którym pier-
 „wey naypierwszym celem było powstawać, dogadzaiąc na czas
 „swóy w bez-silnym zaufaniu możności: lecz lepiejby było, ani
 „przedtem odważać się na to, ani teraz poddawać się nad to. Wszczę-
 „ty spór zdań tak wielu, co do rozporządzenia dobr po XX. Jezui-
 „tach spadłych, być powinien uważany mocno; załtanować się nad
 „tym śmieie możnaby było, ieżli kto inaczej myśli, kto temi sza-
 „fować iest winien, i iakiego są one gatunku, i iak być powinny
 „rozporządzone: temi rozrządzać iest wolno Rzpltey iedney, a nie
 „żadney przywłaszczaiącey mocy; też Rzplta ma prawa po sobie,
 „nie na przeciw, żeby kto mógł śmieie mówić, iż czynić nie może
 „tak iak się iey zda, tylko że ulegać musi temu pierwszeństwu, któ-
 „re ledwo częścią nazywać się iey może. Zdanie moje tu zatym,
 „iak przeświadczony iestem, z tego miejsca otwieram; iż rozrządze-
 „nie temiż dobrami inaczej nastąpić nie może, tylko przez sprzedaż
 „dziedzictwem po między obywatelów, pewny ustanowiwszy pro-
 „cent od sta, któren nie może być większy, iak po pięć. *Plus offe-*
 „*rentia* albowiem, którą nawet po części tu w tey izbie utrzymują,
 „nie wiem iakimby sposobem nastąpić mogła, chyba żeby dogodzić
 „maiętnieyszym, lub przemocy; pokrzywdzić zaś stan uboższy
 „szlachty, którenby zawsze w oczach przemożnych stał się potrze-
 „bującym: i ta iest polityka tego wieku, że się staraia podbić umysły
 „wszystkich, którzyby stając się przez niedostatek podłemi, byli
 „powolnemi w użyciu do czynności niewylaczając żadnych. Ina-

„naczy tu w narodzie wolnym powinnyby myśleć, że jest powin-
 „ność Rzpltey dobrze czynić obywatelom, aby zdolnemi być mo-
 „gli ku dobru iey. o niewiele Rzplta ma z tego korzyści, że uboga-
 „cała tylko możnych, zapominając o uboższych: podbite tym spo-
 „sobem umyły, pod część coś znaczących w narodzie, dystryngwu-
 „gujących się tylko większością dóstatków, którzy z czaśu korzy-
 „szcząc do stopnia tey nieszczęśliwości zostali pierwszymi przywo-
 „dźcami: a tak zda mi się *plus offerentia* sposób z tych powodów utrzy-
 „mać się niepowinien. Będą tu jeszcze na to mówić: ale Rzeczpo-
 „spolita szuka w tym swego zysku, i większych dla siebie dochodów,
 „co gdy niebędą rozporządzane *per plus offerentiam*, wiele na tym szko-
 „dować musi. Odpowiadam na to: kto to jest ta Rzeczpospoli-
 „ta? jest matka wszystkich, winna czynić dobrze, a wszystkim; a na-
 „cóż większego zysku dla niej, gdy obywatelom kilkuset poda spo-
 „sób do dalszego życia, uczyni ich zdolnemi i niepotrzebującemi.
 „Wszak gdy obywatele będą możniejsi, kraj będzie obfitszy; a za-
 „czym kto daie podatki, jeżeli nie stan wspomniony? a wszyscy ró-
 „wno dajemy; pozwalam, i kto ma więcej, i kto mniej. łatwiej
 „temu dać gdyby i połowę, który lub przemocą potrafił przysposo-
 „bić, lub z bogactw intratą Rzeczpospolitey przez posiadanie sta-
 „rostw, dzierżaw; niż temu, który w pocie czoła życiem całym
 „przysposobił sobie. Niedawne czaśy, iakom słyżał narzekających,
 „że *distributiva gratia*, zostająca w ręku iednych jest uciążliwa dla o-
 „bywatelów, a z tey przyczyny: że zapomina o uboższym stanie,
 „dogadzając możniejszym. Było to pierwszą maxymą *in sistemat* na-
 „przeciwko tey powstawać; teraz gdy się podaje sposobność, w do-
 „godzeniu stanowi uboższemu, ciż sami zdają się odzywać, że nie
 „potrzeba, aby szlachcic miał się dobrze. A zatym gdy takowy in-
 „teres nieciągnie zwłoki, gdy potrzebuie prędkiej w zakończeniu
 „rezolucyi; trudno inaczej myśleć, iak doskonale zdanie swoie o-
 „tworzył J. W. Marszałek konf: w projekcie podanym: i któż był
 „by ten tak źle myślący, któryby na ten się niezgodził? nie z podchleb-
 „stwa zwyczajnie to mówię; bo nie jest tajno, iak wilem się sprzeciwił
 „gdzie podług przeświadczenia, tu iednak gdy sądzę za naysławien-
 „niejszy a nayprzychylniejszy ten projekt stanowi rycerskiemu, od
 „onogo więc gdyby wszyscy, ia ieden nie odstąpię. Niech jeszcze i z tego
 „u niektórych wynidę porozumienia, że prywatnie i interes własny
 „ciągnie mnie do tego; i niewstydy mi nawet było, gdybym chciał
 „co z łaski Rzeczpospolitey, nie z partykularney: bo przeto iedno-
 „myślącym a niepodłym być bym zawsze umiał. A zatym projekt,
 „iako ze wszech miar najlepszy J. W. Marszałka utrzymując, i sto-
 „sując zdanie moje do niego; o podpisanie iego dopraszam się.”

„Dano potym głos Jmci Panu Rychłowskiemu, który był w te
 „wyrazy: „Zamilczcie niemogę w tey okoliczności, która zdawa mi
 „się być fundamentalnym źródłem rządu, i szczęśliwości narodu
 „naszego, a ta jest edukacya krwi ziomków i współobywatelów na-
 „szych; od której iaka będzie ułożona przyszła, obiecwana być
 „powinna w potomności pomyślność. Jako tedy dzieło wielkiej
 „wagi, i konsekwencyi, tak znakomitey wymaga dla siebie rozwa-
 „P ij

„żności. Trudno wprawdzie wątpić, aby złożona kommissya edukacyina z tak godnych i uprzymiotowanych i od samego lustr biorąca tronu osób, nie miała przeglądać w swym staraniu ustanowienia jako naydokładniejszych nauk, wszelkich na teraz i potym ewentów; myśleć iednak niemożna, ażeby ciż, luboli naydoskonalsi mężowie, dla tego samego, że są ludźmi, niemieli podlegać naturze zawżze słabey, a przeto i zawżze mogącey się omylić: wszakże choć maiętni, iey atoli poddani są prawom; dla tego chciałbym, abyśmy, gdy wraz z nimi myśleć będziemy o ustanowieniu funduszu ku utrzymaniu tey nader potrzebney literatury; pierwey mogli wiedzieć plan czyli syстема tych, iakie być mają i mogą być w kraju naszym nauki, to jest: wiele w kraju całym mieć będziemy akademii, konwiktów, szkół publicznych i prywatnych szkółek, wielu osób, nauczycielów i iakich; o religii, doskonałości, i pensyach deklarowanych, i w których mieyscach, czyli miastach lub wsiach ciż będą lokowani. Tudzież *de methodo* uczenia, czego uczyć będą, aby każdy krew własną wiedział, iakiey powierza ręce, iakich spodziewać się ma z edukacyi skutków; a te przeyrzawszy, nieżałował się szacować do ostatniego wydatku dla tak żądaney z kwitnących owoców pociechy. Ten plan, gdy nam będzie podany, da poznać, wiele dla utrzymania onegoż potrzeba mieć pewney intraty; dla tego w ten czas o sposobie, iaki ma być użyty około dóbr na to poświęconych, zdanie moje będę miał honor otworzyć; teraz tylko na wniesieniu moim, prosząc o to kommissyi edukacyiney, przestawiam. „

J. Pan Łęczycki podanych *pro & contra* racyach, życzył aby też dobra przedawała kommissya skarbową *per plus offerentiam*.

Xże Radziwiłł Marszałek konf. W. X. Lit: podał projekt do kommissyi rozśądzenia pretenzji obywatelów względem dóbr po zniesionym zakonie XX. Jezuitów.

J. W. Marfz: konf. Kor: dawszy projekt Jeymć Pani Matuszewiczowy, przy mówił się krótko do niego, *explicuiąc* interes: a zatym wzięty był *ad deliberandum*.

Nakoniec czytano dwa projekta, to jest ieden J. W. Borchy Podkanclerzego Kor: i J. W. Tyzenhauza Podskarbiego nadwornego Lit:; domówił się J. W. Marszałek konf. Koron:, uwiadomiwszy prześ: Delegacyą, że J. W. Minister Rosyjski imieniem nayias: Cesarzowey ma zalecenie popierać tenże interes.

Wniesiono nakoniec było od J. W. Marfz: konf., że Xże Jmć Hieronim Radziwiłł upraszać chce prześ: Delegacyi, aby pałac iego był uwolnionym.

W tym J. W. Prezes, gdy się już Ichmć PP. Delegaci ruszyli z mieysc swoich, solwował sessyą na dzień dwudziesty pierwszy, godzinę 12.

SESSYA JEDENASTA

DNIA 21. LUTEGO.

ZAPYTAŁ się J. W. Prezes, czy jest komplet? lecz że jeszcze JJ. WW. Ministrów narodowych nie było; prosili Ichmć Delegaci, aby się J. W. Prezes z zagaieniem sessyi zatrzymać raczył. Zyczył iednak J. W. Marzał; konfi: aby niżej nadeyda JJ. WW. Ministrowie, tym czasem pomówić o tych projektach, które były *in deliberatione*, a z podpisem zaczekać kompletu.

Jmć Pan Łęczycki wnosil; aby napisać rygor na tych, z których przyczyny takie jest w interesach publicznych omieszkanie.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: że ani nowych projektów niemożna bez kompletu czytać; bo by toż samo powtarzać trzeba było drugi raz.

Jmć Pan Warszawski dopraszał się, aby przynajmniey o tym mówić, żeby kompletu niemożna było zrywać.

J. W. Prezes rzekł: „Ja rozumiem, że nie ma z nas żaden tyle „do czynienia, iak J. W. Marzałek konfi; a przecież do niego, nie „przystępnie, lubo nam bytności swoiey udziela.”

Czekano więc kompletu, do którego gdy przybył J. O. Xże Marzałek W. Kor.; J. W. Marzałek konfi: wniósł: aby czytano projekt Jeymć Pani Matufzewiczowey z Jmć Panem Łęczyńskim; explikował oraz, że się ten interes wcale nie ściaga do substancyi ś.p. nayiaś: Króla Jmci Stanisława.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński chciał, aby do tegoż projektu przydać: *salva constitutione 1736ti*, którą *pro perpetua lege* mieć chcemy: ale na to nie było zgody.

Zapytał się J. W. Prezes, czy ten projekt ma podpisać? który że był ugodzony, zaśła zgoda nań, i podpisany został.

Jmć Pan Dobrzyński przymówił się do podanych od siebie projektów: pierwszy względem tamy w starostwie Gołębskim, którego pola Wisła w krótcie zalać może; gdyż iuż o kilkadziesiąt łokci od iezióra, które gdyby się przerwało, wielkiby pola i łąki tameczne miały zalew: drugi projekt o wyczyszczenie rzeki Wieprza: trzeci Jmć Pana Górskiego Sędziego Warszawskiego.

J. W. Pifarz Koron: odezwał się *interlocutoriè*. „Czytany projekt „okazuje wprowadzie dobro publiczne, lecz uczynić należy uwagę: „że pierwey się trzeba informować, wiele to starostwo przynosi in- „traty; ieżeli expensa nie przewyższałaby importaty do skarbu. „Na projekt Jmci Pana Górskiego zaśła zgoda, i podpisany jest.

Czytano potym projekt Jmci Pana Radolińskiego do rozśadzenia sprawy *extra cadentiam*; a Jmć Pan Kaliski oddał projekt Jmci Pana Godzimirskiego z Jmć P. Brelem.

Na projekt Jmci P. Dobrzyńskiego nie było zgody, któremu naybardziej kontradykował Jmć Pan Wizki; zatym Jmć Pan Dobrzyński powiedział: „Jest, iak słyżemy, zwyczajem Jmci Pana

„Wizkiego oświadczać się, że niemał zgody, ale prosimy dać rację. „Wzięto więc ten projekt *ad deliberationem*.

Xże Radziwiłł Marzałek konf: Lit: rzekł: „Przychodzący do podpisania projekt Jeymć Pani Ciecierskiej Stolnikowej niemoże być podpisany odemnie, do póki prześ: Delegacya tey wątpliwości nie będzie rezolwowała. Jest w rzeczonym projekcie wyrażono; nienaruszając dożywocia; to już jest przyznać go, co ielzcie jest zakwestyonowane. Więc należałoby poprawić: *non intrando in cognitionem* rzeczonego dożywocia. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „Znam zawsze obowiązek mój, i zapytałem się potrzykroć o wolę prześ: Delegacyi w podpisaniu tego projektu; więc w nie swoim miejscu, W. Xca Mć, czynisz ostrzeżenie, które wnosisz. „

Rzekł na to Xże Marzałek konf: Lit: „, Moją wzajemnie sądzę, że rzeczą, uczynić reflexyą: ale gdy się tak zdało prześ: Delegacyi, znam moc iey wyroków. „

Podany był projekt Jmci Pana Frankowskiego pośła Zakroczymskiego, ugodzony razem i Jmci Pana Godzimirskiego, i Brela; które gdy wyexplikował J. W. Marzałek konf: kor:, podpisały zostały.

J. P. Chomentowski wnosil projekt J. W. Kafztelana Sandomirskiego, o dożywocie na starostwo; niemal cała izba powstała, i nie było nań zgody.

J. W. Kafztelan Zarnowski przymówił się: reprezentując zwyczajem prześ: Delegacyi, iż ma względ dla każdego obywatela, w pozwoleniu mu podania swoich projektów.

J. W. Kafztelan Sandomirski rzekł: „Nie tym umysłem podałem projekt ten, abym naprzykrzeniem żądał zyskać przyjęcie jego; ale o to dopraszam się, aby wolność czytania go, z ulzczerbkiem równej władzy odmówiona nie była. „

J. W. Marzałek konf: odpowiedział: „Podobno pierwey potrzeba pomyśleć o dochodach Rzeczypospolitey, a' nie o zmniejszeniu intrat. Czytany projekt chociaż będzie, ale że nie w swoim czasie podany, nie póydzie *ex triduo in resolutionem*. „Czytany zatym był, ale wszyscy mu kontradykowali.

Projekt Jmci Pana Lipskiego z konwentem Węgrowieckim, gdy dali racye za nim J. W. Marzałek konf: Kor: i J. W. Pifarz Koron:, że był od strony ugodzony; podpisany został.

Xże Marzałek konf: Lit: podał projekt J. W. Tyzenhauza Podskarbiego Lit:, o którego wyrazy, że się strony nie ugodziły, proszono o czas; na co J. W. Prezes rzekł: „Do ośmiu dni mieć go strony mogą, a potym prześ: Delegacya *motu proprio* ułoży. „

Podał znowu Xże Marzałek konf: Lit: dwa projekta: jeden do rozgraniczenia, drugi ugodzony z Jmć X. plebanem o kommutacyą dziesięciny za grunt; a że to w dyecezyi było Wileńskiej, J. W. Biskup czynił relacyą, że mu ta rzecz doskonale wiadoma, i *sine ullo praedjudicio* stron obydwóch ugodzona; zaczym ten projekt podpisany został.

J. W. Marzałek konf: Kor: rzekł: „Jmć Pan Warszawski musi niekłyścić, że o dziesięcinie mowa. „

J. W. Prezes wniósł: „W nadgodę tylu podpisanych proiek-
 „ków od prześ: Delegacyi mnie nakazanych, o iednę dopraszam się
 „łaskę, którą *amore boni publici*, day Boże, abym zyskał; to iest aby
 „więcey partykularnych proiektów nie było. „

J. W. Kanclerz Koron: przydał: „Proiekt J. W. Prezesa iako
 „iest sprawiedliwy, tak życzę, aby swoje miał względy. Była myśl
 „prześ: Deleg: z wniesienia Xcia Jmci Kanclerza Lit., żebyśmy ex-
 „cerpt wybrali, w czym prawo 1768, *favore* Ichmć dyfidentów uczy-
 „niło religii naszej krzywdę; i o cobyśmy się starać mieli wzglę-
 „dem umollifikowania z tego prawa, które na naród przemocą na-
 „rzucone było. Więc ja zrobiłem to, co na przyszłej sessyi kom-
 „munikować prześ: Delegacyi moim będzie obowiązkiem. „

W tym J. W. Prezes zaświwował sessyą na dzień 22. godzinę 11;
 ale wraz i dla JJ. WW. Ministrów narodowych.

SESSYA DWUNASTA

D N I A 22. L U T E G O.

G DY przybył J. W. Biskup Wileński do kompletu, J. W. Prezes
 rzekłszy: „Ci, którzy nie należą do Delegacyi, ani wchodzą do grona na-
 „szego, proszę aby wyszli na ustęp, zagał sessyą temi słowy: „Po-
 „zwoli prześ: Delegacya, ponowić wczorayszą na ichyłku sessyi
 „prozbę, ażebyśmy *ad alios casus* od Rzeczypospolitey wyznaczeni;
 „nie na prywatne proiekta, ale raczey na reformę nierządu mo-
 „menta nasze chcieli obracać. Już dosyć napłodziliśmy proiektów
 „na różne kommissye, wątpię o skutku onychże, owżem obawiam
 „się, aby te pod tytułem zaspokoienia obywatelów, bardziey ich nie
 „zakłóciły. Weźmy się teraz do tych czynności, które nam są ple-
 „nipotencyą i aktem limity feymu nakazane. Nieułożyliśmy po-
 „datków, nietknęliśmy departamentu sprawiedliwości, naypryn-
 „cypalnieyfzych obiektów Delegacyi: cóż mówić o innych usta-
 „wach, iuż od narodu, iuż od sprzymierzonych potencyi żądanych?
 „Czas się wyciencza, termin zdania rachunku na reasumpcyą feymu
 „6tego Maia zbliża się. Trzeba pośpieszać z dziełem; że zaś mam
 „honor być policzonym w gronie deputowanych, do ułożenia al-
 „lewiacyi konstytucyi 1768.; sładzę być konweniencyą upraszać
 „prześ: Delegacyi, aby zezwoliła uczynić konwokacyą nieznaydu-
 „jących się z nami JJ. WW. Biskupów obojga narodów, ażeby do
 „powfzechney sprawy utrzymania panuiącey religii i oneyże prero-
 „gatyw, z posilkami swemi i radą przybyć raczyli. W reszcie oczę-
 „kiwam propozycyi J. W. Marzałka konf: Koron: na sessyą dzi-
 „sieyszą, gdyby można nieprzedłużaną; ponieważ będąc wyzna-
 „czeni do różnych departamentów w poobiednich godzinach, ma-
 „my tyle ieszcze do traktowania interesłów. „

Odpowiedział J. W. Marzałek konf: Kor: „Nadniu wczoray-
 „szym umówiona rzecz była, aby do innych proiektów nieprzystę-
 „pować, tylko do przeczytania punktów, w czymby mogła być

Q ij

„ uchylona konstytucya 1768 ; więc dopraszamy się, aby od tego zacząć. „

J. W. Prezes na to rzekł: „ *Subsumo*, ieżelim się niewyexplikował, że gdy nam niedostawa JJ. WW. Biskupów, zdanie moje jest, aby byli konwokowani, wraz i z Xciem Jmcią Prymasem. „

J. W. Kasztelan Przemętłki życzył, aby *ex mente* Delegacyi napisać do nieprzytomnych JJ. WW. Biskupów, wzywając ich do tej okoliczności, w której winni Bogu i oyczyźnie swoje dać rady.

J. W. Prezes rzekł: „ Niechcę tamować kroków czynności; iednak i ja sądzę, ażeby napisać do Xcia Prymasa, i innych. Zebym zaś proście odpowiedział; było żądanie prześ: Delegacyi, i to nam polecił, abyśmy między sobą ułożyli, i objaśnili punkta do allewiacyi, tej niešťczęśliwey konstytucyi 1768. ; i komunikowali one tak J. W. Nuncyuszowi, iako i posłowi Wiedeńskiemu. „

J. W. Marszałek konf. Kor. odezwał się: „ Nie myślę się bynajmniej, że to było zdanie J. O. Xcia Jmci Kanclerza Lit: aby upraszać JJ. WW. Biskupów, żeby adnotować chcieli punkta, które w konstytucyi 1768. znaydą co do religii naszej uciemieźliwe. „

Odpowiedział na to J. W. Prezes: „ Sessyi w tej okoliczności nie było; ale dziś uczynił mi honor Xże Jmć Wda Poznański, i cośmy przez dwie godziny ułożyli, oddano iest J. W. Kanclerzowi Koronnemu. Bo gdybyśmy wiele żądali, mogłoby nam zostać wszystko odmówiono; ale przynajmniej starać nam się o pryncypalniejszy punkta należy, to iest: żeby się tym sposobem pozbyć z legiflacyi Ichmć PP. dyssydentów, iakim do niej wnieść chcieli. „

Xże Czartoryski Kanclerz W. Lit: zabrał głos w takowe słowa: „ Kiedy J. W. Marszałek czyni mi ten honor, że namienia wniesione odemnie reflexye; winien iestem prześ: Delegacyi w tej okoliczności iaśniej moję myśl explikować i przełożyć. Trudno trafić do końca w materyi, póki postać iey nieułożona; i wszystkie śródki do ułatwienia trudności, pierwey nie będą umiarkowane. Wiadomo całemu światu, że robota 1768. uformowała przemocą cały artykuł dla Ichmć dyssydentów, który był inferowany w traktat, i że dwór Rosyjski nastawał o te punkta; iuż tedy iest rzecz iawna, że dwór tenże Rosyjski o to nalegać będzie: więc z nim traktować trzeba; co, i iak ma być umówionego. Kto chce co wyiednać: trzeba wprzód wiedzieć te punkta, których życzyć sobie powinniśmy, aby były odmienione koniecznie. Było wprowadzić zdanie, ażeby JJ. WW. Biskupi, i delegowani wykonnotowali punkta z konstytucyi uciemieźliwe wierze naszej; bo z Ichmć PP. dyssydentami traktować, nie iest myśl moja: cokolwiek bowiem oni z okoliczności zyskali, nie będą nic chcieli czynić bez dworu Rosyjskiego, który też gwarantował punkta. Wyciągnąć zaś uciemieżenia religii naszej z rzeczoney konstytucyi, wie dzieć możemy na ten czas, co nam odmienić, co objaśnić, umoderować, i uchylić starać się należy. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Uprzedzić się nie dam nikomu w zachowaniu dobrej rady Xcia Jmci Kanclerza Lit: ; i iaka była myśl

„ myśl jego, tę w exekucyi kładę, prosząc Jmci Pana Sekretarza o
 „ przeczytanie oneyże. „

J. W. Kasztelan Przemęski ponowił znowu wniesienie swoje o
 wezwanie JJ. WW. Biskupów; któremu odpowiedział J. W. Prezes:
 „ Pozwoli J. W. Kasztelan wyrazić, że nie do czynności ich tu trze-
 „ ba, tylko aby tymże wiadomo było, w jakim rzecz traktuje się
 „ stanie. „

J. W. Kasztelan Ciechanowski gdy dziękował J. W. Prezefowi,
 że chce ochronić fatygę Xcia Prymasa brata jego rodzzonego; odpo-
 wiedział J. W. Prezes: „ Miłoby nam było mieć tu przytomnego
 „ Xcia Jmci Prymasa, aby widział trudność odmiany nieszczęśliwego
 „ dzieła. „

Czytano potym rzeczony punkt. J. W. Marszałek konf. Kor:
 rzekł: „ Konstytucyą 1768. każdy sobie przeczytać może; a tu by
 „ trzeba mieć same excerpta punktów do umollifikowania lub znie-
 „ sienia onychże. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ Trzeba dać klucz, do tychże
 „ punktów. „ Kontynuowano dalsze czytanie, wspominając pier-
 wey konstytucyą 1768.; i do tych punktów przymawiano się krót-
 ko: co się tycze punktu apostazy; proszono, aby były dawne pra-
 wa w tej okoliczności reasumowane.

J. W. Prezes rzekł: „ Należy mi uczynić reflexyą, że prawo
 „ 1768. *de apostasia* tak jest napisane, iakbyśmy go nigdy nie mieli
 „ byli przedtym. „

J. W. Kanclerz o potrzebie dolożenia *anni normalis* przymówił się:
 stanęło więc na tym; aby *ad mentem* dawnych praw dopominać się.

Co do pochwalenia konfederacyi dyssydentów proszono; aby do-
 łożyć: *pro hac sola vice & nunquam praticanda*. Odezwał się w tym J.
 W. Prezes: „ Nigdy się urażać nieumiem, gdy prześ: Delegacya
 „ poprawi *sensum mei*. „

Co do paragrafu umieszczenia Ichmć dyssydentów do subfelliów;
 J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „ Tu jest *tacita via ad legislationem*, bo
 „ w tym punkcie niebyłaby zawarta droga i do ministeryów. „

Xże Lubomirski Marszałek W. Koronny życzył, aby się spu-
 ścić na gorliwość JJ. WW. Biskupów, którzy ułożywszy doskonałe
gravamina, prześ: Delegacyi uwag swoich komunikować będą.

J. W. Kasztelan Brzeziński dopraszał się o dalszą kontynuacyą
 czytania tychże punktów. J. W. Prezes odpowiedział: „ Wcale nie
 „ wiem, iak się sprawić z tego mieysca, czy być posłusznym zdaniu
 „ JJ. WW. Wmć Panów, czy opornym ich woli zostać? kazano
 „ czytać choć *non perfectum opus*, dałem więc do czytania; proszę o
 „ cierpliwość słuchania, abym wiedział w czym się poprawić. „

Czytano dalej pomienione punkta. *Quò ad liberum exercitium*, J.
 W. Kanclerz Koron: wniósł; aby dyzunicy z wdztwa Ruskiego nie
 wychodzili.

Co do paragrafu processyi; J. W. Prezes uczynił tę uwagę:
 „ Ichmć dyssydenci nie mają żadnych processyi oprócz *funeralium*, i
 „ gdyby to było pozwolone Ichmciom dyssydentom, może żeby się
 „ taki trafił przypadek, żeby w Boże ciało chcieli swoją processyą
 „ przeskodzić *solemnitati*. „

J. W. Prezes rzekł: „J. W. Kanclerz Kor: musi mi pozwolić co-
 „ kolwiek większey experyencyi; bom nic temu nie winien, iż ma-
 „ iąc w dyecezyi swoiey 130. tysięcy dyfzydentów, przeświadczony
 „ jestem o ich sposobach uciemienia nas, i sprzeciwienia się obrząd-
 „ kom naszym. „

Ad paragraphum matrimonii J. W. Prezes rzekł: „Jak my mamy
 „ prawem narodowym czynić inny przepis nad ten, który namiełt
 „ *per concilium* postanowiony? „

Co do punktu *judicii mixti*; życzo, aby było przysłę radzie
 nieustającej zlecono, sądzenia spraw tego gatunku.

W interesie biskupstwa Piłtyńskiego informował J. W. Prezes;
 iak iest ukrzywdzony J. W. Biskup Inflantki prawem 1768.

Po skończonych punktach, zabrał głos J. W. Biskup Wileński
 w te wyrazy: „Zna kommissya edukacyina narodowy obowiązek
 „ w dopełnieniu pierwszych czynności, które miała sobie zalecone
 „ od prześ: Delegacyi. Dokończoną ordynacyą natychmiast zdała
 „ mi podać do uwagi JJ. WW. Wmć Panów, te dwa obiekta. Pier-
 „ wsze ordynacyą: zgierozporządzenie expensów do teyże edukacyi
 „ najpotrzebniejszych. Spodziewa się iż kommissya edukacyina,
 „ że ten projekt znajdzie względność w umysłach JJ. WW. Wmć
 „ Panów, i w polskim ich sercu zawsze wspaniałym, że nie zechce-
 „ cie oszczędzać dla dzieci swoich, i dla uboższej szlachty. Zdają się
 „ wprowadzić expensy znaczne; ale gdzie idzie o ustanowienie fun-
 „ damentów trwałey narodu szczęśliwości, czy można nie czuć o-
 „ bowiązków, któreśmy winni własney matce? ile że to idzie o po-
 „ wagę zdania samych JJ. WW. Wmć Panów. Wszakże taż kom-
 „ missya edukacyina iest od Delegacyi ustanowiona, której czynno-
 „ ści z powszechnym uszczęśliwieniem nie mają być tamowane; do
 „ czego pozwolicie JJ. WW. Wmć Panowie, abym wygotowany od-
 „ dał do czytania projekt. „

Takowy projekt gdy czytano; J. W. Marszałek konf: Kor: ode-
 zwał się: „*Ad seria* przyidźmy, i obaczmy *summam summarum*. „

Po przeczytaniu rzeczzonego projektu, przymówił się J. W.
 Marszałek Kor: w te słowa: „Ponieważ zbliża się ten czas, że i JJ.
 „ WW. Biskupi traktować będą z J. W. X. Nuncyuszem: więc a-
 „ by umniejszony był Rzeczypospolitey expens na edukacyą, pro-
 „ siemy J. W. Jmci X. Nuncyusza, aby zalecił klasztorom trzymającym
 „ tak znaczne dobra, żeby uczyli szkół przynajmniey mniejszych. „

J. W. Biskup Wileński odpowiedział: „Zawsze słyżę gorliwe
 „ myśli J. W. Marszałka konf: Koron:, i troskliwość iego o uszczę-
 „ śliwienie narodu; właśnie też w tey samey okoliczności mówiłem
 „ z J. W. Xdzem Nuncyuszem, który oświadczył mi łatwość swoię. „

J. W. Kanclerz Koron: wniósł: „Do tak zbawiennego dzieła,
 „ iak nam kommissya edukacyina podać raczyła, niemasz co przy-
 „ dać; przecież żeby każdy z nas mógł się informować, upraszamy,
 „ aby też projektu były wydrukowane. „

J. W. Marszałek konf: Kor: upraszał, aby JJ. WW. Biskupi, dla
 większey obserwacyi święta niedzieli, wziętym iż zwyczajem we
 wszystkich kraiach państw katolickich, domagali się od J. W. Xiędza
 Nuncyusza o przeniesienie świąt wszystkich na niedziele.

J. W. Kanclerz Koronny odezwał się: „Jam to już uczynił w swej dyecyzji: wiadomo prześ: Delegacyi, jakie były różne zdania. Z zalecenia J. K. Mci odezwałem się *ministerialiter* do Ojca świętego, aby w całym królestwie też święta przeniesione były na niedzielę; z okoliczności zamieszania w pozornym haśle, za wiarę, i wolność, zatrzymała święta stolica tę uczynność.”

Gdy w tej okoliczności chcieli niektórzy zabierać głosy; J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 23. Lutego, godzinę dwunastą; obli- gując JJ. WW Delegatów, aby nad kompletem nie trzeba było czekać.

SESSYA TRZYNASTA.

D N I A 23. L U T E G O.

PRZY zupełnym komplecie, J. W. Prezes zagał sessyą temi słowy: „Nie samym zwyczajem, ale poświęconych dla dobra publi- cznego chęci umyślem, przyjmie prześ: Delegacya najszczerzszy wyraz, którym żyję, i żyć pragnę, to jest: ażebym wszystkim w szczególności, i każdemu z osobna winne oświadczył uszanowa- nie. Słucham tedy wyroków prześ: Delegacyi, i dalszych iey czekam czynności.”

Jmć Pan Wołodkowicz Posel Miński wniósł dwa projekta; jeden J. W. Biskupa Wileńskiego, drugi do rozgraniczenia Stwa Sokołowskiego; co do drugiego projektu J. W. Kasztelan Przemyśki odezwał się: „Ja mam wiadomość, że się strony ugodziły, ale że jest w druku omyłka, więc musi być poprawny.”

Jmć Pan Kurzeniecki posel Półski wniósł projekt J. W. Wdy Nowogrodzkiego; a Jmć P. posel Gnieźnieński przymówił się do podanego projektu J. W. Kasztelana Pozn: o Baranowfczyznę.

J. W. Prezes słysząc od różnych żądze podania swoich projek- tów, rzekł: „Przy tak nieszczęśliwych czasach płodny nader wi- dzę wiek; gdyśmy tylko jednego dnia nie mieli projektów, a już ich się tyle urodziło. Upraszam przynajmniej, aby swoim porząd- kiem były podawane: mój zaś projekt pamięci, i względem JJ. WW. Wmć Panów oddaę; i ten jest, aby innych nie było.”

Jmć Pan Frankowski posel Zakroczyński dopraszał się, aby pu- bliczne projekta a nie partykularne podawane były: któremu odpo- wiedział J. W. Kasztelan Brzeziński: „tę kondycyą zapewne przy- da Jmć Pan Zakroczyński, aby i wczorajsze były *sine valore*.”

Tenże J. W. Kasztelan Brzeziński rzekł: „Do wczorajszych dwóch projektów tak doskonale wypracowanych od kommissyi edukacyney, które nam były czytane, niema co innego przy- dać, tylko aby taż kommissya nie w samych akademiach po ska- fowanych Jezuitach, ale też we wszystkich szkołach, gdzie się tyl- ko znajdują, miała zupełną moc swoje we wszystkim czynić roz- porządzenie.”

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźn: odpowiedział: „Należy
wprzód uchylić tyle praw i przywilejów, które nadane są aka-
demiom. „

Gdy nieco zatamowała się izba o to, który projekt ma być czy-
tany; J. W. Prezes rzekł: „J. W. Marzałek konfi: zechce nam we-
dług zwyczaju dać co do czynienia; lub solwować będą sessją. „

Jmć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki odezwał się: „Już da-
winy czas z okoliczności wiadomych, nie miałem czoła być naprzy-
krzonym przez: Delegacyi; gdy jednak w przyśpieszeniu spra-
wiedliwości, tyle zapadło projektów; więc i ja w takowej mate-
ryi ośmielam się oddać projekt do łaski. „

Odpowiedział J. W. Marzałek konfi: „Zeby podobnych nie
przyczyniać więcej projektów, to się tylko przydać może do da-
wniejszych projektów, że i tę sprawę rozładzą. „

Jmć Pan Korytowski poseł Kaliski, przymówiwszy się do proje-
ktu kapituły Poznańskiej, oddał go Jmci Panu Sekretarzowi.

Xże Czetwertyński przymówił się w te słowa: „Projekt, który
oddaję, lubo tak interesujący Rzeczpospolitą, dla niektórych ie-
dnak osób spóźniono oddanie jego; wszakże sprawiedliwość prze-
świetnej Delegacyi gdy przewyższa wszystkie względy, więc u-
praszam J. W. Marzałka konfi: Kor: aby był czytany. „

Jmć Pan Niemcewicz poseł Brzeski Lit: i wielu innych z Xstwa
Lit: dopraszało się o głosy: a zaś J. W. Kasztelan Zarnowski dopra-
szał się, aby zachowany był porządek w podawaniu projektów.

Jmć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski widząc coraz większe
zamieszanie, odezwał się: „Ja zaś dopraszam się przez: Delegacyi,
czyli partykularna czy też publiczne projekta mają być wzięte do
turnu. „

Jmć Pan Lipki poseł Gnieźnieński domagał się; aby projekt po-
dany przez Xcia Czetwertyńskiego był czytany. Prowincya Lit:
stała przy projekcie J. W. Biskupa Wileńskiego; a Jmć Pan Kurze-
niecki poseł Piński przy projekcie J. W. Wdy Nowogrodzkiego.

Gdy ta sprzeczka coraz większe czyniła zamieszanie; Xże Ra-
dziwił Marzałek konfi: Lit: rzekł: „Daruję mi przez: Delegacyi; że,
gdy słyżę jednych wnoszących projekt swój, drugich kontrady-
kujących iemu, więc w tej różności zdań, do ułatwienia sporu,
dopraszam się o danie turnu. „

Jmć Pan Lipki poseł Gnieźn: odezwał się: „Chybabyśmy chcieli
mieć Rzeczpospolitą bezczynną, żeby w okoliczności, która się
tyczy stanu, mogła być traktowana pierwey inna materya. „

A że nieustawało zakłócenie; J. W. Prezes rzekł: „Ja podo-
bno najlepiej poradzę i zaspokoję trudność, gdy solwować będą
sessją. „

Czytano potym trzy projekta z Xięstwa Lit: *1o* J. W. Biskupa
Wileńskiego; *2gi* J. W. Wdy Nowogrodzkiego, *3ci* o kommissyę
przeciwko dekretowi assefforskiemu Xięstwa Litewskiego.

J. W. Prezes rzekł: „Zdaie mi się że projekt J. W. Biskupa Wi-
leńskiego z J. W. Wdą Nowogrodzkim jest ugodzony. „

J. W. Kanclerz Kor. wniósł; „Projekta dopiero czytane lubo się nie wiele różnią, jeżeli jednak pójdą *ad deliberandum*, nie będzie zgody; więc niech będą uproszone osoby z Delegacyi, aby go do satysfakcyi obydwóch stron ułożyły. „

Na co gdy zaszła zgoda; nominował J. W. Prezes J. W. Kanclerza Koron; i J. W. Podkanclerzego Litewskiego; z rycerskiego stanu Ichmć PP. Sandomirskiego i Warszawskiego; z Xstwa Litewskiego Ichmć PP. Narbuta posła Lidzi; i Skirmonta posła Pińskiego.

Zabrał potym głos Xże Czartoryski Kanclerz W. Lit: wte słowa: „Przeczytany projekt, tyle ma w sobie zawilosci, i tak jest w brew „prawu pospolitemu i wyrokom Rzeczypospolitey, żeby trzeba „obszerniey mówić na pokazanie, iż takowym sposobem wzrusza- „łaby się krain całego spokoyność; przelożyć jednak prześ: Dele- „gacyi winieniem to, co obowiazek obywatelstwa, co powinność u- „rzędu mego, i co bezpieczeństwo i całość kardynalnych praw „prowincyi Xstwa Lit: po mnie wyciąga: jest zaśczytem teyże pro- „wincyi W. X. Lit:, że dekreta *ultimæ instantiæ* niewzruszone są, do „tego prawa względem waloru dekretów zachodzi i to; że gdy „wszczęły się były inkonweniencye, iż o dekreta assessorckie zapo- „zywano do trybunału, stanęła konstytucya, która też dekreta są- „dów assessorckich porównała z mocą i powagą dekretów seyno- „wych, chcąc ie mieć za niewzruszone. Ta sprawa sądziła się przez „lat czternaście i były kommissye wyznaczone na miejsce, doku- „menta wszystkie i kategorye roztrząśnione; dekretu w tey spra- „wie jest na 2000. arkuszków: iakże więc ta kommissya może *perem- „ptoriè* znosić prawo, *de valore* dekretów assessorckich? i to, co tak „wielką pracą czternastu lat dochodzeniem interessu sprawiedliwie „jest rozśadzone, chcieć odmienić? Ja kupilem dziedzictwem woy- „tostwo przed unią ieszcze, do którego jest *annexum*, aby miasto „konferwowało broń, i innym powinnościom zadofyć czyniło: są- „dziłem tedy obowiązkiem moim, przeyrzeć wszystkie prawa i do- „kumenta; otóż zastałem tylko jednego mieszkańca, wszystkie „posiessye *usurpatoriè* dzierzano, albo od szlachcica, albo od żyda, al- „bo od sąsiadów krom żadnego tytułu grunta zażywane były. „Znieść tedy trzeba, iakom już rzekł, pierwey prawo względem „waloru dekretów *ultimæ instantiæ*, a dopiero wyznaczyć kommissyą. „Interessuie to powszechne prawo; wiem ia, że to jest plodem i my- „ślą Jmci Pana Tyzenhauza Podskarbiego nadworn: Lit: na które- „go reprezentacyą Król Jmć wyznaczył od siebie do rozeznania in- „teressu tego Xcia Jmci Marszał: W. Kor.: J. W. Zamoyckiego, i „Jmci Pana Dłuskiego Podkom: Lubelskiego: ci po kilkudniowym „zasiadaniu i rozeznaniu sprawy, uczynili Królowi Jmci relacyą, że „żadney nie masz racyi skarżyć się na uciążliwość, chyba na to, że „jest Kanclerzem, i znaiącym obowiazek starać się o to, aby miasta „nie były ukrzywdzone. Naostatek iako minister i iako obywatel, „przekładam prześ: Delegacyi, że wzruszyć dekreta *ultimæ instantiæ*, „jest iedno, co znieść kardynalne prawo całego krain, na którym „powszechna iego funduie się spokoyność. „

J. W. Kafztelan Kijowski przymówił się w te wyrazy: „Jako

„obywatel tego tam wdtwa mając równe pokrzywdzenie, winien
 „ieśćtem informować prześ: Delegacyą, że w tey sprawie nchylone
 „okażą się naykardynalniefze prawa Rzeczypospolitey: o co prześ
 „świadczają zaskarżenia tylu godnych obywatelów, którzy winstru-
 „kcyi swoiey mają sobie zlecono dopomnieć się u stanów Rzeczypo-
 „spolitey tak wielkiey krzywdy, którą ponieśli.”

Xże Kanclerz W. Lit: odpowiedział w krótkich słowach, ieżeli
 się dwór Rosyjski interessuje; miasto gotowe ieść dać na dwadzieścia
 lat czynszu *anticipativè*, który dawało przedtym: i że ta illacya była
 już wniesiona do sądów konfederackich, i popierana przez notę.

J. W. Marszałek konf: Kor: wziął głos temi słowy: „Rzecz pra-
 „wdziwa, że tak wielki w oyczyźnie minister i przykłądną spra-
 „wiedliwością słynący mąż, nigdyby był nie podpadał krytyce, i ta-
 „kowemu uzaleniu wdztw; gdyby nie przez deputowanych, ale
 „sam przez się sprawę tę chciał był rozśadzić: lecz mam z partyku-
 „larnych wiadomości, iż pod prezydencyą J. W. Wdy Witebskie-
 „go ta sprawa śądzona była; niewiem tedy; iak ten dekret mieć za
 „oczywisty? I z tych to podobno przyczyn, zażala się tyle obywa-
 „telów na zażalenie W. X. Mci w innych zdaniu; którzy uchylili
 „kardynalnych praw swoim wyrokiem.”

Xże na to Kanclerz Lit: odpowiedział: „Z wielkim wprowadzie-
 „ufzanowaniem słyść mi przychodzi zdanie J. W. Marszałka konf:
 „Kor:; iednak w tey okoliczności, pozwoli rozumiem uczynić sobie
 „reflexyą, że przed śmiercią Augusta III. ia ieden będąc pieczęta-
 „rzem, niemógłem z tey przyczyny śadzić; bo *in propria causa nemo*
 „*judex*. Gdy potym na seymie 1766. przydani byli asseßorowie,
 „nominowano tąż konstytucyą J. W. Wdę Witebskiego; w tey kon-
 „stytucyi ieść, że asseßora sentencya, ieść tegoż waloru co i Kanclerza;
 „iakże więc, gdy to rozśadzenie nastąpiło mocą prawa, dekret *ulti-*
 „*mæ instantiæ* może być odmieniony?”

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Do tego zdania, które prze-
 „łożył Xże Jmć Kanclerz Lit: nie mam nic przydać, mówię tylko
 „co do sposobu projektu podanego; na co dla iedney kategorii chcieć
 „uchylać całego dekretu? ale niechay ukrzywdzony poda prześ;
 „Delegacyi swoię skargę, która zważyć może, czy będzie sprawie-
 „dliwa.”

Jmć Pan Niemczewicz poseł Brzeski Lit: czytał artykuł *laudi* za-
 skarżania rzeczzonego dekretu, a Ichmć PP. posłowie z Xstwa Lit:
 dopraszali się, aby projekt ten wzięty był na rozwałę.

J. W. Marszałek nad: Lit: przymówił się w te wyrazy: „Nie
 „ieść zwyczajem moim sprzeciwiać się projektom, ale oraz wyznać
 „muszę, że ani serca, ani umysłu ieść sprawą, słućać zarzutów; a
 „zwłaśzcza przeciwko temu mężowi, którego kilkudziesiat lat usłu-
 „gi przeświadcza i oyczyznę. Publiczne zażalenia ieżeli nie będą
 „dowodami wsparte, żadnych względów u prześ: mieć nie mogą De-
 „legacyi; bo nikt dostoięństwa swego nie pewien, ani sławy, ieżeli
 „dosyć ieść zaskarżyć a nie dowieść.”

J. W. Podkanclerzy Lit: zabrał głos w te słowa: „W tak gwał-
 „townym ucisku spraw na kommissye odesłanych, pierwszą znaydu-

„iemny tey natury, aby finalne rozządzenie przychodziło do uwagi,
„i mimo prawa względem waloru dekretów asseſorskich, ważność
„iego wzrucić chciało; ale gdyby i tego nie było, nie jest przy-
„zwoita, aby ci, którym Rzeczpospolita dała moc zupełną zaspoko-
„ienia interesów mogli być od kogoś w wyrokach niewzruszo-
„nych rozszdzeni. Przykład ten mógłby tyſięczne inne pomnożyć,
„i pokazać drogę do ustawicznego a zawsze nieſzczęśliwego kraiu
„zamieszania: „

J. W. Hetman Ko: rzekł: „Zawsze się na to i ja zgadzam, że
„prawo względem waloru dekretów asseſorskich być powinno uro-
„czyście zachowane, ale i to niemniej rozważyć należy, że też sa-
„me dekreta mają przepis, aby się w konstytucye nie wdawały, a
„zwłaſzcza z uchyleniem kardynalnych praw narodu: jeżeli zarzut
„nieſprawiedliwy, którzy go czynią niech będą karani; a jeżeli do-
„wodami przeſwiadczą, że mimo praw zostali pokrzywdzeni, do
„kogoż się udać powinni, jeżeli nie do oyczyzny? i za co pod pa-
„nowaniem ſprawiedliwego Króla, ta im się ma dziać krzywda? „

J. W. Kaſztelan Zarnowski uczynił uwagę w te ſłowa: „Jeżeli
„w innych okolicznościach dyspenſowała się Delegacya w naznacze-
„niu komiſſyi, za cóż i w tey niema? zwłaſzcza gdy idzie o za-
„chowanie kardynalnych praw. Wzrucić zaś waloru dekretów
„niemożna; bo jeżeli kto mniema się być ukrzywdzonym i prze-
„ciwko unii, niech oſobliwie poda prześ: Delegacyi ſwoie zażalenia,
„a ta rozszdzi czy ſą ſprawiedliwe, i dopiero determinować się mo-
„że do wyznaczenia komiſſyi; 14ſtu lat robotę wzrucić, nikt
„by się nie podiał bez penſyi. „

Jmć Pan Rychłowski poſeł Czerſki rzekł: „Bardzoby mnie kon-
„winkowały reflexye J. W. Kaſztelana Zarnow: gdybym nie był
„przeſwiadczony, że Rzeczpospolita ma moc zupełną nie tylko po-
„znania, ale i uchylenia dekretów, nayoſobliwiey tych, które po-
„znać może z uwłaſzczeniem kardynalnych praw. „

J. W. Hetman Ko: odezwał się: „Ja ſam położę doſtateczne
„dokumenta, i proſzę aby ten projekt ſzedł *ad deliberandum*. „ Wſzy-
„ſcy niemal JJ. WW. Delegaci przy zdaniu J. W. Hetmana ſtawali.

Jmć Pan Zakrzewski poſeł Poznański, odezwał się: „Ten się
„chyba ſprzeciwiać może komiſſyi, który się czuie być intereſſo-
„wanym, i jeżeli partykularni tych prześ: Delegacyi doznawali
„względów; a za cóż Rzeczypoſpolitey, gdy w kardynalnych u-
„krzywdzona prawach, ma być uchylona ſprawiedliwość? „

Czytano projekt Jmci Pana Niemcewicza: a Jmć Pan Kory-
towski poſeł Kaſiſki, podał projekt J. W. Marſzałka konfi: Ko: o któ-
rego proſzono podpisanie. Zapytał się J. W. Prezes: czy ieſt zgoda
nań? która że była, natychmiaſt podpisał go.

J. W. Marſzałek konfi: Ko: podał projekt Xcia Czetwertyńskiego poſła Braclawskiego od dwóch niedziel *in deliberatione* będący, któ-
ry podpisany zoſtał.

J. W. Prezes rzekł: „Dając czas deliberacyi tak przeważnym pro-
„iektom, a bardziej do rozwagi tylu publicznych interesów, od

„których zawisło uszczęśliwienie kraju, solwuję sessyą na dzień piątkowy to jest na dzień 25. tegoż miesiąca.”

SESSYA CZTERNASTA.

DNIA 25. LUTEGO.

OCZEKIWAJĄC na komplet, zapytał się J. W. Prezes J. W. Marza: konf. Kor: jeżeli niemożna przynajmniej rozmówić się względem czynności nastąpić mających; nim się komplet zupełny zbierze.

J. W. Kasztelan Przemęski rzekł: „Bez kompletu zagaic nie można; a iakże mówić o czym?” Odpowiedział J. W. Prezes: „Z dwóch propozycji trzeba na jedną się zgodzić, albo *interlocutorię* mówić, lub solwować sessyą.”

Jmć Pan Rychłowski poseł Czerński rzekł: „Miałem honor wniesć do prześ: Delegacyi, żebyśmy koniecznie znaleźli sposób na niezrywanie kompletu; i dopraszać się będę, aby ta materya naypierwey rezolwowaną została.”

Jmć Pan Wilczewski poseł Wizki odezwał się: „Niemasz też dziś żadnego święta, aby JJ. WW. Biskupi zaprzęтали się celebrowaniem jakim.”

Po krótkiej pauzie, J. W. Prezes doniósł prześ: Delegacyi, że J. W. Kanclerz Koronny przyśłał dowiadując się: jeżeli jest komplet; i obiecał przyść na sessyą. Pytał się zatym powtórę J. W. Prezes J. W. Marza: konf. „Jeżeliby można tym czasem zagaic sessyą?”

J. W. Podkomorzy Gnieźn.; dopraszał się aby bez kompletu nie zagaic, z tej przyczyny; że po zagaieniu nie można być *sine activitate*, dla której prawo oznaczyło komplet.

J. W. Kasztelan Brzeziński przymówił się *interlocutorię* do zdania Jmci Pana Czerńskiego; że koniecznie należy wziąć przed siebie szrodki na nie czyniących zadość obowiązkowi prawa.

Toż samo oświadczył J. W. Kasztelan Zarnowski; że nadewszystko trzeba zabieżeć tej inkonweniencji, żeby obrady publiczne nie miały takowego spóźnienia.

Odpowiedział J. W. Prezes: „Ja niemam rygoru;” a Jmć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki rzekł: „To zrywających komplet sądzić.”

Czekano na przybycie J. W. Kanclerza Kor., który że spóźniał przybycie, wielu Ichmciów Panów Delegatów dopraszało się J. W. Prezesa, aby przy spóźnionej już godzinie raczył niezagaioną solwować sessyą.

J. W. Prezes widząc większą część nieukontentowanych, że kompletu nie było, rzekł: „Jeżeli już bez kompletu dzisiejsza sessyą rozchodzić się musi; nie zafolwuję iey, póki nieuproszę JJ. WW. Wmć Panów, aby wyznaczeni do departamentu sprawiedliwości ziechać się raczyli do Ichmć XX. Karmelitów.”

JJ. WW.

JJ. WW. Delegaci profili wzajemnie J. W. Prezesa, aby Ichmć deputowanym nie na innym mieyscu, tylko w swoim pałacu naznać sęsji raczył. Który zbraniał się naprzód odległością mieysca, ale naostatek wchodzących w te czynności zaprosił do siebie. Na niedzielę zaś obligował do J. W. Kanclerza Kor., tych Ichmć Panów deputowanych, którzy byli naznaczeni do interessu z Ichmć PP. dyfidentami.

Dawszy nakoniec tenże J. W. Prezes przyczynę zaspokoienia niektórych czynności, solwował sęsji na poniedziałek: to jest na dzień 28. godzinę dziesiątą; obligując JJ. WW. Delegatów, aby się wcześniej zjechać raczyli.

SESSYA PIĘTNASTA

D N I A 28. L U T E G O.

J. W. Kasztelan Kiiowski za zupełnym kompletem, dopraszał się J. W. Prezesa, aby Ichmćiom arbitrom zalecił ustęp: którzy gdy wyszli, zaczął J. W. Prezes sęsji w te słowa: „W przeciągu dwóch dni zalimitowanej na dniu onegdajszym sęsji, nie byliśmy pro-
 „żnujący; w dwóch departamentach czyniliśmy to, co nam od
 „prześ: Delegacyi było *præcommisum*; tak co należy do sprawiedli-
 „wości, iako i do interessu Ichmćiów dyfidentów. Co do pier-
 „wżego, zjechać się raczyli w dom mój z łaski swoiej JJ. WW.
 „koledzy; ale zaraz zażanowiliśmy się nad tym, że jest rzeczą isto-
 „tną, aby prześ: Delegacya swoie nam oświadczyła zdanie, czyli
 „chce mieć tym samym sposobem, iak teraz sądzić się zwykły, try-
 „bunały koronne. To więc gdy zechce pierwey decydować prześ:
 „Delegacya, na ten czas ułożyć się dopiero może projekt, stosują-
 „cy się do tychże trybunałów. W drugim departamencie wzglę-
 „dem Ichmćiów dyfidentów interessu, mieliśmy dwie konferencye,
 „dnia wczorajszego iedną (nie darując nawet świętu), dziś drugą,
 „i co się w nich mogło już ułożyć, to na dzisiejszym dniu podane
 „będzie do uwagi JJ. WW. Wmć Panom.”

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł: aby projekt napisać ściągają-
 „cy się do iudykatury trybunałów. Odpowiedział J. W. Prezes; „Zda
 „mi się, że dosyć zrobimy, gdy w tey materji podamy ieden pro-
 „jekt wygotowany, a prześ: Delegacya jeżeli się zechce przychylić
 „do niego, uczyniwszy swoie uwagi, da nań *in triduo* swoię rezolu-
 „cyą.”

Rzekł znowu J. W. Marszałek: iż jeżeli dawnym sposobem są-
 „dzone być mają trybunały, to nie trzeba więcej tylko położyć kon-
 „stytucyą *anni 1768.*; ale nad tym się należy zażanować, aby nie tak
 „długim czasem dochodzić trzeba było sprawiedliwości: i iedno *subsel-*
 „*lium* było założone *ultima instantia, cum perpetuo silentio*, stronom.

J. W. Prezes wniósł: „Powtarzam ia myśl J. W. Marszałka konf:
 „który od stanu rycerskiego, iako *tremendum os*, mówi do nas, że trze-

„ba polepszyć iudykatury, ale chciałbym się zapytać wprzód o zdanie, czy będą trybunały?”

Gdy zapytał się tenże J. W. Prezes: czy są potrzebne trybunały? niemal wszystkich zaszła zgoda, że też trybunały być powinny. Rzekł dalej tenże J. W. Prezes: „Zeby czasu nie zabierać, *ad triduum* zostawmy tę materję, a do innych przytępmy.”

J. W. Biskup Łucki *interlocutoriè* odezwał się: „To jest rzeczą *magni momenti*, ustawić sprawiedliwość; tydzień więc przynajmniej dać czasu należy.”

J. W. Marszałek nadw. Lit. odpowiedział: „Wygotować projekt niemożna *sine notitia*, jakie będą w kraini iurydykcyje.”

J. W. Marszałek konf. Kor. przełożył uwagi, jakie być powinny nad sposobem obierania sędziów, i zagrozenia, aby nikt nie miał w trybunałach influencyi, oprócz samej sprawiedliwości.

Jmć Pan poseł Sandomirski wniósł, żeby żaden sędzia nie mógł być obrany deputatem; przeciwko któremu zdaniu, wielu powstało.

Jmć Pan Tymowski poseł Sieradzki chciał zabrać głos. Jmć P. Łęczycki odezwał się: „To na miejscu sędziów i podśędków, chyba żeby tylko *ex-Jezuici* sądzili.”

J. W. Marszałek konf. Kor. „Uczyniwszy uwagę potrzeby oszczędzenia skarbu Rzeczypospolitej, wniósł; aby kommisją skarbową W. X. Lit. połączyć z kommisją skarbową Koronną. Na co powstałi JJ. WW. Delegaci prowincyi X. Lit.

J. W. Kasztelan Brzeziński podał projekt za XX. Reformatami, do którego gdy się przymawiał; Jmć Pan poseł Czerski odezwał się: „Należy nam mieć wszelką ostrożność: a zatym chcemy wiedzieć, za którymi to Reformatami interesuje się J. W. Kasztelan?”

J. W. Marszałek konf. Kor. przypomniał: iż na ostatniej sefssyi, umówiono było, aby Xciu Hieronimowi Radziwiłłowi wymyślić jaką nadgodę, za pozwolenie pałacu prześ. Delegacyi.

Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł: „Oszczędzając skarb Rzeczypospolitej, może być w izbie poselskiej Delegacya; bo za co płacić, gdy skarb dość ubogi?”

Xcie Radziwiłł konf. Lit. Marszałek oświadczył, iż największą łaską uczyni się Xciu Hieronimowi, gdy się Delegacya przeniesie; a to z tej przyczyny, iż o ten pałac poczynił już kontrakty do pułczenia onegoż w arendę.

Gdy zamieszła się nad tym izba; J. W. Hetman Koron. żądał, aby dalsze zacząć kontynuować czynności, i przystąpić do tych projektów, które podane były *ad deliberandum*.

Jmć Pan Wilczewski poseł Wizki zabrał głos takowy: „Smiele mówić mogę, że w tej prześ. Delegacyi do żadnego partykularnego nie przywiązywałem się projektu, ale jako poseł, do interesów Rzeczypospolitej, których mi ziemia moja powierzyła, attentioni mojej nieomieszkalem. Wyznaczona z tej prześ. izby Delegacya do traktowania z Ministrami cudzoziemskich dworów, w pretenfii dyffidentów; dała mi przyczynę do kilkudniowej nad tym deliberacyi, z której reflexye moje, mam ten honor JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panom Dobrodzieiom moim komunikować,

„poddając im roztropney ich zawsze uwadze i decyzji. Mówić za-
„czynam od nieporządku naszego w polszczyźnie, który potencye de-
„klaracyami swoimi raczą nam naganiać, a z tą przemocą wda-
„wać się w domowe interesy Rzeczypospolitey; przepisywać nam
„reguły do wprowadzenia ich zwyczajem, lepszego u nas porzą-
„dku. Rozmyślałem sobie nad tym, i z tą wnoszę, czyli nie mu-
„szą oni dla tego tak dobrego ich porządku, trzymać znaczne
„wojska, dla ubezpieczenia ich krajów, dla utrzymania poddanych
„swoich w porządku i posłuszeństwie? bardzieyby podobno nam
„zazdrościć potrzeba, niżeli nas prześladować. Polska w tak obszer-
„nym kraju w anarchii żyjąca, spoczywa bezpiecznie na dobrej
„ufności i wierze obywateli swoich; nie trzymała wojska, bo się
„spuszczała zawsze na święte traktaty z sąsiadami zawarte, i w tej
„to wierze chociaż bez porządku, bez sprawiedliwości, iak im za-
„rzuciła; iednakże za wieku naszego przez 30. kilka lat, w nay-
„cichszym zostawała pokoiu, do żadnych rozruchów i związków
„nie była skłonna póty, póki święta religia i prawa narodowe
„przez sąsiadów im nie były zgwałcone. Kray nasz chociaż ze
„wsząd, otwarty lasami, chróstami napelniony; iednakże wszyscy
„cudzoziemcy, kupcy, wprowadzający różne bogactwa i kapitały
„nie potrzebowali nigdy konwojów, bezpieczni zawsze byli od
„zbójców, zdzierstwa, rewizorów, i napaśników. Woiażujący
„kawalerowie nie byli nigdy zatrzymani, napaśtrowani, ani rewido-
„wani; ale przyzwolitą narodowi Polskiemu ludzkością, otwarte-
„mi rękami przyjęci bywali od obywateli, z wszelkim dla ich go-
„dności ufianiem i przysługą; którą tylko kolwiek dla nich
„wynaleść mogli: żadne egzekucye, żadne napaści w domach na-
„szych nie powstały; poddaństwo nasze wszystkie, w iako naykro-
„mnieyszy zostawało cichości i spokoyności. Przychylaliśmy się
„do iako nayspobornieyszego z różnymi narodami *commercium*: la-
„dowaliśmy statki nasze towarami dla żywności ich potrzebnymi,
„przewyższające w szacunku zawsze te, które industria ich wy-
„myśliła, na zamian od nich odbieraliśmy: nie był że nasz kray an-
„steryą otwartą dla wojsk przechodzących cudzoziemskich, a wy-
„żywienie onych nie było że miłosierdziem nam płacone? Za iakąż
„tedy krzywdę mogą się skarżyć różne narody na nas? ambicya,
„zbytek, i zazdrość, te występki, przez zbytne dostatki nasze,
„nam się wśliznęły domowe są to ułomności, które sąsiadów naszych
„nie interesują, ani żadney im nie czynią krzywdy. Domowa
„to, mówię, sprawa, którą ieden seym wolny ułacni i według upodo-
„bania swego zaspokoić może, ku lepszemu porządkowi i dobru
„Rzeczypospolitey. Ze zaś życia i serca nasze są przywiązane do
„świętey panującej religii, do praw i wolności Rzeczypospolitey; a
„drugim się to niepodoba narodom: wszakże my nie niewolim
„nikogo, żeby u nas mieszkał. Jeżeli się komu nie podobają pra-
„wa i zwyczaje nasze, niech dójdzie tam, gdzie musi być naylepiej
„podobna. Rzeczypospolita samowładna pani, jeżeli będzie widziała
„pożytecznie dla niej, i może dla dysydentów tyle przychylić
„łaski, ile interesy religii im pozwałać będą mogły. Zna to Rzecz

T i j

„ pospolita być sprawiedliwością , i chcemy tego wszyscy, ażeby
 „ obywatele i mieszkańcy, *dissidentes in religione*, czynili powinno-
 „ ści swoje w służbie Bożej, bo ich chcemy mieć cnotliwych: i z
 „ tey przyczyny niezbraniamy im dać *liberum exercitium religionis* ;
 „ chwalić Boga według ustawy ich religii, iednakże nie *cum majore*
 „ *authoritate*, tylko iak naszej religii obywatelom pozwolono iest
 „ w innych narodach, gdzie dyssydencka panuje religia, pryncy-
 „ palnie w Hollandyi. Ze zaś podobno pretenzja iest Ichmciów
 „ Panów dyssydentów do wkroczenia w legislacyę, spodziewam się
 „ że nie zechcą być przyczyną większego ieszcze zamieszania w oyczy-
 „ żnie. Ja sam wiadomy dobrze intencji obywatelów ziemi moiey,
 „ iako ich authoryzowany poseł, pod utratę życia moiego, pozwo-
 „ lić *sub quoviscunque titulo* na delegacyę dyssydentom nie mogę; i
 „ owszem J. W. Jmci Xdza Biskupa godnego Prezesa naszego, iakoż
 „ i JJ. WW. Marszałków naszych żarliwych zawsze dla panującey
 „ religii naszej zastępców, uniżenie upraszam, ażeby żadnego arty-
 „ kułu takiego nie podpisywali, *sub nullitate* wszystkich czynności:
 „ co gdyby gwałtownie nastąpiło, oświadczam się zawczasu, że do
 „ solennego przeciwko temu wszystkiemu póydzien manifestu. A
 „ iako taki interes iest interesem wszystkich narodów, tak Rzecz-
 „ pospolita na generalnym kongresie do pokoiu (którego day Boże
 „ iak nayprędzey) remonstrować będzie niesłychane krzywdy i
 „ gwałty nad nią praktykowane. Justyfikować się będzie przed
 „ wszystkiemi Europy potencjami z sentymentów, z słuszności, i
 „ sprawiedliwości swoiey; i że nie iest narod barbaryczny, fantasty-
 „ czny, bez praw, bez sprawiedliwości żyjący, tak iak iesteśmy od
 „ nieprzyjaciół naszych oskarżeni. „

Po którym skończonym głosie J. W. Prezes rzekł: „ Wielkiego
 „ posła tak gorliwe myśli będą w sercach naszych. „

J. W. Marszałek konf. Kor. wniosł: „ że interes projektu J. W.
 „ Tyzenhauza Podskarbiego nadw: Litt: ponieważ znowu iest zale-
 „ cony przez notę od trzech Ministrów cudzoziemskich, i który iuż
 „ zostaie od kilku dni na deliberacyi, mieć swoją powinien rezolucyę
 „ przez wzgląd oświadczonego interesowania się nayiaśn: Imperato-
 „ rowy Jeymci. „

J. W. Prezes oddał też notę J. WW. Ministrów cudzoziem:
 J. W. Marszałkowi nadw: Litt: który ją tłomaczył natychmiast (3).

Po

(3) Delikatność Ministrów sędzijskich potencyi, czyniła im wzgląd,
 „ że do tego czasu, używali naywiększey moderacyi, w rekomendowaniu
 „ partykularnych projektów. Sprawiedliwość iednako oczywista, w interesie
 „ testamentu s. p. J. P. Tyzenhauza, i wyraźne rozkazy, które Minister Ros-
 „ syjski odebrał dać w tym interesie protekcyę J. W. Borchowy, iako pod-
 „ daney nayiaśn: Imperatorowy Jeymci, oblige imieniem niżej podpisa-
 „ nych, upraszać prześ: Delegacyi, aby chciała dziś wyznaczyć kommissyę
 „ na oddalenie dalszey tegoż domu perzekucyi. Trzey Ministrowie nie żą-
 „ dają w tey okazyi tylko samey sprawiedliwości, tuząc że prześ: Delegacya
 „ będzie miała dla ich dworów te względy, których im się spodziewać należy.
 „ w Warszawie 28. Lutego 1774.

BARON STACKELBERG. BARON REWITZKI. BENOIT.

Po przeczytaniu teyże noty J. W. Marzalek konf: Koron: dla zachęcenia utrzymania tegoż projektu oświadczył, iż podany iest regestr kommissarzów, na który gdy się prześ: Delegacya zapatrzy, wątpić niemożna, że oddali wszelką suppozycyą. Czytał tenże J. W. Marzalek kommissarzów wyznaczonych z pierwszych w oyczyźnie ludzi.

Jmć P. Wolmar stanął z kontradykcyą, dając racye; że nie idzie o wyznaczenie kommissarzów, ale o poznanie istoty projektu.

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński zabrał głos w takowych wyrazach: „ We wszystkich prawie materyach podniósłszy głos moy, za-
 „ wsem go stosować żądał do wielkiego zdania J. W. Marzalka
 „ konf: Kor: który, pamiętno nam, że dla zaspokoienia obywatelów,
 „ przychyłać się zwykł do żądania ich; ale projektu być powinny
 „ *ab utrinque* ugodzone: teraz zaś, choć ktoś żąda politowania z
 „ konjunktur, ale druga strona daleką iest bardzo od przyięcia tegoż
 „ projektu. Gdybyć to ieszcze rzecz przychodziła do poprawy iako-
 „ wegoś praw uszczerbku, ale w tym projekcie oczywiście uchylo-
 „ ne zostałyby kardynalne prawa W. X. Litt. Są albowiem narodowe
 „ subsellia, w których już ta sprawa rozpoczęta, i wywiedzione
 „ zostały inkwizycye; za cóż więc tamże strony na pierwszey ka-
 „ dencyi za wyrokiem prześ: Delegacyi rozłądzić się i. zaspokoić nie
 „ mają? „

Odpowiedział J. W. Marzalek konf: Kor: „ Nie supponuję
 „ nigdy, aby ta reguła była tak ściśle zachowana, żeby z dwóch
 „ stron zostawały podpisywane projekta: tyle kommissyi wypadłych
 „ z wyroków prześ: Delegacyi, przeświadczaia o istocie wniesienia
 „ mego. Zyczenie strony w podanym projekcie oznacza przyspiesze-
 „ nie sprawiedliwości, a iakimże sposobem równy wzgląd drugiej
 „ stronie być może odmówiony? „

Wielu dopraszało się o głosy z W. X. Littgo. Ale J. W. Kan-
 „ clerz Koronny przymówić się raczył temi słowy: „ Nie iest w pra-
 „ wdzie rzeczą miłą widzieć tak mocne interellowanie się J. W. W.
 „ Ministrów cudzo: za tą sprawą; ale iest oraz istotna prawda, iż
 „ rzeczeni Ministrowie wiedzą doskonale, iak tu wiele już wypadło
 „ głuchych i wcale dzikich projektów; czy się tedy zgadza z spra-
 „ wiedliwością odmówić chcieć tych względów interellowaniu się
 „ dworu Rossyjskiego, którycheśmy do tych czas żadnemu nieodmo-
 „ wili obywatelowi? Ja sam w pierwszym podaniu tego projektu w
 „ nadzieię umiarkowania stron i powzięcia reflexyi onychże pro-
 „ silem, aby tegoż projektu sposob ułożenia był wzięty do ośmiu dni.
 „ *Constemus* sobie, że zaspokoienia żądająca strona niemoże być
 „ skrzywdzona w tych względach, które prześ: Delegacya oświad-
 „ czyła dla wszystkich. „

Jmć P. Wolmar dał przyczyny, że wtym niby przyspieszeniu
 „ sprawiedliwości byłaby oczywista krzywda małoletnich sukcesorów.
 „ Odpowiedział J. W. Marzalek Kor: „ Uczynić sobie należy tę
 „ reflexyą; że gdy ciż małoletni mają wyznaczonych sobie opieku-
 „ nów, przeto dźiać im się żadna niemoże krzywda. „

Jmć P. Wołodkowicz poseł Miński zabrał głos takowy: „ Praw
 „ uftawa moc z fwoiey zwyczajności zajmuie, gdy przezorna ftan-
 „ nów Rzeczyppolitey dla dobra oyczyzny i dla bezpieczeństwa
 „ obywatelów opatrność one ftanowi i gruntuie; a oraz tak da-
 „ leko w fwoich klubach i granicach rościaga, iżby żadna podchle-
 „ bna przyczyna bez fundamentu i ftużności, zmieniać ich wyo-
 „ brażenia iftoty niemogła. Projekt podany pod tytułem Ur: Ty-
 „ zenhauza Podskarbiego nadworn: Litt: z Ur: Koffakowfkimi, zważ-
 „ cie: prześwietne tę Delegacyą składające ftany, izaliż nie oczywi-
 „ ftą pod prawem wystawuie podftępnść, i rzeczywiftego nieoka-
 „ zuie onego wzrufzenia? Projektu ofprawę approbaty testamen-
 „ tu, od męża żonie uczynionego, wiec na kommiffyą J. W. Podskarbi
 „ nadw: Litt: żadney fprawy przez fiebie niema, w tych okoliczno-
 „ ściach: i iakimże fpofohem niemającego fprawy aktora kłaść za de-
 „ latora żądzy kommiffyi? Innym tu potrzeba przypatrzeć się figu-
 „ rom, i wystawnościom; i gdy one przezornością prześ: Delega-
 „ cyi doyrzane zoftaną, toć cel zamiaru w projekcie założonego
 „ żmylonym i fchybionym być muft. Sprawy podług projektu J. W.
 „ Podskarbi na kommiffyą o testament żadney niema, ile niemając
 „ ani przez się czynionego, ani za udziałanym nie przyznawającego
 „ fobie fukceffyi: toć fprawa w prześ: Delegacyi zagaiona, iak ża-
 „ dną nieieft z ftrony J. W. Podskarbiego, tak projekt na kommiffyą
 „ za żaden uznany być powinien. Lecz łatwo zrozumie się plan-
 „ ta ftrony tytuł cudzego imienia do projektu podciągającej, gdy
 „ testamentu approbata ieft wzmieniona w projekcie od męża żonie
 „ danego; toć J. W. Podskarbi *non pro natura* testamentu, lecz *pro*
 „ *objecta illegalitate* onego *ex vi* ftryiowftwa, dla fynowca i fynowicy
 „ fwoich związku, iz naturalney *de mente legis* nad małoletniemi opieki
 „ w to wdanym i pociągnionym zoftaie. Sprawa ta ieft kfięftwu
 „ Litt: wiadoma, iż się odbywała w fądach ziemftwa Wiłkomirskiego,
 „ na których J. W. Podskarbi ftawał tylko iako naturalny brata fwe-
 „ go dzieci opiekun: cóż ieft! oto fąd na obojętne ftron, iedne do-
 „ wodzące, drugie odwodzące testamentu legalność zarzuty, po-
 „ dług prawa przepifu, z świadeftwa dowodność w takim przypa-
 „ dku pozwalającego, odeftał na inkwizycyą. Ten zaś projekt de-
 „ terminacyą niofący *definitivae sententiae* na kommiffyi, wyraża *plena-*
 „ *riam potestatem* approbaty testamentu, ofądzenia expentów za wy-
 „ kład onych czaftu fądów, & *etiam in contumaciam unius partis* bez
 „ zezwolenia, i zgodzenia się drugiey ftrony, czyliż ftużnie zoftał
 „ by podpifanym? narzut by to był prawu w nowym fpofobie, mi-
 „ mo prawo ftatutowe dość iafne, dość przyiemne, i mocno w ta-
 „ kowych okolicznościach uftanowione, i żadną niezafkarżone ucią-
 „ żliwością. Strona tytuł niofąca z naturalności opieki a niemająca
 „ fprawy, iść ma w odpowiedź na kommiffyi, finalność decyzyi
 „ zawierającej, ftronie mającey fprawę z dziećmi małoletniemi o
 „ dobra ruchome i nieruchome; iakimżeby to przypifać wynalazkom
 „ fprawiedliwości? Sprawa zarzut w fobie nieieft illegalności testa-
 „ mentu, fprawa iuż zadecydowana dekretem ziem: Wiłkom: *ex de-*
 „ *fectu probationis legalitatis* na inkwizycyą; czyliż pominąwszy for-

„ malność takową processu, wdawać się może prześ: Delegacya *in*
 „ *legislationem* kommissyi, i przymuszać tronę do sądu przyięcia, nie
 „ mającą sprawy, i nieskałowawszy *in universali* statutu W. X. Litt:
 „ w rozdziale 6. i artykułach osobliwych o opiekunach napisanego?
 „ Tu pilno uważać potrzeba rozdział 6. w artykułach, naprzód trze-
 „ cim, opisujący moc opieki *pupillorum*; że nikt oney pierwszym być nie
 „ może nad opisanego prawnie testamentem, a *ad casum* nieodpisu
 „ brat starszy siostr i braci młodszych; a gdy i tego niebędzie, stry-
 „ iowie rodzeni być mają. Powtóre w piątym: iż gdy opiekun nie-
 „ dbałością swą imienia dzieci opuści, wolność przy dzieciach za
 „ wzrostem lat zостаie. Potrzebie w 6tym; opiekun może dziecin-
 „ ney krzywdy dochodzić u prawa, ale nie mocen oney utracić. Po
 „ czwarte w 7mym, o imieniu oyczyste i macierzystwo kupne i wy-
 „ służone: opiekun, ani dzieci do wzrostu lat odpowiadać niemają.
 „ Popiąte w 8mym, iż w sześciu tylko rzeczach dzieci przez opiekun-
 „ nów odpowiadać powinni: *1mō.* o dobra zastawą przez rodziców
 „ dzierżane, *2dō.* o poręczność przez rodziców w iakiey rzeczy za-
 „ pisaną, *3tō.* o zapozwanie dzieci w życiu rodziców, *4tō.* o długi
 „ przez oycę zaciągnięte, *5tō.* o wybicie przez oycę z imienia grun-
 „ tów &c. *6tō.* zbiegi i ludzie za rodziców bądź za opiekunów do
 „ imienia dziecinnego zasła. Tu więc pilnie rozważyć potrzeba,
 „ czyli z tych gatunków być może pociągany do sprawy J. W. Pod-
 „ skarbi *quā* opiekun? ażaliż ten projekt nie na podstępność uformo-
 „ wany? a gdy by był podpisanym, czyliż moc i twierdzą mógłby
 „ mieć i dzierżać? Opiekun dowodzący tylko illegalność testamentu,
 „ bo infzey sprawy niema z zwyczaj praw allegowanych, mocy niema
 „ wchodzić w prawo rozładu należności przez dzieci dla matki od
 „ oycę zapisaney, a dekretem ziem: Wilkom: na inkwizycyą *pro de-*
 „ *ducenda realitate* testamentu odesłaney; mocy niema iść *in nullam rea-*
 „ *litis* do wzrostu lat *minorennium compositionem*; toć przy prawie za-
 „ rzekającego się rzoprawy czyliż narzucać można *ultima instantia* ro-
 „ zprawę? Jest to miejsce niosące tytuł *officina legum cudendarum*; za-
 „ wiera w sobie upoważnienie doskonałych i wielkich mężów, ich po-
 „ waga niedopusci złamania dość iakiego prawa w statucie X. Litt:
 „ o opiekunach uniwersalnie napisanego; a tą zasiloną nadzieją wspar-
 „ cia siebie godnemi ich sentymentami, na projekt podany *in ordine*
 „ kommissyi wyznaczenia pod tytułem Ur: Tyzenhauza z Ur. Kof-
 „ skowskimi nie zgadzam się, i na onego podpisanie z miejsca mego
 „ nie pozwalam. A gdy prewencya iedney strony ujęła powagę in-
 „ teresowania się nayiasn: Imperatorowy Jeymci, toć prześ: Dele-
 „ gacya mając explikacyą z drugiej strony w niewinności, ciężar
 „ tylko i obarczenie explikującej, wynaleść powinna sposób przy-
 „ kładem dawniejszym wysłania Delegatów *ē gremio sui* do J. W. po-
 „ sta pełnomocnego dla wyexplikowania istotney niewinności, J. W.
 „ Podskarbiego: iż sprawy żadney niema i rzeka się. Ta remon-
 „ stracya, wiem pewnie, iż skonwinkować musi wielkość umysłu za-
 „ wsze w sprawiedliwości utrzymującego się nayiasn: Imperatoro-
 „ wy Jeymci, która ocalać nawykła niewinność obywatelstwa, a nie

„ zaś krzywdzić i obciążać one przymusem *ad malè narrata*, i to iedney
„ strony. „

J. W. Marszałek konf: Kor: po skończonym tym głosie rzekł:
„ Ponieważ jest oświadczone przez usta J. WW. WM. Panów; iż
„ J. W. Podskarbi nadw: Litt: niechce stawiać w sądach; jest iego
„ woli uczynić wyrok od teyże opieki: ale innym opiekunom nie na-
„ leży odmawiać zaspokoienia. „

Jmć P. Wolmar poseł Grodzień: odpowiedział: „ Ma prawo
„ J. W. Podskarbi nadw: Litt: bo jest opiekunem prawem natury:
„ ale tu idzie rzecz cała; kto ma być aktorem? „ *Retulit* J. W. Marsz:
konf: Kor: „ Prześ: Delegacya nie sądzi; ale rozeznania *competenti-*
„ *am auctoratùs* będzie miała moc kommissyja. „

Jmć P. Stypułkowski poseł Lidzki miał głos, w którym nay-
przód przełożył, że w tylu wypadłych projektach kommissyji żadne-
go niebyło tey natury, co jest z uwłaszczeniem kardynalnych praw
X. Litt: i że z tey przyczyny wysuwają się z sądu, w którym zaczę-
ta sprawa; i że tu w Warszawie mieć chce strona kommissyja, aby
z daleka sądząc dalszemi się czynili przeświadczenia, które by iey na
mieyscu sama okazała sprawiedliwość. Naostatek wyłuszczywszy
dokładnie *meritum* niemal całej sprawy, oświadczył się; że tego pro-
jektu na pokrzywdzenie niewinności zkoncypowanego, przyjąć za-
dnym niemoże sposobem, bo *non est necesse, ut fiant scandala*.

J. W. Marszałek konfeder: Kor: rzekł: „ Z tych głosów mia-
„ nych, ta podobno wynika konsekwencya; co powiedzieć, że ia kom-
„ missyji niechcę; a to jest iedno, co dać poznać, iż niechcę sprawie-
„ dliwości. Dogadzając zaś interesowaniu się J. WW. Posłów cudz:
„ niech zostanie dziś ułożono, że kommissyja będzie; a Delegacya
„ wyznaczy osoby do ułożenia projektu, na który obydwie strony
„ przystać mogą. „

Jmć P. Bułharyn poseł Wolkowycki zabrawszy głos, wyraził:
„ Na trzech fundamentach wyznaczone bywają kommissye. *rwfza*:
„ kiedy przeciągiem i długim sporem prawa uciśniony obywatel. *zga*:
„ kiedy niemałz sposobu w przyzwoitych sądach rozprawienia się.
„ *zcia*: gdy prawa narodowe tego pozwalają rozstrzygnięcia. W tym
„ zaś projekcie, gdy długością prowadzenia procesu strona nie jest
„ uciążona, więc rozprawiać się może w sądzie przyzwoitym; bo
„ artykuł dziesiąty rozdziału 6tego oznacza mieysce i sposób rozpra-
„ wy. „ Dopisał się *ad ultimum* tenże poseł, ażeby przez litość i
kompasyjną nad młodym wiekiem, doradzać sobie niemogącym, nieby-
ła *impositivè* kommissyja narzucona: mając zaś konfyderacyą interes-
sowania się dworu Petersburskiego, życzył deputacyi do J. WW. Mi-
nistrów cudz: aby przez kompassyją małoletniego sukcesora, i wzgiąd
tylu kardynalnych praw prowincyi Xłwa Litt: odstąpić raczyli swe-
go się interesowania.

Gdy dopominał się J. W. Marszałek konfeder: Kor: o rezolucyą
na wniesienie do wyznaczenia osób względem układania i ugodzenia
stron o punkta do projektu: J. W. Prezes zapraszał Xcia Kanclerza
W. Litt: i Xcia Marszałka W. Kor:

Jmć:

Jmć P. Wolmar rzekł: „ Nie powinniśmy obrażać J. WW. Ministrów cudz: ale i tym równaż uwagę mieć należy, o wzruszenie kardynalnych praw; które są fundamentem kraiu spokojności. „

Xże Marzałek konf: Kor: Litt: uczynił uwagę, iż wątpić nie można, że gdy te wszystkie, które przywiedzione zostały, prawa remonstrowane będą; łatwo strony przystąpią do środków, i ułatwią zachodzące sporu okoliczności.

Na nieustanną kontradycyą J. WW. Delegatów W. X. Litt: J. W. Marzał: konf: Kor: podał ielzcie sposób; aby prosić J. WW. posłów, żeby odstąpić raczyli swojego interesowania się za tymże projektem.

J. W. Kanclerz Kor: dawał powtornie przyczyny, z których prześ: Delegacyi należy mieć wzgląd, aby interesowaniu się trzech Ministrów w tej okoliczności nie odmówić, któryśmy dla wszystkich chętnie okazali.

Xże Kanclerz W. X. Litt: odezwał się: „ Ja się oświadczam, że się tej deputacyi do ugodzenia strón nie podejmuję; bo wiem, że tylko u J. W. Pana Podskarbiego nadw: Litt: nie mam żadnego kredytu. „

Ze się nie uspokoiło zamieszanie izby; J. W. Biskup Wileński wziął głos do pogodzenia różności zdania w te słowa: „ Nie mogę w obojętności słyżeć, iak wniesiony projekt godni posłowie explicuią być przeciwny kardynalnemu prawu W. X. Litt: wiedząc iak małoletni statutem ubezpieczeni są, aby w niczym dla siebie krzywdy nie mieli: więc moję podać reflexyą, że zdaie mi się, aby dogadzaiąc powszechney sprawiedliwości, i żądaniu tak iedney iako i drugiey strony, nie wchodząc w żadne projekta, załecić wyrokiem prześ: Delegacyi trybunałowi, aby tę sprawę *ante omnes causas* rozładzić raczył. „

Do tego zdania przychyłili się wszyscy J. W. Delegaci z Korony i Litwy.

J. W. Marzałek, gdy się dopraszano o solwowanie sessyi, rzekł: „ Gdy się spóźniła sessya do wzięcia rezolucyi o dobra zniesionego instytutu XX. Jezuitów; to więc na iutrzejszym dniu z tych dwóch projektów ieden decydować się będzie, lub iezeli da się widzieć podany od kogo inny projekt, zostanie wzięty *ad deliberandum*: gdyż koniecznie zakończyć ten interes należy, w którego zwłocę ukrzywdzony zostaie fundusz przyszley edukacyi narodowej. „

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień i wsiymarca godzinę dwunastą.

SESSYA SZESNASTA

D N I A I. M A R C A.

ZA przybyciem J. WW. Ministrów narodowych, J. W. Prezes prosił Ichmciów arbitrów, aby wynieść raczyli; i rzekł zatym: „ Po-
W

„dobało się prześ: Delegacyi folwowanie sessyi na dzień dzisiejszy
 „pewnie w myśli uprzątnienia mniejszej wagi interesów; lecz aże-
 „by dla ważniejszych, czas wolny został. Pretenduje *publicum* z
 „bliższych i dalszych obywateli złożone, ażebyśmy dla nich, i
 „dla siebie, układali w refcie kraju *prosperiora lapsis*. Zeby więc
 „i tamci niemylili się, i my próżno czasu i kosztu nie exponowali;
 „zdać mi się proponować J. O. J. W. WM. Panom, ażebyśmy
 „mniej sessyi delegacyjnych mieć mogli, a więcej w departamen-
 „tach podatków, sprawiedliwości, i innych: zaczniemy bowiem
 „w ranniejzych godzinach, i porozumiewszy się w mniejszej li-
 „czbie, *relative ad sacrum collegium legislatorum*; a niżeli że się tyle razy
 „próżno zjeżdżamy, z azardem zdrowia, i opuszczeniem tylu do-
 „mowych interesów. „

Odpowiedział J. W. Marszałek konfed: Kor: „Względem tej
 „materyi, podobno się prześ: Delegacya przychylić zechce, przy
 „kończącej się sessyi, do propozycji J. W. Prezesa. A iakom
 „na dniu wczorajszym wniósł za najpotrzebniejszą uwagę dania
 „rezolucyi J. WW. Posłom, na oświadczone żądanie ich przez no-
 „tę; tak mam honor i dnia dzisiejszego przedłożyć, iż wyciąga
 „względem okoliczność przychylenia się do interesowania tychże J.
 „WW. Ministrów cudzoziemskich: że zaś do tego czasu nie umó-
 „wiły się jeszcze strony; zechcą więc obydwie pozwolić, iż kom-
 „missya być ma: w jakich zaś terminach ułożony być powinien
 „projekt; trzeba żeby wyznaczone osoby ułatwiły, i ugodziły
 „względem jego trudności. Otóż takowym sposobem dogodzi się zu-
 „pełnie J. WW. Ministrów cudz: interesowaniu; dogodzi się stro-
 „nom żądającym sprawiedliwego zaspokoienia: nakoniec oddali się
 „niezależnie, któreby z tej przyczyny być mogło. „

J. W. Prezes przydał: „Zgadnąć niemożem, od czego zaczę-
 „te zostaną czynności dzisiejszej sessyi; donieść zaś prześ: Dele-
 „gacyi winienem, że dnia wczorajszego znajdując się przypa-
 „dkiem na konferencji z J. WW. Ministrami cudz: dosyć ich po-
 „strzegłem być *sensibiles*, że ich nota do prześ: Delegacyi nieodebra-
 „ła skutecznienia; z resztą się relacyi zatrzymam, do póki nieuśly-
 „szę rezolucyi prześ: Delegacyi. „

Wielu zaraz zamawiało głosy; lecz J. W. Marszałek konf: Kor:
 „rzekł: „Ledwobym się nie rezolwował ręczyć, że J. W. Podskarbi
 „nadw: Litt: przyśtanie na tę propozycją, aby wyznaczyć kom-
 „missyą jedną do rozrządzenia obydwóch interesów, i deputować
 „osoby; aby z porozumieniem stron obydwóch ułożone były pun-
 „kta projektu. „

Jmć P. poseł Mozyński dopraszał się o głos; któremu J. W. Pre-
 zes odpowiedział: „Lubo sobie J. W. Mozyński wczoraj jeszcze za-
 „mówił głos; jednak gdy J. W. Marszałek konf: oświadczył ten
 „sposób, rzecz ta potrzebuje czasu tylko do ułatwienia. „

Jmć P. Bulharyn przychylił się wraz z J. WW. kolegami do
 zdania J. W. Marszałka konf: Kor: że w kommissyi wyznaczeniu,
 trudności niebędzie; byle tylko projekt ułożony został nie z krzywdą
 strony.

J. W. Marszałek konf. Kor: widząc uspokojone zdania, rzekł:
 „Już podobno przychodzi rzecz do ułatwienia trudności, gdy *con-*
 „*stemus* sobie, że kommissyą wyznaczyć trzeba; należy tylko de-
 „putować osoby do ułożenia *ad satisfactionem* stron tego projektu.”
 Znowu zamieszła się izba, z tej przyczyny: że nie chiano po-
 zwolić na tę kommissyą.

Jmć P. Rosciszewski poseł Ciechan: dopraszał się o rezolucyą na
 projekt, względem dyspozycyi dóbr po OO. Jezuitach.

Jmć P. poseł Wizki wnosil, żeby projekt Brześcia Litt: był re-
 zolwowany: w tym nadziedł J. W. Hetman poln: Kor:, któremu
 J. W. Marszałek konf: rekapitulował, w krótkich słowach zdanie
 swoje; że kommissyą będzie, a deputowane osoby z Delegacyi u-
 łożyć mają projekt, porozumiewszy strony.

W różności zdania J. W. Hetman zabrał głos, do zaspokojenia
 izby takowemi wyrazy: „Odpisać na notę J. WW. Ministrów cudz:
 „nie przyzwoliszego; w interesie zaś podanego prześ: Delegacyi
 „projektu, pozwolicie, J. WW. Panowie, abym użył jeszcze spo-
 „sobu umówienia z obiema stronami punktów do ugody: a J. W.
 „Prezes wyrazi w response swoim, że Delegacya odebrała notę,
 „i będzie się starała, uczynić stronom sprawiedliwość.”

J. W. Marszałek konf. Kor: odpowiedział na to: „Trzeba się
 „rozpatrzeć w nocie, co *desideratur*; czyli o sprawiedliwość, czyli
 „zaś o kommissyą, to należy *directe* odpisać.”

Retulit J. W. Hetman referując się do pierwszego zdania; iż
 Delegacya nie obiecuje jeszcze kommissyi, ale zażyje sprawiedliwo-
 ści spodziewając się łatwiejsze cokolwiek do ugodzenia znaleźć stro-
 ny; które gdy się nie poiedną, na tenczas dopiero, może Dele-
 gacya przystąpić do kommissyi.

J. W. Marszałek konf. Kor: „Właśnie o to tylko chodzi, aby-
 „śmy decydowali, że będzie kommissyą: wszak jeżeli się strony nie
 „zgodzą, też musi być; za cóż nie teraz ją decydować?”

W przełożonych powtórnie racyach J. W. Hetmana, i danych
 wyrazach do rzeczoney noty J. WW. Ministrów cudz: stanęło na
 tym, aby tenże J. W. Hetman perswadować stronom raczył wzglę-
 dem skłonienia się *ad media pacis*.

J. W. Prezes po zaspokojoney kontrowersyi upraszał J. W.
 Marszałka konf. Kor: o kontynuacyą czynności.

Wniósł tedy tenże J. W. Marszałek konf. Kor: interes pałacu
 Xcia Radziwiłła; proponując, aby dana mu była asygnacya do skar-
 bu Koron: i prowincyi W. X. Littgo.

Xże Marszałek W. Kor: odezwał się: „Póki były dwie pro-
 „wincye, ten zapewne zachowany był zwyczaj, że trzecią część
 „wyplacał asygnacyi skarb Xstwa Littgo: teraz gdy chcemy mieć
 „jedną tylko, to prowincya Litt: od płacenia uwalnia się.”

J. W. Prezes wzamieszaniu izby dopraszał się J. W. Marszałka
 konf. Kor: o utrzymanie porządku, który odpowiedział: „Trzeba
 „porządnie zapłacić Xciu Radziwiłłowi za pałac, to będzie zgoda.”

Jmć P. Poseł Ciechanowski rzekł: „Gdy o porządku jest mowa,
 „to najpilniejsza uwaga, że tu błoto.”

Gdy tedy zgadzali się wszyscy, aby Delegacya do pałacu Rzeczypospolitey przeniesioną była; Xże Marzałek W. Kor. zabrał głos takowemi wyrazy. „Sprawiedliwe arcy żądanie Xcia Jmci Radziwiłła; bo nikt w cudzym domu gościć niepowinien, bez zapłacenia temu, czyi iest: przenosić się zaś do inzego domu, niewiem czyby było powagą prześ: Delegacyi. Pytam się nayprzód dokąd? iezeli do poselskiej izby, czy iestże *congruum in officina* stanu rycerskiego traktować z Posłami cudz? Co do pałacu Rzeczypospolitey, wiemy szczupłość mieysca; przyłączam i te reflexy: żeby nie było przyzwoitością Delegacyi, chyba pośmiewiskiem narodu, umykać się dla komedyi. Jmć P. Kurc udał się do iurydykcyi moiey, ażeby mógł odprawiać komedye; sądziłem, że w tak smutnych oyczyzny okolicznościach byłoby podać się *in ludibrium*. Zyskał tenże Jmć P. Kurc od konfederacyi skutek proźby swey, na tymdowodzie, że iuż zawarł z Xciem Jmcią Radziwiłłem kontrakt; bo widziemy fundamenta, które zakładaia. Zważyć tedy proźę, iezeli rzecz przystoyna i sprawiedliwa, abyśmy w tych naykrytyczniejszych koniunkturach, podali się na śmiech całemu światu, wyprawiając komedye. „

Odpowiedział J. W. Marzałek konf: Kor: temi słowy: „Zostać wuie prześ: Delegacyi woli, czy zapłacić Xciu Radziwiłłowi, czyli ustąpić z pałacu: cytowanie zaś komedyi reprezentowania, a zabronienie iey przez iurydykcyą marzałkowską, iest subtelnie wdać się i okazać naywyższej władzy swoiey upoważnienie. Wiadomo teyże iurydykcyi być powinno, że krytykować wyższych subelliów ani powinna, ani nie ma mocy; wie, mówię, ta iurydykcy, że konfederacyi generalney zdało się pozwolić niewinney zabawy: że zaś żadnego niemaż upodlenia, iż to iest w tym domu: bo i w pałacach; gdzie mieszkaia królowie, odprawuia się komedye. Nic to nie pomoże okolicznościom; niepozwoić zaś zabawy *publico*, iest dać mu czas do inszych myśli: a czynić krzywdę domowi Xiążąt Radziwiłłów, przywłaszczaiąc ich własność, byłoby większą nieprzyzwoitością, niżeli, że ktoś niechce, żeby się Rzpltey Delegacya nie przenioła do swego pałacu. „

Wszyscy J. WW. Delegaci, łączyli zdanie swoje do wniesienia J. W. Marzałka konf: Kor: oświadczywszy po trzykroć, za co Rzplta ma płacić, mając swóy pałac. Przecież J. W. Prezes rzekł: „Deczyza być nie może, iak prędko ktoś odzywa się z kontradykcyą. „

Xże Lubomirski Posel Sandomirski odezwał się *interlocutoriè*: „Już też *pluralitas* w tey okoliczności bardzo znaczna. „

J. W. Wda Kaliski przymówił się reprezentuiąc, iż w pałacu Rzpltey, iest mieysce przyzczupłe; pierwszą zaś salą za małą reparacyą wygodnieysza być może.

J. W. Marzałek konf: Kor: uczynił reflexyą, że w tey okoliczności znieść się należy z J. W. Ministrami cudzoziemskiem.

J. W. Hetman polny Kor: dopraszał się, ażeby projekt Brześcia Litewskiego był rezolwowany; o co gdy wszyscy profili: Xże Kanclerz W. Litt: zabrał głos takowy: „W okoliczności podanego projektu,

„ iektu o dekret assessoriski, z miastem Brześcia Littgo pierwsza
 „ zachodzi kwestya; czy Delegacya chce, aby sądy *ultimæ instantiæ*
 „ podlegały powtórney rezolucyi od tego czasu, w którym zgroma-
 „ dzili się ludzie, chcąc żyć w spokojney społeczności? znano po-
 „ trzebę, aby były sądy *ultimæ instantiæ*, bo bez tego kto by był kie-
 „ dy pewnym własności swoiey, gdyby nic stałego nie było, i wszy-
 „ stko za zdarzoną porą podlegało odnieniu? iest prawo Koronne
 „ krom tytu ustaw, w którym sądy *ultimæ instantiæ* warowane; szcze-
 „ gulniey jednak to sobie ostrzegło wielkie księstwo Litt: żeby de-
 „ kreta assessoriskie nigdy poruszone nie były. Była iakowaś suppo-
 „ zycya, że za przywroceniem gruntu miastu Brześcia Litt: uszczu-
 „ plone zostały intraty haysi: Króla: Znam z dowodu, że mą-
 „ drość i sprawiedliwość w tym Panu są dziedziczne przymioty wiel-
 „ kiego Króla, przy których byłoby wiele zawinić; myśleć, że ten
 „ Pan nie iest pałtrem znającym trzodę swoię, ani kochającym
 „ oycem narodu, którego pierwsza iest szczęśliwość w utrzymaniu
 „ d'a każdego sprawiedliwości. Było równe mniemanie, że J. W.
 „ Tyzenhauz Podskarbi nadw: Litt: tego się domaga, aby kommis-
 „ sya przesądzała dekreta assessoriskie; gdy iednak oświadczył się go-
 „ dnym osobom, że o podaniu tegoż projektu niewiedział, i to
 „ przydał, że ta cała robota pochodzi od Xiężney Wdżicowey Sapie-
 „ żyny: iuż przez kilka dni iako rozrzucone są w tey okoliczności
 „ dla uchylecia sprawiedliwości różne pisma. Przy tym projekcie
 „ drugi podał J. W. Niemcewicz poseł Brzeski Litt: w którym wy-
 „ raził, że grunta podzielone: trzecią okoliczność dołożył, o plac
 „ mieyski, do którego tenże J. W. nie miał interesu. Naostatek do-
 „ praszam się prześ: Delegacyi, aby na przełożenie uwag swoich,
 „ miastu Brześcia Litt: i odpisanie na te skrypta, pozwolony był
 „ czas do soboty. „

J. W. Hetman odpowiedział: „ Nie wchodzę w okoliczności dekreta-
 „ tów assessoriskich; bo dobrze wiem, że prawo oneż za niewzruszo-
 „ ne mieć chciało: ale wiem oraz, że niemasz mieysca, gdzieby się o-
 „ bywatel uskarżyć mógł, ieżeli nie przed oyczyzną. Xiężna Wo-
 „ iewodzicowa ma racya interesowania się, widząc się ukrzywdzo-
 „ ną w uchyleciu zamiany przywileju Dymitrowi Sapieżie danego;
 „ kommissya tedy iest potrzebna, z tym iednak dokładem, aby ie-
 „ żeli strona nie dowiedzie, że iey się w kardynalnym prawie stała
 „ krzywda, była ukarana. „

Xzę Marszałek W. Koron: zabrał głos w te słowa: „ Przepisy
 „ wielorakich praw, ubezpieczyły stałość dekretów *ultimæ instantiæ*,
 „ zabroniły nawet wszelkie od nich na seymy appellacye pod kara-
 „ mi i siedzeniem więzy; co konstytucyami 1765. i 1766. iak nayu-
 „ roczyściey iest potwierdzonym. Chcieć dziś wzruszać dekret
 „ *ultimæ instantiæ* sądów assessoriskich J. K. Mci W. X. Litt: w sprawie
 „ z miastem Brześciem, iest chcieć wzruszać nayfundamentalniey-
 „ sze królestwa tego ustawy, iest chcieć otworzyć każdemu prze-
 „ paścistą drogę do nieustannej kłotni. Któż bezpiecznym sądzić się
 „ będzie dziś swoiey fortuny, gdy wypadłe dekreta sądów naywyż-
 „ szych, mimo zaślone tytu praw, w swoiey mocy zachowane być

„ niemoga? iakież to bezpieczeństwo obywatela w takim krolestwie,
 „ gdzie iedno zażalenie bez dowodu i konwikcyi, tylokrotnie kazić
 „ i niszczyć usiłuje prawo, ktore wymaga po nas nayzbawiennieysze
 „ rzeczpospolitey uchwalać wyroki? nie znajdzie prześ: Delegacya
 „ śladów *in codice legum*, by kiedy rzeczpospolita miała przelądzać
 „ dekreta *ultima instantia*; czyniła Rzeczpospolita łaski, uwolniała *à*
 „ *pœna publica*, darowaniem więzy, przywróceniem do czci i honorów,
 „ zniszczeniem kondemnat, lecz dekretów nigdy nieuchylała, z u-
 „ szkodzeniem strony; bo rzeczpospolita w stałości takich dekretów,
 „ grunt bezpieczeństwa każdego obywatela zakładała. Znam, iż
 „ rzeczpospolita dała nam moc stanowienia prawa, lecz przed usta-
 „ nowieniem nowego, od trzech stanów przyiętego, dawnym pra-
 „ wem rządzić się powinniśmy. Do opisów dawnego prawa, rezolu-
 „ cye i decyzye nasze stosować powinniśmy; inaczej prawo same,
 „ z mocy ktorego tu zasiadamy, i czynności nasze sprawujemy, mogło-
 „ by przez nas podpadać odmianie, co iednak dozwołonym być nie
 „ może. Przywodzić, że u Rzeczpospolitey ukrzywdzonemu za-
 „ skarżać się wolno w tym kazusie, z prawem nie zgadza się: co gdy
 „ Rzeczpospolita tyła konst: appellacye na seymy nawet, od sądów
 „ *ultima instantia* pod karami i siedzeniem więzy zabroniła; przeto
 „ widoczna jest, iż zażaleń przeciw podobnym dekretom mieć nigdy
 „ niechciała, i już decyzją takowego sądu na zawsze każdemu kon-
 „ tentować się kazała. A iakież tu ieszcze okazują się zażalenia?
 „ *był sąd assessor/ski bez prezydującego pieczętarza*. Przepomnieli uskar-
 „ żający się o zapadłych prawach 1764. 1766. w tych słowach: *Iż*
 „ *gdyby WW. Pieczętarze obojga narodów na które kadencye lub sessye zie-*
 „ *chał, i na niey imieniem Króla Jmci prezydować niemogli, to pierwszy in or-*
 „ *dinc senator assidens w osobie królewskiej prezydować ma*. Niech z tego
 „ prześ: Delegacya bierze wartość i szacunek w podobney osnowie
 „ następujących tego projektu zażaleń. niech wyrazi, *ac si zniegłonych*
 „ *i uchylonych wieczytych praw przywilejów, listów zamiannych, rewizorskich,*
 „ *i sądowych, dekretów relacyjnych, w słowach tylko nam okazanych,*
 „ nie zastanawiają nasz umysł; byśmy *ad nullas allegationes* nayuroczy-
 „ stsze prawa, któremi *volumina legum* napelnione, (a stałość de-
 „ kretow assessor/skich, powagę i stałość dekretów seymowych
 „ maiących) uchylać zamysłali. Kazi ten projekt tylokrotnie
 „ prawa, ubliża sławę godnego senatora J. W. Jmci Pana Wo-
 „ iewodę Witebskiego w oyczyźnie zaśluzonego, tę sprawę są-
 „ dującego: a czyliż prześ: Delegacya tak łatwą do tego bydz się po-
 „ każe, za iednostronną idąc tylko reprezentacją. Niech prześ:
 „ Delegacya nakaże zażarżającym się w ogulności, ale w szczegulno-
 „ ści *in extenso* podać swoje kwerymonia, w czym ten dekret jest bez-
 „ prawny. Niech strona odwodzi się na te zarzuty, a tak prześ:
 „ Delegacya z obostronnych allegacyi formować będzie swoje decy-
 „ zye, stosując one zawsze do prawa i sprawiedliwości. Jeżeli isć
 „ chcemy mimo względność na prawa, (które podobne dekreta
 „ wzruszać niekaza) powodem iedynie żądzy niektórych obywate-
 „ lów wojewódz: Brzesk: Litt: w instrukcyi posłom umieszczoney,
 „ aby ten dekret był uchylonym; niech prześ: Delegacya zarowno
 „ ma względy na żądania pozostałych braci imnych wojewodztw

„zarównie w instrukcyach posłów swych umieszczonych, a miano-
 „wicie prześ: województw wielkopolskich, których gorliwe żądania
 „zawżze z prawem zgodne, iako mnie wielce budują, tak mile one
 „wyczytuie *sub uro 30mo* w instrukcyi posłom swym na terażniejszy
 „seym umieszczone w te słowa: *Tranzakcyje, procesja, i dekreta wszelkie aże-*
 „*by pod approbacyą seymową nie podpadały ale in foro suo competenti należą-*
 „*ce sobie podług praw narodowych odbierały decyzją, przestrzegając i dopra-*
 „*sząc się będą Ichmć Panowie Posłowie.* Skłaniać nam się więc należy
 „do proźb prawa nam utrzymujących a niżeli znośić one usiłując.
 „Uchyłać ten dekret, byłoby uchylać tylokrotne prawa; przenosić
 „sądzenie tej sprawy do innego *subsellium* wyznaczeniem kommissji,
 „byłoby sprzeciwić się woli Rzeczypospolitey, która *in trinis ordini-*
 „*bus* konstytucyą 1766. tę sprawę *per directum* sądom asseßorskim ro-
 „zprawić nakazała. To jest moje w tej okoliczności zdanie, które
 „sądziłem powinnością moją przelożyć prześ: Delegacyi. Co do
 „projektu podanego przez Jmci Pana Brzeskiego Lit: żądającego
 „utwierdzenia dziedzictwa *dobr Samowicz z gruntem Sawłoki* nazwa-
 „*nym, i z placem Kurczowskim zowiącym się, w mieście Brześciu leżącym;*
 „zdać mi się, że gdy te dobra i place są bez kwestyi jego właściwe,
 „i dziedziczne, dawać onych approbacyą byłoby *superfluum*: ieżeli
 „zaś iakieykolwiek podpadają kwestyi, y od kogokolwiek są za-
 „kwestyonowane; byłoby krzywdzącym, bez wysłuchania drugiey
 „strony, wydawać approbatę, ile że Rzplta do utwierdzenia po-
 „dobnych żądań, wyznaczyła inne *subsellia*, do których udawłszy się
 „na fundamencie praw i sprawiedliwości, gruntowne J. W. Jmć Pan
 „Brzeski odbierze zaspokoienie.”

Po którym skończonym głosie mówił Jmć Pan Niemcewicz
 posel Brzeski Lit: w takowe wyrazy: „Przy wielu konstytucyach u-
 „trzymywano nieporuszenie dekretów *ultima instantia*, tak dalece,
 „że te nigdy być wzruszonemi niemogą nawet seymową władzą.
 „Z drugiey strony odpowiedziano, że póki iurydykcyje sprawią
 „się według przepisów praw, i na fundamencie onych ferują dekre-
 „ta, póty one w swym walorze zostawać mogą; ale gdzie przestę-
 „pują sferę granic swoich, i przeciw kardynalnym traktatom, i kon-
 „stytucyom *unionis* postępują: o takie przestępstwa na seymach spra-
 „wić się powinny iurydykcyje, iako przed naywyższą władzą. A
 „że asseßorya W. Xięstwa Lit: sądziła sprawę miasta Brześcia Lit: ,
 „z obywatelami wdztwa Brzeskiego, z uszczerbkiem traktatu *unionis*
 „1569. i innych; zatym takowy dekret i iudykata powinny być
 „meliorowane.”

J. W. Hetman wniósł: „Ponieważ ten interes, według żada-
 „nia Xcia Jmci Kanclerza W. Lit:, ma być odłożony do soboty; aby
 „inszą tym czasem traktować materią.”

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Na zagaieniu dzisiejszey
 „sessji przelożył J. W. Prezes, ażeby dla tylu podzielonych inte-
 „ressów nie było tak częstych sessji; ieżeli więc ta jest myśl prześ:
 „Delegacyi, to ułożyć trzeba, żeby co trzeci dzień była Delegacya:
 „a ia *hóc intervalló* mam honor zapraszać do siebie JJ. WW. kolle-
 „gów na prowincjonalne sessye.”

J. W. Prezes chciał zafolwować sessyę na sobotę: lecz J. W. Marszałek dopraszał się, aby z okazji rezolucyi projektów o dobra po XX. Jezuitach, lub wzięcia innego *ad deliberandum*, była folwowana sessyę na dzień 2gi Marca, do którego zdania skłoniwszy się J. W. Prezes, folwował na dzień iutrzejszy.

SESSYA SIEDEMNASTA

D N I A 2. M A R C A.

G D Y nadeszli Xże Marszałek W. Koron: i J. W. Biskup Wileński; J. W. Prezes rzekł: „ Wypraszałem na dniu wczorajszym u prześ: „ Delegacyi *inducias* czasu, do pilniejszey i potrzebniejszey roboty, „ któreby lepsze było nad próżne się zieżdżanie i powracanie do do- „ mów. Zdawało się J. W. Marszałkowi konf: ażeby dzisiejsza ses- „ sya złożona była; chętniem na to zezwolił, i lubo chory ziechałem „ do publiczney usługi. Przeto mimo zwyczajnych wyrazów ułt, „ i ferca, do oświadczenia winnego JJ. WW. Wmć Panom uszano- „ wania, pytam się J. W. Marszałka konf:, które będą czynności „ nałze na dzisiejszey sessyi. „

J. W. Marszałek konf: podziękowawszy J. W. Pręzesowi, że *cum dispendio* zdrowia swego oddaie się cały powszechnemu dobru, do- „ praszał się onegoż, ażeby dzisiejsza sessyę mogła być iak naykróttsza.

Dany głos J. W. Kanclerzowi Koron: który mówił w te słowa: „ Rozumne i obywatelskie chociaż nieiednomyślne na dniu onegday- „ szym slyszane w tey świątnicy głosy, w okoliczności rozrządze- „ nia dobrami, *post suppressam societatem* do dyspozycyi Rzpłtey przy- „ szlemi, niezostawiły, co by przydać do uwag w nich wyrażonych „ względem przedaży dóbr wzmiankowanych *per plus offerentiam*, al- „ bo podług intraty przez łustratorów wyprowadzoney; zostawując „ sumnę, iaka z tego wyprowadzenia wyniknie, na tych samych „ dobrach, *ex censu invariabili* cztery od sta. Wyłuszczyły albowiem „ te głosy pożytki i zawody przeglądając się dające, tak z iednego iak „ z drugiego przedaży projektu; te iednak, w których dobra (o „ które rzecz) oddać *in censum* na 4. od sta z pobudkami naydokła- „ dniej przez J. W. Jmć P. Marszałka konfederacyi Koron: do- „ tkniętymi rozdać życzo, zamykając w sobie powszechny i skła- „ dającym prześ: Delegacyą godnym i aktualnie wyługującym się „ oyczyźnie mężom przyjemny interes, i mnie iść *in censum* ich *deter- minarent*; z tym iednak ostrzeżeniem, żeby *pretium* dóbr do prze- „ dania przychodzących *non ex statu praesenti*, ale z iednego między „ szczęścią laty przeszłemi naylepszym wyprowadzone było. Gdy „ przecież zachodzi wiele uwag, które prześ: Delegacyi przez pamięć „ na przysięgę senatorską, przez obywatelstwo koniecznie przeło- „ żyć należy; więc upraszam o cierpliwe nayprzód ucho, a potym „ niech prześ: Delegacya rozrządza, iak się podobać będzie. *In filo* „ rzeczy traktując, po slyszanym przed tygodniem kommissyi edu- „ kacyney projekcie, *desideraretur* od niey relacya *de statu bonorum* po Jezuitach

„ Jezuitach, które *immediatè* lustrowane były, i teyże kommissyi edukacyney oddane być miały. z tey albowiem relacyi wieleby
 „ prześ: Delegacya mogła mieć światła względem dalszych z dobra-
 „ mi po Jezuitach dyspozycyi. Nauczyłaby się prześ: Delegacya,
 „ czyli wszystkimi w powiżeczności dobrami po Jezuitach, czyli
 „ też tylko niektórymi dysponować trzeba; wyznaczyłaby pewnie
 „ osoby do wyciągnięcia z relacyi lustratorskich ceny kaźdey wsi, a
 „ to żeby w przód wiedzieć iaki się pokaże kapitał z całej masy dóbr
 „ *suppressæ societatis*. Niezaniedbała by prześ: Delegacya i tego, że-
 „ by *à constituta massa* rzeczonych dóbr *deträhere* to, co *ad alias causas*
 „ *pias* a nie *præcisè* na szkoły, albo *unicè ad commodum societatis* było
 „ przez dobrodzieiów i fundatorów *collegiis datum, donatum, vel applica-*
 „ *tum*, iako to summy na misye, na aniwersarze, na nabożeństwa
 „ &c. Ma bowiem prześ: Delegacya zapewne na pamięci, że tako-
 „ weimi summami sama *pro arbitrio* dysponować, *et ad alios usus* oneż
 „ obracać bez dołożenia się stolicy Apostolskiej niemoże, jeżeli fy-
 „ nowskiego kościołowi Bożemu posłuszeństwa podług praw w wszy-
 „ stkich państwach katolickich przyjętego przestąpić (iak rozumieć
 „ niewątpliwie należy) niemyśli, i w tey mierze nawet na monar-
 „ chicznych rządów postępkę zapatrzeć się raczy. Zleciłaby prześ:
 „ Delegacya osobom wyznaczonym *ad constituendam massam* z dóbr *sup-*
 „ *pressæ societatis*, żeby podały summaryusz dóbr i fundacyi zadyspu-
 „ towanych, których na fundusz pewny rachować niemożna, po-
 „ kąd *judicialiter* kontrowersya uprzątniona niebędzie. Gdy zaś
 „ kommissya edukacyina rzeczoney relacyi z lustracyi wyciągnięney
 „ produkować niemoże, dla tego że się te lustracye opóźniły, a
 „ wiadomość publiczna *de pessimo statu præsentis bonorum* po Jezuitach
 „ zdaie się przynaglać, żeby dłużej w tym złym stanie tychże dóbr
 „ niezostawiać; więc na ułatwienie trudności, które projekta już
 „ tu czytane w umysłach sprawiły, biorę śmiałość donieść prześ:
 „ Delegacyi, że okazując powolność obywatelskiej tak J. W. Jmć
 „ Pana Marszałka iako i kommissyi edukacyney troskliwości o wy-
 „ nalezienie środka, którymby czytane projekta zbliżyć do siebie
 „ można, mam pogotowiu takowy środek, i prześ: Delegacya
 „ przeczytać go pozwoli; ieyże ołaskawe ucho upraszam. „

W tym podał J. W. Marszałek konf: Kor: do czytania projekt o
 polowaniu. Powstało cokolwiek zamieszania: po skończeniu czytania
 tegoż projektu, J. P. poseł Ciechanowski rzekł: „Jeżeli głos wolny posło-
 „ wi i delegatowi; ostrzegłem to sobie na wczorajszej sessyi, że do ża-
 „ dney inney materyi nieprzytąpię, póki wprzód projekt o dobra
 „ po zniesionym zakonie XX. Jezuitów nie będzie rezolwowany;
 „ wszakże to interesuje Rzpltą, aby fundusz edukacyi narodowej
 „ w przeciagu tak długiego czasu niebył pokrzywdzony. „

Odpowiedział J. W. Marszał: konf: „ Byłoby to wielkie *præjudi-*
 „ *cium* (powadze i wolności) prześ: Delegacyi, gdyby tu miało
 „ miejsce iakieżkolwiek ostrzeżenie: bo projekta lub materye, nie
 „ od iednego tylko zdania, ale od wyroków teyże Delegacyi zawi-
 „ sły. „

W zachodzących trudnościach projektu, aby nikt na cudzym gruncie niepolował, tylko za wziętym pozwoleniem od dziedzica, gdy wielu domawiać się chciało: J. W. Kanclerz Kor: odezwał się: „
„ Proszę zważyć, jeżeli nad tak małą rzeczą godzi się tyle trawić
„ czasu! „

Xiąże Marzałek konf: Litt: przymówił się do dawnego projektu Jmć Pani Matuszewiczowey, że tylko jedna strona podała swoich kommissarzów, a druga do tego czasu (*diffugit laborando*) nie podała ięszcze: więc (rzekł daley) za zdaniem prześ: Delegacyi naznaczyłem onychże.

Jmć P. Pofel Warszawski rzekł: „ Wiemy że przydać kommissa-
„ rzów, iest *juris mareschalcatūs*. „

Czytano potym projekt, podany od J. W. Kanclerza Koron:, którego *sine interruptione* wszyscy słuchali; po przeczytaniu iego J. W. Prezes mówił: „ Tak doskonałemi myślami wielkiego ministra wy-
„ pracowany projekt, kwestyi nie ma, i że *ad deliberandum* przyjęty
„ zostanie; owszem z miejsca mego upraszam J. W. Marzałka konf:
„ aby *fractā paginā* był drukowany, i nie *ad triduum*, ale do tygodnia,
„ każdemu z JJ. WW. kolegów, przez kancelaryą J. W. Marzał-
„ ka konf: był odesłany; który obowiązek dla prześ: senatu i *ministe-*
„ *rium* chętnie przyjmuję na siebie. Jest znanomy z zasług, już to
„ wyśokiemi talentami zaszczycony, i przychylnością do narodu
„ przeświadczony, J. W. Jmć X. Nuncyusz, który słyszac o eduka-
„ cyi narodowey, przyśłał do mnie iako pierwszego sługi prześ: De-
„ legacyi, swoje w tej okoliczności uwagi: nie daie ten zacny mąż
„ noty, iako minister, ale iako życzenia swoje, które oddaie do la-
„ ski, upraszając, ażeby przeczytane były. „

J. W. Kasztelan Zarnowski chciał się przymówić do projektu podanego od J. W. Kanclerza Kor:, ale dopraszano się, aby wstrzymał uwagi swoje do czasu, w którym ta rzecz będzie traktowana.

Czytano w tym reflexye J. W. Jmć X. Nuncyusza. J. W. Marzałek konf: odebrawszy ie, nayprzód zważał, że nie były podpisa-
ne; powtóre, że niektóre wyrazy w płaśczyku iakowychś reflex-
xyi były *acri calamō*. Gdy przyszło do tych słów, *ut frustratur utilitas publica*, zatamowano dalsze przez niemaly czas tychże punktów czy-
tanie.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „ Gdyby te rzeczzone reflexye
„ były podpisane, sambym im się sprzeciwiał; bo oyczyzna w swo-
„ iey własności ma wolne rozporządzenie: ale że są tylko reflexye;
„ więc wolno ie prześ: Delegacyi przyjąć, lub nie. „

J. W. Marzałek konf: Kor: explikuiąc niektóre wyrazy mówił:
„ Trzeba nam prawdę powiedzieć, co zapewne wszystkim wiado-
„ mo, że te punkta były napisane do projektu *plus offerentia*; prze-
„ cież pokazuje się w nich iakowaś kontradykcyja: bo na początku
„ pisze, iż nie iest wolne zupełne rozporządzenie, a na końcu do-
„ zwala. Jaby się spytał J. W. Jmci X. Nuncyusza, jeżeli to może
„ zrobić *sine beneplacito Romano*. ?

Na reprezentacyą J. W. Prezesa, że te reflexye są iako od Bi-
skupa, kontynuowano czytanie onychże.

Po przeczytaniu których, proszono aby były przetłomaczone na oyczyſty ięzyk.

Xże Marſzałek konſi Litt: oſwiadczył, że prowincya X. Litt: poda równy projekt ſciągający ſię do rozporządzenia dobr XX. Jeſuitów w W. X. Litt: będących.

Jmć P. Poſeł Piński przymówił ſię do projektu *ex re* ſtryia ſwego, do dobr Jchmców XX. Jeſuitów; i wyexplicowawſzy intereſ, oddał projekt do laſki.

J. W. Prezes zaproſiwszy Jchmć PP. Delegatów, którzy byli wyznaczeni do układania ſprawiedliwości, ażeby teyże czynności nieubliżać raczyli; za zdaniem przeſ: Delegacyi załimitował ſeſſyą na po-niedziałek, to ieſt dzień 7. Marca.

SESSYA OSMNASTA

DNIA 7. MARCA

ZACZAŁ zagaienie ſeſſyi J. W. Prezes temi ſłowy: „Kilkudnio-
 „ wy ſpoczynek, nie mylę ſię, że tylko izba Delegacyina mieć mo-
 „ gła, ale zapewne nie oſoby, które w różnych departamentach pra-
 „ cowały; w tych i ia umieſzczony nieubliżytem publiczney uſługi;
 „ życzę tylko, aby w dzisieyſzey ſeſſyi niezabierały czaſtu prywatne
 „ intereſſa. Od czego zaś przyſtało nam zacząć oneż, ſłucham zda-
 „ nia J. W. Marſzałka konſi Kor. „

J. W. Marſzałek konſi: życzył; aby projekta zoſtające *in delibe-ratione*, były rezolwowane.

Jmć P. Lipki poſeł Gnieźnieński dopraſzał ſię o projekt Brzeſcia Litt:, a zaś inni Jchmość PP. Delegaci domawiali ſię o rezolucyą projektu Jchmć XX. ex-Jeſuitów.

J. W. Prezes rzekł: „Chętnie zawſze łączę zdanie moje, że pu-
 „ bliczny intereſs ieſt pierwſzym; pytam ſię tylko, ieżeli rzeczony
 „ projekt był w druku, i JJ. WW. kollegom rozdany? „ J. W. Mar-
 „ ſzałek konſi: oſwiadczywszy, że był wydrukowany, życzył aby z
 „ przynaglających okoliczności zoſtał decydowany.

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „Pozwoli przeſ: Delegacya
 „ przypomnieć ſobie, że było *decifum*; iż od projektu Brzeſcia-Li-
 „ tewſkiego zaczęta będzie ſeſſya: z tey więc przyczyny dopraſzam
 „ ſię o rezolucyą iego. „

Wielu ſtawało przy zdaniu J. W. Hetmana; inni zaś dopraſzali ſię o głoſy. Na co J. W. Marſzałek konſi Kor: chcąc zdania zaſpo-koić, przełożył; iż trzeba pierwey to decydować, o którym proje-
 kcie ma być mowa.

Jmć Pan Kurzeniecki poſeł Piński zamawiał ſobie głoſ: Xże Lu-
 bomirſki poſeł Sendomirſki domawiał ſię *interlocutoriè*; aby projekt
 Brzeſcia Litewſkiego był wzięty.

Gdy *pro & contra* wſzczynała ſię ſprzeczką; J. W. Kanclerz W.
 Kor. mówił takowemi ſłowy: „Ze mowa o projekcie, pozwoli prze-
 X ij

„światna Delegacya przypomnieć sobie wniesioną przez J. W. Ka-
 „sztelana Zarnowskiego uwagę, względem nakazanego juramentu
 „JJ. WW. Kommissarzom do kommissyi, gdy *juramenta etiam iusta*
 „*vitanda*: więc kto raz na kommissyą przyśiągł, lub *super iuste judi-*
 „*cando* onęż wykonał; za co ma być obowiązany do powtórzenia
 „oneyże? do czego oddaie projekt, dopraszając się o przeczytanie
 „iego.”

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński wniósł; żeby senatorowie nie
 powinni być uwolnieni; bo choć takowy został deputatem, prze-
 cięż prawo nie dyspensowało go od przyśięgi: lecz kto raz przyśięże
 na kommissyą, takowy nie ma racyi powtarzać przyśięgi.

Xże Lubomirski poseł Sandomirski, i Jmć Pan Rychłowski poseł
 Czerński dali uwagi: że jeżeli z senatu mają być od przyśięgi excypo-
 wane osoby, z tej przyczyny, że przyśięgłe; równie i stan rycer-
 ski powinien otrzymać te względy w urzędach *super iuste judicando* iuż
 poprzyśięgłych.

Jmć P. Tymowski poseł Radomski wniósł takż, aby JJ. WW.
 konfilarze, iako iuż przyśięgli, drugi raz nie przyśięgali.

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński przy niezaspokoionych zda-
 niach w tej okoliczności, domówił się: że iuż wiele wyszło expedy-
 owanych kommissyi, na które wyznaczeni kommissarze takowego
 dopełnili obowiązku. Poprawiono więc rzeczzonego o przyśiędze
 projektu; który J. W. Marzałek konf. Kor: sam czytał a zaś J.
 W. Prezes zapytał się; czy jest zgoda? podpisał go.

Po skończonym tym projekcie J. W. Marzałek konf. gdy znowu
 wszczęła się trudność, o rzeczonym przyśięgi projekcie, prosił o
 powtórne onego czytanie.

J. W. Wda Kaliski dał uwagę, że ci, którzy nie wypełnili przy-
 sięgi *in generalitate super recte judicando*; obowiązani być powinni wyko-
 nywać onę na kommissyach.

W tym dany głos Jmci P. Kurzenieckiemu posłowi Pińskiemu
 takowy: „Kwestyą dawniej i teraz toczącą się o dobra Jezuickie,
 „iako mają być rozporządzane, gdy projekt na dniu onegdajszym
 „przeczytany zda się rozróżnione zdania ułatwiać; z miejsca mo-
 „iego nie pozostaie zatym nic więcej, iako cieszyć się w tej mierze
 „z ziednoczenia się; i podziękować J. W. Kanclerzowi Kor: za ponie-
 „sioną około uformowania onego fatygę. W niektórych zaś tylko
 „okolicznościach zdanie moje wynurzam, i poddaie pod rozśadek
 „prześ: Delegacyi. Anayprzód, żeby powierzona kassa została pro-
 „weniencyi całej kommissyi edukacyney, iest to rzecz arcy spra-
 „wiedliwa; za cóż tak mężowie wybrani, mężowie *gratis* ofiaruią-
 „cy swoje prace, nie mieliby być *in illa activitate, & fide*, która do
 „ich urzędu prawie iest przywiązana; sami są *in sufficienti statu respon-*
 „*sionis*, będą mieli oraz *bonae fidei* subalternów, przez których roz-
 „ządzają płace, *& de perceptis & de expensis* zdadzą rachunek: dodaie
 „*in super* ieszcze tylko to, aby kassa Litewska osobno była, i żeby
 „*genuine* na szkoły prowincyalne expensowane pieniądze były, *ad*
 „*imitationem* skarbowey i woyskowej kommissyow. Powtóre, wzglę-
 „dem rozdawnictwa, że pod powagą i z referencyą do J. K. Mci być
 ma,

„ ma, wszelką to jest także przyzwoitością, i rzeczą naysprawiedli-
 „ włą, a z strony moiej chęcią nieodstępną: zaś negować tego wpły-
 „ wania J. K. Mci, jest chyba uwłaczać iego powadze, sprawiedliwo-
 „ ści i wspaniałości, a dać do porozumienia, iakoby nie miał tych
 „ przymiotów, któreby potrafiły należycie rozdysonować; dodać
 „ więcej nawet z uwag moich, iż jest niemałym interesem, wszy-
 „ stkich konkurentów i chcących wziąć dobra po Jezuitach, aby u-
 „ poważnić J. K. Mość. Sam *active* rozdawnictwem, któryby miał
 „ także na zawsze obowiązki *in toto*, *et in tuto*, utrzymywania roz-
 „ danych praw. Względem zaś kommisji do rozsądzania preten-
 „ syi, do majątków po ex-Jezuitach, sądziłbym z mieysca moiego,
 „ aby wyznaczona deputacya w porządku dostateczniejszego roztrzą-
 „ śnienia takowej kommisji była. Ale chcielibyśmy iednak wprzód
 „ od prześ: kommisji edukacyney, *per specificum*, być informowa-
 „ nemi, iakiej, od kogo, wielu, i w iakowych gatunkach, i rodza-
 „ iach są pretenzye do majątków ex-Jezuickich? i czy do dobr, czy-
 „ li też do sum? lecz iako są pono wielorakie, i w różnych zakwe-
 „ styonowaniach zarzuty, zatym aby *conformiter* z pretenzyami i po-
 „ czynionemi interweniencyami słoować też sąd, który przez spra-
 „ wiedliwość przyzwoitą udzielony być powinien; przytym należy
 „ *ad hunc casum* rezolwować, że w Litwie dobra niektóre do kollegi-
 „ ów w prowincjach koronnych będących, i przeciwnie do kollegiów
 „ prowincyi Litt: dobra do nich należące w prowincjach koronnych
 „ leżą? gdzie mówię takowe sprawy mieścić się powinny? czy gdzie
 „ większość dobr, czy gdzie będą same kollegia? summy także za-
 „ kwestyonowane, iako są ruchome, tak i o nich przepomnieć nie na-
 „ leży. Ale raczemy uformować ustawę, a położyć decyzją, iak
 „ iak mają być zażyte: przytym są sprawy iedne, które przed znie-
 „ sieniem Jezuitów ieszcze prosekucye miały: zgie świeżo teraz, i w
 „ niezliczonym pono kwestyi mnośtwie; zdałoby mi się więc, żeby
 „ prześ: Delegacya preferencyą uczyniła, aby pierwszego rodzaju
 „ sprawy pierwszemi też do satysfakcyi i zaspokoienia były: tudzież
 „ aby także dawniey *sub lite* będące dobra, nie już *jure hereditario*, ale
 „ tylko *arendatario* rozdane zoitały. Tudzież iako naylepszy frzodek
 „ obywatelom zwykła, i powinna obmyślać Rzeczpospolita; tak
 „ zda mi się, że byłoby i to potrzebnym dołożyć także w proiekcie
 „ kommisji; aby wolno było, ktoby chciał kompozycją uczynić,
 „ i bez prawa pomiarkowanie zrobić, żeby takowe ugody zdać na
 „ prześ: kommisją edukacyną, z ubezpieczeniem trwałości, i po-
 „ wagi, w umowach zawstych z oną. Zaczyn z tych położonych pobu-
 „ dek żebyśmy *desideria*, *et desiderata* takowe, i tym podobne przyśtofo-
 „ wali do reguły kommisji, ponawiam o deputacyą prozby. Przytym
 „ rekomenduję prześ: Delegacyi, aby konwikta, które szczegulnie
 „ dla swoich imienników uroczyście, i prawnie ufundowane są, aby
 „ przez terażnieysze ustawy były ulegalizowane, z mocą prześw:
 „ kommisji edukacyney udzieloną, do przeniesienia onych, chy-
 „ ba na lepsze i sposobnieysze do edukacyi mieysce. „

J. W. Marzałek konf Kor: przymówił się do 5go artykułu po-
 kazując *ambiguitatem* iego, w drugiey sukcesorów przedaży. J. W.

Kancierz W. Koronny explikował zaszłą trudność; Xże zaś Marzałek Kor: wniósł: żeby tylko przy czynieniu transakcyi o te dobra był ostrzeżony dług ściągający się do nich.

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński rzekł: „*Interlocutoriè, ponamus casum*, że szlachcic nie będzie miał więcej substancyi, iak te dobra; iakowymże sposobem podział między synów byłby czyniony?”

J. W. Kancierz Kor: rzekł: „Ponieważ ja miałem honor podać prześ: Delegacyi mianowany projekt, do mnie zaiste należy odpowiedzieć na trudności jego. Na uwagę, że przywileje królewskie nie są potrzebne; zdałoby się wcale, że Delegacya chce iakowymś sposobem J. K. Mość oddalać od prawa, które właściwie spada na niego, *in gratia distributiva*. Nietylko albowiem sama wyciąga przyzwoitość, aby J.K. Mość, iako stan pierwszy, miał tę prerogatywę, ale i pewność nabywającego dobra to mieć powinna bezpieczeństwo.”

J. W. Biskup Łucki miał głos temi słowy: „Widziemy nieuchronną potrzebę, rozważne projektu tego czynić uwagi, do czego nie miałem czasu; gdy dopiero teraz dany mi jest *in typo ad deliberandum*: czytam wprawdzie słowa w tymże projekcie, że dobra *post extinctam societatem* mają być przedane *omni meliori modo*; ale nie wiem dla kogo to wymyślony *hic optimus modus*, czyli dla kupujących, czy edukacją brać mających. Znam to, że kraj nasz najwięcej to zrzódło uszczęśliwić może: bo w absolutnym państwie, samą wola panującego jest prawem; w wolnym zaś narodzie każdy do legislacyi rosnący, iak najlepszą mieć powinien edukację. Jeżeli zaś tylko *optimus modus* kupującym; to widzę zawiedzioną myśl tak potrzebnego funduszu, którego nie może być lepsze pomnożenie, iako w projekcie *plus offerentia*. Zadziwia mnie, że tu do naszej izby tyle od posłów cudzoziemskich zaleconych projektów znalazło względy, a Król nasz otwierający narodowi (który kocha) myśl swoją publicznego uszczęśliwienia tego niezysku i zaufania. Mówię jeszcze za honorem tych, którzy w kommissyi zasiadać będą, aby sami nie mogli kupować rzeczonych dóbr, bądź od trzeciej ręki; a to aby przeświadczyli oyczyznę o nieinteresowanym tak potrzebnego funduszu rozrządzenia sposobie.”

J. W. Kasztelan Poznański rzekł: „Już, prześ: Delegacyo, więcej nad dwie niedzieli, iak słyszemy tu dwa projekta, ieden *plus offerentia*, drugi J. W. Marzałka konfi, teraz trzeci podany; który nam jest przed kilku dniami czytany: owóż nadśzedł czas, abyśmy po tak długiej rozwadze decydować raczyli; którą trudność, że najlepiej uniajkować może *turnus*, więc oń z mieysca mego do praszam się.”

Wielu JJ. WW. do tego swoje oświadczały zdania, dając racye, że ta zwłoka umniejsza tak daleko fundusz, iż roczna intrata zupełnie z tychże dóbr zginie; ile że każdy w sąsiedztwie profitować z nich stara się.

Czytano projekt podany od Xiążęcia Sułkowskiego posła Łomżyńskiego do teyże okoliczności rozrządzenia dóbr oyców Jezuitów.

J. W. Hetman polny Kor: odezwał się: „Gdy jest wniesiony do
„prześ: Delegacyi, projekt J. W. Kanclerza Kor: ten nam wprzód
„rezolwować należy, który jeżeli się *ex deliberatione* nie utrzyma,
„na ten czas dopiero inne projekta wzięte być mogą.”

Xże Marzałek Kor: odezwał się: „Do wielkiego głosu i zdania
„J. W. Prezesa łączę i moje, że ten projekt obszerny najmniej sze-
„ściudniową mieć powinien deliberacyą.”

Xże Sułkowski rzekł na to: „Nieśprzeciwilem się projektowi
„J. W. Kanclerza: bo wiem, że ieden głos nie oddał dobrze myślą-
„cych.”

Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „W żadnym
„projekcie nie może być uwłaszczona powaga i moc *juri majestatico*;
„który nie tylko iako troskliwy oiec o powszechne dobro, stara się
„w nayobfitzszym źródle ubezpieczyć fundusz tak potrzebney edu-
„kacyi, ale czuwać zawsze będzie, aby żadnym wymyślnym spo-
„sobem nie było skrzywdzone *publicum*.”

J. W. Marzałek konf: mówił; iż projekt podpisywany względem ju-
ramentu, ponieważ jest poprawny; przeto należy aby był powtor-
nie czytany.

J. W. Prezes odpowiedział: „Za trzykrotnym zapytaniem się
„woli prześ: Delegacyi, podpisałem go.” Jednak czytał go powtór-
nie Jmć P. Sekretarz seymowy.

Jmć P. Poseł Dobrzyński czynił uwagę; że w tym projekcie inny
assumpt, a inśza kokluzya.

J. W. Marzałek konf: Kor: znowu objaśniał myśl rzeczzonego
projektu.

J. W. Wda Kaliski życzył: aby ten projekt nie był wpisany w
prawo, tylko *interfancita* Delegacyi: lecz J. W. Marzałek konf:
Kor: temu przeczył, dając racye; że Delegacya nie czyni facytów,
tylko prawa.

Solwowana została sessya na śródę to jest na dzień 9. Mar-
ca.

SESSYA DZIEWIETNASTA

D N I A 9. M A R C A.

GDY w zupełnym komplecie zasiedli już mieysca swoje Ichmć PP.
Delegaci; J. W. Prezes zagaił w te słowa: „Jedną zawsze niosę pro-
„żbę do prześ: Delegacyi, ażeby w szczupłych już momentach, bo
„tylko dwu miesięcznych do terminu prorogacyi seymu, raczyła się
„przyłożyć do pracy zakończenia interesów Rzeczypospolitey. Mnie-
„mam, że mało jest osób w tym prześwietnym zgromadzeniu,
„którzyby życzyli sobie drugi rok przepędzić na sedentaryi, w tym
„stanowisku, niemniej na utratę zdrowia własnych domowych inte-
„resów i reszty majątków. Przeto zagrzewam JJ. OO. JJ. WW.
„Wmć Panów do czynności podług aktu plenipotencyi i żądań na-
„rodu całego. Co na dzisiejszey sessyi należy nam czynić, to czyni-

Z ij

„ my umyślem inparcyalnych obywateli i powagą legislatorów.
 „ Gdy zaś J. W. Jmć X. Nuncyusz Apostolski, dał notę na onegday-
 „ szym dniu, prześ: Delegacyi; konweniencyą sądzę dać respons,
 „ iaki mam tu z sobą, na polski i francuzki język napisany; o któ-
 „ rego przeczytanie upraszam; i Jmci P. Sekretarzowi seymowemu
 „ oddaie. Potym co przedsięwziąć będzie należało, przychylę się
 „ do woli i zdania prześ: Delegacyi. „ Czytano zatym ten respons
 (4).

J. W. Kanclerz Koron: przymówił się: „ Miałem honor przed
 „ kilkunaściami dniami porozumienia się z J. W. Jmć X. Nuncyuszem
 „ względem przeniesienia świąt na niedziele; nadchodzi teraz wio-
 „ śna: więc, jeżeli jest zdanie prześ: Delegacyi, trzebaby zawczasu
 „ w tej okoliczności rozmówić się z J. W. Jmć X. Nuncyuszem;
 „ czyli też do tego responfu, przydane być ma to *desiderium*. „

Zaszła zgoda, aby do tej noty przyłączyć i ten interes zamiany
 świąt na niedzielę: w tej uwadze, aby świątobliwiej niedziele za-
 chowywane były. Zapytawszy się zatym J. W. Prezes, czy jest
 zgoda o podpisanie tej noty? gdy zaszła zupełnie zgoda, natych-
 miaś onę podpisał.

Jmć Pan Lipiński poseł Gnieźn: wniósł; że kiedy na ostatniej ses-
 tyi ostrzeżono było, iż projekt Brześcia Lit: będzie decydowany,
 więc aby on rezolwować.

J. W. Marzałek konf: Kor: podał dwa projekta partykularne,
 to jest Jmci P. Sędziego Poznańskiego, i Jmci Pana Radolińskiego Ko-
 ronnika Gnieźn; a J. W. Kanclerz Koron: dał także projekt ugo-
 dzony: o których przeczytanie Jmć Pan Poseł Dobrzyński dopraszał
 się.

Jmć Pan poseł Zakroczyński przymówił się do projektu Xcia
 Sułkowskiego, wnosząc; aby z tych trzech projektów wyznaczeni
 zostali z Delegacyi do ułożenia jednego, i uniarkowania zachodzą-
 cych trudności: na co nie zaszła zgoda.

Jmć Pan Radzimiński Poseł Kcyński miał głos; w którym wyra-
 ził, że J. W. Jmć Pani Radzewska Podkomorzyna Poznańska, i J. W.
 Kasztelanowa Kaliska zapisały na pogrzeb swóy po 100 tysięcy; a
 te jeszcze żyją: więc gdy pod tą jest kondycją zapis, aby był uchyl-
 ony, przełożył za rzecz sprawiedliwą.

J. W.

(4) Wyznaczona już kommissya przez prześ: Delegacyą do traktowania
 w interesach dyssydentów i Greków nie unitów, tyczących się, przeświadczy bez
 wątpienia J. W. Jmć Xiędza Nuncyusza dworu Rzymskiego, o gorliwości na-
 rodu Polskiego dla religii katolickiej Rzymskiej panującej, o czci przywią-
 zaniu dla świętej stolicy; na resztę o swoim szczególniejszym szacunku dla
 wspomnionego J. W. Jmć Xiędza Nuncyusza. Wszakże i niżej podpisany dō-
 pełnia obowiązku od JJ. WW. Delegatów na siebie włożonego, oświadczając
 temuż J. W. Jmć Xiędzu Nuncyuszowi, z strony ich nāywinniejsze dzięki, za
 staranie y uśilność, które zechciał wyłożyć i okazać przez swą przezorność i
 względem rozrządzenia dochodów i dóbr Jezuitckich; upewniając oraz tegoż
 J. W. Nuncyusza, że się zachowa w tej okoliczności wszelka baczność i wzgląd,
 które są powinne uwagom do noty jego dnia 10. Lutego roku 1774 danej
 przyłączonym. w Warzawie 9. Marca.

J. W. Woiewoda Kaliski dopraszał się; aby materya wniesiona przez Jmć Pana Poła Kcyńskiego, względem zapisów sum do kolegium Poznańskiego, *in suffragium animæ* od Jmć Pani Podkomorzyny Poznańskiej, i Jmć Pani Kasztelanowy Kaliskiej, była od prześ: Delegacyi rezolwowana.

Czytano projekt J. W. Kancelerza Kor: po zniesionym zakonie OO. Jezuitów, do rozporządzenia ich dóbr.

J. W. Biskup Wileński przełożył: aby równaż kommissya do rozrządzenia takowemi dobrami była i w wielkim Xstwie Lit:

J. O. Xże Marszałek Kor: zapytawszy się ieżeli *in tractu* tegoż projektu można wyłuszczyć zdanie swoje; wziął głos takowy: „ Gdy projekt względem rozrządzenia dóbr Jezuickich podany jest do deliberyacyi, z powinności moiej te prześ: Delegacyi przekładam rozważenia. Niemogę być innej myśli w tej okoliczności nad tę, którą prześ: Delegacyi na sessyi 18. lutego oświadczyłem; iż zupełnie jestem prawem przeświadczony, i nieodstępnie mówić muszę, że nikt innszy, iak tylko kommissye skarbowe dobrami dawniej Jezuickimi dziś do dyspozycyi Rzpltey przychodzącemi, rządzić i dysponować powinny, podług prawa 1607; *bo lex jubet, non disputat*, a prawo w zgromadzeniu naszym swe mieć powinno poważenie. Przeświadczeniem zaś sprawiedliwości mówić iednostaynie będę; że te maiątki, iako dla korzyści całej Rzpltey spadłe, tak dla dobra w powszechności nas wszystkich obywatelów, nie dla dobra w szczególności tylko kupujących sprzedawane być powinny. Nie w tym to skarbie, cni obywatele, swych zasług powinniśmy wyzukiwać nadgrody: obfita Rzplta w inne łask swoich okazy, zawdzięczać potrafi okazane sobie usługi. Nie oddalajmy się od pierwiastkowego prawa, przez nas ustanowionego, pod tytułem kommissyi do edukacyi młodzi wyraźnie mówiącego: aby Rzplta tak co do edukacyi młodzi krajowej, iako też co do dóbr i maiątków nieponiosła uszczerbku. Nieufzczuplaymyż, lecz powiększaymy tych dóbr dochody, które nayłatwiej sprzedaniem *per plus offerentiam* powiększać się mogą. Wyrażone w podanym projekcie powody; powzięte wiadomości od Ur: luźtratorów o złym bardzo tych dóbr stanie, być powinny w prawdzie przynaglącą potrzebą do prędkiego onych rozrządzenia. Sprawiedliwie, iż *ex scitu & cognitione* każdej rzeczy swe determinować należy czynności; więc nadewszystko upraszam prześ: kommissyi edukacyiney, iako z opisu prawa względ nad luźtratorami tych dóbr mającey, aby raczyła nam podać *statum bonorum*, iakie to dobra, iaka z nich intrata, iakie summy, kleynodya, srebra i inne spadki do Rzeczypospolitey dziś przynależące. Inaczey niewiem, iak onemi rozrządzać możemy, bez onych kognicyi, a tym bardziey mówić: iż z powziętych wiadomości od Ur: luźtratorów nasze stanowimy determinacye kiedy prześ: Delegacya *in minima parte* nie jest o tym uwiadomiona. Stanowić zamysła prześ: Delegacya do rozrządzenia tych dóbr kommissyą pod powagą nayias: Króla z zupełną do niego referencyą, niższym zaś opisem tej kommissyi wszelkie czynności, to konstytucya *adequati pretii* każdego dóbr, to wybranie do kupna osoby &c.

„ *pluralitate votorum*, determinować się powinny; a czyliż to zgodnym
 „ być może z zupełną do najwyż: Króla referencyą. Martwa po-
 „ waga majestatu, czcza referencya okaże się, ściągająca niechęci
 „ od zawiedzionych w swoich żądaniach. Jeżeli istotnie prześ: De-
 „ legacya chce okazać powagę Króla, z zupełną do niego referencyą;
 „ idźmy za zbawienną jego radą publicznie nam oświadczoną, a pro-
 „ iektem od kommissyi edukacyney tak doskonale i pracowicie nam
 „ ogłoszoną, byśmy te dobra *per plus offerentiam* sprzedawali: na ten
 „ czas przepis kommissyi stanie się zgodnym z referencyą do Króla.
 „ Widzę w tymże projekcie niżej wyrażoną plusofferencyą na sprze-
 „ danie sprzętów i ruchomości. Widzę, iż uznawamy w tym zyski
 „ i awantaże, a czemuż podobnych w przedaży dóbr nie znaydu-
 „ iemy, dla powiększenia intraty dla edukacyi młodzieży? Jeżeli
 „ umniejszeniem pracy kommissyom skarbowym, prześ: Delegacya
 „ już nie uchronnie do rządu majątku tego Rzpltey właściwą formu-
 „ le kommissyą; niechże w ustanowieniu oney prześ: Delegacya,
 „ przyzwoitą z prawa rządcom skarbu Rzpltey przepisze warunki.
 „ Niech kommissarze do tej kommissyi będą przez całą Rzpltę w
 „ trzech stanach zgromadzonych obrani podług przepisu konstitu-
 „ cyi 1766- *tit*: sposob obierania skommissyi skarbowych. Niech po-
 „ dług konstytucyi 1764. obrani, przez całą Rzeczpospolitą kommis-
 „ sarze, zwykły kommissarzów skarbowych wypełnią jurament wta-
 „ kową rotę: „ Ja N. przyśięgam P. Bogu wszechmogącemu w
 „ Troycy, S. i edynemu; że w zasiadaniu na kommissyi Rzpltey do sprze-
 „ dania dóbr i ruchomości, dawniej do zniesionego zakonu Jezuitów
 „ a teraz do Rzpltey należących, na nic więcej, iak tylko na do-
 „ bro publiczne względ mieć będę; w przedaniu ani przyiaźnią,
 „ ani interesem ku zyskom własnym, lub krewnego lub przyjaciela,
 „ uwodzić się nie będę, ani faworu nikomu nie okażę, obietnic ża-
 „ dnych, ani iakichkolwiek datków, i iakimkolwiek pretextem, i
 „ wynalazkiem, ani sam przez siebie, ani przez subordynowane
 „ osoby akceptować nie będę, ani na nie zezwolę, ale iedynie aby te
 „ dobra z iak najlepszym zyskiem i awantażem dla pomnożenia dó-
 „ chodów do skarbu edukacyjnego wyznaczonego sprzedane były,
 „ starać się będę, i iezelibym co wiedział szkodliwego, opponować
 „ się będę; tak mi, Panie Boże, dopomóż, i niewinna męka fyra iego.,,
 „ Nikt bowiem od podobney przyśięgi wyłamywać się nie może,
 „ gdy rozządzenie majątku Rzpltey jest mu polecone. Niech podług
 „ teyże konstytucyi 1764. *fol*: 31. będzie dołożonym: gdzie różność
 „ zdania zaydzie, tedy każdy wpisane swoje w protokuł podpisze dla
 „ explikacyi na potym zdania swego Rzpltey równie rezolucya równo-
 „ ści głosów podług teyże konstytucyi, niech będzie prezydujące-
 „ mu powtórna kryską dozwolona. Nakoniec w przypadku śmier-
 „ ci którego z kommissarzów; niech podług teyże konstytucyi 1764.
 „ najwyż: Król za radą senatorów, innego swym przywileiem *im-*
 „ *mediatè* oznacza. A temi warunkami stanowiona kommissya po-
 „ rownywać się będzie kommissyom skarbowym, iedynie majątkami
 „ Rzpltey władać z prawa moc mającemi. W przepisach zaś
 „ teyże kommissyi wyrażonych jest iedynie poleconym, *constitutio*

„ *adæquati pretii* kaźdych dóbr *omni meliori modo*, zdało by mi się; iż do-
 „ kładniey to opisanym być by powinno: to iest z dozwoleńiem wy-
 „ znaczenie powtórnych luſtracyi przez grody lub ziemſtwa, to
 „ z komportacyi dawnych regeſtrów, i inwentarzów, to nakoniec
 „ z uformowania intraty, podług zwyczaiu kraiutainiecznego; niech
 „ będzie konſtytucya ceny dóbr pomienionych. Znayduię i w tym
 „ proiekcie gruntowne oboſtrzenie i bezpieczeńſtwa dochodów,
 „ które z tych dóbr oznaczone będą; iednak zdaemi się, iż za nay-
 „ pierwſzym niewypłaceniem wyznaczonego procentu ſekweſtro-
 „ wać dobra byłoby nader za oſtro, i wcale prawom naſzym prze-
 „ ciwnym. Naygruntownieyſze bowiem uſtawy bezpieczeńſtwa
 „ fortun naſzych, gruntuią ſię na ſtatucie Władysława Jagiełły 1422
 „ *Promittimus, quod nunquam alicujus ſubditi regni noſtri, cujuſcunque dignita-*
 „ *tis imminentia, ſtatus aut gradus fuerit, bona hæreditaria recipiemus, conſiſca-*
 „ *bimus, recipi vel conſiſcari faciemus, niſi prius ſuper hoc præcedat iudicium.*
 „ To prawo przez kaźdego Krolaiak naywięcey iest warowane; zbyt
 „ nagłą ſekweſtracyą mogłby nie ieden wielce na tym w fortunie
 „ ſwoiey niewinnie ſzwankować. Niech będą te dla pewnoſci do-
 „ chodów warunki, aby w niezapłaceniu na terminie oznaczoney
 „ kwoty, Inſtygator kommiſſyi edukacyney, zapozwał dóbr tych
 „ poſſeſſora, na pierwſzą zaraz kadencyą ſądów kommiſſyi ſkarbo-
 „ wey, na którey z regeſtru umyſlnie do tego wyznaczonego, aby
 „ podobne ſprawy naypierwſze rozſądzone były, a za naypierwſzą
 „ kondemnata, lub nieuſkutkowaniem zapłaty na terminie z tegoż
 „ dekrety kommiſſyi wyrażonego, niech na ten czas naſtępnie ſe-
 „ kweſtracya, a nakoniec i zupełne od tych dóbr odſądzenie. Do-
 „ godzi ſię tym i prawu zwyż cytowanemu i bezpieczeńſtwu docho-
 „ dów na edukacyą wyznaczonych. Wyrażone kondycye ſub nro: 5.
 „ zdało by mi ſię odmienić; bo zbraniać dożywocia, zaſtawy, ſuk-
 „ ceſſye, uſtąpienia tych dóbr innemu, ſprzeciwia ſię myſli naſzey, i
 „ ſamemu nawet opifowi w proiekcie, iż dobra *poſt extinctam ſocietatem*
 „ *in hæreditatem* oddane z oboſtrzeniem tylko pewnoſci dochodów.
 „ Nie będą przeciwnie tey uſtawie Rzpltey dożywocia, zaſtawy, ceſſye
 „ tych dóbr: nie oſób Rzpltey, ale *fundum* patrzyć trzeba będzie; niech
 „ w czyichkolwiek znayduią ſię rękach i poſſeſſyi, Rzpltey do pun-
 „ ktualnego wypłacenia co rocznie będzie zawſze naypierwſza, i bez-
 „ pieczeńſtwa ewikcyi przez kommiſſyą raz upatrzone, pewne i
 „ gruntowne; któreby ſzwankować mogło przez ponawianie nowych
 „ przywileiów, zupełnie nie potrzebnych, gdy te dobra prawem
 „ dziedzicznym oddaią ſię. To tylko iak naymocnieyſzym opiſem
 „ ſtwierdzić należy, aby te dobra rozkupione do żadnego podziału
 „ *ullo titulo* nie należały. Być iednak może, iż która z kupney maiętno-
 „ ſci na kilka głów ſpadać kiedyżkolwiek może, ztąd wyniknąć mo-
 „ gły by zaiazdy, ruina tychże dóbr, nie pewnoſć poſſeſſora zawodny
 „ ſprawićby mogły prowent; trzeba więc wyznaczyć ſąd, czyli to kom-
 „ miſſye ſkarbowe, czyli trybunały, czyli kommiſſyą edukacyną, które
 „ by miał moc *decidendi*, przy kim podobna maiętnoſć *indivifiibiliter*
 „ ma pozoſtawać. Umiarkowanie freber do pozaſtawienia, przy ko-
 „ ſciołach utrzymać ſię maiących, niechay to zupełnie teyże kom.

„ misji poleconym będzie, która bez przepisu zasięgać w tym będzie, ile tego konieczność i potrzebę osądzi, zarządzenie JJ. WW. Biskupów. Świątynie pozostałe nie które do utrzymania nieod-
 „ bicie potrzebne, inne na miejsce zdezolowanych farnych kościo-
 „ łów niech będą przemienione, inne wspólnie z klasztorami, wspaniałe
 „ gmachy i struktury, koszt w sobie do utrzymania zawierające,
 „ niech przykładem innych państw katolickich, ku usługom lub na
 „ pożytki publiczne obrócić się; co zarówno też komisji pole-
 „ cić należy. Summy zaś czyli to w istocie będące, czyli z prze-
 „ danych freber, sprzętów i ruchomości wynikające, sprawiedliwie
 „ podług tego projektu, niech będą przez skarb komisji eduka-
 „ cyjnej na dobrach niezawodnych na procent po 5. lokowane,
 „ prowenta zaś niech wszystkie obrocone będą na wyżywienie przy-
 „ zwoite dawniej Jezuitów; do póki, chlebem duchownym opa-
 „ trzeni nie będą, na potrzebę kościołów konieczne pozostać ma-
 „ iących; reszta zaś na edukację narodową krainy całej uszczęśliwia-
 „ iącą: pójść bowiem zupełnie za myślą pobożnych funduszów, za
 „ opisem bulli zniesienia, wielceby edukacja narodowa w sposobach
 „ utrzymania się szwankowała. Co zaś do komisji do rozstrze-
 „ nienia pretensji do majątków Jezuitów i na wzajem, jestem zdania,
 „ aby osobno był podany projekt; ile gdy zapatruię się na znaczne
 „ expensy też komisji, kiedy każdemu komissarzowi 6000.
 „ płacy rocznej oznacza się, upatruię że przez to będą uszczu-
 „ plone na czas taki prowenta z tych dóbr na edukację wyznaczo-
 „ ne. Wyznaczenie komisji w Warszawie, stanie się wycięcze-
 „ niem stron na sprawę jeżdżącym; wszak podobne sprawy z natury
 „ swojej, z opisu praw mają forum w sądach ziemskich, *ubi bona con-*
 „ *sistunt*: niech ukrzywdzeni nawzajem tam wyszukiwać sprawie-
 „ dliwości, wszak nie w innym sądzie one wyszukiwaćby musieli,
 „ gdyby nie była *suppressa societas*. Czemż więc teraz inne do tego
 „ wyznaczać subtelia? jeżeli z okoliczności, że dobra stały się *patri-*
 „ *monium* Rzeczypospolitej, niech na koniec będzie dozwolona ap-
 „ pellacja do sądu komisji skarbowej, w którym finalnie wszelkie
 „ nawzajem zachodzące pretensje zaspokoione będą, bez enerwacji
 „ stron, bez expensy kasji edukacyjnej. Z temi warunkami, z temi
 „ przydatkami, w zdaniu moim wyrażonemi, na prawie ugruntowa-
 „ nemi, zgadzam się; aby była komisja do rozstrzygnięcia dóbr Je-
 „ zuitów. „

Gdy kontynuowano dalsze czytanie: Jmć Pan Rościszewski uczynił uwagę: że komisja edukacyjna jest jedna w narodzie, a za cóż miałyby być dwie komisje wyznaczone, do rozstrzygnięcia tychże dóbr, jedna w Koronie, druga w Litwie?

J. W. Prezes przydał to: „ i mowa Xcia Jmci Marszałka W. Kor: „ iść musi *ad turnum*. „ Zatemowała się czas niemały izba w tej uwa-
 „ dze, że była *contrarietas de referibilitate circa pluralitatem*. Zyczył Xże Wda
 „ Gnieźni: dodać: *circa pluralitatem*, pod powagą nas Króla.

J. W. Marszałek konf: Kor: odpowiedział na to: „ Wielka to
 „ dyfferencja, bo referowanie nieznosi *pluralitatem*. „

Gdy różnie *explicowano interlocutoriè* tę referencyą; J. W. Kan-
 „ clerz

clerz Kor: przełożył takowe reflexye: „Referencya znaczy w tym punkcie, że gdy kommissarze wyciągną naprzykład tabelę dobr, z uczynionych lustracyi, lub z powziętej informacyi od wiadomych lepiej o stanie dobr, do podania listy kupującym; na ten czas Król Jmć, do którego się będą referować kommissarze, *circa pluralitatem* ma prawo ściągnąć rękę do podpisywania przywilejów. „

Jmć P. poseł Dobrzyński przychylił się w tym punkcie do zdania J. W. Kanclerza; że gdy zajdzie równość żądających obywatelów okupienia tych dobr, J. K. Mość mieć będzie moc rezolwowania o-neyże.

Xże Wda Gnieźn: pytał się, czyli Król Jmć może wstrzymać decyzye *pluralitatis*? Gdy znowu różne były zdania: J. W. Marszałek konf: chcąc zaspokoić, odezwał się: „Porozumieć się w tym punkcie należy, że nie dosyć jest wynaleść trudność, ale ułatwić ją, i ułożyć trzeba. „

J. W. Hetman Kor: odezwał się: „Wchodzę zapewne w myśl Xcia Jmci Wdy Gnieźn: iż gdzie zachodzić będzie równość, a- by ją J. K. Mość rezolwował. „

Odpowiedział Xże Wda Gnieźn: „Trzeba się do nayiaś: Pana referować, albo *ante pluralitatem* albo *post pluralitatem* oświadczyć ją. „

O kontynuowanie dalszego czytania tegoż projektu proszono, gdy względem referencyi nie było jeszcze ułatwionej trudności, i co raz inne czyniono teyże tłumaczenia; J. W. Marszałek konf: rzekł: „Trzeba otwarcie mówić, i wyluszczyć myśl swoją, że albo wszy- stko oddać mocy i rozrządzeniu nayiaś: Pana, albo pod pierwszeń- stwem iego trzy stany czynić ię mają. „

Odpowiedział Xże Marszałek W. Koronny: „Explikowałem się w głosie moim, iakim sposobem rzeczzone dobra prawnie roz- rządzone być powinny, jeżeli mają być na fundusz edukacyi obró- cone. „

Xże Kanclerz W. Litt: mówił: „Któż nieprzyzna, że nie jest iakny wyraz? bo jeżeli referencya, to na co *pluralitas*? „

Xiąże Wda Gnieźn: dogadzaiąc tym myślom wniósł znowu, aby *ante decisionem pluralitatis* czynić referencyą.

Ze znowu zamieszala się izba; J. W. Hetman odezwał się: „O- kazał J. K. Mość i przeświadczył naród o oycowskim swoim dla po- wszechnego dobra sercu; jeżeli więc nie w charakterze przyszłych JJ. WW. Kommissarzów, to w Królu swoim należy mieć zaufanie, i czynić do niego zupełną referencyą; tę nie wiem kto będzie ta- mował. A że mieliśmy ten projekt już *in deliberatione*, więc tur- nus zaspokoi wszelką iego trudność. „

Jmć P. poseł Sandomirski przymówił się; że lepiej jest wyzna- czyć sub-delegacyą do ułożenia z tych trzech projektów iednego, ni- żeli powierzyć się ażaradowi przez turnum.

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „Nie buduję się wcale z te- go słowa podać w ażard turnum; bo już to nie jest żadnym ażar- dem, co się *pluralitati* podoba: a każdy *ex turno* oświadczyć może zdanie swoje, prawnie, nie ślepym szczęściem. „

Xże poseł Łomżyński wniósł: aby wyznaczyć sub-delegacyą do nayiaś: Pana, któryby te wszystkie trudności tak o referencyą, iako też wymiar czasu podpisania przywilejów, ułatwić potrafił.

Jmć Pan Sumiński zabrał głos w te słowa: „Jest to wprawdzie „ściłą powinnością naszą, czynić referencyą do nayiaś: Pana, iako „ko stanu pierwszego, i we wszystkich zachodzących okolicznościach „iego dopraszać się rezolucyi; ale niemniej i to naszym obowiązkiem być zawsze baczniemi, żeby w niczym nieuwłaszczać „iego *juri majestatico*. Z tego więc powodu nie można kłaść *positivè* „wymiaru czasu do podpisywania przywilejów: zna albowiem J. K. „Mość doskonale, iako oyciec narodu swego, potrzebę nayprędzszego „tychże dóbr rozporządzenia; chcieć zaś woli „iego determinacyi, „jest iedno co kłaść impozycyą konieczności. A że moc swoje „bierze prawo od przepisu; pytam się więc, iakieżby to dla Króla „mógł być rygor? naszego to umyśłu baczności ostrzegać, aby dobrym „zawższe zamyśłom naylepszego z Królów nie był determinujący „cy przepis czasu, którego domagać się, i w tym żądać „iego rezolucyi, „jest chcieć czynić iakowąś majestatowi impozycyą.”

Xże Marzalek W. Kor: czytał rotę tej przysięgi, którą radził, aby wyznaczeni kommissarze do rozrządzenia dóbr, obowiązani byli; i podał w tym swoje reflexye. (5.)

(5) Niżeli Delegacya do rozrządzenia tych dóbr przystąpi, dopraszać się trzeba kommissyi edukacyjney, aby podała delegacyi, informacye, które ma *de statu honorum*, iakie to dobra, iaka z nich intrata, iakie summy, kleynody, frebra dostały się Rzeczypospolitey: bo *sine scitu & cognitione* nie doskonale decydować nie może. Gdy Delegacya do rozrządzenia decyduje, aby wyznaczona była kommissya do rozrządzenia i sprzedania tych majątków, przeto tej kommissyi ptzyzwoite skarbowym przepisać warunki. 1mo. Aby kommissarze, iako do rządzenia majątkiem i częścią skarbow Rzeczypospolitey, byli obrani w trzech stanach zgromadzonych, podług opisu konst: 1766. *titulo: Sposób obierania kommissarzy skarbowych*. 2do. Aby ci kommissarze przez całą Rzeczypospolitą obrani wykonali przysięgę, podług rotty kommissarzy skarbowych w konst: 1764. w te słowa: „Ja NN. przysięgam Panu BOGU wszechmogącemu „w Trójcy świętej iedynemu, że w zasiadaniu na kommissyi Rzeczypospolitey, „do sprzedania dóbr i ruchomości dawniej do zniesionego zakonu Jezuitów, „a teraz do Rzeczypospolitey należących, na nic więcej, iak tylko na „dobro publiczne względ mieć będę w przedaniu, ani przyiaźni, ani interessem „ku zysku własnym, lub krewnego, lub przyjaciela, uwodzić się nie będę, ani „faworu nikomu nie okażę, obietnic żadnych, ani iakimkolwiek pretextem „i wynalazkiem, ani sam przez siebie, ani przez subordynowane osoby akceptować „nie będę ani na nie zezwolę, ale iedynie aby te dobra, z iak naylepszym „zyskiem, i awantażem dla pomnożenia dochodów do skarbu edukacyjnego „wyznaczonego sprzedane były, starać się będę, i iezelibym co wiedział „opponować się będę. Tak mi Panie BOZE dopomóż i niewinna męka Syna „iego.” 3tio. Ze gdy ten projekt wyraża, że ci kommissarze mają *pluralitate* „votorum, dobra *taxować*, do kupna wybierać osoby: więc wyższy wyraz w „proiektie: że ta kommissya z zupełną referencyą do narodu krajowego w „czynnościach swoich odprawiać się powinna, zdaie się upadać, i iedno drugiemu „przeciwiać się, co sprawować będzie *equivocitem legis*, 4to. *In casu paritatis* „votorum, aby *juxta legem* 1764. przy prezydującym była rezolucya *paritatis* „drugą kryską. 5to. Aby podług konst: 1774. fol. 31. gdzie różność zdania „zaydzie, tedy każdy wpisane swoje w protokół, podpisze dla explikacyi „na potym *sensus sui Reipublicæ*. 6to. Aby *in casu* śmierci nayiaśniejszy Król „podług konst: 1764. za radą senatu inszego kommissarza uprzywilejował. 7mo. Aby kommissa-

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Pozwoli Xże Jmć Marzałek uczynić tę reflexyą, żeby się bez przysięgi wcale obeyść mogło, kiedy każdy interes z referencyą iest do nayias: Pana, który na to mieć zechce bacność, aby w naymnieyszey okoliczności rze-
czeni kommissarze nie krzywdzili *publicum*. „

J. W. Marzał: konf: odezwał się: „ Jest tu myśl Xcia Jmci Marzałka Kor:, aby kommissarz miał wolne zakonnotowanie zdania swego; co szczegulnie na toby się zdało, żeby nikt nie był pewny dóbr swoich: bo naprzykład, gdyby nie za życzeniem kommissarza rozporządzone były dobra; zakonnotowałby zdanie swoje, że albo nie według lustracyi, albo pod jakim innym pretextem; zostawiłby więc sposób na seymie, mając przyiaciół, poprzeć zakonnotowane zdanie, i takowym sposobem nie będąc nikt pewny, niewiem jakimby sposobem rozrządzać się mógł w tychże do-
brach. „

rze *constitutionem adæquati pretii* dobr tych *omni meliori modo* stanowili, nietylko z teraznieyszych lustracyi, dawnych inwentarzów, *registrow*, *ex indagatione* intrat kraju tamecznego, ale, iezeliby potrzeba była, aby powtórne wyznaczyć lustracye przez grody lub ziemstwa. 8vo. Aby odmienić rygor w projekcie wyrażony, że kto nie zapłaci na pierwszym terminie, iż mu dobra sekwestrowane bydz mają *instantaneè*, bo to *repugnat const: 1422. Nemini bona recipimus, confiscabimus donec præcesserit iudicium*; ale wyrazić, iż kto nie zapłaci na terminie, aby *ad instantiam* Instyg: komm: edukacyiny był pozwany na pierwszą kaden-
cyą kommissyi skarbowey; i tam zaraz z osobliwego na to rejestru był sądzony, a za pierwszą kondemnata, lub nie wypłaceniem na terminie, dobra te na ten czas sekwestrowane, i od ktorych odsądzonym bydz ma. 9no. Kondycye N. 5. w projekcie sprzeciwiają się kontekstowi tegoż projektu: iż dobra *post extinctam societatem in hæreditatem* oddają się. Nie dopuszczać dożywociów, zastaw, sukces-
syi, cessyi, *sine privilegio Regio, repugnat* prawu dziedzictwa te wszystkie *actus subsequi* zawsze mogą *cum securitate* ustanowionego procentu, bo *census* Rzeczy-
pospolitey będzie pierwszy, nie osoby, ale *fundum* Rzeczpospolita patrzyć bę-
dzie. 10mo. Aby obwarować nierozdzielność kupiącey majątności *pro securitate census* dla Rzeczypospolitey, aby *in casu* zpadku iedney majątności na kilka głów, a nie łatwych do ugodzenia się, przy kim majątność ma pozostać, było wyznaczone *iudicium*, czyli trybunały, czyli kommissya skarbowa, czyli kommissya edukacyina, *ad decisionem* tego. 11mo. Aby kommissarze kościoły, ktore pozostać nie odbicie mają, proporcjonalnie frebrami opatrzyli; inne kościoły na farne zamienili, *adæquata compensatione*, inne zaś tudzież klaszto-
ry, domy &c. koszt do utrzymania przynoszące, przykładem państw katolickich *pro emolumento publico* obrocili. 12mo. Summy *generè* iakie i zkąd się okażą, do skarbu kommissyi edukacyiney komportować kazą, a kommissya edukacyina one lokować będzie na dobrach po 5. od sta. 13tio. Wszelkie zaś dochody do skarbu edukacyinego obracać się tylko mają, na wyżywienie dawniey Jezui-
tów, na usługę kościołów pozostać koniecznie mających, reszta na edukacyą narodową: nie można zaś poyść zupełnie za myślą pobożnych funduszow, i za opisem *Bullæ suppressionis*, boby nie albo mało na edukacyą pozostało. Co do rozśadzenia pretensyow do majątków Jezuickich i *abinvicem*; nie zdaie się po-
treba wyznaczać kommissye w Warszawie; bo enerwacya ston zieżdzać do Warszawy, *expensa* wielka kassy edukacyiney; gdy ten projekt wyznacza 6000. każdemu kommissarzowi. Lecz podobnych pretensyi decyzye niech będą *in foro competenti* w ziemstwach, gdzie za równo byłyby sądzone, gdyby *societas* nie była *suppressa*: nakoniec dozwolic appellacyą do sądow kommissyi skarbo-
wey.

Ad punctum resolvende paritatis votorum; J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Należy okazać zaufanie majestatowi, że gdyby się trafiła równość, na ten czas według załug rezolwować ją łaskawie będzie. „ Na to Xże Czwertyński poseł Bracławski rzekł; że rezolwować *paritatem*, prawo ostrzegło prezydującemu.

Ad punctum omni meliori modo, poczęli się różni przymawiać czyniąc uwagi; że jest oczywisty sposób, aby też dobra były sprzedane *per plus offerentiam*.

J. W. Kanclerz Kor: explikował; że *meliori modo* znaczy się to, że gdyby lustracye pokazały się niedokładne, co snadno być może, bo od ludzi czynione; na ten czas kommissya przytąpi do sposobu, aby fundusz nie był w rozporządzeniu uszkodzony.

J. W. Wda Jnowrocławski przymówił się: że kiedy te dobra sprzedane będą z kondycją, iż *nulla obstante calamitate* opłacać ie dziedzice muszą, to dołyć jest po cztery od sta.

Zasła znowu trudność, czy rzeczzone dobra *per diploma* J. K. Mci, za przywilejem iego oddawane być mają. Na to Xże Wda Gnieźn: rzekł: iż kiedy Król oddaie swoje dobra, to *per diploma*; i to zaświadczał *diplomate* Króla Jmci Stanisława na dobra Leśzczyńskie.

J. W. Podkanclerzy Litt: był zdania, aby *per diploma* oddawane były: a J. W. Kanclerz Kor: dał racye; że tylko *haeredes* dawali diploma. Po uwagach *pro*, & *contra* stanęło, aby te za przywilejami oddawane były.

Wszczęła się znowu trudność, kiedy J. K. Mość ma podpisywać przywileie na też dobra? na to J. W. Hetman polny Koronny rzekł: „Wątpić niepotrzeba, że J. K. Mość przychyli się, i rezolwować „ zechce *pluralitatem*. „

J. W. Poniński Marszałek konf: Kor: czynił uwagę; aby *pluralitas* była zapisywana w protokóle.

Xże Wda Gnieźn: *intulit*: „Kiedy już jest referencya do nays: iaśn: Pana; więc czy w trzy dni, czy w tydzień podpisze, zdamy się na wolę iego. „

J. W. Biskup Wileński: „Nie trzeba (rzekł) wątpić, że nays: iaśn: Pan widząc potrzebę tych dobr prędkiego rozporządzenia, nie zechce dla nikogo spóźniać przywileiów. „

Gdy w spóźnionej godzinie dopraszano się J. W. Prezesa o solwowanie sessyi na dzień jutrzejszy; Jmć P. Podkomorzy Gnieźn: odezwał się: „Przypomnieć winienem prześ: Delegacyi, że była „myśl iey, żeby sessye przez trzeci dzień tylko bywały; zechce „więc J. W. Prezes przed solwowaniem zapytać się o zdanie, czy „na jutrzejszy dzień ma być też sessya zafolwowana. „

J. W. Prezes rzekłszy: *pro hac sola vice* możemy dyspensować się, ile gdy idzie o przyspieszenie projektu, interesującego dobro publiczne; zafolwował sessyą na dzień jutrzejszy, to jest 10. Marca.

SESSYA DWUDZIESTA

DNIA 10. MARCA.

W SPOZNIONNEY godzinie, gdy nieprzybywali do kompletu JJ. WW. Biskupi; J. W. Prezes rzekł: „Zapytam się J. W. Marszał-
„ ka konf: Koron: czyby nielepiej zalimitować dzisiejzey sessyi. „
J. W. Kąsztelan Ciechanowski odezwał się: „Solwowna ses-
fya być nie może bez kompletu. „Czekano więc przybycia
JJ. WW. Biskupów. Różni przymawiali się *interlocutoriè*: iedni pro-
fili o solwowanie sessyi, drudzy o kontynuowanie czytania projektu.

J. W. Prezes rzekł: „*Ex duobus unum eligendum*, albo przystą-
„ my do iakich czynności, albo zafolwować sessyą. „W tym wła-
śnie czasie, przybyli do kompletu JJ. WW. Biskupi.

Zagał przeto J. W. Prezes temi słowy: „Obawiam się, prześ:
„ Delegacyo, ażebym iedno zawsze mówiąc, i o iedno na każdej ses-
„ syi dopraszając się, nie zafagał na siebie *cenfuram unius negotii* czło-
„ wieka. Mówię i prezentuję, ażebyśmy próżno czasu nie trawili, i
„ żywicy wzięli się do iakiego końca, a przeto oczekiwaniu publi-
„ cznemu usprawiedliwili się; żeśmy przecież iakiś pożytek i korzy-
„ ści iemu przynieśli: nie wiedzą bowiem bracia nasi, ażebyśmy
„ coś lepszego nad sessyą kraju uczynili. Podzielimy się też dobra-
„ mi Jezuickimi; niechże reszta czasu odłączona będzie od prywaty,
„ a poświęcona powszechnemu dobru. O to *per omnes rationes* &
„ *nexus* obligując, ieszcze przypominam dzień 130sty Maia; i sessyą
„ dzisiejzą otwieram: a jeżeli będzie się zdało, przystąpić do konty-
„ nuacyi czytania projektu wczorayszego, sądzę konweniencyą za-
„ stanowiąć się nad reflexyami Xcia Jmci Marszałka W. Koron:, któ-
„ re wczoray slyszane, a dziś czytane sprawiły impressyą; i sądził-
„ bym umieszczenie ich w kontekście projektu. „

J. W. Marszałek konf: Koron: podziękowawszy J. W. Preze-
fowi, za te wyrazy które zachęcają przyspieszenie powszechnego
oyczyzny dobra, rzekł: „Zebym przeświadczył J. W. Wmć Pa-
„ na o stosowaniu myśli moich do zdania iego, i oszczędził tak po-
„ trzebny czas; więc nie bawiąc dłużej nad projektem, wżyskim
„ dostatecznie wiadomym, proszę o *turnum*. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „*Turnus* odmówiony być nie mo-
„ że, ale ani też dany, bez ustanowienia propozycyi. „

J. W. Marszałek konf: Koron: odpowiedział: „Krótka bar-
„ dzo propozycya, czyli projekt podany od J. W. Kanclerza Koron:
„ ma się utrzymać, lub nie? „

J. W. Prezes na to: „Gdyby ieszcze 33. projektów wyszło,
„ pytam się, czybym był wzięty za dobrego kolegę, żebym dał *tur-
„ num* nie zastanowiwszy się nad każdym punktem? „

Odpowiedział znowu J. W. Marszałek konf: Kor.: „Jasna myśl J. W.
„ Wmć Pana; iednak żeby mieć mogła mieysce, aby z projektu oddzie-
„ lać punkta, i na każdy był dany *turnus*; tobyśmy nieochybnie za-
„ ciągneli na siebie *cenfuram unius negotii* człowieka. „

Cc

Gdy dopraszano się o *turnum*; Xże Marzałek Koron: rzekł:
 „ Niżeli przyidzie do *turnum*, iednę wprzódpropozycją ułatwić nale-
 „ ży: staneliśmy dnia wczorayszego nad trzecim punktem rzeczo-
 „ nego proiektu, do którego J. W. Marzałek konf: zakonnotował
 „ uwagi; więc tymże samym sposobem, któryśmy sobie przyrzekli,
 „ kontynuować dalsze iego czytanie należy. „

J. W. Marzałek konf: Koron: odpowiedział: „ To samo się
 „ stało, i takowe punkta zakonnotowane czytam. „

J. W. Hetman polny Koron: gdy domawiali się o *turnum*, iedni
 „ na cały proiekt razem, drudzy na każdy punkt *separatim*, rzekł:
 „ Tym sposobem, byłoby *saeculorum opus*, żeby każdy punkt, mianowi-
 „ cie dystryngwowawszy nań formować propozycye, i on przez *turnum*
 „ decydować: ale kiedy mamy podany sobie proiekt; więc prześ: Deleg:
 „ cya, iuż po tak długiey deliberacyi, i iego dostatecznych uwagach,
 „ przystąpić raczy do decyzji. „

J. W. Marzałek konf: Koron: upraszał J. W. Prezesa aby do
turnum uformować raczył propozycją. Odpowiedział J. W. Prezes:
 „ Znam powinność prezydującego co do ogłoszenia propozycyi, ale
 „ przyznaię się, iż nie mam tyle przezorności względem ogłoszenia
 „ propozycyi: *ad satisfactionem* stron, chyba szczególnie zastanowie-
 „ nia się, nad uwagami Xcia Jmci Marzałka W. Koronnego. „

Gdy w różności zdań zamieszła się mocno izba; Jmć Pan po-
 feł Dobrzyński wniósł, aby Delegacya wyznaczyła osoby do ułoże-
 nia punktów, na któreby się z tych trzech proiektów i podanych od
 Xcia Marzałka Koron: reflexyi zgodzili; ten sposób nie był przy-
 ięty.

Gdy nieustannie iedni profili o *turnum*, drudzy aby Xcia Jmci
 Marzałka reflexye szły *ad deliberandum*; Xże Woiewoda Gnieźnieński
 chcąc zaspokoić różne wniesienia, rzekł: „ Jednomyslność prześ:
 „ Delegacyi iest, aby dopraszaiać się o *turnum*, godny Marzałek i
 „ sternik stanu rycerskiego miał go dać; zachodzi tylko kwestya
 „ w ułożeniu propozycyi, którą zdałoby mi się tym sposobem ogłosić:
 „ czyli proiekt przez J. W. Kanclerza Koron: tak, iak iest podany,
 „ *in toto* ma być przyięty, czy z przydanemi na dniu wczorayszym
 „ Xcia Jmci Marzałka Koron: reflexyami? „

J. W. Marzałek konf: Koron: *retulit*: „ Otóż ztąd właśnie,
 „ wynikają wszystkie w czynnościach naszych trudności, że każdy
 „ czeka; aż ktoś poda myśli swoje, w tych dopiero wynaydują się
 „ trudności, ale czyż nie miał tyle takowy czasu, aby oświadczył
 „ *publico* mniemania swoje? „

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Chcąc zdanie moje w tey mie-
 „ rze otworzyć, nie mogę inaczej tylko powiedzieć, że proiekta
 „ J. W. Kanclerza Kor: i J. W. Podkanclerzego Lit: w istocie swojej, ie-
 „ dne są tylko niektóre w nich myśli, cokolwiek się różniące, ale do
 „ iednego dążące końca; i zda się, że fundusz tak iest obwarowany, iak
 „ tylko *omni meliori modo* dla edukacyi narodowej być może. Nako-
 „ niec o cóż chodzi, jeżeli są iakie reflexye publicznemu dobru uży-
 „ teczne, możnaby ie nadmienić, rozeznawszy ułatwić, i tak poie-
 „ dnać, żeby nie przychodząc do turnu, mieliśmy iedno zdanie. „

Gdy się nie uspokaiała trudność, a chciano aby każdy punkt decydowała Delegacya; J. W. Marszałek konf: Koron: wniósł: „ Te-
„ raz już zaświadczyć się muszę wiadomością obywatelską, jeżeli
„ którykolwiek projekt był decydowany przez punkta. „

Xże Marszałek W. Koronny rzekł: „ Jeżeli idzie o projekt, to
„ pozyskawszy u prześ: Delegacyi *inducias* czasu do dnia jutrzejsze-
„ go, będę miał honor oddać go zdaniu i decyzji dobrze życzących
„ publicznemu dobru. „

J. W. Kasztelan Poznański odezwał się: „ Gdy tyle strawili-
„ śmy czasu na ustawicznych uwagach, i coraz większych wynalaz-
„ kach trudności, a dotąd żadney nie mamy rezolucyi: więc wnie-
„ szenie J. W. Marszałka konf: i żądanie o *turnum* uspokoi różniące
„ się zdania; o który i ja dopraszam się. „

J. W. Marszałek konf: Koron: przydał: „ Gdy w tym inte-
„ resie zastanawiają się wszystkie dalże czynności; a nie iestże sa-
„ mą sprawiedliwością, aby raz był decydowany? „

Gdy większa liczba stawiała dopraszając się o *turnum* na projekt
J. W. Kanclerza Koronnego; Xże Marszałek Koronny odezwał się:
„ Niżeli przytąpiemy do turnu, iednę należy uczynić uwagę. O-
„ strzegło sobie wielkie xięstwo Litewskie; że chce dać równie swóy
„ projekt: więc mieć winniśmy ten wzgląd dla niego. „

J. W. Marszałek konf: Koron: rzekł: „ Nie dało projektu Xię-
„ stwo Litewskie; bo taż prowincya doznała, że Korona nie nakłada
„ żadnego projektu *impositivè* i *primus in ordine*, z W. X. Litt: iako ba-
„ czny zawsze prerogatyw, dołożył w projekcie J. W. Kanclerza Ko-
„ ronnego; że będzie druga kommissya W. X. Litt: „

Na nieustanne dopraszanie się stanu rycerskiego o *turnum*; J. W.
Prezes rzekł: „ Jeżeli się podoba prześ: Delegacyi, będą oświad-
„ czone dwie propozycye: *pierwsza* czy projekt J. W. Kanclerza Ko-
„ ronnego ma być przyjęty; druga czy tylko niektóre punkta po-
„ dane *ad turnum*. „

J. W. Marszałek konf: Koron: odpowiedział: „ Pierwsza pro-
„ pozycya oczywiście ułatwia drugą: bo gdzie iest *totum*, tam *pars*
„ przeskadzać niezdola. „

Powstało zamieszanie, i gdy wszyscy niemal dopraszali się o gło-
fy; J. W. Prezes chciał go dać Jmć Panu Chomentowskiemu posłowi
Sandomirskiemu, lecz mówić mu nie dano.

Powtarzającemu kilkakrotnie J. W. Prezesowi: „ dałem głos
„ J. W. Sandomirskiemu „ J. W. Marszałek konfed: odpowiedział:
„ Wybaczy, rozumiem, J. W. Sandomirski, iż nie może żądanie iego
„ mieć większey konfyderacyi, nad to; które iest na fundamencie
„ prawa; z którego powodu i ja dopraszam się o *turnum*. „

Zatamowała się znowu przez niemały czas izba, po której uspo-
koieniu; Jmć P. poseł Sandomirski mówił w te słowa: „ Zaświadcze-
„ nie wewnętrzne npewnia mię, iż żaden głos, żadne zdanie moje,
„ czyli w tym, czyli w powszechnym wszystkich trzech stanów obra-
„ dom poświęconym oświadczone mięyscu, ani duchem przeciwie-
„ nia się, ani duchem próżności, ani duchem płonności, ani nako-
„ niec duchem intereffu własnego zaprawne niebyło; ani nim nie

„ tchnęło nigdy. To tylko zawsze staram się mówić, co myślę; a
 „ myśleć, co sami obywatelstwa sumnienia i charakteru moiego ra-
 „ dzą mi, i nakazują obowiązki. Z tych powodów, zdanie moje wzglę-
 „ dem nastąpić mającego *turnum*, i ułożonych do niego od Jmć Xiędza
 „ Prezesa propozycji, prześ: Delegacyi przełożyć istotną winię
 „ powinnością we mnie. Jedną z tych propozycji, jest: czyli pro-
 „ iekt Jmć Xiędza Kanclerza W. Kor: względem rozrządzenia do-
 „ brami przeszło Jezuickimi tak, iako jest napisany, bez wszelkiej
 „ odmiany i poprawy ma być podpisany, lub nie: Druga czyli re-
 „ flexye i uwagi od różnych z pomiędzy nas osób podane, mają być
 „ przyłączone do niego lub nie. Propozycyete; iako to dokładniej
 „ i dostateczniej w wielkim zawsze swym zdaniu J. W. Marzałek
 „ konfederacyi koronnej okazał, wzajem się sobie przeciwieć zdają
 „ i w rzeczy samej są przeciwne. Nastąpiła na jednę z nich re-
 „ zolucya, zagroziłaby bez wątpienia drogę do *turnum* na drugą. A
 „ przecież samychże WW. MM. Panów Dobrodz: na dniu wczoray-
 „ szym, powszechnym zezwoleniem stwierdzone było zdanie: aby
 „ pomieniony projekt *punctatim* był pierwcy czytany, reflexye na
 „ każdy punkt czynione, dawane, i zapisywane; a dopiero po prze-
 „ czytaniu całego, danych uwag zapisaniu, i roztrząśnieniu, przez
 „ *turnum* ułatwiony i zakończony został. Od tak chwalebego, zba-
 „ wiennego, i po części już dopełnionego odstępować układowi, ani przy-
 „ zwoitość ani sprawiedliwość żadną miarą niechce. Trzy są wtey
 „ mierze podane projekta; ani wszystkich, ani żadnego w szczegulno-
 „ ści przyjąć nie pozwala różność zdań naszych, iedyny tylko do u-
 „ łatwienia i zaspokojenia ostatecznego upatruię sposób: ażeby po-
 „ dany od Jmć Xiędza Kanclerza W. Kor: projekt przez punkta był
 „ czytany, i na każdy punkt nie odwłocznie, iednomyślnie, lub *per*
 „ *turnum* dawana była rezolucya, ta podpisaniem, lub wyznaczeniem
 „ takowego punktu okazana i oznaczona być może. Tymże sa-
 „ mym sposobem podane, lub mające być podanemi, od wszystkich
 „ w zgromadzeniu tym mieszczących się reflexye i uwagi, roztrzą-
 „ śnione, rozważone i przyjęte, lub odrzucone niech będą; a dopiero
 „ z takowym kształtem przyjętych punktów, i reflexyi, ażeby dokła-
 „ dny i doskonały ułożony napisany był projekt, dopraszać się J. W.
 „ Jmć X. Prezesa, lub J. W. Jmć P. Marzałka konf: Kor: lub naosta-
 „ tek, iako się tylokrotnie na tym zdarzało już mieyscu, i ja na dniu
 „ wczorayszym domawiałem się, umyślną do tego z pomiędzy nas
 „ wyznaczyć delegacyą. „

Po skończonym tym głosie, J. W. Prezes rzekł: „ Lubo J. W.
 „ Sandomirski oświadczył myśl swoją, że w danych odemnie pro-
 „ pozycjach znajduje się *contrarietas*; winien atoli iestem wyznać
 „ szczerość moiego zdania, żem tak chciał. „

Gdy przymówił się Xże Marzałek W. Koronny o punkta na
 dniu wczorayszym zakonnotowane, aby J. W. Marzałek konf: Ko-
 ronney powtórzyć raczył czytanie onychże; co do punktu referen-
 cyi i *de omni meliori modo* rozporządzenia tych dóbr; każdy się chciał
 explikować.

J. W.

J. W. Biskup Łucki wniósł, aby projekt J. W. Kanclerza Koron był na nowo czytany, lecz nie przestano domagać się o *turnum*.

J. W. Marzalek konf: że znowu w obojętności podał J. W. Prezes propozycye, i nie *directè ad materiam*, odezwał się: „Z tey pozycyi wyniknąćby mogło, żeby ktoś przydać chciał: *amputata referentia*. „

J. W. Hetman polny Koronny intulit: „Propozycya ta nie miałaby mieysca; bo we wszystkich referencyą winien naród Królowi swemu. „

J. W. Woiewoda Kaliski chcąc zaspokoić, rzekł: „Zna prześ: Delegacya, iak ściśle rachunek dać winniśmy z tak szacownego dla oyczyzny czasu; już od dwóch niedziel, iako *in deliberatione* zostaje projekt XX. ex- Jezuitów, nie tylko względem rozporządzenia dóbr, ale też względem opatrzenia osób ich. Są to obywatele, a oraz nieszczęśliwi bracia nasi; ten im od nas należy wzgląd, aby z własnych majątków i wniosków swoich, tey od nas doznali litości. Porzucam prześ: Delegacyi uwadze, jeżeli summy zapisane od osób żyjących, mogą podpadać pod rozporządzenie, gdy kondycya, dla której zapisane zostały, nie może być dopełniona. „

J. W. Biskup Łucki wniósł; aby żaden takowy nie kupował dóbr, do których ma pretensyą, z tey przyczyny; żeby zawsze ta pretensya większa rosła.

Ze iednak stan rycerski w nieuspokoionym zamieszaniu nie przedstawiał dopraszać się o *turnum*: nakoniec J. W. Prezes oświadczył do turnu takowe propozycye: *pierwsza* czy projekt podany przez J. W. Kanclerza Koron: ma być *in toto* przyjęty; *druga* czy ten z reflexyami do prześ: Delegacyi teraz podanemi? zatamowała się jeszcze izba.

Xże Radziwiłł Marzalek konf: Litt: oświadczył równie podać projekt dla Xięstwa Litt: a Jmć Pan poseł Wołkowyński ostrzegał sobie, aby tenże projekt był *cum referentia* do zdania teyże prowincyi.

J. W. Hetman polny Kor: przełożywszy uwagę; że w tak spóźnionym czasie, nie mógłby nikt dostatecznie w tylu zakonnotowanych i przeważnych materyach wyłuszczyć doskonale myśli swoich, życzył solwować sessyą; do którego zdania przychylił się niemal wszyscy Jchmć Panowie Delegaci.

J. W. Prezes chętnie bardzo solwował onę w sprzykrzonym wszystkim zamieszaniu, na dzień 11. Marca *præcisè* na godzinę dziesiątą.

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

D N I A 11. M A R C A.

GDY za przybyciem kompletu zasiedli mieysca swoje Ichmć Delegaci; J. W. Prezes zagaił temi wyrazy: „Nigdy nie żałował „kto nad rzeczami znacznieszey importancyi przeważnie i dłużej

D d

„ myślał. Kiedy bowiem Bogu, i Rzpltey dać musimy sprawę,
 „ z czynności naszych, i kiedy to zważemy, że kiedyś a podobno
 „ w krótcie, skończy się nasza powaga legislacyi; koniecznie należy
 „ pamiętać na to, ażebyśmy i sami sobie niemieli co wyrzucać, i in-
 „ nych obywatelów, z którymi się porównamy i połączemy, nieza-
 „ siągnęli nagany. Tak życzę: i o to proszę; a tym czasem do roz-
 „ trząśnienia i ułożenia projektu wczorajszego, który nas tyle za-
 „ trudnia, sessyą otwieram. „

Xże Lubomirski Marszał: W. Kor: przymówił się w te słowa:
 „ Zapytany na dniu wczorajszym od godnego stanu rycerskiego ster-
 „ nika, że nie dość swoje czynić reflexye, ale należy podać projekt,
 „ który gdy *per inducias* jest mi pozwolony na wczorajszej sessyi,
 „ więc żebym się usprawiedliwił prześ: Delegacyi z myśli moich, od-
 „ daię go do łaski, dopraszając się aby był czytany. „

Xże Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „ *Quae fides pu-*
 „ *blica?* zaświadczam się prześ: Delegacyą, żeśmy to już ostrzegli,
 „ aby żadnych innych niebrać projektów; bo tak nieskończona rzecz,
 „ gdy co raz inne podają się, których i ja mam kilka. „

Czytano iednak też reflexye. (6) Po skończonym czytaniu

Kommissya Rzpltey do rozrządzenia dóbr zakonu Jezuitów ruchomych i nieru-
chomych.

(6.) Ze wielkim jest interessem Rzpltey edukacya obywatelskiej młodzi, któ-
 rey pozostałe po zniesionym Jezuitów zakonie dobra, nayspewniejszy są
 funduszem; przeto dla rozrządzenia tych dóbr, ustanawiamy kommissyą pod
 powagą nayias: Króla, do której kommissarzów, sposobem w konst: 1766. opi-
 śanym, obieramy z senatu &c. z stanu rycerskiego &c. którzy to kommissarze,
 przed fundowaniem juryzdykcyi tu w Warszawie, przysięgę w grodzie na
 tę rotę wykonać będą powinni: „ ja NN. przysięgam Panu Bogu wszechmogą-
 „ cemu, w Trojcy świętey iedynemu, że w zasiadaniu na kommissyi Rzpltey
 „ do sprzedania dóbr i ruchomości dawniey do zniesionego zakonu Jezuitów,
 „ a teraz do Rzeczypospolitey należących; na nic więcej, iak tylko
 „ na dobro publiczne wzgląd mieć będę; w przedaniu ani przywiązaniu,
 „ ani interessem ku zysku własnemu, lub krewnego, lub przyjaciela, uwodzić
 „ się nie będę, ani savoru nikomu nie okażę, obietnic żadnych, ani iakich-
 „ kolwiek dawków, i iakimkolwiek pretextem, i wynalazkiem, ani sam przez
 „ siebie, ani przez subordynowane osoby akceptować nie będę, ani zezwolić;
 „ ale iedynie aby te dobra, z iak naylepszym zyskiem, i awantażem dla po-
 „ mnożenia dochodów do skarbu edukacyjnego wyznaczonego sprzedane by-
 „ ły, starać się będę: i iezelibym co wiedział szkodliwego, opponować się
 „ będę. Tak mi Panie Boże dopomóż, i niewinna męka Syna iego. „ Po
 której wykonanej przysiędze juryzdykcyą swoją w pozostałym domu po oy-
 cach Jezuitach Prowincyi Mazowieckiej ufundują, pisarza wybiorą i regenta
 kancelaryi ustanowią, od których przyzwolitą przysięgę pisarską i regentowską
 odbiorą natychmiast. Zdania swoje *pluralitate votorum* zachowując, komplet
 naymniey w pięć osób, konkludować będą. Równość wotów gdyby zaszła,
 J.K.Mość do którego zupełna referencya, rezolwować będzie; różności zdania
 kommissarzów podług konst: 1764. w protokoł zapisania i podpisania wolność
 się ostrzega. W przypadku śmierci na którego kommissarza, J.K.M. podług
 teyże konst: swym przywilejem innego wyznaczy. A ci kommissarze nay-
 przód lustracye dóbr, i inwentarze wszelkich ruchomości, po tymże zakonie w
 summach, srebrach, i innych sprzętach pozostałych od UU. lustratorów od-
 biorą, i sprawiedliwość tychże inwentarzów i regestrów nayprzyzwoitszym spo-
 sobem zweryfikują, z użyciem nawet w potrzebie ziemstw lub grodów, a

onychże, dopraszano się o projekt J. W. Kanclerza kor: który; nim gośm przeczytał, miał głos takowy: „ Kilku niedzielne czasu wy-

tym sposobem pewność mając prowentów, cenę tych dóbr po pięć od sta *omni meliori modo constituent*, i tę cenę dla wiadomości konkurrującym o te dobra, na tabelkę wypisać każą: a nad tę cenę nikomu taniej tych dóbr oddawać nie będą mogli. Te zaś dobra tylko tym oddane być mogą, którzy w tychże wojewodztwach, w których dobra po Jezuitach pozostałe znajdują się, swoje fortuny dziedziczne *pro pignore sufficienti tertie partis valoris* mieć okażą. Których dziedziców do dóbr pomienionych kommissya wybrawszy, wybranemu elekcyą z protokołu autentyczną wyda, a J. K. M. nadannym dziedzictwem swoim z kancelaryi narodowej onegoraczy uprzywileiować, uprzywileiowanego zaś grod własny intromitować powinien. Ustanowiona każdych dóbr cena wieczyście na tychże dobrach zostawać ma, a prowent od niej po pięć od sta rachowany, *nulla obstante calamitate*, dwoma ratami. to jest na trzy Króle. i na S. Jana do kassy kommissyi edukacyney na mieysca, które też kommissya wyznaczy, i za kwitami osób przez nią autoryzowanych, wnoszony być powinien, a to pod utraceniem possesyi; ktoby od instygatora kommissyi edukacyney do kommissyi skarbowey pozwany z rejestru osobnego do spraw takich sporządzonego dwa razy się kondemnować dopuścił, o nie zapłacenie należącego *quantum*, i po takowych dwóch kondemnatach, kommissya skarbo-
wa *provocanti* też dobra poda, a J. K. Mość inszego do tych dóbr dziedzica przywilejem oznaczy z temiż kondycjami. Zatrzymane zaś przez pierwsze-
go dziedzica *quantum* i dezolacya jeśli by się iaka w tych dobrach okazała, z fortuny ewikcyi podległej odebrać się nieodwłecznie powinna, a repara-
cyja prowent pomnażająca bonifikowana mu być ma. Dla tym zaś pewnie-
szego dochodu na edukacyą stanowiąmy, iż te dobra pod żadne działy, zapi-
sy sum, i ewikcyje podpadać nie mogą; i nikt z nich dwoyga dóbr od kom-
missyi nabyć nie może. Co zaś do dóbr ruchomych też kommissya summy go-
towe tudzież kleynoty, złoto, i srebra, oprócz sreber potrzebnych temu
kościółowi, który farę zastępował, i utrzymany być musi *in natura*, kompor-
tować nakaże, summy gotowe do kassy edukacyney dla ulokowania ich na
procencie po pięć od sta, za kwitem teyże kommissyi odda, niemniej kleyno-
ty, złoto i srebro, które też kommissya edukacyina podług sprawiedliwego
szacunku sprzedawczy, kapitał na takowyż procent ulokuie na dobrach nie
zawodnych. Wszelkie archiwa, dokumenta do summ po tymże zakonie pozo-
stałych, na dobrach lokowanych; tudzież inwentarze domow, bibliotek, i
wszelkich mobilii w kolegiach i szkołach znajdujących się też kommissya
Rzpltey kommissyi edukacyney odda, a edukacyina kommissya od summ loko-
wanych, których bezpieczeństwa przestrzegać ma prowenta do kassy odbie-
rać będzie, domy zaś wszystkie które do tego zakonu należały, tudzież i sprzę-
ty do nich przywiązane, ktoreby od potrzeby edukacyney zbywały, roz-
przedać nakaże, i podobnym iak wyżej sposobem summę na procent uloku-
ie. Wszelkie tak z dóbr, iak z summ pochodzące prowenta edukacyina kom-
missya nayprzod na uczciwą subsystencyą osob zakonu *societatis* pozostałych,
poki każda z nich inszey pewney sustentacyi mieć nie będzie; na utrzymanie
księży przy tych kościołach, które na mieysce farnych były i utrzymywane
być powinny; na edukacyą młodzi i na inne expensa do utrzymania tegoż
funduszu ściągające się obracać powinna z ktorych expensow rachunek kom-
missya edukacyina na każdym seymie przed stanami Rzpltey oddawać iest obo-
wiązana. A po takim rozrządzeniu kommissya Rzpltey mase całej fortuny
funduszu edukacyinego; tudzież prowentow opisze i dla publiczney wiado-
mości, ieden exemplarz J. K. M. drugi do akt Kor: a trzeci kommissyi edu-
kacyney, z podpisaniem rąk swoich odda, protokoł zaś czynności swoich
w archiwie Rzpltey złoży. Sprawy z przeszłym zakonem *Societatis Jesu* po-
zaczynane, i pretensye czyieźkolwiek majątku ich & *vicissim* zachodzące, ziem-
stwa *proprii districtus* z osobnych nato uformować mianych rejestrow, *ante ali-*
as omnes causas in spatio dwóch lat, *salva* do kommissyi skarbowey *appellatione*,
rozstrząść się mają; ktoby zaś *in spatio* czasu tego pretensyi swoich profekwo-
wać zaniedbał, w sprawie upadać będzie.

D d ij

„cięczenie zdaniem *pro & contra* względem dwóch projektów do roz-
 „rządzenia dóbr zniesionego zakonu prześ: Delegacyi przełożonych;
 „było przyczyną do ułożenia z nich trzeciego; iednócząc który obywa-
 „telkie i pełne roztropności myśli, w tych dwóch projektach za-
 „warte, a oraz głosy słyszane, i żądania w czym tylko można było
 „przytłofowawfzy, nie dla tego ułożyłem, ażebym go utrzymać pre-
 „tendował, lecz żebym powolność iedyną osobom z tego koła na-
 „szego, którym fzczegulnieyfzy winien iestem szacunek, okazał,
 „iż żądaniu ich po mnie zadowolę uczyniłem. Ten projekt niżej
 „pierwfy raz w tej izbie był czytany, znalazł J. K. Mci P. N. M.
 „łaskawą aprobacyą, a teraz, które tylko zmieścić się w nim mogą,
 „zamyka odmiany; powinien prześ: Delegacyi trokliwość zaspoko-
 „ić, i dyspensować od pretendowania turnu, który częstokroć za-
 „kwalzenie umyśłów za sobą prowadzi. Daruie prześ: Delegacya czu-
 „ciu moiemu, iak próżno czas tak drogi tracimy, i sprzeczkami
 „nad sposobami rozrządzenia dobrami po Jezuitach, zatrzymujemy
 „nierównie walnieyfze materye, które do deliberacyi naszej przy-
 „chodzić niebawnie powinny; ieżeli w więkfsze zamieszanie oczy-
 „zny naszej, iakiego doświadczyła, wprawić nie chcemy, i dla te-
 „go cierpliwego ucha pozwolić mi raczy; żebym końcem uprzą-
 „towania zachodzących różności uwag nad tym trzecim projektem,
 „a nie celem przemienienia czyiegożkolwiek zdania przełożył przy-
 „czyny, i upraszał o nieodkładanie dłuższe zwłoki nie cierpiącego
 „rozrządzenia temi dobrami. A nayprzód gdy prześ: Delegacya
 „prawa stanowiąca, a nie w exekucyi dawniej w innej okoliczno-
 „ści stanowiących będąca, determinuje się *exnunc* rozrządzić dobra-
 „mi po zniesionym zakonie do dyspozycyi nayiaś: Króla Jmci i
 „i Rzpltey przychodzącemi; więc obieranie kommissarzów sposobem
 „skarbowych podług konstytucyi roku 1766, przyśięga ich, oraz
 „zapisywanie w protokół zdań, gdzie różne zaydą, a w przypadku
 „śmierci którego z tych kommissarzów wyznaczenie infszego przez
 „J. K. Mc za radą senatu, nie mogą być umieszczonemi w tym pro-
 „ieckie: obieranie albowiem kommissarzów sposobem skarbowych
 „*ad plenos ordines* wstrzymane być by. musiało; wstrzymane a zatym
 „i rozrządzenie temi dobrami, a tu *periculum* więkfszey co raz w nich
 „szkody wynikłoby *ex mora*. Przyśięga dla dzisieyfzych kommissa-
 „rzów nie iest potrzebna, iuż to dla tego, że *juramenta etiam iusta vitanda*,
 „iuż to dla tego, że ta kommissya do lufracyi i wartości dóbr po-
 „dług swego położenia i stanu stosować się, i wszystko z referen-
 „cyą zupełną do nayiaś: Króla Jmci czynić będzie. Gdyby *dató*,
 „*non concessó* który z kommissarzów sumnieniem nierządzący się,
 „chciał parcyałnością uszkodzić zamierzony pożytek na edukacyą
 „młodzi narodowej, a w tym znalazłby pobłażenie kolegów (co i
 „supponować nie podobna) bo byłoby iedno, co współkolegów po-
 „krzywdzić to nayiaś: Pan, któremu lufracye, wartość dóbr i
 „wszystkie czynności będą donoszone, nie cierpiałby takowey zdro-
 „żności; a chcącemu ią popelnąć, maiestat Królewski wstęć by czy-
 „nił, gdyby Boga nie chciał mieć na pamięci. Zapisywanie w proto-
 „kół zdań osobnych, w przypadku różności ich, sposobem kommis-
 „fyi

„ slyi skarbowey sfofowane być niemoże do dzisieyszey kommissyi,
 „ bo ta iedno tylko *objectum* zlecone mieć będzie: to iest rozporzą-
 „ dzenie dobrami, które zawisło na tym, iż kommissarze z lustracyi
 „ wyexaminowanych i rachunków ekonomicznych intratę wymiar-
 „ kuia, wymiarkowaną przed J. K. Mcią justyfikować będą, tabelę
 „ szacunku każdych dóbr ułożą, i według niej większością lub ie-
 „ dnomyślnością zdań iednemu z konkurrentów do kupna preferen-
 „ cyą dadzą. Akta całe tey kommissyi z lustracyami i rachunkami,
 „ które *ad archivum* kommissyi edukacyney oddane będą, i przed sta-
 „ nami Rzeczypospolitey i potomnością dobrą robotę zaświadczą.
 „ Gdy w projekcie dołożono: *dummodo quinque commissarii adsint*, a tych
 „ będzie nie mała liczba, i zakończenie ich czynności długo trwać
 „ niepowinno; jawną więc iest rzeczą, iż nie wynika potrzeba w
 „ przypadku śmierci na którego z kommissarzów innego wybierać
 „ przez J. K. Mość za radą senatu. W prawdzie ustawa kommissyi
 „ edukacyney przepisuje, aby ona z lustracyi stan dóbr wyciągną-
 „ wszy, relacją prześ: Delegacyi uczyniła, ale slyszeliśmy przez
 „ usta J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego Prezesa tey kommissyi,
 „ iako takowey relacyi oświadczyć nie może dla niewygotowania w
 „ czasie lustracyi. Gdy zaś prześ: Delegacya rozrządzenie dobrami
 „ zupełnie oddaie kommissyi rozdawniczey, iuż więc mniej potrze-
 „ bne, tak czytanie tu lustracyi, iako i relacya o stanie dóbr, każde-
 „ mu w szczegulności i bez relacyi wiadomym; które czas by zabra-
 „ ły, a żadnego skutku nieprzyniosły by: albowiem te, do ustano-
 „ wienia tylko ceny dóbr należą, czym kommissya rozdawnicza za-
 „ trudniać się będzie; ku temu zaś lustracyi drugiey żądać niemo-
 „ żna i drugim: któż oraz upewni, że powtórne będą dokładnief-
 „ sze? lecz kommissya rozdawnicza wynaydzie środki dla dobra e-
 „ dukacyi użyteczne, mając w projekcie iasno zaleconą sprzedaż *omni*
 „ *meliori modo*, w której referencya do J. K. Mci zgadza się z większo-
 „ ści wotów na sprzedaż dóbr iednemu z konkurrentów: i iezeli w
 „ tym iest kontradykcyja iaka? obojętnych umysłów oddaie rozwa-
 „ żeniu; objaśniając to wyżey nadmienione justyfikacya przed J. K.
 „ Mcią czynności, i prezentowanie do kupna osoby wybranej. Ry-
 „ gor w projekcie ułożony na nie punktualnych w płaceniu iest po-
 „ trzebny, iezeli chcemy fundusz zamierzony mieć nie zawodny. Nie
 „ przeciwi się temu statut roku 1422. o dobrach ziemskich i ich bez-
 „ pieczeństwie mówiący; gdzie bowiem idzie o podatki, o dochód
 „ własny Rzeczypospolitey, tam surowsze daleko rygory znaydzie-
 „ my w konstytucyach, które naprzykład kwartę pod utraceniem
 „ wolnego szafunku dzierżaw i troistą zapłatą, cła pod konfiskacyą
 „ towarów, a inne podatki pod ostremi winami płacić nakazują; a
 „ do tego wolno zawżę Rzeczypospolitey prawa nowe i rygory u-
 „ chwalać, wolno oraz każdemu na siebie prawo stanowić; *quam quis-*
 „ *que legem in se tulit, eandem servare tenetur*; kontraktować iest na woli
 „ każdego, lecz kontraktu dotrzymać iest powinnością. Formować
 „ proces o prowenta, i dopiero na dekrete albo dwoch kondemna-
 „ tach lub iedney dobra sekwestrować; któż nie uzna, że wynikać
 „ będą zwłoki, koszt znaczny, zawód pewny, edukacyi, szkoda w

„ dobrach nieochybna. Dozwolić w tych dobrach sukcesji, doży-
 „ wocia, cesji, iest ie wprowadzić w procesa, w tradycje, podziały;
 „ a sąd niżej sprawę między kompetitorami i o procent rozstrządzi,
 „ ruina dóbr z ewikcji zaręczoney nie powetowana nastąpić, i pro-
 „ cent zaległy nie odzyskanym być może. Rozporządzenie kościo-
 „ łami i kolegiami po XX. Jezuitach pod dyspozycją dzisiejszey
 „ kommisji podpadać nie będzie, ale kommisja edukacyjna *cum loco-*
 „ *rum ordinariis* tym się zatrudnić powinna; i w czasie swoim da za-
 „ pewne taką Rzeczpospolitę z rozrządzenia tego sprawę, że się
 „ iasnie okaże, iż nic na stronę nie poszło, i tylko to, co sprawie-
 „ dliwość, roztropność, potrzeba kazała: taż kommisja edukacyjna
 „ za porozumieniem się *cum locorum ordinariis* uczyniła. Do rozstrą-
 „ dzenia pretensji do dóbr po Jezuitach gdyby się bez kommisji są-
 „ dowey obeyść mogło, i ia bym upraszał, żeby ziemstwa takowych
 „ pretensji rozeznaniem zaprzętnąć; bo zapewne obyłoby się bez
 „ kosztu na pensje dla kommisarzy, ale że do pilnowania tako-
 „ wych spraw trzebaby po wojewodztwach wszystkich, ziemiach, i
 „ powiatach, gdzie te dobra leżą, wiele plenipotentów, wiele za-
 „ chodów, i upewnić by się nie można w jakim czasie byłby tym
 „ pretensjom koniec, i czyliby zmowy na uszczerbek funduszu e-
 „ dukacyjnego nie wynikły; podobno trzeba się nad tym kosztem na
 „ pensje uspokoić, i mnieyszą szkodę sobie obrać, żeby większey nie
 „ było przez nie dopilnowanie. Dawanie przywileju na dobra, któ-
 „ re *per pluralitatem votorum* przedawane będą, nie przeciwią się dzie-
 „ dziństwu, i owszem przywilej będzie prawem, i autentycznym do-
 „ kumentem dziedzictwa. Pretendować, żeby Król Jmć we trzech
 „ dniach podpisywał przywileje, iest nowość niesłychana; pod wąt-
 „ pienie zaś podpadać nie powinno, że podpisze natychmiast, iak
 „ prędko kancelarya wygotuje i do podpisu przyniesie: kto zaś miał
 „ do czynienia z kancelaryami J. K. Mci i Rzeczpospolitey, albo
 „ informować się o ich wszelkiej dyskrety dla exportujących przy-
 „ wileje, lub inrze expedycje zechce, niebędzie się troskał o to, że-
 „ by też kancelarye od wynoszących przywileje, o które rzecz, *ju-*
 „ *ra sua* uciążliwie wymagały. „

Xże Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „ Jako daliśmy sobie
 „ *stipulatam manum*, że żadnego innego nie weźmiemy projektu, chy-
 „ ba że go *turnus* nie przyimie; tak prosimy J. W. Kanclerza Kor-
 „ o kontynuowanie czytania. „

Xże August Sułkowski Wda Gnieźnieński przydał: „ Może się
 „ obeyść i bez turnu. „

Przymawiali się w czytaniu do różnych punktów: iako to Jmć
 P. Niemcewicz zapytał się; ieżeli duchowne osoby będą mogły na-
 bywać rzeczonych dóbr.

Xże Sułkowski poseł Łomżyński wniósł; aby Jmć PP. dysyden-
 ci byli wyłączeni od nabycia tychże dóbr,

J. W. Marzałek konf. Kor. przydał: aby delegaci i posłowie
 mieli preferencyą, do kupna tych dóbr nad innych.

Zamieszala się w tey okoliczności izba, ażeby tylko szlachta da-
 wna, i ci którzy niepodpadaia *in scartabellatum*, tych dóbr nabyć mogła.

A Jmć P. Szamocki poseł Warszawski przełożył: że 1768. *scartabellatus* uchylony.

J. W. Marzalek konf: Kor: rzekł: „ Podobno nad tym się za-
„ stanowić należy, iż kiedy są w konstytucyi; krzywdy im się czy-
„ nić niegodzi, bo jest dyfferencya nowych szlachty od tych, któ-
„ rym tylko indygenat przyznany.”

Jmć P. Szamocki poseł Warszawski odpowiedział: „ Nie tylko
„ trzeba zaszczytu szlacheństwa, ale i zasług w Rzeczypospolitej. „
Conclusum, aby dawna szlachta miała preferencyą nad innych.

Względem punktu, żeby dobra były po 5. od sta sprzedawane
powstali niemal wszyscy. J. W. Hetman na zaspokoienie zamiesz-
nia rzekł: „ Kogoż, zważyż prześ: Delegacya, w umniejszonym fun-
„ dufzu krzywdzili byśmy, jeżeli nie nas samych! szczęśliwość bo-
„ wiem narodu jest w tych latoroślach; które gdy dobrze są zaszcz-
„ pione, niemogą być tylko doskonałą serc i umysłów pociechą. Na-
„ bywanie dóbr rzeczonych, jest *actus* każdego *bonae voluntatis*; w
„ czymże więc mniemałby się ukrzywdzonym, gdy przed nabyciem
„ dóbr, wiedzieć będzie stan onychże: a zatym trzeba supponować,
„ że lustracya dóbr w tej sytuacji i tak krytycznych czasach, nie
„ mogła nastąpić tak dokładna, żeby nabywający dobra, a bez liczenia
„ kapitału, mógł być ukrzywdzony, choć będzie płacił po pięć od sta. „

J. W. Kasztelan Przemętki chciał zabrać głos; ale proszony
był, aby po skończonym projekcie przymówił się.

Xże Lubomirski Poseł Sandomirski wniósł: aby *jura cancellariae*
gratis wydawane były.

Ad punctum rygoru niepłacenia czynszu, J. W. Hetman. polny
Koron: przymówił się; że przepis kary bardzo ściśle jest opisany,
przywołując przypadki, któremi najsprawiedliwsza wola dziedzica,
mogła by być zawiedziona; jako to ucieczenie z pieniędzmi, *Et his similia*.

J. W. Kanclerz czynił uwagę, że kommissya edukacyjna będzie
miała tę przezorność, iż w tych wojewodztwach każe pensyę płacić do
kollegiów, gdzie będą dobra. Stało na tym, ażeby pierwey była
awizacya, a nie zaraz sekwestr.

Wnieiono, aby te summy, które będą od kommissyi lokowane,
były *illevabiles*. Jmć P. poseł Sochaczewski *ad punctum* sukcesyi w
tych dobrach, przymówił się: że to jest oczewisty majorat *in minorenni-
tate* będącemu, żeby opiekuni nie mogli mu stracić tychże dóbr.

Jmć P. Lasocki poseł Sochaczewski zabrał głos w te słowa:
„ Wątpić nienależy, aby kommissya do sprzedawania dóbr ex-Jezu-
„ ickich, z prześ: Delegacyi wyznaczona, nie miała mieć sprawie-
„ dliwych z publiczney wdzięczności względów na sukcesorów na-
„ dających swoje dobra dziedziczne, dla publicznego dobra zgaślemu
„ zakonowi; aby tym to sukcesorom do nabycia dóbr takowych,
„ między konkurującemi do kupna mieszczącym się, preferencyi u-
„ bliżyła: i owszem gdy takowa kommissya, z zupełną do nayiaś:
„ Pana referencyą, czynności swoje sprawować ma; nie wątpliwie
„ zaufać należy tym to sukcesorom, iż od nayiaś: Pana pełnego
„ sprawiedliwości, litości, i wdzięczności Monarchy wyproszą sobie
„ wsparcie żądania swego, przez łaskawą do kommissyi infinuacyą,
E e ij

„ aby gdzie nie do wszystkich dóbr od przodków ich ¹ na publiczny
 „ fundusz nadanych, przynajmniej do niektórych *preferenter* do-
 „ mieszczeni zostali: kiedy jednak na początku traktowania tej ma-
 „ teryi, miałem honor przełożyć prześ: Delegacyi takowe dla suk-
 „ cesorów fundujących, a publicznemu dobru powinno wdzięczno-
 „ ści obowiązki; więc i przy kończącej się projektu decyzji pono-
 „ wić jest moją powinnością, dopraszając się za niemi, aby u naj-
 „ ias: Pana, łaskawego i sprawiedliwego monarchy, tudzież kom-
 „ mity wyznaczonej, stany skonfederowane okazujące, korre-
 „ spondujące wdzięczności w żądaniach swoich znaleźli wzglę-
 „ dy. „

Xże Lubomirski poseł Sandomirski wniósł; aby w starostwach tam gdzie mieli XX. ex-Jezuici place, te sprzedawane były starostom z tej przyczyny: żeby dwie jurydykcy nie miały zakłócenia.

Ostatni punkt był, aby ci, którzy nadali place XX. ex-Jezuicom, pod tym warunkiem, że *in casu suppressi ordinis*, do nich się powracali. Zakłóciła się w tej okoliczności izba.

J. W. Kasztelan Przemęski *interlocutorie* rzekł: „ Niektórzy nie
 „ czekali rozsądzenia, i już dobra poodbierali. „

Jmć P. poseł Dobrzyński rzekł: „ Gdy ta była zapewne myśl
 „ fundatorów, że *pro usu publico* nadali dobra, i grunta; a za cóż miała-
 „ by zostać zawiedziona intencja onychże? lepiej nigdy obrocony fun-
 „ dusz być niemoże, iako na edukacyą narodową. „

Xże Wda Gnieźnieński przełożył; że bulla Papieża wyraźnie mieć chce, aby te dobra wszystkie *ad pia legata* obrocone były.

Gdy nieustawała trudność; J. W. Kanclerz Kor: odezwał się:
 „ Głos Jmć P. Dobrzyńskiego godzien zawsze winnego poszanowa-
 „ nia; przecież w tej mierze *laborat supposito*: bo iak inną do rozpo-
 „ rządzenia tę dobra mają brać naturę, kiedy tegoż funduszu ta wy-
 „ raźnie była przepisana kondycja, że *ob casum suppressi ordinis* przy-
 „ wrócić się ma; czyż nie jest rzeczą/sprawiedliwą, aby sukcesoro-
 „ wie mieli prawo dopomnienia się o też. „

J. W. Marszałek konf: Kor: wsparł równie mocnemi racjami toż
 wniesienie J. W. Kanclerza Kor: i dołożył: że oprócz erekcyi JJ. WW. Biskupów, miasta też samą kondycyą nadały grunta i iakże więc mo-
 gą one *privari* gdy to sobie *sacrofancté* ostrzegły?

Jmć P. poseł Warszawski rzekł: „ Grunt to prawda ich, ale su-
 „ perficies budynków do funduszu edukacyi być powinna nale-
 „ żącą. „

J. W. Marszałek konf: wszedł w racye z Jmć P. posłem War-
 szawskim: po kilku *pro & contra* odpowiedziach; J. W. Kanclerz Kor:
 odstąpił wniesienia swego.

O wypłaceniu czynszu, z rzeczonych dóbr stanęło, aby pierwszą
 ratę płacić na S. Jan, drugą na trzy Króle.

Na sprzedanie mobiliow i freber niepotrzebnych; J. W. He-
 tman porozumiałszy zdania, wniósł: żeby ta *summa coagulata* była lo-
 kowaną na dobrach procentu, a tym sposobem powiększony by został
 fundusz edukacyi.

J. W.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „ Trzeba prawdę donieść JJ. WW.
 „ Wmć Panom, że mamy sobie doniesiono od Jchmciów luźtratorów,
 „ że nie mają wcale sposobu wyżywienia tych osób, które wiek swój
 „ strawili na publicznych pracach. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ A za cóż te luźtracye są tak cie-
 „ mne, że ich Delegacya widzieć ieszcze żadnym sposobem nie mo-
 „ że. „

J. W. Marszałek konf: Kor: powtórzył swoje uwagi: zacoby te
 summy nie miały być rozśadzone, z którychby powiększyć się mogła
 intrata dla edukacyi?

Xże Kanclerz W. Litt: rzekł: „ Namienil tu J. O. Xże Jmć
 „ Wda Gnieźn: myśl swoię; którą prześ: Delegacyi chcę iasniey
 „ przełożyć. Zniesionego zakonu XX. ex-Jezuitów były cztery pro-
 „ wincye; każda z tych miała swój nowicyat, 4 domy professów, 4
 „ trzeciej probacyi; które gdy teraz są niepotrzebne, czemu by nie
 „ miały być sprzedane, lub zamienione, dla lepszego edukacyi naro-
 „ dowey dobra. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Będę w tey materyi miał
 „ honor prześ: Delegacyi podać projekt. „

J. W. Biskup Wileński powiedział *interlocutoriè*: „ Łatwiej sprze-
 „ dać, iak one rozporządzić. „

Do zapisanych summ od żyjących osób na pogrzeb, różne były
 zdania; iedni utrzymywali aby zapisy uchylone zostały, drudzy *contra*.

J. W. Kasztelan Brzeziński wniósł: „ Gdyby iedne zapisy ska-
 „ sowane zostały, zapewneby się fundusz nie utrzymał. „

Zamieszala się izba: J. W. Marszałek konf: Kor: i JJ. WW. Po-
 słowie prowincyi wielko-polskiej stawali, aby Jeymć Pani Podkomo-
 rzynie Poznański, i Kasztelanowey Kaliski iako żyjącym osobom
 były skasflowane zapisy.

Po wielu przymówieniach się, J. W. Marszałek konf: rzekł:
 „ *Constat* nam, że dla tych dwóch osób, będzie podany osobny
 „ projekt. „ Odpowiedział Xże Wda Gnieźnieński; żeby tym fun-
 dusz upadł sposobem, boby każdy równy chciał mieć projekt.

Na to J. W. Marszałek konf: rzekł: „ Radbym i nieba przy-
 „ chylił kommissyi edukacyney, żeby to było dowodem szacunku
 „ szczęśliwości Rzeczypospolitey; ale w tey mierze odwoływan się
 „ do wiadomości JJ. WW. Biskupów, czy się zgadza z religią? ieżeli
 „ mamy moc odmienić myśl fundatora, otóż trzeba JJ. WW. Bi-
 „ skupom znieść się z J. W. Nuncyuszem, aby *cum beneplacito Roma-*
 „ *no* odmienione były fundacye. „ Tym dopiero sposobem uspokoiła
 się izba, i zaszła zgoda.

J. W. Woiewoda Kaliski czynił dystrynkcyą osób, które *in vivis*
reclamant tranzakcyę swoje, tym warunkiem uczynione, które teraz
 uiszczone być nie mogą; i że darującego ustawa obowiązek, gdy się
 obligacya nie dopełnia. Stańło *tandem* na tym, aby w powszechno-
 ści napisać do Rzymu.

Po zaspokoieniu tey trudności; J. W. Marszałek konf: wniósł:
 że iako każdy dobrze służący Rzpltey być powinien nadgrodzony,
 F f

tak rzecz najsprawiedliwsza, aby UU. Iustratorowie, którzy tak dokładnie prace swoje publicznemu okazali dobru, mieli swoją rekompensę. J. W. Kasztelan Przemętki, i Xiąże Wda Gnieźnieński do tegoż przymówili się zdania.

J. W. Prezes rzekł: „ Rozumiem, że prześ: Delegacya zechce „ pierwey obaczyć, kto, co, i iak zrobił; a dopiero przychylić się „ może do wniesienia J. W. Marzałka konf.; które i ia z mieysca „ mego uznaję być sprawiedliwym. „

Odpowiedział J. W. Marzałek konf: „ Nie tylko prześ: De- „ legacya widzieć będzie chwalebną i dokładną pracę Jchmć PP. lu- „ stratorów Krakowiłkich, ale też mam honor donieść prześ: Dele- „ gacyi, że ciż okazali swoją pilność, gdy na 150,000. wynaleźli za- „ kopanych freber. Nie wątpię więc że nadgrodzeni być powinni. „

J. W. Prezes rzekł: „ Na schyłku tak spóźnionej sessyi *hinc* „ *exnunc* nie można nadgrodzić; ale prosimy, aby tu były złożone „ też Iustracye: a na ten czas proporcjonalnie do pracy każdego mo- „ że być i nadgroda. „

Retulit J. W. Marzałek konf: Koron: „ Jest to sposób oddalić „ chęć dobrze służących oyczyźnie, gdyby nienadgradzać zasług o- „ bywatelom; i to sobie ołtrzegam, aby prześ: Delegacya przed in- „ nemi materyami, tę *deservita mercedis* zaspokoić raczyła. „

Jmć P. Sieftrzewitowski poseł Mielnicki przymówił się o projekt Jmć Pani Ciecierskiej, któremu J. W. Marzałek w krótkich słowach odpowiedział: „ Jest to zadać *publico malam fidem*; więc chciey się „ J. W. Wmć Pan lepiej informować, a przeświadczonemu zosta- „ nież, że się nic przeciwko wyrokowi prześw: Delegacyi stać nie „ może. „

J. W. Biskup Wileński wniósł: że podobny projekt do kommissyi podać raczy prześ: Xięstwo Litewskie.

J. W. Prezes rzekł: „ Mój zaś projekt iest w iednym słowie, „ że solwuię sessyą na dzień iutrzeyfzy, to iest na dzień 12 Marca go- „ dzinę rotą. „

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

D N I A 12. M A R C A

J. W. Prezes prosząc, aby JJ. WW. Delegaci mieysca swoje zasieść raczyli, rzekł: „ Jako nigdy dosyć wielbić niepotrafię JJ. WW. Wmć „ Panow; tak ani reprezentować, abyśmy przyspieszać raczyli spra- „ wę tych czynności, z których nam się w krotkim wymierze cza- „ su *publico* usprawiedliwiać przyidzie: gwarantuie ferce niezdolają- „ ce ustom wyrazy, a niechcąc naykrotszemi słowy zabierać tak szta- „ cownych momentów, otwieram sessyą; czekając dalszych prześ: „ Delegacyi wyrokow. „

J. W. Kanclerz Koron: zabrał naypierwszy głos mówiąc: „ Pro- „ iekt dnia wczorayfzego za zdaniem prześ: Delegacyi reformowałem, „ i z temi samemi przydatkami, które ugodzone; zatym oddaję go „ J. W. Marzałkowi konf: upraszając o cierpliwe iego wysłuchanie. „

Jmć Pan Frankowski pośel Zakroczymki dopraszał się o czytanie tegoż projektu z umówionemi przydatkami.

J. W. Prezes przed przeczytaniem tego projektu rzekł: „Jeżeli prześ: Delegacya sędzi moję uwagę naypotrzebniejszą, tę wyrażam; aby każdy z nas miał cierpliwość w wysłuchaniu rzeczonożego projektu. Wszakże jeżeli będzie co do zakonnotowania, to porozumiawszy zdania, obeydzie się i bez turnu. „

Czytano potym projekt rzeczony w zupełney cichości izby. W tym Jmć Pan pośel Dobrzyński wniósł: żeby się przymawiając do każdego punktu; ale więcej było, którzy życzyli, aby słuchać bez przerywania: a dopiero po skończonym czytaniu zakonnotowane oświadczył każdy swoje myśli.

Czytano projekt sądowey kommissyi, który równie bez przerywania był słuchany.

Podał potym J. W. Marzałek konf: projekt uchylający zapisy J. W. Woiewodziny Kaliskiey i Kasztelanowey.

Gdy wszyscy niemal dopraszali o głosy, drudzy też zamawiali sobie; J. W. Prezes rzekł: „Wróżyć mogę przypadek, że gdy każdy z nas przymawiać się zechce, dziś radzić ieszcze nie skończemy; lepiej więc aby każdy koleją podał uwagi swoje, a te zostały zakonnotowane. „

J. W. Kasztelan Poznański przymówił się, aby po tylu uwagach już przeczytanych zapytać się, czy jest zgoda nań.

J. W. Prezes odpowiedział: „Przychylam się nader chętnie do zdania J. W. Kasztelana Poznańskiego, i pytam się: czy jest zgoda na projekt i annotacye jego? „

J. W. Hetman polny Kor: rzekł: „Wyraziłeś to J. W. Wmć Pan przy zagaieniu dzisieyszey sessyi, aby się każdy przymówił; przeto zdanie moje wyłuszczam, nayprzód: rygor na nieplacącego jest bardzo prędkie, więc powinna iść pierwey awizacya; bo trafić się może, że z kazusu iakiego podpadłby choć niewinny dziedzic teyże karze: do tego sędzę sprawiedliwą rzeczą, aby przy dzie-
dzicach było *jus patronatus*. „

Na to zdanie iednomyślna stanęła zgoda: przecież J. W. Biskup Wileński uczynił swoje uwagi, że *jus patronatus* po OO. Jezuitach powinno spadać na Biskupów.

Na co gdy powstał JJ. WW. Delegaci; J. W. Prezes mówił: „Nie z mego wcale domysłu, ale już za zdaniem prześ: Delegacyi dałem sposób, żebyśmy swoje zdanie *sine spiritu contradictionis* porozumiewali; aliści powstaia trudności, które w zamieszaniu trudno pomiarkować. J. W. Hetman oświadczył nam zdanie swoje, które że zostało przyjęte, więc tym porządkiem daię głos J. W. Marzałkowi nadw: Litt: „

J. W. Marzałek nadw: Litt: przymówił się co do punktu, żeby szlachta mogła kupować grunt, i kamienice mieyskie, *salvis juribus civitatenfibus*.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Dowod uczy, iak wielkie z tey okoliczności zakłócenia; i że z tey przyczyny widziemy tak spustoszone miasta. Przynaymniey *in circuitu* miasta niech będzie

„ zabroniono; bo chociaż mamy prawa, bardziey iednak w tey mierze obostrzyć ie trzeba. „

Jmć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki odezwał się: że i szlachta myśli murować pałace.

J. W. Hetman polny Koron: rzekł: „ Cóż bardziey zniszczyć „ mogło kray cały, iak wyderkaffy Jchmć Księży, więc one uchylić „ należy. „

J. W. poseł Warszawski odezwał się; że są dawne prawa, które obowiązuia kupującego grunta, lub kamienice *jubeſſe juri civitatenſi*.

Znowu nieprzerwanym porządkiem przymawiać się chcieli, iedni *interlocutori*, drudzy zaś profilili o głosy.

J. W. Marzrlek nadw: Litt: do tego punktu, aby *non attenta calamitate* płacony był czynsz, przełożył; że gdy Rzeczpospolita czyni sobie to ostrzeżenie, wzaiemnie w przypadku wojny zaſłonić powinna obywatelów.

J. W. Prezes dopraszał się, aby te zdania, na które zachodzi zgoda prześ: Delegacyi, były zakonnotowane.

Do umieszczenia *myśli* dobrych w proiekcie; J. W. Pifarz Koron: życzył, aby pod czas turnu oświadczył każdy *ex connotatis* zdanie ſwoie.

Jednak przymawiali się JJ. WW. Delegaci; zaczym J. W. Kaſztelan Zarnowiki wniósł, aby przywiłey *ob ſecuritate* nabywającego był inferowany w metryce Koronney.

Xże Kanclerz W. Litt: uczynił te uwagi, że kupować w ſtarostwach grunt; ieſt przeciwko prawu: bo ſtarosta gdy kupi grunt, ſukceſſor iego ieſzcze przykupi; i tym ſpoſobem zniſzczone zoſtaia miasta. Drugą reflexyą przełożył: że kollegia niektóre XX. ex-Jezuitów miały dobra w obydwóch prowincyach: więc pretenſye do dóbr ich w którey rozſądzone być maia kommiſſyi?

Do punktu chłopow w rzeczonych dobrach były zdania, *ut adſcribantur glebæ*; inni wnoſili tę klauzulę, oprócz chłopów ſzlacheckich.

W różności zdań J. W. Biſkup Wileński rzekł: „ Jeżeli kiedy, „ to w tym momencie radbym był wymowny do wzruſzenia wielkich umyſłów JJ. WW. Wmć Panów, i przełożenia im za powodem ſumnienia mego naygruntownieyſzych reflexyi. Gdy bowiem rzecz o dobrach XX. ex-Jezuitów; chcieymy nayprzod zaſtanowić się nad tym, kto ich teſz do tego przyprowadził ſtopnia? „ wſzakże ich ſtarania uſilne i prace. Gdy Rzeczpospolita nie uwolniła mieſzkańców, oto dopominalibyſmy się ſwoich chłopów; „ ſame więc zoſtałyby puſtki, i dzikie pola. Trzeba, abyſmy zrobili w narodzie ſzczęſliwemi ludzi, i kaſzego ubezpieczyli właſność. „ Inaczey zginą tak potrzebne funduſze: zdanie więc moje aby to „ przydać, iż chłopie na dobrach niegdyś XX. ex-Jezuitów ſą wiecznemi czaſy uwolnieni. „

Jmć Pan Karſki poſeł Nuruſki rzekł: „ Jeſt to *contra Evangelium*, „ które każe, *reddere, quæ ſunt Cæſaris, Cæſari*. „

Jmć Pan Szamocki poſeł Warszawski i wielu innych ſtawiało, aby było dołożone: wyłączywszy chłopów ſzlacheckich.

J. W.

J. W. Biskup Wileński popierał mocnymi racjami to zdanie swoje; ale naprzeciw większość głosów była oczewista, zatym po przełożonych uwagach J. W. Hetmana, rzekł: „*Dixi & salvavi animam meam.*”

J. W. Kasztelan Przemętcki przymówił się w te słowa: „Wszczęta przez J. W. Biskupa Wileńskiego materya, lubo nie jest w swoim czasie, jednak wszelako na nią odpowiedzieć należy: chcieć uwolnić ludzi w Jezuickich dobrach, *jure* dziedzicom przypadłych, byłoby to przeciwne zwyczajom i powinnościom dóbr dziedzicznych; każdy albowiem dziedzic oto się starać będzie, żeby ludzi utrzymywał, a uwolnić ich, i do robocizny większej, jeżeli będzie potrzeba, nieciągnąć, a któż im inwentarze dawać będzie i za co? bo iako są mocno zruynowane, tak każdy kupiwszy te dobra, a chcący gospodarstwo dobrze rozrządzić, powinien chłopów dobrane opatrzyć i osadzić, a gdyby nie dziedzicznym sposobem, nie dotrzymałby się pożytku. Cóż będzie naostatek za różność duchownych i królewskich dóbr; ci że swój inwentarz mają, ale też mniej niżeli dziedziczyń robią. A za tym, gdy nie generalne prześ: Delegacyi słyżę zdanie, i wcale niezgadzaające się z życzeniem obywatelów, może i tę okoliczność ułatwić *turnus.*”

Co do punktu rezolwowania *paritatis*; J. W. Marszałek konf: Koron: życzył, aby przydać za powszechną zgodą; a zaś J. W. Hetman był zdania, aby napisać za powszechnym żądaniem.

Jmć Pań poseł Sochaczewski domówił się, aby seminaria, które fundowane były od familii na szlachtę, przy swoim zostały się funduszu dla tychże imion. Odpowiedział J. W. Marszałek konf: Koron: „Niebyłoby doskonałe zaufanie w tych osobach, którym Rzplta powierzyła staranność kommissyi edukacyi narodowej: ci albowiem gdy usprawiedliwią powszechnego dobra żądanie, o tak przeważney okoliczności przepomnieć nie mogą.”

J. W. Biskup Łucki do tegoż wniesienia, które Jmć Pań poseł Sochaczewski uczynił, swoje także dodał uwagi.

J. W. Marszałek konf: Koron: wniósł nową materyą w tych słowach: „Jest oświadczenie między innemi klasztorami Jchmć XX. Bazylianów, którzy się z tym odzywają, że byleby im oddane zostały większe kolegia, i cokolwiek przydano do sufficyencyi, podejmują się równie szkół uczyć; otoż trzeba decydować, czyli tym sposobem niebyłoby z dobrem Rzeczypospolitey, rozrządzić rzeczone kolegia.”

J. W. Kanclerz Koron: przychylił się do sprawiedliwego wniesienia J. W. Marszałka konf: Koron:; ale przelożył, że ta materya rozrządzenia kolegiów, jest już powierzona kommissyi edukacyiney, która wprzód umiarkuje, gdzie mają być kolegia.

J. W. Biskup Wileński upewniał; że kommissya edukacyina nie przywiąże się zapewne czy do Piarów czyli ex-Jezuistów, ale szczerze i szczerze uważać będzie na subiekta.

J. W. Gurowiki Kasztelan Przemętcki odezwał się: „*Salva* przy najmniej *religione.*”

J. W. Marzałek konf: Kor: odpowiedział: „Zadanie prześ: „kommissyi edukacyney jest arcy chwalebne, i to uważać należy; „czy zgadza się z teraźniejszą sytuacją Rzpltey? czyli dobrze, lub „nie uczyli Jezuici? przyznaię, że można lepiej, ale czym, mniej „Rzpltey fundusz edukacyi kosztować będzie, tym większą okaże „Rzeczpospolita staranności kommissyi edukacyney wdzięczność.”

Gdy mówił J. W. Marzałek konf: o sposobie uczenia XX. Jezuitów; J. W. Biskup Wileński odezwał się: „*De mortuis nunquam* „*male.*”

J. W. Hetman polny Kor: gdy w swoim mieszkała się porządku izba, rzekł: „Podobno myśl J. W. Marzałka jest nie inna, tylko „ta, że gdyby kommissya edukacyina nie mogła sprzedać tychże kol- „legiów, które nad potrzebę zostaną, oddać ie raczy na szpitala dla „woyska.”

Reposuit J. W. Marzałek konf: „Nie o to chodzi, gdzie ma i „iżak rozrządzać akademie kommissyi, ale szczegulnie o to, aby „przepisać kommissyi edukacyney, co ma z temi kolegiami robić, „które ieżeliby nieprzedane zostały, albo zostałyby spulchowane mu- „siałby, albo czyniłyby przez konserwacją expens Rzpltey.”

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski wniosł: że oddać edukacyą młodzi *ritui Græco*, jest *peccatum contra statum*.

J. W. Biskup Wileński rzekł: „Zapewne materya *status*; bo „ci są obrządku innego, ale znaleźć się mogą tey zdadności Teatyni.” J. W. Gurowski Kasztelan Przemyński na to rzekł: „ale Włochy!”

J. W. Marzałek konf: Koron: mówił w te słowa: „Gdyby się „zaśta nowiła Rzeczpospolita względem oddania nauk Teatynom, Pi- „arom, których mało, nie mówię *ritus Græci*, ale innym klasztorom; „wieleby unnieyszyło się wydatków; a jednak klasztory mają fun- „dulze swoje i tak znaczne; żyją *ex statu*, czy niepowinnyżby pro- „*desse publico*?”

J. W. Hetman polny Koron: zaspokoił te umowy; życząc, aby wszelkie rozrządzenia oddane były kommissyi edukacyney.

Xże Wda Gnieźn: oświadczył; że kommissya edukacyina oka- że prześ: Delegacyi dyspozycye, w których mieyscach założone po wolewództwach będą akademie.

Po długich *pro et contra* kontrowersyach stało na tym, iż co się tycze kolegiów, te mają być oddane kommissyi edukacyney.

Gdy wniesiono, po czemu ma być z tychże dóbr po-Jezuickich płacony procent, czyli po cztery, czyli po pięć; powstało zamie- szanie.

J. W. Hetman polny Koron: wniosł: żeby kommissya do prze- dania, miała moc iako najlepszego przedania, nieprzynuszając niko- go do kupienia onychże.

Gdy nie mały czas trwało to zakłócenie; J. W. Prezes¹ rzekł: „Dwie okoliczności przychodzą widzę do rezolucyi: *pierwsza* o u- „mocnienie prowizyi, *druga* względem ułożenia propozycyi *ad tur-* „*num.*”

J. W. Hetman polny Kor: odezwał się: „Jeżeli ma być dany „*turnus*, dopraszam, aby był *in ordine* do całego projektu J. W. Kan- „clerza Koronnego.”

Odpowiedział J. W. Marzalek konf: „Nie może być dany
„ *turnus*, póki wprzód nienastąpi rezolucya do ułożenia propozycyi.”

Xże Wda Pozn: rzekł: „Jeżeli *omni meliori modo* dla uszczęśli-
„ wienia Rzpltey mieć będzie moc rozśądzenia temiż dobrami kom-
„ missiyya; to procent pięć od sta płacenia z nich być powinien na-
„ znaczony.”

Gdy nieuspokoiała się izba; J. W. Hetman wsparł zdanie Xcia
Wdy Pozn:; który życzył, aby kommissiyya *per plus offerentiam* sprze-
dawała też dobra.

Aże zatamowała się izba; J. W. Marzalek konf: Koron: rzekł:
„Wyrok prześ: Delegacyi czyni prawo, nie żądanie; więc dopra-
„ szamy się J. W. Prezesa, aby wtey mierze podał propozycyą.”

Odpowiedział J. W. Prezes: „Słyszałem tu wiele annotacyi,
„ więc dopraszam się rezolucyi, ieżeli na nie zachodzi zgoda.”

Jmć Pan Chomentowski poseł Sendomirski wziął głos, w którym
nayprzód wyraził, żeby kommissarze rozdawniczy byli obowiązani
przyśiąć, na wzór kommissarzów kommissiyyi skarbowey na podaną
rotę przyśięgi przez Xcia Marzalka Koronnego; powtóre: żeby
obywatele, w tym powiecie mogli brać dobra po XX. ex-Jezuitach,
w ktorym mają posseßyę; naostatek wniósł, aby równość między
obywatelami w rozdawnictwie zachowana była.

J. W. Marzalek konf: Kor: na to rzekł: „Ci obywatele nie
„ zaśluzyli żadney względności, którzy stali się nie posłusznemi, wy-
„ danym na seym nayiaśn: Pana uniwersałom.”

J. W. Prezes, gdy nieustannie dopraszano się o wydanie propo-
zycyi, rzekł: „Już tedy przyśięć, widzę, musi *ad turnum*; ale ieżeli
„ każdą propozycyą z zakonnotowanych punktów tym sposobem
„ decydować chcemy; zawczasu możemy tu życzyć sobie nocy
„ szczęśliwey.”

Xże Marzalek W. Koronny: „Niemafz (rzekł) żadney kwestyi
„ na projekt prowincyi Koronney, ale gdy tylko w niektórych pun-
„ ktach, nie zachodzi iednomyślności, więc generalna propozycya
„ mieysca nie ma, (cytował *ad casum* prawo) że gdzie zgoda nie-
„ zaydzie na propozycyą, tam większością głosow uspokoiona kwe-
„ stya być powinna.”

J. W. Prezes dopraszał się, aby Jmć Pan Sekretarz seymowy
czytał annotacye *per cathedrias*, a z tych każda osobno decydowana
będzie, czyli iednomyślnością prześ: Delegacyi, czyli też *per turnum*.

Pytał się tenże J. W. Prezes, czy zgoda na annotacye? Jmć P.
Szamocki odezwał się: „Nie może być zgoda, gdy ani ich wiemy,
„ ani ich pamiętać możemy.”

Czytał zatym one J. W. Marzalek konf: Kor: po ktorych an-
notacyi przeczytaniu, oświadczył J. W. Prezes takową propozycyą
do turnu: *czyli jest przyśięga potrzebna, lub nie?*

J. W. Hetman polny Kor: naypierwszy siedząc, zaczął *turnum*,
w ktorym przełożył uwagi niepotrzebney przyśięgi, z tey przyczy-
ny: że kiedy *cum referentia* do nayiaśn: Pana, nie podobno, aby ci wy-
brani, i kochający dobro oyczyzny obywatele, pomyśleć źle mogli w
obecności tak przezornego Króla.

Dany równie *turnus* z rycerskiego stanu przez JJ. WW. Marszałków konfederacji. J. W. Marszałek konf. Koron. oświadczając *votum* swoje, rzekł: „Jako przysięga *tangit* sumnienie, tak się przysięgam do zdania JJ. WW. Biskupów. „

J. W. Prezes oświadczył wota, których, żeby nie przysięgli, było 16. za przysięgą 8: z rycerskiego stanu z prowincyi Koron. 33. uchylających przysięgę, trzech *à contra*: z prowincyi X. Litt. 12 przeciw przysiędze, a 3 za przysięgą.

Ad punctum, żeby każdy tylko w swoim województwie mógł nabywać dóbr po OO. Jezuitach, zatamowała się izba; i na żądanie Xcia Czetwertyńskiego posła Braclawskiego i Jmci Pana Chomentowskiego posła Sandomirskiego dany już był *turnus*: ci jednak za wdaniem się J. W. Hetmana, odstąpili wniesienia swego.

Zaczęto znowu materją, czyli poddani w tychże dobrach mają być *adscripti fundo*?

Jmć Pan Korytowiki poseł Kaliski dawszy rację, że w tych dobrach najwięcej szlacheckich chłopów, z tej przyczyny; iż nie tak obciążeni są powinnościami, iak w dobrach ziemskich, dopraszał się, aby ostrzedz: oprócz szlacheckich poddanych; i lubo oczewista była *pluralitas*, atoli jednak dopraszał się o *turnum*. Z tej okoliczności zamieszala się mocno izba.

Wniesiono nową kwestyą, jeżeli w dobrach ex-Jezuitów mogą poddani być pociągnięci do większego zaciągu? J. W. Prezes rzekł: „Jak prędko kommissya poda inwentarz, tak według instruktarza i opisu Jchmć PP. lustratorów, każdy dziedzic dopominać się będzie należących powinności. „

Xże Wda Gnieźn. wniósł; aby każdy dziedzic mógł być pozwany *ad cuiusvis instantiam de abusu privilegii*.

J. W. Marszałek konf. Kor. w niezmiernym izby zanieczyszczeniu podał sposób takowy: aby kommissye po województwach *boni ordinis* miały na to wzgląd, żeby nie więcej nad podaną lustracyą, poddani tychże dóbr, obciążonemi zostali.

Xże Wda Gnieźnieński stawał przy tym, aby w tej okoliczności był osobny projekt; na co zasła zgoda.

Po zaspokoionej trudności, była okoliczność o pensye dla sądzących pretensyę *post extinctam societatem* do dóbr ich.

Po różnych *pro & contra* racyach; J. W. Hetman zaspokoił rzecz, wniósłszy: aby po rozładzeniu spraw mieli 8 tysięcy naznaczonej dla siebie nadgrody.

Xże Wda Gnieźn. przydał: aby prezencya rzeczonym kommissarzom, sposobem kommissyi skarbowey, ustanowiona była.

Za powszechnym żądaniem naostatek dany był *turnus*: czyli procent z wzmiankowanych dóbr ma być płacony, po cztery, lub po pięć od sta?

Zaczął J. W. Kanclerz Koronny; który explikując okoliczności, iż to pewność funduszu, zniszczonych dóbr, i że *nulla obstante calamitate* płacić obowiązani będą dziedzice; życzył, aby w prowincyi wielko-polskiej płacony był po cztery z tychże dóbr, na Rusi zaś po pięć.

J. W.

J. W. Hetman polny Kor: dał racye: nayprzód że dobra te, płacone będą tylko tym sposobem, i że wszystkie prowizye według prawa po pięć placą się. Naostatek; że kommissya na nikogo tych dóbr narzucać niebędzie, tylko każdy o nie dla awantażu starać się ma: czemuż więc fundusz tak potrzebny narodowi ma być uszczuplony?

Szedł więc *turnus* w senacie, do którego krótko się niektórzy przymawiali: z rycerskiego stanu gdy zakończony był *turnus*; J. W. Marszałek konf: Kor: explikował się nayprzód z danego obowiązku nayiaś: Panu, że *sine clausula, omni meliori modo* po pięć umówiono było; i zdawłszy winne *encomia in politicis* zdaniu J. W. Hetmana poln: Kor: dopraszał się, aby w tey okoliczności mógł wstrzymać zdanie swoje.

Odpowiedział J. W. Hetman: „Ja moje zdanie śmieie oświadczam, że dotrzymuję słowa.”

A że dopraszano się, aby J. W. Marszałek konf: Kor: dał zdanie swoje; życzył więc tenże, aby z tylu przełożonych uwag mogło stanąć po pulpięta. Lecz jeszcze na to nie było zgody.

J. W. Prezes deklarował wota z senatu, których było 11. w zdaniu po pięć od sta, po 4. siedmiu. J. W. Marszałek konf: oświadczył z rycerskiego stanu; a tych było 24. którzy do mniejszego przychylił się procentu, po 5. od sta 10ciu; a 11. przychyliło się do zdania J. W. Kanclerza W. Kor.

Za przełożeniem powtórnych uwag J. W. Hetmana stanęło, aby po pulpięta z wzmiankowanych dóbr był procent płacony.

Wniósł naostatek J. W. Marszałek konf: Kor: projekt o grunt kilkudziesiąt łokci należący do XX. ex-Jezuitów, z którego oświadczył się płacić należący czynsz.

J. W. Hetman Kor: idąc za żądaniem J. W. Marszałka konf: Kor: oświadczył; że prześ: Delegacya gdy widzi nieustanne jego prace, nie tylko chętnie przyjmuje projekt, ale też uwolnić chce plac ten od wszelkiego czynszu.

J. W. Marszałek konf: Kor: podziękowawszy prześ: Delegacyi rzekł: „Zebyśmy okazali winną zawsze majestatowi referencyą, lubo jest to z urzędu Prezesa i Marszałków; wstrzymać się jednak od nominacyi osób do kommissyi chcemy, względem porozumienia w tey mierze zdania nayiaś: Pana.”

J. W. Prezes, gdy proszono o podpisanie projektu, rzekł: „Jako zawsze chętnie wykonywam myśl i wolę prześ: Delegacyi, tak i ten projekt podpisać gotów jestem, i porozumieć zdanie nayiaś: Pana, do nominacyi osób znam mój obowiązek; o jedną tylko u prześ: Delegacyi dopraszam się uwagę: a to aby wrzeczonym projekcie niebyła preferencya delegatów względem nabycia mniemanych dóbr, z tey przyczyny; żeby nietylko potomność ale i współobywatele nasi przeświadczeni zostali, żeśmy czynności nasze dalecy zawsze od własnego interesu sprawowali.”

Na wniesienie J. W. Prezesa była wielu zgoda, i gdy zapytał się tenże po trzykroć: czy jest wola, aby podpisany został projekt?

Hh

natychmiast podpisał go, uczyniwszy ostrzeżenie, że do zakonnotowanych punktów, są już od kilku JJ. WW. Delegatów zamówione głosy: w tym solwował sessyą na dzień poniedziałkowy to jest 14. Marca na godzinę 10tą.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA.

D N I A 14. M A R C A.

ZACZĘTA sessya od J. W. Prezesa w te słowa: „Spodziewać się należy, że po uspokojonym interese dób XX. Jezuitów, który nas tak długo zatrudniał, nie inne przedsięwzięciemmy czynności, tylko do zakończenia naszego dzieła: i gdy pomnę, że na schyłku sobotniej sessyi niektorzy JJ. WW. kolledzy ostrzegli sobie, przymowienie się ielzcie do zakonnotowanych punktów; więc, iakom przyrzekł, tak słuchać będę pilnie ich zdania.”

Jmć P. Lasocki pośel Sochaczewski, i Jmć P. Niemcewicz pośel Brzeski Litt: dopraszali się: aby projekt już na czysto poprawny będąc, został czytany.

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „J. W. Hetman polny Kor: wniósł; aby tylko annotacyi wysłuchać.” Większa część o podpisanie dopraszała się.

J. W. Marszałek konf: Kor: przypomniał J. W. Prezesowi, że było iego, i niektórych zdanie; aby Ichmć PP. lustratorowie za nadgrode prac swoich od nabywających dobra, mieli rękawiczne: ale na to niebyło zgody. Przełożył iednak J. W. Marszałek konf: Kor: „Czy tym, czy innym sposobem, być powinni nadgrodeni; niebyłaby albowiem rzecz sprawiedliwa, żeby kto o swoim majątku słuził publicznemu dobru.”

J. W. Hetman *interlocutorié* odczytał się: „*Posito casu*, że niektorzy lustratorowie źle te dobra zlustrowali, to im ielzcie za to nadgrodzić?”

J. W. Kanclerz do zaspokojenia wszczynającej się trudności, życzył; aby to rozrządzenie w sposobie obmyślenia nadgrody Ichmć lustratorom, zostawić kommissji edukacyney.

J. W. Prezes rzekł: „Zebyśmy próżno czasu nietrawili, proszę czy ma być czytany projekt, czyli *in fide* J. W. Kanclerza zostanie podpisany?” Gdy zaszła generalna zgoda, podpisał go natychmiast.

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł, aby po podpisany projekt, nastąpiła nominacya wyznaczonych osób do rozdawniczej kommissji.

J. W. Prezes odpowiedział: „Ta była na dniu onegdajszym przez Delegacyi myśl, w winnych zawsze i bardzo chwalebnych względach; abyśmy w tej mierze uczynili do nayiaś: Pana reńcya: muszę wyznać, że było zgodzenie się nasze, oddać zu-

„ pełną moc J. K. Mci w wybraniu, którego ust słowa i wola jest,
 „ aby tych osób do rzeczoney zażyć kommissyi: iako to; J. W. Kan-
 „ clerza Kor: Xcia Wdę Pozn: Wdę Kaliskiego, J. W. Hetmana W.
 „ Kor: JJ. WW. Poznańskiego, Kijowskiego, Zarnowskiego, i Cie-
 „ chanowskiego Kasztellanów. „

Jmć P. Korytowski Podśędek Gnieźn: i wszyscy niemal z Xtwa
 Litt: dopraszali się o nominacyą Xcia Jmci Wdy Gnieźnieńskiego; któ-
 ry zabrał głos w te słowa: „ Szanując głęboko wyroki prześ: Dele-
 „ gacyi, które na propozycyą z godnych ust J. W. Jmć Pana Mar-
 „ szalka konf: Kor: wychodzącą, oświadczyły na onegdajszey ses-
 „ syi, aby nominacyą kommissarzów do rozrządzenia dóbr ex-Jezu-
 „ ickich z powinna referencyą do majestatu nastąpiła; iużem sobie
 „ winiszował, iż w czytanej ich liczbie z senatu nie jestem pomiesz-
 „ czony, ponieważ wziętem to za łaskawy wzgląd nayiaśnieyszego
 „ Pana, iż widząc mnie różnemi czynnościami z rozkazów prześ:
 „ Delegacyi zatrudnionym, od nowej raczył mnie uwolnić pracy; a
 „ oraz że pamiętny, iak bardzo i dawniey i na teraźniejszy sey-
 „ mie byłem przeciwny rozdawniczey łasce; sądząc ią szkodliwym
 „ źródłem naywiększych w kraju dyslencyi, i domowych wojen.
 „ Miałtak dobrą Król Jmć o mnie opinią, że niechce być w nay-
 „ mnieyszey części tego rozdawnictwa uczestnikiem; lecz tym bar-
 „ dziey czule i wdzięcznością przeniknione powinno być serce mo-
 „ ie, gdy nader łaskawe dla siebie słyży tylu JJ. OO. JJ. WW.
 „ WM. Panów do tey funkcyi zawołanie. Mam to za dowód nay-
 „ pożądaniszy dla mnie, iż mię macie za dobrego, poczciwego, i nie
 „ parcyalnego patriotę. Winienem za tak wielką dytynkcyą
 „ JJ. WW. WM. Panom, nietylko nayniższe dzięki, ale też w ka-
 „ żdey okoliczności ofiarę majątku, krwi, i życia mego, którem
 „ dla oyczyzny gotów codziennie konsekrować: suplikuję iednak,
 „ kochani kolledzy i dobrodzieie, abyście odstąpili od tak przychyl-
 „ ney waszey dla mnie interpozycyi. Lepiey daleko, ażeby Pol-
 „ ska pytała się: czemu w liczbie kommissarzów Wdy Gnieźn: nie-
 „ masz; aniżeli gdyby zadumiona informowała się o zasługach, któ-
 „ re go na ten stopień wyniosły. „

Gdy czytano wyznaczonych kommissarzów do W. X. Littgo;
 JJ. WW. Delegaci Xtwa Litt: dopraszali pę o przydanie Xcia Jmci
 Wdy Gnieźn:.

J. W. Prezes rzekł: „ Nikt więcęcy nademnie, poważać Xcia Jmci
 „ Wdy Gnieźn: przymiotów niemoże; chętnie bardzo przychylam
 „ się do oświadczonego żądania prześ: prowincyi Litt: przydając za
 „ kommissarza rzeczoney Xcia Jmci Wdę Gnieźn: „

J. W. Marszałek konf: Kor: odezwał się w te słowa: „ Niżeli
 „ przystąpię do nominacyi osób z paześ: stanu rycerskiego, muszę
 „ wyznać, że nie żadną niewzględnością, lub przepomnieniem nie
 „ został Xiażę Jmć Wda nominowanym; bo ani za starannością
 „ naszą, ani przez przyiaźń, i remonstracye żadnym sposobem przy-
 „ iąc tego niechciał: więc kto czego niechce, niewiem do kogo
 „ sprawiedliwie uzalenie przystosować może. Z stanu rycerskiego
 „ Hh ij

„ nominuję do rzeczoney kommissyi J. W. Łentowskiego, Xcia Jmci
„ Sułkowskiego, Zabłockiego, i Kwileckiego. „

Jmć P. Jerzmanowski poseł Łęczycki zabrał głos, i dopraszał się
równych dla siebie względów.

Nadszedł w tym Xże Marszałek konf. X. Littgo; który także no-
minował do prowincyi X. Littgo kommissarzów.

J. W. Marszałek konf. Kor. czynił relacyą, iż do sądzącej kom-
missyi, nie są jeszcze ułożone osoby, a to dla zatrudnienia nayiaśnie-
Pana: rzekł dalej tenże; jeżeli się zdawać będzie rezolwować dalszy
projekt *ex deliberatione*?

Xże Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „ *Appello fidem!*
„ że już tydzień jako projekt Brześcia Littgo obywatelów za przy-
„ rzeniem prześ: Delegacyi czeka rezolucyi. „

Gdy wielu bardzo dopraszało się, ażeby był podpisany: Xże
Kancierz W. Litt: zabrał głos w te słowa: „ Jestem tey wiary,
„ że z tak doskonałego grona i dystryngwowanych mężów złożona
„ prześ: Delegacya, nieuchyli nigdy żadnych względów słamey spra-
„ wiedliwości. Podane myśli do cytowanego projektu, że ozna-
„ czają iakoweś zaskarżenia dekretu, to w ogólnych terminach, to
„ bez wyrażenia ukrzywdzonych osób; więc żeby prześ: Delegacyi
„ mogło rzeczzone miało okazać równemi dowodami, iasne i prze-
„ świadczające każdego dokumenta, dopraszam się o dylacyą do
„ dwóch tylko dni; a to z tey przyczyny: że gdy każdemu z Jj.
„ WW. WM. Panów dana będzie doskonała informacya; obaczy-
„ cie przekonani sprawiedliwością, na jakim fundamencie, i prawnych
„ dokumentach sądzona była ta sprawa. W tym zaś projekcie,
„ który był czytany, już tytuł sam, już *prothesis*: kommissarze exe-
„ kucyą dekretu &c. iak stronę bez wysłuchania skrzywdza! w tym,
„ mówię, projekcie obywatelów Brześcia Littgo, ieszcze mi się nie-
„ dało słyzeć, kto to *specificè* mniema się być ukrzywdzonym, do-
„ praszam się o wyrażenie osób. Niech sądzi prześ: Delegacya za
„ rzecz względney sprawiedliwości, żeby miało wzajemnie okazało
„ przez swoje dowody, które, aktualnie są w druku; że żadnemu
„ prawu niebył przeciwny ten dekret: o czym spodziewać się mo-
„ gę, że w pozwolonym czasie dwóch dni, każdego z Jj. WW.
„ WM. Panów za doskonałym przejrzeniem się w dokumentach,
„ własne przeświadczy sumienie. „

Miał potym głos W. Hetman, i przełożywszy wiele przy-
czyn ukrzywdzonych obywatelów, uchylone w dekretach prawa,
które kładł na stole; naostatek rzekł: „ Gdy w przeciągu dwóch
„ niedzielnego czasu zadość się stało żądaniu Xcia Jmci Kancierza
„ Littgo; więc na rezolucyą tego projektu dopraszam się o tur-
„ num. „

O który gdy się wielu Delegatów przy J. W. Hetmanie domagało;
J. W. Marszałek konf. Koron: rzekł: „ Zaśluzył sobie J. W. He-
„ tman, to przez znakomite w oyczyźnie zaśluzgi, to przez poważenie
„ dystryngwowaney rangi; ażeby dopraszającemu się o turnum, na
„ fundamencie sprawiedliwości niemógł być odmówiony. „

Xzę Czartoryski Kanclerz W. Litt: zabrał powtórnie głos temi słowy: „ Szanuję należycie nietylko osobę J. W. Hetmana, ale i dystryngowane jego w oyczyźnie poważenie; lecz jeżeli o zaślugach mówić się godzi, miłym mi to jest wspomnieniem! iż one sprawuję oyczyźnie moiej 58. lat przeciągiem. Umieszczony in *ministerio* Kanclerza lat 50. spodziewać się przynajmniej mogę, że prześ: Delegacya przychylić się raczy do równych, ile przy sprawiedliwości względów, i da sobie czas informowania się w odpowiedziach miasta Brześcia Litgo. Uczynił tu J. W. Hetman reprezentacyą, ale równie całego W. X. Litt: są kardynalnym prawem widoczne dekreta. Ze zaś dekret kommisji assessorckiej nieprzełamał żadnego prawa przed-Unią; cóż to zaszkodzi, iż prześ: Delegacya będzie miała nie z słów, ale z istotnych dokumentów elucydacyą, i wstrzyma od poprzedzającej na illacyą ie-dney strony swojej decyzją. „

J. W. Hetman odpowiedział: „ Poważam ia wielkie w Rzpltey udoskonalonego męża zaślugi; lecz cóż ta kommisja z wybranych i doskonałych ludzi złożona, za krzywdę czynić może? wszakżem to sam wniósł, aby, jeżeli niedowiodą, na zarzucających była *personalitas*: gdzie się ma obywatel uskarżyć na uciski i przemoc, jeżeli nie przed własną oyczyzną? z tych zaś odwodów sądzić może kommisja, i projekt poprawny zostać. „

Jmć Pan Kurzeniecki poseł Piński miał głos takowy: „ Na odgłos żądania, aby był wzięty projekt Brzeski względem dekretu assessorckiego w okolicznościach miasta ferowanego, z pobudek wewnętrznych konwikcyi, któremi zwykłem porządzać się; odzywam się. Niewiem prawdziwie aż dotąd, iakie to są powody tak mocne, i tak naglące, aby dekret najwyższej instancyi naruszać miały. Moc albowiem nayspierwsza Rzeczypospolitey, czyż dla tego utworzyła magistratury, aby tylko *pro forma* definiowały sprawy, i żeby lada pretext wzruszał ich powagę, moc, i sprawiedliwość w decyzjach? wszak gdy Rzeczpospolita dekreta trybunalskie i assessorckie zrównała z seymowemi, i nawet oświadczyła się, że przez wszystkie stany przesądzać niebędzie; możnaż nie wierzyć, że one są nigdy nieporuszonemi? możnaż pretendować by oneż podnieść, a co więcej aby ieszcze i obalić? Przytym iż ten dekret Brzeski, nietylko jest wyrokiem sądu ordynaryinego assessorckiego, tylą prawami udostrynionego, ale jest *ex specifica constitutione*, sprawę Brzeską aby rozsądzić: więc ten komis jeżeliby miał być przez nową kommisją przesądzony; stałoby się, że znowu przez trzecią kommisją transformowany być by mógł, i tak *per infinitum* kommisji na kommisji wypadłyby. Szczęśliwa dotąd była prowincya Litt: i aż do zazdrości pono innym prowincjom, że dekreta oczywiste *ultima instantia* niewzruszoną moc miały; bo przez ten sposób założona przynajmniej była tam klutniom, którym uymowało się przedłużenie: można było śmieie powiedzieć, iż obie strony były spokojne, tak wygrywająca, iak i przegrywająca; bo gdy niknie perspektywa iakiejsz nadziei, która go do ostatniego przyprowadziłaby wycięcz-

„nia, kontent jest przecież i w samym przegrywaniu, że przestaie
 „i myśleć o sprawie, i expensować na nią. Dwie rzeczy tu przycho-
 „dzą do rezolwowania: strony żądające kommissyi, iak mi się dało
 „słyszeć, allegują, iż dekret assessorowski wzruszył prawa przed-uniowe
 „to pierwsza; dekret assessorowski ma po sobie kardynalne prawo,
 „rownające sobie z seymowym to druga: pierwsza wlparta jest tylko
 „allegacją, druga iasnym, publicznym, oczywistym prawem nieporu-
 „szonym. Połóżmyż na szali te dwa obiekta, i czy może rzecz
 „nie pewna, rzecz nieuiustyfikowana, na słowach zasadzona prze-
 „ważać rzeczy tak ważney i kardynalney, iaka jest dekret równy
 „w istocie seymowemu? więc naturalny rozrządek każe tu następu-
 „jące uczynić wniesienie: że chcieć kommissyę w tey materji wy-
 „znaczyć, trzeba wprzód znieść kardynalne prawo prowincyi Litt,
 „które dekreta *supremarum instantiarum* tak upoważniło: bo czynić i-
 „naczy, jest czynić przeciwko sobie samym. My sami w antecede-
 „sach naszych włożyliśmy na siebie takie prawo; przywiązaliśmy
 „do niego moc seymową nie wzrzuconą: więc czy można, czy go-
 „dziż się w tym czynić naruszenie. Przytym znajduję nawet za
 „oznaczeniem w przypadku pretendowanej kommissyi, ubliżenie
 „prawa maiestatu, który jeżeli w czym dochowywa oryginalnych
 „prerogatyw, tedy w tym, iż *decretum dominium* do miał ma sobie
 „J. K. Mć. Pan nasz mił: świątobliwie warowane, i one nie naru-
 „szenie utrzymuje. Zatym z zwykłej wierności moiej i przywią-
 „zania ku J. K. Mci, które niam, i które chyba równie z życiem mieć
 „przeftanę, nie sądzę, aby podnosić dekret, a *ipso facto* pokrzy-
 „wdzać miało upoważnione protekcyą nayiasn: Pana. A przeto
 „i przez tę delikatność którą namienił, i która jest należyta niety-
 „kalności dekretów oczywistych, sądziłbym, aby przynajmniej ie-
 „szcze przepauzować; ażeby można dostarczący wynaleść śro-
 „dek i ku ocaleniu dekretu, i ku ukontentowaniu stron służący: to
 „mówię, to powtarzam, iako ściśle przywiązany do powagi pro-
 „wincjonalnego prawa i ukontentowanie rozciągając moje wiedno-
 „myślności obywatelskiej, nie zaś w rozróżnieniu i dywersyi. Kom-
 „missya zaś urzędowania moiego te ostateczne wynurzam zdanie,
 „iż gdy ta materya ściaga się do praw kardynalnych prowincyi mo-
 „iej, więc tu *ullatenus* mieścić się niepowinna; i gdy nawet prześ:
 „Delegacya jest ograniczoną w działaniach swoich, mocy daley roz-
 „ciągać nie może, iak iey tylko pozwoliła w 3. stanach zupełnych
 „Rzeczpospolita, czynić zaś z uymą praw kardynalnych, iako mnie-
 „mamy nadaney sobie mocy, świadczę się i odwołuję się do wszy-
 „stkich aktów seymowych limity. Więc aby ta materya *pro resolu-
 „tione ad plenos ordines* odesłana była, z miejsca mego dopraszam się.
 „Gdy się osłabi głowa praw naszych, *jura cardinalia*: cóż się dziać bę-
 „dzie z dalszemi praw członkami? uważ i delibery nad prowincyą
 „Litt: przykładnie w tey już świątnicy legislacyjney za dekretem
 „wypadłym a choć ziemskiemu w tygodniu przefszłym! że zaś i was
 „wszystkich równie iak i mnie trwałość i bezpieczeństwo praw in-
 „teressować powinno, nieprzypominam, nie zachęcam, niepobu-
 „dzam.,,

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński wziął głos takowy: „ Ani skromność w milczeniu, ani sposób obeyścia się obojętnego w tym razie umieszczone być niemogą: bo gdzie idzie o rezolucyą z obowiazku powołania naszego dać powinna, gdzie idzie o przekonanie przeciwnych sobie sporów; tam sprawiedliwość za fundament czystey myśli wyrazem wzięta być powinna, każdemu przewodniczym do mówienia hasłem. Projekt wolewództwa Brzeskiego Littgo, *ad deliberandum* od dni kilkunastu wzięty, dziś do rezolucyi przychodzący gdy przełożonemi, i z obu stron wydanemi piśmami, do ścisley u siebie wzięłem uwagi; poznałem, że dekret sądów assessoriy Litt: (o którym teraz rzecz, i mowa) z tąd tylko zdaie się mieć największy dla siebie lustr, iż z pod tego wychodzi ciepła, od którego zawsze zbawienne dla powszechności okazują się użytki. Z tąd zdaie mi się, mieć naywięcey mocy i powagi, że upoważnionym J. O. Xcia Jmci Kanclerza Litt: zaszczycony wsparciem, którego powinnością moią jest uwielbiać zdanie; przychylnością zaś całego narodu, zawsze powtarzać wdzięczność temu wielkiemu w oyczyźnie mężowi, który nie tylko z spraw o sobistych swoich, ale z wysokości urzędu swego pełnionych, był i w szczególności każdemu, i w powszechności wszystkim, naymilszym upodobaniem. A więc nie jest to w moim przekonaniu, żeby mówiąc o poznanie dekretu sądów assessoriskich, naymnieyszą miało o sobie iego przynieść tkliwość, bo gdy od całego poważony narodu, nie jest ten, kto by go mógł naymnieyszą sięgać przykrością; lecz nie idzie za tym, żeby tego wielkiego ministra powaga, wstrzymać mogła naywyższą Rzeczypospolitey władzę; bo przychodzą obywatele do Rzeczypospolitey z zażaleniem, a przychodzą w swoim miejscu, i czasie; w swoim miejscu: bo znając że są obywatelami, przychodzą na to miejsce, gdzie niemi władająca znayduje się pani; w swoim czasie, bo niemógł być przedszy nad ten, w którym taż Rzeczypospolita za swoich nas obrawszy wyręczycieliów, złała na nas moc zupełną, do iey sprawowania władzy. Więc już do nas iako do tey Rzeczypospolitey przychodzą, którey jest własnością stanować prawo, a powinnością dosttrzeżać exekucyi onegoż; do tey Rzeczypospolitey, która nie tylko ma moc dekret sądów assessoriskich poznać, ale i samę tę magistraturę, albo w wyższą wynieść powagę, albo i tey, iaką ma, uszczuplić, albo iey przeznaczyć ordynacyą do tey mówię Rzeczypospolitey, która wyroki swoje, choć wiecznie trwać mające, na iednym ustanowione seymie, na drugim albo polepsza, albo utrzymuje, albo też i zupełnie znosi: zgola, że do tey przychodzą Rzeczypospolitey, którey też jest obowiązkiem wysłuchać obywatelskiey skargi, a skargi o to zaniezione, że iey złamane ustawy, zniszczone praw przeduniowych prowincyi Litt: warunki; a po takim praw złamaniu, wielu obywatelóm odięta własność. Gdy więc takimi zaskarżeniami zarzucony wzmiankowany dekret assessoriski; czyż może być albo tey prawdy, albo drugiey strony justyfikującey ten dekret lepsze świadectwo, iak przez wyznaczenie do roztrząśnienia i poznania interessu kommissyi, do ia-

„ kiej jest podany, a teraz *ex deliberatione* przychodzący projekt.
 „ Lecz prześ: Delegacyo, co nas wszystkich załatwić powinno, i
 „ co mój do rozważności natęży umysł! otóż to ogromne hańsło, i
 „ ten płaszcz szeroki, pod który ciśnie się wspomniany dekret,
 „ chcąc pod nim nabierać lustru, zyskać zwycięstwo, że przez na-
 „ chylenie dekretu *ultimæ instantiæ* stałaby się *juribus majestaticis* krzy-
 „ wda. Nie byłbym wartującym nosić nazwisko dobrego obywatela,
 „ gdybym na to wspomnienie nie został czułym, i gdybym to po mi-
 „ mo moich puszczał uszu, co w gruncie serca wiernego obywatela,
 „ swoje mieć powinno siedlisko: ale też ciężko by się pomieścić między
 „ rostopnych obywatelów; gdybym między pozorem dla okoli-
 „ czności zrobionym, a treścią samego interesu, nie umiał uczynić
 „ różnicy. Ta jest wszystkich dobrych monarchów maxyma, być
 „ sprawiedliwym, i chcieć mieć dla każdego pod jego panowaniem
 „ będącego mieszkańca sprawiedliwość; a gdy tak jest, iakże po-
 „ wagi jego, do ocalenia dekretu asseforskiego skrzywdzającego, o-
 „ bywatelów zażywać można? i ta sama jest panującego nam wiel-
 „ kiej duszy własność, że i sam jest sprawiedliwym, i chce mieć
 „ każdego szczęśliwym: wynosić zaś niesprawiedliwość w górę po-
 „ krytą brzmieniem słów, o skrzywdzeniu *juris majestatici* mówio-
 „ nych? ia *é diametro* większą przedsiębiorę racją, że gdyby tak zo-
 „ stać miało, wielka by się nayała: Panu i temu wielkiemu mężo-
 „ wi J. O. Xciu Jmci Kanclerzowi, a na reszcie i nam samym, i na-
 „ szey, w iakiej iesteśmy postaci, stała krzywda; bo zaniesione
 „ manifesta, wydane *in publicum* i drukowane, od skarżących się oby-
 „ watelów pilna dowodziłyby tego, przed potomością, że nie
 „ był skarżący się obywatel wysłuchanym; Rzeczpospolita niezna-
 „ ła swojej mocy, i swojej nieczyniła powinności, przez weyrze-
 „ nie i roztrząśnienie skargi. Magistratura sądów asseforskich za-
 „ rzutu iey uczynionego, nie była oczyszczoną; a król, któremu
 „ wieki przyznają, że jest sprawiedliwy, cierpiał płaszczem swojego
 „ dostojęstwa pokrytą niesprawiedliwość. Z tych więc wszystkich
 „ powodów, życzę; żeby był projekt, kommissją wyznaczający,
 „ podpisany; a tak ocaleją wszyscy: z mego zaś iustyfikuję się mó-
 „ wienia, że nie przeciwko tey powadze, która każdą zaszczyca
 „ magistraturę, nie na przeciw żadnemu pieczętarzowi, bo wiem
 „ że do tego swojej nie przydawali kreski; ale rzecz jest, która się
 „ ściąga do sądzących: to jest *contra brachia brachiorum*. „

Odpowiedział J. W. Xże Jmci Kanclerz Litt: temi wyrazy: „ Ju-
 „ żem nadmieniał w dawnym moim głosie okoliczności miasta. Brze-
 „ ścia obywatelów, stanu szlacheckiego, mieszkańców, i żydów, ze
 „ od tego czaśu, gdy spokojność kraiów, fundamentem być poczę-
 „ ła powszechney szczęśliwości, sądy *ultimæ instantiæ*; były niewzru-
 „ szone: wszakże nietylko w naszym kraju, ale i w Rosyi nawet
 „ jest sąd *ultimæ instantiæ*. prawda że w tych sądach nie anieli, ale lu-
 „ dzie, i zawsze winni odpowiedzieć panu Bogu: cóż już będzie w
 „ świecie stałego? iakie bezpieczeństwo substancji, honoru, naosta-
 „ tek i życia naszego? jeżeli tak kardynalne prawa, o ważności
 „ niewzruszonych dekretów, na same tylko zarzuty strony nieu-
 „ kon-

„kontentowaney uchylone być mają? Mamy przykład że za Piotra I. ow sławny Mężykow przegrawszy sprawę w trybunale Litewkim za widocznym dekretem, nietylko przeciwko sprawiedliwości, ale *contra lumen rationis*, udał się do Cara żądającego protekcji; lecz tę zyskał odpowiedź: chciałeś być Polakiem, bądź sprawiedliwości ich posłusznym. We francyi przykładu nie masz aby parlamentu dekreta były odnienione; wszakże ia tego tylko dopraszam się; że kiedy iedna strona tak obfzernemi pismami, dała swoię informacyą, aby i drugiey pozwolono tak krótkiego czasu. „

Retulit znowu J. W. Hetman krótkim wyrazem: „ To prawiada iż niewzruszone dekreta uspokajają kray; ale w tych nie powinny bywać uchylone kardynalne prawa, które ubezpieczają każdego obywatela majątek, ale w Rzpltey nie mają być żadne urzędy absolutnie sprawowane. „ Wielu zatym Ichmciów Delegatów podniesionym głosem dopraizalo się o *turnum*.

Xże Wda Gnieźnieński wnosil, aby dano *inducias* czasu, ile że *quod difertur non aufertur*. Nie przestano iednak wołać o *turnum*.

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy tak licznemu żądaniu *turnus* odmówiony być nie może, więc go daię. „

Xże Marszałek W. Kor: pierwszy *ex turno* tak mówił: „ Wcho-dzić w kognicye *ultima instantia* dekretów, wyraziłem to już w obfzernym głosie, iak mocno sprzeciwia się prawu, cytując wiele dawnych ustaw o sobliwie roku 1764-66-68; które appellacyi od sądow assessoriskich uroczyście zabraniają. Możeż być *potestas iudiciaria*, aby bez wysłuchania strony dawała swoje decyzye? czego gdy prawo nie dozwala, mówić nie umiem, a bez wysłuchania drugiej strony mówić nie powinienem. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ *Si accusare sufficit, quis est in nocens?* Utrzymując ważność dekretów niewzruszonych, życzyłbym, aby prześ: Delegacya wyznaczyła z pomiedzy siebie osoby do uznania, ieżeli prawa przeduniowe z rewizyi Dymitra Sapiehy allegowane wzmiankowanym dekretem uchylone zostały. „

J. W. Hetman do przelożonych wzwyż racyi przydał: „ Gdy Rzplta oddała prześ: Delegacyi, władzę ustąpienia prowincyi, odnienienia rządów; a za cóż tey nie ma użyć mocy, ażeby obywatelów sprawiedliwego wysłuchawszy uzalenia, uczyniła im wszelką satysfakcyą. Przekonany więc obowiązkiem świeżey przysięgi, powinienem radzić, aby Rzplta miała baczność, czy dobrze sprawowane iey subsellia i czy ich dekreta, które mieć chciała za niewzruszone, są na fundamencie prawa. „

J. W. Biskup Wileński dał swoje wotum temi slowy: „ Zabierając głos, oświadczam się przed BOGIEM, i tym poważnym zgromadzeniem, że niechcę mową moją przymawiać komu, lub w podeyrzenie kogokolwiek podawać, ale tylko przeświadczenia mego wyrazić powody. Jest zaiste prawem X. Litt: aby oczywiste dekreta były niewzruszane, ale też prawo jest fundamentalne i ubezpieczające, wszystkich obywatelów własność, aby possessye przed nią w wątpliwość nie były podawane, a tym bardziey nie były uchylane przeduniowe przywileie. Mam za potrzebę naszą, aby

„ *ultima instantia* dekreta, były nieporuszane, mam za większą po-
 „ trzebę, żeby te dekreta, ani gwałtowne, ani ustawom Rzeczypo-
 „ spolitey przeciwne naydowały się. Trzeba kiedykolwiek, żeby
 „ pozoru świętych praw na krzywdę i uciemiężenie obywatelów, z
 „ niechęci lub dla podłego zysku nie używano; wszakże nie kto in-
 „ ny, tylko naywyższa zwierzchność Rzpltey w to weyrzeć mo-
 „ że i powinna; przeto sędzę, żeby kommissyą do roztrząśnienia de-
 „ kretu Brzeskiego Litt: prześ: Delegacya wyznaczyła. „

Przymawiali się więc *ex turno* JJ. WW. Senatorowie, z których
 Xże Jmć Wda Poznań: skończył tym wyrazem: „ Dałby to BOG
 „ żeby konstytucya 1764 *inappellabilia* sądów asseforskich ubezpie-
 „ czając dekreta, początkowey nam nie zostawiła była do zamieszania
 „ kraiu wątpliwości; gdy tym zaśczyca się naród polski, że w nim
 „ żadne subtellicia absolutnie sędzone być nie powinny, a dopieroż z
 „ uchYLENIEM kardynalnych praw dekreta; więc iako sama Rzplta
 „ ma władzę rozeznania tych zarzutów, tak sędzę być potrzebną
 „ *cum pœnalitate super objicientes*, (ieżeli niedowiodą) kommissyą. „

Dany potym *turnus* stanowi rycerskiemu, do ktorego się także
 krótko przymawiali. Jmć Pan poseł Nuriski mówiący przed J. W.
 Marszałkiem konf: Koron: szedł *in assensum* zdania iego.

Jmć Pan Gurowski Podkom: Gnieźn: przymówił się w te wyra-
 zy: „ Jest zawsze moją powinnością wielbić i szanować, pełne głę-
 „ bokich uwag pierwszego w oyczyźnie męża J. O. Xcia Jmci Kan-
 „ clerza Litewskiego zdania, zawsze użyteczne dobru publicznemu,
 „ i długim wiekiem oyczyźnie swoiey czynione usługi. Lecz zkąd
 „ większa temuż ministrowi, któremu Rzplta okazała dla potomno-
 „ ści, może być wdzięczności sława? iak gdy też sama kommissyą ro-
 „ zeznawszy płonne zarzuty, czcić będzie i poważać sprawiedliwe
 „ wyroki J. O. Xcia Jmci Kanclerza. Więc piszę się na kommissyą. „

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczaiać zdanie swoje rzekł:
 „ Gdybym był zapytany, czyli podpisać projekt, czyli dać *inducias*,
 „ chętniebym się przychylił do tey uwagi pozwolenia dalszego cza-
 „ su, który ważność interefu wyciąga: lecz gdy o przyięcie projektu
 „ rzecz, winszuję sobie, iż iakom się zawsze starał, być zgodnym z
 „ myślą J. W. Nuriskiego, tak i teraz moje do iego przyłączam zda-
 „ nie. „

J. W. Prezes deklarował *turnum*. Za projektem było 13. *contra* 4;
 na wyznaczenie deputacyi 5. z stanu zaś rycerskiego J. W. Marszałek
 konf: Kor: ogłosił 37. a 1. do deputacyi. Xże Marszałek Litt: rzekł:
 „ Ze z Xięstwa Litt: wszyscy za projektem, dwóch tylko przeciwko. „

Sam zaś Xże Marszałek konf: Litt: dał racyą że *ultima instantia* De-
 kreta być wzruszone nie powinny, bo lepiej jest że ieden mniema się
 być ukrzywdzonym, niżeli aby tak uroczyście prawą o widzialnych
 dekretach, ustawicznie przesądzały kommissye. Zapytał się J. W.
 Prezes o zgodę na rzeczony projekt, która gdy zaśzła, podpisał go.

J. W. Marszałek konf: Kor: przypomniał prześ: Delegacyi, że
 od kilkunastu dni jest już ugodzony projekt między J. W. Podskarbin
 nadw: Litt: i J. W. Podkanclerzym Kor: który rekomenduje J. W.
 poseł Rosyjski, aby był podpisany.

J. W. Prezes przymówił się. „ *Unifone* mówiąc z J. W. Marszałkiem konf: Kor: mam i ia mocne zalecenie J. W. posła doprosić się prześ: Delegacyi, aby tenże projekt podpisany został; być może że wyidzie na lepsze; ia *interim* prześ: Delegacyi z obowiązku mego muszę donieść okrutny ucisk województwa Brzeskiego; mówię że ucisk, bo przez naytkliwsze wyrazy pisze do mnie J. W. Wwda Brzeski-Kuiawski, że Król Jmć Pruski większego orłowi swemu pozwolił lotu i do nas się zbliża. Co więc zostaje do dalszych czynności; radźmy a day Boże w iednomyślney rezolucyi. „

Przydał J. W. Kanclerz Kor: „ Ja od tygodnia dałem J. W. de Benoit noty *ministerialiter*, ale noty przyimuie a bez responfu. „

J. W. Marszałek konf: Koron: życzył, aby się udać do dwóch innych ministrów. Powstali *cum summa animositate* JJ. WW. Delegaci życząc, aby iaknayprędzey dopraszać się od JJ. WW. posłów cudzoziemskich rezolucyi. Na przyszłą sessyą J. W. Marszałek konf: zapraszał JJ. WW. Delegatów do sali w pałacu Rzpłtey.

W tym przy spóźnionym nader czasie J. W. Prezes solwował sessyą na frzodę to jest 16 Marca.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

D N I A 16. M A R C A.

PROSIŁ J. W. Prezes, aby J. W. Marszałek konf: posłał z uwiedomieniem tych, których niedostawało do kompletu. Wielu się użalało, że tak długo zostają w bezczynności. Przybył więc J. W. Kanclerz Koronny, i dał przyczynę, dla której przybycie swoje spóźnić musiał.

J. W. Prezes zaczął sessyą temi słowy: „ Winszowałbym prześ: Delegacyi przenosin z cudzego domu, do własnego; gdybym nie wiedział, że na dniu wczorayszym *feralis nuntius* przyniośł nowinę, wszystkich nas trwożącą, o nowosiedlinach Króla Jmci Pruskiego w części kraiu Rpltey, nad określenie konwencyi Peterzburckiey. Niewiem cobym w tym przypadku miał mówić i czynić, znaydując nas wszystkich bez woyska, bez pieniędzy, bez pomocy zagranicznej, a co naygorzszą, a podobno i bez iednomyślności między nami. Jakie iednak upatruię sposoby do ratunku tych z mieysca mego udzielam więkzemu światłu prześ: Delegacyi. *Nayprzód:* wiadomym to mówię, że w nieszczęśliwym ostatnim traktacie mamy gwarancyą trzech dworów z sobą sprzymierzonych, że nam ieden za dwóch, a dwa za iednego niechętnym z Rzpłtą ślubem zaręczyli reszty prowincyi naszych bezpieczeństwo; gdy teraz iesteśmy uwiadomieni o zaięciu przez wspomnionego monarchę *Es sine demerito* Rzpłtey znacznych części iuż to w województwach Wielkopolskich, iuż Kuiawskich; radzę i życzę prześ: Delegacyi, nie tylko notę podać, ale i deputacyą z tey prześ: izby wyznaczyć do dwóch Cesarzkich ministrów, iuż to z użaleniem gwałtowności, iuż z deklaracyą

Kk ij

„ cya tak stała i nigdy nie odmienną, że skiby ziemi nad rzeczoną
 „ konwencją pod azardem życia i reszty majątku naszego nie usta-
 „ piemy dobrowolnie. *Powtóre:* tymże samym JJ. OO. JJ. WW. de-
 „ putowanym możnaby zalecić rozmówienie się z J. W. Ministrem
 „ dworu Berlińskiego, i przelożyć mu nie tylko dotkliwość narodu,
 „ lecz i rezolucją, iakom dopiero namienił. Przypadkiem iakowym
 „ gdyby tenże minister miał negować prawdy wieściom wczoray-
 „ szym, mogą go Ichmć deputowani rekwirować, aby dał na piśmie
 „ upewnienie, iako to co nam donoszą, nietylko teraz nie weryfikuje
 „ się, ale i napotym nienastąpi z strony jego pana. Osobną zaś
 „ sądziłbym deputacją do Króla Jmci, aby ten pan troskliwy o nasze
 „ dobro był informowany i proszony o pomoc, iaką mieć może wraz
 „ i z radą, na której mu zbywać nie może, równie iako i na chęci.
 „ Wszakże wyższym to zdaniom prześ: Delegacyi zostawuję, ani
 „ mając mego lepszego nad to, jeżeli JJ. WW. Wmć Panowie nieze-
 „ chciecie przyjąć, przynajmniej będziecie mi świadkami, żem się
 „ żadną względem tego monarchii nie uwodził bojaźnią, który już
 „ prawie całą dyecezyą moją, wraz z intratą ma w swoiey mocy.
 „ Czekam w tey tak ważney okoliczności *ex matura deliberatione* re-
 „ zolucyi. „

J. W. Marszałek nadw: Litt: rzekł: „ Po tak dokładnych i
 „ doskonałych myśli J. W. Prezesa wyrazach, nie może być w tak
 „ okropney sytuacji Rzeczypospolitey, tylko jednomyślność tych
 „ serc i umysłów, którzy na ratunek oyczyzny resztę majątków, na-
 „ wet i życia samego czynić winniśmy ofiarę. Projekt zaś iakiby
 „ można podać do noty JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim, tu za-
 „ raz ułożony być może, i każdego z JJ. WW. Wmć Pánów w nim
 „ umieszczzone zdanie. „

J. W. Marszałek konf: Koron: życzył, aby to nieszczęście Rze-
 czypolitey, JJ. WW. Ichmć Ministrowie narodowi donieść Jego
 K. Mci niebawnie raczyli.

Xże Wwda Gnieźnieński zabrał głos temi słowy: „ Uwiado-
 „ miony dopiero dnia dzisiejszego o przezornej zawżse i dobrze ży-
 „ czącego oyczyźnie J. W. Prezesa naszego myśli, aby z tych nie-
 „ szczęśliwych okoliczności, nie tylko były iako nayprędzey oddane
 „ noty JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim dwóch dworów, ale też
 „ oświadczone ustne zażalenia, imieniem prześwietney Delegacyi.
 „ Jeżeli w tey krótkości czasu mogły być dokładnie ułożone myśli,
 „ będę miał honor przeczytać ie JJ. WW. Wmć Panom; że zaś w
 „ tey mierze każdy wyraz wyciąga swoiey uwagi, tak rzeczoney
 „ noty projekt przeczytam pierwey po francusku, a potym go oy-
 „ czytym przelożę ięzykiem. „

Proszono zatym iednym głosem aby czytać raczył takowy pro-
 iekt (6) i cierpliwie go słuchano.

*Notte donnée aux Ministres de deux cours JJ. de la part de la Delegation
 de la Republique.*

(6) Plus la Del: de la Republ: a lieu d'être surprise & penetrée de
 douleur des nouvelles qu'elle recoit de toutes parts, que S. M. le Roi de

Drugą

Drugą notę czytał tenże Xże Wda do Ministra Króla Jmci Pruskiego. (7) W tey gdy była wzmianka o gwarancyi; Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się *interlocutoriè*: „Obaczy Rzplta „skutek tych miłych gwarancyi. „

Po skończonym mianowanych not czytaniu J. W. Prezes po dziękował Xięciu Wdzie Gnieźn: za tę pracę którą przeświadczać zwykł prześ: Delegacyą, że nie ma miłszy zabawy, iako *prodesse pu blico*.

Xże Radziwiłł Marszałek konf: Litt: chciał podać projekt rozdawniczey kommissyi; lecz prozono, aby wprzód uspokoić wniesioną materyą, nad którą niemaż nic ważniejszego.

Prusse ayant continué pendant le courant de la Diete à empieter endifferens endroits sur le territoire qui étoit déjà assuré à la Pol: par le dernier traité solennel dont la base est la convention de Petersbourg, surquoi, on a présenté à plusieurs reprises des notes ministérielles, vient encore depuis peu d'occuper tout le palatinat d'Inowroclaw & une grande partie de celui de Cujavie, tirant d'un coté vers le lac du Gopło & de l'autre en avançant les poteaux dans les palatinats de Kalisz & de Gnesne, vers la riviere de la Wartha; plus la confiance de la même Delegation augmente à l'égard des deux cours JJ. lesquelles par un article exprès du traité de cession se sont engagées à la médiation en cas de disputé sur les limites & à la garantie de ses possessions, selon la convention de Petersbourg. Elle a donc jugé à propos d'accompagner la note présente d'une députation du Senat & de l'Ordre Equestre, laquelle aura l'honneur de s'expliquer de bouche à J.L. EE. MM. les Ministres des deux Cours JJ. selon les points d'instruction qu'elle a recue. Fait à Varsovie à la Séance le 16 Mars 1774.

Note donnée de la part de la Délégation à S. E. le Ministre Plenip: de S. M. le Roi de Prusse.

(7) Dans plusieurs notes ministérielles antérieures que la Del: de la Republ: a adressé ses plaintes à S. E. Mr le Ministre Plenip: de Prusse, sur ce que des différens cotés & entre autres le 26 Janvier de l'année courante par l'occupation nouvelle de deux village Trąbczyn & Raciny, dans le district de Dobryń, on empietoit par ordre de S. M. le Roi de Prusse sur le territoire de la Republ: assuré & garanti par le dernier traité solennel selon la teneur de la convention de Petersbourg. Quelques unes n'ont pas obtenus de reponse, sur d'autres on s'est contenté de dire que tout cela s'arrangeroit par la future commission des limites. En attendant comme la Del: reçoit de toutes part des nouvelles douloureuses que cette même demarcation arbitraire continue & que non seulement tout le Palatinat d'Inowroclaw & une grande partie de celui de Cujavie sont envahis, mais aussi qu'on avance les poteaux vers la Wartha dans les palatinats de Kalisz & de Gnesne, elle ne peut s'empêcher de demander avec instance à S. E. Mr le Min: Plenip: une explication par écrit sur des démarches aussi évidemment contraires au traité & de lui déclarer que pour couper cours à tout ce qui est déjà arrivé & pourroit arriver encore, les commissions nommées de la part de la Republ: pour les limites, partiront dans quinze jours & se rendront sur les lieux. c'est à dire, *terminus à quo* à la frontiere de Brandebourg & au bord de la Netze qui doit faire selon le traité la frontiere entre les deux Etats, & qu'en consequence elle espere que du coté de S. M. le Roi de Prusse les commissaires dont on attend la nomination, voudront s'y rendre pour commencer un ouvrage de la plus grande importance pour la Republ: de Pologne. Outre la note présente, la Del: a nommé des députés du senat & de l'ordre equestre qui auront l'honneur de s'expliquer, selon leur instruction, plus amplement de bouche, à S. E. Mr. le Min: Plenip: de Prusse. Fait à Varsovie à la Seance le 16 Mars 1774.

Jmć Pan poseł Inowrocławski czynił relacyą, że już nie powiat, ale całe województwo Inowrocławskie zabrane zostało od Króla Jmci Pruskiego, i dopraszał się, aby umieszczone to było w nocie.

Jmć Pan poseł Sochaczewski wniósł, aby przydać do teyże instrukcyi ostrzeżenie traktatem, że nad konwencyą Paterzburską więcey nam kraiu nie zabiorą.

J. W. Kasztelan Zarnowski czynił uwagę, że nad powagę iest to prześ: Delegacyi, aby czynić deputacyą do J. W. de Benoit.

J. W. Prezes nominował więc z senatu J. W. Kanclerza Koron: Xcia Wdę Gnieźnieńskiego, J. W. Hetmana, J. W. Podkanclerzego, Litt, J. W. Marszałka nadw: Litt: i J. W. Kasztelana Zarnowskiego.

Xże Sulkowski poseł Łomżyński dopraszał się, aby ciż JJ. WW. posłowie cudzoziemscy odpisać raczyli na żądania prześ: Delegacyi równie przez noty.

Trudność zaś, która zachodziła, iak mają deputowani z J. W. posłem Króla Jmci Pruskiego traktować, ułatwił J. W. Hetman, że bez oznaymowania się iemu, tam będzie z nim rozmowa gdzie, się razem przy drugich JJ. WW. Ministrach znaydować będzie.

Z stanu rycerskiego nominował J. W. Marszałek konf: Koron: JJ. WW. Dobrzyńskiego, Kaliskiego, Łomżyńskiego, Kuiańskiego, i Lińskiego w równey liczbie, Xże Marszałek konf: Litt: wyznaczył do traktowania z JJ. WW. Ministrami.

J. W. Hetman polny Kor: mówił w te słowa: „Zaczynając głos „mój, idę nayprzód sercem więcey niżeli martwym słów wyrazem „in encomia tak zbawiennych i publicznemu dobru potrzebnych my- „śli J. W. Prezesa. Okazał nam w mowie swoiey tę właśnie gor- „liwość, którą mając Rzymianie ku Rzpltey wstawili się całemu „światu. Zbudowałem się z tey wielkiego senatora rezolucyi, którą „dobrze życzący oyczyźnie przyiąć winni za naypotrzebniejszy do „ratunku reszty kraiu hasło. Tento mowię głos pierwszy w prześ: „Delegacyi tak miły słyzałem, i day Boże żeby jednomyślnością i „stałą rezolucyą łączył serca obywatelskie. Zdanie moje, aby prześ: „Delegacya deputowanym do traktowania z JJ. WW. Posłami cu- „dzoziemskimi dała oraz instrukcyą punktów, o które się uśnie do- „mawiać małą. (8) „

Wszyscy przychyliłi się do zdania J. W. Hetmana, aby tę w nay- żywszych wyrazach JJ. WW. Ministrów cudzoziemskim oświadczyć: rezolucyą; iż nad konwencyą Peterzburską piędzi ziemię nie odstą- piemy, rezolwowani będąc na wszystkie puścić się nieszczęścia.

Instrukcyą krótka dla JJ. OO. JJ. WW. deputowanych do JJ. WW. Ministrów trzech dworów sąsiedzkich.

(8) 1. Aby konwencyą Peterzburską wzięli *pro basi* całej negocyacyi swoiey. 2. Aby prezentowali mapę, skazując iak prześ: Delegacyą sprawiedli- wie rozumie granice Rzpltey, według teyże konwencyi, a oraz, iak z strony Pruskiej są rozszerzone. 3. Aby deklarowali wszystkim trzem ministrów, iż nad opis teyże konwencyi, nigdy dobrowolnie piędzi ziemi nieustąpi. 4. Aby się domagali nieodstępnie, żeby woysko Pruskie cofnęło się bez odwłoki ze wszystkich mieysc, nad opis konwencyi Petersburskiej zabranych. Działo się w Warszawie na sefii Delegacyiney 16 Marca 1774.

Xże Sulkowski Wda Gnieźnieński radził, aby wziąć mapkę i pokazać Jj. WW. Ministrom Cesar skim, iaką Pzplta od Króla Jmci Pruskiego ponosi krzywdę.

J. W. Marszałek Koron: rzekł: „ Wybrawszy tak godnych i „ dyftryngwowanych ludzi na deputacyą, zostawić należy *traffanda* „ ich *dexteritati*; bo albo byśmy im mało lub wiele do negocyacyi „ zlecili. „

Retulit J. W. Hetman polny Koronny: „ Idzie tu o delegowa- „ pych, którzy mając myśli prześ: Delegacyi śmieley zawsze obsta- „ wać będą mogli. „

Jmć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski miał głos w tych słowach: „ Niechętnie Rzpltey i nieszczere śluby nie mogły nigdy do- „ brego wróżyć pokoiu temu złączeniu, które bez silnego z silnym „ nastąpić musiało. Cięższy daleko następować będzie rozwód, im „ łatwiey w te śluby porywczą uwikłaliśmy rezolucyą. Któż się „ inney od tych dworów tylko obojętney zawsze spodziewać może „ odpowiedzi? świeżo niedotrzymane traktaty przeświadczaia nas „ o luźrze czczą tylko polityką tchnącey przyiaźni, ieżeli iednością „ złączeni do ratunku reszty oyczyzny, nie weźmiemy ostatniey re- „ zolucyi względem wynaydowania skutecznych sposobów powię- „ kszenia sił naszych, i sakryfikowania majątków własnych, a i życia „ samego, wszakże na obronę tey Rzpltey, w której żyć chcemy „ szczęśliwi, nędzni i nikczemni zginiemy. „

Xiąże Lubomirski poseł Sandomirski reprezentuiąc zaślugi J. W. Kasztelana Sandomirskiego, upraszał J. W. Prezesa, ażeby imieniem prześ: Delegacyi zalecić go raczył do województwa Sandomirskiego względney łasce nayiaśnieyszego Pana.

J. W. Marszałek konf: Koron: rekomendował prześ: Delegacyi znakomite zaślugi J. W. Kasztelana Zarnowskiego dopraszaiąc, aby Królowi Jmci zaleciła go do Kasztelanii Sandomirskiej. Podał ten- że J. W. Marszałek konf: projekt Xcia Lubomirskiego posła Sando- mirskiego; a ten był o retenta należących skarbowi Rzeczypospoli- tey prowentów: i uwolnione też dobra zostały za rat siedm od po- datków, które z okoliczności tylu niebezpieczeństw winne były; zaśła nań zgoda, i został podpisany.

Jmć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki czynił ostrzeżenie, aby równy wzgląd dla uboższych prześ: Delegacya okazać była pamię- tną.

Były podane od J. W. Marszałka nadw: Litt: dwa projekta u- godzone, które gdy wyexplikował, równie zostały podpisane.

J. W. Prezes rzekł: „ Słyszac życzenia prześ: Delagacyi z za- „ żalenia J. K. Mci J. W. Kasztelana Sandomirskiego i J. W. Kaszte- „ lana Zarnowskiego; więc ieżeli się to podoba prześ: Delegacyi u- „ praśzać J. W. Kanclerza Koron: ażeby zaślugi w oyczyźnie tych „ mężów imieniem prześ: Delegacyi oddał Króla Jmci łasce. „

Odpowiedział J. W. Kanclerz: „ że Krol Jmć jest *justus renumera-* „ tor zasłużonych w oyczyźnie. „

J. W. Marszałek konf: podał projekt Xcia Wdy Gnieźnieńskiego z Paulinami o przyspieszenie sprawy w assefforyi; który był pod-
Ll ij
pisany.

Xże Marszałek konf: Litt: podał dwa projekta, ieden do kommissyi sądowej, które w tych samych napisane punktach co i prowincyi Koron: zostały podpisane obydwu.

Gdy wnoszono ieden projekt partykularny; J. W. Hetman odezwał się *interlocutoriè*: „*Parvæ curæ loquuntur*; i gdy czas zarządzać powiżecnemu dobru, powinniśmy o prywatnych zapomnieć interesach. „

J. W. Marszałek konf: Koron: wnosił projekt Jmci Pana pośła Rzeczyckiego. Na ten J. W. Kanclerz Koron: rzekł: „Nie dla tego że *exulante* Jmć Pan Pruszanowski pośła Rzeczycki, bo go nikt nie wygnał; ale że prawie i chce żyć użytecznym oyczyźnie, winien takowe pozyskać względy. „

Gdy wniesiono projekt Jmci Pana Lenkiewicza; Xiąże Radziwiłł Marszałek konf: Litt: uczynił uwagę, aby tey wioski nie nominować dziedzictwem, bo takowym sposobem zda się już czynić dekret: zaśła zgoda i podpisany jest projekt.

Jmć Pan Zakrzewski pośła Kościański dopraszał się, aby Xiąże Radziwiłł Marszałek konf: Litewskiey nominować raczył z rycerskiego stanu kommissarzów do kommissyi rozdawniczey. Kommissarze zaś nominowani już, pytali się J. W. Kanclerza Koronnego, kiedy się ta ma zacząć kommissya.

J. W. Prezes wniósł: „Z okoliczności tych, którym *incumbit* nayusilnieyszego przyłożyć starunku do traktowania z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi w oddaniu im not i uftney według instrukcyi umowy, nie może być sessya, tylko do dni kilku solwowania; tak dla powrotu kuryerów, do powzięcia wiadomości których J. W. Marszałek konf: Koron: i J. W. Hetman wysłać raczyli, iako też do pomiarkowania z odpowiedzi rzeczonych JJ. WW. Ministrów, *quæ nos facta manent*. „

J. W. Hetman rzekł: „Czuła zawsze myśl J. W. Prezesa sprawiedliwej wyciąga uwagi. Wysłałem ja geometrę na te miejsca gdzie Król Jegomość Pruski zabierać daley kray zamyśla, który za cztery dni spodziewam się że powroci, i toż samo J. W. Marszałek konf: uczynił: więc z tych przyczyn sessye oddane być powinny. „ Na co zaśła zgoda.

J. W. Prezes prosiwszy JJ. WW. deputowanych, aby dziś iefzcze noty JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim oddali; solwował sessyą na dzień poniedziałkowy to jest 21. Marca.

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA.

D N I A 21. M A R C A.

J. W. Prezes, gdy przybyli do kompletu JJ. WW. Biskupi, temi nowy zaczął sessyą: „Nie jest i nie będzie nigdy myślą moją, truć dzieć prześ: Delegacyą iednemi zawsze słowy, i reprezentacyami; w tym bowiem zostaliśmy stanie ostatniey abiekcyi, i mizeryi, że nam więcej czynności roztropney, a niżeli krasomówstwa potrzeba,

na

„ Na czym folwowana zawczoraysza sessya zostala, na tym ja dzis
„ otwieram; uprofilismy *è gremio nostri* godnych kollegow w depu-
„ tacyi do Ministrow cudz: co wiec z niemi ciż ułożyli, czekać bę-
„ dziemy relacyi, iakie zaś resposna na noty nasze odebralem, te
„ składam prześ: Delegacyi do przeczytania, z których wymierzać
„ może dalsze iwe rezolucye; *utinam* do ratunku kraiu stofo-
„ wane. „

Zabrał głos do uczynienia relacyi teyże konferencyi J. W. Kan-
clerz Koron: w takowe wyrazy: „ Jako pełnić wszystkie prześ: De-
„ legacy i rozkazy, iest naypowinnieyszym dla mnie obowiązkiem,
„ tak w wyznaczeniu traktowania z J. WW. Ministrami cudz: *in*
„ *sequens* not podanych w naszej konferencyi w zwyż wspomnio-
„ nemi ministrami iakęśmy się sprawowali, i co nam ciż odpowie-
„ dzieli, z relacyi weźmie prześ: Delegacya swoje światło. Gdyśmy
„ naprzód oświadczyli stałość umysłów naszych, pilnować całości
„ traktatów, i że Król Jmć Pruski naypierwszy zapomnieć ich chce,
„ i do swoich zamysłów czynić tłumaczenie onych; przełożyłismy
„ także powtore, że to gwałcenie traktatów wtrzymać nas od wszy-
„ stkich kroków dalszych czynności, i ieżeli woyska Pruskie z kraiu
„ naszego niebędą cofnięte, iestęśmy rezolwowani ostatnim podać
„ się losom. Odpowiedzieli nam ciż J. W. Ministrowie, iż chwałę
„ i wielbią naszą pilność w zachowaniu całości traktatów, przecież
„ te wiadomości (rzekli oni) nie powinny nas trwożyć; bo gdy wy-
„ znaczeni kommissarze przyjadą do rozgraniczenia, i tam znay-
„ dą różnicę iakową, na ow czas ciż kommissarze powinni to będą
„ donieść stanom Rzpltey: spodziewają się iednak rzeczeni J. WW.
„ Ministrowie, że Król Jmć Pruski niebędzie chciał użyć takowe tło-
„ maczenia pretendowanych granic, któreby sprzeciwić się mogło
„ konwencyi trzech dworów. Z tey więc przyczyny sądzą ciż
„ J. WW. Ministrowie, potrzebę iako nayprędzszego kraiu roz-
„ graniczenia, i bez żadney przewłoki, kończenia dalszych naszych
„ czynności, ułożenia rządów, i ustanowienia podatków; czego
„ gdybyśmy niechcieli czynić, wstrzymalibyśmy na ów czas dobre
„ intencye dworów ich, które interessować się do spokoyności kra-
„ iu naszego, szczere oświadczyły chęci. Po wielu ustnych i o-
„ bżernych umowach na tymeśmy się rozeszli, aby w czte ech
„ niedzielach, nastąpiło zupełne kraiu rozgraniczenie. Jmć Pan
„ de Benoit odpowiedział nam, że konwencya Peterzburfska wyzna-
„ czyła Królowi Jmci Pruskiemu całą noteć; i gdyśmy czynili remon-
„ stracye, aby tenże Król Jmć Pruski iak nayprędzey raczył swoich wy-
„ znaczyć kommissarzów do rozgraniczenia, którzy ieżeliby inaczey
„ wyrazić teyże konwencyi tłumaczyć chcieli; na ten czas musielibyś-
„ my się udać do dwóch dworów, które ostrzegły Rzpltey swoją
„ medyacyą w zachodzących trudnościach: naostatek z tymeśmy
„ się oświadczyli, aby Królowi Jmci Pruskiemu donieść Jmć P. de
„ Benoit raczył, że iestęśmy gotowi podać się prędzey ostatniey nie-
„ szczęśliwości, niżeli odstąpić całości tych granic, które nam dwie
„ potencye gwarantowały. Zeby zaś prześ: Delegacya, dokła-
„ dniey informować się mogła z resposów J. WW. Ministrow cu-
„ M m

„ dzoziemskich oddaie onychże reponuiące noty, upraszając Jmę Pana Sekretarza o ich przeczytanie. „ (9)

J. W. Prezes po skończonym czytaniu tychże not, rzekł: „ Nie wieleśmy się podobno nauczyli z tych resposów, które nam Jmę Pan Sekretarz przeczytał; atoli gdy innego wcale niemasz sposobu, należy nam tylko ten wziąć śrzodek, aby prześ: Delegacya uprosiła J. W. Kanclerza Koron: o wygotowanie instrukcyi J. WW. kommissarzom, dla których prześ: kommissiya skarbowa zechce za- wczasu pomyśleć *de viabilibus*. „

J. W. Kanclerz Kor: *retulit*: „ Należy wspomnieć prześ: Delegacyi, że jeszcze *in 8bri* podaliśmy *in scripto* Ichmć ministrom swoim kommissarzów, aby mogli *in vicem convenire* dwory swoje, inaczej bez wspólnego wyznaczenia czyniliby nasi kommissarze smutną postać, a napisze się tym czasem do J. W. Wdy Brzeskiego Książskiego, aby był gotów, i za przyśłaniem od Króla Jmci Pruskiego wzajemnych kommissarzów zaczął też czynność. „

J. W. Prezes swoje powtórzył uwagi: że gdyby *ad complementum* nieszcześliwości kraiu naszego Król Jmć Pruski swoich niepodał kommissarzów, wtenczas Rząpta musiałaby udać się do gwarantuią-

(9) W tej niepewności, w ktorej się rzecz znayduje w rozszerzeniu i planie nowego zabrania, o ktorej J. WW. Delegowani upewniali, że jest świeżo uczynione od woysk Króla Jmci Pruskiego według przełożenia ich noty 18. Marca. Niżej podpisany rozumie, że ta okoliczność wyciąga jeszcze powatpiwania i niemoże tylko potrzebować wiernego uwiadomienia dworu jego o tym wszystkim, co rzeczona deputacya wyraziła w swojej nocie, uczyniwszy mu honor powierzenia wiadomości z wielu partykularnych listów. w Warszawie 20 Marca.

REWITZKI.

Niżej podpisany nieomieszka uwiadomić dwor swoy o nocie, którą odebrał od prześ: Delegacyi 16. praesentis. Jako też o tym wszystkim, co rzeczona deputacya, mniemała być potrzebą przyłączyć przez ustne konferencye w niespokojności, że Król Jmć Pruski zabierać myśli więcej kraiu; że zaś te wiadomości być się zdają exagierowane, niżej podpisany spodziewa się, że przytomność Kommissarzów nominowanych z stron obydwóch będzie sposobna uspokoić wszelką troskliwość w przyjaznym i sprawiedliwym umiarkowaniu zawartego traktatu między nayjaśnieyszymi traktującymi stronami. w Warszawie 19 Marca.

STACKELBERK.

Niżej podpisany odpowiadając na notę którą prześ: Delegacya mu podała *sub die 16 currentis* względem determinowania granic, niemoże tylko referować się do tych replik, iakowe zawsze w tej mierze dawał; to jest, że iak prędko kommissarze Rzeczypospolitey zechcą rozpoczynać dzieło swojej kommissyi wraz z kommissarzami trzech potencji, tak natychmiast Jmć PP. kommissarze nayias: Króla Jmci Pruskiego gotowi będą złączyć się z niemi: tym końcem niżej podpisany starać się będzie uczynić dworowi swojemu raport o terminie, który prześ: Delegacya, wyznacza do tego dzieła przez notę wyżej wyrażoną. I rzecz jest niewątpliwa, że na ten czas te wszystkie skargi przez się same ustana, i że prawdziwe okryślenie granic, uprzątnie wszelką okazyą do dalszych w tej mierze kontestacyi. w Warszawie dnia 17. Marca roku 1774.

G. de BENOIT.

cych potencyi: życzył tenże J. W. Prezes, aby instrukcyja dla Jj. WW. kommissarzów niebyła publiczna.

Jmć P. Zakrzewski poseł Kościński wniósł: że instrukcyje powinny być dane J. WW. kommissarzom dwie, jedna publiczna, druga sekretna. Do tej myśli przyłączył zdanie swoje Jmć P. Dobrzyński, z tą tylko różnością, aby rzeczonym kommissarzom było ostrzeżono, której się instrukcyi trzymać powinni, czy sekretney, czy publiczney.

J. W. Prezes słysząc zaspokoioną rzecz, rzekł: „ Nie widzę „ już potrzeby trudnienia nad tą materyą czasu, tylko czekać na- „ leży, póki nam z Berlina nieprzyślą nominacyi kommissarzów: Zeby „ jednak dzisieysza sessya niebyła próżna; wspomnieć mi należy „ prześ: Delegacyi, żeśmy zostali wyznaczeni do umollifikowania „ punktów uciemiężliwej *dominantis religionis* 1768. konstytucyi, ia- „ kie więc w interesie Ichmów dyssydentów za wezwaną radą J. W. „ Jmć X. Nuncyusza i J. W. posła Cesarzkiego ułożyliśmy punkta, „ te Xże Jmć Wda Gnieźn: pracownicy zakonnotowawczy, zechce „ prześ: Delegacyi przeczytać. „

Przymówił się więc rzeczony Xże Jmć Wda Gnieźn: temi sło- „ wy: „ Prezentuję się na dniu dzisieyszym jedna z naydelikatniej- „ szych materya, nie tylko tycząca się obowiązków gorliwych do „ wiary świętej, którą naród sływał, i zawsze się dystryngwował, „ ale też wyciągająca ściślej w polityce uwagi, do interesu kraiu „ w okoliczności przystofowanej. Gdy więc przezorną myślą „ prześ: Delegacya pozwoliła na deputacyą, na której czołe mie- „ liśmy gorliwych J. WW. Biskupów, i szacujących nad wszystkie „ pomyślności kraiu interes religii; wziąwszy *pro basi* narzuconą na „ naród 1768. konstytucyą (którą w wielu punktach day Boże „ umollifikować) raczy sobie prześ: Delegacya przypomnieć, że ta „ deputacya do traktowania z J. WW. Ministrami cudz: zacząć się „ pierwey niemogła, do póki punkta do teyże negocyacyi ułożone „ niebędą; które ia za zdaniem J. WW. kolegów zakonnotowa- „ wszy, jeżeli zaydzie wola prześ: Delegacyi, będę miał honor prze- „ czytać. „

O których czytanie gdy się dopraszano; J. W. Prezes rzekł: „ Niżeli Xże Wda Gnieźn: zechce nam rzeczony punkta przeczy- „ tać, muszę powtórzyć J. WW. WM. Panom, że ułożenie tych „ żądań i myśli było komunikowane J. WW. Jmć X. Nuncyuszo- „ wi i posłowi dworu Wiedeńskiego; jest równie życzeniem moim „ obligować J. WW. WM. Panów, abyście w czasie usprawiedli- „ wiającym się, chcieli to sobie uczynić umartwienie, i wysłuchać „ cierpliwie tych punktów *sine interruptione*. „

Czytał więc Xże Jmć Wda takowe punkta. (10) Do pierwszego punktu apostazyi zaraz się J. WW. przymawiać poczęli; w tym

Punkta do negocyacyi nad traktatem roku 1768. co się tycze okoliczności dyssydentów.

(10) Idąc porządkiem traktatu samego, żądałoby się § 3. art: 1. a-
żeby wspierając prawa religii panującej, zakazane było przejście do inſzey
M m ij

J. W. Biskup Łucki rzekł: „ Kiedy Carowa Jeymć zabroniła *transi-*
„ tum sub rigorofsimis pœnis do religii naszej, i my toż samo czynić
 „ powinniśmy. „

religii, pod karą wygnania, i co tego jest naturalną konsekwencją: i kon-
 fessacyi dobr, i innemi surowemi karami, tym bardziej gdy nayiasn: Impe-
 rat. rowa Jeymć Rossyjska od czasu obięcia possessyi odebranego kraju. pu-
 blicznie rozkazał edykt nowy, w którym naysurowwsze na tych naznaczo-
 ne są kary, którzyby od religii Greckiey przechodzili do innszey.

2. Pomniey szując liczbę spraw i rozstrzeżek między obywatelami, potrze-
 ba, ażeby *causæ normis* 1717. naznaczony w §. 4. art. 1. był odmieniony, i
 przelimitowany, żeby można do czasu śmierci s. p. Króla Augusta III.

3. Na §. 3. art. 2. żądałoby się wyraźniej powiedzieć, iż possessya taka,
 iaku była w roku 1765, kościołom wszystkich religii służyć ma *pro basi* do
 traktatu aktualnego, i że pod żadnym pretextem nie będzie można zaczy-
 nać prawa ani z jednej; ani z drugiej strony względem kościołom przed-
 tym posiadanych, tym bardziej gdy ma być pozwolono każdej religii budo-
 wać sobie nowych.

4. Względem zaś tego samego pozwolenia §. 4. tegoż artykułu nadane-
 go, pragnie przes: Delegacya, ażeby się to tylko rozumiało o miejscach, w
 których się przynajmniej znajdują sto osob *communicant's* dyssydentow; żeby
 dzwony tylko używane były przy kościołachich w miastach; ceremonie zaś
 porzebowe żeby obchodzone niebyły od dyssydentow w dni świąt kato-
 lickich.

5. Gdy przez §. 5. tegoż artykułu, konfysorze dyssydentskie wcale są
 wyjęte z dependencyi duchowieństwa katolickiego; żądałoby się, ażeby w przy-
 padku niezgody między dyssydentami samemi decyzya była odesłana do affe-
 ssoryi, do ktorey rozstrząśnienia okoliczności takowe należeć mają.

6. Na §. 7. tegoż artykułu, przez który *jura stola* są skaffowane repre-
 zentowom przychodzi, ażeby przynajmniej *jura composita* zostać się mogły,
 ponieważ plebani katolicy na tym fundowani są, mając przed reformacyą
 obywatelom swojej religii, ktore później miejsca były posiadane od dyssy-
 dentow; albo też żądać można, aby *in vim recognitionis supremi dominii*, i reli-
 gii panującej ze strony zgromadzenia Greckiego nieunitow, i dwóch zgro-
 madzeń ewangelickich pewna summa rocznie zapłacona była do skarbu pu-
 blicznego, pod tytułem *doni gratuiti*, albo innym, który wynaleziony być mo-
 że.

7. Co się tycze związkow małżeńskich ustanowionych przez §. 10. tegoż
 artykułu, zdawałoby się być przyzwoliciey prawu rodzicom, ażeby każdemu
 wolno było umówić i zrodzić się przed ślubem względem religii dzieci z tego
 małżeństwa przychodzących; a osobliwie aby strona katolicka w małżeństwo
 wchodząca stipulować mogła, by wszystkie ich dzieci w katolickiey wierze
 wychowane były.

8. *Librum exercitium* religii Grekow nieunitow niemoże być żadną mia-
 rą naruszane w wojewodztwach tak w Polsce, iak i w Litwie, gdzie już
 aktualnie jest fundowane i pozwolone, nawet im nie ma być zabroniono
 mieć kościoły w Warszawie, w Lublinie, i w inszych znacznych miastach
 krajowych, jeżeli by tego żądali.

9. Na §. 3. tegoż artykułu, który wszystko zawiera, co się tycze uło-
 żenia *judicii mixti*, naysułnieysze jest żądanie; iż iako ten trybunał nowy
 pryncypalnym był pochopey zamieszkań w Polsce, i iako nie przestaie
 być przeciwnym narodowi, ażeby wcale już miejsca niemiał, i żeby wszy-
 stkie sprawy ktore tam miały być rozstrzeżone na przyszły czas należały do
 affessoryi. Drugie zaś artykuły zawarte w tym §. mogą się utrzymać wszy-
 stkie, dla bezpieczeństwa i pokoju wzajemnego, pod excepeyą jednak molli-
 fikacyi tego punktu, który się ścięga do zdolności Grekow nieunitow i dyssy-
 dentow w dostąpieniu wszelkich godności w Rzpltey tak cywilnych iako i
 woyskowych. Zastanawiając się nad tym, umiarkować należy przez względy
 naywiększe i wiary świętey, i polityki; ażeby excypowane były godności

Od-

Odpowiedział Xże Wda Gnieźn: iż kary śmierci po wszystkich kraiach, a osobliwie w Moskwie, są tak rzadkie, że ledwo już kogo, chyba za samo zabicie karzą *pœna capitis*: a zatym więcej nad konfiskacją dóbr i wygnanie być nie może.

Ze zamieszła się izba; J. W. Marszałek nadw: Litt: wynikające z wniesienia J. W. Biskupa Łuckiego, takowe przełożył uwagi: iż ta okazuje się różność, że pod imieniem *lœse majestatis* w państwie Rosyjskim zamykają się najsurowsze kary przepisane, nad który rygor nie może większy już się rozciągać; u nas zaś lepiej *specific* nie wyrażać kary: a tym sposobem, mogłaby dawnym prawem być karana apostazya.

J. W. Kanclerz Kor: uczynił reflexye; że ci ministrowie, którzy tak mocno wspierają interesy Ichmć dyssydentów, nie pozwolą w tym punkcie, aby *pœna capitalis extendi* miała.

Jmć P. Wilczewski pośel Wizki dopraszał się: aby punkta, które tak wielkiej potrzebują uwagi, były każdemu dane *ad deliberandum*.

Odpowiedział J. W. Marszałek nadworny Litt: „Była by rzecz „ arcy sprawiedliwa, gdyby te artykuły już miały zostać dla appro- „ bacyi podane, ale że jest tylko sama relacya poleconych nam „ uwag wraz z JJ. WW. Biskupami, więc należy ich wysłuchać cier- „ pliwie; w ten czas zaś, gdy już do traktowania zostaną umowione „ JJ. WW. WM. Panów myśli, czy niebędzież każdego z nas po- „ winnością, aby przy tym obstawać gorliwie, cośmy winni Bogu, „ oyczyźnie naszej, i potomności? ta to zaiste sprawa, za któ- „ rey utrzymywaniem, i iednomyślnością umysłów naszych, może „ Bog uszczuplone w swoim lustrze okazać królestwo.”

J. W. Biskup Wileński w niezaspokoionych jeszcze umysłach rzekł: „Jestem iia zdania J. W. Jmć X. Kanclerza Kor: ażeby za- „ stanowiąc się nad tym wyrazem prześ: Delegacyi: *sub pœna capitis*; „ tylko napisać: i inne kary rebellizantom przyzwoite.” Czynił tenże dalszą uwagę, że gdy apostazya nietylko jest przeciwko Bogu, ale i *peccatum contra statum*; zaczym mogą być ostrzeżone kary te same, które są przepisane *contra rebelles*.

J. W. Kasztelan Kijowski przymowił się; że w tym artykule apostazyi nie jest wyrażono dokładnie, z której religii do której jest *transitus* zabroniony.

Przymawiano się i do innych punktów, iako to: *de anno normali*; i stanęło, aby tenże był wyrażony od śmierci Augusta III.

Do punktu, aby Ichmć dyssydenci niebyli posłami, J. W. Kasztelan Kijowski ostrzegł, aby było dokładnie wyrażone nietylko na seymach ordynaryjnych, extraordynaryjnych; ale i pod konfederacyą niemogą być Ichmć dyssydenci posłami.

senatorskie i ministerskie, także i poselskie na seymach wszystkich: zamiast których posłowie trzy społeczeństwa dyssydentów, mogłyby mieć reprezentantów swoich na każdym seymie *cum voce deliberativa*, na ostrzeżenie i zachowanie ich praw i prerogatyw, do wszelkich zaś innych godności Rzpltey mieliby zupełną *capacitatem* i równość Ichmć PP. dyssydenci, tak w Koronie iako i W. X. Litt: co się równie rozumieć ma i o szlachcie *ritus Græci uniti*.

J. W. Kasztelan Zarnowski dopraszał się: aby to sobie *sacro-san-*
cti obwarować; żeby Ichmć dysydenci nie mogli więcej być nobilito-
 wani, ani w poselstwie do dworów cudzoziemskich wyślani.

J. W. Prezes rzekł: „Ja z miejsca mego powinienem pier-
 „wszy stać na szelwachu; i w tej okoliczności, nie tylko zgodził-
 „bym się na wszystko, alebym i samego nawet chętnie ofiarę u-
 „czynił życia: tak uciemieźliwą religii naszej. 1768. konstytucyą,
 „dałbym z serca *ad rogum*; aleśmy powinni tym sposobem stosować
 „gorliwość naszą, że gdy nie możemy wszystkiego, przynajmniej
 „część staraymy się uchylić tego prawa. „

Xże Marzałek konf: Koron: wniósł: że te punkta są tak prze-
 ważne, iż się nad każdym z nich zastanowić należy; więc powinny
 być rozdane do uwagi.

Pytał się J. W. Prezes: jeżeli mają być podane do druku? J. W.
 Marzałek konf: odpowiedział: „Te rzeczy powinny zostawać *in*
 „*deliberatione*, które mają być prawem; rzeczony zaś punkta tylko
 „są dopiero do umowy z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi; więc
 „może każdy z JJ. WW. swoje do nich przyłączyć zdanie i my-
 „śli. „

Jmć Pan poseł Wiski odezwał się: „Gdy strawiliśmy tak wie-
 „le czasu w okolicznościach dóbr XX. ex-Jezuitów, czy nie może-
 „my równey użyć przemyślności, w interesie ze wszystkich nay-
 „ważniejszy? „

Retulit powtórę J. W. Marzałek konf: że w ten czas, gdy przyi-
 dzie rzecz *ad definitionem*, obstarwać nam trzeba będzie na utrzymanie,
 cokolwiek prześ: Delegacya osądzi potrzebnego.

J. W. Prezes, że domawiano się, aby były rozdane też uwagi,
 rzekł: „Te punkta, które Xże Jmć Wda Gnieźn: czytał, pocho-
 „dzą z współczesnej rady J. W. Jmć X. Nuncyusza iako pełnomo-
 „cnego ministra głowy kościoła naszego, i (iako iuż miał honor
 „oświadczyć) J. W. Posła dworu Wiedeńskiego, który ma sobie
 „mocno zalecono, ile możności pomoc nam w tak nieszczęśliwym
 „dla nas interesie Ichmciów dysydentów. Chciemy, mówię, zwa-
 „żyć, iż lepiej nam jest pozwolić cokolwiek, niżeli podać się w nie-
 „bezpieczeństwo, aby nam wszystkiego odmówiono. W tej nie-
 „szczęśliwej konstytucyi 1768. każdy z JJ. WW. Wmć Panów
 „może sobie *pro sensu suo fraŕa pagina* zakonnotować zdanie swoje, i
 „one do rzeczonych konferencyi z JJ. WW. Ministrami oddać. „

J. W. Marzałek nadw: Litt: rzekł: „Przypomnieć sobie ra-
 „czy prześ: Delegacya sposób, który był do traktowania podany; że
 „punkta od nas ułożone nie są tylko do konferencyi z JJ. WW.
 „Ministrami, od których dworów zawiśła dopiero na przełożenie
 „żądania naszego kategoryczna rezolucya. „

Lecz gdy wielu dopraszało się, aby te punkta, o które mają
 JJ. WW. deputowani traktować z JJ. WW. Ministrami cudzoziem-
 skimi, były wprzód wzięte *ad deliberandum*; przez nie mały czas
 w kontrowersjach *pro & contra* zatamowała się czynność.

J. W. Marzałek konf: Koron: odezwał się: „*Porrò unum ne-*
 „*cessarium*. Suplikuiemy o rezolucyą, jeżeli wyznaczeni do trakto-

„ wania mają zacząć z tą dla każdego wolnością, aby mógł swoje do
 „ tychże punktów umieścić uwagi; a dłużej nie bawiąc sporem, mó-
 „ że tę okoliczność uspokoić *turnus*. „

J. W. Kasztelan Kiiowski wniósł: że artykuły separowane, po-
 nieważ nie są jeszcze uspokojone; aby ta materya względem ułoże-
 nia punktów do traktowania z JJ. WW. Ministrami przynajmniej
 do trzech dni odłożona była; w którym czasie pewnie o to idzie,
 aby dwie materye wprowadzić, interes ichnościów dyssydentów i
consilium permanens.

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: Koron: „ Jeżeli co, to
 „ zapewne materya religii powinna być przeważnie i gorliwie z JJ.
 „ WW. Ministrami cudzoziemskimi traktowana; i właśnie z tey
 „ przyczyny, aby ciż Jchmć dyssydenci nie wchodzili *in consilium per-*
 „ *manens*, powinna się zacząć negocyacya; z deliberacyi zaś natę-
 „ puie rezolucya: co więc może przeszkadzać, aby deputowani za-
 „ częli traktować, zawsze jednak w każdego punktu decyzji *cum re-*
 „ *feribilitate* do prześ: Delegacyi? „

J. W. Biskup Łucki wniósł: że w każdym punkcie, tyczącym się
 religii, należy się zupełnie rozpatrzyć.

Na co J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Dać *in extenso* pun-
 „ kta, byłoby to nie tylko krzywdzić gorliwość JJ. WW. Biskupów
 „ i wyznaczonych osób, ale też mogłoby wiele szkodzić interesowi
 „ religii: bo te punkta owszem powinny być sekretem, aby Jchmość
 „ dyssydenci nie czynili *à converso* swoich przeciwko nim zabiegów. „

W zakończonych zdaniach Xże Jmć Wda Poznański życzył JJ.
 WW. Ministrom oświadczyć, iż to jest żądanie całego narodu, aby ta
 konstytucya 1768. uciemiężliwa, i ostatnim narzucona gwałtem, dla
 której to nieszczęśliwe w kraju stało się zamieszanie, jeżeli nie wcale
 zniesioną, to przynajmniej po części uchyloną została.

Xże Wda Gnieźnieński do poprzedzającego zdania wyraził my-
 śli swoje, iż przychylić się należy do reflexyi J. W. Prezesa; że
 chcieć znieść całą konstytucyą, jest podać w żąrd, abyśmy nie byli
 wysłuchani.

Powtórnie Xże Wda Poznański gorliwemi i doskonałemi uwaga-
 mi explikował zdanie swoje, że kiedy nie możemy całej znieść tey
 konstytucyi, to przynajmniej usiłować winniśmy; aby w tych
 przynajmniej umollifikowaną została punktach, które ma naród
 dla siebie za najuciążliwsze.

J. W. Marszałek konf: Koron: życzył użalić się w generalnych
 terminach, a interesy ułożonych punktów zacząć wszelako z JJ. WW.
 Ministrami traktować.

Xże Marszałek W. Koron: miał głos w te wyrazy: „ Słysz-
 „ liśmy wprawdzie pełne doskonałej pracy i uwagi reflexye w po-
 „ danych punktach w traktowaniu z JJ. WW. Ministrami cudzo-
 „ ziemskimi do umollifikowania konstytucyi *anni* 1768. ale wszyst-
 „ ko w generalnych terminach; w tak jednak wielkiej materyi nad
 „ każdym punktem zastanowić nam się należy: iak to co naprzy-
 „ kład *judicio mixto* opisanie było, ma sądzić assessorya? prosimy więc
 Na ij

„ o powtórzenie czytania tychże punktów, aby każdy zakonnoto-
 „ wawszy reflexye, podał zdanie swoje. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Znam ja nader wielką Xcia Jmci
 „ Marszałka Koronnego w czytaniu konstytucyi doskonałość, prze-
 „ świadczonym o wielkiej jego pamięci; przypomnieć iednak so-
 „ bie raczy, że prezydować *in judicio mixto* miał metropolita dysu-
 „ nitów. „

Retulit J. O. Xże Marszałek Koronny: „ Prawda, że ofoby in-
 „ fze, ale przepis czynności ieden. „

W tey kilku odpowiedzi umowie J. W. Marszałek konf: rzekł:
 „ Gdyby dziś już przychodziło do ustanowienia praw; sądziłbym
 „ za najpotrzebniejszą rzecz każdą okoliczność iasnie i obszernie
 „ wyłuszczyć, ale kiedy te punkta do instrukcyi nie są *cum decisiva po-*
 „ *testate*, i tylko do traktowania podane z JJ. WW. Ministrami; ka-
 „ żdy z nas da sobie czas przyłączenia swoich uwag, które mu do
 „ przyięcia odmówione być nie mogą; ale o to szczegulnie chodzi,
 „ aby z przynaglających okoliczności autoryzować już JJ. WW. de-
 „ putowanych, żeby zaczęli traktować z JJ. WW. Ministrami. „

Po której uwadze dopiero zauspokoiła się trudność. Znowu
 Xiąże Wwda Poznański powtórzył zdanie swoje, żeby koniecznie
 otrzeżono było, aby Jchmć PP. dyssydenci nie tylko posłami na
 seymy być obierani nie mogli, ale i do żadnych dworów w negocya-
 cyach wysyłani.

Na co J. W. Marszałek konf: Koron: odpowiedział: „ Nie mo-
 „ żemy już decydować, czy mogą być posłami, lub nie; bo o to tra-
 „ ktować należy, ażeby nie dać okazji w początkowych czynno-
 „ ściach do zatrudnienia, i nie doznać JJ. WW. Ministrów opacznych:
 „ ale dokładna myśl Xcia Jmci Wdy Poznańskiego, ażeby w gene-
 „ ralnych terminach użaliwszy się na tę konstytucyą, z nayuciemie-
 „ żliwzych punktów żądać mollifikacyi. „

J. W. Kasztelan Zarnowski dopraszał się, aby też punkta ułożo-
 ne były na pierwszą sesyą z przyłączonemi uwagami, co J. W. Pre-
 zes uczynić deklarował.

Jmć Pan poseł Dobrzyński miał głos w te słowa: „ Można to
 „ poznać z każdego twarzy, można mówię czytać z serc i umysłów
 „ naszych, że podane noty od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich
 „ są w istocie swoiey tak obojętne, iż każdy z nas zupełnie jest prze-
 „ świadczony, co by nam z desperowanym w ostatniej już toni nie-
 „ szczęścia czynić należało; w tey okoliczności trzeba się domawiać
 „ Jmci Panu de Benoit, aby Król Jmć Pruski przyspieszać raczył no-
 „ minacyą kommissarzów swoich do rozgraniczenia, i nie był przy-
 „ czyną nie dotrzymania nieostygłych ieszcze poniewolnych w pod-
 „ pisach naszych traktatów. „

J. W. Marszałek konf: Koron: rzekł: „ Nader sprawiedliwa
 „ J. W. Dobrzyńskiego troskliwość, i uwaga; ale trzeba poczekać
 „ powrotu tych, którzy zostali wysłani, do powzięcia pewnych z ka-
 „ żdey strony wiadomości: a z takowych dopiero wziąć się mogą
 „ przyzwoite okolicznościom i sytuacji naszej szrodki. „

J. W.

J. W. Hetman polny Koron: uczynił relacją, że powrócił indygnier, którego wyśłał; ale znowu poślanym został tenże ku Poznaniowi, który iak powróci, widzieć będzie prześ: Delegacya na mapie i iak się to powtórne Króla Jmci Pruskiego rozciąga graniczenie.

Czytany był projekt już dawno *in deliberatione* będący względem polowania. Do którego Xże Marszałek konf: Litt: przymówił się; aby w nim dołożono, że nie tylko dziedzicom na swoim gruncie polować wolno, ale i myśliwemu ich.

Xże Marszałek W. Koron: uczynił także do tegoż projektu kilka punktów swojej uwagi; i z tej przyczyny podpisanie tegoż projektu odłożono do pierwszej sesji.

Podany był potym projekt Jmci Pana pośła Sieradzkiego z Xięźną Woiewodziną Połocką ugodzony.

J. W. Prezes rzekł: „Pozwoli prześ: Delegacya wspomnieć sobie, że gdy zarekomendowała do kasztelanii Sandomirskiej nayiaśn: Panu J. W. Kasztelanu Zarnowskiemu; więc dopraszamy się J. W. Jmci X. Kanclerza Koron: aby nam chciał uczynić relacją, iakie w tej okoliczności pozyskał względy. „

J. W. Kanclerz Koronny wziął głos temi wyrazy: „Spodziewać się J. K. Mość może, że przez czas panowania swego przeświadczył już oycowski sercem każdego obywatela, iak chętnie zawsze przyjmuje wszystkie żądania do uszczęśliwienia synów swoich; cóż dopiero mówić, iak zwykłym łaskawości przyjąć raczył poważeniem interesowania się prześ: Delegacyi za J. W. Kasztelanem Zarnowskim do kasztelanii Sandomirskiej, którego nie tylko zna w oyczyźnie znakomite zasługi, ale też wie dobrze o wiernym jego ku doświadczeniu majątku swego przywiązaniu. Ze jednak w zaśłej deklaracyi rzeczoney kasztelanii cofnąć już słowa J. K. Mość nie mógł, było to nie małym naylepszego z Królów serca umartwieniem. Zazwał tenże nayiaśniejszy Pan świadeć J. W. Kasztelana, i oświadczył się łaskawie, że będzie szukał okazji, w której chce równie okazać szacunek osoby jego. Przekonał tenże nayiaśniejszy Pan dobrotliwymi wyrazami, że nie może być szczęśliwszy obywatel, iak który się zupełnie jego oycowskiej odda pamięci. „

J. W. Kasztelan Zarnowski podziękował prześ: Delegacyi za otrzymane dla siebie względy. Powinśzował J. W. Kasztelanowi Sandomirskiemu pozyskaney nayiaśn: Pana łaski.

Zapytawszy się J. W. Prezes, czy jest zgoda na trzy projekta ugodzone, które już były *in deliberatione*, oneż podpisał.

J. W. Marszałek konf: Koron: wniósł projekt do przyczynienia funduszu szpitala S. Łazarza, który nie ma sposobu, a więcej stu osób w nim się znayduie chorych; i ten czytano projekt, lecz poszedł *ad deliberandum*.

Czytano potym dwa projekta, na które, iż były ugodzone, zaślza zgoda. Xże Wda Gnieźn: wniósł, aby ci, którzy podają projekta ugodzone, oddawali do łaski rewersaże takowe *są sine praejudicio* trzeciego.

J. W. Prezes oddawszy projekt Jmć Pana Dłuskiego Podkomorzego Lubelskiego uwalniający od należących skarbowi Kor: retentów, solwować raczył sessyą na 23. *praesentis*.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

D N I A 23. M A R C A

GD Y ziechali się na naznaczoną godzinę JJ. WW. Delegaci w zupełnym komplecie, zaczął sessyą J. W. Prezes temi słowy:

„Radbym znaleźć ten kredyt u prześ: Delegacyi, że niemogę opę-
 „dzić się myślom moim, dręczącym umysł i serce w przeciwno-
 „ściach strapionego narodu; tak dalece, że gdybym życiem mo-
 „im mógł zastąpić oyczyznę, i załonić ją *à fatis* (biorę Boga me-
 „go na świadectwo,) żebym chętną uczynił ofiarę, dla przeko-
 „nania nietylko prześ: Delegacyi, ale wszystkich obywatelów; że
 „dobrze chcę, dobrze życzę, i iak umiem, tak radzę. Słyszeli-
 „śmy nie bez żalu feralney wiadomości relacyą, tyle raportami
 „potwierdzoną; że mocny sąsiad zabiera nam więcej kraiu nad
 „konwencyą *sine nobis de nobis* w Peterzburgu, i nad traktat w tey
 „prześ: Delegacyi wymuszony; chcieliśmy się różnemi sposobami
 „ratować, iakie tylko w potrzebie, i w rozpaczey stawały na my-
 „śli; na reszcie przypadliśmy na iedno zdanie, iuż prześ: Delegacyi
 „wiadome, względem wyznaczenia deputacyi do JJ. WW. Ministrów
 „dworów sprzymierzonych, i względem dania im not z dostate-
 „czną reprezentacyą, iaka iest prześ: Delegacyi wiadoma. Sły-
 „szeliśmy z uśc godnego ministra J. W. Kanclerza Kor: relacyą tra-
 „ktowania i odpowiedzi; czytaliśmy podobneż responsa wzmian-
 „kowanych ministrów nie do ukontentowania, ale coś tylko w da-
 „lekiey nadziei ratunku, po powrocie kommissarzów od granic,
 „po odebraniu od nich relacyi, po doniesieniu kiedyś dworom
 „Wiedeńskiemu i Peterzburskiemu przestąpienia granic Króla
 „Jmci Pruskiego, i przybrania znacznych części najlepszego kraiu
 „w województwach wielkopolskich, i Kujawskich. Niemogliśmy
 „iednak być zaspokoionemi, przez takowe rezolucye; owszem w
 „okrutney niespokojności te dni kilka przepędziłem, bliską czuiąc
 „utrąę obywatelów, i kraiu zagarnionego; a szukając prędszego
 „ratunku, ten szczegulny wynayduię, i ten prześ: Delegacyi do
 „rozwagi i decyzyi podaie: (niemoże to być przez wszystkie polity-
 „czne racye, aby tak wielkie dwory sławą, mocą, i cnotą w Eu-
 „ropie dystryngwuiące się, obojętnym okiem patrzeć miały, na
 „zgwalcenie świeżego traktatu, i na pokrzywdzenie okrutne na-
 „cyi naszej; niemożemy więc inaczey sobie postąpić w tey tak
 „przykrey okoliczności, spóźnienia niecierpiącey, iako upraszać
 „nayaśn: Króla Jmci P. N. Mił: o iak nayprędsze wyprawienie po-
 „słów do tychże dworów, i o zalecenie względem dania im instru-
 „kcyi *pro casu extraordinario* dostateczney. Ze zaś wiele zależy na
 „tym prześ: Delegacyi, aby ludzie gorliwi, rostopni, odważni, i

„ wiadomi już tych wielkich monarchów sposobu myślenia, i z na-
„ mi konnexyi, byli wyznaczeni; przeto z mieysca mego życzył-
„ bym rekomendować Królowi Jmci do Wiednia J. W. Ogińskiego
„ Referendarza W. X. Litt: do Peterzburga J. W. Hetmana W. Kor,
„ i ażeby się niezdawało, dać iakiżkolwiek pretext do nieukonten-
„ towania Królowi Pruskiemu, że równey w nim niepokładamy
„ ufności J. W. Kwileckiego Starostę Wschowskiego; pewni będąc
„ charakteru i experyencyi tych wielkich w oyczyźnie ludzi, wraz
„ i negocyacyi, a w niey ulgi w uciskach naszych. „

Wszyscy JJ. WW. Delegaci oświadczyli natychmiast iednomyśl-
ność; że tym przynajmniey sposobem fałwować się należy.

J. W. Marszałek konf: Kor: wyraził; że to jest *juris majestatici*
wyśłać posłów do dworów.

J. W. Kanclerz W. Kor: miał głos takowy: „ Tak przezorna
„ wielkiey uwagi okoliczność, i w obywatelskiey myśli J. W. Bisku-
„ pa Kuiawskiego oświadczone propozycya, nierozumiem; aby
„ najmnieysze znaleźć mogła sprzeciwienie się; gdy iesteśmy znowu
„ od mocniejszego zagarnieni sąsiada, nieokazać naszej w tym ra-
„ zie czułości, nastąpiło by nieomyślne wymuszenie na nas iako
„ słabszych, aby według zamysłów swoich nas ograniczono. Jest
„ więc istotna potrzeba, udać się do tych potencji, które nam w
„ świeżo zawartych traktatach całość tey reszty kraiu naszego gwa-
„ rantowały. Nie zastanawiajmy się bynajmniey nad tym, że tu
„ mamy ministrów cudzoziemskich, bo ci dalecy od wiadomości ga-
„ binetow dworów swoich; każe mówię roztropność udać się w tak
„ obfitych nieszczęściach do samego źródła, z którego w tey oko-
„ liczności czerpać możemy wsparcie, i pomoc. Winszujemy so-
„ bie, że mamy w osobie J. W. Hetmana, nietylko męża gotowe-
„ go bronić oyczyzny, ale tak udoskonalonego w polityce; że
„ przełożyć dokładnie potrafi dworowi Peterzburskiemu tak finutną
„ oyczyzny naszej sytuacyą, która nas (nie day Boże!) by w
„ ostatnią nie wprowadziła rozpacz! Do innych zaś dwóch dworów
„ mniemam, aby ciż sami wyznaczeni zostali posłowie, którzy tam
„ już byli. Tę zaś prześ: Delegacyi myśl, sądzę samą przyzwoito-
„ ścią donieść nayiaśn: Panu, aby się do niey, iako Król narodu,
„ któremu panuje, swoim zdaniem przychylić raczył. „

J. W. Prezes rzekł: „ O to sama prześ: Delegacya uprasza
„ J. W. Kanclerza Koron: aby to Jego Królewskiej Mości *deferre* ra-
„ czył. „

Xże Wda Gnieźnieński rzekł: „ Do tak zbawiennych myśli
„ J. W. Prezesa, i gorliwego senatora zdania przychylając się nay-
„ chętniejszym umysłem, z mieysca mego dopraszam się, aby przy
„ tey względney referencyi do nayiaśn: Pana, raczyliście JJ. WW
„ Panowie, niemniey sądzić rzeczą potrzebną, aby o tey naszej re-
„ zolucyi uczynić J. WW. ministrom cudz: wzmiankę, żeby się nie-
„ zdawało krzywdzić ich osobistą do narodu naszego przychyl-
„ ność. „

J. W. Kanclerz W. Kor: życzył; aby ta determinacya wzglę-
dem wysłania posłów do dworów cudz: była zapisaną w protokóle.

O o ij

Do tegoż zdania przymówił się J. W. Biskup Wileński, i doprosił się; aby J. W. Prezes zapisał też rezolucyą względem wyśłania posłów *per sancitum* przez Delegacyi; i na to zażąda powszechna zgoda.

J. W. Hetman zabrał głos temi słowy: „Znam ja ściśłą powinność, z obowiązku sumienia mego być użytecznym narodowi; chciałbym już na czołe wojska krew lać za całość królestwa, i okup tej wolności, w którejem zrodzony. Niema w życiu szczęśliwszego momentu nad zlecony starunek utrzymania reszty królestwa tego; pójdę chętnie na wszystkie azardy, byłem ożyźnie mojej stał się pomocą, i oddalił od niej ucisk tak mocnego sąsiada; usprawiedliwią mnie przed oczyzną i potomnością te myśli, które oświadczają zwykłym JJ. WW. Ministrom na konferencyach.”

Xże Czetwertyński poseł Braclawski przymówił się: aby instrukcyja dla wyznaczonych posłów była iako najprędzey wygotowana.

J. W. Prezes rzekł: „Podobno by dnia dzisiejszego przypadała relacyja ekspedycyowanej komisji względem interesu Maltańskiego, ale gdy oneż J. W. Biskup Łucki jeszcze ze wszystkim niewygotował; więc upraszamy J. W. Marszałka konf: aby zyczaiem swoim dać nam chiał materiją do dalszych czynności.”

J. W. Hetman polny Kor: oświadczył się; iż widząc skarb Rzeczypospolitej tak zubożony, odprawić chce to poselstwo o swoim własnym koszcie: lecz na to niebyło zgody.

Xże Sułkowski Wda Gnieźn: odezwał się *interlocutorię*: „Ofiarę J. W. Hetmana admiirować trzeba, ale iey nieprzyjać.”

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „Szczerezy mówiąc, w tej sytuacji skarb ofiarę J. W. Hetmana przyjać i wcale szacować należy; ale równie za szczęśliwym powrotem iego być powinniśmy pa-miętni oneyże.”

Gdy Xże Wda Gnieźn: podawał sposób, że jeżeli teraz w skarbie niema pieniędzy, to może przez weksel prześłać oneż J. W. Hetmanowi.

Jmć Pan Zablocki poseł Gostyński odezwał się: „Wiele bardzo i tak już Rzplta ma długów; więc lepiej jest oddać J. W. Hetmanowi które starostwo dziedzictwem.”

J. W. Marszałek konf: Kor: wniósł *ex deliberatione* przychodzący projekt o polowaniu, aby tylko każdy na swoim polował gruncie, lub za pozwoleniem, i to na piśmie danym dziedzica. Do którego projektu gdy się wielu domawiało, i został poprawny; za powszechną zgodą był podpisany.

Na drugi projekt funduszu do S. Łazarza z wody krynicznej, gdy żądano rezolucyi: J. W. Kasztelan Zarnowski domówił się, aby takie w rzeczonym projekcie uczynić rozporządzenie, iż co będzie nad 10000. lub 15000. reszty, żeby to do skarbu wchodziło teyże proveniencyi.

J. W. Kanclerz Koronny takowe w tej okoliczności przelożył uwagi: „Projekt względem płacenia od publicznego źródła, kto-
by

„ by z niego czerpał wodę, a to na wsparcie chorych szpitalu S. Łazarza, jeżeli kogo, to mnie jako Biskupa tegoż miejsca interesowaćby najbardziej powinno: ale wszelkie miłosierdzie, gdzie nie jest zachowana sprawiedliwość, nie ma miejsca. Odebrałem w tej mierze miasta Warszawy uczynione przez: Delegacyi remontacyjne; iak wielkim byłoby pokrzywdzeniem powszechności, gdyby się ten miał utrzymać podatek, w żadnym dotąd nie praktykowany państwie. Chciemy się nad tym zastanowić, że krzywda i narzekanie tylu mizernych ludzi nigdyby *pro pio opere censeri* nie mogło. „

Odpowiedział J. W. Marzalek konf: Koronney: „ Należałoby się wystawić z stanu i urzędu mego, że to miasto, które teraz niby to iakowąż okazuje troskliwość *de publico*; a iednak w takiej sytuacji dom dla chorych trzyma, że zaledwo co moment nie upada. Wzięty sposób ten nie może być żadną nowością, że płaci się woda, czyli wywóz iey; ale to podobno większą w całej Europie nowością, że w stołecznym mieście bez litości nieszczęśliwych ludzi widzimy w gnojach grzebiących się. Co publiczne dobro traci? wszakże człek ubogi ma wszędzie wodę, bez której tyle wieków Warszawa była: kto się przyłoży do tego? tylko możniejszy, ten mówię, który ma konia, nie może dać grosza iednego? iakim to jest zgorzeniem chrześcijańskiej litości, że ludzie, którzyby ieszcze żyć mogli w gnoiowych bez miłosierdzia kopią się górach. Cóż jest więc gorzszego, czyli ta nowość, czyli tak straszne bliźniego widowisko? „

J. W. Kanclerz Koron: podziękował J. W. Marzałkowi za tak gorliwe chrześcijańskiej litości myśli; dopraszał się iednak, aby od miasta Warszawy podany memoriał był czytany.

Retulit J. W. Marzalek konf: Koronney: „ Nie ma miejsca reprezentacya, ani żadnych nie powinna zyskiwać względów to miasto, które okazać nie chce miłosierdzia bliźniemu. „

J. W. Biskup Wileński żądał, aby inny fundusz dla tak potrzebnego szpitala obmyślony został.

W różności zdań zabrał głos Xże Marzalek W. Koronny w te słowa: „ Niespodziewałem się, aby na dniu dzisiejszym był ten podany projekt; bo wiem, że każdy powinien być do druku podany, i *ad deliberandum per triduum* wszystkim komunikowany; aliści gdy przychodzi rzecz do rozmowy, winienem z obowiązku mego i iurydykcyi te przez: Delegacyi w zachodzącej okoliczności publicznego skrzywdzenia przelożyć uwagi. Rzecz prawdziwa, że zbawienna i nader chwalebna myśl J. W. Marzałka konf: Koron: przyprowadzić do zdrowia w chorobie ludzi najniebezpieśliwszej sytuacji; lecz równa powinna być względność dla tego wolnego ieszcze kraju, żeby projekt ten nie był największą *publico* krzywdą. Nie masz w żadnym najdzikszym narodzie podatku na wodę, nawet i u Turków; jeżeli mówić, że w niektórych państwach płacą wodę, iako to w Paryżu, Jarosławiu i innych, to nie wodę, ale przewóz, który jest daleki: ale bądź, żeby i tak było, czyliż *errores allegandi*? cóżby ztąd wynikła za konsekwencya? •

„ to, że człowiek nayuboższy miałby podatku 12 złotych, tym spo-
 „ sobem musiałby się udać do wody szpetney, śmierdzącej, i nie-
 „ zdrowey; kto okiem rzuci, widzi iaki ścisk ludzi, którzy ten nay-
 „ wyższej opatrności dar mają dla siebie za napoy; iakiż to nie-
 „ byłby płacz, i narzekanie publiczne, gdyby to źródło przyczyną
 „ dla zdrowia lepszego wyszukane, znacznym kosztem utrzymywane,
 „ zabronione zostało naywiększej części ludzi ubogich, i żebrzą-
 „ cych. Zachodzi druga okoliczność, czy Delegacya cudzą rozrzą-
 „ dzać może własnością; też studnia na gruncie miasta, którą wiel-
 „ kim kosztem Król Jmć przez wspaniałość umysłu wyślawił, szcze-
 „ gulnie publicznemu zdrowiu; kommissya brukowa tyle podięła
 „ expensy, a to wszystko użytkowi ubogiego ludu; możeż Rzplta,
 „ tę czynić krzywdę bez uchylecia sprawiedliwości? Upraszam
 „ prześ: Delegacyi o wzgląd nad płaczem ubogiego ludu, gdyby mu
 „ ten napoy okupować przyszło; upraszam JJ. WW. Wmć Panów
 „ litości, upraszam samego J. W. Marszałka konf: Koron: aby poda-
 „ ny memoryał z przełożeniem publiczney krzywdy uwag, był czy-
 „ tany, czyliż Rzeczpospolita nie znajdzie innych sposobów opa-
 „ trzenia tak potrzebnego funduszu, nie zaś tym, któryby za niezno-
 „ śny mógł być poczytany haracz. „

J. W. Kancelarz Koronny rzekł: „ Kładnąc z iedney strony na
 „ szali litość oplakanego stanu ludzi, czyli to z zepsucia krwi bądź
 „ też i z rozpusty; z drugiey strony sprawiedliwe nader i wielkie
 „ Xcia Jmci Marszałka Kor: uwagi; gdyby się w tym przeciągu deli-
 „ beracyi prześ: Delegacyi podobało moiey posłuchać myśli, może
 „ że na tak chwalebny fundusz szpitalu S. Łazarza bez naprzykrzo-
 „ nego podatku znalazłby się projekt; to jest kommissyi do wszyst-
 „ kich szpitalów, któraby weyrzała we wszystkie fundacye: bo te z
 „ okoliczności czasu, lub zley administracyi albo w części już tylko
 „ zostały, albo wcale upadły. „

Pro & contra danych było kilka racyi, tak od Xcia Marszałka W.
 Koron:, iako też od J. W. Marszałka konf: Koron:

J. W. Kasztelan Ciechanowski, szedł *in assensum* zdania J. W. Mar-
 szalka konf: i życzył tylko; aby w tym projekcie, gdzie jest wyrażo-
 no po groszu, było poprawiono po szelągu.

Gdy i na to nie było zgody; wziął głos do zauspokojenia Xiążę
 Wda Gnieźn: tym wyrazem: „ Chwalebna litość J. W. Marszałka
 „ konf: Koron: nad uboższym ludem okazuje się naywięcej, gdy
 „ gorliwość chrześciańskiej miłości nie na tym tylko zaśladzał pro-
 „ iekcie, lecz podał zaraz i drugi sposób, aby iaka summa z skarbu
 „ koronnego była płacona; do czego przychylamy się, gdy J. W.
 „ Kancelarz Koronny ofiaruje podać projekt generalney kommissyi
 „ szpitalney, a ta kommissya dobrze rozrządzona opatrzy fundusz
 „ iednego z naypotrzebniejszych szpitalów. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przymówił się, do tegoż
 projektu: „ Zebyśmy iednym okazali litość, drugim zaś miłosier-
 „ dzie; *primores* miasta Warszawy mogą między sobą obmyślić spo-
 „ sób szpitala opatrzenia S. Łazarza, póki nie będzie przezornością
 „ pałsterza swego lepiej rozrządzony. „

Jmć Pan Chomentowski poseł Sandomirski wniósł: żeby tylko płacił, który wodę wywozi; pieśi zaś darmo ią i ubodzy pić mogli.

Gdy cokolwiek też uspokoiła się trudność; J. W. Prezes prosił, aby tę materią odłożyć do pierwszej sessyi, a tym czasem radził przystąpić do innych czynności.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „Gdy słyszę życzenie J. W. Prezesa, chętnie dopełniam woli jego; i wiedząc, że *nemo pro domo sua orator*, pozwolił prześ: Delegacya, żebym wyrozumiałczy myśl J. W. Biskupa Wileńskiego, oświadczył prozbę jego; a ta jest, aby mógł otrzymać wolność puszczenia w arendę biskupstwa Wileńskiego na lat 16: że zaś do istoty rzeczzonego projektu trzy wcho-
dzą władze, to jest nayiaśn: Pana, Rzeczypospolitey, i *beneplaciti Romani*: do czego Jego Królewska Mość łaskawie już przychylić się raczył; prześ: Delegacya, nie wątpię, że zechce przez wzgląd zaśluzonego w oyczyźnie męża i wielkiego senatora; a *sancta Sedes* pozwolenia swego nie odmówi: do tey więc prześ: Delegacyi względności oddaę projekt do czytania.

Czytał go Jmć Pan Sekretarz: po którego przeczytaniu J. W. Marszałek konf: Koron: przymówił się temi słowy: „Nie dla tego zabrakł głos, abym się iakożkolwiek sprzeciwiał sprawiedliwym
zawsze prześ: Delegacyi względom dla J. W. Biskupa Wileńskiego, bo nie tylko znam jego w oyczyźnie znakomite zaślugi, ale partykularne przyiaźni i osoby poważam obowiązki; lecz rozumiem, że prześ: Delegacya też samę attencyą okazać zechce dla J. W. Prezesa.

J. W. Prezes rzekł: „Nigdy się tey J. W. Marszałka konf: Koron: nie spodziewał łaski, za którą jednak obowiązany dziękuję umysłem: na biskupstwo zaś moje nie mogę już mieć lepszego
dzierżawcy, iako Króla Jmci Pruskiego.

Proszono, aby tenże projekt był zaraz podpisany; lecz J. W. Prezes oświadczywszy się z tym, że go podpisze, prosił tylko aby poszedł *ad deliberandum*: a gdy koniecznie nalegano o podpisanie jego J. W. Prezes rzekł: „Jestem senator! żądanie moje przy prawie
oświadczyłem, że podpiszę; ale nie chcę, abym tym pierwszym krokiem zaśluził *demeritum*: dosyć, że *quod differtur, non aufertur*.

Przymówił się J. W. Kanclerz Koronny do drugiego projektu J. W. Biskupa Wileńskiego, a to o przywrocenie domowi Małalskich tytułu Xiążąt; i takowy projekt czytał Jmć Pan Sekretarz, który również poszedł *ad deliberandum*.

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „Przeświadczony jestem, że J. W. Biskup Wileński przez znakomite domu i osoby swojej zaślugi, więcej w narodzie nie może mieć poważenia, i być nie chce większą zaszczycony prerogatywą, iako wiadomością, że tey wagi czynność być powinna *cum referentia* do pierwszej go stanu, to jest do Jego Królewskiej Mości: bo choć jest ta pro-
śba zanieśiona do drugiego stanu, przecież na tym przedstawiam, i o to się dopraszam, aby nayiaśniejszy Pan nie tylko o tym uwiadomionym został, ale też był proszony, aby się do tego projektu przychylić łaskawie raczył.

Pp ij

Jmć Pan Rychłowski poseł Czerński wniósł, że gdy ten projekt pierwszy ninister podaie, nie może być tylko za wiadomością Jego Królewskiej Mości.

Ze znowu proszono o podpisanie tychże projektów; Xże Lubomirski poseł Sandomirski odezwał się: „ Pierwszy wychodzi przy-
kład, że w powfzechney prześ: Delegacyi iednomyślności sam J. W.
Prezes względność swoją J. W. Biskupowi Wileńskiemu chce dal-
szemu zostawić czasowi. „

Na co J. W. Prezes *retulit*: „ Zkąd się naywiększey spodzie-
walem wdzięczności po podpisanych W. X. Mci projektach, aliści
„ *redarguor de peccato*. Mówię i mówić będę, że się opponuję, wszak-
że nie duchem sprzeciwieństwa, bo nie jest zwyczajem, ani chęcią
moją; tylko tę przedsiębiorę uwagę, którą mi w tey okoliczności
mieć należy. „

J. W. Marzalek konf: Koron: uczynił ostrzeżenie, aby projekt już meliorowany względem stemplowanego papieru był rezolwowany na pierwszej sessyi.

Czytano projekt Jmci Pana Małachowskiego; a J. W. Marzalek prosił o nominacyą kommissarzów do sądzenia pretenfii do dóbr XX. ex-Jezuitów.

J. W. Prezes oświadczył, że ta referencya winna jest Jego Królewskiej Mości; Xiąże zaś Marzalek konf: Litt: czynił relacyą, że był u nayiaśnieyszego Pana, lecz go zastał tak zatrudnionym, iż nominacyą rzeczonych kommissarzów do dnia ieszcze iednego odłożył.

J. W. Prezes nominował do teyże kommissyi względem rozsą-
dzenia pretenfii, JJ. WW. Biskupa Helmskiego, Płockiego, Bracławskiego Woiewodów; Mazowieckiego, Przemętskiego, Kowalskiego, Brzezińskiego, Raciążkiego Kasztelanów; z rycerskiego stanu nominowali takż Marzałkowie konf: &c.

J. W. Prezes oświadczył, iż z okoliczności sądów Kurlandzkich, solwowana sessya na sobotę być nie może, a oraz zaprosił JJ. WW. kolegów, ażeby do konferencyi w interesie Jchmościów dyssydentów *adeffe* raczyli; solwował na dzień poniedziałkowy, to jest 28. Marca.

SESSYA DWUDZESTA SIODMA.

D N I A 28. M A R C A.

ZAPYTAŁ się J. W. Prezes czy może zagać sessyą, chociaż w nie-
zupełnym ieszcze komplecie; a gdy J. W. Marzalek konf: oświad-
czył, że przed przyściem JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich mo-
żna się cokolwiek porozumieć; zagał takowemi wyrazy: „ Wi-
„ nien jestem prześ: Delegacyi na sessyi dzisieyszey dać sprawę z de-
„ putacyi do traktowania z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi w
„ interesie Jchmościów dyssydentów. Gdy dopełniłem obowiązku
„ mego powinność, wierną JJ. WW. Wmć Panom czynię relacyą.

Na

„ Na dniu zawczorayszym mieliśmy rozmowę, z temiż JJ. WW. ministrami, w obecności J. WW. kolegów, których byłem pomocnikiem; po zagaieniu intereſſu, gdyśmy oświadczyli J. WW. poſłom, że naród życzy ſobie mollifikacyi w wielu punktach konſtytucyi 1768. nie mogę mówić, tylko te odebraliśmy od J. WW. Ministrów oświadczenia, które (day Boże) skutkiem ziſcić raczyli; i niewchodząc z nami w dalsze traktowania, obligowali nas, abyśmy J. WW. WM. Panom donieśli, że ile z nich być może, ſtarać ſię będą u dworów ſwoich o mollifikacyą rzeczonych prawa: oſobliwie J. W. Miniſter Roſſyiſki pretendował, abyśmy podali im ułożone od przeſ: Delegacyi, do tegoż intereſſu punkta. Czegośmy iednak uczynić niemogli; bom ſłyſzał zdania J. WW. WM. Panów, że pierwey każdy punkt ułożyć i udecydować myſlicie; a dopiero podać go *ad tractandum*. Oczekiwam dalszych przeſ: Delegacyi w czynnoſciach naſzych wyroków. „

J. W. Marſzałek konſ: Kor: wniósł, że tak przeważna materya powinna mieć czas i oſobną ſeſſyą; zwłaszcza, gdy ta była myſl przeſ: Delegacyi, aby J. WW. deputowani do teyże konferencyi ułożyli w przód punkta, w których żądamy o mollifikacyą konſtytucyi.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Już były ułożone też punkta i czytane przeſ: Delegacyi; ale iako widzę, nigdy ſię nie nadgradza bądź naylepsz a i nayſzczerczſza chęć, co z żalem wspomnieć, a bardziey z zadziwieniem umyſłów naſzych; że czyniąc w tey ſprawie, co nam ſumienie i poczciwość kazała, ieſteśmy zaſkarżeni do J. W. Jmć X. Nuncyusza: więc którzy oni ſą, ieżeli rozumniey gorliwi, niech ſami robią; ale niech dalecy będą od takowego udania, ażebyśmy inſze punkta podawali do traktowania nad te, któreśmy z ſamym J. W. Jmć X. Nuncyuszem i J. W. Poſłem Ceſarſkim umówili. „

Wielu domagało ſię, aby J. W. Prezes nie kazał ſię tylko domyſlać, lecz *palam* powiedział, *quis eſt iſte?*

J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Niepowinno nas to wcale dotyczyć, bo J. W. Jmć X. Nuncyusz ieſt wyperſwadowany, żeśmy dopełnili włożonych na nas obowiązków. „

J. W. Piſarz Kor: przymówił ſię do noty J. W. Staroſty Wſchowſkiego w te ſłowa: „ Z tych ſprawiedliwych względów, które przeſ: Delegacya oświadczać każdemu z obywatelów zwykła; dopraszam ſię, ażeby oddana nota J. W. Prezeſowi J. W. Staroſty Wſchowſkiego, a poſła do dworu Berlińskiego czytana była, i ſkawa przeſ: Delegacyi na nią zaſzła rezolucya. „

J. WW. Poſłowie wielkopolſcy gdy dopraszali ſię, aby też notę czytano; więc ją czytał Jmć Pan Sekretarz, która była takowa. (11)

(11) Gdy mnie wſzyſtkowładna zachodzi przeſ: Delegacyi wola, abym w czynnoſciach charakteru poſelskiego u dworu Berlińskiego nieuſtawał, i wracał do ſzrodka wyptywających dla Rzpltey trudności;

Po przeczytaniu tej nóty wniósł znowu J. W. Piłarz Kor: aby dolożono było w instrukcyi J. WW. Połom, żeby dobra jego dzie-dziczne, których za starostwo zaszła zamiana, były mu powrocone.

Niofę wprzod winne dzięki J. K. Mei P. M. M. że mnie z gorliwego na ow czas wdztw Wielkopolskich Delegata wybrał mocą sobie od Rzpltey daną na poselską funkcyą, abym tam pożądaną uciążonemu kraiovi mógł zyskać folgę, a J. K. Mei przez to żebyco raz iawnieysze okazał oycowski dla narodu starunki. Niofę i wam, prześ: zbiorze cnót i mądrości, winną uszanowania wdzięczność, że przez potwierdzenie mnie na funkcyą poselską pozwalacie mi się domyslić, że starunki moje, prace, i zabiegi są miłe oyczyźnie. Jakoż chęć się z tym mogę i moiey to przypisać negocyacyi, że moneta fałszywa przy woysku Pruskim wprowadzona do Polski już była kray napełniła, ale przez moje zabiegi cofniona y wykupiona została.

Gdy przez zabranie żup Polskich lud bez soli obeyść się niemógł, uformowano kompanią solną w Berlinie, ktorey było wolno ile pod konwoiem Pruskim sol zamorską do Polski wprowadzać: ta że była arcy potrzebna, i arcy trudna w Polfcze, pozwolili sobie tej kompanii kommisarze, mieszać ją z popiołami, i do 4. czerw: złt: przeszło iedną beczkę małą wynieśli płacy; szukałem sposobow żeby sam Krol. Jmć Pruski rozważył tę nieludzkosc, i mogę to swoiey czynności przypisać, że teraz w kraju mamy dobrą sol, i czytą po 2. czerw: złt. przedawaną.

Uciemiężenie nadzwyczajne każdej kondycyi człowieka działane przez J. P. Bellinga komenderującego generała woysko Pruskie, nad to wiadome w Warszawie; przełożyłem ie autentycznymi dowodami samemu Krolowi Jmci Pruskiemu, i zyskałem że Generał Lieutenant Belling, poszedł pod komendę Generała Majora Löffowa, i już prowincyi wielkopolskich nie dręczył.

Utrzymać zaś ułożonych i już podpisanych na ow czas w trzech gabinetach traktatow podziału, niemoiey mocybyło, ale w krotce po przyjeździe moim do Berlina, doniołem o tym nieszczęśliwym podziale ministerio; co być powinno przestrożą, że Rzplta niemając udworow sąsiedzkich swoich posłow, niemogła mieć wezfnego ostrzeżenia, co o niej myślą, radzą, i stanowią mocnieysze potencye.

Te więc usługi i czynności moje oddaę na szalą sprawiedliwego rozważenia prześ: Delegacyi, ktora iedną ręką waży zasługi, drugą nadgrodzić zwykła; z winnym dopraszać się obowiązkiem, żeby 1500. czerw. złt. nie dodane mi do proporcyi Jmć. Pana posła do Wiednia, oddane mi za czas przeszły, i na przyszły porównane były pensye.

Równy albowiem charakter, równy obowiązek, równy ile w tak drogim iak w Berlinie kraia expens, równą mieć powinien largicyą. Sama tylko usługa różnicę czynić powinna, względy, i nadgrode od Rzpltey odbierać proporcjonalną zyskowi dla oyczyzny z funkcyi proporcjonalnemu.

Ze zaś skarb Rzpltey bardzo często nie jest dostarczający na potoczne expensa, a dla tego niebyło niezawodnego funduszu do wysyłania, i utrzymywania poselstw u dworow sąsiedzkich i sprzymierzonych z nieprzewidzianą krzywdą, ktora się dzieie Rzpltey, więc starostwa nadgraniczne, iako zdawna *panis bene merentium*, mogłyby być tym funduszem do proporcyi pensyi, i miałyby nayprędzszą zastonę w zachodzących sąsiedzkich rozterkach z posła possessora swego ktoryby do tąd używał prowentow tegoż starostwa, do pokądby sprawował funkcyą poselską. Ze zaś *ad presens* takowe starostwa nie są bez possessorow, więc ci, albowy byli na skupi od Rzpltey, albo za inne starostwa *ex primis vacantibus* podług proporcyi kwarty zamienione; a tak bez expensy skarbu odprawiane byłyby legacye na zawsze.

Czego że *ex nunc* mieć niemożna, więc wexle kupcow i bankierow Warszawskich assekuirowane im od kommisyi skarbowych obojga narodow nayprędzszym do wybierania pensyi na mieyscach destynacyi posłow, szkodkiem być mogą niezawodnym.

J. W. Kafztelan Kiiowski podał projekt J. W. Hetmana W. Koron: a to do likwidacyi regimentu artyleryi Litt: którego Ichmć kommissarze woyskowi W. X. Litt: likwidować niechcieli; gdy takowy projekt czytano, Jmć Pan Bułharyn odezwał się: że przytomni JJ. WW. kommissarze W. X. Litt: dać powinni rachunek; dla czego przyjąć likwidacyi tegoż regimentu niechcieli.

J. W. Prezes, gdy chciano, aby był podpisany, rzekł: „ Bę-
„ dąc wyperśwadowani, że ta likwidacya nastąpić powinna; za cóż
„ odkładać podpis tegoż projektu do drugiey sessyi? „

J. W. Kafztelan Kiiowski odezwał się; że J. WW. kommissarze woyskowi W. X. Litt: mogą mieć tę przyczynę nielikwidowania, iż J. W. Marszałek nadw: Koron: był *in caetu*.

Xże Wda Poznański przydał: „ Cała istota tego projektu, że-
„ by Ichmć kommissarze W. X. Litt: według konstytucyi 1768. li-
„ kwidowali, czego czynić niechcieli. „

Wtym nadesli J. WW. Ministrowie cudz: którzy zasiedli mieysca w pośrzodku stołu przy J. W. Kanclerzu Koron: a tych zatym J. W. Prezes przywitał temi słowy: „ Prześ: Delegacya, ukrzy-
„ wdzona od tak dawnego czasu nieprzytomnością J. WW. Mini-
„ strów pełnomocnych trzech dworów cudz: daie mi obowiązek, a-
„ bym oświadczył J. WW. WM. Panom zupełne ukontentowanie,
„ które odbiera w powitaniu ich na sessyi dzisieyszey, i czeka skwa-
„ pliwie propozycyi, którą J. WW. Panowie sądzicie przyzwoito-
„ ścią podać iey w zupełnym zaufaniu, że takowe zmierzać będą
„ do rządney kraiu tego spokojności i uszczęśliwienia Rzpltey.

J. W. poseł Rosyjski przywitawszy wzajemnie prześ: Delegacyą, oddał notę Jmć Panu Bułhakowi konfiliarzowi, który przeczytał onę ięzykiem francuzkim.

J. W. Prezes prosił Xcia Wdę Gnieźnieńskiego, aby onę przetłomaczył; i iest taka. (12)

Gdy domawiano się aby ten projekt *ad deliberandum* poszedł; J. W. Marszałek konfi: wniósł: „ Trzeba pierwey przeczytać projekt;
„ ażeby wiedzieć co się w nim zawiera. „ Czytał go więc Jmć Pan Sekretarz który potym był oddany każdemu z J. WW. Delegatów do rozwagi.

(12) Ministrowie sąsiedzkich potencyi dawszy już poznać prześ: Delegacyi naytalszą rezolucyą dworów sprzymierzonych, domagać się ustawy dwóch praw kardynalnych, o których wzmiankowanym czasie uwiadomioną była, mają honor dnia dzisieyszego ponowić to wszystko, co im w tey mierze oświadczyć rozkazano; i proszą umieścić w konstytucyą takowe dwa prawa kardynalne, które zaręczają wolne obieranie krolow, i to szczególnie Piastow. Co zaś do 3go prawa, rownie kardynalnego względem rady nieustającej; trzy Ministrowie gdy podając na sessyą dzisieyszą takowy sposob, który już był umowiony z J. K. Mcią i z wielu osobami prześ: Delegacyi, będietym-że Ministrom słuchać miło każdego z J. WW. Delegatów myśli; i przychylić się do tego zdania, któreby należyć mogło do punktow rzeczoney rady: oświadczaiać przytymimieniem swoich dworow, że nie przyimają żadnego sprzeciwienia nieodmiennemu ułożeniu ustawy nieustającej rady.

Jmć Pan Kurzeniecki poseł Piński, po przeczytaniu tegoż projektu, miał głos takowy: „Otwierając zdanie moje w zagaionej materii, oświadczam najprzód winny odemnie przytomnym tu JJ. WW. Ministrom trzech zprzymierzonych z nami potencji szacunek. Ja mówić będę, jako obywatel, z powodu własnego przekonania otwieram moje przyczyny, które jako z interessu krajowego wypływają, tak i wynurzone będą w obecności tychże Ministrów, którzy wspólnie z nami końcem krajowej naszej korzyści tu zasiadają, i którzy oświadczyli się, że chcą w tym słyszeć izby naszej zdania: determinuję się zatem chętnie mówić, i przypominam prześ: Delegacyi, iż niemało zacnych w radzie mężów, w mowach swoich *in plenis ordinibus* mianych, zachodzili do gruntu *consilii permanentis*, mierzyli roztropnością głębokość, miarkowali ośnowę i układność, brali proporcją, naśladowując biegłego architekta, i powiedzieli nam na fundamencie nieomyślnie polityki, że machina czyli struktura *consilii permanentis*, niezmierznie wiele będzie kosztowała; bo na iey wybudowanie, utrzymanie płacić mamy wolnością naszą, majątkiem obywatelstwa, sakryfikowaniem dobra publicznego prywatnej kilku lub kilkunastu czy bądź kilkudziesięciu osób korzyści. Przekazani obywatele, iż się niemało na tym zastanawiam, widząc, iż rozdyma się ten ogień, który wszystko ma pochłoniąć; mogę i ja się w tym mylić, jako człowiek, lecz przecie upewnia mnie niewątpliwe przyślowie, że bywa z korzyścią *in turbido piscari*. Może ja się mylę, że *consilium permanentis* jest to sieć na naszą wolność, majątki, i dobro oyczyści; ale się wtym niemyślę, że *consilium permanentis* w tym zamieszania czasu wcale nie jest potrzebne. Może się mylę, że kilkanaście osób w tej nieustającej radzie podzieli między siebie władzę monarchiczną; ale się wtym niemyślę, że biada temu narodowi, gdzie wielu monarchów. Nakoniec może się ja mylę, że taż rada nieustająca powywraca wszystkie z gruntu prawa, przestroi w inną postać Polaków, każe im czynić to, czego bycale niechcieli; ale wtym się niemyślę, że Polacy dobrzy i kochający oyczyzną obywateli, są gorliwi o swoje swobody, i prawa oyczyści. Na hasło zatem tedy takowe stawiam, i mówię, że rada nieustająca zda się jakby nam ocalać wolności; ale żaden tego twierdzić niemoże, bez sprzeciwienia się wewnętrznej konwikcji: bo mówiąc rozsądnie, pozwoiliwszy na *consilium permanentis*, jest to pozwolić na arystokrację, która niszczy istotną duszę wolnej Rzpltej. Żądamy poprawy rządów; a my, jak sami zwyczajnie mówimy, w tej popłutej Rpltej oddajemy w ręce styr rządów kilkadziesiąt osób, jest że to przyzwoita polityka? pewnie rozumiecie, przekazani obywatele, że będziemy mieli należyte według dawnych praw seymy? nierozumiem, aby rada nieustająca onych dopuściła exekucyi: będzie tu polityka dosyć obrotna pod pretextem seymów nierządnych posłów bez zgody i jednomyślności; a tak rada nieustająca z cza-
sem pochłonie wszystko. Cóż mówić o tych, którzy styrem władę dać będą? emulacja w ludziach nieustaje; emulacja między nami zrodzi kłótnię, kłótnia z swoim sekwi-
tą roznieci ogień, będzie się

„ się u nas znowu paliło; wezwą ratunku, a ratunek znowu nas
 „ będzie wiele kosztował. ' Głośnie ale godne oplakania za czasów
 „ Jana Kazimierza Króla od iednego pośła uczynione dzieło, powin-
 „ noby nam teraz animadwersyą uczynić z następujących okoli-
 „ czności: pośel ten stał się początkiem *liberi veto* na seymie roku
 „ 1652; a to mniemaliśmy aż dotąd być zrzenicą wolności, która
 „ z czasem dała okazję upadku naszego: lecz spytać się należy, na
 „ iaki to koniec ow to pośel Sieciński uczynił, i z iakiego powodu,
 „ oto z poddęcia ambicyi mocniejszego, pod pretextem *æquilibrii in-*
 „ *ter majestatem & libertatem*, przez co aż nadto rozwolnione zostały
 „ sprężyny rządów; pytać się znowu należy, w iakim czasie to sta-
 „ ło się wolne nie pozwałam, oto kiedy zewsząd skolatana wewnątrz
 „ była Polska. Patrzcie przezacni obywatele, iak to intryga w ten
 „ czas naybardziej nieśpi, kiedy rewolucya w kraini poddyma, gdzie
 „ gasić i ratować trzeba. W podobnym klęski, i zamieszania czasie
 „ urodziło się *liberum veto*, w iakich czasach i okolicznościach opiera
 „ się teraz *consilium permanens*; nieszczęśliwych teraz doznaiemy skut-
 „ ków wolnego nie pozwałam, kto wie, jeśli jeszcze nie gorczy los na
 „ nas padnie z rady nieustającej? a na ostatek, prześ: Delegacyo,
 „ czy teraz że o tey materyi myśleć? i toż to mamy budować w tey
 „ porze zamieszania. Skryte podeyscia, nieśpią czuwają zawsze, i tam
 „ uderzają, gdzie się kto naymniey spodziewa. Te okoliczności prze-
 „ kładam, aby nas zbytnie nie uwodziła gorliwość mniemaney w ra-
 „ dzie nieustającej wolności. Ale wracam się do tego, com na począ-
 „ tku powiedział, że nad radą nieustającą zastanawiam się, myślę, i
 „ pojąć nie mogę, choć nawet po komunikowaniu nam i po prze-
 „ czytaniu, co ona ma znaczyć: ale podobno parlament czyniący *æ-*
 „ *quilibrium* między monarchą a ludem; a gdzież tu u nas samowładz-
 „ two exorbitujące? Król iako głowa z stanami razem rządzi, razem
 „ stanowi, razem konkluduje, przeciwko komuż ten parlament ma
 „ się formować? to zapewne przeciwko całej Rzeczypospolitey, a
 „ tak wystawimy przeciwko nam samym; bo nadto, nie omylna z po-
 „ lityki wynika prawda, że tam tylko rada w tey postaci, iak ta jest
 „ zaproponowana, jest potrzebna, gdzie monarcha exorbituje; bo
 „ tu czyni przewagę między ludem a monarchą. Cztery są filary, któ-
 „ re wspierają tron wielowładnego i absolutnego monarchy: skarb,
 „ woysko, sprawiedliwość, i szafunek; rozbierzmy to wszystko z
 „ osobna i uważmy, iestże tron Króla naszego zafundowany na tych
 „ czterech filarach? bynajmniey: a na cóż się przyda *consilium per-*
 „ *manens*? między kim to będzie trzymało *æquilibrium*? pewnie mie-
 „ dzy Królem paktami konwentami ściśnionym i ograniczonym,
 „ między Królem nie mogącym nad swoim ludem, a w tym stopniu
 „ władania iego między panem dobrym, łaskawym, przystępnym, ko-
 „ chającym oyczyznę i poddanych, starającym się o uszczęśliwienie i
 „ zgodę obywatelów? a z drugiey strony, między ludem nieposłu-
 „ sznym, ludem przeszkadzającym iego dobrym intencyom? ludem
 „ napełnionym samemi tylko prześądami; toż to ma być zdrowa
 „ polityka, poprawiać wady przez wady, a goić rany, nie poprawi-
 „ , wśzy wprzód krwi zepfutey! Z wolna wzmagala się wolność Rze-

„ czypospolitey z pod panowania abfolutnych w kraiu naszym kró-
 „ lów, wyzliśmy z pod rządu monarchy, aż na refzcie wpadliśmy
 „ po ftopniach w anarchią; teraz znowu zamyślamy budować drugą
 „ iefzcze gorszą anarchią, bo wiele będzie osób w radzie nieufstaią-
 „ cey, tyle będzie pouformowanych partyi; a zatym to niechybnie
 „ naftąpić musi, że z nafzey Rzeczypospolitey ftanie się Babilonia.
 „ O czaſy! ó obyczaie! na was teraz wzgląd mieć należy; czaſy
 „ mówię oplakane, czaſy nieſzczęśliwe dla kraiu Polſkiego; obycza-
 „ ie! wy ieſcieście celem mowy moiey, na was ia teraz naftawiam,
 „ na was się żalę; wyście kray w rozebranie wtrąciły, wyście wol-
 „ ność zamieniły w ſwywołą, nakoniec wy wſzytkiego przyſpieszy-
 „ liście zgubę; prawa zhańbione, ſprawiedliwość zaniedbana, ó oby-
 „ czaie! ubogi ięczy pod ciężarem bogatego, ſłabego przyciska mo-
 „ cny; ó obyczaie! dobro publiczne uſtępuie prywatnemu; zgoła
 „ iuż to weſzło w przyſłowię i w modę: niech zginie wſzytko byle-
 „ śmy się ſami dobrze mieli; o obyczaie! was tu więc określić na-
 „ leży; a tak uderzywſzy na złe obyczaie, zacniemy przez to od
 „ początku, nie od końca, iak chce rada nieufstaiąca. Przezacni oby-
 „ watele! poprawmy nas ſamych, a rząd tylą wiekami, i tylą prawami
 „ wzmochniony będzie dobry; nie na *aquilibrum* tu uſkarżać się
 „ potrzeba, ale na nas ſamych, i nie na exekucyą praw: exekucya
 „ ieſt to ſerce udzwona, nie wyda ſwego tonu dzwon choć cały, choć
 „ żadney nie mając ryfły, poki weń nie uderzy ſerce; prawa nafze
 „ ſą doſyć dobre, oczyściwſzy ie tylko z uformowanych przez pry-
 „ watę interpretacyi; pewien zaś ieſtem, że przy exekucyi należy-
 „ tey prawa nafze wydadzą dźwięk doſyć miły. Nadto, prześ: De-
 „ legacyo, doſwiadczenie z hiftoryi uczy nas, że ſtare prawa lepsze
 „ od nowych, bo ie długi przeciąg czaſu udoſkonala; nowy los nie
 „ pewny, a kto wie, czy nie naygorſzy, bo odmiana rzadko bywa
 „ na dobre, iako Tacyt mówi: *Et ſcito ſuper omnibus negotiis melius*
 „ *atque rectius olim proviſum, & quæ convertuntur, in deterius mutari. Et ideo*
 „ *in minimis quoque rebus omnia antiquæ conſuetudinis momenta ſervanda.*
 „ Rozmnażać także w kraiu magiſtratury, ieſt to przyczynić ex-
 „ penſu na urzędników, a extenuować obywatelów; rada nieufstai-
 „ iąca chce mieć oſoby premiowane, małaż to ſumma wyidzie na
 „ ſame penſye? a roſtropność radzi ulżyć w podatkach zubożone-
 „ mu i wyniſzczonemu kraiovi: któż będzie odpowiadał, ieżeli nie
 „ nafze ſkurczone i wymizerowane majątki? a pewnie rozumiemy,
 „ że będziemy filnieyſzemi, uſtanowiwſzy radę nieufstaiącą; byłoby
 „ to zatym marnotrawſtwem podcymnować expenſę na to, bez czego
 „ się wybornie możemy obeyść. To, co dotąd mówiłem, ieſt wzię-
 „ te z ſzczyrego ducha patryotycznego, unyſł mój daleki od pre-
 „ wencyi; nie ubiegam się za zyſkiem, żądam mieć korzyść w ukon-
 „ tentowaniu z cnoty i w przeſwiadczeniu właſnego ſumnienia, ko-
 „ cham oyczyznę, mówię prawdę, i kto kocha oyczyznę, wraz ze-
 „ mną nie będzie popierał rady nieufstaiącey. Ale pódźmy do nay-
 „ iſtotnieyſzego celu *conſilii permanentis*, co ma *pro obſeſſo* i co ma po-
 „ ſieść; namieniałem, że na czterech filarach ſpiera się monarcha:
 „ na ſkarbie, woysku, ſprawiedliwości i na ſzaſunku łaſk. Przez

„ *paſta conventa* odieśliśmy królom naszym trzy filary to ieſt ſkarb,
 „ woſko, i ſprawiedliwość; bo komiſſyi ſkarbowey pieniądze,
 „ woſkowej woſko, trybunałom ſprawiedliwość zoſtawiłszy, ie-
 „ den tylko filar ſzafunek łaſk. Rada nieuſtająca ieſzcze chce iedną
 „ i oſtatnią znieść praw maięſtatycznych ozdobę, i tę oſtateczną po-
 „ wagę, która u zagranicznych monarchów ſprawiała u tronu Pol-
 „ ſkiego tylko konſyderacyą; ſięga do tego, do czego naſi nie ſię-
 „ gali przodkowie, dąży na obalenie tego filaru, i chce zoſtawić ty-
 „ tuł Króla bez iſtnoſci, *majeſtatem ſine majeſtate*. Tu znowu zawo-
 „ lać muſzę: *o tempora! o mores!* i myż to Polacy, zawsze wierni mo-
 „ narchom ſwoim, mamy czynić krzywdę tronowi? mamyż ſięgać
 „ do tego rękę, co traci wiarołomstwem? poprzyſięgliśmy na wza-
 „ iem dotrzymywać przez *paſta conventa* królom ſwoim kondycye,
 „ które ſię tyczą *jura majeſtatica*; iakże teraz mamy uwłaczać onym?
 „ ieſtże zkonwinkowany Król o niedotrzymanie *paſtorum convento-*
 „ *rum*? a zkądże mamy prawo uwłaczać prawom maięſtatycznym?
 „ obowiązani więc ieſteśmy dotrzymać tego, cośmy przyrzekli:
 „ zpiſaliſmy ſię między innemi i na poprawę rządów; nie przeczę,
 „ ale nie na odcięcie praw maięſtatycznych, ale nie na wywrócenie z
 „ gruntu praw *ſtatús*. O zacni obywatele, wſtrzymajcie zapędy, za-
 „ ſtanowcie ſię nad tym, i ieſli mamy moc, i co Król wipien, pewnie
 „ chyba tylko to, za nie my królami, członkami iego ieſteśmy; nie
 „ oſłabiamy głowy, bo i ſami wyniſzczemy ſię z gruntu. Z tych
 „ tedy odemnie wyżej namienionych przyczyn, które ſama we-
 „ wnętrzna podyktowała konwikcya, umyſł boiaźnią przerażony
 „ przyſzłego ieſzcze gorſzego wewnątrz zamieſzania, ſkłonić ſię ża-
 „ dną miarą nie może do projektu *confilii permanentis*, a życzy ſobie;
 „ aby we wſzytkich mógł wzbudzić ducha iednego do dania odpo-
 „ ru tym naleganiom, które nic w ſobie nie mają, iedno iſkierkę w
 „ popiele. Nie zgadzam ſię więc zmieyſca moiego, i poki roſtro-
 „ pność i poięcie moje przemoc ieſzcze nie przywala, żadną miarą
 „ nie zgodzę ſię: mamy zwłaszcza dziś porę przez deſtynowanych
 „ naſzych poſłów do trzech potencyi w tey ſamey materyi remon-
 „ ſtracyi; więc poradzmy ſię ſamych tu przytomnych JJ. WW.
 „ Miniſtrów, a uczynmy i podamy za punkt do inſtrukcyi, aże-
 „ byśmy *à confilio permanenti* zoſtali uwolnionemi. Powtóre i po-
 „ trzecie toż ponawiam, i na oſtatek kładnę konkluzyą, którey ka-
 „ żdego wewnętrzne przekonanie przeſtępować niedozwala: że
 „ gdy poſłowie do trzech potencyi ſą wyſyłanemi; więc należy po-
 „ dać ten punkt do inſtrukcyi, a tym czasem aby projekt *confilii*
 „ *permanentis* był zatrzymany, i nie ſzedł *ad deliberandum*: o co u prze-
 „ ſwietney Delegacyi i u JJ. WW. Miniſtrów zagranicznych, któ-
 „ rym te moje żądanie chcę mieć komunikowane, dopraſzam
 „ ſię. „

Wielu dopraſzało ſię o głoſy, lecz J. W. Prezes rzekł: „ Po-
 „ zwoli przeſt: Delegacya uczynić ſobie reflexyą, że projekt tey rady
 „ dopiero przeczytany ieſt tak obſzerny, iż potrzebuie dłużſzego
 „ rozmyſłania, a kiedy przyidzie *ex deliberatione*; w ten czas każdy
 „ zdanie ſwoie oſwiadczyć może. „

J. W. Kafztelan Kiiowski rzekł *interlocutoriè*: „ Jeżeli partyku-
 „ larny interes rozporządzenia dóbr Jchmć XX. ex-Jezuitów, taki
 „ prześ: Delegacyi wyciągał deliberacyi, iakiegoż nie potrzebuie
 „ czasu projekt tak obszerny, który całą narodu odmienia rządów
 „ formę? więc cztery przynajmniey niedziel mieć powinien delibe-
 „ racyi, ażeby nad każdym punktem swoię zaştanowić uwagę. „

Jmć Pan pośel Dobrzyński wziął głos w te słowa: „ Chociaż-
 „ bym nie był w tey oyczyźnie obywatelem, chociażbym nie był te-
 „ go narodu członkiem, lecz tylko żebym był przychodnim do tego
 „ królestwa mieszkańcem, a mógłbym swoie otworzyć zdanie; z po-
 „ wodów roztropności radziłbym pewnie, żeby nad tym *confilii perma-*
 „ *nentis* projektem teraz przeczytanym, przewracaiącym formę rządu
 „ obalaiącym wśzytkie kardynalne prawa, przeznaczaiącym sposób
 „ życia w tym narodzie, dobrze się zaştanowić, uważnie roztrząsnąć
 „ i z okolicznościami sposób takiey czynności pokombinować, lub
 „ różnicę uczynić; tym zaś więcej, gdy na tym jestem umieszczony
 „ stopniu, i znam że zagaiona robota będzie się i o moię ocierać deter-
 „ minacyą, przeto tak radzę i upraszam prześ: Delegacyi oraz i J.W.
 „ Prezesa, żeby sefşye nasze delegacyine do czterech tygodni, w któ-
 „ rym czasie roziechawszy po województwach, ziemiach, i powiatach,
 „ doniesiemy to wśpół braciom naszym, co to na siebie i na nich ukła-
 „ dać chcemy? zrozumiemy ich, zasiągniemy od nich rady, i weźmie-
 „ my od nich sposób naszej determinacyi: bo ich to iest własnością
 „ wiedzieć i determinować, pod czym żyć maia, i od czego ich de-
 „ penduią losy; a tak dopiero powrociwszy zbliży się reasumpcyja
 „ seymu, na nim wśpólnie wśzytkie stany porozumiewać będziemy,
 „ iak, i iak długo nad tak wielkiey wagi deliberować projektem. „

Xiążę Wda Gnieźnieński rzekł: „ Z wśelkich miar należy się
 „ JJ. WW. Poślom cudzoziemskim oświadczyć zdanie JJ. WW. mo-
 „ wiących, którzy tak długo cierpliwie słuchali ich. „

J. W. Prezes prośił, aby Xże Wda przełożyć *desideria* JJ. WW.
 „ mowiących raczył, które myśli gdy Xże Wda JJ. WW. Ministrom
 „ przełożył, a nayprzód Jmć Pan de Benoit odpowiedział: „ Prożne są
 „ myśli J. W. Pińskiego i daremne iego boiaźni; aby ta rada nieulta-
 „ iąca miała być przeciwna wolności, bo owszem właśnie uştano-
 „ wiona iest na zaştanienie od wielowładztwa i przemocy. Przypo-
 „ mniey sobie, prześ: Delegacyo, (rzekł tenże) że się narod Polski
 „ użałał przed całym światem iż potencye cudzoziemskie nie chcą
 „ w nim dobrego rządu, otoż te same sąsiedzkie potencye oświad-
 „ czaią się, że go chcą utrzymać, i uczynić kardynalnym prawem całe-
 „ go kraiu spokojność. „

J. W. Stackelberg rzekł: „ Słyszac głos J. W. Pińskiego w wy-
 „ razach iakoweyś protestacyi, przeciwko ułożoney plancie rady
 „ nieuştannej, przyiąć nie mogę, bo istota rzeczy iuż odmieniona
 „ być nie może tego dzieła, które iest punktem traktatu, ale przyi-
 „ mę zawsze każde reflexye, które do punktów z czasu deliberacyi
 „ przydane być mogą: ale owszem oświadczamy się z tym, że do u-
 „ lepszania tych myśli. zasiadać będziemy. Co się zaś tycze zakoń-
 „ czenia *articulorum separatorum*, i traktatu *commercii*, iako też ułożenia

„ pun-

„ punktów Jchmościów dyssydentów: w czasie limity czekać będziemy aby wyznaczone osoby też interesa na konferencyach traktowały. Na to zaś zezwolić nie możemy, aby iakowas do woiewódstw i obywatelów zakładać referencyą, bo przez tak długi przeciąg czynności, miał każdy dosyć czasu uwiadomienia o wszystkim, kogo tylko chciał, i powzięcia iako nayskuteczniejszey rady.”

J. W. Biskup Łucki przymówił się do zdania J. W. Pińskiego, prosząc, aby JJ. WW. Jchmć Panom Posłom przełożyć od prześ: Delegacyi, że projekt ten iako odmienia rzady Rzpltey, tak powinien być pierwey obywatelom po woiewodztwach podany.

Na co J. W. Marszałek konf: odezwał się: „ Ja zaś wzajemnie dopraszam się, aby tego nie oświadczać imieniem Delegacyi; bo tu każdy ma zupełną wolność, i opowie w czasie myśl i zdanie swoje. ”

Jmć Pan Miaszkowski poseł Kaliski przymówił się o limitę, ile że będąc wielu w czasie traktowania zakordonowanemi; należy każdemu uczynić rozporządzenie własnych majątków.

J. W. Marszałek konf: przydał: „ Gdy ta materya przeczytanego projektu idzie *ad deliberandum*; będziemy prosiłi, aby dziś zasolwować sessyą do dnia iutrzeyszego, a *hóć intervalló* możemy się z JJ. WW. Posłami umówić o czas limity. ”

J. W. Kasztelan Zarnowski zabrał głos, reprezentując: że w przeczytanym projekcie *confilii permanentis* nie tylko poruszono wszystkim kardynalnych Rzpltey ustaw, ale nawet i poprzyśiężonych maieństowi obowiązków; drugą uczynił uwagę, że Król Jmć nie może zaręczać za następców swoich, bo nie jest *regnum successivum*. Skończył zdanie swoje, aby rezolucyą projektu tego wstrzymać do powrotu JJ. WW. Posłów, których teraz prześ: Delegacya wysyła.

Gdy tenże głos przetłumaczył Xże Wda Gnieźn: JJ. WW. Posłom cudzoziemskim; J. W. poseł Rosyjski *retulit*: że mają sobie zalecono od dworów swoich, aby żadney remonstracyi nie przyjmowali przeciwko *confilium permanens*, które sprzymierzone potencye mieć chcą istotnym fundamentem wolności; ponieważ dobry rząd Rzeczypospolitey i oddalający zamieszanie zupełnie zgadza się z polityką sąsiedzkich dworów. Co się zaś tycze wysłania JJ. WW. Posłów, to iako w tey mierze niebyliśmy radzeni, tak życzymy tylko szczęśliwych skutków. Aby zaś tymże JJ. WW. Posłom dana była instrukcyja co do punktu rady nieustającej, to przez konfyderacyą osób, i poważenia prześ: Delegacyi życzymy, aby w tey materyi nie odzywali się, bo tak stałe są przedsięwzięcia sprzymierzonych dworów, że cała Europa jest nazbyt słaba, aby ie odmienić mogła.

J. W. Rewitzki upraszał, aby na zalecenie sprzymierzonych dworów expedyowana kommissya w interesie orderu Maltańskiego przystąpiła do uczynienia relacyi czynności swoich.

Xże Radziwiłł Marszałek konf: Litt: nominował JJ. WW. kommissarzów do sądzenia w prowincyi Xięstwa Litt: pretenzyi do dóbr Jchmć XX. ex-Jezuitów.

J. W. Prezes zasolwował sessyą na dzień iutrzeyszy to jest na dzień 29. Marca.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA

D N I A 29. M A R C A.

TEY sefyyi zagaienie zaczął J. W. Prezes w te słowa: „Nay-
 „większey importancyi intereśła ustępować powinny w czasie mo-
 „dlitwy, i usprawiedliwienia się Bogu; nadchodzi bowiem pora,
 „jednym udzielenia się krewnym, przyjaciom i domowym na nad-
 „chodzące święta; drugim choć w tey stolicy pozostałym, użycie
 „dewocyi od kościoła Bożego przepisaney: należy więc położyć
 „przerwę czynnościom naszym, i przyśpieszyć na dzisieyszey sefyyi
 „należącym intereśłom rezolucyi; które iakie są, *indispensabiles*,
 „słuchać będę, według zwyczaju mego infynuacyi, i woli pześ: De-
 „legacyi, „

J. W. Kanclerz Koronny zabrał głos temi wyrazy: „Przed
 „kilką dniami zdawało się pześ: Delegacyi, że z okazyi powziętych
 „wiadomości z różnych mieysc, iż Król Jmć Pruski zabiera co raz
 „więcey kraiu, potrzebne są wysłania do dworów sprzymierzonych;
 „jest oraz wiadomo pześ: Delegacyi, że posłowie dway, to jest do
 „dworu Wiedeńskiego i Berlińskiego nie są ieszcze odwróceni; u
 „trzeciego dworu nie masz posła. Była myśl pześ: Delegacyi re-
 „kommendować Królowi Jmci J. W. Hetmana Koron: więc jest do
 „tego wygotowana konstytucya, którą ja sam czytać będę; proszę
 „tylko JJ. WW. Wmć Panów o cierpliwe oneyże wysłuchanie. „

Xże Czetwertyński poseł Braclawski po przeczytaniu teyże kon-
 stytucyi odezwał się: „Trzeba żeby Rzplta wiedziała, iaka będzie
 „instrukcyja tym JJ. WW. Posłom; i dała przepis, o co z temi po-
 „tencyami traktować mają. „ Odpowiedział J. W. Prezes: „Po-
 „zwoliż W. X. Mość, że *ex mente* pześ: Delegacyi jest wyznaczo-
 „ne poselstwo; ale instrukcyja, sama doradza roztropność, aby by-
 „ła sekretną. „

Reposuit Xiążę Czetwertyński: „Takowym sposobem możnaby
 „Rzeczpospolitą i sprzedać. „ Na to powstali wszyscy JJ. WW. De-
 legaci; obobliwie J. W. Prezes żądał, aby Xże Jmć zachować raczył
 przyzwoitą w wyrazach swoich dla mieysca i osób skromność.

Xże zaś poseł Braclawski explikował myśl swoją, że Rzeczpo-
 spolita powinna być w tych okolicznościach ostrożną.

Zamieszła się mocno izba; do zaspokoienia oney dany głos
 J. W. Marszałkowi nadw: Litt: który rzekł: „Wielka okazuie się
 „miedzy wyrazem Xcia Jmci Braclawskiego, a mniemaniem urażo-
 „nych różność, którego szczegulnie rozumiem użył na pokazanie
 „troskliwości obywatelskiego umysłu. Wspomnieć iednak tenże
 „Xże Jmć sobie zechce, że Rzym w kwitnącym władzy swoiey wie-
 „ku krótką bardzo posłom dawał instrukcyję, szczegulnie: *Videat, ne*
 „*quid Respublica detrimenti patiatur*. Zna to doskonale J. W. Hetman
 „teraźniejszy poseł, który oprócz obywatelskich dla oyczyzny swo-
 „iey sentymentów, oprócz tyle innych przez nieustanne usług za-

„ świadczonych Rzeczypospolitey dowodów, ma ieszcze na sobie
„ z przyśięgłych obowiązków powinność, iako minister być stróżem
„ całości granic, i w ogulności pomnażać dobro stanów Rzeczypo-
„ spolitey. Zadufać przeto należy dziedzicznej wielkiego imienia
„ męża tego gorliwości; a czytanie instrukcyi dla tego chyba po-
„ trzebne byłoby, aby się zaskarżona informowała potencya, a to
„ się z interesem nie zgadza kraiu. „

Xże Wda Gnieźn: rzekł *interlocutori*: „Zawsze Rzplta wyzna-
„ czywszy osoby, zostawi *in archivo* powierzone im w interesach
„ kraiu czynności. „

Xże Czetwertyński poseł Bracławski ekzuzując się z swoich my-
śli, jeżeli tylko trzy osoby wiedzą, z czym ciż będą posłowie wysłani;
przydał i to, iż Hetman nie bywał nigdy do poselstwa użyty.

Jmć Pan Miaszkowski poseł Kaliski odpowiedział; że nie my wy-
syłamy tychże posłów, tylko J. K. Mość z zalecenia prześ: Delega-
cyi.

J. W. Marszałek konf: odezwał się: „Rzecz ta nie podpada za-
„ dney dyspacie ani kontrowersyi; bo już była myśl prześ: Dele-
„ gacyi względem wysłania posłów; wolno każdemu podać swoje
„ reflexye; te rozumiem, choć od tak doskonałego ministra przyię-
„ te będą i umieszczone w instrukcyi, jeżeli dobru oyczyzny użyte-
„ czne. „

Zapytał się J. W. Prezes, czy jest zgoda na ten projekt? która
gdy zaśła, podpisał go.

Jmć Pan Lipski poseł Gnieźnieński zabrał głos takowy: „Nie-
„ chcę ja przeciwieństwa ducha wcześny wystawiać pozór, bym na
„ dniu wczorayszym w przeczytanym układzie rady nieustającej
„ już myśli moje zgodliwe czyli przeciwne tłumaczył; znam to, że
„ nad tym dziełem, nad którym pracowała wymyślność głów sub-
„ telnych, użyć musiała długiego czasu na wynalazek konieczney
„ w zamyślonney i ukształconey figurze powolności: w tym tylko
„ przewidzenie moje otworzyć prześ: Delegacyi mam powolnością;
„ czy ten układ nieustającej rady, który ma być najwyższą każdego
„ dobra co do exekucyi magistraturą nad tym, czegośmy ieszcze
„ nie zaczęli, ani ustanowili, już ma być formowany? czy ta rada
„ nad kraiem tem, który do tey godziny granicą nieubezpieczony,
„ codziennie prawie uszczuplony, swoje odbierać ma władanie? czy
„ ta rada z pewnych tylko mająca być złożona 36 osób, być pewną
„ może? gdy te osoby, nie pewne same nigdy, czy są ieszcze obywa-
„ telami wolnego kraiu? wszak dziś między nami są posłujący? któ-
„ rzy z wolnego obrani województwa dziś przez pomknienie kor-
„ donów stali się obcego państwa wazalami. Wolnym więc postę-
„ pem, niewyprzedzając przyzwoitych dobra publicznego opatrzeń,
„ dzielimy różnicę w tych opisach nowych praw albo pożytku albo
„ zguby; ale to sobie ostrzeżenie waruję, że żadnych ani *pro* &
„ *contra* nie pozwolę rozpoczynać rezolucyi tego projektu, do póki
„ z zagranicznymi przyspieszone nie będzie *commercium*, do póki *sepa-*
„ *rati articuli* ułatwione nie będą, i do póki projekt podatku, aukcya
„ woyika, i temu regulament zupełnie z przepisu udecydowany nie

„ zostanie. Niech będzie przez nas ten fundament najwcześniej
 „ założony, który całą budownią utrzymywać z dobrego opatrzenia
 „ powinien. Rada zaś bez wszelkiego takowego ustanowienia była-
 „ by płonną, mając moc do exekucyi tego, czego by w ustanowieniu
 „ nie doczekała się. Przychylam do głosu J. W. Dobrzyńskiego zda-
 „ nie, że limitowanie Delegacyi przynajmniej do niedziel czterech
 „ jest potrzebne; aby przecież i obywatele pozostali kraiovi o
 „ czynnościach już ułożonych, i następujących do układania przy-
 „ najmniej od nas poprzednicze odbierali wiadomości. „

Po skończonym tym głosie J. W. Marzalek konf: rzekł: „ J. W.
 „ Gnieźnieńki zapomniał dołożyć, że to pewnie z miejsca swego nie
 „ pozwoli; bo cokolwiek Rzeczypospolitey będzie się podobało,
 „ skłonić się winien obywatel do iey wyroków. „

Jmć Pan Zabłocki poseł Gołtyński miał głos dopraszając się, aże-
 by Delegacya była uwiadomiona o odprawionej kommissyi do inte-
 resu Maltańskiego. Wniósł tenże rozrządzenie regimentu ordyna-
 ckiego.

J. W. Prezes odpowiedział: „ Słyszał już J. W. Gołtyński in-
 „ tymacyą rzeczzonego interesu względem ordynacyi J. W. Biskupo-
 „ wi Łuckiego; który oświadczył się, że iak będzie miał gotowość
 „ natychmiast uczyni relacyą czynności teyże kommissyi przed
 „ prześ: Delegacyą. „

Jmć P. Miaskowski poseł Kaliski wniósł, że materya względem
 wysłania posłów od kilku dni wzięta i jeszcze nieuspokoiona jest a
 spóźnienie rozgraniczenia kraju staie się okazywać co raz większych
 szkodom pretenzyi.

J. W. Kanclerz Koron: *retulit*: „ Sprawiedliwa nader troskli-
 „ wość J. W. Starosty Gnieźn: ale trzeba nad tą iedną okolicznością
 „ zastanowić; że nie mamy od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich
 „ wzajemney specyfikacyi, kommissarzów ich dworów, która jest
 „ istotnie potrzebna do umowy o czasie i miejscu: bo inaczej gdzież
 „ by nasi kommissarze wyiechali? „

Jmć Pan poseł Gołtyński domagał się rezolucyi od J. W. Bisku-
 pa Łuckiego na wniesioną od niego propozycyą.

J. W. Marzalek konf: odezwał się: „ Ta materya zawsze nas
 „ próżno zatrudnia, której sami decydować nie możemy. Więc
 „ tak interes relacyi kommissyi, iako czas umówienia wysłania
 „ kommissarzów prosimy na dalszy czas odłożyć. „

J. W. Kanclerz Koronny: „ Gdy się prześ: Delegacyi podo-
 „ bało przyjąć przeczytany projekt; pozwoli iednak przełożyć so-
 „ bie, że daymy to J. W. Hetman podiał się do Peterzburga o swo-
 „ im koszcie poselstwa: innych zaś dwóch JJ. WW. Posłów, lubo
 „ przy równey pewnie wspaniałości nie są równe *facultates*, aby toż
 „ samo uczynić mogli. Skarb zaś koronny nie jest w tym stanie,
 „ aby *viales* obmyślił; więc trzeba aby, prześ: Delegacya dała moc
 „ kommissyi skarbowey na zaciągnięcie iakiey summy. „

Jmć Pan Rogaliński Starosta Nakielski iako kommissarz skarbu
 koronnego odezwał się: że skarb koronny w tym zdaie się być nay-
 niezcześniejszym, że nie tylko bez pieniędzy, ale i bez kredytu: a

to z tey przyczyny, iż takowe interesa zwyczajem było Rzpłtey puszcząć w recessa.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński wniósł, iż snadno o projekt, aby w tak nagłej Rzeczypospolitey potrzebie Jchmć XX. Opaci opatrzyli JJ. WW. Połków *vialibus*; *nam & ipsa facultas dandi à patria est.*

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski do tegoż przyłączył się zdania; przełożywszy, że Rzeczypospolita tą myślą fundowała opactwa, aby Jchmć Opaci sami odprawowali delegacye; więc ani wątpić, że kochając oyczyznę, z której mają wszystko, chętnie to uczynią.

J. W. Kanclerz Koronny czytał projekt pozwalający kommissyi skarbowey zaciągnąć sumę dla JJ. WW. połków do dworów zagranicznych, i dla JJ. WW. połków do rozgraniczenia.

Na co J. W. Marszałek konf: „Widziemy (rzekł) ustawiczne „expensa kommissyi skarbowey Koronney, a nie wiemy żadney „W. X. Litt: więc trzeba, żeby w tak nagłej okoliczności zastąpił „skarbu Litewski niedostatek koronnego. „

J. W. Prezes przełożył sprawiedliwie dla kommissyi skarbowey W. X. Litt. uwagi w ten sens: „Dofyć się ta pokazała pilną w swoich rachunkach, do których wysłuchania gdy i ja mam honor być „umieszczonym: woleliśmy zatrzymać też rachunki do marcowey „raty *mensis currentis*, aby cokolwiek się pokaże i z remanentów, razem w ogulney umieszczone było kalkulacyi. „

J. W. Marszałek konf: rzekł powtornie: „Pozwoli prześ: Delegacya uczynić sobie małą remonstracyą, że skarbu koronny lubo „nie zupełnie, płacił jednak addyament woysku. W tey więc potrzebie za coby kommissye nie miały się z sobą znieść. „

Jmć Pan Zyniew poseł Starodubowski czynił relacyą, że lubo niektóre województwa zakordonowane są, przecież kommissya W. X. Litt: płaciła do tego czasu woysku.

Jmć Pan Wolmar poseł Grodzieński oświadczył, że rejestra są ze wszystkim gotowe; i za co nieprzyjąć do likwidacyi? upewniał, że żadnego w skarbie nie maż remanentu, i że do tego J. WW. kommissarze chcą złożyć funkcyą swoją.

J. W. Marszałek konf: Koron: upewniał, że to można uczynić po oddanych rachunkach.

Gdy J. W. Kanclerz Koron: domagał się rezolucyi względem umowienia pensyi J. WW. Połkom; po wielu racyach stanęło na tym, aby tymże J. WW. Połkom 15000. czerw: złotych *pro vialibus* na puł roku naznaczono: gdyby zaś dłużej bawić mieli, do proporcyi czasu skarbu koronny powrócił im.

J. W. Marszałek konf: wniósł, aby zalecić kommissyi skarbowey, żeby przewidując potrzebę, większą sumę zaciągnęła.

Jmć Pan Sierżewitowski poseł Mielnicki przymówił się, aby była w skarbie gotowość *pro vialibus* J. WW. kommissarzom do rozgraniczenia; a Jmć Pan Warszawski przydał: „Nie można się „spodziewać dobrej usługi; bo nikt *publico* darmo nie powinien służyć. „

Xże Lubomirski poseł Sandomirski przymówił się o rezolucyą projektu J. W. Biskupa Wileńskiego: a Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński o przytrzymaną w skarbie koron: pensyą za funkcyą deputacyi Jmć Panu Dąbskiemu.

W tym czasie nadesli JJ. WW. poseł Rosyjski i Pruski, na której sesyi J. W. poseł Wiedeński dla słabości zdrowia swego nie znajdował się.

J. W. Marszałek konf: dopraszał się; aby będące projekta *in deliberatione*, zostały rezolwowane.

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski rzekł *interlocutoriè*: „Je-
” fzcze Delegacya nie jest *in extremis*, chociaż *vix spirat*. „

J. W. poseł Rosyjski upraszał, aby mu była czyniona relacya, co zostało na teyże sesyi *conclusum*.

Któremu gdy Xże Wda Gnieźn: przetłomaczył, odpowiedział tenże J. W. poseł: „Powtarzam żądanie J. W. posła Cesarzskiego, który się doprasza relacyi w interesie odprawioney kommisji kawalerów Maltańskich: że zaś dzień intrzyeyszy należy bardziey *ad sacra*, niżeli *ad profana*; więc po przewodniey niedzieli tak prze-
” ważney interes traktować należy. Przypomniey oraz sobie
” prześ: Delegacyo, aby w determinowanym czasie 6go Maia reaf-
” sumpcyi seymu zakończone być mogły wszystkie interessa. Co
” zaś do materyi podatków, oddaemy to woli prześ: Delegacyi, ia-
” kim sposobem one i zkład układać zechce, mając sobie od dworów
” naszych zalecono, abyśmy kończyli czynności, które celem są u-
” spokojenia Rzeczypospolitey i interesów sąsiedzkich. „

Xże Wda Gnieźn: przełożył troskliwość Delegacyi względem wysłania JJ. WW. kommissarzów do rozgraniczenia; i z której przyczyny spóźniać raczy Król Jmć Pruski czynność tę?

Odpowiedział J. W. de Benoit: że do tego czasu nie ma inney wiadomości, tylko że Król Jmć Pruski naznaczył już jednego generała, ale nie wie którego.

Xiaże Wda Gnieźn: czynił uwagę, że się nie należy pytać zkład mają nasi kommissarze graniczyć zacząć, tylko się trzymać konwencyi Peterzburckiey *à termino quo*.

J. W. poseł Rosyjski oświadczył równie, że ma tę wiadomość, iż pierwszym kommissarzem do rozgraniczenia jest naznaczony jeden z gubernatorów odebranych prowincyi.

J. W. Kanclerz Koronny dał czytać projekt Jmci Panu Sekretarzowi pozwalający kommisji skarbowey zaciągnąć 15000. czerw: złotych z summy wylikwidowaney tak dla JJ. WW. posłów, iako też na pensye dla JJ. WW. kommissarzów do rozgraniczenia.

Xiaże Lubomirski poseł Sandomirski oświadczył się, aby iego pensya nie była rachowana, i że tę przysługę chce uczynić swoim kosztem. Tu J. W. Prezes zapytał się o zgodę, projekt ten podpisał.

J. W. Marszałek konf: rzekł: „Gdy jeden projekt zabiera
” czas całych czynności, pytam się prześ: Delegacyi czyli projekta:
” więkzey wagi chce odłożyć po świętach, iako to *temporale*

„ papieru, podymnego, lub inszych podatków? oddaie tym czasem projekt Jmci Pana Małachowskiego. „

Gdy prowincya W. X. Litt: chciała podać kilka swoich projektów J. W. Marszałek konf: odezwał się: „ Zechce prowincya „ Xięstwa Litewskiego zachować porządek, aby dwa projekta Koronne, a 3ci W. X. Litt: był podawany. „

Drugi projekt J. W. Marszałek konf: podał do kommissyi między kredytorami Jmci Pana Starosty Sniatyńskiego explikując, iak wielką przez złe rozporządzenie tej substancyi kredytorowie ponoszą krzywdę.

Jmć Pan Zyniew poseł Starodubowski i Xże Czetwertyński poseł Bracławski stawali *cum oppositione* temu projektowi, dopraszając się aby w nim dołożono było: *salvis ante omnia transactionibus*.

J. W. Marszałek konf: *reposit*: „ Mamy tu więcej ludzi znających się, którzy rozsądzą, jeżeli natura kommissyi rozsądzaiącej „ według sprawiedliwości prawnie uczynione tranzakcyje umieścić „ może tę klauzulę. „

Zatamowała się izba: zatym J. W. Prezes dopraszał się, aby dla zachowania porządku każdy w zabranym głosie tłumaczył zdanie swoje.

Po kilku *pro & contra* umowach ułatwiła się trudność, gdy dołożono w projekcie: *nil quidquam præjudicando successoribus naturalibus*; i że zaszła zgoda, podpisany został.

J. W. Marszałek konf: Koron: wniósł: „ Na dniu dzisiejszym „ gdy kommissya reasumowana jest do rozładzania pretenzyi do „ dóbr Ichmć XX. ex-Jezuitów; zaszła pierwsza trudność, jeżeli raz „ przysięgli, na inne kommissye powinni być uwolnieni od powtorzenia takowego obowiązku? „

J. W. Kasztelan Przemętski przymówił się w te słowa: „ Gdy projekt w interesie satysfakcyi długów kredytorów Jmci Pana Starosty Sniatyńskiego tę u prześ: Delegacyi znalazł łatwość; ostrzeżam sobie w swoim czasie równe JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panów na fundamencie sprawiedliwości względy. „

J. W. Marszałek konf: *retulit*: „ Ostrzeżenie względne, ale projekt powinien być widziany; bo nikt tego przyrzec nie może, „ czego nie wie. „

Czytano projekt Xięstwa Litewskiego względem uwolnienia pewnych dóbr krolewskich z kwarty; i takowy poszedł *ad deliberandum*.

Po umowionym czasie z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskimi zafolwowania sessyi, którzy na dłuższy termin pozwolić niechcieli, iak tylko do poniedziałku po przewodniej niedzieli: J. W. Prezes na tenże dzień folwował sessyą, to jest na 11. Kwietnia.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA.

D N I A 11. K W I E T N I A.

Za zeyściem się J. WW. Delegatów; J. W. Kanclerz W. Koronny rzekł: „ Nie sądzę się winnym, iż donoszę JJ. WW. Wmć Panom, T t i j

„ że dzisiejsza sessja być nie może, a to z przyczyny słabego zdro-
 „ wia tak J. W. Biskupa Kuiawskiego Prezesa, iako też J. W. Bisku-
 „ pa Łuckiego czyniących komplet; jednakowoż na dzień jutrzey-
 „ szy w nadzieję konwalecencji onychże, mam honor upraszać
 „ JJ. WW. kolegów o wcześnie się ziechanie. „

SESSJA TRZYDZIESTA

D N I A 12. K W I E T N I A.

Z Powziętey wiadomości, że Król Jmć Pruski, zabiera co raz wię-
 cey kraiu, przed kompletem wszyscy niemal JJ. WW. dali się słyszeć,
 że do niczego przystąpić nie należy przed decydowaniem teyże ma-
 teryi; a gdy już był komplet, J. W. Prezes zagaił temi słowy: „ Za-
 „ świadczam się wiarą pocziwych ludzi, że na dniu wczorajszym,
 „ dla słabości zdrowia mego nie mogłem *adeffe* sessji. I chociaż na
 „ dniu dzisiejszym nie mam ieszcze sił; przecież miło mi jest oddać
 „ ie publicznemu dobru: w zarekommendowanym tak usilnie przez
 „ JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich interesie Malthy, miałem ho-
 „ nor rozmówić się z J. W. Biskupem Łuckim, teyże kommissji Pre-
 „ zesem; lecz ten godny senator dla dostateczniejszey każdego
 „ z JJ. WW. kolegów *peractorum* informacji, dał do druku *seriem*,
 „ lub treść całej istoty, która na pierwszej sessji oddaną prześ: De-
 „ legacyi będzie. Niechę tu osnowy tkliwych w tak wielkim oy-
 „ czyny nie szczęściu użyć wyrazów, które wraz ze mną obywa-
 „ telkie czują serca, że Król Jmć Pruski co raz większą przemocą
 „ rozszerza granice swoje, zabierając codziennie więcej kraiu Rze-
 „ czypospolitey. Niech się nad tym zastanowi prześ: Delegacya, co
 „ z tym czynić, i jakie wziąć nam frzodki należy; abyśmy tyle tra-
 „ cąc z hańbą i zadziwieniem potomności, do reszty nie zginęli. „

J. W. Kasztelan Kiiowski w równie czułych nie szczęśliwości
 wyrazach, rzekł: „ Ponieważ traktat z trzema potencjami uczy-
 „ niony, które nam gwarantowały całość reszty kraiu, widzimy, iż
 „ jest rzeczywiście uchylony; na co się zdadzą wszystkie inne czyn-
 „ ności? „

W tym gdy wielu oświadczało toż samo zdanie; J. W. Marszałek nadw: Litt: miał głos takowy: „ Czułość narodu z niemocą
 „ walcząca, miłość oyczyzny gwałtownym teraz czasów ściśniona
 „ przepisem, chęć z ostatniey reszty kraiu dźwignienia przepaści,
 „ przez wyślanie do graniczących z nami potencji posłów, wyśta-
 „ wiły cel sobie, żeby nie szczęśliwą ciż delegaci dworom świeżo
 „ sprzymierzonym wszystkim okazawszy postać, mogli nas coraz
 „ od żwawszych dalszego zabierania kraiu załłonić chciwości. Zda-
 „ ło się zgromadzeniu naszemu, aby Jego Królewską Mość w nay-
 „ troskliwszey o dobro nasze bacności, na to zezwoliwszy ablega-
 „ tów wyślanie, pomocy y wstawienia się przez nich za nami żada-
 „ iąc, tamę jakąś zarywającym granice Polki ułłotowaniom położył.

Aliści

„ Aliści nowego uczestnikiem nieszczęścia i świadkiem poniewolnie
 „ tey gwałtowności być muszę, że w rozciągających się przemocą
 „ nad wszystkie ostatniego traktatu przepisy granicach, znaczna
 „ część kraiu świeżo pod wielowładne Króla Jmci Pruskiego pod-
 „ padła rozrządzenie. Już to tak nie dawno oschłego przymierza
 „ wyrazy, iako i Peterzburkskiej konwencyi opisy wstrzymać widzę,
 „ tey nieszczęściem naszym wzmacniające się potęgi nie potrafią za-
 „ biegów. Ta albowiem miłą z nas sobie czyniąca ofiarę, arbitralne
 „ swej woli mimo względy i prawa rozciągając wyroki, do ostatniej
 „ nas tylko przyprowadzić usiłuje rozpacz. Nie znam ja w ofobie
 „ tylko moiej tego nieszczęścia, że od całości odpadam królestwa,
 „ bo partykularnym dóbr moich będąc dziedzicem, gwałtownym
 „ przemocy zamachom ulegać powinienem; ale to czuję, że przez
 „ zagraniczenie z wielu mnie obywatelami Polski zmniejszone wła-
 „ sności: a całość królestwa przez dwie zaręczonego potencye, ni-
 „ knie i szcupleie. Czyż nas te gwałty do tey nie pobudzą czyn-
 „ ności, żebyśmy nayprzód traktującym z nami potencyom w tym
 „ zniewagę przyrzeczonych nam przez nich pokazali obietnic, że
 „ artykułem traktatu, warowano każdemu całość własności iego *in*
 „ *statu, quo* w ten czas znaydować się mogła: ten warunek, że pozo-
 „ stałą całość ustanawiał oyczyzny; słodziliśmy sobie tak okrutne
 „ przez traktaty już od nas przyjęte losy: zaufaliśmy bezpiecznie,
 „ że tak mocne pośrednictwa dwóch dworów, resztę już miały be-
 „ zpieczyć kraiową: oświadczyć teraz należy, że nietylko tak wy-
 „ fokie są, przecież bezskuteczne gwarancye; i kiedy wyrazy i opis
 „ konwencyi Peterzburkskiej przez nowo Rzpltey zadane krzywdy
 „ złamane i łtargane, już nas bez winy od naszych dla łamiącego
 „ uwalniają przyrzeczeń. Niechay dworu Wiedeńskiego i Peterz-
 „ burckiego w tey mierze starunki tak Króla Jmci Pruskiego zniewo-
 „ lą żądania; żeby powrocie po podpisanych traktatach wziętego
 „ kraiu zaświadczyć mogło, iak ich to wzruszenie nie kontentuje
 „ traktatu. Niech skutkiem Król Jmć Pruski pokaże, że układ w
 „ Peterzburgu ostatni, jest iedynie iego dziełania prawidłem; ina-
 „ czej co nam po wszystkich co raz to mocniej niknących swobo-
 „ dach? co nam za korzyść rozrządzenie kraiu układać, nie widząc
 „ cale, iakie być mogą od kogo przywłaszczone ieszcze dziedziny?
 „ czekać nam w cierpliwości należy w tym nas od dwóch ministrów
 „ objaśnienia, zostawiając sobie po odebraniu onego dalszych rezo-
 „ lucyą postępów; a tak potomność nic nam zarzucać nie będzie,
 „ żebyśmy się wzdrygali krwi i majątków naszych, dla ocalenia
 „ królestwa całości uchylać. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński odezwał się: „ Kiedy ma-
 „ my obiecaną od potencyi sprzymierzonych gwarancyą, nie o to
 „ się pytać, wiele Król Jmć Pruski chce brać, tylko czy ma brać? „

A Jmć Pan Wilczewski poseł Wiłki przydał: „ Wszakże przypo-
 „ mni sobie prześ: Delegacya, że była wydana nota, iż kommisarze
 „ do rozgraniczenia, za 15 dni wyiechać mają, zaczym ci nas dopie-
 „ ro upewnią o losach kraiu. „

Powstało wielu JJ. WW. osobliwie J. W. Mielżyński Kasztelan Poznański, który powróciwszy dnia dzisiejszego dopiero z wielkopolski uczynił relacyą, iż już zabranym od Króla Jmci Pruskiego krainem iechał; to jest miało Kleczowo i inne już orłami oznaczone.

Na co J. W. Kasztelan Zarnowski: „Godzi się przypomnieć, że JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy oświadczyli, iż gdy kommissarze powroczą, na ten czas dopiero nam dadzą rezolucye.”

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „Bądź J. W. Wmć Pan upewniony, że o tych kommissarzach była mowa, którzy wysłani byli po raporty.”

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „Trzeba, by prześ: Delegacya była informowaną, iż W. Jmci Panu regimentarzowi prowincyi wielkopolskiej, kommenda Pruska ustąpić kazala; dawszy mu tylko dwa dni frysztu do rezolucyi; i to mu powiedziano, że Król Jmć Pruski cierpieć w swoim krainu obcego nie może żołnierza.”

Znowu powstało zamieszanie; aby żadnego partykularnego nie brać interesu, przed uspokojeniem tej materyi.

J. W. Prezes zapytał się, co by w tej okoliczności prześ: Delegacya czynić zamyslała?

Jmć Pan Narburt poseł Lidzki domowił się, aby projekta J. W. Biskupa Wileńskiego zostające *in deliberatione*, były rezolwowane; lecz gdy zaszła kontradykcyja, aby do żadnego partykularnego nie przytępować projektu: J. W. Marszałek konf: Koron: odezwał się: „W zachodzącej okoliczności publicznego nieszczęścia, niżeli będę miał honor podać moje prześ: Delegacyi myśli; tym czasem można zaspokoić *in deliberatione* będące obywatelów żądania.”

Gdy wielu dopraszało się, by żadne projekta nie miały miejsca; J. W. Prezes rzekł: „Poznań z większej części stałych umysłów J. W. kolegów że chcą zatamować wszystkie inne czynności, i zdeperowani szukać środków, które przyzwoite są w ostatnim stopniu, nieszczęśliwym.”

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: Koron: „Nie można tak łatwo zmiarkować, czyli *pluralitas* przy tych, którzy niechęć nie czynić, a tym samym stać się sprężynami przemocy; lub też przy tych, co oddaleniu nieszczęścia zaradzić usiłują.”

Jmć Pan Szamocki poseł Warszawski odezwał się: „Większą to daleko sprawi konfyderacyą, gdy wszystkie zatamujemy czynności; kiedy widzimy, iak mały jest skutek onychże.”

Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźn: odpowiedział *interlocutori*: „Nierozumiem, abyśmy dopełnili obowiązków naszych, nie czyniąc; ale czynmy to, żebyśmy potomności usprawiedliwili, ni zostali, żeśmy nikczemnie nie zginęli.”

Gdy zatamowała się izba; J. W. Marszałek konf: dopraszał się rezolucyi, jeżeli projekta być mają *ex deliberatione* rezolwowane: lecz gdy nie było zgody; J. W. Prezes rzekł: „Ja się zgodzę *cum pluralitate*, i czekam decyzji.”

Reposuit J. W. Marszałek konf: Koron: „Jest wielka różność, nie nie czynić, a czynić to, co nam zostało od Rzeczypospolitey *præcommissum*.”

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: „Ja mam honor do-
„praszać się prześ: Delegacyi, że gdy przybędą JJ. WW. Ministro-
„wie cudzoziemscy, aby im to doniesiono, że do niczego nieprzystą-
„piemy, do póki rezolucyi mieć nie będziemy; czy traktat uczy-
„niony Król Jmci Pruski chce trzymać.”

Inni profili o solwowanie sessyi, a J. W. Marszałek konf: w tym zamieszaniu rzekł: „Słyszę głosy na nic nie pozwalające, ale nie sły-
„szę sposobu zabezpieczenia tej kraiu nieszczęśliwości.”

Odpowiedział na to J. W. Prezes: „Ja zaś słyszę wielu dopra-
„szających się o solwowanie.” Na to zaś J. W. Marszałek konf:
„Solwowanie sessyi, i chęć zostać w bezczynności pada sposób Kró-
„lowi Jmci Pruskiemu, co raz więcej zabierania kraiu.”

Xiążę Sułkowski poseł Łomżyński oświadczył: że nie tylko
wstrzymać należy wszystkie czynności; ale też przeciwko uczynio-
nemu od Króla Jmci Pruskiego gwałtowi, iako naysolenney manife-
stować się.

J. W. Kasztelan Kiiowski odezwał się: „Jako J. W. Marszałek
„był pierwszy do tej konfederacyi, celem zaspokoienia narodu i u-
„calenia reszty królestwa, tak z prerogatywy pierwszeństwa stanu
„rycerskiego dopełni obowiązku, dopomnienia się u JJ. WW. Posłów
„cudzoziemskich, że nam ich dwory gwarantowały, iż nad konwen-
„cyą Petersburską nic więcej nie utraci Rzplta kraiu.”

J. W. Marszałek konf: „Miałem już honor oświadczyć prześ:
„Delegacyi, że ani z boiaźni Króla Jmci Pruskiego, ani z względów
„własnego dobra, okazywałem *sensibilitatem* J. W. de Benoit; w te-
„rażniejszej zaś okoliczności, gdy rozszerza granice swoje tenże
„monarcha; iaka jest myśl moja, życzę sobie mieć wspartą zdaniem
„prześ: Delegacyi; ale tym czasem przychodzący *ex deliberatione*
„projekt J. W. Sochaczewskiego możemy decydować.”

J. W. Gurowski Kasztelan Przemęski oświadczywszy *sensibilitatem*,
że partykularne projekta mają pierwszy nad publiczne interesa
względ, upraszał: aby wszystkie inne materye odłożyć, a o tej ra-
dzić, która interessuje całość Rzeczypospolitey.

Retulit J. W. Marszałek konf: Koron: „Przepraszam każdego
„myśl, że mając prawo oddania projektów, tego używam.” Na co
J. W. Kasztelan Sandomirski powstał, że gdy generalna zachodzi zgo-
da, tej się nikt sprzeciwiać nie powinien, ani trudnić publicznego in-
teresu.

J. W. Marszałek: „Nie trudniłimy projektowi J. W. Wmć
„Pana; ale jeżeli masz sposób załlonienia nas od przemocy, chętnie
„go słuchamy. Jest to podobno prawdziwy interes stanu rycer-
„skiego, że gdy tyle projektów odebrało swoje względy, aby i ten
„obywatel, który jest społecznikiem prac naszych, onęż pozyskał.”

Proszono więc, aby był czytany: po którego przeczytaniu gdy
pytał się J. W. Prezes: czy jest zgoda na podpisanie jego? J. W. Ka-
sztelan Zarnowski rzekł: „Jeżeli ten projekt zgadza się z prawem,
„to należy do assessoryi; jeżeli idzie o dekret, to należy, aby prześ:
„Delegacya wysłuchała i drugiey strony.”

J. W. Kanclerz Koronny krótko wyłuszczył treść interesu całego, i zaspokoił umysły.

J. W. Marzałek nadw. Litt: rzekł: „Tak się podobają dla Rzeczypospolitey usługi w osobie J. W. Sochaczewskiego, że nie słyszałem jeszcze głosu, któryby przeczył dystrygowanym dla niego względom; w tym tylko iakożkolwiek zachodzi ostrzeżenie, że J. K. Mość danym już przywilejem lenności poprzedził życzenia Rzeczypospolitey. „

Dopraszano się, aby J. W. Prezes nominował kommissarzów do interesu Brześcia Litewskiego, który wyznaczył z senatu JJ. WW. Biskupa Wileńskiego, Poznańskiego, Kaliskiego Woiewodów, Kasztelana Sandomirskiego, Marzałka nadw. Litewskiego. Z rycerskiego stanu wyznaczeni są JJ. WW. Czaplic, Ossoliński, Lubomirski, Mikoriski, Lipski, i Frankowski.

Po którym wyznaczeniu rzekł J. W. Marzałek konf: „Doga-
dzając chwalebne mu zawsze i gorliwemu żądaniu prześ: Delegacyi, gdy JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy na dzisiejszey już nie będą sęsi, aby J. W. Prezes imieniem całej Delegacyi raczył napisać do tychże JJ. WW. Ministrów notę, w której należałoby wyrazić te kwestye z tym warunkiem, że nie możemy w dalszych postępować czynnościach, jeżeli na takowe punkta kategorycznej nie odbierze prześ: Delegacya rezolucyi. *zmo* Czyli traktat zawarty z potencjami ważny lub nie? *zdo* Protestować się przeciwko wszystkim czynnościom które naród ponie-
wolnie przyjąć musiał. *ztio* Wezwać gwarancyi dwóch potencyi, które nam ostrzegły pomoc przeciwko trzeciemu, któryby nad konwencyą Peterzburską pragnął rozszerzać granice z krzywdą Rzpltey. „

J. W. Kasztelan Zarnowski uczynił uwagę; ażeby konwencya Peterzburskiej nie wspominać; gdyżby pod tym pretextem mógł Król Jmć Pruski swoją w rozszerzeniu granic pokrywać przemoc.

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźn: odezwał się: „Konwencya Peterzburška będąc *pro basi & fundamento* zawartego z potencjami traktatu, musi zostać wspomniana; i owszem dopomnieć się należy, że jeżeli nie będzie nam taż konwencya dotrzymana, to na ten czas i Rzeczpospolita od nieoschłego ieszcze w podpisach swoich odstąpi traktatu. „

J. W. Prezes zażądał zdania, czy ta nota JJ. WW. Posłom cudzoziemskim ma być dana *quo ad literam?* i prosił Xcia Wdy Gnieźnieńskiego, ażeby onę francuzkim ięzykiem przełożyć raczył.

J. W. Marzałek konf: Koron: gdy życzył, aby tym czasem do innych przystąpić czynności; Xże Marzałek W. Koronny oddał projekt J. W. Biskupa Wileńskiego względem confirmacyi przywileiów Xiążęcego tytułu. Na wyraz prerogatywy J. W. Kasztelan Zarnowski oświadczał myśl swoją, że oznaczenie prerogatywy byłoby oczywiście *contra aequalitatem*.

Xże Marcin Lubomirski poseł Sandomirski wyraził, iż tym sposobem powinien być napisany projekt, iaki czytamy w konstytucyi 1768.

Gdy

Gdy zataimowała się w czynnościach swoich izba; . W. Biskup Wileński w nienustającej trudności o wyraz prerogatywy, miał głos w takowej ośnowie: „ Urodziłem się w tym królestwie i w tym domu, gdzie większego nie maż szacunku nad ulubioną każdemu stanowi równość; tym duchem tchnący, spodziewam się i umiarać: kiedy dopraszałem się, aby w przywilejach domu mego szczerze informować się chciała prześ: Delegacya, nie duchem próżney sławy ujęty, ale potrzebą synowca mego, którego los nie- szczęśliwym podziałem oddzielił od Rzpltey. Albowiem wchodząc tam na świat, będzie winien żyć, zwyczajem i przepisem kraju tego, który żeby nie był zachowany przy dawności praw domu swego pochodzących z Xiążąt Ruskich, nie byłby i szlachicem: o nic więcej nie dopraszam się, tylko aby te dokumenta domu mego zostały umieszczone *in diplomacie*; jeżeli zaś czyja zachodzi wątpliwość, przeświadczą każdego dowody przywileje, które do poznania gotów jestem oddać prześ: Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf: Kor: rzekł: „ Jest włożony na mnie obowiązek, od J. W. posła dworu Wiedeńskiego, żeby Xiążęta Ichmć *sacri Romani imperii*, byli równie zaszczytzeni tytułem Xiążąt Polskich, iednak *sine praesudicio aequalitatis*. „

Jmć Pan Sumiński poseł Dobrzyński przymówił się *interlocutori*: „ Zapytać się należy, jeżeli wzajemnie Xiążęta Polscy równie z innemi Xiążętami, mają *in imperio* swoją dystrykcyą. „

J. W. Marszałek konf: wniosł; aby do projektu wyznaczoney kommisji Jmć Pana Starosty Sniatyńskiego, dołożono było; iż ciż sami kommissarze rozstrządzą zachodzące pretensye do substancyi J. W. Krayczego Koron: na co zaszła zgoda.

Rzekł daley tenże J. W. Marszałek: „ Znayduie się między nami wiele kommissarzów woyskowych; więc trzeba, aby projekt na regulament tegoż woyska był produkowany, lub zostali wyznaczeni z prześ: Delegacyi do roztrząśnienia takowegoż ułożenia. „

J. W. Kasztelan Kiiowski odpowiedział: „ W sprawiedliwej troskliwości J. W. Marszałka winien jestem uwiadomić prześ: Delegacyą, iż rzeczony projekt regulamentu już jest gotowy; i takowy jest wiadomy doskonałe J. W. Hetmanowi W. Koron: zalecił mi tenże J. W. Hetman przy wyjeździe swoim, dopraszać się prześ: Delegacyi, aby Jmć Pan Dobrowolski zaśluzony w woysku, mógł w zachodzącej trudności wyvodu pozyskać do uspokojenia jego łatwość. „ Czytano takowyż projekt, który wzięto *ad deliberandum*.

Jmć Pan Niemcewicz poseł Brzeski zalecił projekt swój, który od kilku niedziel zostawał w rezolucyi. Na który zaszła opozycya i z tej przyczyny, że był poprawny; chociaż żądany był turnus, został *in deliberatione*.

Jmć Pan Wolnar poseł Grodziński przymówił się do projektu Starostwa Grodzińskiego. Projekt Jmć Pana Czyża został podpisany. Podał projekt ugodzony J. W. Marszałek konf: J. W. Wdy Nowogrodzkiego z J. W. Biskupem Wileńskim; ten natychmiast podpisał J. W. Prezes.

Xże Wda Gnieźniński zabrał głos temi słowy: „Pełnić rozkazy prześ: Delegacyi, gdy iest zawsze nayulubieńszą unyślu mego powinnością; w materyi tak ważney, bo interessującaey całości granic Rzeczypospolitey, gdy mi powierzyła prześ: Delegacya z powodów J. W. Marszałka konf: ułożyć notę do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich; należy mi upraszać JJ. OO. JJ. WW. Wmość Panów, abyście uważać raczyli, czy wyrazy moje dokładnie oznaczają myśl J. W. Marszałka konf: i zdanie prześ: Delegacyi.”

Czytał takowąż notę sam Xże Wda Gnieźn: nayprzód po francuzku, potym narodowym ięzykiem. (13.)

J. W. Marszałek konf: życzył, aby dolożyć: iż iezeli się woyśka Króla Jmci Pruskiego nie cofną, to i my przymuszani będziemy wstrzymać nasze czynności.

J. W. Kanclerz Kor: przełożył uwagę; iż tak są związane interesa dworów cudzoziemskich, żeśmy się koniecznie dopominać winni skutku przyrzeczoney gwarancyi.

Xże Wda Poznański odezwał się: „Wszakżeśmy wyznaczeni od Rzeczypospolitey zostali do tych tylko traktatów, które za niešťczęśliwym przemocy wymusem podpisane zostały. Więcey zaś kraju nad traktat już zawarty ustępować nie iest żadney mocy, naszej, i nie wiem, iakąby Rzeczpospolita miała od nas ewikcyą.” Zamieszła się izba przeto, ażeby w nayżywższych wyrazach oświadczyć rezolucyą; iż do niczego nie przystapiemy.

*Copie de la note donnée aux Ministres de deux cours J.J. le 12.
d'Avril l'an 1774.*

(13) La Délégation de la Republ: a déjà eu l'honneur de communiquer plus d'une fois des notes à LL. EE. MM. les Ministres des trois cours voisines, pour se plaindre des infractions évidentes faites au dernier traité par des occupations toujours nouvelles de pays de la part de S. M. le Roi de Prusse: elle leur a envoyé, il y a quelques semaines, une Deputation pour conférer de bouche sur le même objet, & enfin pour mettre des bornes aux malheurs de la Pologne: elle a nommé depuis peu des missions solennelles aux trois cours dans la ferme esperance, que ce seroit le vrai moyen pour empêcher des entreprises ultérieures. Mais en vain, chaque jour nous apporte des avis plus tristes, que les poteaux aux armes de S. M. le Roi de Prusse avancent dans les états de la Republ: il ne lui reste donc plus d'autre ressource, que de s'adresser de la maniere la plus authentique à LL. EE. MM. les Ministres en leur demandant, si le dernier traité étant observé saintement par quelques unes des puissances contractantes, celle qui l'enfreint, pourra y être également disposée par les bons offices des mediateurs & des garants.

Convaincue de son bon droit sur toutes ses possessions assurées par le dernier traité, la République proteste solennellement contre tout ce qui a été fait depuis la signature du même, ou pouvoir être fait encore contre sa teneur, & réclame en même temps cette garentie sacrée de deux cours J.J. qui en est un article essentiel, afin qu'elle ne souffre pas la moindre diminution de ses frontieres stipulées, & qu'en attendant que la mediation de ces cours puisse avoir l'effet désiré, les troupes de S. M. le Roi de Prusse se retirent sans délai de tout ce qui a été occupé depuis la signature du traité. La Republ: se réserve d'ailleurs ses droits envers toutes les trois puissances conformes à la lettre de la convention de Petersbourg ainsi, que le declare clairement le traité susmentionné.

Xże Wda Gnieźnieński rzekł *interlocutoriè*: „Zagailem głos mój od wezwania zdania prześ: Delegacyi, aby naydokładnieysze wyrazami poprawną była taż nota: gdy zaś daią się słyſzyć myśli, że od wszelkich czynności odstąpiemy; spodziewać się można, iżby się łatwo do tego JJ. WW. Ichmć Panowie Ministrowie przychyłili.”

Retulit Xże Wda Poznański: „Zgadza się, że ich czynności nasze mało interesują; ale upomnieć się należy o gwarancyą reſzty kraju, którą Rzeczypółitey ostrzeżono traktatem, upomnieć się pod nieważnością uczynionych traktatów.”

J. W. Marzałek nadworny Litt: życzył, żeby w tey nocy nie wzmiankować wyſłanych JJ. WW. poſłów; żeby nie dano reſponſu, iż nam należy czekać ich powrotu.

J. W. Marzałek konf: upi a zał J. W. Prezesa, aby te noty *unifone* napisane były do JJ. WW. poſłów cudzoziemskich, żeby na pierwszej ſeſſyą mogła mieć prześ: Delegacya reſpons.

J. W. Prezes uczyniwszy reflexyą, że tak przeważna okoliczność potrzebuie cokolwiek czasu; ſolwował ſeſſyą, na dzień czwartkowy, to ieſt na 14. *praſentis*.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

D N I A 14. K W I E T N I A.]

ZAGAIŁ ſeſſyą J. W. Prezes w te ſłowa: „Reſztę nadwątlonych ſił chętnie poświęcam na uſługę oyczyźnie moiej; choćbym dla ſłabego zdrowia użyć powinien ſpoczynku, ſtawiłem ſię jednak ledwie żywy dla otwarcia dzisieyſzey ſeſſyi i uczynienia relacyi JJ. WW. Wmość Panom: że notę na dniu zawczorayſzym *in hoc ſacratio* ułożoną rozeſłałem JJ. WW. Miniſtrom traktujących z nami dworów; od których jakie mamy reſponſa, wiadomo być może prześ: Delegacyi.”

Gdy dopraſzał ſię tenże J. W. Prezes, aby czytane były reſponſa JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemskich; J. W. Marzałek konf: czytał relacyą, że gdy ieſt nota J. W. poſła de Benoit w nieprzyzwoitych dla prześ: Delegacyi wyrazach, tyle ſię pożyſkało u J. W. Stackelberga, i J. W. poſła dworu Wiedeńskiego; że te noty będą odebrane, byle wzajemnie naſza nota ułożoną zoſtała w inſzych myſłach.

J. W. Prezes rzekł: „Ja rozumiem, że te ſame oſoby zaſiały przy układaniu tey noty, których tu teraz przytomnych wi-dzę; więc komu ſię co niezdawało, mógł na ten czas wnieść ulepszenie wyrazów, i poprawę onychże: nie będzie albowiem nowina, że J. W. poſłowi Pruſkiemu nie ieſt do guſtu ſłyſzeć i zoſtać przeſwiadczoneym o krzywdzie Rzpltey od Króla Jmci Pruſkiego.”

Odpowiedział J. W. Marzałek konf: Kor: „Nie chodzi tu wcale dogodzić guſtowi J. W. poſła Pruſkiego; ale kiedy w tey o-

W w ij

„ koliczności możemy się inaczej tłumaczyć, za cóż tego nie mamy
„ uczynić? wszakże *sapientis est, mutare consilium in melius.* „

Retulit powtórnie J. W. Prezes: „ Dla tegośmy dali notę J. W.
„ posłowi Króla Jmć Pruskiego; aby wiedział, o co się skarżamy. „

Xże Woiew: Gnieźnieński przymówił się takowym wyrazem:
„ Z wyroków prześ: Delegacyi, gdy napisana była na zawczoray-
„ szey sessyi do JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich nota; te w niej
„ użyte były wyrazy, które tłumaczyły zdanie i wyrażne prześw:
„ Delegacyi myśli do reprezentowania krzywdy Rzpltey, którą po-
„ nosi z arbitralnego Króla Jmci Pruskiego co raz więcej kraiu na-
„ szego zabierania. Wzywaliśmy w tey niešťczęśliwey sytuacyi
„ dwóch sprzymierzonych dworów medyacyi: że zaś J. W. Mar-
„ szalek konf: Kor: niezfatygowanie dla dobra publicznego pracujący
„ sternik, unikając wszelkich przyczyn ściągających za sobą nie-
„ šťczęśliwe konsekwencye, wstrzymać tę notę dla ulepszenia iey
„ raczył; więc słuchać będę woli JJ. WW. Wmć Panów, w czym,
„ i iak ma być tey noty unollifikowanie. „

J. W. Marszałek konf: Kor: oświadczył; że z tey samey przy-
czyny, odebrania not, JJ. WW. posłowie cudzoziemscy nieznađu-
ią się na dzisiejszey sessyi.

J. W. Prezes dopraszał się, aby ta nota zaraz na Delegacyi uło-
żoną i podpisaną została: gdy więc układał onę za uproszeniem Xże
Wda Gnieźnieński; J. W. Kasztelan Kiiowski, uczynił uwagę aby
w tak wielkiej okoliczności, interesującej całość Rzpltey i powagę
czynności Delegacyi, uczyniona była referencya do nayiaśnieyszego
Króla Jmci.

J. W. Marszałek nadworny Litt: do tegoż samego przymówił
się zdania, sądząc za rzecz nayśprawiedliwszą, aby w tak ważney
materyi nietylko został nayiaśnieyszy Pan uwiadomiony, ale ow-
szem prześ: Delegacya wyznaczyła osoby, względem wezwania ra-
dy i pomocy, iako Króla swego.

J. W. Kanclerz Kor: czynił relacyą partykularney konferencyi
z J. W. posłem Berlińskim w te myśli: „ Winien iestem donieść
„ prześ: Delegacyi to, co mam z partykularney konferencyi. Gdy-
„ śmy czynili reprezentacyą; że Król Jmć Pruski mimo konwencyi
„ Petersburskiej oznaczającej przez notę granicę odebranego kra-
„ iu, co raz go więcej zabiera, i że iuż po podpisanym traktacie co
„ raz powiększa granice swoje: odpowiedział tenże J. W. poseł; za-
„ co się JJ. WW. Wmć Panowie skarżycie na dwór nasz, gdyż dwór
„ Wiedeński zabrał więcej kraiu nad konwencyą Peterzburską; i to
„ szczegulnie dało pochop Królowi Jmci Pruskiemu; czego jednak
„ dotąd na Moskwę mówić nie możemy. „ Zyczył naostatek J. W.
Kanclerz Kor: aby napisana była osobna nota do J. W. posła dworu
Wiedeńskiego; iż ta krzywda, którą ponosi Rzplta od Króla Jmci
Pruskiego, nie dzieie się tylko z tey przyczyny, że Austrya nie za-
chowała konwencyi Peterzburskiej.

J. W. Prezes rzekł: „ Jeżeli prywatne konferencye cytować,
„ to i ia mam coś powiedzieć. Oświadczył to w domu moim J. W.
„ de Benoit: bez żadney racyi czynicie JJ. WW. Mwi Panowie tak
„ wiel-

„ wielkie zażalenia na Pana mego, gdy Cesarz Jmć nad konwencyą
 „ Peterzburską zabrał kraie. Natychmiast udalem się do J. W. po-
 „ śła dworu Wiedeńskiego, który dał mi takową odpowiedź: być mo-
 „ że, że zachodzi *error in nomenclaturis*; ale mi tego J. W. poseł Pru-
 „ ski niepokaże, aby po zawartym traktacie dwór mój razy kilka
 „ przybierał kraiu. Przydał tenże J. W. poseł, że gdy przyszli J.
 „ W. kommissarze do rozgraniczenia pokażą i wyłuszczą interes;
 „ natychmiast cofnie się dwór Wiedeński, i tylko według konwen-
 „ cyi Peterzburskiej oznaczy granice: ale co za przyczyna, że Król
 „ Jmć Pruski nie nominuje kommissarzów do rozgraniczenia, gdy
 „ Rzeczpospolita już ich tak dawno wyznaczyła? „

Zyczył tenże J. W. Prezes, aby to dołożono było w nocie; czy-
 ta nota ma być oddana wszystkim trzema JJ. WW. Ichmć Panom
 Posłom: bo iedni życzyli, aby się przed dwiema na iednego uskarżać;
 drudzy dopraszali się, aby koniecznie wszystkim trzema oddana była
 taż nota: staęło *conclusum*, aby onęż wszystkim trzema Ministrom
 oddać; i takową Xiążę Woiewoda Gnieź: ułożywszy, przeczytał nay-
 przód ięzykiem francuzkim, potym oyczytym (14).

Copie de la Note donnée au Ministre de la Cour de Prusse le 14. d'Avril l'an 1774.

(17) La Délégation de la Repub: a déjà eu l'honneur de communiquer plus d'une fois de notes à LL. EE. MM. les Ministres des trois cours voisines, pour se plaindre, & durant la négociation du traité de cession, & depuis, sur tout ce qu'elle a été convaincue être contraire à la lettre de la convention de Petersbourg, par des plus grandes occupations dans les états de la République. Elle leur a envoyé il-y-a quelques semaines une députation pour conférer de bouche sur le même objet, & enfin pour mettre des bornes aux trois cours, dans la ferme espérance, que ce seroit le vrai moyen pour empêcher des entreprises ultérieures; mais envain, chaque jour nous apporte des avis plus tristes, que les frontieres de la Repub: continuent d'être retrécies par des démarcations arbitraires. Il ne lui reste donc plus d'autre ressource que de s'adresser de la manière la plus authentique à S. E. Mr de Benoit Min: plenip: de Prusse & de lui demander, si le dernier traité étant observé fidèlement par quelques unes des puissances contractantes, toutes y seront également disposées par les bons offices réciproques des mediateurs & des garants.

Convaincue de son bon droit sur toutes les possessions assurées par le dernier traité, la Repub: proteste solennellement contre tout ce qui a été fait depuis la signature du même, ou pourroit être fait encore contre sa teneur, se réservant néanmoins ses droits envers toutes les trois puissances en cas que, même avant le traité, on eut occupé plus de pays que ne le dit la convention de Petersbourg (base du traité sus mentionné) & lors qu'elle réclame à ce sujet la garantie sacrée des deux Cours JJ. à l'égard de S. M. le Roi de Prusse, elle requiert de même la garantie de ce monarque, s'il se trouvoit qu'une des deux autres cours eut outrepassé les bornes de la convention de Petersbourg afin que d'aucun côté la Repub: ne souffre pas la moindre diminution de ses frontieres stipulées. La Délégation sur des principes aussi justes peut & doit désirer qu'avant que la médiation respective de ces cours aye l'effet désiré, les troupes de quelque puissance que ce soit, qui ont occupé quelque portion de Pays, depuis la signature du dernier traité, s'évacuent sans délai, & que jusqu'à la démarcation solennellement stipulée la convention de Petersbourg ne soit plus ultérieurement interprétée au dommage évident de la République.

ANTOINE OSIROWSKI Evêque de Cujavie.

Xże Marcin Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „Czemu J. W. de Benoit nieprzestrzegł Rzeczypospolitey, żeśmy pierwey z dwo rem Austryackim traktowali?”

Jmć Pan poseł Ciechanowski przymówił się do teyże noty; i upraszał, aby tylekrotnie przyrzeczona nominacya od dworów do rozgraniczenia przynajmniey raz skuteczną się mogła.

J. W. Prezes w słabych zostając siłach, załimitował sessyą na sobotę, to jest na dzień 16. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA

D N I A 16. K W I E T N I A

ZAPROSIWSZY J. W. Prezes Ichmciów arbitrów na ustep, tak zagał sessyą: „Przeciwności pomnażające się w kraju tamują, czas naszym czynnościom; więc żebym i ja prześ: Delegacyi nie zabierał momentów wydzielonych dla powszechney potrzeby, w należytych przeto poważeniu, i powitaniu JJ. WW. Wmć PP. mam im honor donieść, że gdy pierwsza nota, nie była do gustu J. W. Posła Pruskiego oddana mu, jest powtórna tu *in conclavi* na zawczorayszey sessyi uformowana: które resposnś JJ. WW. Ichmć Panów Ministrów że już podobno oddane do łaski; należy mi upraszać J. W. Marszałka konfederacyi, ażeby były dla wiadomości wszystkich przeczytane.”

Czytał więc Jmć Pan Sekretarz nayprzód notę iasnie wielmożnego Posła Wiedeńskiego, która była w takowym związku: (15). Powtóre J. W. Posła Rossyjskiego, i ta jest (16):

(15) Niżej podpisany wielce zmartwiony nowemi trwogami, ktorych dla prześ: Delegacyi ostatnie z wielkopolskich wiadomości są przyczyną, i do dania swoiey noty dnia 12. tegoż miesiąca przywiody. Rzetelnie o tym dwor swoy uwiadomi, iako i o pobudkach ktore one mieć sędzi, do żądania pośrednictwa Jego Cesarzkiej Mci. Względem zaś nowego pomnieyszenia granic Polskich; odpowiedź dokładniejsza niżej podpisanego byłaby trudna w tym czasie, ponieważ poselstwo do trzech dworow, ktorego potrzebę dla tego skutku stany Rzeczypospolitey osądziły, poda onym zupełną i wczesną sposobność do użycia intencyi, i zamiarow dworu iego względem tey okoliczności. Dan w Warszawie 14. Kwietnia 1774.

B. DE REWITZKI.

(16) Niżej podpisany miał honor odebrać notę, którą prześ: Delegacya podała mu. pod datą 13. *currentis*: a ponieważ ta nota ma pro *obieto* te same skargi, ktore były przyczyną do deputacyi niedawno uczynioney; niżej podpisany tym bardziey w niemożności zostaje przydać co do odpowiedzi, którą niedawno podał, że Rzeczpospolita przez poselstwa uczynione zażyła naylepszego środka, do osiągnięcia u samego źródła zaspokoienia swoiego; nim zaś weźmie skutek swoy, ten postępek bardzoby roztropnie uczyniła Delegacya, gdyby kończyła niezwłocznie interessa wewnętrzne, a osobliwie gdyby komunikowała trzem Ministrom swoje uwagi, nad podanym projektem względem *consilii permanentis*. Nayias: Imperatorowa Jmć nieodmienna w sentymentach swoich dla Polski, zachowa nietylko iako naydokładniey ostatni traktat, ale też *bona officia* swoje wda do dwoch dworow sprzymierzonych, gdyby przy rozgraniczeniu przez kommissarzow zachodziła w tey mierze sprzeczka. W Warszawie dnia 14. Kwietnia 1774.

B. DE STACKELBERG.

J. W. Marszałek konfederacyi, czynił relacją, że ostatecznie wiadomości z wielkieypolski przyniosły: iż Król Jmć Pruski odebrałszy już Kleczów, pociągnął granice swoje do Konina, i nad samą Wartą leżącą wieś Czarków, należącą do starostwa Konińskiego już zabrał, z kąd prowadzi granice ku Goplu, nie trzymając się ani wodocięku ani żadnych rzek, tylko *arbitrarię* stawiają słupy.

Jmć P. Frankowski poseł Zakroczyński wspomniał, że tyle razy przyrzeczone artykuły separowane nie są uskutecznione.

J. W. Marszałek konf. Kor. odpowiedział: „Konferencye tak „w artykułach separowanych, iako do traktatu *commerci* w wielu „punktach już są ułatwione; i takoweż konferencye kontynuują się.” Czynił oraz relacją tenże, że JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy dla ekspedycyi poczty, na dzisiejszey sesyi znajdować się nie będą.

J. W. Marszałek Nadw. Lit. rzekł: „Była przed kilką dniami „względna trudność o nominacyi kommissarzów do rozgraniczenia „z strony dworów cudzoziemskich: otóż już jest wiadomość, że „Austria i Moskwa onych nominowała: i spodziewać się nam każą „determinacyi dnia i osób. Jeden tylko dwór Berliński takowych „jeszcze nie wyznaczył; więc należy na konferencyach o takoweż „wyznaczenie domagać się.”

Jmć Pan Wilczewski poseł Wizki miał głos takowy: „Zosta- „wuję prześ: Delegacyi oświadczenie wdzięczności JJ. WW. Mini- „strom zprzymierzonych dworów, za tak wielki ich starunek, któ- „ry wziąć raczyli, kombinować z interesami ich dworów formę „rządów, którą rozumieją być zgadzającą się z naszymi. Te przy- „chylne pragnienia i chęci JJ. WW. Ministrów zprzymierzonych „dworów do uczynienia nas szczęśliwymi, niespodziewam się aże- „by były w perspektywie do nadwerczenia fundamentów Rzeczy- „pospolitey, uchylecia prawa, wiary, i wolności; ale i owszem iak „się spodziewam, do umocnienia ich ku iak najlepszemu dobru Rze- „czypolitey. Świadkiem są tego tylorazie ich deklaracye, uni- „wersały konfederacyi naszej do całego narodu wydane, do któ- „rych JJ. WW. Ministrowie imieniem swych dworów przyłożyć sta- „rania, i utrzymać raczyli. Z tego tedy publicznego ogłoszenia, „naród cały pełen wdzięczności, zaufany w oświadczeniach i de- „klaracyach nayjaśniejszych zprzymierzonych dworów, wiary nam „nigdy dać niemoże, ażeby ich pełnomocni Ministrowie *impositive* „na nas takie układy wkładać mieli, któreby przeciwne były wol- „ności i interesom Rzeczypospolitey. Umacnia go ieszcze tym „bardziej w tey wierze i nadziei limita, i plenipotencya nasza, za zu- „pełną ugodą tychże Ministrów uformowana, a nam za prawidło „oddana; którey mocą, za przyjacieliską z obudwóch stron ugodą, „z ubezpieczeniem wiary i wolności, pożyteczne dla oyczyzny for- „mować i ustanawiać mamy prawa. I na tych to fundamentach, „gdy mi z mieysca i urzędu moiego mówić przychodzi, oddaę z po- „winnym respektem prześ: Delegacyi uwagi moje. J. K. Mc Pan „nasz mił: a przy nim prześ: zkonfederowane stany, włali całą moc „i władzę swoją na prześ: Delegacyą, w zupełnym komplecie za- „siadającą. Zaden z iey członków bez osobliwszego teyże Delega- „Xx 5

„cyi wyznaczenia, traktować i układać z JJ. WW. pełnomocnemi
 „połami *ministerialiter* nie niemoże, bez obrażenia całej prześ: Dele-
 „gacyi, a samowładney na nią włożoney godności, która utrzymu-
 „jąc prawo, powagę i moc swoją, planty takiej, iak *consilium perma-*
 „*nens*, w kilka osób z narodu z JJ. WW. Ministrami ułożoney, wi-
 „dzi mi się, przyjąć inaczej niemoże, iako tylko za projekt poda-
 „ny; który za przyjacieliskim tychże JJ. WW. Ministrów przyłoże-
 „niem się, przyjąć albo nieprzyjąć, przydać albo ująć, od dobrej
 „obydwóch stron woli dependować ma. Jeżeli tedy JJ. WW. Mi-
 „nistrowie życzą sobie wiedzieć zdanie nasze; to ja mam honor
 „prześ: Delegacyi komunikować moje. Rzeczpospolita polska nie
 „jest fundowana na anarchii, tak iak jest oskarżona, ale na prawach
 „i wolności. Naród przy urządzeniu onej, postanowił sobie Kró-
 „la, a niechcąc go mieć despotycznym, ustanowił zaraz stan drugi,
 „to jest senat, iako wał *inter maiestatem et libertatem*. Moc zaś swo-
 „ię naród przywiązał do stanu rycerskiego, i przyłączył go do dwóch
 „pierwszych, chcąc mieć ustanowienie Rzeczypospolitey dostateczne
 „i dobre. Stan pierwszy iako głowa, ażeby według przyjętych, i
 „zaprzysiężonych paktów rządził narodem; stan drugi, ażeby za-
 „wsze był przy Królu, pilnował wolności Rzeczypospolitey, i exe-
 „kwował z nim prawa narodowe, okryśione w przysiędze senator-
 „skiej; i dla tego dystyngwowana jest mu przydana powaga. Stan
 „trzeci, to jest rycerstwo zostawiło sobie moc urządzić prawa, i
 „one *in plenis ordinibus* stanowiąc; zważając tedy instytutu tej Rze-
 „czypospolitey polskiej, łatwo dociec jeżeli bez krzywdy można ją
 „nazwać anarchią? którą nie tylko Europa, ale i cały okrąg świata,
 „za rządzą i dostateczną uznał Rzeczypospolitą? starały się dystyn-
 „gowane potencye o ten zaszczyt, nosić na sobie narodu naszego
 „koronę; szukali ściślego krwią i aliancami z nią złączenia, iego
 „waleczności doznali nieprzyjaciele; iego przyjaźni i wiary do-
 „świadczyli przyjaciele i wierni alianci. Jeżeli tedy przez odmia-
 „nę czałów w instytutum iakie wciśnęły się *abusus*, toć Rzeczypo-
 „spolitey stany poprawić ie mogą, ale nie wprowadzać nowe *cor-*
 „*pus in corpore*, boby to było obalić z gruntu fundamenta Rzeczypo-
 „spolitey. Naród cały, który ją postanowił, on ma prawo iakby ją
 „chciał odmienić, a my bez iego wiadomości i szczerulniejszey, do
 „tego według iego woli daney plenipotencyi, pod żadnym pretext-
 „tem czynienia tego nie mamy mocy. *Consilium permanens* obala
 „z gruntu *statum* Rzeczypospolitey, łamie *jura maiestatica*, z oświad-
 „czeniem nawet: że Król na to pozwala. Niech mi się godzi iak-
 „ko posłowi, a z najgłębszym respektem, iako dla ukoronowaney
 „głowy mówić: Jego K. Mć P. N. Mił. iako pod przysięgą przyjął i
 „akceptował pakta, tak sam przejrzy i uzna, że odstąpić niemoże
 „od żadney prerogatywy do korony przyłączoney, bez konsensu
 „całego narodu, który o niczym dotąd nie wie. Cóż zgrzeszył dzi-
 „siejszy prześ: senat, któremu naród powierzył prawa stanu dru-
 „giego, i który z talentów do urzędu tego przyśtoynych, niekazi-
 „telną wiernością swoją załżył sobie na względy i estymacyą u
 „Króla

„ Króla i swego narodu? Jakżeby teraz mógł być wyzuty z po-
 „ wagi i prerogatywy swojej, od których i sam bez alteracyi przy-
 „ sięgi, od narodowego odstąpić niemoże ułożenia? Stan rycerzki
 „ nie dał posłom swoim tej mocy, łamać *institutum* narodowe, stano-
 „ wić taką radę, któraby władzę i moc miała targać prawa wiary,
 „ wolności, approbować traktat roku 1768. konstytucją *resultatum se-
 „ natūs consilii* 1769. zażkarżony; ścigać na siebie moc oligarchii ode-
 „ brać wolą narodowi, przywłaszczać sobie miecz i chłostę; i dlatego
 „ to sekretu żąda wszystkich swoich czynności. Obiecuie seymy,
 „ ale natura oligarchii przypuścić nie może; a iakże w ostatniej
 „ potrzebie zażyć będzie można praw kardynalnych, które wolne-
 „ mu seymowi są zostawione? i także to ustanowienie rządu dla
 „ wolnej Rzpltey, o którym przez komunikacyę, powinien być
 „ informowany naród, jeżeli nie ma być w oligarchii? prześwietna
 „ Delegacya przezorna i roztropna w rezolucyach swoich nie jest
 „ tak ciemna, ażeby przeniknięciem moim oświecona być miała;
 „ iey najmniejsza doskonałość, złączona z miłością i nieskazitelną
 „ dla oyczyzny wiernością, przewyższa największy rozum mój,
 „ i nabrane czytaniem wiadomości; jednakże, jeżeli mi mówić
 „ pozwoli, powiem prawdę; na cóż stanowić mamy nową radę?
 „ wszakże ją zawsze mamy przy boku najjaśniejszego Pana, to
 „ jest stan drugi prześwietny senat: przydaćmu tylko *permanens*;
 „ co ja iako dobry obywatel i wierny poseł życzę. A jeżeli ten
 „ dostatecznej nie ma władzy do exekucyi praw narodowych,
 „ to lepiej mu przydać, a niżeli ująć; bo, do ujęcia żadnej nie
 „ mamy mocy. Jeżeli dla znacznych expens nie może być usta-
 „ wiczny przy Królu to mu do prezencyi jego wyznaczyć ze skar-
 „ bu roczną nadgodę, a ta rozumem nie będzie dwa milliony
 „ przeszło kosztowała Rzpltą. Niechby do tego wyznaczeni byli
 „ rezydenci od województw, ich kosztem utrzymywani, dla kommu-
 „ nikacyi ziemiom i powiatom, co się w tej radzie dzieć będzie, tu-
 „ dzież dla reprezentowania ich interessów i żądania. Więcej po-
 „ wiem, iabym z potrzeby życzył, żeby seym był nieustający, w ka-
 „ dencye podzielony, a posłowie do niego co dwie lecie *pluralitate vo-
 „ torum* obierani byli. A tak nienaruszając *institutum* praw narodo-
 „ wych, dogodziłibyśmy i intencyom zprzymierzonych dworów, i
 „ szczęśliwego, spokojnego, pożytecznego spodziewaćbyśmy się
 „ mogli dla oyczyzny porządku. Ze zaś JJ. WW. Ministrowie
 „ sprzymierzonych dworów taką nam dali deklaracyą, że żadna
 „ kontradykcyja, żadna protestacyja przyjęta nie będzie; to chyba
 „ exkuzować nas będzie przed światem od obowiązków naszych, że
 „ w takim trzymaniu jesteśmy respekcie. To zaś podobno od dobrej
 „ woli dependować będzie, od wiernych i prawdziwie kochających
 „ oyczyznę synów, podjąć się albo nie, tak przeciwny prawom oy-
 „ czytym funkcji; za którą z czasem narodowi, a potym samemu
 „ Bogu odpowiedzieć trzeba będzie. Ja iako do takiej formy rzą-
 „ dów, która wywraca fundamenta Rzpltey, plenipotencyi nie mam,
 „ tak iako poseł, czyli z wagą, czyli z niewagą urzędu moiego, że
 „ kontradykować nam nie pozwolono, upraszam J. W. Jmć Xiędza
 „ Y y

„ Biskupa godnego Prezesa naszego i prześwietney Delegacyi, aże-
 „ by wydane były uniwersały do wszystkich województw, z przy-
 „ łączeniem tey planty *consilii permanentis*, i notę do tego nam daną,
 „ na które żeby przyflane nam były instrukcyje, ponieważ my iako
 „ posłowie dependujemy od woli ich i rozkazów, tak iak wszyscy
 „ ministrowie od swych dworów. Idąc tedy przykładem samychże
 „ JJ. WW. Ministrów sprzymierzonych dworów, że kiedy prześwie-
 „ tna Delegacya w iakich ważnych materyach ich prosi rezolucyi, a
 „ JJ. WW. Ministrowie nie są w tym umocnieni od swoich dworów,
 „ zawsze nam swoimi deklaracyami reprezentowali, że muszą się
 „ pierwey do swoich dworów referować. Woiewództwa, ziemie, i po-
 „ wiaty są nasi pryncypali i panowie, od których przyflani jesteśmy
 „ słowie, i za tych uznani jesteśmy od JJ. WW. Ministrów i ich nayia-
 „ śniejszych dworów byłoby to przeciwko godności tychże mini-
 „ strów, a powadze maiestatu ich dworów, że my mając honor trakto-
 „ wać z nimi, nie mielibyśmy być tak wierni pryncypałom naszym
 „ iak oni swoim monarchom; z tey tedy samey przyczyny, i dla oka-
 „ zania dobrego charakteru naszego, dopraszam się prześwietney De-
 „ legacyi, ażeby nie pretendowali pierwey podpisu tey planty *consilii*
 „ *permanentis*, aż pierwey informowane będą wszystkie województwa,
 „ a my na nie nie odbierzem ich rezolucyi. „

„ Czytał potym tenże Jmć Pan poseł Wizki reflexye takowe:
 „ Rzeczpospolita funduje się ze trzech stanów, z Króla, z senatu,
 „ & *equestri ordine*, te w swoim zgromadzeniu formują iedno *corpus*,
 „ które staie się samowładną panią, to jest Rzpltą. Narod, który ją
 „ postanowił, poddał się iey we wszystkim, i przyrzekł być posłu-
 „ sznym poty, póki z obrębów praw postanowionych nie wyni-
 „ dzie. Pytam się teraz, jeżeli takie uprzywileiowane *corpus*, może
 „ cierpieć drugie podobneż iemu z Króla, senatu & *Equestri ordine*?
 „ z marszałków i konfiliarzów od wszystkich województw uformo-
 „ wane, które przywłaszcza sobie daleko *maforem potestatem* iak pier-
 „ wsze, które jest prawdziwą samowładną panią; a postaremu narod
 „ ostrzegł sobie okryśloną wolność. Powiada autor *consilii perma-*
 „ *nentis*, że to *consilium* nie będzie miało żadney mocy do legislacyi,
 „ tylko do exekucyi praw i dobrego porządku. Odpowiadam na to:
 „ nie mowiemy tutaj o dobrym porządku, bo go cały naród mieć chce;
 „ ale o *consilium* we trzech stanach złożonym, którego ściągawczy na
 „ siebie moc oligarchii, *supremam potestatem* nam obiecuje. Równa się
 „ z Rzeczpospolitą w trzech stanach zasiadającą i mocą oddalić i
 „ znieść może wszystkie seymy. Podchlebuje one nam, i obiecuje
 „ co dwie lecie seym, ale natura oligarchii nie dopuści go; bo albo
 „ zerwany, albo innym sposobem przeskodzony, i więcej dopu-
 „ szczony nie będzie. A gdy przyidzie z interesów iakich zażyć
 „ praw kardynalnych, to jest podatków, aukcyi woyska, woyny &c.
 „ na ten czas w radzie swoiey przyiść mogą takie *consilia*; że ponieważ
 „ w gwałtowney jesteśmy potrzebie, a seymu żadnego doczekać się
 „ nie możemy: wszakże rada nasza złożona jest ze trzech stanów
 „ Rzeczpospolitey, czemuż w takiej potrzebie nie mamy się rezol-
 „ wować zażyć praw kardynalnych, dla dobra Rzpltey? mamy
 „ i karb w rękach naszych, mamy woysko, przyprowadziliśmy na-

„ ród do potrzebnego posłuszeństwa, któż się sprzeciwi i kto się nam
 „ oprze? i tak z czasem w zupełną wpadniemy oligarchią, a potem
 „ nie day Boże upadku całej Rzpltey. Nie jestem ja przeciwny
 „ postanowieniu rady do utrzymania dobrego porządku, i exekucyi
 „ praw: ale iak dobry obywatel i wierny poseł życzyć nie mogę,
 „ ażeby ta rada z trzech stanów ustanowioną była, z przyczyn,
 „ które wyżej wyraziłem. Może być rada, ale tylko ze dwóch
 „ stanów złożona; a to, czyli Króla z senatem, czyli z senatu *cum*
 „ *equestri ordine*. A tak dwa stany w oligarchią narodu wprowadzić
 „ nie będą mogli; trzy zaś stany, które formować *arbitrariè* mogą
 „ Rzeczpospolitą, nie jest bezpieczna, ażebyśmy naród cały do osta-
 „ tniego taką radą, iak *consilium permanentis*, nie wprowadzili nieszcze-
 „ ścia. Zyczyłbym najlepiej dla dobra Rzeczypospolitey, ażeby
 „ seym był nieustający w kadencye podzielony, a posłowie do niego
 „ co dwie lecie *pluralitate votorum* obierani byli. A tak szczęśliwego
 „ i pożytecznego dla oyczyzny spodziewaćbyśmy się mogli porząd-
 „ ku. Co *meliori iudicio* przezornym we wszystkim kollegom moim
 „ oddaę. „

Po którym skończonym głosie J. W. Prezes podziękował Jmci P.
 posłowi Wiskiemu za obywatelskie reflexye, i wyraził, że one dla te-
 go podobno mieć odpowiedzi nie będą, iż nie są w swoim czasie
 uczynione.

J. W. Marszałek konf: Koron: mowił: „ Zachowując sobie
 „ obżernieysze w materyi *consilii permanentis* reflexye, gdy o tym
 „ rzecz będzie do mówienia; mam sobie iednak za powinność po-
 „ dziękowania J. W. Wiskiemu za okazaną czulość *jurium majestatis*,
 „ i J. O. Senatu: ale przy tym będąc na czole stanu rycerskiego, ró-
 „ wney należy mi rekomendować manutenfii prerogatywy iego;
 „ kiedy z przyczyn odkładają się takoweż uwagi do swego czasu;
 „ więc pozwoli prześ: Delegacya postępować do projektów, które
 „ interesują szczęśliwość kraju całego. „

Podał więc tenże J. W. Marszałek konf: Koron: pierwszy pro-
 iekt na zabiezenie aby w defluidacyi Król Jmć Pruski nie czynił tru-
 dności; to jest, ustanowienie kompanii handlowney, któreby wol-
 no było w starostwie Zakroczymskim stawiać szpiklerze, i tam we-
 dług targu zboże skupować. Drugi projekt ubezpieczenia długów,
 a to żeby osobny w każdym grodzie był protokół, do zapisania
 sum, w których znajdują się dobra pożyczającego; explikując per-
 mowencyą, iakie wynikały inkonweniencye z niewiadomości tego,
 co pożyczal, i sposobów utajenia długów. Trzeci projekt względem
 ustanowienia prowizyi po pięć od sta. Czwarty, warunek szlache-
 ctwa, to jest: ażeby szlachcic mógł mieć wolność wszelkiego kupcze-
 nia. Piąty, o ważności uczynionych tranzakcyi. Proszono, aby też
 projektu szły *ad deliberandum*.

J. W. Marszałek nadw: Litt: przymówił się, żeby do projektu o
 wyderkaffach czyli zaftawach wzięta za prawidło była konstytucya o
 poborach.

J. W. Prezes rzekł: „ Oczekiwana choć podobno nie z wiel-
 „ ką pociechą J. W. posła Pruskiego notę, gdy w ten moment odbie-

„ram, upraszam J. O. Xcia Jmci Wdę Gnieźnieńskiego, aby onę dla
„uwiadomienia prześ: Delegacyi przeczytać raczył. „Czytano ją
zatym. (17)

Po przeczytaniu teyże noty; J. W. Marzalek konf: przymówił się do projektu rozśądzenia sporu Jmci Pana Jezierskiego pośła Nurskiego wynikającego z dzierżawy dóbr prymasowskich.

Po skończonym czytaniu tegoż projektu, J. W. Kałztelan Zarowski życzył; aby napisać do Xcia Jmci Prymasa: któremu J. W. Marzalek konf: *retulit*: „Pozwolił J. W. Wmć Pan, że co się
„tyczy szacunku przyjaźni Xcia Jmci Prymasa, to podobno prze-
„świadczy mnie cała Warszawa, iż się nią zaszczycam; i gdybym
„widział być cokolwiek z krzywdą jego, byłbym daleki takowych
„myśli: ale rozśądzenie interesu nie może tylko okazać Xcia Jmci
„Prymasa wspaniałość, że nikogo uszkodzić nie chce. „

J. W. Prezes rzekł: „Jeżeli *extra congressum* doznali i dozna-
„wają tych obywatele prześ: Delegacyi względów, a iakże ubliżyć
„sprawiedliwości współ-kolledze prac i czynności naszych? „

J. W. Kanclerz Koronny w tych samych myślach przymówił się, śądząc rzeczą sprawiedliwą zaspokoienie interesu Jmci Pana pośła Nurskiego: i lubo *forum*, (rzekł tenże) Xcia Jmci Prymasa *ex re* dóbr duchownych, byłoby odpowiadać w nuncyaturze; gdy iednak taka trudność doyscia sprawy jest z rzeczonym Xciem Jmci, więc kommissya ułatwi dalsze zakłócenia. Został więc tenże projekt podpisany.

J. W. Marzalek konf: Koron: podając projekt J. W. Hetmanowey W. K. przymówił się w te wyrazy: „Okazując kommissya skar-
„bowa czułą zawsze bacność w sposobach umniejszenia długów
„Rzeczypospolitey, oddała projekt, aby zaległe pogłówne ze staro-
„stwa N. uspokoiło należącą ś. p. J. W. Panu Hetmanowi W.
„Koronnemu pensyą. „Czytał tenże projekt Jmć Pan Sekretarz.

Xże Wda Gnieźn: odezwał się: „Chwalebna staranność J. W. Marzalka konf: Koron: ażeby i po śmierci wielkiego w oyczyźnie
„męża wzięły wzgląd zaślugi; nie mam myśli sprzeciwić się przyię-
„ciu tego projektu, lecz gdy mi się słyszeć daie o zaległych pensyach,
„będzie podobno wiadomo woyskowej kommissyi, że likwidacya
„dwóch regimentów tegoż J. W. Hetmana ielzcze nie jest uczynio-
„na; więc aby satysfakcyja tymże regimentom była obwarowana. „

(17) Niżej podpisany Minister pełnomocny nayiaśnieyszego Króla Jmci Pruskiego. odebrawszy imieniem prześ: Delegacyi notę, która w sobie to samo zawiera, co ta, która mu była podaną dnia 16. miesiąca przeszłego; nie może nie teraz więcej uczynić, tylko referować się do odpowiedzi, którą miał honor dać w ten czas: ażeby nie wpaść w częste powtarzania, i ażeby nie odpowiedzieć ciemno na to pytanie, które się zdaie być uczynione w sensie zbyt mi-
„slycznym. Tym czafem nie omieszka pośłać dworowi swemu tę notę, którą odebrał dnia 14. teraźniejszego miesiąca, i iak tylko iakąkolwiek ztamtąd w tey okoliczności odbierze rezolucyą, natychmiast ją udzieli prześ: Delegacyi.
w Warszawie dnia 16. Kwietnia 1774.

G. de BENOIT.

Odpowie-

Odpowiedział J. W. Marszałek konf: „Rzeczpospolita nie potrzebuje żadnego ostrzeżenia; bo swoją drogą dożyć każdy może na leżytości. „

JJ. WW. Marszałek nadw: Litt: i Wda Kaliski przymówili się do wspomnianego projektu, przelożywszy przyczyny nie tylko załug J. W. Hetmana, ale też i profit skarbu, gdyż dług niewypłaconey pensyi przewyższa zaległe kwarty.

Xiąże Marszałek W. Koronny przymówił się *interlocutorie* w te słowa: „Projekt przeczytany jest tak długi, iż czas niedostarcza potrzebnych jego uwag; że zaś długi takowe wynikają z przyczyny zabranego kraiu, więcęcy należy żądać rezolucyi od JJ. WW. Posłów cudzoziemskich. „

J. W. Marszałek konf: Koron: odpowiedział: że *circa articulos separatos* było to ostrzeżenie; i gdy tenże dopraszał się o podpisanie tegoż projektu: Xże Czetwertyński począł stawiać *cum oppositione*, mówiąc; iż trzeba się pierwey zapytać, czy tenże J. W. Hetman, któremu Rzeczpospolita zaległe płacić ma pensye, czynił zadosyć powinności swoiey? ktorey jednak gdy odstąpił kontradykcyi, projekt został podpisany: a sessya solwowana na dzień poniedziałkowy, to jest na 18. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA.

D N I A 18. K W I E T N I A

Z Przyczyny słabego zdrowia J. W. Biskupa Kuiawskiego za przyściem JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, J. W. Biskup Łucki prosił na ustęp ichmościów arbitrów; jednak czekano na komplet, do którego gdy przybył J. W. Kanclerz Koronny, i co tylko przywitał JJ. WW. Posłów cudzoziemskich; natychmiast J. W. Rewitzki poseł Wiedeński dopraszał się zdania prześ: Delegacyi, na podany projekt *consilii permanentis*, sądząc, że w tak długim czasie mógł sobie każdy doskonale zakonnotować według swego zdania potrzebne uwagi: oświadczył oraz tenże, że cokolwiek prześ: Delegacya uzna do polepszenia w rzeczonym projekcie, do tego wszystkiego ministrowie cudzoziemscy chętnie się przychylą, byle się to jednak nieoprzeciwiało dworów ich intencyi, która ściąga się do dobrego i uszczęśliwiającego kray rządu.

J. W. Kasztelan Zarnowski odezwał się: iż do tak długiego projektu, który ma różnego w sobie gatunku myśli, niezgadzaące się z kardynalnemi prawami narodu, trzeba ażeby były wyznaczone osoby, do uważenia i ułożenia, w czym nas ma ten rząd uszczęśliwiać; zawsze jednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi.

Gdy na to nie było zgody; J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „Gdyby nietylko z ust J. W. posłów cudz: na których wnie-
„ szenie potrzebna zawsze konfideracya, ale na każdego z nas rekwi-
„ zycyą, podany poszedł *ad deliberandum* projekt, we trzy dni ode-
„ brać swoię powinien rezolucyą; tak się stało z projektem *consilii*
Z z

„ *permanentis*, który nie *ex triduo*, ale z tak długiego do umowy przy-
 „ chodzi czasu; więc nie tylko się przychyliam do potrzebnych w nim
 „ rozważ, ale oświadczam być one dobrem oyczyzny. Domy-
 „ ślam się wniesienia J. W. Kasztellana Zarnowskiego, że mu się
 „ niepodobało, iż ten projekt był pierwey układany, ale zawsze *ad*
 „ *decisionem* prześ: Delegacyi, w której każdemu wolno myśli swo-
 „ ie przełożyć; spuścić się zaś, aby osoby tylko deputowane układać
 „ i tłumaczyć mogły każdego uwagi, nie jest zdaniem moim. Poda-
 „ ię jednak dwa środki do ułatwienia trudności: pierwszy sposób,
 „ a mało dotąd niepraktykowany; aby na piśmie każdy z JJ. WW.
 „ kolegów dał swoje reflexy; drugi wziętym przykładem uczynio-
 „ nego rozporządzenia dóbr *suppressæ societatis*, że przez punkta czy-
 „ tano projekt; a co się prześ: Delegacyi niepodoba, to ulepszyć,
 „ przydać, odmienić za umiarkowanym porozumieniem się łatwo
 „ można. „

J. W. Kasztellan Kijowski przymówił się temi słowy: „ Wnie-
 „ sienie J. W. Marszałka konf: Koron: jest arcy - sprawiedliwe, że
 „ każdy projekt, podany *ad deliberandum in triduo* rezolwowany być
 „ powinien: gdy więc *articuli separati* już tak dawno oczekują swego
 „ skutku; przeto prosimy one pierwey zaspokoić, a dopiero potem
 „ przystąpić możemy do potrzebnej nader rozważi punktów *consilii*
 „ *permanentis*. „

Xże Wda Gniezn: gdy wytłumaczył krótko te trzy głosy JJ.
 WW. Ministrom cudz: ; wzajemnie J. W. poseł Rosyjski odpowie-
 dział temi wyrazy: „ Na żądanie godnego senatora J. W. Kasztella-
 „ na Zarnowskiego oświadczam, żebym rad przyjął jego propozycyę,
 „ względem subdelegowanych osób, gdyby to z wyznaczonymi oso-
 „ bami ułożenie miało już zupełną moc; jeżeli zaś ma być tylko
 „ *cum referentia* do prześ: Delegacyi, takowym sposobem potrzebaby
 „ dłuższego czasu, gdyby do tychże punktów ułożonych i umówio-
 „ nych każdy swoje dodawać chciał reflexy. J. W. Marszałka konf:
 „ Koron: approbujemy propozycyę, i do tych się przychylamy,
 „ aby każdy z JJ. WW. Delegatów podał swoje na piśmie uwagi; a
 „ byle się takowe nieprzeciwiały *in essentiali*, przyjęte będą. Na
 „ wniesienie J. W. Kasztellana Kijowskiego względem dokończenia
 „ *articulorum separatorum* odpowiadam, że jest najlepiej wiadomo de-
 „ legowanym do traktowania, iż takowe już są umówione i ula-
 „ twione; dziś lub jutro, do podpisu oddane być mogą; ale sądzę
 „ za rzecz potrzebną, i rozumiem iż prześ: Delegacya tey będzie
 „ myśli, że też artykuły przez związek rzeczy należą do traktatu
 „ *commercii* względem którego ułożone być powinny iak nadosko-
 „ nalsze taryfry, upewniając oraz, że wiele zawisło na tym, aby
 „ projekt *consilii permanentis* choć umówiony niewziął jednak waleru
 „ do tąd, pokiby rzeczony artykuły, traktat *commercii* i wszystko
 „ razem podpisane nie zostało. „

J. W. Poseł Wiedeński rzekł: „ Ja się niespodziewam, aby kto
 „ mógł rozumieć, że Delegacya czyni iakiś dworom savor w prze-
 „ ięciu projektu *consilii permanentis*, które w dobrym rządzie iakże
 „ mu ubezpiecza wolność; zwłoka zaś czynności, nie może tylko

„zle pociągać skutki; więc tak artykuły separowane, iako traktat *commercii*, i wszystko razem dopiero podpisane być powinno.”

J. W. Marszałek konf. Kor. explikował dalej myśli swoje, dopraszając się, aby prześ: Delegacya przyjąć chciała *ad trutinam* projektu *consilii permanentis*, które z innemi interesami jest tak spoione, iż kray cały szczęśliwy być niemoże, do poki iednym ogniwem łączące się Rzpltey potrzeby, iako to ułożenie podatków, regulament woyska i sprawiedliwości ułatwione niebędą; i wszystko razem dopiero podpisane i do grodu oddane być ma.

Xże Wda Poznański rzekł: „Rzecz prawdziwa, iż oświadczenie JJ. WW. posłów cudz: jest nam arcy-potrzebne, że artykuły separowane złączone są z traktatem *commercii*; bo nas to dopiero informować może nietylko o sposobie ustanowienia podatków, ale i o mocy ułożenia regulamentu woyska. Naostatek *consilium permanentis* mając być ustanowione tylko *ad executionem* prawa, powinno mieć pierwey prawidło ustaw swoich.”

J. W. Kasztelan Kiiowski przymowił się powtórnie: „Chociaż to wszystko już opowiedziano, cokolwiek obywatelski unyśł sądził potrzebney uwagi; ale trzeba nam być pierwey pewnemi, iakie są granice kraiu naszego, i w którym się rządzić mamy.”

J. W. Poseł Pruski oświadczył; że niepodpiszą *articulos separatos* i traktatu *commercii*, tylko wszystko razem: na wniesienie zaś J. W. Kasztelana Zarnowskiego, i J. W. Kasztelana Kiiowskiego, odpowiedział tenże, że prędzey pierwsza materya niebędzie miała ważności, poki wszystkie razem niezostaną zaspokoione interesa. Naostatek wyraził tenże J. W. Minister, iż to dworom ich wcale niezaszkodzi, żebyśmy w takowym zostawali nierządzie; i że nie żądają przyięcia samego tylko projektu *consilii permanentis*, lecz żeby wraz *cum articulis separatis* i z traktatem *commercii* był podpisany. Przydał i to w umowie z J. W. Kasztelanem Poznań: (który mu w tkliwych przełożył wyrazach okoliczność nowo zabranego kraiu od Króla Jmci Pruskiego) że Polska będąc ieszcze 10 lub 12. razy większa od Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, nietylko ma z czego układać podatki, ale też może być zawsze szczęśliwa przy dobrym rządzie który *permanens consilium* ubezpieczy.

J. W. Poseł Rosyjski mówił, iż materya granic Rzpltey, tak interesuie sprzymierzone potęncye, że trzeba życzyć, aby dwa dwory wdały swoię medyacyą do trzeciego. Oświadczał oraz, że ta szczerulnie medyacya i wdanie się dwóch potencji w interesa Rzpltey utrzymać może za zieczaniem się JJ. WW. kommisarzów w rozgraniczeniu konwencyą Peterzburką: życzył naostatek, aby przez zwleczenie tak ważnych, i nierozdzielnych czynności, nieurazać dworów, których interpozycya być może skuteczną dla Rzpltey.

Jmć Pan Korytowski Podśędek Gnieźn: dopraszał się, aby J. W. poseł Pruski chciał pierwey powiedzieć, z iakiey przyczyny Król Jmć Pruski już po podpisany traktacie, a coraz więcej zabiera kraiu, i iakim sposobem być może Polska spokojna, gdy do tąd nie jest nikt swóiey pewnym własności?

Z z i j

J. W. Biskup Łucki zabrał głos w tych myślach: „ Nie mogę
 „ tych reflexyi utaić prześ: Delegacyi, które pochodzą z oświad-
 „ czenia JJ. WW. i tak godnych posłów, że dwory ich nic więcej
 „ nie pragną, tylko uszczęśliwić naród nasz. Uszczęśliwienie jest
 „ to; które każdego przeświadcza o swoiey niespokojności. Zapy-
 „ tać się więc trzeba narodu, czy tego żąda: bo jeżeli niepragnie,
 „ tak ścisłego aż do wewnętrznego rozrządzenia interesowania się;
 „ a iakże to ma być jego uszczęśliwieniem? Druga uwaga, służy tu,
 „ jeżeli to *permanens consilium* ma być szczególnie *ad executionem* praw,
 „ czyż więc nie należy pierwej stanowiąc oneż? bo iakże dać moc
 „ rządzenia tym, czego nie ma? Do ustanowienia praw, trzeba
 „ wiedzieć prawodawstwo, i mieć moc; niech zapytany zostanie naród
 „ i dana będzie od niego władza: a gdy się to stanie, wtenczas do-
 „ piero układać możemy to, co przeważnie osądziemy powłzechną dla
 „ nas szczęśliwością. „

J. W. Marszałek konfi. odpowiedział w te słowa: „ Dziękuję
 „ z mieysca mego J. W. Biskupowi Łuckiemu, że już łączy zdanie
 „ swoje z JJ. WW. Ministrami cudz: ażeby zacząć rozważać, czyli
 „ podanego projektu myśli zgadzają się z interesami Rzpltey, i
 „ szczęśliwością narodu; przychylam się do zdania jego, a gdy przyi-
 „ dzie nam roztrząsnąć, czyli to *consilium permanens* ma być przyjęte,
 „ należy uznać, że na tym stoi wolność w Polszcze, i że jest arcy-
 „ potrzebne; gdy mówię wnidziemy *in trutinam* punktów jego, prze-
 „ konani zostaniemy, że takowym sposobem nie tylko ostrzeżony
 „ został dobry rząd, ale też w przywroconych stanowi rycerskie-
 „ mu prerogatywach ubezpiecza się wolność. Był ten wprawdzie
 „ stan rycerski, ale (że tak rzekę) *vanum* tylko *simulacrum*; mamy
 „ z doświadczenia, że w sześćioletniej rewolucyi zaradzano o Pol-
 „ szcze, ale w kilku tylko ludzi; a przecież z kilkukroć stu tysięcy
 „ złączony naród, nie miał żadney influencyi do czynności, które
 „ interesowały całość Rzpltey. Nie maż innego sposobu zażlonie-
 „ nia się prepotencyi, iak żeby zażczycone *consilium permanens*
 „ pierwszym stanem nayiaśn: Pana, powłzechną Rzpltey *in executio-*
 „ *ne* stanowiących praw ostrzeżało szczęśliwość. niedofyc na tym,
 „ że stan rycerski miał influencyą stanowiąc praw, ale nigdy spo-
 „ sobu, aby nie stawiał się nieszczęśliwą możniejszy ofiarą. Wra-
 „ cam się do wniesienia JJ. WW. Posłów cudz: że dworów ich w tych
 „ okolicznościach potrzebne są względy. Dwa są do odmiany nie-
 „ szczęśliwey sytuacyi sposoby: ieden negocyacyi, drugi porwa-
 „ nia się do oręża: pierwszy gdy nie odbierze swego skutku, na ten
 „ czas do drugiego udać się należy, który być niemoże *sine nervo*; to
 „ jest pieniędzy, sposobu, ustanowienia podatków, i ułożenia formy
 „ rządu: dopraszam się zatym prześ: Delegacyi, abyśmy przystą-
 „ pić raczyli *ad trutinam* czyli podatków, czyli podanego *ad delibe-*
 „ *rationem* projektu *consilii permanentis*. „

J. W. Kanclerz Koronny takowe przełożył uwagi: że JJ. WW.
 posłowie cudzoziemscy będąc *pars tractans*, i oddawszy prześ: Delegacyi
 projekt, mają prawo, aby się *ex deliberatione* dopominali rezolucyi jego;
 zdrowa

zdrowa zaś radzi polityka, rzekł tenże, aby w tych okolicznościach szanować tak potrzebne wdawanie się za nami dworów.

Jmć Pan poseł Warszawski *interlocutoriè* odezwał się: „Dla tegoż „to właśnie uszanowania, podpisaliśmy tak niefortunne traktaty; „a *separati articuli* do tego czasu nie zostały uskutecznione.”

W spóźnionej już godzinie, gdy wielu dopraszało się o głosy, JJ. WW. posłowie cudz: ruszyli się z miejsc swoich, a w tym J. W. Prezes solwował sessyą na Czwartek, to jest: dzień 21. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

D N I A 21. K W I E T N I A

J. W. Kanclerz W. Koronny zagaił niniejszą sessyą takowemi wyrazami: „Słabość trwająca J. W. Biskupa Kujańskiego Prezesa naszego jest dla mnie okazją szczęścia, abym w tym pierwszeństwie „słuchał zdania, i odbierał rozkazy JJ. WW. współ-kolegów. „Zachowując porządek czynności naszych, należałoby od tego „dzisiejszą zacząć sessyą, na czym przeszła agitowała się; która „*in ratiocinatione permanentis consilii* była traktowana, i dziśby o tym „mówić [powinniśmy: ale że JJ. WW. posłowie cudzoziemscy dla „słabego zdrowia J. W. de Benoit znajdować się na dzisiejszej „sessyi nie będą, odwołuję się do J. W. Marszałka konf: iako gospodarza izby naszej, co nam czynić *incumbit*. „

J. W. Marszałek konf: Kor: podał dwa projekta; jeden względem stemplowanego papieru, drugi względem uwolnienia z więzienia Augustowskiego od lat kilku za dekretem sądów Marszałkowskich w nim będącego.

Xże Marszałek W. Koron: explikując dekret iurydykcyi swojej, zaświadczył poprawę życia rzeczzonego Augustowskiego, który nie tylko został katolikiem, ale kilku lat przykładem był innym więźniom. Zaczynam takowy projekt po zapytaniu się J. W. Prezesa o zgodę, podpisany został.

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „Pamiętam na dniu zawczorajszym wniesienie J. W. Marszałka konf:, ażeby ułożony projekt „regulamentu wojska, był przez: Delegacyi podany; ten gdy komisya wojskowa już zupełnie wygotowała, dopraszamy się więc „o wyznaczenie sub-delegatów do roztrząśnienia jego, zawsze jednak *cum referentia* do myśli i woli przez: Delegacyi, „

J. W. Marszałek konf:, gdy dopraszano się o wyznaczenie takowych deputacyi życzył; ażeby tym sposobem, iako inne wyznaczona została. Do której J. W. Prezes nominował Xcia Wdę Gnieźnieńskiego, JJ. WW. Kasztelanów, Sandomirskiego i Kiiowskiego. Z rycerskiego zaś stanu wyznaczył J. W. Marszałek konf: Kor: Xcia Anton: Sulkowskiego posła Łomżyńskiego, Lipskiego, Sumińskiego, Zabłockiego, Hadziewiczza, Xcia Woronieckiego i Wilczewskiego.

A a a

J. W. Kasztelan Przemęski, gdy przymówił się, że interes ten równie nie tylko wojskowych, ale i obywateli interesuje, przydanym od J. W. Prezesa został do tejże deputacji.

J. W. Biskup Łucki pytał się, jeżeli już ją wyznaczeni z delegacji do wojskowych interesów? któremu odpowiedziano; iż to *de futuro agitur*.

Czytano potem dwa projekta stemplowanego papieru, jeden podany od Xcia Jmci Wdy Gnieźn: już dawno *in deliberatione* będący; drugi od komisji skarbowej koron:

Xże Jmć Marzałek W. Kor: przymówił się; że jest zwyczajem, iż projekta komisji skarbowej być powinny autentyczne. Inni dopraszali się, ażeby rzeczony projekt skarbowej komisji był rozdany JJ. WW. Delegatom.

J. W. Marzałek konf: Kor: odpowiedział; że takowy projekt już od niedziel kilku na sejsjach prowincjonalnych był czytany, i jest już doskonale każdemu wiadomy: życzył oraz tenże J. W. Marzałek, aby *per articulos* ułożone było *quantum* tegoż stemplowania: i gdy rzeczony projekt sam czytał; Xże Marzałek W. Koronny uczynił dystrykcją, aby tylko transakcje do grodów przyjmowane, i ekstrakty wszelkie na stemplowanym były czynione papierze.

Xże Wda Gnieźn: dawał rację, że tym większy prowent Rzeczypospolitej okaże się, kiedy wszystkie papiery *ad judicaturam* należące, nie na innym papierze, tylko pod cechą Rzeczypospolitej będą.

Z prowincyi Xstwa Litt: JJ. WW. Delegaci oświadczyli się; że *per totum* tego projektu nieprzyimają.

Jmć P. Wolmar Poseł Grodzieński rzekł: „Prowincya Xięstwa „Litt: chce pierwej rozważyć, czy go może przyjąć, lub nie?”

Responsit J. W. Marzałek konf: „Niemożna tego rozumieć, aby „jedna prowincya drugiej stanowiła prawa; lubo i jedno być powinno „no życzenie, aby na tyle potrzeb Rzpltej skarb był opatrzony.”

Conclusum, aby po dwa grosze srebrne od puł arkusza płacono. Kontynuował dalsze tegoż projektu czytanie J. W. Marzałek konf: gdy przyszło do punktu płacenia od summ zapisanych lub przysądzonych, różne były zdania.

J. W. Marzałek konf: i Xże Wda Gnieźn: zaspokoili trudniące umysły, przelożywszy, że gdy takowy sposób podatowania niebędzie przyjęty, do którego wszyscy *contribuunt*; nakładem innych podatków, bez których Rzplta być niemoże, stan szlachecki uciesniony zostanie. Zaszła zgoda, aby po srebrnym groszu od sta złotych płacono.

Skończywszy tegoż projektu *per puncta* czytanie, J. W. Marzałek konf: Kor: na co zaszła zgoda, sam zakonnotował, oświadczywszy; iż na przyszłej sejsji z tych dwóch projektów podany będzie jeden.

Z przyczyny dwóch świąt, chcąc J. W. Prezes przyspieszyć czynności, solwował sejsję na dzień jutrzejszy, to jest na dzień 22. Kwietnia godzinę zwyczajną.

SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

D N I A 22. K W I E T N I A.

ZAPROSIWSZY na ustęp J. W. Kanclerz iako prezydujący lchmcw arbitrow, rzekł: „ Na zagaienie w tak spóźnionej godzi-
 „ nie sessyi, nieużywam obszernych słów; tego jednak zamilczeć nie
 „ powinienem, że mam ukontentowanie, gdy widzę tak liczne grono
 „ Jj. WW. wespół kolegów, zaradzać pragnących o publicznym do-
 „ bru: niemożemy atoli tylko szczerze przyznać, że dotąd niewie-
 „ le w obradach naszych skuteczniliśmy. Wczorajsza sessya sol-
 „ wowaną była na umiarkowaniu trudności projektu stemplowane-
 „ go papieru; zbliża się czas zdania Rzeczpospolitej rachunku,
 „ trzeba będzie stanom usprawiedliwiać dzieła prac naszych: więc
 „ niżeli przyjdą Jj. WW. Ministrowie cudzi; upraszamy J. W. Mar-
 „ szalka konf: kor: aby nam podał materyą do rozwagi. „

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „ Wczorajsza sessya to
 „ prawda, że na projekcie stemplowanego papieru zalimitowana
 „ jest; ale że Jj. WW. Ministrowie cudzi: w krótkce przybycie swoje
 „ deklarowali, więc jest tu kilka projektów umówionych, i *ex deli-*
 „ *beratione*, które prześ: Delegacya rezolwować zechce. „

Jmć Pan Chomentowski poseł Sandomirski przymówił się o rezo-
 lucyą dwóch projektów J. W. Biskupa Wileńskiego: pierwszy wzglę-
 dem subarendowania Biskupstwa: drugi o przyznanie tytułu Xcia do-
 mowi Małafskich; dawno za kniazio w W. X. Litt: mianych. Pro-
 wincya Litt: i wielu innych dopraszało się o podpisanie tegoż pro-
 iktu.

Dany głos Jmć panu Rościszewskiemu posłowi Ciechanowskiemu;
 który mówił do projektu Jmci pana Starosty Sandomirskiego;
 lecz powstał hałas, i zaledwo dokończyć dano mówiącemu.

J. W. Biskup Łucki miał głos w te wyrazy: „ Nie jest nigdy
 „ myślą moją sprzeciwiać się projektowi Jmci pana Starosty Sando-
 „ mirskiego, bo pragnę jego zaščzycać się przyiaźnią; ale gdy każ-
 „ dy projekt powinien mieć swoje objaśnienie, osobliwie ten, któ-
 „ ry okazując się pod pozorem przyśpieszenia sprawiedliwości, ie-
 „ dnak oddalać ją usiłuje. Mamy tu Prezesa naszego J. W. Kan-
 „ clerza Koron: niemożemy jego nieufać sprawiedliwości; ale to
 „ mniemane przyśpieszenie, jest podobno ubliżeniem ukrzywdzo-
 „ nej stronie satysfakcyi, i sposobem dłuższego niezakończenia spo-
 „ rów. Z tych więc powodów, że w tej sprawie już jest niemal za-
 „ pisana komparycya, rozeznanie i rozśądzenie iey niech nastąpi *in*
 „ *proprio subfello.* „

Wielu chciało explikować obszerniey tenże interes; lecz J. W.
 Kanclerz Koronny temi go objaśnił słowy: „ Rzecz prawdziwa, że
 „ nietylko wpis już bardzo bliski tej sprawy, w sądach assefforskich,
 „ ale też od kilku lat przez kommissyą sądzona była. Niewspominam
 „ ukrzywdzenia przez prewencyą sądów najwyższey iurydykcyi,
 „ A a a ij

„ ale ciekawych odsyłam *ad acta*. Gdy jednak strona w nieprzy-
 „ zwoitych zależeniach zadaie parcjalność w rozśądzeniu; od woli
 „ więc prześ: Delegacyi przyjęcie tego projektu będzie, lub nie bę-
 „ dzie. „

J. W. Kasztellan Kiiowski podał tenże projekt do czytania, do-
 praszaiąc się w przyjęciu jego o te względy, których prześ: Delega-
 cya żadnemu dotąd nietrudniła obywatelowi.

Dopraszał się powtórnie Jmć pan Chomentowski poseł Sendo-
 mirski o rezolucyą na projektu J. W. Biskupa Wileńskiego. Drudzy
 na projekt Jmci pana Starosty Sandomirskiego gdy takż determinacyi
 żądali; Xże Marzałek W. Kor: odezwał się: „ Niemoże iść ta-
 „ kowy projekt *ad deliberationem*; bo zapewne druga strona zechce nam
 „ dać swoię takż do niego informacyą. „

W tym przyszli JJ. WW. Ministrowie cudz: którzy gdy się in-
 formowali, oco rzecz była; J. W. poseł Rosyjski rzekł: „ Gdy
 „ ten wzgląd przyspieszenia sprawiedliwości, tylu już u prześ De-
 „ legacyi zyskało, można się spodziewać, że na rekomendacyą mi-
 „ nistrów trzech dworów sprzymierzonych przyjęty zostanie ten pro-
 „ iekt. „

J. W. Kanclerz Koronny przywitawszy tychże JJ. WW. posłów
 cudz: rzekł: „ Przyście JJ. WW. Ministrów cudz: daie okazyą mi
 „ wspomnienia, na czymesmy ostatnią mieli sesyą przy bytności
 „ ich: a że podane do rozwagi prześ: Delegacyi zostało *permanens con-*
 „ *silium*; rozumiem, nietrzeba, powtarzać, że iesmesmy już pe-
 „ wnie przeświadczeni o potrzebie jego: więc na ułożenie punktów
 „ takowego, czyli do podanego sposobu od J. W. Marzałka konf:
 „ w przymówieniu się do każdego punktu w czytaniu i zakonklu-
 „ dowania onegoż, czyli innym środkiem chcemy *perficere ceptum*
 „ *opus*, czekam woli i zdania JJ. WW. kolegów. „

Zabrał głos J. W. Łacki Kasztelan Sandomirski w te słowa: „ Wobar-
 „ czeniach i naciskach zewsząd oyczyzny naszej z zadumieniem umyśł
 „ mój zařtanowiony mając, bardziey mi się zdało słuchać w tych
 „ nieprzewidzianych przypadkach, niżeli w tych krytycznych losach
 „ niepoymuiąc, zdaniem moim przeciwieć się, i wszelki sposób ratun-
 „ ku w naymnieyszej części kraju, za naywybornieyszy osądzić wy-
 „ nalazek, kiedy torem przodków naszych obrony zwykley, ani pora
 „ ani sposobność niedozwala. W podanym zaś projekcie nieustaiącey
 „ rady, iako rzeczywiesciey nas obchodzącey do ustanowienia rządu
 „ wewnętrznego; a przewracaiący wprawienie się narodowe, nie
 „ mogę przewyciężyć przyiętych krajowi obowiazków w zamil-
 „ czeniu, że tak, iak wewnętrznie skonwinkowany iessem, to przeło-
 „ żyć, i niespokoyności, którą wraz z bracią pozostałą po wdztwach
 „ zgadza się z moim myśleniem nieogłosić. Dwoiakie w wolności
 „ są lękania się absolutyzmu, to iest: czyli w iednego ręku, czyli
 „ w kilkunařtu, że równa iest boiaźń Króla czyli też arystokracyi,
 „ większością ořob rządzącey. W naszym rządzie król przy obřer-
 „ nym szafunku łask iest tak ograniczony, że tylko dobrze, ale źle
 „ nikomu niemógł, i niemoże uczynić bez naruszenia prawa. Ra-
 „ da nieustaiąca w udział dořtoyności królewskiej przypuszczona
 „ tego

„ tego w tym projekcie ostrzeżenia nie ma, i lubo dość ściśle w pra-
„ wodawstwie i prawdziwey pomocy kraiovi ograniczona; ale wszko-
„ dzeniu obywatelom żadnego warunku nieupatruię, a ten jest isto-
„ tą własności każdego i o ten iak nayusilniey domawiam się: bo isto-
„ ta naszej wolności jest być załlonionym od każdej zwierzchności;
„ w dostoięństwach urodzenia, i własności majątku, i prerogatyw
„ nienaruszenie być powinniśmy. Ten punkt ostrzeżony w popra-
„ wach 1768. roku w prawo kardynalne wszedł, które nayiasni Im-
„ peratorowa Ieymć wespółnie zaręczyła w trzech artykułach praw
„ kardynalnych z obietnicą nieodmienności ich; te więc do szkodze-
„ nia obywatelom warunki opuszczone. Co zaś do ogólney pomo-
„ cy nieustaiącey rady; niepoymuię, co za użytki czynić może, kiedy
„ okryślenie władzy iey czytam w ostatnim artykule: więc ten koszt
„ millionowy i offiara króla z dostoięństwa siebie i sukcesorów iego
„ więcej nieprzyniesie, iak tylko *senatus consili* było pozwolenie w
„ radzeniu, a te zaś w pozorze czynienia określone z przypadkiem
„ znaczney expensy: a ktożby nie radł widzieć kray nasz uporząd-
„ kowany i kwitnący? niegodzien by się nazwać synem tey matki
„ oyczyzny, ale iey wnętrzości szarpać z płaczu ludu w bezskute-
„ cznym w ratunku; w myśli moiey ani się przekonać mogę ani też
„ sercu zakazać, aby tklivości ustom zabroniło. Należy nam sza-
„ nować zubożony kray, a jeżeli dochodami iego szafować, to nie
„ dla podległości: dziś ciężko nam się porozumieć, lubo tylko z prze-
„ pisu aktu limity do traktowania wyznaczonym z ministrami; a iak
„ zabronić niemożemy rozciągania się w wdawanie różnych interes-
„ sów kraiowych, do rozporządzenia i przyczynienia expens. Kto nas
„ upewni, że rada nieustaiąca pominąwszy żołd żołnierzowi i potrze-
„ bnieysze wydatki, dogadzając większości z złożonych osób, na sa-
„ me uciemiężenie niezgadzaających się obywatelów, z niemi rozciągnię-
„ czynienie swoje; kiedy z ważnieyszemi materjami seymu czekając
„ pod pozorem wykonywania prawa kosztem i styrem swoim tym-
„ że obywatelom dokuczać może; czego lubo sądzić nie należy, ale
„ lękać się przyzwoita troskliwym o wolność, a naywięcej słabszym:
„ więc i tego dostatecznieyszy przepis i warunek na członki w ra-
„ dzie nieustaiącey opifany iasniey być powinien. Gdyż ia w tym
„ projekcie z ustanowieniem na początku, a wydzieleniem na końcu
„ zgodzić nie mogę. Domieszczony w dostoięność senatorską przez
„ załlugi i wielorakie odbyte funkcy w stanie rycerskim, doświad-
„ czyłem żyjąc w wojewodztwach, że wielość osób kierowała się
„ z przemocy w interesach kraiowych warunków; a mnieysza za-
„ wże była odważnych do sprzeciwienia się natężeniom w robotach;
„ dziś cała robota przelewa się w radę nieustaiącą, w tak znaczney
„ liczbie z przyłączeniem urzędów służbistych powinności, iako in-
„ stygatorów i sekretarzów konfederacyi, a oddaleniem senatorów,
„ którzy z powołania swego są konsyliarzami wojewodztw i powia-
„ tów przysięglemi. Nie wiem czyli to w kraju naszym znaydzie po-
„ chwalenie, gdy jedni zbyt uczczeni, a drudzy poniżeni z oddale-
„ nia własney destynacyi. Te z pierwszego czytania projektu uwa-
„ gi; gdyż inne tak zawile pisane, a z nowości swoiey iasnieyszey

„potrzebują explikacyi, w wielu zdarzeniach; dla tego na dalsze
 „uwagi z miejsca mego tego projektu dopraszam się, a tym czasem
 „o artykuły separowane i ustanowienie podatków, należy nam po-
 „myśleć; pierwsze konieczne, iako wynikające z traktatu celny
 „ubezpieczone być powinny, a drugie, że ta materya po religii ka-
 „żdego z mieszkańców interesuje, i będzie ośladą tak zapłaty woj-
 „sku iako nieustającej radzie, której według możności krainowej,
 „czyli hojnie, czyli po gospodarstwu płacenie wynalezione zostanie.
 „Więc prześw. Delegacyi dopraszam się, ażeby na te szczerze i
 „nieparcyalne żądanie zdania mego radziła mieć wzgląd, gdyż tak
 „u siebie jestem przekonany, że każdy da wiarę i załatowi umysł
 „swoy, iż niekwapliwie o szczęściu i nieszczęściu następców swo-
 „ich decydować trzeba.”

Takowy głos, gdy przetłumaczył Xże Wda Gnieź: JJ. WW. posłom cudzoziemskim, niechcieli go słuchać, i rozumiejąc sprzeczne zdanie podanemu od nich projektowi, oświadczyli; że ponieważ sprzymierzone dwory życzyły sobie reformy rządów Rzpltey, przeto ten punkt stał się artykułem traktatu: więc o przyjęciu jego, żadna już kwestya, ani trudność nie ma miejsca.

J. W. Benoit rzekł najpierwszy, co i inni JJ. WW. posłowie kilkakrotnie powtórzyli; że jeżeli Delegacya niechce przyjąć tego projektu, trzeba, aby natychmiast trzema potencjom wypowiedziała wojnę: to jednak deklarując, że układ lub odiniana niektórych punktów może być od zdania prześ: Delegacyi przyjęta, byle tylko nie były te zdania przeciwne samey istocie *permanentis consilii*.

J. W. Kasztelan Sandomirski tłumaczył się, że tylko do ulepszenia niektórych punktów mówił, i żeby pierwey inne materye były zakończone, ile że zostały ubezpieczone traktatem.

J. W. Posel Rosyjski odpowiedział: „Dostyc zrozumiałem, że
 „J. W. Kasztelan Sandomirski czyni iakoweś obiekcy, które (ia-
 „kośmy już oświadczyli) być nie powinny. Co zaś *de articulis se-*
 „*paratis*; takowe będąc już w tłumaczeniu, komunikowane prze-
 „świetney Delegacyi zostaną, ale z lepszym zawsze prześ: Delega-
 „cyi, gdy traktatu *commercii* każdy punkt przeważnie z potencya-
 „mi, których toż *commercium* interesuje, ułożony zostanie. Jeżeli
 „zaś samemi tylko mowami Delegacya zatrudniać się będzie, nigdy
 „do końca nie przyidzie.”

Jmć Pan Sumiński posel Dobrzyński odezwał się: „Niepodo-
 „bna, aby JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim w tey influencyi do
 „interesów Rzpltey, i za tak silnym domaganiem się potencyi
 „względem przyjęcia projektu, nie oświadczyć winnych wzglę-
 „dów; ale niemniej powinnością obywatelskiego iey umysłu, do-
 „praszać się tychże JJ. WW. posłów cudzoziemskich należy o wza-
 „iemność. Nie ta jest myśl moja, przeczyć wszystkiemu; ale czyż
 „może być kray szczęśliwy, niewiedząc granic swoich, niemając
 „ani ułożonych podatków, ani uskuteczionych artykułów separo-
 „wanych, bez regulamentu woyska, ani naostatek ustanowionego
 „traktatu *commercii*, tak wielce kray interesującego: przeto chcieć
 „czynić wprzód wewnętrzne rzady, jest jedno, co kłaść dach na
 „budynek, a nie mieć w nim ani ścian, ani fundamentu.”

J. W. poseł Rosyjski rzekł na to: „ Miałby wcale racją J. W. Dobrzyński wniesienia swego, gdyby teraz już szło o podpisanie tegoż projektu; ale że dopiero rzecz o układaniu punktów jego, które pierwey umówione, a dopiero wraz z innemi podpisane zostaną. Przeto nie widzę potrzeby, żeby nie można o iednym wprzód intereście traktować, gdy drugi w aktualnych zoftaie czynnościach. Co się zaś tycze artykułów separowanych, iakom wyraził, tak powtarzam, że takowe w tych dniach zupełnie zaspokoione będą. W układzie zaś traktatu *commerci*, życzą sobie sprzymierzone dwory, żeby wszystkie okoliczności nieskwapliwie, ale trwale i z dobrym Rzpltey umówione zoftały. „

Xże Czetwertyński poseł Braclawski miał głos takowy: „ Trudno temu zamieścić, który się rządzi włafnym przeświadczeniem; tam ulegać, gdzie dobre obywatelstwo znać nie powinno przemocy; na to zezwalać, co ma być bezprawiem; nie myśleć o spółocie, co utrzymać powinno prawo; nie uznać nakoniec, co iest być wolnym, a nie poznać, co to żyć w niewoli i nędzy. Z tych tedy powodów wyznać należałoby, że albo ieszcze iesteśmy Polacy, albo przyznać śmieie: że daremnie na sobie to piaftuiemy piętno, gdy dopełniać obowiązków obywatelstwa, nie znamy być naszą powinnością. Któreż albowiem tak spokojne byłoby królestwo, który tak mógłby być nieczuły naród, że będąc w upadku pograżonym wszelkiego niefzczęścia, nie znał tego, że dla obrony praw włafnych iest winien życie na ofiarę poświęcać; i iestli były czasy, kiedy okropne, trwożliwe, pełne w sobie oznaczające niefzczęście, tedy dziś podobno, westchnąwszy do Boga szczerze, każdy przyznać musi, że iest los w przetrwaniu naynieznośniejszy kondycji i ftanu tego niegdyś sławnego królestwa Polskiego. Lecz cóż w tak oplakanyim ftanie rzeczy należy czynić? pomyśleć tak rozważnie trzeba, żeby dać sobie pomoc, i albo małej liczbie dla dobra całego narodu stać się nikczemną ofiarą, albo los swój nie dzieląc od drugich ślepego posłuszeństwa, poddać się przemocy. Już a zatym odezwać każdy niech bierze za prawo powinności, ktokolwiek tylko zwać się iest winien dobrym obywatelem; już powszechnego odgłosu hasła niech przeraża każdego, że gdy rząd nowy chce ftanowić przemoc, nie może ten być uszczęśliwiającym naród: a za cóż do niego przychyłać się, który z nas każdego trwożyć powinien, że pod zasłoną naszego prawodawstwa ten ma być ustanowionym? za cóż mamy to przyspieszać niefzczęście, które nas trapić będzie do ostatnich dni życia naszego, stawiając się ochydą i pośmiewiskiem całej Europie, że znaleźli się tych czasów Polacy, którzy wzgardziwszy prawami wolnego narodu, powierzyli los swój w ręce iedynowładców, istotne, i naylepsze praw sprężyny zmieniwszy? Pomyślmy żywą uwagą; czyż należy z prawa wolności narodu rządu reformę czynić teraz, i w tym czasie; gdy takowe zamieszanie panuje w kraju, gdy prawa narodów tak solennie zmocnione przez traktaty gwałt cierpią, gdy mocniejszy słabszemu odbiera włafność, gdy nakoniec cała Europa swoją odmienia istotę? tym sposobem postępowania naszego

„ przyspieszamy zgubę, nie będąc tak ostrożnemi, iak zdrowa po-
 „ lityka nam radzi. Zastanowmy się, z których to pierwieństwa
 „ powodów taka wynika nowość względem ułożenia rządu, że bez
 „ sposobu dalszego nas ratowania, a może wydzwignienia kiedy z u-
 „ padku przemocy zostaniemy; bo ta to ma być tama, która niedo-
 „ puści dobrze i po obywatelsku myśleć, ten to mówię wymiar i za-
 „ kres, który tłumiąc wolność naczalem okrutnego staie się gromu.
 „ Ta to mianowana nieustająca rada, która ma być odgłosem całej
 „ Europie, że chce rząd dobry prowadzić w narodzie, że chce w
 „ równości wszystkich posłusznemi prawu czynić, przestępców ka-
 „ rać, gwałcicieli praw znosić i niścić, od przemocy bronić;
 „ lecz pomyślny tak nad tym, iak dobry rząd rozważy uczyć nas
 „ powinien, co do nas należy, i co jest naszą powinnością czy pra-
 „ wa kardynalne tak mocne, tak gruntowne, tak wiele w sobie
 „ oznaczające, tylo wiekami używane, tylo seymami approbowane;
 „ przez tyle lat panowania królów utwierdzone; te niścić, tym
 „ się sprzeciwiać, i te obalać z obrębów mocy istotney: czy nowe
 „ przyjmować do praw nawet niepodobne, w krótkim czasie, i w
 „ kilku osób ułożone, od przemocy podane, kilkunastu dogadzaią-
 „ ce, cały naród w naygorzszym i naylichszym postawiające stopniu,
 „ skrzywdzające naypierwszą powagę narodu, uymuiące władzy
 „ tronowi, nie więcey nieoznaczające, iak stan nayniebezpieczniejszy
 „ każdego obywatela; któreby tylko tey zwierżchności exekwu-
 „ iący ulegać musiał, nie miawszy żadney wyższej zwierżchności,
 „ przed którąby i iako obwiniony mógł się usprawiedliwić, i iako
 „ niewinny od tey się napaści uwolnić. I na tych to bezsilnych do-
 „ wodach takowy sposób myślenia zwykły rozvodzić się, który albo
 „ z zamiaru istoty iestestwa, albo z przemyślu własnego u siebie po-
 „ chodzi przesądu; licznych albowiem niby i pozornych w swym za-
 „ pędzie ułożeń użyć usiłowano sposobów, że na widok i cel wysta-
 „ wić należy zwierżchność samowładną, przez którąby uznać mo-
 „ żna, że potrzeby nieuchronne przełożenstwa są konieczne, pod
 „ którąby ulegać musiały w ogolności wszystkie iednoty człowie-
 „ czeństwa, przed którego by sądem odpowiadały wszystkie zmy-
 „ sły współczenstwa ludzkiego, pod którego by mocą uklekały na-
 „ rzedzia spraw z rodzaju swego nawet żadney niepodpadające zwie-
 „ rżchności: zgoła mówiąc, by takowe bóstwo samowładne, wolno-
 „ myślnie żadnego niecierpiało sprzeciwienia, żadnemu nie podlega-
 „ ło prawu, było otoczone licznym żołnierzem, dochodami opa-
 „ trzone iak naywiększemi, dystrybucyą urzędów, łask, i innych w wie-
 „ lorakim gatunku pod tego udziałem. Tu tedy iest czas otwo-
 „ rzyć i wyznaczyć i wynurzyć zdania swoje każdemu, by poto-
 „ mność miała ślady, że byli gorliwi o dobro oyczyzny synowie,
 „ że byli czuli o całość narodu obywatele, w krótkim słów ciągu
 „ wyrazić to trzeba; że lepiej iest ginąć, broniąc się od napaści,
 „ niż te przyjmując, podawać się na zgubę, lepiej iestwyznać nie-
 „ obojętnie, że *consilium permanens* w tym czasie być nie może uło-
 „ żone, gdy bez wiadomości narodu całego; a naród cały przez
 „ nas oznaczać się nie może: bo tylko tego plenipotentami ieste-
 „ śmy,

„ śmy: rządu odmianę czynić, iest dzieło znaczne, i doskonałe; ten
 „ ustanowić iest trudno, lecz poprawiać załedwo byłoby nie nayle-
 „ piey; wszak rząd każdy nie dla pożytku prywatnego postanowio-
 „ ny być powinien o sob tych; którzy rządzą, lecz dla dobra tych,
 „ którzy są pod rządem: bo każda władza nazwać się nie powinna
 „ zyskiem, tylko prawym obowiązkiem; i takby przynależało, że co
 „ nie oznacza sprawiedliwości, mieć mocy prawa nie powinno; a co
 „ nie iest prawem, nie pociąga do żadnego posłuszeństwa. Z miey-
 „ sca tedy mego niech nie będę obwinionym tu od nikogo, nayprzód
 „ zacząwszy od przytomnych tu JJ. WW. Ministrów sprzymierzo-
 „ nych mocarstw, którym powinno czynię ufzanowanie, znając to,
 „ że dopełniaią rozkazów przez włożone na nich obowiązki od swo-
 „ ich monarchów; owżem buduiąc się, chciałbym choć w części tych
 „ naśladować, że czynią to, co mają w zleceniu. Słyszałem ia tych
 „ mowiących, że nie ich dworów to iest interesem, żeby rząd był
 „ ustanowiony, tylko że nam łaskę czynić chcą w dopomożeniu; zda
 „ mi się, że załedwo nie wszyscy byśmy zgodzili się na to, że chcemy
 „ sobie stanowić sami, bo to iest, co nas uszczęśliwić lub nie, może.
 „ Nie spodziewałbym się, aby ciż JJ. WW. Ministrowie nie chcieli
 „ poznawać, że nowa ustanova rządu iest różna, i wcale odmienna
 „ od drugich; bo łatwo tam, gdzie absołutyzm panuje, poprawić, lub
 „ odmienić przez rozkaz i przemoc; trudniej zaś tam, gdzie od wie-
 „ ku był naród pod prawami wolnemi, miał Króla pod prawem:
 „ czyż można gwałtownie tam stanowić, gdzie trudno? możnaż się
 „ spodziewać posłuszeństwa, świeży przykład przemocy w roku
 „ 1768. niech nas załstanowi, co dobrego przyniosł, a możemy zostać
 „ w tey nadziei, że tych skutków doznalibyśmy i teraz. Potym
 „ rząd stanowić w iakieyś części; potrzeba nazwać kraiu pewnego,
 „ odmianie nie podległego: tu sami widziemy, że inż po nowo zawar-
 „ tych traktatach, coraz więcej za kordon odpada Króla Jmci Pru-
 „ skiego, a nawet że i nie mamy żadnego wyiawienia, w iakiey czę-
 „ ści zostaniemy. Do tego tymże traktatem są nam obwarowane
 „ *articuli separati*, traktat *commerciorum*, niechże tych ułożenie widziemy,
 „ niech nam będą czytane, *ad deliberandum* podane; żebyśmy wie-
 „ dzieli, na iakim fundamencie rząd układać, który bez podatków
 „ i woyska żadnym nie obeydzie się sposobem. Lecz mówią ciż JJ.
 „ WW. Ministrowie, że traktat *commerciorum* nie iest ułożony i do-
 „ piero *in 7bri* ma być wygotowany: iakimże sposobem można po-
 „ datki ułożyć, nie wiedząc importancyi kraiovey? Potym należy
 „ nam i o tym być pamiętnemi, co iest wielkiey i naypierwszey wagi
 „ interesem każdego kraiu; mieć baczność, aby wiara panująca w na-
 „ rodzie została zupełnie w swey istocie: uczyniliśmy albowiem delega-
 „ cye do traktowania względem Jchmć Panów dyssydentów; trzeba
 „ byśmy widzieli tę czynność, iak iest ułożona, do czego mają być
 „ przypuszczeni, i iakie być mają obrządki względem religii. Mamy
 „ Króla na tronie panującego, część stanu reprezentującego, i nay-
 „ pierwszą; czyż możemy o niego bez niego czynić, i zgadzać się na
 „ to, na co i sam Król nie ma mocy, iak *pacta conventa* go obowięzu-
 „ ią: trzeba a zatym uwiadomić, donieść, uczynić deputacye, prosić

„ o sposób, aby wraz z narodem chciał myśleć o uszczęśliwieniu.
 „ Słyszałem ja wielu mówiących za prerogatywami Króla; ja zaś
 „ mówię, że Król nie traci: tylko naród, bo powaga tronu funduje
 „ się na uszczęśliwieniu własnej oyczyzny, bo tam jest Król, gdzie
 „ naród. A któż jest tak myślący, któryby źle życzył oyczyźnie
 „ własnej, Królowi, tylu dobrze tu i w tej izbie czyniącemu? któż
 „ mówię jest ten, któryby zapomniał o obowiązkach wierności oby-
 „ watelstwa wdzięczności przyrodzonej? któż nakoniec, któryby
 „ zezwolił na odjęcie iednemu mocy prawnej w rządzie powierzo-
 „ nej, a wlewał na kilkudziesiąt nie prawnie? nie mówię z prywaty,
 „ znać nie chcę podchlebstwa; ale to powiadam, że biada temu kró-
 „ lestwu gdzie wielu w nim rząd prowadzi. Powtarzam raz ieszcze
 „ żem słyszał wiernie obstawiających przy powadze maiestatu w ten
 „ czas, gdzie mówiących tylko słuchano? teraz czas, gdzie będą i
 „ uważać. Stawam śmieie przy powadze narodu, i tu znajduję
 „ Króla; chcę być celem nienawiści tym, którzy utrzymują być po-
 „ trzebne w tym sposobie ułożenie rady nieustającej; boiaźnią ani
 „ postrachem nie uwodzę się: że to być nie może pierwey wzięte
 „ *ad trutinam*, póki wszystkie interesa zakończone nie będą, a w ten
 „ czas poznamy, czy ma być, lub nie; oświadczam się tu przed przy-
 „ tomnemi, chcę dać wiedzieć potomności, żem po obywatelsku mó-
 „ wił, myślał, czynił; chcę tak tylko być szczęśliwym, abym nie był
 „ z tej liczby ieden: przecież gdy prawo obrad naszych funduje się
 „ *ex pluralitate*, tedy z prawa można czynić kwestye na każdy pro-
 „ iekt podany, czy ma być wzięty *ad trutinam* lub nie *per turnum*.
 „ Ale tak czuły jestem, że przenikam odpowiedź na to mi daną,
 „ przypomniawizy 1768. ustawy, na które powiadał pod ten czas
 „ traktujący posel najiaśniejszey Imperatorowy Rosyjskiej; że co
 „ powie, to ma być uznane *pro pluralitate*. Lecz szanuję ja tu, i po-
 „ ważam JJ. WW. najiaśniejszych dworów zasiadających, i tra-
 „ ktujących z nami Ministrów, mam respekt, i uszanowanie; i gdy-
 „ bym nie był obywatelem mego narodu, zapewne żebym pozwolił,
 „ aby od nich projekt podany miał nappierwsze miejsce uwagi tu u
 „ prześwietnej Delegacyi: ale widzę ja, że to nie ich jest interes
 „ dworów, gdyż to im ani szkodzi, ani pomaga; przywłaszczyli sobie
 „ prawo pod ten czas, gdy robili traktaty, użyli przemocy, gdy tra-
 „ ktat podpisywany: dziś inna okoliczność zachodzi; a zacznym spodzie-
 „ wam się, że zwyczajney użyć zechcą łagodności i łatwo zezwolą
 „ na *turnum*. Myśl a zatym otwieram, nie na refutowanie *consilii per-
 „ manentis*, bo kto go czytał, to pozna, że jest przeciwne prawom,
 „ szkodliwe oyczyźnie, straszne obywatelom; ale szczegulnie, abym
 „ dał poznać, że nie jest czas teraz roztrząsać i to stanowić do póty,
 „ do póki *articuli separati*, traktat *commerciorum*, i inne w departamen-
 „ tach i traktowaniu zostające materye, zupełnie skonkludowane
 „ nie będą, po których o poprawie rządu łatwym sposobem pomy-
 „ śleć będzie można. „

Xże Wda Gnieźnieński gdy począł to zdanie tłumaczyć; J. W. Benoit powstał, i niechciał go słuchać, wyraziwszy, że ten tylko pory-
 wczy do zamieszania, który nie może nic utracić: i toż samo powto-

rzył, że trzeba się oświadczyć i deklarować albo wojnę, albo przyjąć medyacyą dworów, które się wdały do ustawienia rządów, i oddalenia okoliczności, szczególnie do samego tylko zdatnych zamieszania.

Większa niemal część JJ. WW. Delegatów dopraszała się o głosy, pokazując oczewiste nie ukontentowanie z tej JJ. WW. Posłów cudzoziemskich przemocy i przykrych wyrazów.

Xże Marcin Lubomirski poseł Sandomirski rzekł: „ To już pod „ kweśtyą żadną nie podpada, cośmy traktatem przyjęli. „

Gdy zamawiali sobie głosy różni Ichmość; J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Upraszałbym wielce, abyśmy się wstrzymali od głosów, które „ nie zmierzają do ułożenia punktów projektu. *Consilium permanens* „ jest od dni kilkunastu podane *ad deliberandum*, i już wiemy wyro- „ ki nasze, że być ma; bo jest *pro lege cardinali* ostrzeżona w trakta- „ cie forma rządu. „

Zamieszala się nie mało izba; w tym J. W. Marszałek nadw. Lit: przymówił się w te słowa: „ Nie myślą żadnego przeciwieństwa „ i sporu, ale samą uwagą groźnych narodowi losów, już nie o przy- „ ięciu projektu mówić nam należy, tylko o ulepszeniu, poprawie i „ odmienieniu punktów jego; ten bowiem gdy już przychodzi *ex de-* „ *liberatione*, komuż nie wolno przychylić się do uwag, które z prze- „ świadczonego sumnienia widzi i poznaie powszechnym narodu „ swobod i wolności ostrzeżeniem? któż mowie, nie zna powinno- „ ścią obywatelskiego serca, przychylić się do interesu oyczyzny? „ niechcieć zaś przyjąć formy rządów od trzech potencyi gwaran- „ towanych; i z oświadczeniem wypowiedzenia wojny, oneż utrzy- „ mujących, jest iedno, co łamać traktat, i zdarzać okazyą do wię- „ kszey co raz straty kraiu, a może być i ostatniey jego zguby. „

Jmé Pan Wilczewski poseł Wiski chciał się przymówić, co po- strzegłszy J. W. poseł dworu Berlińskiego rzekł: „ J. W. Marszałku! „ J. W. Jmé Pan Wiski może mówić, bo nie podpisałwszy traktatu, „ nie jest tu *sine activitate*. „

J. W. Marszałek konf: gdy były, zdania aby się referować do województw z tym, co ma odmienić istność rządów Rzeczypospoli- tey, odezwał się słowy takowemi: „ Mowie dnia dzisiejszego, że „ Delegacya nie ma mocy odmienienia i poprawienia rządów Rze- „ czypospolitey, porównać trzech stanów władzę, ostrzedz wolność, „ i załonić się od przemocy, jest iedno, co mowie przeciwko prawu, „ w akcie limity przepisanemu; więc już nie pod żadną wątpliwość „ projekt ten idzie, ale o układzie punktów onegoż mówić nam „ trzeba. „

Ze iednak nie uspokajały się ieszcze zdania; J. W. Raczyński pisarz Koronny podawał sposób, aby punkta rzeczzonego projektu czytane były bez przytomności JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, a te gdy prześ: Delegacya umowi i ściśłą każdą okoliczność roztrzą- śnie uwagą; aby dopiero razem z innemi materyami, to jest *cum ar-* *ticulis separatis*, traktatem *commercii* podane do podpisu zostały.

J. W. poseł Rossyjski oświadczył, przychylić się do podanego sposobu, żeby wszystko razem podpisano. Na ułatwienie zaś trudno-

ści, dwa prześ: Delegacyi przelożył śrzodki: pierwszy żeby każdy z JJ. WW. oddał swoje zdanie na piśmie, i reflexye JJ. WW. Ministrowi cudzoziemskim lub J. W. Prezesowi, albo też żeby w przytomności ich każdy punkt *per articulos* został umowiony; na tę zaś propozycją żebyśmy sami między sobą traktowali o ustanowieniu tej formy rządów, którą trzy dwory gwarantowały, solennie się protestował: ale i drudzy JJ. WW. Posłowie cudzoziemscy oświadczyli się, że na każdej sessyi przytomni będą.

J. W. Prezes dla porozumienia się: który śrzodek prześ: Delegacya przyjąć zechce, podany od JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, czyli żeby na piśmie oddał każdy swoje uwagi, lub też żeby przez punkta materye były ułatwione i układane; solwował sessją na poniedziałek, to jest na dzień 25. Kwietnia. I gdy ruszyli się z miejsc swoich JJ. WW. Ministrowie, oświadczyli; że jeżeli projekta J. W. Biskupa Wileńskiego wzięte będą do decyzji, chcą się na tej znaydować sessyi.

J. W. Marszałek konf: dopraszał się JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, że jeżeli tytuł *Xząt S. R. I.* ma być dawany tymże Xiążętom aby równie tenże tytuł *in imperio* był przyznany Xiążętom Polskim. J. W. Rewitzki upewniał, że zawsze Xiążęta Polscy ten wszędzie mają tytuł.

J. W. poseł Rossyjski prosił J. W. Prezesa, aby JJ. WW. współkollegom zalecić raczył, nie tylko wcześnie komplet, ale też punktualne na determinowaną godzinę ziechanie się.

Upraszał więc J. W. Prezes, aby w dzień wyżej wyrażony, na godzinę *precisè* iedynastą wszyscy JJ. WW. Delegaci ziechać się raczyli:

SESSYA TRZYDZIESTA SZOSTA

D N I A 25. K W I E T N I A

SKORO przybył do kompletu J. W. Biskup Łucki, wysli natychmiast na ustęp Ichmć Panowie arbitrzy; a J. W. Kanclerz Kor: zagaił sessją takowemi wyrazy: „ Po dwudniowym prac naszych od poczynku, przyspieszać powinniśmy poświęconych dobru powzechnemu usług; że zaś w każdej czynności *filum tractandi* utrzymywać należy, gdy na dniu zawczorayszym była sessya zalimitowana na tym, czyli projekt *permanentis consilii* przez punkta, lub też podanym na piśmie w szczegulności każdego zdaniem, ma być układany; czekam wyraźney w tym woli JJ. WW. współkollegów. „

Wielu zamawiało dla siebie głofy: lecz dany jest najpierwszy J. W. Gurowskiemu Kafztelanowi Przemętskiemu, który go miał w takowe wyrazy: „ Co niegdyś w Rzymskiej powiedziano Rzpłtey, to ia w królestwie wolnym i Rzpłtey do prześ: mówię Delegacyi: „ *Cum mihi, Patres conscripti, & pro me aliquid, & pro republica multa dicenda sunt; alterum peto à vobis, ut me pro me ac multis dicentem benigne, alterum ipse efficiam, ut pro, illa cum dicam, attentè audiat.* Dwa ro-

„ dzaie

„ dzaie czynności wewnętrznych każdy naród w rządach swoich
„ uznaie, *juris & facti*; pod pierwsze wielorakie ukrzywdzonego ci-
„ sną się sprawy, iednych publiczne bronią prawa, drugich subtel-
„ ne rozumu obroty miono prawa; a dopiero między temi dwiema
„ ustawami, sumnienie z przeświadczenia rozładzenie nakazuje, a
„ z tych żądaiący, i ukrzywdzony pomyślnego doznawa skutku:
„ co do uczynkowych, te iako nie mają końca, tak umyśl długą za-
„ taiwszy zemstę, dokonywa iey z natężonego wysilenia, aby do-
„ kazał swego do poty, aż sprawiedliwości dozna wyrokow. Z
„ podanego proiektu *consilii permanentis* wynika pytanie, pod iaki ga-
„ tunek, ta uformowana w małej liczbie osób wewnętrznego rzą-
„ du podpada sprawa. Jeżeli *juris*? a możesz być bez stron sądzona
„ ostatecznym nakazem? iuż też tu w tey mierze na przemoc na-
„ rzekać nie trzeba, ale na mniey kochaiących oyczyznę synów, że
„ sami sobie tego życzą, przez uformowany z uszczerbkiem praw
„ narodowych proiekt. Jeżeli *facti*? cóż prawo w tey gwałtowney
„ nakazuje okoliczności, wszakże odwod? przekonanaż iest rada se-
„ natu; o której niżej lecz dokładniey prześ: Delegacyi wywiode
„ prawa? pozor to tylko kształtney powierzchowności, zbior rządu
„ państw absołutnych: gdyby na tey radzie nieustaiącey poledz mia-
„ ła oycyzna, iawnie do ostatecznego dąży upadku, bo pod tym ko-
„ lorem rząd wielowładny; potrzebna oycyznie rada, ale i ostro-
„ żność: rada, a rządy cale między sobą różnią się; mówię rada,
„ ale ta, którą przodkowie nasi, stanowiąc prawo, ubezpieczyli:
„ w tym proieckie dostoięństwo naruszzone Króla pod pretextem we-
„ wnętrznego rządu; alboż to rada senatu *cum ministerio* i sam nay-
„ iaśnieysz Król z kluby wypadłych praw utrzymywać niepotra-
„ fia; i onych pod nayostrzeyszą nie wykonaią exekucyą? tę niby
„ w teraźniejszy proieckie życziwość dobrego rządu w reszcie
„ królestwa, nie affekt synów ku oycyznie pokazuje, ale wyguro-
„ wane myśli Klaudyuszów. Jeżeli wspomnioną przezemnie przed
„ wami wielcy mężowie utrzymię radę, to dawną przypominam;
„ znam ią za potrzebną i oycyznie pożyteczną, nad wynalezioną
„ zadziwiam się. Nad podobną odmianą rządu w Rzymskiej rzeczy-
„ pospolitey narzekał Scypio; niedługo potym lepiej myślący oby-
„ watele, widząc zgubę Rzeczypospolitey swoiey, do bogów udawali
„ się; i na ten koniec modlitwę; *lustrum*, postanowili. Odbierać łask
„ szafunek nayiaśnieyszemu Panu, iest ie sobie przywłaszczając bez
„ zasług; a dopieroż nie sądzę potrzeby wyniesienia się w równości
„ nad obywatelów oycyznę kochaiących, i dobrze iey życzących.
„ O iakichże to potrzeba tey oycyznie dowodów, żeby mogła na
„ tey nowo wynalezioney przestać radzie? podobne były Lepidusa
„ pragnienia, ale pozor tylko sprawiedliwości miały. Rzeczpospo-
„ lita Rzymska w takowym zostawała stanie, w iakowym są chorzy,
„ którym spoczynku tylko trzeba; bać się albowiem należy, aby się
„ nieotworzyły naszej Rzeczypospolitey rany teraz, gdy ią leczyć
„ zamyślaią. Gdy te czynię uwagi, dobra ogulnego zagrzewa mię
„ miłość, i pewnieysze oycyzny uszczęśliwienie: zwykłem to za-
„ wsze z mieysca mego mówić, co wolności iest dziełem nayprzy-
„

„zwoitszym, bo przy prawie. Jeżeli komu innemu moje zdają się
 „być niedostateczne wykłady, niech będą racyami przekonany.
 „Ktokolwiek albowiem nieszczęśliwe teraźniejszy, podobno nie ie-
 „dnym wiekiem oplakane, zważy rewolucye; przyzna, żeśmy coś
 „nadzwyczaj przewinili Bogu Polacy, bo odeymuie od nas ducha
 „rady zbawiennej, i oyczyźnie pożytecznej, kiedy w tak ciężkich
 „zamieszaniach cieszyć się niemożemy skutkiem iednomyślności;
 „prognoſtyki zaś wszelkie *sunt speciosa simulacra doloris*. Idźmy dro-
 „gą przodków naszych, cnotliwie czyniących; dotrzymuemy przy-
 „sięgi i *paſſa conventa*: a gdy te gwałcą się iako *jura cardinalia*, cóż się
 „z tą radą nieustającą i ustawami stanie? niech każdy pomyśląc wy-
 „jawia zdanie; możeż ta rada uwolnić sumnienie baczego senatora!
 „pytam się, przez to niesłychane à *ſeculis prajudicatum*, w następu-
 „jącego czasu niemowię wiekach? z tegoż to zmaconego źródła,
 „fiarczyſte na oyczyznę wypłyną ſtrumienie, wymyślą zawſze lu-
 „dzkie umyſły podobne temu wynalazki. Dziwuią się narody, że
 „w nas prawdziwa miłość wygaſła królów, za których obficie krew
 „lali przodkowie; cóż teraz wyteżona dokonywa uſilność? wszakże
 „kto napisaſane gwałci prawa, nie może wkorzenie ſzczęſliwości:
 „bardziej się potomność dziwować będzie, niż wierzyć, że maiesta-
 „tu powaga od ſynów oyczyzny obarczona. Nie ſą to próżne mo-
 „ie ſpekulacye, albo niepotrzebne ſuſpicye, lub wymyſłone racye,
 „i owszem terazci to widoczne wiarołomſtwo Bogu, oyczyźnie i
 „Królowi. Przyſięga ſenatu maż inne w ſobie tłómaczenie, tylko
 „mówić, co widzi być ſzkodliwego oyczyźnie? a nie ieſtże troſkli-
 „wa uciążliwość, tron obarczony owszem z gruntu wzrzuſzony, pra-
 „wa zniſzczone, za panowania króla z narodu wybranego? te więc
 „czyny *in conſilio permanenti*, tę ciągną za ſobą w naypóźniejszy wieki
 „odpowieź: że Król źle muſiał narodowi czynić, odbierając mu
 „łask ſzafunek, którego mu nie dał, i ſkazać go palcem, że albo był
 „niezdolnym, albo winnym; poznawał to, przeſwieſtna Delegacyo,
 „i przyznać muſiſz, że nie naród, bo nie ta myśl i wola braci na-
 „szych była, gdy inſtrukcyę JJ. WW. Poſłom przepiſała, i owszem
 „powagę i prawa Króla utrzymująca; cóż może być nawiękſzą wol-
 „nego narodu chwałą, iako niepoſłakowana ku maiestatowi wier-
 „ność? ieżeli Król, ſenat, i miniſterium zaſiadający w radzie, nie
 „wykonaia prawa; to ſeym wiernie oſtrzegłszy pana, weźmie ſrzo-
 „ki przyzwoite, a na w radę wchodzących ſciągnie karę: w tym
 „punkcie niech będzie przepis i prawo wyraźne, ieżeli go dawne
 „niedostarczą okazać; a nie zgwałcą się *paſſa conventa*, bo tak de-
 „likatna materya nigdy doyść uwag niema; a należałoby z wię-
 „kſzemi poſtępować ſzkrupułami: rodzaju takowego rada, iako dzi-
 „ſieyſza w proiekcie, naydałſzey ſtarożytności nie była wiadoma;
 „zaczynam ani iej wsparcia w ſtatutach, ani konſtytucyach nie
 „czytam, bo nawet w hiſtoryi od Lecha i Czecha zacząwſzy,
 „wynaieſć podobney trudno. Przywiezione konſtytucye za Hen-
 „ryka, i Stefana królów, nie tę radę wspomninaia: rada przy-
 „dana królom, zawſze był ſenat; a dopiero później to ſłowo ſe-
 „nator za Zygmunta I. weſzło wprawo, przedtym zaś piſali się, i

„ mianowali *consilarii*, co w statucie pokazuje przysięga senatorska
 „ w te słowa: *juramentum consiliariorum regni*. Senatorowie nie kan-
 „ dydaci do rady *nati sed creati perpetui consilarii*, przez wszystkie pra-
 „ wa są uznani, i że przy tym dożgonnie utrzymać być powinni,
 „ *pactis conventis* pod przysięgą królewską ubezpieczeni; ani tego tu
 „ przytomni pod czas seymu zrzec się dobrowolnie mogą, wszy-
 „ ścyby osobne rezygnacye tey senatoryi uczynić byli powinni, ró-
 „ wnie iako i urzędu; tym bardziey prześ: stan rycerski wyzuwać
 „ nas przez tę nową formę rządu niemoże lubo liczniejszy, gdyż
 „ nasze prawa dawniey przez trzy stany stanowione być powin-
 „ ny, a przez ostatnie nowe, ani stan ieden o dwóch, ani dwa o
 „ iednym, nie stanowić nie mogą. Ustanowienie teraz rady nieu-
 „ stającej senat znosi, i całe na inny przerabia; bo gdy przed-
 „ tym cały dożgonnie należał do rady, a teraz niektórymby tylko
 „ losem wchodzić się dostało: toż mówię i o ministrach. a nawet i
 „ w tym iestęśmy pokrzywdzeni, gdy nową przysięgę z prześw:
 „ rycerstwem, które nigdy w radzie nie było nakazano, iakoby ta
 „ rada nieprzysięgłą była; iakież z tą dobre będzie porozumienie
 „ między senatem i rycerstwem? rycerstwo idzie w senat z no-
 „ wemi prerogatywami, senat spada między rycerstwo; ale czy
 „ może być najwyższe dostojęństwo tegoż prześ: stanu rycerskiego,
 „ iako stanowić prawa na całą oyczyznę? a na cóż tego pretendo-
 „ wać? Tu mi należy przezorną uczynić reflexyą; podchlebna to
 „ iest prześ: rycerstwu myśl, ale daley oddalająca go od tey po-
 „ wagi prawodawstwa: ta rada nieustająca w wymierzonych usta-
 „ wach nieobmyśla przez to w zakłóconym kraju spokoyności,
 „ ani bezpieczeństwa, ani sposobu, żeby seymy dochodziły, albo
 „ seymiki, o których podobno zerwanie pierwsza myśl, aby rzą-
 „ dzić i naród trzymać w klubie posłuszeństwa: artykuły Henryka
 „ Króla na elekcyi 1573, od rad obóyga narodów rycerstwa i wśzech
 „ stanów spisane czytając, powinna być zawsze rada przy Królu
 „ z 16. osób z senatu, między seymem a seymem, dokładając to
 „ wyraźnie, że ci deputaci nie więcey przed innemi radami mieć
 „ nie będą, ale przywiązani z kolei zostawać przy boku królew-
 „ skim: oprócz nich każdemu z senatorów i mieszkać, i do rady
 „ zawsze wchodzić wolność zostawiono; a do tego, gdyby się ia-
 „ ka materya *status* trafiła, albo Król przez listy kancelaryom o-
 „ boyga narodów uwiadomić kazał, albo iey zwołał: otóż i ta ra-
 „ da ustawiczna do exekucyi wszelkich spraw oprócz seymowych i
 „ zachowanie prerogatywy senatu, zdawna im należącey: na ko-
 „ ronacyi albowiem Henryka 1574. domagał się prześ: stan rycer-
 „ ski, aby też miał podobnych rezydentów, lecz tego nieotrzymał
 „ z przyczyny, że to samym tylko senatorom należy; świadczy
 „ Bielski na karcie 650. Przecież inna to rada rezydentów sena-
 „ torów, a teraz w projekcie rady nieustającej poniżona; bo i sey-
 „ mowe zabrane sprawy, i wszystkie ogarnione iurydykcyę, w nie-
 „ których zaś sprawach i drogi do seymu niezostawiono; a z tą
 „ w królestwie i Rzeczypospolitey buduje się nowa Rzeczpospoli-
 „ ta, i w niej królujący; iedna drugiey niepodległa, nowa starą

„ moc od niey wzięwszy, stara wielce ściśniona i uciśniona. Te
 „ artykuły Henryka w elekcyi konfirmacyi, i konstytucye korona-
 „ cyi Stefana Królów approbuia; i przeciwko tey nowej radzie
 „ mówią. Za króla Zygmunta III. z przyczyny że Sultan Ture-
 „ cki zerwanie pokoju opowiedział, gdy wojna uchwalona była,
 „ naznaczono radę wojenną, do której pierwszy raz z koła posel-
 „ skiego przy senatorach naznaczeni deputaci, ale z tym warun-
 „ kiem, że tylko do spraw wojny i pokoju tyczących się, bez
 „ wdawania się w inne materye seymowe; senatorowi zaś, oprócz
 „ naznaczonych, każdemu być przytomnym, i w radę wchodzić
 „ wolność zostawiono: od roku tego wzięwszy przykład znowiono
 „ takie deputacye z posłów podług potrzeby z województw po ie-
 „ dnemu tylko, ale bez marszałka żadnego; a jeżeli był który mar-
 „ szalek, zastępował miejsce pierwszego deputata, i to tylko w na-
 „ głych wojennych potrzebach, gdzie nagley rezolucyi potrzeba
 „ było, ale nie należało tym deputatom siedzieć przy Królu zawsze,
 „ i wchodzić w inne rady, lecz używani byli na ten czas, gdy ta
 „ sprawa przypadła, do której byli deputatami, iako to: za Jana
 „ Kazimierza przed traktatem Oliwskim, kiedy też najpierwszy raz
 „ rada z senatu i deputowanych posłów za uniwersałem zebrana, iest
 „ nazwana *consilium magnum*, a nie rada najwyższa, co samemu słu-
 „ ży seymowi. Insze inż prawa przywiedzione o podobnych albo
 „ ordynaryjnych radach mówią, na czym stan rycerski zupełnie
 „ przestał, z wszystkich *senatus* konsyliów; a żaź na seymach nieda-
 „ wała senatorowie rachunku, który iak i o czym radził? ta rada dzi-
 „ siejsza chce być większa niżeli seym, niżeli trybunał: w konfy-
 „ liarzu tey rady pretendowaney nadgroda i władza ani z posel-
 „ stwem, ani z inną powagą zrównana być niemoże; w iego ręku nad-
 „ groda w iego i kara; sam przy wielkiej nadgradzie iest bezkarny;
 „ to się ani z sprawiedliwością i przyzwoitością zgodzić niemoże, a
 „ od umocnionej wiekami opise praw konstytucyi i formy rządu
 „ królestwa i Rzeczypospolitey, iest cale różne; aby Król zdawna
 „ niemający mocy ukarania, stracił teraz moc szafunku, i samym
 „ tylko został rady prezydentem, a w niebytności żadney nie będzie
 „ miał mocy. Kiedy tu niemasz w tey radzie opisania, co to iest
 „ *pluralitas* w elekcyi na urzędy, iest rzecz oczywista, iż król dać
 „ będzie musiał powolnie temu nawet, który nie zasłużył urzędu,
 „ tylko że dwie, trzy albo jedna padnie na niego gałka; tę ia *plura-*
 „ *litatem* według praw naszych tłumacząc, nie co innego ona znaczy,
 „ tylko wielkość nad połowę obierających, lub sądzących osób, a
 „ w proiekcie co innego rozumie się. Inaczej król Stefan rozumiał
 „ *pluralitatem*, gdy deputatów na trybunał *pluralitate* obierać posta-
 „ nowił: cóż to za sprawiedliwość, to odbierać Królowi, co mu ca-
 „ ły dobrowolnie powierzył naród? a iakże to teraz król prześ: De-
 „ legacyi, na co innego zgromadzonym, rezygnować może *regalia*,
 „ mając ie od zupełnego i *viritem* na seymie wolnym zgromadzonych
 „ stanów? pojąć trudno; a iakże przeistaczać można plenipotentów,
 „ prawa kardynalne, bez mocy pryncypałów, bez wiadomości, i
 „ na ich uszczerbek swobod? iest to czynić gwałt kraiovi, a brać u-

„ zurpacyą funkcyi. Przedtym korektura prawa do seymików na-
 „ leżała, tam obierano deputatów, i na seymikach swoje podawali
 „ ułożenia, z nich na generał, a z generału na seym odnoszono;
 „ odcięto teraz i skrocono naród, żeby się nieprzykładał, i tę istność
 „ znoszą przez nową formę rządu; niewiem, czy to jest lepsza, sz-
 „ funek w ręku osob wielu, które i same brać i same przez gałki sie-
 „ bie wyznaczać mogą. Podobne cudzoziemskich rządów okoliczno-
 „ ści wiadome światu; trojaki rodzaj takowych konsyliarzów czy-
 „ tać w historyi Angielskiej pod imieniem konserwatorów, prote-
 „ ktorów, kommissarzów, którzy praw przestrzegali, układali, u-
 „ rzędy rozdawali; ale kiedy to było? za krwawych rozterek wieku
 „ 13go. którego czasu dom Lankastryjski z domem de York wojny
 „ wiodł domowe. Oburzone zamieszania nakoniec ustały; rząd da-
 „ wny wrocony jest podziśdzień z małą odmianą. U nas elekcy-
 „ e z jaką trudnością odprawiają się? dobrze wiadomo: tajemność ga-
 „ łek niezabieży, przed czasem na jaw wyidzie, co losem potym bę-
 „ dzie wygałkowano. Hydżono tym Henrykowi koronę Polską, u-
 „ daiać, że u nas król nie jest więcej, a niżeli doża Wenecki; teraz
 „ chcą zniżyć od Genueskiego, bo ten może proponować mate-
 „ rye w radzie największej, a Wenecki ma też zdawna nieod-
 „ mienne za każdym seymem prerogatywy, zwłoka sprawiedliwo-
 „ ści, przez tyle appellacyi, approbacyi dekretów niemała będzie,
 „ nacisk interesów i sądów nie jednego *consilium*, lecz wieku wyciąga.
 „ A do cudz: interesów kto będzie należał? nie jest opisany departa-
 „ ment, niemaż prezydującego ministra, tak iako w czterech? któ-
 „ ra pieczęć ma przywileie pieczętować, Kanclerska czy Marszałka?
 „ to wszystko ciemno. Na seymy extraordynaryjne, kiedy król
 „ uzna z siebie potrzebę, czy potrzebne będzie *Senatus consilium* do
 „ wydania uniwersałów? i to wątpliwa: krótka ta jest, ale ważna u-
 „ waga, forma rządu ułożona 1768. gwarantowana jest od nayia-
 „ śniejszej Imperatorowej Rosyi, odmieniać iey bez wyraźnego
 „ tey monarchini pozwolenia, a przyszley odstąpienia gwarancyi
 „ niemożna, bo tym samym naruszyłaby Polska gwarancyi, którey
 „ i w tey mierze nayuroczyściey dotrzymuie; wyraźny podpis,
 „ wyraźnym iey podpisem na rzecz nową byłby uchylony: inaczey
 „ daremne usiłowania, a z ciężką wzgardą krain, przez nowotność
 „ utrzymać się niemogącą, sprawuie zakłócenie; niemaż iefzcze
 „ pokoju, więc na niepokoy nowy nie dawać przyczyny. Do
 „ ciebie J. W. Prezesie, naypierwsze posiadający miejsce, gorliwy
 „ z pierwszeństwa senatorze, wielki ministrze, którego zna oyczy-
 „ zna sentymenta; ta pragnie i usilnie żąda, abyś z JJ. OO. JJ. WW.
 „ senatem i z prześ: *ministerium* kolegami, dostoięństwo króla z prero-
 „ gatywami, i senat utrzymywał; wszakże się to dobrej nic nieu-
 „ bliży radzie: kierując myśli moie ku dobru oyczyzny natężone,
 „ iefzcze dotąd wierna rada, iako senator do was JJ. OO. JJ. WW.
 „ Marszałkowie, stanu rycerskiego sternicy, także wyrażam proźby:
 „ doznała oyczyzna rady przodków waszych, tey samey po was u-
 „ silnie żąda; kwitnęła pod łaskami wielkich przodków waszych,
 „ bez naruszenia prerogatyw króla, i senatu; dopomagaycie radą,

Eee

„fercem i biegłością rozumu, aby w wolnym narodzie głos życli-
 „wego oyczyźnie sýna był poparty; prowadźcie prześ: rycerstwo do
 „ogulnego dobra, pamiętacie żeście tey wielkiej krwi potomko-
 „wie, że wam i walżym imiennikom królowie dobrze czynili, a
 „nie ci, których równość umiarkowana być powinna. Niech pu-
 „bliczne dobro nie zna prywaty; a gdy już przyśięgi moiey do-
 „pełniam obowiązków, te uwagi moie oddaę oyczyźnie, niech tę
 „sprawę sędzi, czyli *juris* czyli *facti* bo ieżeli nayiaśn: Król, odstą-
 „pił prerogatyw, czy to uczynić powinien prywatnie, niech da
 „z siebie całej oyczyźnie usprawiedliwienie, bo *ad unius allegata*,
 „któż tę tak kardynalną sprawę sędzić może? Do dalszych uwag
 „przez punkta *consilii permanentis* mam gotowość, po których uło-
 „żeniu i równo od wżyskich w prześ: Delegacyi zasiadających;
 „niech będzie JJ. WW. Ministrom nayiaśn: trzech potencyi iako
 „stronie z nami traktującey, przeistoczona, a podana będzie rada
 „przy boku nayiaśn: Króla równie nieustająca. A gdy ieszcze *ar-*
 „*ticoli separati*, ani inne traktatem obwarowane więkżey wagi ma-
 „teryje nie są zaspokoione, podane, i podpisane; więc i ten pro-
 „iekt *consilii* nie pierwey być powinien zakończony, póki pewności
 „o wspomnionych punktach niebędzie miała Delegacya. „

Po którym skończonym głosie, równie mówił J. W. Biskup Łu-
 „cki temi słowy: „Nowy magistrat z nową władania formą, w iednym
 „Rzeczypospolitey mieście, przy boku J. K. Mci, z osób trzech
 „stanów licznych, przyiąć i stanować, tym samym iest dawną formą
 „rady senatu, rady ministrów, i władzy trybunałów, tak sądowych
 „iako i radnych, przelewać, przerabiać, i przeistoczyć z uymą i
 „gładkim wyniszczeniem starego kardynalnego prawa, rządów we-
 „wnętrznych; a zatym tą uftawa nowey rady nieustającey przeci-
 „wi się sobie, gdy wżyskie prawa i konstytucye w ogulności, tak
 „dawne, iako i późnieysze, potwierdzonemi mieć chce, a przecieź
 „ie z twierdzy swoiey wzrusza, i nową prawie monarchiczną ufta-
 „wą magistratu nadzwyczajnego, czczemi i próżnemi dla kraiu
 „zoftawia w przemowie swoiey. Na tę zaś nową uftawę, czyli
 „przywrocenie rady naywyżzey przy boku królewskim, gdy się
 „projekt zasądza na kilku konstytucyach allegowanych od lat
 „dwóch set; czemuż nam textow niepokłada, czyli tam iest o ta-
 „kiey radzie przepis iakowy? czemu niepokazuje, w którey to radzie
 „czyli senatu, czyli ministerii, czyli w sądowej anarchia powsta-
 „ła i nierząd kraiowy? i niech upewni, ieżeliby w tym nowym ma-
 „gistracie rozumiana anarchia przeftała swych nierządów czynić?
 „Opuszczam artykuł pierwszy projektu, o ułożeniu teyże rady nie-
 „ustającey iako powierzchowny i ceremonialny, lubo przeciw nie-
 „mu mogłbym powiedzieć, że wybieranie osób zawsze swoią parcy-
 „alność i scyfsyą z przyiaźni, z pokrewieństwa, z instancyi cudz:
 „znaydzie, ani *vota secreta* zwykłym intrygom i zamieszaniu zapo-
 „biegną: do istoty samey idę. O funkcyach i powinnościach rady
 „czytam, że nayiaśniejszy Król, iako głowa i pierwszy stan naro-
 „du, na zwołanie seymu ordynaryinego, zasiagać będzie zawsze
 „zdania rady nieustającey, a rada senatu odtąd niepotrzebną ośa-

„ dzona. któż tu niewidzi uchylenia praw senatorskich i degradacyi
„ senatu, aby tylko przy tytułach, bez powinności zostali? alboż
„ senatorowie nie powstaia z rycerskiego stanu, i nie są strażnikami
„ praw wojewódzkich i ziemiańskich, aby zdania swoje do składania
„ seymów, i zwołania posłów dawali wszyscy, i służyli wojewódz-
„ twom bez pensyi i nakładu publicznego? coż z tąd? niepotrzebna
„ senatu rada przed seymem, obeydzie się bez niej i seym, i senatoro-
„ rowie bez seymu? rada nieustająca, albo materją seymowania
„ znajdzie, albo niezechce iey szukać i znaleźć, niepotrzebę seymu
„ upatrzy, i zwołanie jego, odkładać się będzie od kadencyi do ka-
„ dencyi, i tak łatwo *consilium permanens* z władzami wszelkimi,
„ w anarchiczną i monarchiczną formę urośnie. Ze zaś J. K. Mśc
„ według tego projektu, zrzeka się niektórych szafunków i prero-
„ gatyw królewskich, dla iakiegoś uszczęśliwienia narodu; czemuż
„ potym i senatorowie, niemają się zrzeknąć prerogatyw swoich, i
„ z senatu ustąpić, dla szczęśliwzey rady nieustającej i magistratu
„ monarchicznego? ale spytajmy się, czyli zrzekanie się i wyrzucie
„ dzisieysze powagi nieco królewskiej, i senatorskiej uszczęśliwia
„ województwa, ziemie, i powiaty, bez których się ta odmiana
„ praw i rządów dzieie? nie będzie to przykład, aby także po pro-
„ wincyach równe rady nieustające, z niektórych osób z podobne-
„ mi władzami ustanowić, zamiast seymików i trybunałów. Nay-
„ wyższa bowiem rada w Warszawie, iak może prędką i łatwą dać
„ exekucyą prawa krajowi całemu, ieżeli po województwach niż-
„ szych i bliższych rad do exekucyi mieć niebędzie, wcale niepoymu-
„ ię. Mówi projekt o władzy teyże rady, że prawodawczyney
„ mocy używać niema, tylko exekucyą praw krajowych czynić;
„ alboż mało iest woluminów prawa krajowego, tak, że legislacya
„ zdaie się iuż być niepotrzebną z seymem, tylko exekucyi rada za
„ potrzebną krajowi wystawia się dzisiay, która z Królem pano-
„ wanie nad wszystkimi iuryzdykcjami dzieli: rachunek spraw
„ i iudykatów swoich iuryzdykcyę Rzpltey co miesiąc mają iey
„ donosić i oddawać, mieć będzie wolność wywoływania spraw i in-
„ teresów nawet seymowych przed siebie, zamiast appellacyi sup-
„ pliki na sędziów odbierać, sprawy wszelkie uczynkowe podcią-
„ gać, ludzi wojskowych do exekucyi używać, oddalać od fun-
„ kcyi nieposłusznych w składzie departamentów, skarbem szafo-
„ wać, i rachunki czynić; owo zgoła wykonywać wszystko, co
„ Król, senat, trybunały, i Rzplta może; coż zatym po seymach,
„ co po tylu przepisach trybunałów i iuryzdykcyi, wszystko to nie
„ ocalone i nie potrzebne zostaie. Nielepiejże iuż bez polityki i
„ pozorów, iawnie napisać i ogłosić radę nieustającą, Królem,
„ senatorem, ministrem, trybunałem, i panią Rzpltey, abyśmy
„ się nad projektem takim nie bawili? Ma ona za granice poło-
„ żone sobie zakazy, aby wojny attakuiącey nie wydawała, bo
„ też niema czym attakować; ale wojna broniąca się, za co
„ w tey nocy zostaie, czyli *ad defensionem*, czyli *ad offensionem*, ona
„ iest panią wojny i woyska. To mi się iednak na końcu projektu
„ naywięcey sprawiedliwego zdaie, aby w przypadkach, których w

Eee ij

„prawa wyraźnego nie ma, rada nie decydowała, lecz projektu do napisania praw nowych przygotowała, i one w uniwersałach zwołujących na sejm wyraziła. O stanowieniu *consilii permanentis*, prawa nigdzie wyraźnego nie mamy; prosimy zatem, aby ten projekt przygotowany, nowej formy rządów był wyrażony w uniwersale, i komunikowany województwom i ziemianinom; a co za zdanie na to prawo nowe otworzą, my się do niego przychylemy.”

Jmć Pan Gurowski poseł Kaliski począł swą mowę w te wyrazy:
 „Zaczynając mówić o wszechnej materii, i ja dwie sobie, prześ:
 „Delegacyo, wystawiam powinności: pierwszą, mówić z własnego przekonania; drugą, a ta jest doleko słabym trudniejszą wyrazem, abym już nie tonem układnych słów wymowy, ale samą istotą prawdy przeświadczył umysły tak wielkich w ojczyźnie mężów. Stanowienie szczęśliwych i dobrych Rzpltej rządów, jest mieć ją w tych ustawach, które w wszystkich okolicznościach trzy sprawując stany, w porównanym władzy udziale, ostrzegają wolność, zaskaniają od przemocy słabszych, i powściągną każdemu ubezpieczają swobodę. Innym sposobem gdy jeden tylko stan mocniejszy lub bardziej w kraju do rady użyty jest, walczy z drugim, rozciąga władzę, pobłaża anarchii, familiie kłóci, w kraju czyni zamieszanie, przyspiesza niewolę: któż z nas prześ:
 „Delegacyo, nie przyzna jeszcze, że dla tej samej ustawicznej między stanami kolidacji, w przeciągu lat niemal 60. za panowania Augustów, będąc Rzplta bez żadnej rady, teraz się stać musiała smutną ofiarą, władzy mocniejszych sąsiadów? Dostrzegł tego ojcowskim okiem Król Jmć Pan mój miły: że ta ojczyzna, na której tak szczęśliwie wychowanym łonie, innym sposobem w ufzczuplonych granicach powstać niemoże, tylko ustanowieniem dobrego rządu, wewnętrznej zgody, i jedności obywatelskich umysłów. Z tych mówię przyczyn, że rząd bez wykonania praw, zgoda bez najmiłszej każdemu równości, obywatelski umysł bez nadziei sprawiedliwej załugom nadgrody, być nigdy niemoże: skłania już łaskawie tenże najjaśniejszy Pan do projektowanej w przewodnictwie jego rady myśli swojej, wszakże więcej dla ojczyzny uczynił, niż wszyscy królowie, gdy nie samym szczęściem, ale przez załugi w Rzpltej, do serca swego otwiera drogę. Coż większej panowania jego sławy, nad głos potajemny, którym każdego z wiernych synów przeświadcza: kochaj króla, ojczyznę służyć, a nieboy się tylko prawa. Ale któż przypomni winę i tobie wdzięczności, J. W. Marszałku konf:
 „Kor: a wodzu nasz, że w tak nieszczęśliwej dla królestwa porze, którą acz poniewolnie przyjąć musieliśmy, stawał męźnie przy sposobie zaściznienia stanu rycerskiego tą prerogatywą równością, która wolnemu narodowi jest zawsze najszlachetniejszym kleynotem. Gdy więc żadnej nie ma kwestii o poprawie rządów, bo te są punktem uczynionych traktatów (których bezfilny niezrywa); pomówmy tylko o sposobie, ułatwienia i umówienia niektórych punktów podanego projektu, o których czytanie dopraszam

„ dopraszam się, nie pierwey iednak podpisany go i prawem mieć
 „ chcemy, póki *de articulis separatis* o traktacie *commercii*, i pewno-
 „ ści granic Rzpltey niebędzie nam wiadomo. „

„ Jmć Pan Lenkiewicz poseł Mozyrski wziął potym głos takowy:
 „ Po kilka tygodniowey u siebie deliberacyi *in puncto consilii permanen-*
 „ *tis*, myśli moich tak dalece zkonwinkować niemogę, ile po prze-
 „ czytanych punktach onego, iak te *jura cardinalia*, prawa (mówię)
 „ te, które antecessorowie nasi z mocy sobie od braci uroczyście
 „ przez instrukcye danie stanowili *ad imitationem & invidiam* narodom
 „ exekwowali rządili się: My one *ad mentem* dzisieyszego ułoże-
 „ nia *de cardinibus* wywracać niemożemy; ile gdy my z Woiewodztw
 „ i powiatów za wydanemi od J. K. Mci P. N. mił: uniwersałami na
 „ seym walny swobodny zezłani ku obradom. Gdy ani w myśli po-
 „ zostających braci być mogło, aby *primo in instanti* do tych czynno-
 „ ści *appondere dextram* wazyli się. Co acz zniewoleni uczyniliśmy
 „ wieczną współ braci naszej z rozdaniem krajów podpisawszy wa-
 „ letę, potrafić iednak ku uspokojeniu się i w tym nie mogli, gdy
 „ nie kontentuiąc się traktatami, daley sięgają i zabierają. Teraz
 „ zaś ku ostatniej krzywdzie wolnego narodu, nowości prze-
 „ myślnych praw, *de nobis sine nobis* niektóre osoby przepisu-
 „ iąc, do przyięcia onych podają projekta. Jest za co czynić dzie-
 „ ki opatrności Boskiej, za chęć i umysł narodowi przyprowa-
 „ dzenia stan Rzeczypospolitey przez nie exekucją starodawnych
 „ praw do najlepszego porządku, iest za co dziękować sąsiedzkim
 „ potencyom, iż przez wielkich ministrów swoich dotkniętym nam
 „ plagą, niby użaliwszy się, stan nasz przez radę nieustającą z swo-
 „ im porównać, a nam niby poprawić usiłują; a na reszcie *compellere*
 „ nas, iak na dniu onegdajszym woyną straszyć odezwali się. Skło-
 „ niona chęć obywatelska tak wielu nieszczęśliwościami skolatana,
 „ ku porządkowi swemu radzi, umysł zezwala, uwaga dalszy zamiar
 „ przedsiębrać wpozornym nie co życzeniu z naciągnięciem tak
 „ wielu praw konstytucyi subtelnego ułożenia: *sub melle venena latent*.
 „ Z mieysca mego przyimuję tę radę: iż porządek czynić w oyczy-
 „ żnie należy, porządek, który przodkowie nasi utrzymując iedność
 „ sentymentów, zgodę, miłość, *jura majestatica*, *jura cardinalia* przez
 „ siebie *pro lege perpetua* stanowione, przepędzali wieki złote, rozpo-
 „ strzeniali granice, państwo, i kraie; my iak tylko o poprawieniu
 „ praw zamyśleli *præcipue* konstytucyi 1768 z uciskiem stanu z ubli-
 „ żeniem religii, ku zgubie narodu znacznym postąpiliśmy kro-
 „ kiem; teraz gdy o dalszey nowości praw zamyślamy, o mocy
 „ czynności zapytać się muszę. Zawarliśmy traktata z krzywdą
 „ znaczną; już czuiemy niemoc daley w granice wtargających się,
 „ zranionemu sercu zadając *in vulnere vulnus* daley postępować usiłują,
 „ zalecając stanowienie pzw i rady. Wyrażone na dniu onegdajszym
 „ godnych senatorów głosy, a oraz z rycerskiego stanu JJ. WW. Po-
 „ słów, że nie oschłym ieszcze z piora traktatów staie się gwałt i wio-
 „ lencya, gdy przydeklarowanych *articulorum separatorum* nie docho-
 „ dzą skutki. Nacóż się przyda, nasi W. Mciwi Panowie, ten natę-
 „ żony ku poprawieniu prawa szerzyć umysł? wszelki słyszający i

„ przypatruiący się robotom , zadziwia , co za czynność w wolnym
 „ dotąd narodzie , co za dzieła nasze. Właſne dyktuią reflexye , iż
 „ przemysł nowy , czyli to ſtanowienie , czyli exekwowanie praw ,
 „ ieſt uwłoczyć braci w domach będącym , o niczym niewiedzącym ;
 „ ieſt to czynić derogacyą *aqualitati* , ieſt to ciężki przynosić onym
 „ abſolutyzm. Ktorzy ſłuſznie nas zawsze zapytać ſię mogą : co
 „ za moc prawa ſtarodawne w obrębach dobrze umocnionych i obo-
 „ ſtrzonych znosić ? nowe z uymą wagi i wigoru uſtawiać , a prze-
 „ to *libertatem* , *quam ab antecessoribus accepimus* , ſukceſſorom nie zoſtawu-
 „ iąc , nadwerężyć i znosić ? wyznać muſzę : iż nieśmiertelną na nas
 „ wnoſimy inwektywę. *Quibus conſulibus actum ?* a więc gdy oyczy-
 „ źnie naſzey w tym oplakanym ſtanie z okazyi naſ ſamych nie utrzy-
 „ muiących ſtare prawa reſuſcytować one potrzeba , czyli też *ad imi-*
 „ *tationem* ſtanowić , czyli poprawić. Mamy ſeym bliſko z limity
 „ naſtępujący : napiſzmy prawo , czyli to *gratis ſucceſſoribus* zoſta-
 „ wuiąc po ſkończonym teraźniejszy ſeymie , czyli też pod tą ſa-
 „ mą konfederacyą zaſimitowawſzy on *cum interſtitio* czaſu. W czym
 „ *optio vobis datur* , przeſwietney Delegacyi napiſzmy : iż przyſzły na-
 „ ſtępujący ſeym obrady ſwoie nie od czego innego zaczynać , iak
 „ tylko od ułożenia *conſilii permanentis*. Uczynmy braci naſzey rela-
 „ cyą czynności , pokażmy to *ad deliberandum* podane nam *conſilium*
 „ *permanens* , co też za zdanie ich będzie i uwagi. Zachoway-
 „ my onych i naſ ſamych *circa omnem aqualitatem* dotąd ieſzcze iak
 „ tak utrzymuiącey ſię wolności , nie rozżalamy tak bardzo i nie
 „ roziątrzaymy onych ſerca , iż my obrani poſłowie iednych bracią
 „ w wieczną trzech potencyi zapifałszy niewolą ; na reſzcie na
 „ ich i na ſiebie bez referencyi *ultrone* prawa niewolnicze wkładamy ;
 „ a tak czyli my *reduces* , czyli naſi poſłowie , gdy *ad præſcripta legum* przy-
 „ będą , znoſnieyſzą rzecz uczyniem , gdy *ex re conſilium* wziąwſzy te ,
 „ czyli tym podobne formować będą , czyli będziemy prawa. Teraz zaś
 „ nieodſtępnie *agenda agamus* domawiając ſię i dopraſzając ukończenia
 „ *articulorum ſeparatorum* , a w tym umocnienia religii , zachowania *commer-*
 „ *ciorum* i innych potrzebnych w tym punkcie robot. W czym gdy zda-
 „ nie moje do wſzytkich JJ. WW. Wmć Panow podaie reflexyi ,
 „ na czytanie tego *permanentis conſilii* nie zgadzam ſię. Gdy ma być
 „ przeciwność , proſzę o *turnum* w tey materyi : czyli *conſilium perma-*
 „ *nens* ma być czytane ? czyli *articuli ſeparati cum omnibus adjunctis* ma-
 „ ią być czytane i podpifaane. „

Po Jmci Panu Mozyrſkim , Jmć Pan Sumiński poſeł Dobrzyński
 zabrał mowę ninieyſzą : „ W czaſie zaraz , przeczytanego *conſilii*
 „ *permanentis* projektu , moim było życzeniem , i moią na tym tu miey-
 „ ſcu radą , ażeby ſeſſye Delegacyine do kilku były zaſolwowane
 „ tygodni , a w takim dozwolonego wyiaźdu do ſwoich woiewodztw
 „ czaſie , moglibyſmy donieść wſpoł-braci naſzym , o tym nowym
 „ przeiſtaczającym rząd wewnętrzny dziele , praw kardynałnych
 „ naymocnieyſze ſamującym ſprężyny , politycznego w narodzie ży-
 „ cia odmieniającym formę. O tym mowie dziele , od którego dla
 „ całego narodu mają dependować loſy , w którym więzy poſłu-
 „ ſzeńſtwa dla wſzytkich zrobione obywatelow , a wſzakże o tym

„wszystkim cały wiedzieć powinien naród, co w powszechności
„wszystkich i w szczególności obowiązuje każdego. Gdy więc pro-
„żby i radzenie moje nie odebrały skutki, owszem wspomniony
„projekt do swego ciśnie się upoważnienia, żąda się oraz od nas
„wszystkich zdanie rafinując *contenta* iego: nie upewniwszy pier-
„wey stałości dzieła do ustanowienia ktorego w takiej iego postaci,
„żaden z nas w swoiey instrukcyi nie ma pozwoloney mocy, chyba
„absolutny domysł wzięwszy sobie za prawidło czynienia. Prze-
„cież żebym się nie zdał przez zamilczenie zasypiać czułość oby-
„watelską, tak się z moich myśli i z moich nad tym projektem
„uwag prześwietney explikuję Delegacyi. Kiedy ta przemoc, kto-
„ra w naszej słabości dziś nami władnie, *consilium permanens* chce
„mieć, ustanowienie konieczne złe, zapowiadając skutki z nieprzy-
„ięcia iego, nie jest przeto w moim myśleniu sposobie, żebym się
„mogł oprzeć ustanowieniu *consilii permanentis*, ale *consilii permanentis*
„radzącego nie rządzącego; bo *consilium permanens* wchodząc w oko-
„liczności interesów publicznych, w sposoby odwrocenia przeci-
„wności, i w zarządzeniu o najlepszych dla narodu skutkach, wglą-
„dający w exekucyi praw, ktoremi dotąd rządzeni, być złe nie
„może: ale *consilium permanens* najwyższą w narodzie obeymując
„władzę, mając rozdawnictwo łask sobie dozwolone, dla ktorego
„okazałości miałyby się wszystkie narodowe przeistaczać prawa,
„jest konieczne niebezpieczne: więc chociaż się nie sprzeciwiam
„*consilio permanenti*, to jednak na opisanie w tym projekcie mocy i
„władzy iego i na tak gwałtowne praw przewrocenie czyliż dozwol-
„ić można? więc pozwoli prześ: Delegacya, że nad ogulnością w
„tym projekcie przepisów, i nad sposobem w takiej osnowie to
„*consilium permanens* ustanawiającym mogę uczynić reflexyę, ile gdy
„są czynić dozwolone. Gdyby w nowo wynalezionym kraju chcieć
„rząd postanawiać, pewnieby zdrowa polityka radziła, żeby mieć
„obywatela w nowo zrobionym rządzie prędzey posłusznego, wziąć
„formę z blisko rządzącego się państwa, albo iego figurę na podo-
„bieństwo wystawić; tym więcej w państwach Rzeczypospolitey
„naszey do praw swoich przywyknione, czyliż można tak rząd
„odmienić, żeby ani z dawnym tego narodu, ani zinnym w przyle-
„głych i dalszych państwach używanym zgadzać się nie miał.
„Wszakże rządów w państwach i królestwach różność politycy
„najszczegulniej w pięciu liczą gatunkach: to jest rząd demokra-
„tyczny, arystokratyczny, Monarchiczny, despotyczny i piąty
„mieszany. *Demokratyczny* czyli gminowładny jest, gdy pospólstwo
„Rzeczypospolitą sprawuje, iaki jest dziś rząd w Holandyi i Szwaj-
„caryi. Rząd *Arystokratyczny*, czyli możnorządztwo jest, gdy szla-
„chetnieyszy i możnieyszy obywatele bez dokładania się pospólstwa
„najwyższą w państwie sprawują władzę, w takim rządzie jest We-
„necya, Genua. *Monarchiczny* rząd jest, gdy władza najwyższa
„zamyka się w iedney rządzącej osobie z niewzruszeniem iednak
„*pro arbitrio* rządzącego praw kardynalnych, iaki jest dziś rząd we
„Francyi, Hiszpanii, Portugalii, i innych. Rząd *Despotyczny*, czyli
„samowładny, jest, gdy najwyższa władza a żadnemi nie określo-

„ na prawami od iedney panującego zawisła woli, iaki iest rząd u
 „ Turków i w państwach Azyackich. Rząd *mięszany*, gdy sprawy
 „ państwa publiczne do różnych należą stanów, iako to w Anglii do
 „ króla i parlamentów górney i dolney izby, w Niemczech do Ce-
 „ sarza i elektorów, a w Polfcze u nas do Króla i niższych dwóch
 „ stanów. Forma więc rządu w projekcie *consilii permanentis* wyra-
 „ żona i przepisana, do pierwszych czterech być podobną nie może,
 „ ani z piątym, który się zowie *mięszany*, być nie może zrownana,
 „ bo i w tym ostatnim rządzie, pierwsza narodem rządząca głowa,
 „ ma ku swoiemu dostoięństwu przyłączone prerogatywy, iakie i
 „ u nas dziś widzimy; projekt zaś *consilii permanentis* wszystko to
 „ zniszczyć radzi. Więc chyba to iedno słowo: rząd *mięszany*. w
 „ swoim nazwisku, ale nie w sposobie czynienia ma podobieństwo do
 „ opisu *consilii permanentis*, w którym tak rzecz zmieszanaą czytam,
 „ iż ciężko, żeby być zrozumianą mogła. Nie iest nikt miedzy na-
 „ mi taki, ktoby niechciał złego poprawić prawa; ale zacoż żądać
 „ mamy wszystkich praw zniszczenia? I któż to iest taki w naro-
 „ dzie dufający sobie, że on w kilku tygodniowym, albo kilku mie-
 „ sięcznym czasie coś lepszego ułoży nad to, co kilka stanowiło
 „ wieków, i któż iest, kto sobie tak podchlebiać umie, że iego do-
 „ skonalsć napoi tą wiarą cały naród, iż on końcem polepszenia
 „ szczęśliwości iego iedne pisać, drugie znosić będzie prawa. A tym
 „ więcej kto za to zaręczyć potrafi, że naród nagle ściśnjony szpo-
 „ nami, przywyknie zaraz do winnego takiej ustawy posłuszeń-
 „ stwa. A wszakże naród, gdy z samowładnego ten naród wycho-
 „ dził rządu, co raz sobie wolność bezpiecznie pomnażając prawa,
 „ nie zaraz iednak i nie za iednym razem postanowił sobie to wszyst-
 „ ko, coby pod ściśle posłuszeństwa podpadało iarżmo, a przecież
 „ w owym czasie *ferula* samowładnego rządu wpoić była powinna
 „ chętność ku posłuszeństwu, mianowicie gdy swoiey pomyślności
 „ pomnażał losów; iednakże prawodawcy mieli i w takim czasie
 „ ostrożność ani nad to nie wypuszczając cugłów, ani też na zbyt
 „ twardym nietrzymając arkanie, z wolna postępując, pomnażali
 „ co raz praw, aż i z łagodnością do posłuszeństwa skłonili. Z ta-
 „ kiej mowie *consilii permanentis* ustawy, któraby cały rząd wewnę-
 „ trzny wywracała, szafunku wszelkich łask i naywyższej w naro-
 „ dzie dozwalała władzy; żadnego ia dla narodu nie widzę zysku,
 „ owszem coś mi się przed oczyma snuie, że to iest tylko osobiste
 „ ale nie powszechne dobro, ztądbym domyślał się iakiegoś uszczę-
 „ śliwienia powszechności, gdybyśmy nikogo z stwórczytelów tego
 „ dzieła w tey nie osadzali magistraturze; ale gdy z stanowiących
 „ dzieło, ta byłaby złożona rada, czyliż konsekwencyi interesu oso-
 „ bistego docieknąć nie można? Ale daymy to, niech ta wielka ra-
 „ da z nayzacnieyszych teraz będzie złożona osób, mająca na prze-
 „ wodnictwie i czele swoim iednego z naylepszych Króla, tak ia-
 „ śnie do swego przywiązanego narodu, który iego pomyślność
 „ nad swoię zawsze przekłada, i który tak iest troskliwy o dobro
 „ ludu sobie powierzonego, iż o czynnościach iego chyba ten
 „ źle myśleć może, kto dobrze myśleć nie umie. Niech mowie
 „ ta wiel-

„ ta wielka rada swoich dopełniałaby obowiązków, ale któż za przy-
 „ szłość zaręczy, że fakcye, przemoc, i wyniosłość takie do tego przy-
 „ biorą ołoby, których pycha w ziemskie przerobiwszy bogi, roz-
 „ każe każdemu obywatelowi czynność od nich żadaną nieść sobie
 „ na ofiarę, upewniając łask szafunkiem, i utrzymując na poselstwach
 „ przychylne po województwach dla siebie subiekta? a tak wierząc
 „ należy, że ta wielka rada przywłaszczy sobie moc legislacyi, śna-
 „ dno odbierze zwierzchność i władzę nad woyskiem, a jeszcze śna-
 „ dniey wciśnienie się do rządzenia skarbem: w tey już stanie posta-
 „ ci, nie trudno iey będzie o zazdrośnego wolności Polskiej rządzącę,
 „ i rządcy też nienaytrudniey będzie takie do siebie nakłonić duchy.
 „ konsekwencya ztąd iaka, o to: od czegośmy wszystkie dotąd od-
 „ wracali niebezpieczeństwa, tego nieszczęśliwa z naprawy naszej
 „ doświadczy potomność, że żyć musi w absolutnym rządzie: wypły-
 „ wa ztąd i druga niebezpieczeństwem grożąca konsekwencya, że
 „ gdy ta wielka rada swoiey używać będzie absolutności, gotowe w
 „ narodzie niesnaski, ztąd porobią się partye z sobą walczące, z nich
 „ być może zamieszanie krajowe; sąsiedzkie więc potencye oboję-
 „ tnym na to nie będą patrzali okiem, profitując z okazji, mogą
 „ między siebie całe rozebrać państwo. Taką tedy my synowie oy-
 „ czyźnie naszej wyrządziwszy usługę, żdzierać chcemy świętą
 „ dostojność z Królów Polskich sukienkę, przez co naród w podłą
 „ przyobłoczemy szermięgę, bo niech nikt na ten blask oczu nie
 „ obraca, że Rzeczpospolita sama przez siebie jest w naylepszej u
 „ obcych narodów wziętości, i że sama przez siebie ich potrafi dla
 „ siebie zyskiwać przyiaźń. Nie jest tak Król rządzący w narodzie,
 „ Król władający państwem, Król przez swoją dostojność z ukoro-
 „ nowanemi równający się głowami; ten wziętość i upoważnienie
 „ sprawuje narodowi, ten w przyiazne z obcemi potencjami wpro-
 „ wadzić może związki; ale do tego należy, żeby naród intrygami
 „ swoimi nie męszał i nie rozrywał królewskiej z sąsiedzkimi po-
 „ tencjami przyiaźni, a tym więcej żeby Król nie był z preroga-
 „ tyw dostojństwa jego luſtr czyniących ogolocany. Nie przyi-
 „ muję ja dla siebie za konwikcyą słów wiele razy tu mówionych,
 „ że to jest umowa z nayjaśniejszym Panem, bo używam w tey
 „ mierze odwagi patryotycznej, i mówię śmiało, że Król Jmć pre-
 „ rogatyw *per pacta conventa* sobie od Rzeczypospolitey dozwołonych,
 „ sam z swoiey woli odstępować nie może i nie powinien, i ktoby
 „ mu to radził, wprowadziłby go w oczywisty sposób łamania *pactorum*
 „ *conventorum*. Ale inaczej to jest, prześ: Delegacyo, tam gdzie moc
 „ obca gwałtownie przymusza, a wsparciu obywatelskim już z poprze-
 „ dzonych dowodów dużo wątpliwa nadzieia; może na takie wy-
 „ ciski stał się obojętnym, dozwolić jednak nie mógł, żeby dostoj-
 „ stwo i prerogatywy ołoby jego właściwe na wiele innych podzie-
 „ lone zostały: a do tego przytłósz to narodowi dozwalać na to, i
 „ czyliż właśnie może nas dyspensować sumienie, żebyśmy Królo-
 „ wi *sacrosanctę* nam *pacta conventa* zachowującemu, nawzajem na-
 „ szych kontraktów dotrzymać nie mieli, żebyśmy na Króla nie
 „ nam niewinnego bez żadnych zarzutów ani dowodów pisać mieli

„ tak uciążliwy na jego sławę dekret? a iakaż to wynika dla naszego
 „ narodu hańba, że ten naród, który życzył sobie mieć na tronie
 „ Piaśta, iemu dobrze panującemu te prerogatywy odbiera, które cu-
 „ dzoziemcom może nie tak dobrze panującym chciałby ich być za-
 „ wższe powiększać: dziś mając z swego narodu wybranego Króla y
 „ pana, w którym przymioty najlepszemu monarchom własne są dla
 „ nas wielką do szczerzy iemu wierności zaletą; a że się Polakiem
 „ rodził, dla tego ma być nieszczęśliwym? Wszakże on iako Król
 „ Polski jest właściwym predeceſſorow ſwoich, a Królów ſukceſſorem,
 „ tych to mówię Królów, którzy dla ulubionego ſobie narodu wiele
 „ ſwoich uſtąpili właſności, chcąc mieć dla ſwoich naſtępcow zawżse
 „ przychylną od narodu wdzięczność, ale iak dużo omyleni na tym,
 „ kiedy my co raz zmniejszając przy elekcyach Królom Polſkim pre-
 „ rogatyw, aż nareſcie zniſzczyć je ze wſzytkim pragniemy: y gdy-
 „ by ſię już tak ſtać miało, czyż wątpić można, że to, tak gwałto-
 „ wne doſtoieństwo maieſtatycznych wydarcie ſprawi kiedyś w naſtę-
 „ pujących regnantach tę zemſtę dla narodu, ze ſpoſobu *in conſilio*
 „ *permanenti* zrobić ſię mogącemi, iako mowilem wyżej, przydzie
 „ wolny *ad abſolutum dominium* naród. W zbranianie odjęcia preroga-
 „ tyw maieſtatycznych z dwóch czynię, a z obódwóch ſprawiedli-
 „ wych powodow; pierwszy ieſt iako dobrego obywatela chcącego
 „ mieć zawżse Królów Polſkich zachowanych przy prawach y pre-
 „ rogatywach maieſtatycznych, chcącego ich mieć dla honoru y u-
 „ ſzczęśliwienia narodu ſwoiem doſtoieństwem iaſniejących y chcące-
 „ go mieć przez to wziętość y upoważenie Rzplitey naſzey u ſięſie-
 „ dzkich potencyi. Drugi ieſt oſobiſty, iako człowieka chcącego ſo-
 „ bie zaſłużyć u potomności na imię nieſkażytełnie wiernego Królo-
 „ wi y panu ſwemu obywatela, który ieſtem w tey wiernoſci i przy-
 „ wiązaniu, że żadna tych ziemie p winnych obowiazkow niezłanie
 „ przeciwność, owszem potąd w nich przetrwam, pokąd moc nad
 „ życiem mająca dni moich niewydrze mi ſmiertelność. Ale też mo-
 „ gę y wam, wielcy mężowie, to grono naſze ſkładający, przypomnieć,
 „ wiakich ieſcie obowiazkach. O to iedni przez uroczyſcie czy-
 „ nione przyſięgi zaſwiadczyliſcie ſię przed Bogiem, że będziecie
 „ ſwoiemu Królowi y panu wierni; o toż tey wiernoſci, nie może
 „ być proba, iako w tym razie nayoczywiſtſza. Drudzy daście
 „ czytać wyrazy na pierſiach waſzych zawieſzone, *militabitis pro re-*
 „ *ge*, o toż chociaż nie orężowa ale prawdziwie ſerc przywiązanych
 „ niech będzie utarczka. Inni którzy iakiemiſzkolwiek zaſzczyce-
 „ ni ieſcie dobrodzieyſtwami, tu ieſt dla okazania wdzięczności
 „ zwas powinney pora, nareſcie i wy, których przeciwność okoli-
 „ czności niedomieſciła ſzaſunku łask Królewſkich, lecz z obowiaz-
 „ kow, że ieſcie obywatelami, być powinniſcie wiernemi. a wſzak-
 „ że nie dla tego tylko lubiemy ſłońce, że nas ogrzewa, ale i dla tego
 „ nam ieſt miłe, że nam przyſwieca: izaliż gdy nawałną przyćmi ſię
 „ burzą, tracić zaraz mamy o nim tę nadzieję, że znowu z pod chmu-
 „ ry ſię wydoſtawſzy, przyſwiecając i ogrzać potrafi? Nareſcie
 „ wſzyſtkie naſze dziełania nie ſą takie, żeby ſię nad niemy nie miała
 „ zaſtanowić potomność, a w czynności naſze żeby nie miała weyrzeć

„ przyszłość : ale przecież z odstąpienia kraiu może nas exkuzować
 „ gwałtowna przemoc, z nałożenia podatkow, nad któremi fuszą się
 „ umyśli, może nas załonić potrzeba ich nieodbicia; ale że dobro-
 „ wolnie przyłączywszy tylko niechęć, chcemy odebrać panującemu
 „ nam Królowi prerogatywy, na to żadney nikt nie znajdzie załło-
 „ ny, owszem ta nie mylna dla nas wypłynęłaby krytyka, że my
 „ węzłem iedności przy dośtoieństwie Króla i pana swego związani
 „ na wśpak rzeczy czyniąc, opisu i oświadczenia naszego w akcie kon-
 „ federacyi wyrażonego nie zgadzamy z czynnością. Przełożone
 „ więc przyczyny chcę, ażeby J. WW. JchPP. Ministrom dworow
 „ sąsiedzkich nas *ad hac agenda* naglącym doniesione były, i upra-
 „ szam J. W. Jmć X. Prezesa i J. W. Jmci P. Marszałka konfi. koron:
 „ do którego, iako do przewodnika stanu naszego rycerskiego zawsze
 „ przez zwykłą swoją przezorność unieiącego się starać o upowa-
 „ żnienie i o polepszenie tego stanu łosow, mieć mogę naywiększą po-
 „ ufałość, żeby ci całej głosu mego ośnowy byli tłómaczami, prze-
 „ kładając trokliwość narodu nad niebezpiecznym dla wolności skut-
 „ kiem z tey wygurowaney *consilii permanentis* władzy, a z szafunku
 „ łask im pozwolonego nad bliskim oyczyzny naszej upadkiem, re-
 „ monstruiąc i to, że gdy przemocy roztropność ulegać każe, *super*
 „ *consilium permanens* nieco zdaiemy się pozwalać, ale *super consilium* ra-
 „ dzące nie *super regimen* rządzące. „

J. W. Woiewoda Jnowrocławski przymowił się w te myśli :
 „ Nierozumiem ia, żeby któżkolwiek znaleźć się miał, aby nieuznał
 „ potrzeby rady; bo któryż kray, więccy mówić mogę, która spo-
 „ łeczność i dom bez niey być może? Odmiana czyli poprawa rzą-
 „ dow tak ściśley od nas potrzebuie uwagi, żebyśmy zamiast ule-
 „ pszenia nieprzyśpieszyli zguby oyczyźnie. Na tym fundamencie
 „ zafadza się wśzystka szczęśliwość Rzplitey, w którey dwa pryn-
 „ cypalne upatruię błędy; pierwszy w źle użytym sposobie i mocy
 „ zrywania seymikow, drugi, iż w czasie od seymu do seymu będąc
 „ narod bezczynny zdarza porę ściągnięcia wszelkiego na siebie nie-
 „ szczęścia. Z których dwoch okoliczności mając wygotowane pro-
 „ iekta, (18) oddaę ie do łaski, i dopraszam się o przeczytanie onych-
 „ że. „

(18) Jako we wśzystkich narodach rady krajowey forma iest ułożona, prawem opisana, i ugruntowana, skutkiem wypełniona, tak w naszym rada powszechna królestwa na seymie przez zgromadzone stany, za poprzedzającymi seymikami w województwach, ziemiach i powiatach do obrania posłow, dotąd bywała skuteczna, poki się nie wprowadził szkodliwy zwyczaj zrywania seymow, który w roku 1652 przez iednego posła, gdy był wśczę-ty, wykonany i w dalszym czasie powtarzany, widziała Rzeczpospolita nie-
 „ szczęśliwe skutki; a więc w roku 1659 naznaczyła kommissarzow do obmy-
 „ ślenia sposobu konkludowania seymow. Nie znajduiemy *in Voluminibus legum*
 „ tylko w roku 1673 wyrażony *Volumine quinto* na karcie 190, że zaś ten nie-
 „ dofyć skuteczny, z nie-
 „ szczęśliwego widziemy doświadczenia; doznaiąc tedy
 „ przeszłych niepomyślności, chroniąc się przyszłych i im zabiegając, uważając
 „ oraz iakim sposobem przodkowie nasi z sławą swoją, pomyślnością powsze-
 „ chną kraiu zarządzili i radzili, iak się i teraz w Europie wolne Królestwa i
 „ Rzplite rządzą, znośiemy szkodliwie wprowadzony zwyczaj zrywania sey-

Ggg ij

J. W. Marzalek konf: koronney rzekł: „Propozycya na zagai-
 „ oney sefji była od J. W. prezesa natym, że szczegulnie wzywał
 „ zdania prześ: Delegacyi względem rezolucyi sposobu punktow te-
 „ go proiektu; o toż nie dało mi się ielźcie słyszeć, iakie iest wtey
 „ okoliczności ustanowienie. Dopraszali się JJ. WW. ministrowie
 „ aby na przyszley sefji to nayprzod było *decisum*, czyli na piśmie
 „ poda każdy myśli swoje, czyli przez punkta przynawiać się ma-
 „ my? do tego więc *ante omnia* przystąpić nam potrzeba. „

J. W. Kasztelan Zarnowski przymowił się w te słowa: „Niemaż
 „ co dodać do tyle gorliwych i baczných na powszechnie dobro myśli
 „ J. WW. wpoł-kolegow; niektóre iednak niech mi się godzi prze-
 „ łożyć uwagi. Król Jmć pan moy miłościwy wydał uniwersały zgro-
 „ madzając radę, żeby z okoliczności pretenfji trzech dworow zara-
 „ dzała Rzplita; stało się iuż zadosyć nieszczęśliwym wyrokiem ich
 „ żądaniu, gdy prowincye oddaliśmy: a lubo w akcie limity iest wpra-
 „ wdzie punkt umieszczony reformy rządow, iestćśmy iednak w tak
 „ małej

mow i seymikow. wracamy się do dawney rad formy. nad którą co lepszego
 rozum ludzki wynaleść nie może, to iest: aby wszelkie okoliczności na ra-
 dach seymowych i seymikowych zawieleścią zdań konkludowane były, tako-
 wym sposobem: po przeczytaniu przez Marzałka propozycyi, i spytaniu, ie-
 żeli iest na nią powszechna zgoda? ta gdy nastąpi, za prawo będzie nawi-
 na, gdy nie nastąpi, uda się *ad pluralitatem* iak prędko tedy *pluralitas* będzie,
 choć iedną tylko osobą, ta materya od Marzałka i deputatow do konfytu-
 cyi aby podpisana była, i za prawo miana: tymże sposobem, ielżliby ne-
 tywa iedną nad połowę osobą zasła: ta materya odrzucona być ma; gdyby
 zaś zdarzyła się *paritas*, ta materya do przyszłego seymu ma być odłożona, a
 seymy od recessow według dawnych praw wczynane być mają. To tedy po-
 stanowienie rady seymowej i seymikowej *per pluralitatem* mającey się czynić
pro lege perpetua mieć chcemy, i ktoby się temu miał kiedy zprzeciwiać, i ośmiec-
 lił się protestować, rady tamować, dopieroż radzić, takowy *pae. s. contra. unum. jo-*
res legum sancitis ma być, za pozwaniem przez instytutora Koronnego w try-
 bunale Koronnym, a Litewskim w Litewskim, i z kąd będzie przeciwnik prawu,
 karany. Rada zaś być powinna kontynuowana, *per pluralitatem* w wszelkich
 materyach konkludowana. Jako zaś w senacie wszyscy są przysięgli, tak w
 izbie poselskiej mieć chcemy. i postanawiamy aby po obraniu Marzałka, i
 wykonaniu jego przysięgi, wszyscy posłowie przysięgli przed Marzałkiem, i-
 ako bez względu prywatnego, tak iak rozum i sumnienie do myśli im poda,
 mówić i radzić w podanych materyach będą.

Forma rady krajowej między seymami.

Potrzeba nieustającej rady iest w każdym społeczeństwie tym bardziey w
 rządzie kraju całego; więc aby w krolestwie naszym to, co będzie na seymie
 ustanowione, było wykonane, iako też co się zdarzać może prędkiey w poda-
 jących się okolicznościach potrzebujące rezolucyi, mieć ią mogło, dawno pra-
 wami ustanowiona rada przy Królu z przytomnych senatorow i ministrow
 ma być pomnożona osobami stanu rycerskiego na seymie po szesnastu po-
 słow w każdej prowincyi przez Marzałka seymowego podnemi i od seymu
 do seymu wyznaczonemi; z których po czterech z każdej prowincyi co-
 ółć eré roku rezydować przy Królu i w radzie swoje zdania na piśmie, po wy-
 rażeniu ich ustnie, tak iak senatorowie z podpisem swego imienia odda-
 wać mają pieczętarzom narodowym, według których zdań decyzya *ad plu-*
ralitatem zechodzić będzie. Ktore to decyzye na następującym seymie być
 powinny ratyfikowane i *in Volumen Legum* ingroflowane.

„ małej liczbie, do odmienienia kardynalnych Rzplitey ustaw. Za-
 „ czym w tym przypadku upraszać zdaniem jest moim nayiaśnieysze-
 „ go Pana należy z reprezentacją, aby uniwersałem swoim obwieścić
 „ raczył tę w zостаającym narodzie odmianę; niech z nami w tak prze-
 „ ważney materji wszyscy radzą, do rzeczzonego uniwersału przyłą-
 „ czyć projekt *consilii permanentis*; a tym czasem prosić J. WW. Bi-
 „ skupów, aby pomówić raczyli z J. W. X. Nuncyuszem, żeby nas od
 „ obowiązku sumienia *per pacta conventa*, i przez osobistą z urzędow
 „ naszych maieństawi uczynioną przysięgę *S. sedes* uwolniła. „

Odpowiedział J. W. Marszałek konfederacyi: „ Pozwolisz J. W.
 „ Wać Pan że tę troskliwość ułatwię iemu. Ostrzegła nam dostatecznie
 „ Rzplta umocniwszy czynności nasze zupełną plenipotencyą, iż to
 „ wżyltko moc prawa mieć będzie, co Delegacya ustanowi. „

W nacisku dopraszających się o głosy J. W. Prezes rzekł: „ Sły-
 „ szalem wprowadzić licznie głosy pełne obywatelskich myśli, prze-
 „ cięż z przeproszeniem mówiących, nie są w tym czasie, gdzieby
 „ mogły tak wielkie uwagi być dobrze użyte. Na dniu wczorayszey
 „ sesyi, niechcę powtarzać, iakie nam J. WW. ministrowie cudzo-
 „ ziemscy podali kondycye; kiedyśmy przeświadczeni *de prementis ne-*
 „ *cessitate* przyjąć projekt rady, mowmy tylko o sposobie, to jest: czy
 „ przez artykuł ma być czytany, czyli na piśmie mają być podane od
 „ każdego uwagi. „

Wielu *interlocutoriè* życzyli, aby się wtey okoliczności odmiany
 rządów referować do woiewodztw, i gdy zanięszala się izba; J. W.
 Marszałek konfederacyi rzekł: „ Będąc posłem śmieie wzywać mo-
 „ gę świadectwa godnych kolegów, że we wszystkich niemal instru-
 „ kcyach dodano jest *cætera activitati*; żądać referencyi do woie-
 „ wodztw, jest uwłazńczyć przezornemu zdaniu doświadczonych ra-
 „ dą mężów; i ten szczegulnie dopełnia obywatelskiey powinności,
 „ który przepisowi prawa czyni zadosyć. „

Proszono o czytanie projektów podanych J. W. Woiewody Jno-
 wrocławskiego. Drudzy, aby podawać reflexyę na piśmie; inni przy-
 mawiać się do punktów chcieli.

J. W. Marszałek konfederacyi dał uwagi, że podanie na piśmie
 zdań byłoby wielkim czynności spóźnieniem, bo znowu każdego *se-*
paratim uwagę wszyscyby roztrząsali, i każdyby do niey przymawiał
 się. Ale sposób czytania punktów i przymawiania się do nich nay-
 łatwiey poprawi, lub odrzuci, co się niezgodzi z wolą prześwietney
 Delegacyi.

Jmć Pan Jerzmanowski poseł Łęczycki odezwał się *interlocutoriè*:
 „ Trzeba się spytać Delegacyi, czyli chce przyjąć tenże projekt? „

J. W. Biskup Łucki uczynił reflexyą nad wniesieniem J. W. Ka-
 fztelana Zarnowskiego, że interes poprzyjęzoney nayiaśnieyszemu
 Panu dostoięństwu iego wierności, i obowiązek nayiaśnieyszego Pana
pastorum conventorum, mieć powinien rezolucyą.

Odpowiedział natychmiast J. W. Marszałek konf: „ Przepra-
 „ szam J. W. Biskupa Łuckiego, i spodziewam się, że zechce wzaię-
 „ mnie ściśle roztrząsnąć, ieżeli w przeciagu tych tylko lat nienale-
 „ ży prześ: senatowi starać się bardziey o rozgrzeszenie, że przez
 Hhh

„zaniedbaną radę, w tak nieszczęśliwej teraz Rzpltą przychodzi
„nam widzieć sytuacyi. „

W zakłóconych zdaniach J. W. Prezes rzekł: „Wniesienie
„J. W. Jmci Pana Kasztelana Zarnowskiego, do którego przychylił
„się J. W. Biskup Łucki, z przeproszeniem obydwóch, zdaie mi się
„nie jest na swoim miejscu, bo *hinc & nunc* jest rzecz *simpliciter de*
„*consilio permanenti*; które że być powinno, każdy z nas jest prze-
„świadczony: gdy zaś przyidzie do czytania projektu *eiusdem consi-*
„*lii*, zostawiona nam będzie wolność, każdemu powiedzieć swoje
„zdanie, w czym i dla czego nie zdają się w tymże projekcie prze-
„pisy; na ten czas przyidzie i ta materya, że Król Jmć na zmniey-
„szenie prerogatyw swoich pozwala; na ten czas będziemy o tym
„mowili, czyli Król Jmć sam *ex se prerogativis suis* może *renuntiare*;
„strawiliśmy i tę sessyą bez żadnego fruktu; *constemus* sobie żeśmy
„na tym stanęli, żeby z podanych dwóch od JJ. WW. Ministrów cu-
„dzoziemskich sposobów, czyli czytania i przymawiania się *per puncta*
„czyli podania na piśmie zdania swego, obrać determinacyą, o któ-
„rą upraszam prześ: Delegacyi. „

J. W. Marszałek konf: dopraszał się, ażeby sessyie *precise* o iede-
„nastej godzinie zaczynane były, a do pierwszej godziny *ad consilium*
permanentens ułatwiały się trudności, od godziny zaś pierwszej do dru-
„giej projektu *publicum* interesujące, lub partykularne decydowane
zostały.

Dla spóźnienia godziny J. W. Prezes solwował sessyą na dzień
wtorkowy, to jest na 26. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIELSTA SIODMA

D N I A 26. K W I E T N I A.

PRZED przyściem J. W. Biskupa Poznańskiego, nadesli JJ. WW.
Ministrowie cudzoziemscy, i zaraz JJ. WW. Delegaci miejsca swoje
zasiadli upraszając o zagaenie sessyi. Z tey więc przyczyny obligo-
wany J. W. Biskup Wileński, ażeby zagaic raczył; lecz że komple-
tu ieszcze nie było, zatrzymał się cokolwiek: gdy jednak J. W.
Marszałek konf: życzył onę zacząć do rozmowy o innych intere-
sach; zaczął więc J. W. Biskup Wileński mówić w te słowa: „Wraca
„mi się zdrowie, gdy mam honor znaydować się w tym to zacnych
„i wielkich oyczyzny mężów gronie, którzy myśląc o dobru po-
„spolitym, zdrowia i prac ustawicznych nieżałują. Walne podo-
„bno interesa, bo rządu kraiu były, tu do prześ: wniesione Dele-
„gacyi; że zaś nieprzytomność moja czyni mnie niewiadomym
„osnowy interesu, i co jest *decisum*; poydę w tey okoliczności za
„przewodniczym zdaniem J. W. Marszałka konf: którego słucham
„myśli. „

J. W. Marszałek konf: rzekł: „Upraszalbym, aby powiedzieć
„JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim, że ponieważ kompletu nie
„ma, nie mogą być traktowane materye publiczne; o tych tyl-

„ko mówić się będzie, które już były wniesione do prześ: Delegacyi. „

Lecz wtym właśnie czasie gdy nadszedłszy do kompletu J. W. Kanclerz W. koron: zasiadł zwyczajne miejsce; J. W. Marszałek nadworny Lit: rzekł: „Gdy już teraz jesteśmy *in plena activitate*, mam sobie za obowiązek zašczycony prowincyi W. X. Litt: *ministerio*, przypomnieć względem prześ: Delegacyi projekt J. W. Biskupa Wileńskiego wielkiego w oyczyźnie męża, który pokazał z przywilejów domu swego, że mu ten tytuł w Polſzcze sprawiedliwie należy, którym tak dawne imię jego zašczycone jest. „ Wszyscy zatym dopraszali się, aby natychmiast podpisany był takowy projekt.

J. W. Marszałek konf: wniósł: „Niżeli przyjdą do rezolucyi inne materye, trzeba aby *tractandum* umowiony był porządek, to jest: abyśmy się wszyscy punktualnie zjeżdżali na godzinę iedyną. *Powtore* upraszamy J. WW. Ministrów cudzoziemskich, aby od iedynątej godziny do pierwszej traktowane były interesy publiczne, które wyciągają przytomności tychże J. WW. posłów; od godziny pierwszej do ſolwowania ſeſſyi, aby te decydować projektu, które lub kray, lub partykularne żądania obywatelów interesują. „

Gdy to Xiążę Woiewoda Gnieźnieński przetłómaczył J. WW. Ministróm cudzoziemskim; J. W. poseł Rosyjski oświadczył, iż nader z tego sposobu są kontenci; ponieważ nic innego bardziey nie pragną, tylko nayprędziego Rzplitey zašpokoienia; i że z tey przyczyny chcą codziennie znaydować się na ſeſſiyach, to o sobie iednak ostrzegając, aby w materyi podanego od dworu ich projektu, nic bez nich decydowano nie było.

Gdy nieustawali domagać się J. WW Delegaci o podpisanie projektu J. W. Biskupa Wileńskiego; J. W. poseł Pruski dopominał się, aby prześ: Delegacya równe okazała względy na żądanie J. W. posła dworu Wiedeńskiego, żeby Xiążęta *Imperii* w Polſzcze, tenże sam przyznany mieli tytuł.

J. W. Marszałek konf: odpowiedział: „Jest rzecz nader sprawiedliwa, że gdy Rzplita uzna Xiążąt *S. R. J.* w Polſzcze, a żeby Xiążęta *P. licy* równie *in Imperio* tąż samą zašczytzeni zostali prerogatywą. „

J. W. Poseł Wiedeński dziękował J. W. Marszałkowi konf: koron: że prześ: Delegacyi względności zalecić raczył żądania jego; upewniał oraz, że Xiążęta *Polſcy*, nie tylko *in Imperio*, ale i wszędzie byli i są uznani Xiążętami.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieński przetłómaczywszy ten J. W. posła Wiedeńskiego dyskurs, uczynił uwagę: żeby się w tey okoliczności nie przyznania Xiążąt *Imperii* w Polſzcze, mogło stać tyle domom starożytnym nawet i krwią Jagiellońską zašczyconym pokrzywdzenie; bo dostawszy się już traktatem zawartym pod obce panowanie, tenby im zapewne broniony został tytuł. A że taki jest dom Xiążąt Lubomirskich, i Jabłonowskich, tak wielkimi w oyczyźnie zašlugami wſławionych mężów, i ten który dopiero *de Respublica* wdalszym czasie *mereri* pra-

Hhh ij

„ gnie, spodziewam się przeto, iż prześ: Delegacya w tej mierze swo-
 „ ich ubliżyć nie zechce względów. „

J. W. Marzalek konfi: czytał sam takowy projekt. Po przeczy-
 taniu iego J. W. Pifarz Koronny poseł Poznański przymowił się naj-
 przod, aby projekt J. W. Biskupa Wileńskiego był podpisany;
 nowy zaś projekt przyznania Xiążąt *Imperii*, dopraszał się tenże, aby
 dany był *ad deliberandum*; a to dla uwiadomienia przez winne wzglę-
 dy nayiaśniejszego Pana.

Jmć Pan Rościszewski poseł Ciechanowski wziął głos takowy:
 „ Co za nieszczęśliwa w oyczyźnie naszej staie się za wieku naszego
 „ rewolucya? nie masz podobno tego, ktoby iey już albo nie do-
 „ znał, albo gorszych zosłabionych praw kardynalnych sprężyn, nie
 „ wróżył, i nieprzeczuwał skutków. Te mnie od samego trwożyły
 „ początku, te w każdych radach moich przed oczyma były, te po-
 „ budzały do gorliwych przestrog, te przymuszały do śmiałości mo-
 „ wic prawdę, i dopełniać powinności urzędu mego. Nic mnie to
 „ nie odraża, ani odrażać powinno; że szczere zaradzania moje, że
 „ reflexye z szczyrych pochodzące myśli w mniejszym u prześ: Dele-
 „ gacyi zostały poważaniu; dość że przeświadczony jestem, że się
 „ starał zabiegać złym konsekwencyom, i dopełniać powinności do-
 „ brego obywatela, czyniąc zadość obowiązkowi urzędu mego przez
 „ współ-braci moich na mnie włożonym. Zlebym zapewne onych
 „ dopełnił, gdybym głucho i nikczemnie obstawiał przy prerogaty-
 „ wach stanu rycerskiego. Hasło konfederacyi terażniejszey nie
 „ inne jest, tylko wydźwignienie stanu rycerskiego od przemocy:
 „ dziś o iak opak te obracać chcemy sprężyny, które stan rycerski
 „ wywyższać miały; przytłumiać go będą, gdy tak wiele domów i
 „ rodziny w Xiążęce przybierzem dośtoyności. Bronili niegdyś ante-
 „ cessorowie nasi całemi siły, ba brzydzili się *contra æqualitatem* wy-
 „ kraczającemi, iako o tym świadczą *volumina legum*. I tak łącząc
 „ Xieństwo Lit: z Koroną ostrzegali to konstytucyami roku 1638.
 „ 1641. i 1673. *titulo*: cudzoziemskich tytułów *abrogatio* temi słowy:
 „ Tytuły cudzoziemskie iako *principatus*, *comitatus* i wszelkie inne tak-
 „ że pieczęci, ktoreby *supra æqualitatem nobilitarem* były w państwach
 „ naszych, używać zakazujemy *sub pœna infamiae*. A co tam było
 „ przedtym występkiem, to u nas teraz jest zaszczytem i chlubą.
 „ Widzieliśmy niedawnemi czasami za Augusta czyniącego *ex munere*
 „ *juro* instygatora w trybunale koronnym o używanie tytułów Xią-
 „ żąt zagranicznych z współ-obywatelami naszymi. Dziś pogorsze-
 „ ni z projektu podanego sprawiedliwie dopominać się będą podo-
 „ bney. *Potuerunt hi, quare non nos?* i tak daleko zagęszczają się Xią-
 „ żęce domy, że albo ta powaga, która wradkości więcej bywa
 „ czczoną, zpowszednieć musi, albo stan rycerski zaciśniony oną
 „ ze wszystkim upadnie. W kładała to Rzplta *in pactis conventis*
 „ Królom Augustowi II. Augustowi III. nie przepomniała dołożyć i
 „ terażniejszemu, iż by Xiążęcych tytułów i innych przeciwnych
 „ równości rycerskiego stanu nikomu nie dawali, i onemi zaszczy-
 „ cać się niedozwalali: i tak czytam *in pactis conventis* nayiaśniejsze-
 „ go Stanisława Augusta Pana mego miłościwego, które świątobli-
 „ wie

„ wie poprzyślą: „Licząc *inter jura cardinalia* tey Rzplitey korzyść,
 „ nayusilnieyszą wolności prerogatywę, pieczołowite oney utrzy-
 „ manie, niedopuszczamy nigdy lustru teyże równości żadnemi no-
 „ menklatorami familii domów Hrabstw, Margrabstw, Xiążęcych
 „ tytułów zasłaniać y przytłumiać, ale za równo wszystkich *in æ-*
 „ *qualitate* szlachtę *consequimur*; a gdyby się znalazł, ktoby się chciał
 „ wynosić *supra æqualitatem*, i prawo równości przestępować, tego
 „ cierpieć niebędziemy, i uzurpować sobie prerogatyw równość
 „ uciążających niedozwolemy. „ Dziś tak daleko plenipotenci od J.
 „ K. Mci i Rzplitey nie mogą sobie rozciągać granic, aby go mieli
 „ moc od tey uwalniać przyśięgi. Już też to, prześ. Delegacyo, ani
 „ pod traktat z potencjami, ani pod rząd domowy podpadać nie
 „ może, chyba pod przytłumienie stanu rycerskiego. Winienem
 „ ia winny respekt J. W. Jmć X. Biskupowi, winienem onemu wdzię-
 „ czność, alem winien więcej oyczyźnie moiej i stanowi rycer-
 „ skiemu. Gorzko mi jest, iż tak dystryngowanemu senatorowi i
 „ wielkiemu w kościele Bożym, i w oyczyźnie mężowi sprzeciwić
 „ się muszę, ktoremu nic więcej nad czczy y próżny tytuł przy-
 „ dać bym niemógł, a ciężkobym stan pokrzywdził rycerki i upo-
 „ dlił samego siebie. Cisnęli się niegdyś *principes sanguinis* do prero-
 „ gatyw stanu szlacheckiego, iako o tym zaświadcza konstytucya
 „ 1638. temi słowy: „Lubo tak wysoka jest prerogatywa wolności
 „ którą *equestris ordo* w tey Rzplitey ozdobiony za wszystkie tytuły
 „ i preeminencye, ktoremi gdzie indziej honor *natalium distinguitur*,
 „ *facile superat*: i dla tegoż wiele Xiążęcych familii zafinakowawszy
 „ sobie ozdoby stanu Szlacheckiego wyżej sobie poczytały *in præ-*
 „ *mium communis libertatis & æqualitatis recipi*, niżli się swemi Xiążęce-
 „ mi szczyścić preeminencyami: poty świadectwo iaki był zakaz;
 „ iednak aby sobie kto *varietate titulorum* większych niżeli *æqualitas*
 „ szlachecka *patitur* preeminencyi nie pretendował, ani uzurpował,
 „ deklarujemy, że iako *paritate juris in liberrimo regno* wszyscy *equestri*
 „ *ordinis* ludzie równi są sobie, tak ta *varietas titulorum æqualitatem*
 „ *nobilitatis* znosić nie może, ani *æqualitatem natalium* wnosić. I tak
 „ *perpetua lege cavemus*, że żadnych tytułów, ani świeższych, ani da-
 „ wnieyszych nikt zażywać, ani nowych upraszać nie może, ani
 „ będzie procz tych, ktore są w Unii przyięte, a w Kancellaryach
 „ naszych grodzkich ziemskich dawane nikomu i przyjmowane nie
 „ będą; wszakże iednak i ci *paritati juris & æqualitatis ordinis eque-*
 „ *stris* iako dawno i teraz podlegać mają. „ Dziś o iak zda im się też
 „ pogardzać konstytucyą, wychodząc i wywyższając się *supra æqua-*
 „ *litatem*! uważ proszę, prześ: stanie rycerki, ieżeli familie tak
 „ znaczne wynidą za równość stanu twego; będziem w krotce
 „ widzieć napełnione Xiążętami krzesła i inne magistratury, tak, że
 „ się i stolka strudzonemu na usługach publicznych nie dostanie
 „ szlachcicowi. Niech to nikogo niezadziwia, że lubo *in pacis con-*
 „ *ventus* jest to ostrzeżono nayiaśnieyszemu Królowi Jmci Panu mo-
 „ iemu miłościwemu, a 1764. roku na seymie koronacyinym Xią-
 „ żęta ichmość Poniatowscy ten odebrali tytuł; tak się przynale-
 „ żało dla sławy narodu, dla uwielbienia familii domu Królewskiego;

„ i tak się podobało całej Rzplitey wywyższyć ten dom przynie-
 „ wolony potrzebami i naleganiem Jego Królewskiej mości: musiał,
 „ iż tak rzekę, to dla miłości przyjąć i wykonać narodu, z czego
 „ dobroć jego wymówić się nie umiała; ale niech zważy każdy, z
 „ iaką to modeltą jest przyjęte. I iak o to przez posłów cały na-
 „ legał naród, wyświadczaia to słowa konstytucyi wyżej wspo-
 „ mnionej seymu koronacyjnego: „ Zostawszy z łona równości na
 „ naydosłowniejsze tronu Polskiego wyniesieni mieysce, nieutracili-
 „ śmy jednak ślaku ulubienia tego równości stanu, w którym ro-
 „ dzić się nam i wychować przyszło, i w tej mierze myśli nasze
 „ zupełnie stanom na seymie elekcyi naszej utworzywszy, między
 „ warunkami paktów między nami umówionych przyrzekliśmy,
 „ żadnymi nomenklaturami familii nowych tytułów, lustru tej szaco-
 „ wney, a nam miłej równości, niezacieśniać. Gdy zaś ogólnie
 „ z stanów zgromadzonych żądze wymagaia po nas, abyśmy tak
 „ na znak narodowego do nas przywiązania iako i nadgrode czy-
 „ nów rodzica naszego &c. skłonili się *ad publica vota*, i domowi na-
 „ szemu tytuł Xiążęcy przyznaczyli, który iednakże z równości
 „ szlacheckiej i podległości prawu pospolitemu tychże braci na-
 „ szych, i ich potomstwo wyłączać nie ma, *ad mentem pastorum conven-*
 „ *torum* waruiemy. „Przezacny stanie rycerski, naymocniejsza praw
 „ swobód równości, i wolności twierdzo! czy będzieście tak zapa-
 „ miętały o sobie, iż pozwolicz przestąpić równości granice J. W.
 „ Biskupowi, który wielkością rozumu swego i możliwością swoją,
 „ bronić się będzie od upadku, mając z tobą w równości familią swo-
 „ ię. Ja dopełniając urzędu mego obowiązek, i stojąc przy prero-
 „ gatywach stanu rycerskiego, na ten projekt, iako szkodliwy ró-
 „ wności, znając iak wielebym tracił, wypuszczając z równości tę
 „ familią, z mieysca mego pozwolić nie mogę, i niepozwalam. Niech
 „ się zastanowi prześ: Delegacya nad upodleniem stanu rycerskie-
 „ go; wyraziłem w głosie terażniejszym i doniosłem świadectwy
 „ słów konstytucyi 1638. za Władysława IV.; że się *principes* nawet
 „ *sanguinis* cisnęli do stanu naszego, niech pokombinuje prześ: De-
 „ legacya czasy terażniejsze z tamtymi, kto się tu dziś wciska, a
 „ kto przedtym? nacisnęło się wprawdzie osób aż nadto wiele do
 „ kleynotu szlacheckiego pod tak krytyczne czasy, pod czasy peł-
 „ ne rewolucyi i zamieszkw domowych, nieznakomitością zasług
 „ w oyczyźnie naszej zaszczyconych, niewylaniem krwi zastępu-
 „ iąc w woynach też strapioną naszą oyczyznę, bez żadnych re-
 „ kommendacyi J. WW. Hetmanow, iak prawa nasze mieć chcą,
 „ dystryngwuiących się nie wydatkiem summ hoynych na potrzeby
 „ tej Rzplitey łożonych, wymagających względy od nayiaśniej-
 „ szey Rzeczypospolitey, ale uciskiem przemocy, i upodleniem pre-
 „ rogatyw tak wysokiego kleynotu; sprawiedliwie dopominam się od
 „ prześ: Delegacyi, aby ci wszyscy zasuspendowani zostali odtego
 „ kleynotu aż do wyvodu zasług swoich: o co iak naysołenniey do-
 „ praszam się. „

Po skończonym tym głosie, J. W. Marszałek konfederacyi odpo-
 wiedział: „ Wielkim zawżse dla mnie ukontentowaniem, gdy mi się

„ daią słyſzeć gorliwego poſła myſli ſkładającego ſtan rycerſki; ſpodzi-
„ wać ſię mogę, że podobneż echo prerogatyw tegoż ſtanu, wſparte
„ zawsze będzie od J. WW. wſpół-kolegów. Zgodziłbym ſię i ja,
„ z myſłami J. W. Ciechanowſkiego, gdy by tu rzecz była o nada-
„ nie tytułów nowych, w deſpotycznych pańſtwach używanych,
„ ale w projekcie przeczytanym, przyznaiemy tylko Xiążąt *Imperii*,
„ chcąc aby równaż prerogatywa Xiążętom Polſkim dawana była. „

J. W. Poſeł Roſſyiſki przymówił ſię za projektem J. W. Biſkupa Wileńſkiego: a J. W. Benoit poſeł Pruſki za drugim projektem Xiążąt *imperii*. Obydwa przytym wyrazili, iakieby mogli czynić nadzieie ſobie względem przeſ: Delegacyi, gdyby wtak ſprawiedliwej i małej rzeczy, miał iść projekt *ad deliberandum*. I dopraſzali ſię natychmiaſt o ich podpisanie.

Xiążę Lubomirſki poſeł Sendomirſki podziękowawſzy za przyięcie projektow wniósł; że gdy rzecz najsprawiedliwſzą okazać ſtano- wi rycerſkiemu potomności, iak chce być wdzięcznym temu, który ſtawa przy prerogatywachiego, przeto potrzeba, aby J. W. Marſzałek konfederacyi koronney zoſtał równie taż zaſzczycony prerogatywą Xiążąt Polſkich.

Wſzyſcy J. WW. Delegaci tak *ex ſenatorio ordine* ieko *ex equeſtri* z wielkim ukontentowaniem po trzykroć proſili, aby natychmiaſt wygotowano projekt.

Zapytał ſię J. W. Prezes czy ieſt zgoda na projekt J. W. Biſku- pa Wileńſkiego? i gdy ſię wſzyſcy oto dopraſzali, a Jmć P. poſeł Cie- chanowſki oſtąpił przeciwnego wniesienia ſwego; projekt podpisały.

J. W. Kaſztellan Zarnowſki przymówił ſię; iż gdy przez konſy- deracyą wniesienia J. WW. Miniſtrow cudzoziemſkich projekt J. O. Xiążęcia Biſkupa Wileńſkiego iuż ieſt podpisały, aby z tym wſzytkim projekt przyznania Xiążąt *imperii* był wzięty *ad deliberandum*.

Ze wſzyſcy prawie dopraſzali ſię, aby i ten projekt podpisały zoſtał; J. W. Marſzałek konfederacyi koronney rzekł: „ Tak ieſtem „ zadziwiony nieſpodziewanym przeſ: Delegacyi względem, iż tłumi „ myſł moję, na okazanie winney wdzięczności každy wyraz; za- „ ſwiadcza ſię iednak na charakter, i ſmieie wzywam ſwiadećwa „ wałzego, J. WW. wſpół-kolegdy, że nie czynił żadnych kroków; „ nie ieſt to myſł moja wynoſić ſię, chcąc tylko ſzczycić ſię uſługą „ oyczyzny moiej. Należałoby mi było znieść ſię w tey okoliczno- „ ſci z J. WW. Miniſtrami cudzoziemſkimi, których teraz dla mnie, „ za powodem odgłoſu przeſ: Delegacyi, równie ſłyſzę życzenia: nie „ przyiąć zaſ tey łaski, zdałoby ſię gardzić przyiaźnym oſwiadcze- „ niem, przy tey zwaſzcza uwadze, że wyniesienie moie, i wſzy- „ ſtko dobro gruntuie przyiaźne za mną dworów ich intereſſowanie „ ſię. Oddaę umyſł mój przekonany wdzięcznością przeſ: Dele- „ gacyi, i proſzę, aby to było za zniesieniem ſię z J. WW. Miniſtrami „ cudzoziemſkimi. Xiążę Jmć woiewoda Gnieźnieńſki uczyni mi par- „ tykularną łaskę, gdy myſł moję onymże przełożyć zechce. „

J. W. poſeł Roſſyiſki odpowiedział: „ Od tego czaſu, od ktorego „ mam honor być w przyiaźni z J. W. Marſzałkiem konfederacyi „ koronney, zaſwiadczyć ſmieie mogę; że nigdy o to ani mnie, ani

„kollegóm moim nie mówił: wyznać iednak winienem, iż dworóm
 „sprzymierzonym miło będzie słyżeć, gdy prześ: Delegacya na
 „ich posłów interessowania przychylić się raczy do dystrynkcyi dla
 „tych, którzy się poświęcili usługom i uszczęśliwieniu oyczyzny
 „swoiey. „

Czytano więc projekt przyznania tytułu Xiążęcego J. W. Mar-
 szalkowi konfederacyi koronney: zatym J. W. Marzałek konfедера-
 cyi koronney podziękował za powszechne cale Delegacyi ży-
 czenia, prosił iednak, aby przez winny wzgląd nayiaśnieyszemu
 Panu rzeczony projekt do drugiey sessyi został odłożony. Więc
 tylko zakonnotował go J. W. Prezes, że był od przeświētney Dele-
 gacyi przyięty.

J. W. Posel Rossyiński oświadczył: „Gdy te dwa projekta już
 „przyięte; więc podobnegoż spodziewa się względu J. W. Posel
 „dworu Wiedeńskiego, czyniąc swoje wniesienia za Xiążętami *Imperii*,
 „które nie powinno znajdować trudności, ieżeli Xiążęta Polscy chcą
 „być wzajemnie tym tytułem *in Imperio* zaszczytzeni. „

To J. W. Posła odezwanie się tłumaczył J. W. Kanclerz Koron:
 przełożywszy przyczyny i konsekwencye winney dla J. W. Posła
 Wiedeńskiego konfyderacyi. Rzekł daley tenże, iż przywiedzione
 konstytucye nie są *ad casum*, gdy te familie nie pretendują żadnych
 nowych tytułów, tylko przyznania tych, które mają; co się przez wz-
 iemność między potencjami czynić powinno.

I gdy iedni profili o podpisanie projektu, drudzy, aby takowy
 projekt szedł *ad deliberandum*; J. W. Kasztelan Przemycki odezwał się
 w te słowa: „Kiedy prześ: stan rycerski pomyślny odbiera skutek,
 „na tak sprawiedliwe wniesienia swoje względem okazania wdzię-
 „cznego umysłu w nadgrode publicznych prac J. W. Marzałkowi
 „konf: Koron: nadania mu tytułu Xcia Polskiego, któremu mam
 „honor powinszować; niosę ia do prześ: Delegacyi śmieie proźby
 „moie, aby ustawicznymi przeświadczaiać nas o dobru publicznym
 „zasługami, i usilnością wielkich prac użyteczny J. W. Biskup Po-
 „znański Kanclerz W. Kor: iako pierwszy Minister, rownym od
 „prześ: Delegacyi zaszczycony został dostoięństwem. „

Wszyscy przychylili się do wniesienia J. W. Kasztelana Przemy-
 ckiego: a J. W. Kanclerz dziękował prześ: Delegacyi za wyświadczo-
 ne sobie względy; wyraziwszy, że ma dosyć satysfakcyi, gdy usługi
 iego dla oyczyzny są tak wdzięcznie przyięte. Oświadczył oraz, aby
 projekt tytułu Xiążąt *Imperii* był zakonnotowany.

Lecz gdy prozono, aby projekt dla J. W. Kanclerza Kor: był
 natychmiast napisany; rzekł powtórnie tenże J. W. Kanclerz Kor:
 „Wniesienie J. W. Kasztelana Przemyckiego że widzę wsparte ła-
 „ską prześ: Delegacyi, przenosi z podziwieniem myśl i zasługi moie:
 „ieśtem zawsze kontent, żem się urodził szlachcicem, i nader szcze-
 „śliwy, ieżeli się stać mogę oyczyźnie moiey użytecznym. Gdy ie-
 „dnak tak się podoba prześ: Delegacyi, żeby nie gardził iey wzglę-
 „dem, pozwoli aby tytuł ten równie i innych Biskupów Poznańskich
 „mógł zaszczycać. „

Nie od-

Nie odstępowali JJ. WW. Delegaci, tylko żeby koniecznie był pisany projekt; i gdy o to zgodnym prawie głosem dopraszali się wszyscy: Jmć Pan Korytowki poseł Kaliski przymowił się temi słowy: „Pozwoli prześ: Delegacya, żebym w tak szczęśliwym momencie okazania zaśluzonym w oyczyźnie dystrynkcyi, śmieie tu przywiódł wielkiego w oyczyźnie męża zaślugi J. W. Branickiego Hetmana W. Koronnego. Niech widzi potomność, że i o nie-przytomnych pamięta oyczyzna; i tych zawsze dystrynguie, którzy staraia się ulepszyć nieszczęśliwe iej losy: a czy nie dał iuż tenże Wódz dosyć iałnych dowodów, nietylko wiernego do maejstatu przywiązania, ale też iako i oyczyznę o użytecznych prze-świadczył usługach? wzywam twoiey, waleczny stanie rycerski! pomocy, i wsparcia, wszakże w tak sprawiedliwym żądaniu. „

Na powtórzenie wniesienia, aby projekt J. W. Kanclerza był podpisywany; odezwał się na to sam J. W. Kanclerz: „Gdy iuż nie mogłem pozyskać od prześ: Delegacyi tey łaski, abym nie miał większego tytułu nad ten, żem moiey oyczyźnie wierny, i usłuszny; przyimuję wielce obowiązany umysłem te względy, ponieważ się tak podobało prześ: Delegacyi wyrokom. Dziękuję tudzież równie JJ. WW. Posłom cudzoziemskim za inteslowanie się; ale gdym tyle winien nayiaśnieyszemu Panu wdzięczności, więc *ad referendum* iemu, z szczerego mowię serca, to moje biorę umartwienie. „

Jmć Pan Chomentowski poseł Sandomirski powinshawawszy J. W. Prezesowi, że prześ: Delegacya *pro bono publico* uznała pracę iego, wniosł; aby projekt Jmci Pana Starosty Sandomirskiego iuż tyle razy poprawny, przyszedł do rezolucyi.

Xiąże Jegomość Marszałek Wielki Koronny czynił relacyą; że Jmć Pan Nowicki podał w tym interesie swoje reflexye, które wprzod należałoby czytać. Stawano *cum oppositione*; drudzy dopraszali się o podpisanie iego, i gdy zamieszala się izba: J. W. Poseł Rosłyński rzekł: „Przyzna, spodziewam się, prześ: Delegacya delikatność Ministrom cudzoziemskim, że bardzo mało i wcale żadnych nie użyli instancyi do zalecenia partykularnych projektów, wiedząc że obywatelskie umysły, w każdej okazyi staraia się zauspokoić okoliczności, które w długim przeciągu sprawiedliwego rozsądzania czynią stronom zakłocenie. Odesłać sprawę do zaskarżonego sądu, byłoby podać okazyą przytrudnieyszego zakończenia. Wyznaczenie zaś kommissyi, spodziewaia się ciż trzech dwo-ów Ministrowie po przychylnych sercach, że nie będzie odmowione; zwłaszcza że tyle innych podobnych projektów przyiętych zostało. „

J. W. Marszałek konfed: Koron: przymowił się, że nie małym będzie zachęceniem przyięcia podanego projektu, gdy informowaną prześwietną zostanie Delegacya, iż pod tak godnym Prezesem J. W. Biskupem Helmskim spodziewaia się strony zakończyć ten interes.

J. W. Biskup Helmski wymowił się, dając przyczynę, że wielce podobnemi interesami zatrudniony.

Aże niechciano pozwolić na podpisanie tego projektu; J. W. Prezes odezwał się: „Czytałem wiele reflexyi w tej sprawie; ale nie sądzę, żeby było przyśpieszenie sprawiedliwości, od której zdaje się oddalać Jmć Pan Starosta Sandomirski, unikając tak wielkim usiłowaniem sądu Królewskiego; przeto moje w tej okoliczności zawieszam zdanie, i odstępuję: upraszam iednak prześ: Delegacyi, aby przez wzgląd interesowania się JJ. WW. Posłów cudzoziemskich, ta sprawa była odesłana na kommissyę: wszakże ta kommissya ma być tu w Warszawie; więc też same trudności, które Jmć Pan Starosta wynaydował przedtym do satysfakcyi, i teraz mieć będzie. „

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „Gdy dała już poznać prześ: Delegacya, iak sobie szacuje *rectè pro patria facta*, przyznawszy J. W. Marszałkowi Koronnemu konfederacyi generalney ten tytuł, który sobie w oyczyźnie zaśluzyl; niech względy prześw: Delegacyi nie dzielą od tej dystrykcyi i brata iego, tyle talentami udoskonalonego kawalera, z których daie nadzieję równych chęci do uslugi powszechnego dobra. „

Dopraszali się zatym JJ. WW. Delegacyi, aby tenże sam tytuł był dany Jmci Panu Kalixtowi Ponińskiemu Chorażycowi Poznańskiemu.

J. W. Kasztelan Kiiowski przymowił się do wniesienia Jmci Pana Korytowskiego Podśędka Gnieźnieńskiego, uczyniwszy uwagi, że nie sprawiedliwszego nad to, aby oyczyzna J. W. Hetmanowi W. Koron: tę przyznała dystrykcyą, którą sobie nietylko w sercu nayiaśniejszego Pana, wiernym przywiązaniem, ale tylu dla dobra publicznego zaśluzyl dowodami. Na które wniesienie tak *ex senatorio* iako i *ex equestri ordine* dopraszali się o projekt.

J. W. Kanclerz Koron: zapytał się, czy iest zgoda na projekt Jmci Pana Starosty Sandomirskiego? I gdy z tej przyczyny zamieszła się wielce izba; Xiąże Marszałek życzył, ażeby do iasniejszego interesu tego prześ: Delegacyi wyłuszczenia, był odłożony rzeczony projekt do pierwszej sessyi. Większa iednak część JJ. WW. Delegatów dopraszała się o *turnum*, i gdy powtorzono czytanie tegoż projektu: Jmć Pan Łempicki Starosta Rożański stawał *cum contradictione*.

W tym gdy koniecznie domagano się *turnu*; J. W. Prezes zapytał się Xcia Jmci Marszałka W. Koronnego, czy odstępuję? który odpowiedział: „Nie iest moim zwyczajem być sprzecznym wyrokom prześw: Delegacyi; ale iest powinnością, czynić te uwagi, które z przeświadczenia mego i wiadomości interesu dawałem. „ Gdy więc zaszła zupełnie zgoda, podpisany był projekt do kommissyi.

Jmć Pan Poseł Ciechanowski przymowił się *interlocutoriè*: aby J. W. Biskup Kujawski równemi w oyczyźnie ozdobiony zaslugami, miał sobie także przyznany tytuł Xiążęcia.

J. W. Marszałek konfed: Koron: podał projekt na subdelegacyą Ziemstwa N...; explikując interes, że sędzia będąc w podeszłym bardzo wieku potrzebuie pomocy. Wniostł oraz za Jmć Panem Posłem Ciechanowskim swoje do prześ: Delegacyi wota: zaszła zgoda, i projekt podpisany.

Jmć Pan Niemcewicz poseł Brzeski Litewski chciał podać projekt; lecz ten do pierwszej sessyi odłożony został. Sessya w tym solwowana na śródę, to jest na dzień 27. Kwietnia.

SESSYA TRZYDZIESTA OSM A

D N I A 27 K W I E T N I A.

TA sessya zagaiona od J. W. Kanclerza W. Kor: temi słowy:
 „Zaczynać mi przychodzi dzisiejszą sessyą, *non in apparatu ver-*
 „*borum*, ale w zupełnej nadziei, że za wczorajsze spóźnienie
 „czynności publicznych, dziś przyspieszać onychże zechcemy. Po-
 „zwoli prześw: Delegacya, że nie mogę przepomnieć dnia wczoraj-
 „szego, w którymem tyle szacownych J. OO. J. WW. M.
 „Panów doznawał dowodów; za co iednak nayobowiązańszym i
 „bez żadnej obojętności dziękuję sercem: i gdy mała różnica
 „Xiędza od Xięcia; oświadczam się naysolewniej, że gdy nie jest
 „ani woli, ani umysłu mego przyjąć ten tytuł, sądząc się dosyć
 „szczęśliwym z tej łaski nayjaśniejszego Pana, która mnie z
 „naywyższej opatrności na tym mieć chciała stopniu.

J. W. Kasztelan Przemęski odezwał się: „Lubo doświad-
 „czamy tego, że *fugientem honor sequitur*, przecież *fide publica* ube-
 „spieczona dystrykcya w tej myśli, że każdy dotrzymać winien,
 „co przyrzekł; dopraszam się o turnus. Gdy powtornie exku-
 „zował się J. W. Kanclerz W. Kor. upewniając, żeby to było
 „iego umartwieniem; prosił aby prześw: Delegacya dystrygwo-
 „wać raczyła tym względem J. W. Biskupa Kuiańskiego, równie
 „ooczyźnie i prześw: Delegacyi; zasłużonego, lecz nie pozwolo-
 „no; i wielu dopraszało się, aby był dany *turnus*.

Jmć P. Korytowski poseł Kaliski zabrał głos takowy: „Jakom
 „dnia wczorajszego przy solwowaniu sessyi ostrzegł sobie, aby
 „wniesiona materya przezemnie przyznania tytułu Xiążęcego J.
 „W. Branickiemu Hetmanowi W. Kor: po zagaieniu dzisiejszej
 „sessyi była przed innemi rezolwowana; tak dopełniając pier-
 „wzych myśli moich, dopraszam się o rezolucyą: spodziewając
 „się, iż prześw: Delegacya nie ubliży takowych okazji, porowna-
 „nia zasług J. W. Hetmana z naypierwszemi w oyczyźnie mę-
 „żami, który dla uszczęśliwienia Rzeczypospolitey, lub oddalenia
 „nieszczęśliwych natarczywości, temi nas przeświadczył dowoda-
 „mi. Gdy uznali to za rzecz sprawiedliwą J. WW. Ministrowie
 „cudzoziemscy, nie zostali nam tylko dopełnić wdzięczności dzie-
 „ła, i to samo potwierdzić wyrokiem ustawy naszej, któremu
 „nikt tylko nieprzyjaźny sprzeciwić się zechce. Mówię to z prze-
 „świadczenia ducha prawdy; nie żadnym pozorem podchlebnych
 „wyrzów, iż tym sposobem nadgrózenia cnoty, powiększy się
 „do usług oyczyzny w iey synach ochota. Niech nas nie zastanawia
 „żadna wniesiona okoliczność, że tu nie masz przytomne-
 „go J. W. Hetmana, wszakże i ztąd większa sława, że iego ho-

Kkk 2

„nor szuka, nie on honoru. Mile to zapewne przyimie 'ocięć oy-
 „czynny, że stany Rzeczypospolitey chcą szanować tego, i wi-
 „dzieć go w naywiększey prerogatywie, który w wierności swey
 „pierwszym jest u tronu pańskiego.

„Jmć P. Sumiński poseł Dobrzyński miał także głos w te słowa:
 „Nie tylko ja z prawdziwego mego ku osobie wielkiej w oy-
 „czyźnie męża J. W. Imć P. Hetmana W. K. przywiązania wyzna-
 „ię, lecz i cała prześ: Delegacya, a więcę powiem i cała oyczyzna,
 „wielkie tego męża zasługi znając powie, iż te nietylko dla win-
 „ney nadgrody liczyć się, lecz i z naypierwszymi wyśluzonych w
 „oyczyźnie mężów porównane być powinny; cieşy wielu i mnie z
 „prawdziwym ukontentowaniem, ta prześw: Delegacyi w ofiaro-
 „waniu iemu tytułu Xiążęcego przychylność, ztąd naywięcey, że
 „imieniem oyczyzny naszej tę chce mu za iego wyśluzi pokazać
 „wdzięczność; gdy zaś mam sobie za honor liczyć się pomiędzy
 „bliskich ferca iego, znam więc zaraz to być moją powinnością,
 „oświadczyć prześwietney Delegacyi imieniem iego naypowinniey-
 „sze dzięki, za tę dla osoby, i zasług iego względność; ale oraz
 „oświadczam, że miłszą będzie to dla niego ofiarą, gdy tey naszej
 „uskutecznić nie będziemy chętności; bo ja znając sposób iego
 „myślenia, i zniósłszy się z nayprzychylnieyszemi wyrazów ferca
 „iego tłumaczami, która z myślami iego sympatyczną mieć może
 „i ma korespondencyą, tu śmiało to wyrazić mogę, że większe-
 „go nad ten nie szuka zysku, iako tylko żyjąc *in æqualitate* być
 „użytecznym oyczyźnie. Zna ten wielki mąż, iakimi do tak
 „wielkiej godności przystępować krokami; zna naypierwey, iż u
 „nayaśniejszego Pana wypraszać powinien pozwolenie, a dopie-
 „ro od Rzeczypospolitey tę odbierać ofiarę. iakiey czynności dał
 „nam na dniu wczorayszym przykład J. W. Marszałek konf: kor:
 „że chociaż iego zasługi z woli prześw: Delegacyi były tytułem
 „Xiążęcia Polskiego uwieńczone, przyjąć ich iednak zupełnie bez
 „dozwolenia J. K. Mci nie odważył się: jest więc i ta dla J. W.
 „Hetmana W. Kor: wyproszenia się od ofiarowanego iemu došto-
 „ieństwa przyczyna, że nie będąc przytomny ani J. K. Mci pro-
 „sić, ani prześw: Delegacyi dziękować nie może. Niech więc na
 „tym przestanie prześwie: Delegacya, żeby go w swych zawsze
 „przyjaźnych lokowała fercach, a ja tylko imieniem iego dopra-
 „szam się, ażebyśmy wspólnie wszyscy podziękowali J. W. Imci Panu
 „dworu Wiedeńskiego Ministrowi, *ad petitum* izby naszej, za przy-
 „chylne względem uwolnienia iego dóbr interesowanie, doprasz-
 „ając się o dalszą łaski iego kontynuacyą.

„Jmć P. Hadziewicz poseł Sendomirski dziękował od J. W. Biskupa
 Kujawskiego za te prześwietney Delegacyi dla niego iako Prezesa
 względy, oświadczył oraz że tey dystrynkcyi przyjąć wymawia się.

Gdy Xiążę Woiewoda Gnieźnieński przetłumaczył J. W. Posło-
 wi dworu Wiedeńskiego wniesienie Jmć P. Sumińskiego o przywro-
 cenie starostw sekwestrowanych J. W. Hetmanowi W. Koronnemu;
 odpowiedział tenże, „Iż na dawnieyszą notę w tey samey oko-
 licznosci, lubo była już rezolucya od dworu Cesarzkiego, że J. W.
 Hetman

Hetman ma używać tychże starostw sposobem innych possessorów, przecież oświadcza się ieszcze *instare* do rzeczzonego dworu, aby *ad dies vitæ* odbierał z nich zupełne J. W. Hetman intraty.

Dopominano się rezolucyi na projekt dla J. Wielmożnego Kanclerza Wielkiego Koronn: który że statecznie wymawiał się; Jaśnie W. Posel Rossyjski rzekł: Gdy pokazuje J. W. Prezes tę modestyą, więc należy przez wdzięczność zasługom iego, w oyczynnie podać potomności, iż ten tytuł przyjąć odmówił. Dopraszał się potym tenże J. W. Posel, ażeby w wyznaczonym czasie czynności, przystąpić do publicznych materyi.

Xiążę Imć Marzałek Konfederacyi Kor: rzekł: „ Ponieważ „ ostatnia sessya solwowana była w przyrzeczeniu rozwagi proie- „ któw podanych od Imć P. Woiewody Inowrocławskiego, więc „ oddaie one do czytania. „

Jegomość Pan Woiewoda Inowrocławski odezwał się na to: „ Daleki jestem od sprzeciwienia się *consilio permanenti*, a sposób „ iego być powinien inszy. „ Po przeczytaniu tych projektów. „ Imć Pan Szamocki posel Warszawski miał głos temi słowy: „ Niechay, kto chce, natęża i wyśila swój rozum, na obmyślenie „ nowego rządu w tym ukroconym teraz Królestwie, przecież „ nie wymyśli innego modelu nad podany dawno przez polity- „ ków, a przez Tacyta zwięzło opisany: *cunctas nationes & urbes,* „ *aut populus, aut primores, aut singuli regunt.* Trzy tedy formy rządu „ w politycznych narodach upatrzyli sto-oczni *in gubernii statu Ar-* „ *gusowie*; albo właśnie Monarchiczną, gdzie ieden samowładnie „ panuje; albo właśnie Arystokratyczną, gdzie niektóre osoby w „ narodzie władaia; albo właśnie Demokratyczną, kędy lud wszy- „ stek do rządu publicznego należy, które to rządu troistego spo- „ soby, gdy smutnym doświadczeniem odradzały się, i częstokroć „ przeistaczały, pierwszy w Tyrannią, drugi w Oligarchią, trzeci „ zaś w Ochlokracyą, i żalosną *ex abusu supremæ potestatis*, ztąd zaś „ przez pochodzące burzliwe rewolucye w panowaniach sprawia- „ ły odmianę; oddalając *partum monstruosum*, współeczności ludzkiej „ *perniciosum*, czwartą formę z tych to trzech wspomnionych zło- „ żoną i utworzoną, niby *quintam essentiam* wyciągniętą, troskliwym „ o spokojność obywatelską republikantom do wiadomości poda- „ li czyli wykonceptowali; lecz do ustanowienia oneyże, żadnych „ reguł nie przepisali, biegłości tylko i roztropności ostrożnych sta- „ tystów tę rzecz porzucili z tym upewnieniem, iż się żaden ie- „ szcze w ich wieku, tak odważny nie znalazł polityk, któryby „ *secretiora præcepta* czyli *arcana imperii mixti* na uchronienie się od „ samowładztwa, dla nauki potomności podać się ośmielił, bacząc *lon-* „ *gas Regibus esse manus*, a znaiąc podchlebną pseudopolityków re- „ zolucyą *si quando?* chociażby najsświętsze, *regni causa jus violandum,* „ i że *media*, chociaż *absurda*, *finis justificat*; i tać to czwarta *species* „ rządu naszego przez przodków i ostrowidzow w wolnym naro- „ dzie przedsięwzięta, iak niegdyś Spartańczykom przez Likurga „ podana, *in Regibus suam dignitatem, in senatu optimates* czyli *primores* „ figuruiącym, *consulendi, ac se opponendi potestatem; in populo* Krolom

„ naszym *prædilecto* stanowi rycerskiemu *condignam libertatem* dotąd
 „ chwalebnie utrzymywała, a przez lat już dwieście od śmierci Zy-
 „ gmunta Augusta ostatniego do korony dziedzica, co raz większy
 „ swój wzrost brała; po zeyściu którego, obrani Królowie Hen-
 „ ryk i Stefan, ażeby dla potrzebney około kraiowych interesów
 „ rady, albo częstym seymów składaniem, iak za dziedzicznych Pa-
 „ nów bywało, obywatelów nie trudzili i nie wycięczali, albo sa-
 „ mi w gabinecie sekretnym iedynowładnie, bez dolożenia się naro-
 „ du, nie decydowali, obmyślona im iest przezorna z prześwie: se-
 „ natu i *ex ministerio* rada, razem *ad custodiam legum* obowiązana
 „ przysięgą swoią. Gdy zaś ta rada przydana, do potocznych tyl-
 „ ko okoliczności moc sobie pozwołoną mająca, *ultra sphaeram suæ*
 „ *potestatis* czegoś więcey domyślać się, i od rezydencyi przy bo-
 „ ku królewskim przyzwoitey oddalać poczęła, z czasem pozapa-
 „ dały konstytucye, aby przez wyznaczone co ćwierć roku osoby
 „ Królów pilnowała, *in materias status* nie wdawała się, skarbem Rze-
 „ czypospolitey nie szafowała, przed każdym seymem *circularibus* ob-
 „ wielczona, do boku Królów przybywała, *in materiis statum tan-*
 „ *gentibus*, dla informowania Woiewództw zdania swoje otwierała,
 „ a przytym z czynności swoich stanom Rzeczypospolitey na sey-
 „ mie sprawiała się, i tym sposobem wierną Krolom i oyczyźnie ra-
 „ dą, już nie rządzącą, lecz prawa narodowe, a to bez sądowej wła-
 „ dzy do exekucyi przywodzącą, postanowiona była. Czemu zaś
 „ stanu rycerskiego do tey z senatu rady nie przyłączono, chwalić
 „ tę ostrożność przodków naszych z wielu miar należy, których
 „ *suspiciæ libertatis amor*, rządu arystokratycznego to iest *imperium*
 „ *paucorum* dozwałać wystrzegał się; a chociaż w tey mierze ubli-
 „ żać stanowi rycerskiemu nieco zdawał się, przecieź, zachowując
 „ onemuż *tribunitiam* właśnie *potestatem* w przetrząsaniu na seymach
 „ *reddendæ rationis senatûsconsiliorum*, z drugiey strony nadgrodził to
 „ pokrzywdzenie, czyniąc każdego posła arbitrem *transactorum in se-*
 „ *natûsconsiliis*. Cóż więc przez taką radę z senatu i *ex ministerio* bez
 „ stanu rycerskiego złożoną a przez dwa wieki w tym królestwie
 „ trwającą szkodowała kiedy Rzeczpospolita? nie byłaż ona pod Ste-
 „ fanem, pod Zygmuntem III., pod Władysławem IV., pod Janem
 „ III. i pod Augustem II. dosyć *amabilis* & *considerabilis* sąsiadom te-
 „ raz sprzymierzonym? nie zbaczam na ustronek, lecz ciekawych od-
 „ syłam do historyi; Do materyi zaś przychodząc, cała wina tey te-
 „ raz żałosney degradacyi narodu naszego pokazuje się z intryg
 „ zagranicznych potencyi, iak nam Królów na tron dawać zaczę-
 „ ły, iak wojsko zwinęły, iak seymy psuć i zrywać, aukcyi sił do-
 „ mowych więcey nie dozwałać, zamieszki wewnętrzne niecić, mo-
 „ cnieyszymi słabszych uciążać przywykły, i właśnie *flagitioso arcano*
 „ *divide* & *impera* tak nas obywatelów między sobą poiątrzyły, zba-
 „ wienną konfidencyą wytępiły, że już desperować przychodzi,
 „ aby w narodzie naszym była iakowa ieszcze *spes* & *cura libertatis*;
 „ dla zupełnieyszego zaś odjęcia oneyże *consilium permanens in agen-*
 „ *dorum norma*, tak fatalnie ułożone na nas teraz narzucają, że
 „ *optabilior esset servitus*, a niżeli taka *simulata libertas*; aleć mało iesz-

„ cze na tym, dla czegoż tę Radę nieustającą *lege immutabili* u-
 „ twierdzić? inter *Jura Cardinalia* zaraz pomieścić i Gwarancyą swo-
 „ ią autoryzować itaraią się? tylko ażeby te sidła i pęta na nas przy-
 „ gotowane dobrowolnie niby przyięte, i na braci naszych ułtawą
 „ prawa włożone, na innym wolniejszy Seymie bez pozwolenia
 „ gwarantow onychże z Narodu nie dependującego zdjęte i zrucone
 „ być nie mogły; albowiem z tey Arystokratycznej formy rządu
 „ pretendowanego, z czasem może nie długim nastanie Oligarchia
 „ *per imperium paucorum* prawie tyranizująca, z kąd urodzić się może
 „ *in libera gente* desperacka Ochlocratia, *populum ad turbas & furorem*,
 „ dla obrony praw i swobod Narodowych zagrzewająca; na ostatek
 „ do prawdziwszey iak teraz wmawiaią, na wzór owych Florenczy-
 „ kow przyść może Anarchii *per consequens* do podziału pozostałego
 „ kraju naszego, albo też do oddania onegoż pod samowładne komu
 „ upatrzonemu panowanie; wten czas dopiero ziszcza się polity-
 „ ków przestrogi: *Sic Anarchia transit in Monarchiam, sic magna liber-*
 „ *tas mancipatur, sic popularium turbæ talem merentur quietem.*

„ A gdy takowe iak w zwierciadle widzimy na zgubę Narodu
 „ naszego zasadzki, nie iestże to w mocy naszej uniknąć onychże?
 „ Wszakci i bezrozumne zwierzęta *sensitivo instinctu* rządzące się, rza-
 „ chaia się i cofaia choć w impecie zapędu swojego, i od przepaści
 „ salwuią; wszak próżno się siatki rzucaia *ante oculos pennatorum*; Mo-
 „ gły nam te Potencye iako bezorężnym Kraie Rzepltey odebrać,
 „ ale woli naszej ani sam Bóg odbierać nie determinuie się, chociaż iey
 „ nadawca. Dozwalaia nam w prawdzie JJ. WW. Jchmć PP. Mi-
 „ nistrowie sprzymierzonych dworów z nami tu zafiadaiający, ana-
 „ tomizować ten Projekt, i czynić przeciwko niemu swoje reflexye;
 „ lecz któż będzie zachodzące spory i kontrowersye ułatwia? ieżeli
 „ *arbitra potestas*, toć podobno *actum de nobis*, boć to przyrodzona
 „ każdemu, *suum partum tueri*; A chociażby położone w nim artyku-
 „ ły przerabiać przyszło, iak długiego to na to czasu potrzeba, iak
 „ wielkiey *pro & contra* rozwagi, gdyż częstokroć *quæ perperam con-*
 „ *vertuntur in deterius mutantur*, ile gdy w podanym nam projekcie le-
 „ dwie nieco słowo to tajemnica, a co peryód to *abyssus abyssum invo-*
 „ *cans*, w otchłań i w przepaść *liberam gentem* ciągnąca. Łatwiey iest
 „ i spieszniey będzie inną plantę podać *ad permanens Consilium*, iak po-
 „ dany Projekt w każdym prawie słowie nicować lub przewracać;
 „ czym ia się nie zatrudniam, abym nie był *tædiosus*, a bardziey nie
 „ stał się przez to komu *odiosus*; gdyż tak w nim są widzę rzeczy uło-
 „ żone iak bywały pod Kaligulą, który *per Leges & Statuta struebat in-*
 „ *nocentibus pedicas, ut quid emungeret, aut quos vita privaret*, takim oko-
 „ liczności mnożstwem napelniony iak pod Klaudyuszem czyniono, któ-
 „ ry tyle praw iednego dnia natworzył, że lud iego nie tylko ich zacho-
 „ wać ale też ani nawet zrozumieć nie mógł, tym iedynie czyniąc koń-
 „ cem, aby przez mniej rozważnie ustanowione prawa, wolnych Oby-
 „ watelów a nieostrożnych tym snadniey można *exarmare libertate*; Cze-
 „ go abyśmy *in casu præsentis* uysć mogli, ieżeli inaczej bydz nie mo-
 „ że, przynajmniey pozwolą JJ. WW. Jchmć PP. Ministrowie sąsie-
 „ dzkich Potencyi iuż nie moiego konceptu domysłem, lecz przez
 „ ziomka naszego, miłością narodu na Tron wyniesionego, przez

„ Europę za Króla Polskiego uznawanego, a ztąd nie tylko konfide-
 „ racyi swoiey, ale też i mocnego zaufania naszego godną wiesz-
 „ czym prawie duchem Ojczyźnie swoiey przydatnie teraz uproiek-
 „ towaną, żadney suspicyi, o podeysciu narodu naszego nie podle-
 „ gającą, bo przed lat 40 *in lucem publicam* wydaną, a dotąd nienaga-
 „ nioną *ad consilium permanens* do przeczytania podać sobie plantę, w
 „ której znaydą żadaną od nas formę rządu nowego, a w nim nie
 „ uściągą radę; znaydą także i ziomkowie nasi w domach pozostali
 „ zupełne ubezpieczenie praw, swobod, wolności i prerogatyw swo-
 „ ich, bynajmniej nie ukróconych, a my też Plenipotentiarii *ad*
 „ *haec odiosa & formidolosa* od Rzeczypospolitey *Delegati*, nową formę
 „ rządu przyszłego stanowiąc przymuszani, przez to alboż znaydzie-
 „ my u narodu zupełny kredyt i wiarę, iż *fecimus quae potuimus*, gdy
 „ *scriptam legem adimplebimus*, obmyślając i stanowiąc formę nowego
 „ rządu, żadną dla Rzeczypospolitey niewolą nie uciskionego; spo-
 „ dziewam się zatem, iż ta planta przypadnie *ad gustum* Prześwie-
 „ tney Delegacyi, a oraz do approbacyi JJ. WW. Jchmć PP. Mini-
 „ strow cudzoziemskich; Jeżeli zaś tamten podany projekt *ultroneo*
 „ był popierany, odrzućmy prozę *generoso* dawnych Polaków *spiritu*,
 „ *hunc panicum timorem*, który nas podobno dla zagrożoney wojny,
 „ lub przez dalszy nasz ucisk, albo naostatek przez wrózony podział
 „ resztującego kraju, trzymać i obeymować zdaie się, a pokażmy iesz-
 „ cze z sławą narodu chwalebna do tey rezolucyi determinacyą, iż
 „ lubo czuiemy i widzimy, że *perire possumus*, przecież *timere non de-*
 „ *bemus*; weźmy przykład z pobożnego i odważnego wodza Joaba,
 „ który stygnące w ogniu wojennym tak animował swoje rycerstwo:
 „ *Zastawiamy się o lud nasz i o miasto Boga naszego; czyli o panującą*
 „ *Religią, a iaka będzie wola na niebie, niechaj się z nami tak stanie.*

Po skończonym tym głosie podał tenże Jmć P. Warszawski pro-
 iekt do Łaski, a Książkę francuskim językiem pisaną J. WW. Posłom
 Cudzoziemskim *Auktora l'Abbé Coyer*.

J. W. Prezes oświadczył: „ Pozwoli sobie Jmć P. Warszawski
 „ powiedzieć, że głos jego pełny dobrych i gorliwych uwag, ale *non*
 „ *de tempore*, bośmy to sobie przyrzekli, że tylko przymawiać się *de*
 „ *modo* będziemy, więc te reflexy w swoim czasie arcydoskonale
 „ użyte być mogą. „

Jchmć PP. Jerzmanowski Łęczycki, Wilczewski Wiski, i Besie-
 kierski Brzeski-Kuławski posłowie chcieli mówić, ale im głosy niebyły
 dane, co sobie J. WW. Posłowie Cudz. ostrzegli, aby w przytomno-
 ści ich, z przyczyny, że nie podpisali Traktatów, *carerent activitate*.

Powstał hałas i nieukontentowanie niemal wszystkich: Xiążę
 Jmć Marszałek Konfederacyi Koron. chcąc uspokoić umysły mocno
 zakłócone, odezwał się: „ Jeżeli komu to mnie zapewne należy
 „ zawsze obstawać przy prerogatywach wolnego dla Posła głosu, ale
 „ dopominającym się zobopólnego zaradzania trzeba wprzód dopeł-
 „ nić negocyacyi, które wyrokiem Rzppltey są przepisane. „

Oświadcza się ciż J. WW. protestować, i upomnieć się w złą-
 czonych Stanach tey krzywdy.

W tym zamieszaniu miał głos Jmć P. Jeleński poseł Trocki.

| J. W.

doskonałemi uwagami przelożywszy; że odmiana rządów zamięszać może królestwo.

J. W. Prezes podziękowawszy równie za pracowite i doskonałe ułożenie myśli, prosił ażeby uwagi te były czynione, gdy przyjdzie do układania punktów. Tu znowu stało się nie małe zamieszanie.

Jmć. P. Kariski poseł Nurcki odezwał się: „My tey rady wcale nie chcemy; i ci którzy ją układali, *reddant rationem* oyczyźnie. „

Co raz bardziey zdawali się być nieukontentowani J. WW. Delegaci; rzekł więc J. W. Poseł Rossyjski: „Spodziewali się do tego czasu Ministrowie sprzymierzonych dworów, że ich sposób traktowania, uzna prze: Delegacya wszelką dla siebie względnością, i te dwie okoliczności ściłą roztrząśnie uwagą: pierwszą; *an*, to jest czy ma być *Consilium permanens*? jest to już rzeczą wcale nieomylną, że być musi: bo takie jest ułożenie sprzymierzonych dworów, od którego nieodstąpią; Jest to Rzppltey i ich interessem, widzieć w takich rządach graniczący kray, któreby im nie dały okazji zakłócenia. Z tym się oświadczamy, że choćby i Delegacya cała nie była tego zdania, przyjąc *Consilium permanens*, to iakośmy już rzekli, trzeba wypowiedzieć wojnę. O sposobie zaś lub układzie punktów tey rady, wolno każdemu podać zdanie swoje, i uwagi, bo te obszernie głósy, nie będąc *in loco*, nic nie znaczą, i bardziey zaigrzyżko być mogą wzięte. Żądamy więc, aby się prze: Delegacya od tego momentu determinować chciała, czy ta kondycya *an*, przyjęta będzie lub nie? „

Jmć P. Kurzenicki poseł Piński *retulit interlocutoriè*, żeby to oświadczenie przymuszenia nas *ad permanens Consilium* pod wypowiedzeniem wojny. dali J. WW. Ministrowie na pisnie.

Jmć. P. Szamocki poseł Warszawski i wielu przy nim stawaiających dopraszali się, aby podany od niego projekt był czytany.

Xiążę Jmć. Marszałek Konfederacyi Kor. do uspokojenia rzekł: „Sprawiedliwie się dopomina Jmć P. Warszawski, aby jego projekt był czytany; że iednak należy okazać tę względność J. WW. Posłom Cudz. aby, gdy już tak dawno ich projekt podany był pierwszy do czytania, więc takie *medium*; iż przeczytać choć ieden punkt projektu ich, a potym przyştapiemy do projektu Jmć P. Warszawskiego. „ Długo iednak niechciano dozwolić z przyczyny, że już był przeczytany.

Znowu zamięszała się izba. Jmć. P. poseł Warszawski rzekł: „Jam dopełnił moich obowiązków, Prze: Delegacya niechay decyduje. „ J. WW. Ministrowie Cudz. dopominali się koniecznie, aby tak dawno podany od nich projekt był koniecznie czytany, przyştapiono więc do czytania onego.

Xiążę Jmć. Woiewoda Poznański miał głos w tę słowa: „Po poprzedzających dnia wczorayszego przełożeniach względem bytności lub niebezpieczeństwa z ustawy nieustaiącej rady chcących ją mieć w obrębie samego tylko radzenia ale nierządzenia, któreby z uwłoką wszechwładztwa narodowego, które nie w wybraney liczbie osób, ale w składzie wszech stanów zawiera się, pozwoli prześwietna Delegacya, że po przeczytanyin tytule zaraz moje uwagi

Mmm

„ przelożę, nie wchodząc w dalsze artykuły. Lubo to się zdawać po-
 „ winno, że tytuł i powody każdego prawa, nie jest rzeczą esencyo-
 „ nalną, przecież w udzielnych państwach ich rozkazów samowładnych
 „ zachowają zwyczaj; że przyczyny i powody, iakie w istocie znay-
 „ dują się, wyrażają z dwóch przyczyn; pierwsza dla przestrogi
 „ przyszłości, żeby na podobne przypadki mieli przewodnictwo, dru-
 „ ga dla samey terażniejszości, żeby każdy przekonany był, potrze-
 „ bą pełnienia tego wyroku, lub dobro panującego, lub mieszkańca
 „ własność twierdzącego; a cóż dopiero w poprawach w wolnym na-
 „ rodzie dawnych ustaw, jest konieczną powinnością, aby odmiany
 „ w uczonych prawach uroczyście czyniły się, żeby się w narodach
 „ ten wpaiał strach zakonności, posłuszeństwa zachowania, i dla tego
 „ w wielu dziejach czytamy, że odmiany zbyt przeistaczające dawne
 „ ustawy, samą nowością nieużytecznemi i nietrwałemi zostały, choć
 „ o tym zamilczeć, że biegłych prawodawców przepisy, stosowali się
 „ ile możliwości do umysłu i horyzontu kraiom nayprzyzwoitszego.
 „ Dziś ta sprawa, nie może być innym hasłem ogłoszona narodowi, tyl-
 „ ko, że z umowy z dworami pretensye swoje ułatwiającemi, że po-
 „ zrzeczonych krajach, swoją i naszą ubespieczają spokojność; tać te-
 „ go trudno, bo protokół czynów naszych świadczyć będzie; więc i
 „ dla tego ogniwa nieuchronności naszego rządu z ich ułożeniami, ta
 „ rada z nas wymyślona być nie może w tytule, a osobiście, że dla u-
 „ szczęśliwienia, a druga, że nie obwieszczony naród w uniwersałach
 „ na seymiki, nie okrzyknie nas aktorami dzieła, jeżeli z tego niespo-
 „ dziane na kray wynikłoby przeistoczenie; więc zamiast uszczęśliwie-
 „ nia, od mjenilby: *że mając za grunt, fundament i potrzebę, z sąsiedzkimi z*
 „ *nami traktującymi potencjami, żeby wolność, bezpieczeństwo, i pewność*
 „ *małku każdego obywatela.* Drugi zaś peryod słowa w tytule u-
 „ żyć nie można, żadnego czynnego, iakie jest, *potwierdzamy*, gdyż
 „ ten wyrok nakoniec bardziey, niż na początek należy; albowiem
 „ stanowiąc radę ustawiczną wykonywającą, nie można wciągać po-
 „ twierdzenia praw dopiero mających się stanowić, lub przeistoczać,
 „ iak cały sen dwójsty w sobie zawiera, gdyżby to nad zamiar wyko-
 „ nywającej rady, żeby się kładąc *inter jura cardinalia*, gdzie miejsca
 „ nie ma, bo dopiero od iey czynności będziemy mogli widzieć dobre
 „ użycie lub złe, żeby zaraz w tytule potwierdzić, które stanowi-
 „ ne będą; więc tym czynność nasza, a z nas tej radzie większa,
 „ lub izby poselskiej po nas, którey nie jesteśmy, tylko pełnomo-
 „ cnikami, a zawsze pełnomocników nie tak obżerna władza, iak
 „ władztwa samego. Zgadza się, żeby dla nieustającej rady wy-
 „ razić za prawidło w szczegulności iey służące, iak jest w artykule
 „ konfirmacyi Króla Stefana, i konstytucyi 1576. 1590., ażeby
 „ przypominała sobie granice przepisane, dodawizy sposoby prawe-
 „ go wykonania. Inne reflexye do osobnych artykułów zachowując,
 „ nie mogę skończyć tego mówienia bez oświadczenia, że wspomina-
 „ nie anarchii przyznania, jest to wciągać w powątpiewanie te expre-
 „ sye, albowiem zbytne poprawy rządu wprawiły bardziey w zawi-
 „ kłanie, niżeli sam nierząd; ledwie nie samey nowości przypisać, że
 „ ten spadek zlał się nie szczęśliwości, gdyż w uczony w dawne pełnie-
 „ nia naród wzdrygnął się; lękać się potrzeba, żeby i w terażniey-

„fzey okoliczności nie przeistoczył się przez złe użycie w oligarchią
„strasznieyszą obywatelowi w własności swoiey nad anarchią.”

Które myśli, gdy Xiążę Jmć Wda Poznański przełożył ięzykiem francuskim JJ. WW. posłom cudz.; odpowiedział J. W. poseł Rosyjski; że intytulacya czyli wstęp *ad permanens consilium* z danych przyczyn od Xcia Imci Pozn.; może być ulepszona lub poprawna; co się zaś tycze samych oppozycyi istoty tegoż *consilium*, te nie mają mieysca.

Xżę Jmć Marszałek konfi. kor. odezwał się: „nie taię tego prześ:
„Delegacyi, żem iest zdania, iż rada ze trzech stanów złożona kra-
„iowi potrzebna, przecieź w ułożeniu sposobu iey, wiele widzę pun-
„któw, które ulepszyć, odmienić, lub odrzucić potrzeba. Assumpt
„zaś z reasumowaniem dawnych praw, czy powinien być lub nie?
„zechce prześ: Delegacya decydować.”

Jmć P. Stępkowski Kasztelan Kijowski do tegoż assumptu miał głos w te słowa: „Po odebraney na dniu onegdayszym rezolucyi od
„nayaśnieyszich Dworów, przez usta zacnych ministrów, by ie-
„dno sobie z dwoyga naród wybrał, *consilium permanens* lub wojnę,
„zadrogieby to były, te dwa słowa, chociażby równie dwoma przy-
„płacili, życiem i majątkiem; zręcznieysze byłyby do przyięcia,
„przed odebrany kraiem, a niżeli teraz w wzmnieyszonym pań-
„stwie, i wprzód w odebranych sposobach grozić narodowi wojną,
„i mieć mu za złe, który chociaż czuło, ale z wszelkim uszanowa-
„niem, prosi dla siebie o lepsze, wszakże iuż i tak chcąc wszystko
„wyliczyć kłeski, które kray poniosł, to prawie dopełniono, że bez
„woyny zawoiowani zostaliśmy, i możeby zręcznieysze było iuż
„w iłocie zawoiowanie orężem, niżeli samym dobrowolnie zabić się
„iuż nie dwoma słowami, ale przetrząsnąwszy tę radę nieustaiącą,
„to iednym słowem, oddalibyśmy się wszyscy pod iarzmo, i komuż?
„iuż nie niezwyciężonym potencyom, ale kilkudziesiąt w równości
„obywatelom. Ichmć PP. ministrowie, oświadczyli niby nam za-
„łaskę, wolnego narodu obywatelom, iż kazawszy przeczytać, po-
„zwolili roztrząsnąć artykuły w radzie nieustaiącey. Nim prześw:
„Delegacyo, przytąpilibyśmy do roztrząśnienia iak naysciśleysze-
„go, tychże artykułów, w samym początku po aryndze, tak nas
„splątano, że iuż aktualnie wpadliśmy w matnię. Piszą naypier-
„wey, zowiąc gruntem, fundamentem, i uszczęśliwieniem naypier-
„wszym dla Rzeczypospolitey, tę przyzłą radę; w ten czas można
„iż w te wszystkie grzeczności i szczęścia ubrać, gdy cały naród,
„te oświadczy żądanie. Powtóre, potwierdza wszystkie Konsty-
„tucye, nietylko dawne w ogólności, i teraźnieysze seymowe, ale
„i co tylko ma nastąpić, to iuż prawo, a czyż się godzi to przyimo-
„wać? i nieprzewidziawszy, co ieszcze ma nastąpić, iuż approbo-
„wać na pamięć? i deklarować, że to nim przydziemy do artyku-
„łów, iuż między kardynalne prawa wchodzi, w szczególności kon-
„stytucya 1768., która naydrożey kosztuie obywatela Polskiego.
„Nie iest myśl moja, odrzucić całkiem tę konstytucyą, zostaliśmy
„przy niektórych artykułach, ale przy tych, które polubi na-
„ród. Jest wzmianka, że podobna rada, iuż miała mieysce, radzi-
„byśmy wiedzieli, gdzie też siedziała; odsyłać nas do artykułu

Mmm ij

„ Iżostego; tudzież do konstytucyi 1576. 1590. 1607. 1641. 1667.
 „ 1678., kto był wynalezcą tey konstytucyi, i kto ją tak ciekawie
 „ przeczytał, u tego być musi i teraz na pogotowiu, i ieżeli mamy
 „ go w radzącey kompanii, proszę z mieysca mego o przeczytanie,
 „ weźniemy światło z ułożenia, gdy jest iakie z antenatów naszych,
 „ a sami z sobą, iako nas to naywięcey interessuje, łatwo się pomiar-
 „ kuiemy, co ująć, przydać, lub przy czym zostać mamy.

„ Konkluzya tedy żądania mego, musi się zgodzić, z żądaniami
 „ Jchmć P. Ministrów, ile po takowey obietnicy, którą, by z nas
 „ kto nieprzepomniał, radzibyśmy ją na piśmie mieć podaną, y gdy
 „ się podobalo, byśmy się przy tych dwóch słowach zostali, *Consi-*
 „ *lium permanens* na poparcie trzech Ministrów, *non tam libenter, quam*
 „ *reverenter* przyjąć musimy; idzie tu tylko, co te dwa słowa ciągną
 „ za sobą, ale zaufani jesteśmy w przyrzeczeniu tychże Ministrów
 „ zacnych, że nas przyobiecali słuchać i wysłuchać, prosilibym nay-
 „ pierwey o roztrząśnienie przodkującey, do artykułów aryngi,
 „ oraz y o czas cierpliwy y tyle dostarczający, by każdy podług swe-
 „ go przeświadczenia otworzył myśl swoją nad przodkującą do arty-
 „ kułów aryngą. „

„ Po roztrząśnieniu tey tak ważney, choć na początku mate-
 „ ryi, porządkiem iakie artykuły następować będą zamawiam sobie
 „ głos w przeświętney Delegacyi, przymowienia się do artykułów,
 „ który po którym następować będzie. „

J. W. Marszał. Nadw. Litt: dopraszał się aby projekt Jmć P. Po-
 śła Warszawskiego był wydrukowany, i każdemu został do lepszey
 rozdany uwagi; co Xże Jmć Marszałek Konf. oświadczył chętnie
 uczynić, w przyrzeczeniu, iż na pierwszey Sessyi ułożony zostanie as-
 sumpt do projektu *Consilii permanentis*.

J. W. Prezes solwował sessyą na dzień 29. *præsentis*.

SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA.

D N I A 29. K W I E T N I A.

ZACZĘTA sessya od Xcia Jmci Biskupa Wileńskiego tego dnia
 z alternaty z Jmć X. Kanclerzem W. K. prezydującego temi słowy:
 „ Zabierając głos *ex statione mea*, sądzę obowiązkiem moim przełożyć
 „ JJ. WW. Współ-kollegom, że już się czas skraca czynnościom
 „ naszym, zbliża się ten moment, gdzie mamy *reddere rationem vilifi-*
 „ *cationis nostræ*; a zatym należałoby te projekta ułatwić, które dą-
 „ żą ku publicznemu dobru; winni jesteśmy radzić dobrze tey oy-
 „ czyźnie, w której żyć chcemy, i być szczęśliwemi. Xiążę Jmć
 „ Marszałek konfed: Koron: ma zapewne do tego wygotowane pro-
 „ iekta; więc pytam się, ieżeli jest wolą prześ: Delegacyi abyśmy do
 „ nich przystąpili? „

Xiążę Jmć Marszałek konfed: Koron: czynił relacyą: iż projekt
 podany od Jmci Pana Warszawskiego, nie mógł być tak prędko wy-
 drukowany, ale aktualnie jest w druku. Wniósł potym dwa proiec-
 kta przy-

„kta przyspieszenia sprawiedliwości, ieden Jmci Pana Kosickiego;
 „drugi Jmci Pana Zwierzchowkiego; i tych obydwóch krótko wyex-
 „plikował interes. W tym nadeszli J. W. Posłowie cudzoziemscy.

Gdy przeczytano rzeczony proiekta, zapytawszy się Xiążę Jmć
 Biskup Wileński, czy iest zgoda? podpisał ie.

Chciano podawać inne partykularne proiekta; lecz J. W. Kan-
 clerz W. Koron: wspomniał: iż daliśmy sobie słowo, że od ułożenia
 assumptu, *ad permanens consilium* zaczniemy; do którego wniesienia
 Xiążę Jmć Marszałek Konfederacyi Koron: przydał, iż gdy przyszli
 JJ. WW. Ministrowie cudzoziemscy należy zacząć od tego na czy-
 meśmy stanęli, to iest od ułożenia assumptu, projektu *consilii perma-*
nentis.

Jmć Pan Kurzeniecki Poseł Piński miał głos w te słowa: „Jako
 „w pierwszey mowie moiey tłómaczyłem się *de consilio permanenti*, że
 „iest nowym fundamentem obcego w kraiu naszym rządu, tak i
 „teraz iednostaynie ponawiam, na którym iaka dalsza ma być budo-
 „wla, nikt nie zgadnie, bo rzecz się dzieie w zamieszaniu. Kon-
 „winkowałem samego siebie na ustroniu, widząc z iedney strony moc
 „za projektem, z drugiey strony punkta w tymże dla rady nieustaią-
 „cey służyć mające; rozbierałem to oboie z reflexyą, a skombino-
 „wawszy iedno z drugim, to tylko znalazłem, że przemoc proje-
 „ktuie, a duch republikantki zniżywszy się aż do ulegania, każe
 „wierzyć, że rada nieustaiąca ma w sobie dobro publiczne. Z tych
 „powodow myśl moia z przeświadczenia na racyach konwinkuią-
 „cych zafundowana (prawdę powiem) że z gruntu iest przeciwna;
 „będąc iednak przywalona ciężarem przemocy poniewolnie czynić
 „musi iak nacisk dyktuie, ile gdy tam sprzeciwieństwo moje żadne-
 „go skutku uczynić nie zdoła, gdzie do poparcia *consilii permanentis*
 „iest, iak na przeszley sessyi mówiłem, przywiązane z strony J. WW.
 „Ministrów postronnych imieniem dworów swoich wypowiedzenie
 „nam woyny. Nie zastanawia mnie to iednak, abym nie czynił z
 „konwikcyi wewnętrzney pochodzących reflexyi nad szczegulno-
 „ścią wyrazów i punktów; oyczyta sama swoboda każe mi się za-
 „stanawiać, a ostrożność radzi mieć czułą bacność na to, aby le-
 „karstwo nie było trucizną. Zaczynam tedy od przemowy projektu,
 „która co w sobie ma, poniższe moje wytłómaczą myśli. Zawiera
 „nayprzód projekt w sobie, że prawa zostaiąc bez exekucyi w
 „Anarchią rząd Rzeczypospolitey przemieniły: ten termin Anar-
 „chii nie zda mi się, bo tym samym sami siebie obwiniamy, sami
 „czerniemy się i potempiamy, sami na siebie nieślawną kładziemy
 „decyzyą; uchyliby się należało od tego terminu, i nie wprowa-
 „dzać go *in volumen legum*, któryby zawżse oskarżał nas przed poto-
 „mnością; wszak wiadomo, że Anarchia ta nie z nas samych po-
 „chodzi, ale z tych, którzy *ab extra* przemocą czynią między
 „nami rozróznienia; drugiby i myśli i czynił tak, iak prawo mieć
 „chce, gdyby mu wolno było bez boiaźni. Zawiera powtóre pro-
 „iekt w sobie potwierdzenie wszystkich praw i konstytucyi w ogul-
 „ności, tak dawnych iako i późniejszy; na co krótkie czynię
 „obiasnienie. Prawa nasze albo są złe z gruntu, albo dobre. Jeżeli
 „Nnn

„ są złe, znieść; jeżeli dobre, na coż je potwierdzać? Te to u nas
 „ ustawiczne co seym praw potwierdzanie, narobiło wiele praw, a
 „ w wielości zamieszania, i obojętności, ciemnego wyrazu, i kon-
 „ tradykcyi; bo pod pozorem reasumpcyi, lub potwierdzenia pra-
 „ wa, zaraz podsuwa się inne prawo, co iasno widzieć się daie i
 „ w niniejszym projekcie. Potwierdzaia się wszystkie w ogulności
 „ prawa, a prawa kardynalne łamia się; cóż to iest, jeżeli nie sposob
 „ pisania w subtelnych terminach? aby choć w małym czym prze-
 „ świadczyć, że prawa nasze nie są z gruntu zniesione, ale owszem
 „ potwierdzone, gdy tym czaſem dalsza oſnowa kontekstu słów *confe-*
 „ *cutive* brzmiących inaczey przekonywa. Bo proszę zaſtanowić
 „ się nad temi ſłowy: *procz tych, (to iest praw) które mocą seymu tera-*
 „ *źniejszego zniesione, poprawione, lub odmienione będą, i tych, które na prze-*
 „ *szłych immediatę seymach przeistoczone zostały, i żadne onych późniejszy*
 „ *nie zasłużyło ponowienie.* Tu z należytą uwagą roztrząsnąwszy, spy-
 „ tać się mnie, co tu iest potwierdzonego? odpowiadam, nic; bo
 „ weźmy na reflexyą potwierdzenie wszystkich praw w ogulności,
 „ a potym tę excepcyą, prócz tych, które mocą teraźniejszego sey-
 „ mu zniesione będą; coż tu iest potwierdzonego? mowi *de futuro*
 „ wyłącza one od potwierdzenia, a to *futurum* iako iest w ogulnych
 „ terminach, tak nie determinuie co ma być zniesionym a co ma się
 „ zostać. Położmy naprzykład gdy to nastąpić może (bo po ludz-
 „ ku i do okoliczności teraźniejszych mowię) że wszystko w subtel-
 „ nych zawilosciach zniesionym będzie; pytam się, coż tu iest po-
 „ twierdzonego? na coż się więc zda potwierdzać prawa z exce-
 „ pcyą nie determinowanych materyi, iest to tak, iak gdyby Paweł
 „ mówił do Piotra: *ja tobie dziś potwierdzam prawa na twoie dobra, prócz*
 „ *tego wszystkiego, cokolwiek jutro postanowię o tobie.* Cóż tu iest pewne-
 „ go? Wnosi się więc z tego, com dopiero powiedział, dla nie-
 „ pewności przyszłego ułożenia, nie rzetelność w rzeczy samey po-
 „ twierdzenia. Bo co iest z natury *confirmatio*? iest umocnienie te-
 „ go wszystkiego, co iest *in aſſu*, więc wyłączenie nie pewne i bez
 „ determinacyi punktow z pod konfirmacyi, iako nic nie ſtanowi *po-*
 „ *sitive* w konfirmacyi, tak biie przeciwko naturze potwierdzenia.

„ Wynika też drugie i to: iż tym projektem iakbyśmy się obo-
 „ wiązywali odmieniać coś; coż to iest jeżeli nie legislacya bez
 „ porządku?

„ To mówiłem w ogulności co do kontekstu namienionego pro-
 „ iektu potwierdzającego prawa *in universum*.

„ Idę do poniższego punktu. *Umyśliliśmy uchwalić y uchwalamy*
 „ *za nayspierwsze y fundamentalne prawo teraźniejszego Seymu ustanowienie*
 „ *czyli przywrócenie rady naywyższej nieustaiącej przy boku królewskim, y to*
 „ *prawo policzone będzie dla nieskazitelnej mocy i ſtałości, między prawa kar-*
 „ *dynalne, które w konstytucyi 1768. są wyrażone, i w teraźniejszey z za-*
 „ *szłemi w nich podług okoliczności odmianami powtórzone będą.* Są ſłowa
 „ projektu.

„ Rada nieustaiąca ma być policzona między prawa kardynal-
 „ ne, które w konstytucyi 1768 są wyrażone; więc gdy w tey kon-
 „ stytucyi *liberum veto* pomieszczzone iest *inter jura cardinalia*, póydzie
 „ zatym, że rada nieustaiąca będzie zawsze a Seym nigdy. Należa-

„ łoby więc wprzód przetrząsnąć *jura cardinalia* 1768., odmienić, po-
„ poprawić, i ugruntować należycie, a dopiero myśleć o projekcie
„ *Consilii permanentis*, bo mieścimy ią *inter jura cardinalia*, a nie myśle-
„ my o tym, czy nie będą u nas z łatwością seymy zrywane? Cóż
„ może być dowodniejszy iak to: że rada nieustająca mogłaby się
„ zawsze uchylić od explikowania się przed stanami na seym zgro-
„ madzonemi? iest to, przezacni obywatele, *periculum in mora*, nie trze-
„ ba tego opuszczać y zdawać na przeciąg czasu; nad tym pomy-
„ ślić wprzód, iakby seymy niezawodnie dochodzić miały, to iest
„ umocnić potrzeba wprzód pana, a potym słudze dać moc wyko-
„ nywającą, aby sługa w czasie nie stał się mocniejszym nad pana. „

Po nim Jegomość Pan Zakrzewski poseł Kościański takowe
czynił wyrazy: „ W zagaionej materji przeczytanego assump-
„ ptu do projektu stanowienia rady nieustającej, wynurzając zdanie
„ moje prez zabrany głos, zaczynam od oświadczenia przytomnym
„ J. WW. Ichmć Panom pełnomocnym Ministrom trzech sprzy-
„ mierzonych potencji winnego uznanowania. Mówić w obecno-
„ ści tychże Ministrów, którzy dla wspólnego z nami zasiadają za-
„ radzenia, tym śmieley odważam się, im więcej pewien iestem,
„ że własność interessu naszego iest ich starunkiem; chcąc nas (iak
„ się oświadczaia) szczęśliwemi uczynić, pozwolili pomyśleć nay-
„ gruntowniej o ułożeniu rządu, dla nas potrzebnego i determi-
„ nowanej dla kraiu całego szczęśliwości. W tak delikatnej ma-
„ terji, bo od kilku wieków uroczyście zachowanego tej Rzeczy-
„ pospolitey rządu układu, gdy polepszenie czyli reformę stano-
„ wic mamy, starać się powinniśmy, o iak nayjaśnieysze praw u-
„ stanowienie, aby każdy wiedział, pod iakim zamieszkiwać będzie
„ prawem, iakiego dopełniać być ma iego powinnością a unikać
„ przestępstwem. Takowe przodkuiących widoczne okazują się
„ myśli, że wszystkie prawa nasze obojętne i ciemne, które się znay-
„ dują na złe użyte lub przez subtelność, opacznie przeistoczone,
„ tę dla nas dzisieyszą sprowadziły nieszczęśliwość. Unikać posta-
„ nowienia potrzebnej rady i zawsze trwającej, do której nas
„ przemoc poniewolnie ciągnie, byłoby nie obywatelskie wyrażenie
„ na zapobieżenie Rzeczypospolitey szkodliwościom; ale ustanowić
„ radę radzącą iest, i być powinno cnotliwego patryoty życzeniem,
„ która nie iest, ani być może szkodliwą, gdy tylko będzie radzą-
„ cą, iak na dniu onegdajszym w głosie swoim godny poseł Jmć
„ Pan Dobrzyński wyraził. Nie można rozumieć, aby się takowy
„ miał znaleźć obywatel, pomieszczony do rady radzącej, żeby dla
„ uszkodzenia narodu, dla uciemnienia obywatelstwa, złośliwe pro-
„ ponował, sentymenta; rada bowiem radząca w nikiem nie sprawi
„ troskliwości, a być koniecznie musi użyteczną, gdy nieustannie
„ trwać i agitować się będzie. Rada zaś rządząca, gdyby być mia-
„ ła, żadnego Rzeczypospolitey nie obiecuie polepszenia, bo z same-
„ go assumptu do niej napisanego, przepisuie iuż sobie exekucyą
„ praw stanowić mianych. Z tych przewidzeń sprawiedliwa w ka-
„ żdym rodzi się niespokojność, że przez stanowienie nowych praw
„ zniszczone dawne kardynalne zostaną; fundament rządu z gruntu

Nnn ij

„ przewrócony, bezpieczeństwo obywatelstwa uchylone, honor, ma-
 „ iątek i życie nieszczęśliwemu rządzącej rady losowi, lub zemście
 „ porzucone, całość Religii niepewniona, ani nikogo nie może
 „ być ugruntowana szczęśliwość; zaręczyć na ostatek nie można,
 „ aby bezpieczna narodowa zoitała spokojność; albowiem ra-
 „ da radząca z rządzącą użyje mocy i kredytu swego do zniszcze-
 „ nia Sejmów, do przeniesienia Trybunałskich jurydykcyi pod de-
 „ cyzye swoje wszelkie, odebraniem życia uprzętnie przeciwi-
 „ ństwa, i stanie się absolutną wszystkiego rządczyną, albo stworzy
 „ gorszą nad nie dawną potłumioną w kraju Anarchią, i co dziś
 „ wolnością jeszcze zaszczycający się Polak, to za rok lub dwa nay-
 „ uciążliwszym w Europie stanie się niewolnikiem pod hasłem rady
 „ radzącej z rządzącą. Może być, że ja się mylę w myślach mo-
 „ ich, iż tak troskliwe dla obywatelstwa przewiduję konsekwencye
 „ w radzie rządzącej z radzącą, bo każda subtelność, iak jest wyte-
 „ żona w podanym projekcie, rodzi boiaźń i podeyżnienie. Ale się
 „ w tym nie mylę, że ustanowienie rady radzącej nie tylko być
 „ może nieszkodliwe ale i arcyużyteczne. Do takowej tylko usta-
 „ wa prawa niech nie będzie pod figurami, niech będzie iasna, iak
 „ być powinno prawo ustanowione, wątpliwości ani subtelności nie
 „ podlegające, a na takowe iakie się ustanowi do rady *precisè* radzą-
 „ cey exekucya w rygorze nayostrzeyszym na przestępników opi-
 „ sana. W tey więc troskliwości narodowej prawdziwie oby-
 „ watelstwo trwożącey z ustawy rady radzącej z rządzącą czu-
 „ łość twoja Mci Xiążę Marszałku Konfed: Koron: potrafi biegło-
 „ ścią rozumu i kredytem u J. WW. pełnomocnych cudzoziem-
 „ skich Ministrów publicznie narodu całego uspokoić lęklivości.
 „ Wziąłeś sobie Mci Xiążę Marszałku za pierwszą wieczystey fla-
 „ wy maxymę, zrównać stan rycerski w współeczeństwie zaradzeń
 „ z prześwietnym senatem; przchyl się i do tego, aby rada sama ra-
 „ dząca dla uszczęśliwienia krajowego i trwałey spokojności usta-
 „ nowiona była. Stałeś się kraju całego i stanu rycerskiego, czu-
 „ lym przewodnikiem; niech ma z osoby twoiey kierującą bacność,
 „ przewidzianej przyszłego losu swego szczęśliwości, żeby zró-
 „ wnywając, się w przyszłym z prześwietnym senatem zaradzeniu
 „ radzącym był zawsze *pro bono & meliori publico* użytecznym. Kon-
 „ kluzya głosu mego; aby była rada ustanowiona radząca bez rzą-
 „ dzącej, i takowa proszę, aby była J. WW. Ichmć Panom Posłom
 „ pełnomocnym przetłómaczona. „

Xiążę Marszałek Konfed: Koron: po tych głosach rzekł: „ Je-
 „ żeliby się podobało prześ: Delegacyi, dogadzać myślom różnią-
 „ cego się wniesienia, ażeby wyznaczone były osoby do ułożenia
 „ tego assumptu, zawsze iednak *cum referentia* do prześ: Delegacyi. „
 Nie było na to zgody z tey przyczyny: żeby jeszcze dłuższa by-
 „ ła czynność; życzył więc Xiążę Jmć Marszałek Konfed: Koronney,
 „ aby bardzo krótki napisać assumpt, bez wspomnienia żadnych
 „ permowencyi. Podał więc Jmć Pan Narbutt Posel Lidzki projekt
 „ do assumptu *permanentis consilii*, który czytano.

Imć

Imć Pan Podkomorzy Gnieźnieński przełożywszy przyczyny, że Rzeczpospolita nie odmieni nigdy rządów, gdy radę iey zawsze trzy stany składać będą, dopraszał się, aby dołożyć w tymże assumpcie z trzech stanów złożoną, to jest: Nayiaśnieyszego Pana; prześw: senatu, i stanu rycerskiego o co wszyscy J. WW. domawiali się. Czytano drugi raz poprawny assumpt, ale nie było zgody, i zakłóciła się nie mało izba.

Imć Pan Kasztelan Przemęski odezwał się: „Jeżeli prześwie-
 „ tny stan rycerski większością głosów chce utrzymać radę przy bo-
 „ ku J. K. Mci w trzech stanach, już to jest przeciwko wyraźnym pra-
 „ wom, albowiem tą szczególną prerogatywą zaščzycony senat,
 „ stan zaś prześw: rycerki, iakem już powiedział, ma powagę sta-
 „ nowienia praw, a gdyby te utrzymał, które życzy, niechay ka-
 „ żdy zařtanowi się nad tym, że to jest ieden sposób, aby więcej
 „ seymiki ani seymy nie bywały. I te przymówienia się do następu-
 „ jących punktów obřerniey wyrażę.”

Przydano do projektu *ustanawiamy radę do exekucyi praw*, ale na to niechciano pozwolić.

Gdy tenże Imć Pan Kasztelan Przemęski dopominał się: że stan rycerski chce pokrzywdzić w prerogatywach swoich poprzy-
 sięgłą Rzeczpospolitę i J. Krolewskiej Mci radę; Imć Pan Miao-
 „ skowski Pořel Kaliski odezwał się: „Przeř: senat nie zechce, ro-
 „ zumiem, ubliżyć rownego do Majestatu i oyczyzny przywiązania
 „ stanowi rycerskiemu.”

Xiąże Imć Woiewoda Poznański stanął przy prerogatywach stanu rycerskiego zařpokoił zupełnie zakłóconą izbę. Wkrótce po-
 tym Imć Pan Warszawski wniósł: aby przydać, iż ta rada będzie
 tylko od seymu do seymu; powstało znowu niezmierne zamieszanie.

Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieński chcąc pojednać myřli rzekł:
 „ Nie zabieram głosu, tylko z własnego przekonania winien iestem
 „ tę uczynić uwagę: iż po między naywiększymi nieszczęřliwořciami
 „ mi narodu, była zapewne ta oboiętnořć, którą mamy w prawach,
 „ to jest, że każda řtrona, mogąc ie do intereřsu řwego tłómaczyć,
 „ i naciągając; zostawuie sposób řdziemu przychylenia się tyle razy
 „ do niesprawiedliwořci, toby się samo i teraz nieomylnie stało.
 „ Czytaiąc albowiem konřtytucye, trzeba okazać, że była tař sama
 „ formą ułożona rada, inaczey z opaczney interpretacyi pochodzi
 „ nieskończone zakłócenie;”

Xiąże Imć Marřzałek Wielki Koronny powtórzył uwagi řwo-
 ie: iż koniecznie należy okazać, że była rada, a nie dołożywszy od
 seymu do seymu, iest dać iey sposób rozřzerzenia mocy, przez trwa-
 łość řwoją.

Xiąże Imć Marřzałek Konř: Koron: *retulit*: „Dogodzi się tak
 „ wniesieniu Xięcia Jmci Marřzałka W. Koron:, iako i myřlom
 „ Xięcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego, gdy tylko *simpliciter* bez
 „ cytowania praw, wspomni się, iż była rada.”

Gdy konwinkować się chcieli racyami, Xiąże Imć Marřzałek
 Konř: Koron: z Xięciem Jmcią Marřzałkiem W. Koronnym, Imć

X. Biskup Łucki rzekł: „Każda czynność mieć powinna doskonałą na wszystkie okoliczności uwagę, żebyśmy zamiast rady użytecznej w większe Rzeczypospolitej nieuwikłali się. Niechcieć wspominać prawa, jest to pokazać, że ta Rzeczypospolita była bez rady; sprawiedliwie zatem Imć Pana Narbutta wyrazi w podanym projekcie mieć powinny miejsce „Ze nie ustawiano dopraszać się, aby przydać koniecznie *od seymu, do seymu*; upewniał Xiążę Imć Woiewoda Gnieźnieński, że to jest ostrzeżono, iż się seym nie będzie mógł zrywać, dopóki nie będą obrani inni konfiliarze, do tejże rady. Inni J. WW. czynili uwagi: że ta rada starać się nie omylnie będzie, aby seymiki nie dochodziły; z tych przyczyn zakłóciły się zdania. Xiążę Imć Biskup Wileński przełożył rzecz, aby doskonale uformowany był tytuł, bo jeżeli cytować prawa, te powinny być *directè ad casum*; a jeżeli tym sposobem, ustanowionej rady nie było, nie należy iey ani wspomnieć. Punkt zaś, iak mają być długo iedne osoby w tej radzie, znajduje się w poniższym układzie tego projektu.

Xiążę Imć Marszał. Konfed. Koron. upewniał: iż według dawniej wniesionego ostrzeżenia, wszystko dopiero razem podpisane będzie.

Odpowiedział Imć P. Warszawski „tak nam też *articulos separatos* obiecywano, a do tego czasu *spes in Domino*. „

Imć P. Dobrzyński przymówił się do zdania Imć P. Warszawskiego, i życzył, aby w iasných wyrazach explikować, dopokąd iedni Kommissarze w radzie tej zasiadać mają; i gdy nad tym umawiano się i nie było zgody; Xiążę Imć Wda Gniezn. rzekł: „Okazuje się najsprawiedliwsza troskliwość, żeby to co ma być użytecznego Oyczyźnie, nie było nigdy przez obojętność, lub złe tłómaczenie z iey krzywdą; a *sub loco* obaczemy w punktach, iak jest obwarowano, iż wchodzące w radę osoby odmieniane być muszą. „

Xiążę Imć Czetwertyński rzekł *interlocutoriè*: „że mamy tak dawno deklarowanych Kommissarzów do rozgraniczenia, a do tego czasu to się nie stało. „

Powtórzył Xiążę Imć Marszałek Konf. Kor. tyle razy oświadczone ostrzeżenie, że *publica fide* przyrzeka, iż ten projekt nie będzie podpisany, póki traktatu *commerciorum, articulos separatos*, tak nie wygotują, aby razem wszystko podpisane zostało.

Imć P. Marszałek Nadw. Litt. radził; iż kiedy ten assumpt znajduje tyle trudności, więc dać należy czas, aby każdy *in scripto* podał swoje myśli do łaski, a to gdy *consecutivè* zostanie czytane, *pluralitas* decydować będzie; tym czasem zaś życzył przystąpić do następujących punktów.

Xiążę Imć Wda Gniezn. zapytał się: czyli to słowo *od Seymu do Seymu regulatur* do osób lub do rady?

Imć P. Dobrzyński, że nieuspokajały się zdania, rzekł: „wchodzę w myśl Imć P. Warszawskiego, że pod czas Seymu ustawiać powinien na ta rada. „ Xiążę Imć Marszał. Konf. Koron. odpowiedział: „Ja się pytam Imć P. Dobrzyńskiego, zapatrzwszy się na sposób obrad naszych, czyli pod czas seymu nie miał Senat i Ministerium obo- wiązku radzić Królowi? „ Co raz w większym zamięszaniu. J. W.

Kor. prosił na ustęp, i rzekł: „Mając honor zagaiać sefiją następują-
 „ cą, nie mogę zamilczeć otuchy, którą mieć powinienem, że po
 „ czterodniowym spoczynku, *velociori passu* przyspieszać zechcemy
 „ publicznego dobra czynności, ile kiedy stawić się mamy przed sta-
 „ nami *cum opere* prac naszych; o to zaś w szczególności każdego z
 „ J. WW. Wmć Panow upraszam, abyśmy sobie w głosy niewpadali,
 „ i mieli cierpliwość każdego w przyzwoitym obradom porządku wy-
 „ słuchać zdania; tym czasem *ex munere* obowiązku mego przypomi-
 „ nam J. WW., że są dwa projekta, które podobają się prze: Dele-
 „ gacyi, aby zakonnołowane zostały; pierwszy Xiążąt *Imperii* przy-
 „ znania, do którego Król Jmć iako zwykły szacować wszelką do-
 „ brych obywatelów dystrykcyą, i sposób nadgrody, załug wiel-
 „ kich w oyczyźnie domów, tak do niego chętnie przychylił zda-
 „ nie swoje; za drugi zaś projekt, iakom raz szczerze prze: Dele-
 „ gacyi oświadczył się, że go przyjąć nie mam myśli, tak toż samo
 „ przy obowiązkach nieśmiertelney wdzięczności mam honor po-
 „ wtórzyć. „

Ze wielu J. WW. dopraszało się, aby wyroki prze: Delegacyi
 zostały nieodmierne; Jmć P. Woiewoda Kaliski wniósł: aby przy-
 naymniey w projekcie Jmć X. Kanclerza W. Koro. usprawiedliwić po-
 tomności, że lubo przy tak wielkich załugach, w powszechnym na-
 rodu życzeniu, tey iednak dystrykcyi przyjąć niechciał.

Jmć P. Pifarz W. Kor: wniósł projekt Jmci P. Węgorzewskiego
 Łowczyca Pozn: z Jmć Panem Młodzieiowskim Pifarzem ziemskim
 Wschowskim, i ten lubo ugodzony, przecieź Xżę Jmć Marszałek
 konf: Kor: na żądanie Xcia Jmci Marszałka W. Kor: takowy dostate-
 cznie wyexplikowawszy, podpisał go J. W. Prezes; a w tym nade-
 szli JJ. WW. Posel Roslyjski i Pruski.

Jmć P. Wołodkowicz posel Miński, prosił o rezolucyą dawnych
 projektów W. Xięstwa Litt:

Xżę Jmć Marszałek konf: Koron: czynił ostrzeżenie: ażeby po
 zakończeniu ich, przynaymniey puł godziny dać czasu do uspokoe-
 nia *desideriorum* obywatelów.

J. W. Prezes wstrzymał podpis swój od projektu W. Xięstwa Lit:
 widząc: że go strony nie podpisały, i lubo Jmć Pan Bulharyn ex-
 plikował iasniey interes, przecieź ten do prezydencyi X. Jmci Bi-
 skupa Wileńskiego został odłożony.

Xżę Jmć Marszałek konf: Koron: rzekł: „dogadzając żądaniu
 „ Jmci P. Warszawskiego, dopraszam się, ażeby ułożony projekt
 „ do tego, aby iedne osoby nad wyznaczony dwóch lat czas, nie
 „ mogły dłużey być *in consilio permanenti*, był czytany: i nad tym
 „ tylko zachodzi kwestya, czyli powinni ciż Konfylliarze zaradzać
 „ pod czas seymu, co gdy ułatwione zostanie, natychmiast wszelka
 „ trudność uspokoi się. „

J. W. Minister Roslyjski żądał przetłómaczenia Xcia Jmci Mar-
 szalka konf: Kor: wniesienia; które wysłuchawszy, rzekł: „Trzey
 „ ministrowie; mieli iuż honor oświadczyć swoje myśli, sądząc za
 „ rzecz naysprawiedliwszą, aby osoby składające *consilium permenens*,
 „ nie mogły być dłużey nad dwa lata. Co do drugiego punktu,
 „ czyli to *permanens consilium* ma przestać swoje czynności, w exeku-

„ cyi

„cyi praw pod czas seymu? sprzymierzonych potencyi interes jest,
 „aby forma rządów była iako naytrwalsza, a zatym, żadne *inter-*
 „*vallum* być nie może. Wszakże iurydykcyę w przytomności pra-
 „wodawcy, pod którego mocą i powagą zostały, mają exekucyę
 „wyznaczonych sobie czynności.”

Xzę Imć Wda Pozn: dopraszał się, aby uczyniona była preku-
 stodycyja, żeby seymiki ani seymy *nullō titulo* spełznąć nie mogły.

Imć P. Kasztelan Zarnowski *retulit*: „Dwie są troskliwości naro-
 „du, pierwsza; ażeby *consilium permanens* nie było mocniejszy od
 „seymu; wierzyć albowiem należy, że gdzie większa iurydykcyja,
 „tam mniejsza ustawać powinna; druga, że kiedy w tenże sam
 „dzień zaczynającego się seymu, mają być obrane osoby, a za cóż
 „zostawa przy nich ta władza, z której obranie nowych konsylia-
 „rów wyzuwać ich powinno? więc łączę myśl moją z sprawiedli-
 „wym zdaniem Xcia Imci Wdy Poznańskiego, że ubezpieczenie sey-
 „mów, co dwa lata być powinno.”

Natychmiast odezwał się Xzę Imć Marszałek konf: Koronney:
 „Nie mieliśmy seymu, rady, i kray zginął; i te są skutki bezczyn-
 „ney Rzeczypospolitey. Co do drugiego, żeby władza teyże rady
 „ustać powinna, supponuję, że seym trwa sześć niedziel, a uczy
 „nas doświadczenie; że z okoliczności bywa i prorogowany; gdy-
 „by tedy *consilii permanentis* moc ustała, a cóżby się w kraju dzieć
 „nie mogło? i iakie nie popełniałyby się kryminały? więc do uspo-
 „koienia tey troskliwości, podobny być może projekt: *osoby składa-*
 „*jące consilium permanens*, ażeby po dwa lata odnieniane były stanowimy,
 „chcąc zaś ubezpieczyć pewność seymów, żeby się zrywać nie mogły, nazna-
 „czamy onym dzień N. na który obwieszczeni przez uniwersały posłowie, a-
 „by się ziechali, mieć chcemy, supplikuję zapatrzeć się na dalsze punkta,
 „bo tylko idzie dyfferencya o dni trzy.”

Imć P. Kasztellan Zarnowski odpowiedział: „Widziemy z przy-
 „kładu, że kommissyja skarbowa miała toż samo ostrzeżenie, a prze-
 „cię już lat dziewięć iedne się w teyże kommissyi utrzymują osoby;
 „więc z tego doświadczenia napisać, iż po skończonych dwóch la-
 „tach ustaie władza ich.” Nie było zgody, i wielu mówić chciało.

J. W. Posel Rosyjski życzył, aby iak naysołenniey ubezpieczyć,
 iż przed wszystkiemi materyami, zaraz po złączeniu izb obierane *ad*
consilium być powinny osoby.

Czytał znowu powtórnie Xzę Imć Marszałek konf: Kor: popra-
 wiony już wzwyż namieniony projekt, ale różność zdań, co raz no-
 we w tey mierze wynaydowała trudności.

Xzę Imć Woiewoda Gnieźn: zabrał głos w te słowa: „Mam so-
 „bie czego winszować, że moje myśli zgadzają się z zdaniem godne-
 „go sternika naszego Xcia Imci Marszałka konf: Kor:; w przeczy-
 „tanym albowiem projekcie, ostrzega bezpieczeństwo seymów i sey-
 „mików. Jeżeli łaska prześw: Delegacyi, niechay przypomni so-
 „bie, że w niższych punktach danego od JJ. WW. Ministrów cudzo-
 „ziemskich projektu, jest toż samo wyrażone. Ponieważ zaś *ad ca-*
 „*sum* niewydanych uniwersałów, jest już ostrzeżono, aby na dzień
 „wyznaczony prawem, ziechali się na seym posłowie, i zaraz przy-
 „stąpili do obrania osób *ad consilium permanens*, ułatwia się trudność;

P pp

„ żeby iedne osoby dłużej nad wyznaczony czas być nie mogły. Te-
 „ raz niech mi się godzi na wniesienie, żeby *intervallum consilii* wako-
 „ wało, moje krótko przełożyć uwagi: wszakże składający też
 „ radę, będą *in responsione* czynności swoich Rzeczypospolitey, iuż
 „ nie iako konfiliarze, ale iako partykularne osoby; to zaś iak nay-
 „ uroczyściey ostrzec należy, aby *ante omnes materias* naypierwey
 „ przystąpić do obierania osób *ad consilium permanens*. „

Jmć P. Dobrzyński odezwał się: „ Jakaż wielka ostrożność, gdy
 „ ma w teyże radzie druga zostawać połowa osób? to ia będę mówił
 „ przeciwko nim, a Ichmć każą mi łeb uciąć. „

Xżę Imć Marszałek konf. Kor: odpowiedział: „ Potrzebne o-
 „ strzeżenie, ale *sub loco*. „ Jmć P. Stypałkowski poseł Lidzki, miał głos,
 w którym nayprzód przyrównał *statum reipublicæ* do konającego, któ-
 remu *desperatis mediis* usiłuią przywrócić źli lekarze zdrowie. Mówił
 obszernie *pro gratia distributiva*, naostatek konkludował; że ani nas
 Król, ani my Króla dyspensować nie możemy, w tym co zostało pa-
 ktami warowane. *Tandem* na przedłużenie czynności kończył zda-
 nie swoje; żeby o nas nie mówili, *cum videntur plurimum operari nihil*
faciunt.

J. W. Poseł Rosyjski, gdy miał sobie przełożone to zdanie, któ-
 re po części J. W. poseł Pruski zrozumiał, rzekł: „ Ze się dwory
 „ sprzymierzone spodziewaią, iż nie będą obligowane użyć mocy na
 „ przyęcie tego projektu, na który się zgodziły, chcąc nietylko
 „ Rzeczpospolitą mieć spokojną, ubezpieczyć wolność narodową,
 „ ale też, aby z iey przyczyny siebie nie kłóciły; i gdy ten rząd iuż
 „ determinowały, chciały moc iego mieć określoną; bo królowie
 „ będący głową *consilii permanentis*, maiący *gratiam distributivam*,
 „ mogliby użyć przemocy, gdyby od ich dependowała władzy. Co
 „ się tycze intrat Króla Jmci, spodziewaiąc się w krótkich dniach za-
 „ siadać w teyże prześ: Delegacyi, nieomylnie ta materya traktowa-
 „ nia będzie, i powinno być opatrzone dostojnością maiestatu przy-
 „ zwoitemi dochodami, nie pierwey iednak (i to jest epoka,) ta ma-
 „ terya intrat J. K. Mci traktowana będzie, do póki projekt nie zo-
 „ stanie ze wszystkim ułatwiony i przyięty; naostatek upraszam,
 „ aby tak drogi czas publicznych obrad długimi nie był, a bez za-
 „ dnego skutku wycieczany mowami. „

J. W. Prezes przymówił się *interlocutoriæ*. „ Reflexye Imci P.
 „ Lidzkiego, bardzo doskonałe, ale żałować należy, że onych nie
 „ zatrzymał *in tempore* do każdego punktu. „

Xżę Imć Marszałek konf. Kor: rzekł: „ Gorliwość Imci P. Lidz-
 „ kiego, ani u Boga, ani u Króla, naostatek, ani u prześ: Delega-
 „ cyi być nie może względna: u Boga; bo z czasu poświęconego
 „ obradom, publicznego dobra czyni ofiarę gładko brzmiącej wy-
 „ mowie: u Króla; bo jeżeli to Król Imć będzie miał za krzywdę, a
 „ za cóż tę materyą przyspieszać? za co chceć sobie przywłaszczać
 „ tę iakowąż większą attencyą dla nayias: Pana, którego cały na-
 „ ród zna być swoim oycem? skrzywdzona, iakom rzekł, widzi się
 „ i Delegacya z podania okazji JJ. WW. ministrom cudzoziemskim;
 „ nie miley dla upoważnienia króla swego odpowiedzi. Wniesienie
 „ zaś tegoż Jmć P. Lidzkiego, żeby darmo służyć oyczyźnie, nie ro-

„zumiem, żeby i to miało swoje miejsce; powinniśmy wprowadzić
„oddać iey życia nasze, ale równie obywatelska jest, aby wiernie i
„dobrze służący dopominał się sprawiedliwej nagrody. Więc do-
„praszam się z miejsca mego, aby tey od trzech ministrów nie wy-
„ciągać odpowiedzi, która nie jest *de loco*. „

Jmć Dobrzyński na to odpowiedział: „wcale *in tempore* mówił
„Imć P. Lidzki, bo Król Imć nie ma sposobu utrzymania w przy-
„zwoitym lustrze dostojności swego. „

Jmć P. Wolmer posel Grodzieński: „Radzić posłowi jest pozwo-
„lona wolność, przyjąć zaś iego radę, lub nie, jest wolą prześwi-
„Delegacyi; przeto posel w oświadczeniu zdania dobrego obywatel-
„la, nie zasługuje gorliwości swojej w żadnym miejscu nagany. „

Jmć P. Warszawski przydał: „Sprawiedliwa nader uwaga Imci
„P. Wolmera, że każdemu posłowi Rzeczpospolita uroczyście o-
„strzegła wolność mówienia. „

Zamieszła się cokolwiek izba. Xże Imć Marszałek konf: Kor:
„*retulit*: „Nikt tu nie jest myśli naganiać wolność mówienia; ale ie-
„żeli wolno iednemu wnieść interes *extra materiam*, i czynić trudność,
„to i mnie się godziło moje przełożyć uwagi, przeciwko zdaniu,
„które widzi się uwłaczać w innych w nas wszystkich ku Maiešta-
„towi względów. „

Gdy J. W. Minister Pruski żądał, aby do projektu o seymach
dolożyć, że te po obraniu Marszałka zrywać się mogą; powstała ca-
ła izba. Przydał tenże J. W. Minister, że się referuje do głosu Jmć
P. Pińskiego, aby wolność nieupadła.

Xże Jmć Marszałek konfed: Kor: explikował J. W. Ministrowi
Pruskiemu, że *liberum veto* ściąga się *ad materias status*, w których,
gdyby iednego Posła była opozycja, ta materya powinna być od-
rzucona.

Xże Jmć Wda Gnieźn: przełożył uwagi: „Ze lubo Sejm 1766.
„odebrał moc zrywania tychże, ustanowiwszy, aby materye *plura-*
„*litate* decydowane były, przecież *in hoc articulo* co do nie doyscia
„został w swojej istocie; proszę więc prześ: Delegacyi, rzekł tenże,
„aby się zapatrzyć raczyła na konstytucyą 1768, która jest tak obo-
„jętna, że każdy z nas przyznać winien, iż ielcze przed podnie-
„sieniem łaski może być sejm zerwany; ten tedy należy projekt
„utrzymać, który w czystych myślach daleki od wszelkiej obo-
„jętności, ostrzega bezpieczeństwo seymów. „

Jmć P. Łęczycki dopominał się głosu; a Xże Jmć Marszałek
konf: Kor: gdy życzył: żeby przystąpić do czytania dalszych punk-
tów nieustannej rady, proszono, aby wprzód był czytany projekt
Jmć P. Warszawskiego, i gdy iedni utrzymywali, że takowy już był
czytany; Xże Jmć Marszałek W. Kor: zapytał się samego Jmć P.
Warszawskiego.

Xiąże Jmć Marszał. konfed. kor. czytał znowu sam poprawny
projekt ubezpieczenia pewności seymów: lecz powstało zamieszanie.

Jchm PP. W. Xięstwa Litt. Posłowie dopominali się, aby w tym-
że projekcie była ostrzeżona *alternata* seymowania.

Gdy Jchm. PP. Inowrocławski i Łęczycki chcieli mówić, i już
zaczął głos Jmć P. Inowrocławski, J. W. Minister Pruski niepozwolił im

tego, z przyczyny; iż dla niepodpisania traktatów są *extra activitate*. Natychmiast powstałi wszyscy, oświadczając niezmierne nieukontentowanie z zabronionego głosu.

Jmć P. Kasztellan Kijowski przełożył J. W. Ministrowi Pruskiemu „ że, jeżeli współ-kolega niedopełnił obowiązków, i nie ma już „ wolności wspólnego zarządzania, a iakże kontynuować traktowania „ nie z Ministrem dworu tego, który mimo konwencji Petersbur- „ skiej, mimo zawartych traktatów co raz więcej samą absolutno- „ ścią zabiera kraj? „

Odpowiedział J. W. Minister Pruski, że to nie jest interes jednego członku, ale całej Delegacji. Xiaże Jmć Sułkowski poseł Łomżyński równie podniesionym głosem *reposuit*: „ Pamiętamy drugi „ artykuł traktatu, ten, że nam już niedotrzymany, pytamy się za- „ tym dwóch J. WW. posłów, którzy nam resztę gwarantowali kra- „ iu, jeżeli to jest myślą ich, aby nam niedotrzymane były trakta- „ ty, któreśmy uczynili? „

J. W. Minister Pruski powstał, pokazując się nader nieukontentowanym, ale równą czułość oświadczyli, i wszyscy J. WW. Delegaci tak dalece: że mówiącego J. W. Ministra de Benoit do J. W. Sztackelberga słyhać niebyło.

J. W. Poseł Rossyjski, chcąc gorliwie w tak sprawiedliwej przyczynie zaspokoić umysły, rzekł: „ W tej troskliwości, którą prze- „ Delegacja okazuje z postępów Króla Jmci Pruskiego, proszę, „ aby wstrzymać raczyła tkliwość swoją; albowiem byłoby to po- „ zornym pretextem, oczywistego traktatu złamania; gdy zdało „ się Rzpltey w tej samej okoliczności wysłać już posłów do dworów, „ czekać więc należy rezolucyi tychże, bo ani te dwa dwory, ani „ nawet sam Król Jmć Pruski, nic nie zrobi bez wspólnego z sobą znie- „ sienia się y wszystkich trudności zaspokoienia. Przy rozgraniczeniu „ zaś kommissarzów, bez wątpienia przychyli się sprzymierzone „ dwory do sprawiedliwości, i zechcą wdać się w przyrzeczoną od „ nich medyacyą. „

J. W. Minister Pruski nie opłonawszy ieszcze powiedział: „ u- „ mywam ręce, jeżeli woyska Pruskie wnidą w kraj; ale to Xcia „ Jmci Sułkowskiego przypisać będzie trzeba *activitati*. „

Xiaże Jmć Sułkowski poseł Łomżyński dopominał się od J. W. Posła Rossyjskiego koniecznej rezolucyi, jeżeli dwory sprzymierzone odstępują medyacyi i gwarancyi; a gdy wszyscy J. WW. Delegaci stawali przy tymże zdaniu, z równą żwawością oświadczając się przestać dalszych czynności, i owszem zaskarżyć uczynione trakta- ty; J. W. Prezes przetłómaczywszy wzwyż wyrażone J. W. Posła Rossyjskiego zdanie, oświadczywszy temuż winne podziękowanie za interessowanie się do pomyślności Rpltey; wyraził: „ że przyczy- „ na Króla Jmci Pruskiego do zabierania kraju dla nie rozgranicze- „ nia, nie jest nigdy dostateczną, ponieważ Rzplta od tak dawnego „ czasu wyznaczyła swoich kommissarzów, a tych się od Króla Jmci „ Pruskiego doczekać nie może. „

Przy większym co raz hałasie, gdy wielu chciało zabierać głosy w nieukontentowaniu i ostatniej prawie rospaczy umysłów; Xże Jmć Poseł Łomżyński zabrał głos w te słowa: „ Nie końcem ulecze-

„ nia

„ nia ran, mnie w partykularności lub niektórym innym z godnych
 „ zasiadających tu mężów od dworu Pruskiego zadanych: lecz iedy-
 „ nie powodem ocalenia powszechnego oyczyzny dobra, otwierać tu
 „ usta moje, i iako nayfolenniey przeciwko kontynuacyi czynności
 „ wszelkich z dworem Berlińskim przychodzi mi protestować się.

„ „ Głośne są nader gwałty kraiom Polskim, po świeżo zawartym
 „ z tymże dworem traktacie, uczynione, i z niewypowiedzianą o-
 „ belgą narodu wykonane; głośna mówię: że nie zważając nawet
 „ na gwarancye dwóch nayiaśniejszych dworów Cesarzkich, w
 „ właściwą, bo konwencyą Petersburską zostawioną jeszcze Rze-
 „ czpospolitey, dawney Polski częśćkę wkraczać coraz głębiey, i
 „ więcej coraz Kraiu do przyznanego też konwencyą i traktatami
 „ przyłączać usiłuje.

„ „ Nie zatrudniam prześwietney Delegacyi czytaniem traktatu
 „ między nią i Jmć Panem Ministrem de Benoit ułożonego; gdyż
 „ bardziey niechęć odnawiać umartwienia, którego serca patryo-
 „ tyczne przy podpisie onegoż zażyły; pytam się tylko prześwie-
 „ tnego zgromadzenia, pytam się samego Jmci Pana Ministra Pru-
 „ skiego: czy teraz świeżo doznane, tak przeciwne skutki milcze-
 „ niem pokryć przyśto? i czyli o złamanie tak uroczystych przy-
 „ rzeczeń, i tak świętych słów traktatu upomnieć się nie jest po-
 „ winnością?

„ „ Tu, kiedy widzimy i czuiemy tak dotkliwie: że prawa na-
 „ rodów złamane, że publiczna nadwątłona wiara, że na ostatek
 „ Rzeczpospolita z traktatu z Jmć Panem Ministrem Pruskim żadne-
 „ go na dal rościć sobie bezpieczeństwa nie może, ani korzyści, ia-
 „ kich z innych z dwoma Ministrami Cesarzkimi zawartych, obie-
 „ cuie sobie, dla Boga! na wierność maiestätowi i oyczyźnie po-
 „ przyśiężoną, i na obowiązki niepoślakowanego obywatelstwa
 „ każdego z prześwietney Delegacyi obowiązuję i zaklinam: aby
 „ czynności iey z Jmć Panem Ministrem Pruskim do póty były za-
 „ wieszzone, do póty, mówię, w żadne nie wchodzono dalze ułoże-
 „ nia; póki Woyska Pruskie, do opisaných artykułem drugim trak-
 „ tatu, nie będą cofane granic.

„ „ Trudno tu czekać na odpowiedzi, które nam wysłani do dwo-
 „ rów wyiednać będą mogli, trudno spuszczać się na czynności
 „ kommissarzów granicznych; bo mamy doświadczenie niekute-
 „ czności takowych zwłok, wszakże pochodzący z nich poniżenia
 „ narodu korzyści.

„ „ W tym tak smutnym położeniu zaklinam was powtórnie J.
 „ OO. J. WW. MWM. PP. łączcie się zemną; Raccie okazać w
 „ tym tak okropnym dniu: że jesteście jeszcze temi tak głośno nie-
 „ gdyś obywatelstwem wstawionemi Polakami; że zakładacie uf-
 „ ność w tym imieniu (które na czele traktatu położone). Trocy
 „ przenayświętzey; bo to przynajmniej nadzieję naszą wskrzeszać
 „ powinno; inaczej nie wstyd mi będzie utyskiwać przed całym
 „ światem na los, który mi urodzić się kazał tej oyczyzny synem.

„ J. W. Minister Pruski jeszcze z większym nieukontentowaniem
 „ odpowiedział: „ Powtarzam com już miał honor oświadczyć, że ie-
 „ żeli obowiązane będą Woyska Króla Jmci Pruskiego wnieść do

„ wielkiej Polki, będzie to trzeba przypisać Xciu Jmci Sułkowskiej-
 „ mu, bo nie jest czynności członka ledniego sprzeciwiać się ułoże-
 „ niu dworów. „

J. W. Prezes chcąc nie co uspokoić mocno zakłóconą izbę, odez-
 wał się: „ Pozwoli J. W. Minister Pruski, abym przełożył to zdanie,
 „ iż Xże Jmć poseł Łomżyński protestował się, że nie pobudką swe-
 „ go interesu mówi, tylko dla powszechnego dobra, co i ja oświa-
 „ dczam, że iakom wszystko winien mojej oyczyźnie, tak chętnie
 „ poświęcam cały majątek na ofiarę jej. „

J. W. Poseł Rosyjski, powtórzywszy pierwsze swoje zdanie, do-
 praśzał się, aby o tej materji już nie mówić, i być cierpliwymi do
 powrotu J. W. Posłów wysłanych. Na kommissarzów zaś do rozgra-
 niczenia wyraził: żeby tego momentu Rzpta wysłała, a on przy-
 rzeka natychmiast kuryera expedyować, gdzie od dworu Rosyjskie-
 go wyznaczeni kommissarze czekać już będą na swoich miejscach.

Xże Jmć Sułkowski rzekł *interlocutoriè*: „ gdy Król Jmć Pruski
 „ pierwszy łamie konwencyą Petersburską, więc my nieprzeštawa-
 „ my się dopominać skutków gwarancyi, abyśmy wzięli środki na-
 „ szey determinacyi, gdy co raz więcej tracimy kraj. „

Jmć P. Kasztellan Kiiowski równie podniesionym głosem, siedząc
 właśnie na przeciwko J. W. Ministra Pruskiego, rzekł: „ Jeżeli Król
 „ Jmć Pruski chce wiedzieć moc polaków, niech wnidzie w równey
 „ liczbie osób, to jej dopiero doświadczy. „ Na to odpowiedział J.
 „ W. Benoît „ Nie było zwyczajem Monarchy mego być kiedy w
 „ większej liczbie. „

Xże Jmć Czetwertyński odezwał się: „ Jedney Potencyi Woy-
 „ ska bać się nie imamy przyczyny, byleśmy od drugich dworów
 „ mieli wsparcie. „

Zamieszala się bardzo izba. J. W. Poseł Rosyjski, widząc coraz
 większą gorliwość, i wcale zapalone umysły, powtórzył znowu swo-
 ie zdanie: iż gdy się podobalo prześ: Delegacyi wysłać posłów do dwo-
 rów, należy czekać powrotu ich, które zapewne na proceder Kró-
 la Jmci Pruskiego, dadzą swoją bez wszelkiej obojętności rezolucyą.

Xże Jmć Marszałek konfed. Kor. wniósł: „ że gdy J. W. Minister
 „ Pruski oświadcza powtórne wniście woyk Króla Jmci Pruskiego
 „ w kray Rzpltey, więc to co się dzieie, żeby się niezdawało pobla-
 „ żać takowym przez zamilczenie pogrożkom, dopraśzamy się J.
 „ WW. posłów Cesarzkiego i Rosyjskiego, aby nam oświadczyli,
 „ czy ta rezolucya Króla Jmci Pruskiego jest za wspólnym się ich
 „ dworów zniesieniem? a to aby Rzplta w tej mierze wzięła przed
 „ się środki potrzebne okolicznościom. „ Tu już wszyscy do rezolucyi Xcia Jmci Marszałka konf. Kor. oświadczaiąc mu podzięko-
 wanie, zdania swoje przychyliłi.

J. W. Minister Pruski dawał przyczynę rozszerzenia granic
 Króla Jmci Pruskiego, że Cesarz Jmć także nad konwencyą Peters-
 burską wyznaczył granice swoje, a przecież prowincya Małopolska
 nie czyniła tyle trudności, ile jej okazują J. WW. posłowie Wiel-
 kopolscy.

Jmć P. Kasztellan Zarnowski odezwał się w te słowa: „ Pozwó-
 „ li mi J. W. Minister Pruski odpowiedzieć, iż lubo z prowincyi Ma-
 „ łopolskiej nie wiele posłów, przecież ia będąc senatorem teyże
 „ prowincyi, gdy J. W. poseł Cesarzski *urgebat* o podpisanie zagarnio-
 „ nych prowincyi, stawałem mocno; w czym, godzi mi się wezwać
 „ świadectwa prze: Delegacyi, że tenże trudniłem podpis, z przy-
 „ czyny: iż nić nie było dla współbraci i obywatelów naszych ube-
 „ spieczonego, w ich wolnościach & *immunitatibus*, ale też że woy-
 „ ska Austriackie nad opis konwencyi Petersburskiej, więcej kra-
 „ iu zagarniały, gdy rzekę Podhorce przestąpiwszy, wzięły i rzekę
 „ Zbrzuc, upewnił mnie tenże J. W. poseł Cesarzski, że dla obywa-
 „ łów zagarnionych starać się u Cesarza Jmci, do którego iedzie do
 „ Zamoyścia, będzie, na satysfakcyą teyże troskliwości przywieść
 „ słodkość; a zaś względem zabrania więcej kraiu, to się stać nie mo-
 „ gło, chyba przez omyłkę; kommissarze Polscy gdy okażą, że tę
 „ rzekę Podhorce (która miała czynić granice) niesprawiedliwie
 „ przestąpili, oddany ten kray będzie, i nieomylnie cofnięty kordon,
 „ na niewzruszenie konwencyi Petersburskiej. Upraszam więc J.
 „ W. Ministra Pruskiego, aby był wyperfwadowany o powinney w
 „ nas pilności, tam, gdzie idzie o utrzymanie całości Rzpltey. „

Xiążę Jmć Woiewoda Gnieźnieński dopraszał się, aby J. WW.
 Kommissarze do rozgraniczenia, iak nayprędzey wyiechali; a tak
 okaże się sama istota przyrzeczonych nam gwarancyi od sprzymie-
 rzonych Dworów.

Zadnym iednak sposobem nie ustawało zamieszanie. Xiąże Jmć
 Marszałek konf. Koron: rzekł: „ Poddaię wniesienie moje zawsze
 „ pod iasnieyszą explikacyą, gdy slysze ielzche, że powtarza J. W.
 „ Minister Pruski, że z przyczyny Xięcia Jmci Sułkowskiego mają
 „ wnieść w kray nowe woyska; więc należy tu iuż pomyśleć o re-
 „ zolucyi, albo się nikczemnie poddać, albo mężnie bronić; pro-
 „ siemy zatym J. WW. posłów dwóch sprzymierzonych dworów,
 „ aby Rzeczpospolitą udeterminować raczyli, który nam z tych
 „ dwóch wziąć należy środek. „

Wyraz ten Xięcia Jmci Marszałka niezmiernie wszystkich u-
 kontentował.

J. W. Poseł Rossyjski upraszał: aby gorliwość tę wstrzymać
 prześw: Delegacya raczyła, nie dając żadney przyczyny, któraby
 uczynić mogła nieukontentowane dwory, które mają wdać się w
 medyacyą.

Xiążę Jmć Poseł Łomżyński odezwał się: „ Czyniemy ostrze-
 „ żenie, że ieżeli Król Jmć Pruski daley postępować zamyśla, na
 „ ten czas winni iesteśmy oyczyźnie, salwować ią ostatnim spo-
 „ sobem; wszakże iest konfederacya. „

Odpowiedział Xiąże Jmć Marszałek konf. Kor: „ Ja podobno
 „ z nayściślejszych oyczyźnie moiey obowiazków, nie dałbym się
 „ zapewne w tey rezolucyi nikomu uprzedzić, ale nie słabym si-
 „ łom naszym, lecz wsparciu iedney lub dwóch potencyi zadufam. „

Retulit znouu Xiąże Jmć Poseł Łomżyński: „ Ja zaś mam
 „ honor powiedzieć, że nie są słabe siły nasze, bo na fundamencie

„dwóch gwarancyi dworów, od których nie przestaniemy dopraszać się albo medyacyi albo gwarancyi.”

J. W. Posel Rossyjski, chcąc wszelkim sposobem ułatwić trudność, rzekł: „Ponieważ te osoby znajdują się tu przytomne, które prześw: Delegacya do rozgraniczenia wyznaczyć raczyła; proszę, niech przypieczętują wyjazd swój; dwór mój, do którego na tychmiał wysłać kuryera, zaleci wyznaczonym od siebie kommissarzom, aby się już na miejscach swoich znajdowali, a nie wątpię, że drugie dwory toż samo uczynić zechcą.”

Jmć Pan Woiewoda Kaliski oświadczył, że dopełniając wyroków prześw: Delegacyi, i chętnych obowiązków usługi oyczyźnie, gotów jest dnia jutrzejszego wyjechać.

Jmć Pan Marszałek Nadw: Lit: mówił w te wyrazy: „Tylu skolatana nieszczęściami oyczyzna, naydotkliwzemi każdego obywatela przypadkami zranione serce, kiedy już całość własnego kraju nad przepisy traktatów, nad wyraźne dwóch Potencyi zaręczenia, co raz to bardziey niknie i odpada, iakże nie sarknąć i iak w użaleniu tey niedoli niechcieć położyć tamy? wszakże widzą traktujący pełnomocni trzech potencyi Posłowie, taką tkliwość w narodzie, iaką każdy w ostatniej prawie rozpacz, straty wolności i oyczyzny, winien oświadczyć; znają ci zacni mężowie, że to sprawiedliwe wzruszenie, przyrodzonym darem i szacownym wlewem przodków naszych dziedziczymy. Lecz czyć usiłują rany, i dalszych zażarzeń chcą widzieć koniec, kiedy nam sposób wyiechania na wymierzenie granic, za fundament oczekiwanej podają spokoyności. Słyszałem kollegi mego J. W. Woiewody Kaliskiego wyrazy, do których to moje łączę oświadczenie; że tam, gdzie idzie o ucalenie kraju, gdzie w winney oyczyźnie usłudze starać się należy o polepszenie iey losów, żadna mnie nie zatamuje przeszko; godziny i dnia wyjazdu mego spóźnić nie chciałbym, czyniąc każdego momentu, tę z siebie czytą, której wszystko winięm, kochanej Oyczyźnie ofiarę.”

W trwającym nieuspokoieniu Jmć X. Kanclerz W. Koronny dopraszał się J. W. deBenoit, aby wniesienia swoiey deklaracyi wejścia wóysk Króla Jmci Pruskiego do Wielkieypolski cofnąć raczył.

Odpowiedział na to J. W. Minister Pruski: „winienem był okazać czułość, widząc uchylone uszanowanie Monarsze memu; iednak, ile zawiśło od pokazania narodowi przychylności moiey, lubo z obowiązku, doniosę dworowi memu tkliwość narodu, przełożyć iednak nie omieszkać, żeby dalsze zechciał wstrzymać do rozgraniczającej Kommissyi czynności.”

Jmć X. Kanclerz W. Koronny, podziękował J. W. de Benoît dopraszając się, ażeby niechciał mieć za złe tey gorliwości narodu, którą okazał, widząc się już ostatnią uciemiężonym niedolą.

Wielu ieszcze dopraszało się o głosy, Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński rzekł *interlocutorie* „Nie masz więkzey nieszczęśliwości, iak żyć w indeterminacyi; więc przymuszeni będziemy albo zginąć iako bezsilni, albo wsparci gwarancyą bronić się mężnie do ostatniego krwi wylania.”

Powstał

Powstał znówu hałas, ażeby J. WW. Ministrowie cudzoziemscy dali notę na przyzłysej sessyi, ieżeli medycy i gwarancyi dwóch dworow przeciwko iednemu dotrzymać zechcą sprzymierzone potencye? i gdy to czyniono ostrzeżenie, przy spóźnionej już nader porze, J. W. Prezes solwował sessyę na dzień iutrzyszzy to jest: 5ty Maia.

SESSYA CZTERDZIELSTA PIERWSZA

D N I A 5go M A J A.

G DY przyzlyli J. WW. Ministrowie narodowi, zaraz zaczął Sessyę J. W. Prezes takowemi słowy: „Lubośmy ieszcze bez kompletu do konkludowania czynności, atoli, że drogie momenta, z których należy się już usprawiedliwić oyczyźnie, niżeli przyjdą J. WW. Ministrowie cudzoziemscy, tym czasem Xiążę Jmć Marszałek konf: Kor: zechce nam według zwyczaju swego podać do ułatwienia iakieżkolwiek projekt. „

Xiążę Jmć Marszałek konfed: Kor: odpowiedział: „Nie można ielzce dać projektu, bo nie masz kompletu. Mam iednak obowiązek donieść prześw: Delegacyi, to, co odbieram z raportów. Zalecono było Jmć Panu Kraszewskiemu Regimentarzowi partyi Wielkopolskiej, żeby się z stanowisk swoich nie umykał; otoż okoliczności wyciągały, że się iednak z nich ruszył; ale, dowiedziawszy się, że woyska Pruskie przybliżają się, o ćwierć mili stanął od kommandy Pruskiej, i do tych czas tamże ma swoją konfystencyę; W sto koni Prusacy z dobytymi szablami chcąc natrzeć na naszych, którym kazano z koni i postrzegliży to Officyer, gdy się już do broni przyłożyli, zatrzymał ludzi, postawił tylko officyera z raportem, że nie mają ordynansu atakować. Na Kleczewie stanął tedy Kordon, który ciągnął przez Ciążeń, Brudew, Witków, między Trzemesznem i Gnieznem, ku Kujawom; co więc ma Jmć Pan Regimentarz daley czynić? zechce prześ: Delegacya decydować. Ja rozumiem, że w tey okoliczności nie masz co innego, iako zalecić temuż Jmć Panu Regimentarzowi, aby tam stał; otóż ieżeli będzie mocą odepchnięty, po-każe się calej Europie, że *non tam libenter quam reverenter* ulegamy przemocy; iest i ta ielzce okoliczność, że ludzie nie przybrani, nie płatni i bez żadney sufficiencyi; więc zaradzić nam należy o sposobie opatrzenia teyże kommandy. „

Jmć Pan Mielżyński Kasztellan Poznański odczytał się: „Wszakże nas allëkurowano, że już daley Król Imć Pruski postępować nie będzie? widziemy teraz oczywiście, co się z nami dzieie i iak nam dotrzymuią traktatu. „

Jmć Pan Stępkowski Kasztellan Kijowski rzekł: „Do tak doskonałey Xięcia Jmci Marszałka Konf: Koron: informacyi, którą z gradacyi raportów i ordynansów Kommissyi woyskowej już uczynił, trzeba dodać, że Imć Pan Regimentarz nie pyta się czy tam ma stać, ale czyli te słupy, które dokoła niego postawione, ma zrzucac lub nie? „

Rrr

Xiążę Jmć Marzalek konf. Kor: wniósł: żeby tylko tam wykopać słupy, gdzie stoi kommenda.

Znowu Jmć Pan Kasztellan Kijowski czynił relacyą: że naokoło Jmć Pan Regimentarz obladzony orłami, *quæritur* tedy; rzekł tenże powtórnie, czy ie ma wykopać?

Jmć Pan Dobrzyński odezwał się: „Gdyby w oddalonym czasie reasumowania się seymu i zgromadzenia stanów Rzeczypospolitej wymagana była od Delegacyi naszej rezolucya, moglibyśmy się dyspensować w nagłej potrzebie dać naszej wyroki; ale gdy dnia iutrzęyszego seym reasumowany, tam niech będzie wniesiona ta okoliczność gdzie Rzeczpospolita w trzech zgromadzona stanach.”

Ze domawiano się, iż trzeba było pierwszemu stawianiu orłów opponować się, Jmć Pan Kaliski wziął głos w te słowa: „Nie może być za złe poczytana ta powolność, którąśmy z okoliczności przemocy okazać musieli; zna Bóg każdego w czystych myślach ku dobru oyczyzny serce, i jeżeli w początkach czynności ulegać należało, zawsze jednak w myśli i ściśłym sumnienia obowiązku ucaleńia reszty kraiu pragnęliśmy; gdy zaś przez uczynioną dokładnym wyłuszczeniem rzeczy Xięcia Jmci Marzalka konf. Koron: za raportem Jmci Pana Kraszewskiego Regimentarza relacyą, widzimy teraz, iak nieskuteczne dotąd, nie tylko traktaty, ale i wszelkie uroczyście przyrzeczone nam interesowania się, więc jeżeli te dwory nie dadzą nam finalney rezolucyi, i nie uskutecznią medyacyi; będzie daleko rzeczą chwalebniejszą, abyśmy położyli karki nasze, niżeli z hańbą narodu przez nikczemność umyśłow, ostatnią przyjęli niewolę; włączonych przeto stanach, ta materya za najpierwszą powinna być wzięta do rezolucyi.”

Na to Jmć Pan Kasztellan Kijowski: „Jest to rzecz dosyć twarzą; trzeba się rezolwować, i dać ordynans lub do wyrzucenia słupów, lub do bronienia się.”

Jmć Pan Gurowki, Marzalek nadworny Lit: mówił w te słowa: „Przełożone gorliwych myśli Jmć Pana Woiewody Kaliskiego uwagi, czyiegoż, prześw: Delegacyo, nie dosyć jeszcze świadczą umyślu i nietkną serca? winniśmy jeżeli nie siłą to przynajmniej dobrą radą bronić oyczyzny naszej. Zawarte traktaty, a raczey narzucone na karki nasze niefortunliwym wyrokiem iarzmo, dałby Bóg, abyśmy iednomyślnością naszą mogli przynajmniej uczynić lżeysze. Zeby przyrzeczona sprzymierzonych dworów medyacya była wam okazana skutkiem, stał się schłego gwałci wyrazy przymierza; wstrzymajmy wszystkie inne czynności; do pokąd nie obaczemy, jeżeli nie na sam pozór obiecane nam było wdanie się dwóch dworów do trzeciego; zdanie więc moje, ażeby okazawszy przez podane noty *sensibilitatem* Jmć Panu de Benoit, wyrzucone zostały te słupy, które po stawione są nad przepis traktatu.”

Odpowiedział Jmć Pan Kasztellan Kijowski: „Iż Kommissya woyskowa nie wchodzi w tak dalekie zapędy, ale dać może przy wsparciu ordynans zrzucić orły i w samym Berlinie.”

Xiąże Jmć Marzałek konf: Koron: rzekł: „Już podobno na tym stało, aby Jmć Pan Regimentarz nie ustępował, i nie pozwalał wkopywać słupów tam gdzie stoi.”

J. W. Prezes radził: „Zeby się trzeba uczynić niewiadomemi; gdyż tak łatwo słupy wykopać, iak i postawić, a lepiej jest dopominać się medyacyi dworów, i unikać pozoru, (któremu by zawzięci byli radzi) urażenia ich.”

Xiąże Jmć Marzałek konf: Kor: wniósł: ażeby *provisionaliter* dany był ordynans, Jmci Pahu Regimentarzowi partyi Wielkopolskiej, iż gdyby się dalej pomykać miały kommandy wojska pruskiego, żeby ich ze trzech stron zatamować.

Jmć Pan Kasztelan Kiiowski przydał: „Nader dobra i sprawiedliwa myśl, Xcia Jmci Marzałka konf: Koron: ale do wykonania iey, aby się nie zdawało, żeśmy milczeli w krzywdzie Rzeczypospolitey, trzeba powiększyć kommandę;”

Na to Xiąże Jmć Marzałek konf: Koron: uczynił uwagę: „Ze posyłając ludzi do zmocnienia kommandy, trzeba J. W. de Benoit powiedzieć, że z inżey przyczyny takowych wysła się.” Odpowiedział Jmć Pan Kasztelan Kiiowski: „Czy nas tylko zapytał J. W. de Benoit, kiedy kommandę Króla Jmci Pruskiego weźla w kray Rzeczypospolitey Polskiej?”

Xiąże Jmć Marzałek konf: Koron: oświadczył: „Ze w tym wieku wszystko idzie za przemocą; iadnak w tak ważnej materii, ostatnia referencya być powinna do Najjaśniejszego Pana; który iako Król i Ociec narodu będzie decydował.” Na co powyżechna zaszła zgoda.

Jmć Pan Kasztelan Poznański wniósł, aby Xiąże Jmć Marzałek konf: Kor: wydał Uniwersał do obywatelów, z ostrzeżeniem ich, żeby w winnych ku Rzeczypospolitey i Królowi Jmci przestawali obowiązkach.

Jmć Pan Kasztelan Kiiowski odezwał się: „Trzeba aby tę trudność ułatwiły stany Rzeczypospolitey.” Odpowiedział natychmiast Xiąże Jmć Marzałek konf: Kor: „Ja kiedy mówię, że zawiązała rezolucya od Najjaśniejszego Pana, to rozumiem, iż z złączeniem stanami, w materii tyczącej się całości Rzeczypospolitey, zwykł ją zawsze dawać.” Do tego zdania przychylił się J. W. Prezes.

Dopraszano się, aby na wniesienie Jmć Pana Kasztellana Poznańskiego wydania uniwersałów, była rezolucya.

Jmć Pan Marzałek nadw: Lit: wsparł myśl Jmć Pana Kasztellana Poznańskiego temi słowy: „Kiedy Król Jmć Pruski oznajmiał, że tylko mocą granicę, przez wydane do kommandy rozkazy, zakazał już wszelkich oddawania podatków, które Rzeczypospolitey należą, mieniąc, aby Posseßorowie przed jego stawali zwierzchnością, czyż nie powinni być ostrzeżeni obywatele, ażeby wiernego oyczyźnie i Maieństwu dochowali przymierza? dwiema sposobami kray każdy rządzony; *via civili & militari*, jeżeli bezsilni dać odporu nie możemy, nie należyż użyć sposobu ostrzeżenia obywatelów a braci naszych, że o nich nie zapominamy? i owszem ostatnim życia hazardem bronić ich usiłujemy?”

Rrr ij

Xiąże Jmć Marzałek konf: Kor: wniósł: „Okazała to Rzecz-
 „ pospolita, gdy *in via civili* używała wszystkich środków, które do
 „ okoliczności polityka stosować radziła; gdyby zaś nad przepisa-
 „ ny traktatem spółób chcieliśmy co czynić, i mimo przyrzeczoney
 „ dworów medyacyi nasze oświadczać tkliwości, byłoby dać oka-
 „ zą do zerwania traktatu, to jest iedno, iakby wypowiedzieć
 „ wojnę, a ordynanse czyli palety officyerów Króla Jmci Pruskie-
 „ go, *pro folio quod ventu rapitur* mogą być poczytane. „ Na to Jmć
 „ Pan Marzałek nadw: Lit: „ Kiedy Król Jmć Pruski wyciąga posłu-
 „ szeństwa od obywatelów, czy możeż to *nuncupari pro charta rasā*,
 „ idzie tu o całość i troskliwość obywatelów, i utrzymanie ich w
 „ wierności ku Rzeczypospolitey, to zaś ogłoszenie, jeżeli nie zdo-
 „ ła ulepszyć ich, nieszczęśliwych losów, przynajmniey okaże win-
 „ ny starunek *Et vigilantiam* całości Rzeczypospolitey. „

Jmć Pan Kasztellan Poznań: dopraśzał się o rezolucyą wniesie-
 „ nia swego: Xiąże Jmć Marzałek konf: Koron: oświadczył; „ Ze na
 „ okazanie wigilancyi, poda się J. WW. Ministrom nota, i tę drogę
 „ należy kontynuować, aby dwóry sprzymierzone tym exkuzować
 „ się nie mogły, że ich nie żądaliśmy medyacyi. „

J. W. Prezes rzekł: „ Gdy się podobalo prześw: Delegacyi, aby
 „ ta okoliczność *ad plenos ordines* zachowana była, więc przyśtapmy
 „ do innych czynności. „

Podał więc Xiąże Jmć Marzałek Konf: kor: projekt Jmci P. Tur-
 „ skiego z Sukcesorami Jmci P. Zaręby, któremu Jmć P. Kasztellan Ser-
 „ domirski kontradykował; lecz mając wyluszczone sobie interese, od
 „ Xięcia Jmci Marzałka konf: Kor: pozwolił, i takowy podpisany został.

Jmć P. Kasztellan Przemęcki, oddał projekt J. W. Biskupa Ku-
 „ jawskiego zamiany wioski do Kujawskiego Biskupstwa należącej, i wy-
 „ explikowawszy interes, podpisany został.

Xżę Jmć Biskup Wileński dopominał się, ażeby prowincya W.
 „ Xstwa Litgo, według ostrzeżonych dla niej względów, mogła po-
 „ dać swoje projekta. Xżę Jmć Marzałek konf: Kor: czynił relacyą:
 „ iż w tym punkcie odebrał bilet od J. W. Posła Rosyjskiego, w któ-
 „ rym oświadcza, że dnia dzisiejszego na sessyi, z przyczyny słabe-
 „ go zdrowia J. W. Posła Cesarzkiego, znaydować się nie będzie; ie-
 „ dnak wysłał kuryera do dworu swego, i upewnia, że za piętna-
 „ ście dni, już na miejscu swoim czekać będą wyznaczeni do roz-
 „ graniczenia od tegoż dworu kommissarze. Rzekł daley tenże Xżę
 „ Jmć Marzałek: druga materya, aby mieli o czym nasi kommissa-
 „ rze wyiechać, bo skarbowey Kommissyi, nikt dziesięciu tysięcy
 „ czerwonych złotych dać nie chce; otóż kommissya rozdawnicza
 „ z przetopionych freber, w tak nagley oyczyzny potrzebie, re-
 „ zolwować się będzie pożyczyć tey summy kommissyi skarb. „ Na
 „ co zaśła zgoda; kontynuował Xżę Jmć Marzałek. „ Nie należy
 „ mi się dopomnieć tych samych kommissyi skarbowey Xstwa Littgo
 „ względów, (bo nie na swoim miejscu mówię,) ale mam z do-
 „ świadczenia, że kommissya skarb: Litt:, co cztery miesiące zież-
 „ dza się, czego doznawaią Jchmć Panowie Konfiliarze, że za pra-
 „ ce swoje nie mają nadgrody; więc trzebaby napisać konstytucyą,
 „ aby przynajmniey teraz wyznaczyć teyże kommissyi czas do da-
 „ wania iak nayprędzich rezolucyi. „ Jmć

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński, odezwał się *interlocutorie*:
 „ Nie można wątpić, że prześ: kommissya rozdawnicza W. X. Litt:
 „ widząc tak gwałtowną potrzebę usługi oyczyzny, która determi-
 „ nować ma pewność granic iey, tym samym środkiem obmyślić
 „ raczy sposób wyznaczonego JJ. WW. Kommissarzom na drogę
 „ *quantum*. „

Jmć Pan Ponkanclerzy Litewski, przymówił się tym wyrazem:
 „ Kommissya skarbu W. X. Litt: z przepisu prawa odprawuie sessye
 „ swoje, które pozwala iey wezwać w przypadku zasiadające oso-
 „ by; że zaś teraz nie idzie o zaradzenie, tylko o wydatek, więc
 „ pokazuje z rachunków, że pieniędzy nie ma; nie widziałbym
 „ przeto żadney przyczyny stanowienia nowego prawa, które w
 „ niedostatku skarbu uskutecznione być nie może. „

Xżę Jmć Marszałek konf: Kor: „ z doświadczenia mam honor
 „ odpowiedzieć, że się zawsze kommissya skarb: Litt: zasiłania nie-
 „ możnością i to okazała, gdy do tego czasu naznaczonych piętna-
 „ stu tysięcy Jmci P. Woiewodziecowi Pozn:, które tu kupcom asy-
 „ gnował; nie wypłaciła; udałem się do Jmci Pana Podskarbiego
 „ W. Litt:, tenże sam dał mi respons, że nie może bez kadencyi,
 „ którey czekać nie dozwalaia okoliczności. „

Jmć P. Wda Nowogrodzki powtórzył to samo, że skarb Lite-
 wski bez pieniędzy; lecz, czyli się dobrze rządziła prowincya Litt:
 okaże się z pokazanych rachunków.

Xżę Jmć Marszałek konf: Kor. przełożył: „ żeby zapewne były
 „ w skarbie Litt: pieniądze, gdyby kommissya nie była zupełnie wy-
 „ płacała addytamentu wojsku, który dopiero miał być dawany z
 „ nowych do skarbu dochodów. „

J. W. Prezes wniósł; że gdy się tu znajdują osoby należące do
 kommissyi skarbowey W. X. Litt:, więc takowe przykładem provin-
 cyi Koron: mogą znaleźć kredyt u kommissyi rozdawniczej.

Xżę Jmć Marszałek konf: Kor: przedstawiał iednak na tym, aże-
 by *provisionaliter* napisać konstytucyą, któraby osobom znajdującym się
 tu dała zupełną moc wczesnego zaradzenia w każdej okoliczności.

Xżę Jmć Biskup Wileński, rzekł: „ trudność, i fama w tey
 „ mierze kwestya ustanie, bo *prima Junii* jest kadencya. „

Xżę Jmć Marszałek konf: Kor: odpowiedział: „ Doświadczenie
 „ dało nam to widzieć, iż niżeli rapport dóydzie, minie miesiąc i wię-
 „ cey, a interes Rzpltey, nie powinien mieć żadney zwłoki: „ tan-
 „ dem, po tych rozmowach *conclusum*, aby Xżę Jmć Marszałek konf:
 „ wydał *fancitum* opatrzenia JJ. WW. Kommissarzów na drogę.

Podano z W. Xięstwa Litt: kilka projektów, to do przyspiesze-
 nia sprawiedliwości, to o kommissye do rozgraniczenia, które Xżę
 Jmć Marszałek konf: dokładnie wyexplicowawszy, że były od stron
 ugodzone, zostały podpisane.

Jmć P. Krosnowski poseł Sandomirski, wniósł projekt Jmci Pana
 Dębińskiego, z Jmć Panem Krasickim, który Xżę Jmć Marszałek
 konf: explikował, że nic w sobie nie zawiera, tylko przyspieszenie
 sprawiedliwości; czytano go razy dwa.

Xżę Jmć Czetwertyński, czynił relacyą, że ta sprawa, od 40.
 lat *ventilatur*, i że wielu interessowanych do teyże substancyi.

Odpowiedział znowu Xże Jmć Marzałek konf. Kor.: „ Tym prędey należy interes zakończyć, gdy się dogodzi tylu obywatelów zaspokoieniu. „ Jednak nie było zgody, i wzięty *ad deliberandum*.

Były potym podane projekta *eo ordine*; Jmci Pana Pułkownika Bnińskiego, z Jmć Panem Radolińskim; Jmć Pana Kaczorowskiego, z Jmć Panem Kasztelanem Poznańskim, Jmć Pana Starosty Owruckiego, do dania Kommissarzów w wypadley od prześ: Delegacyi kommissyi.

Xże Jmć Wda Gnieźn rzekł: „ arcysprawiedliwe żądanie Xcia Jmci Marzałka konfed: da przykład innym pozyskać te względy. „

Xże Jmć Marzałek konfed: Kor: odpowiedział: „ W takich okolicznościach nie można się przychylić do generalności, lecz gdyby i po podanych *adań* projektach żądał kto przydać swoich kommissarzów, aby to pozyskać mógł. „

Gdy przychylił się do tegoż zdania J. W. Prezes, stało *conclusum*, aby w ośm niedziel po podpisany projekt, mogli jednak za żądaniem strony od Xcia Jmci Marzałka konfed: Koron: kommissarze być przydani:

Podane były projekta, także od stron ugodzone, iako to: Jmć Pana Kwileckiego z J. P. Bnińskim; Jmć P. Nieświastowskiego z Rydzyńskim; J. P. Mostowskiego; Korytowskiego; Jmć P. Piłzarza W. Koron: Ożarowskiego. Jmci Pana Czerńskiego instygatora urzędu Marzałkowskiego, Jmć P. Marzałka nadw. Littgo, o kommissyą do rozśdzenia placu za pałacem iego; te wszystkie projekta za zaszłą zgodą podpisane.

Potym podane dwa projekta W. X. Littego, w których Xże Czetwertyński czynić chciał prekuştodycya, z tych jeden poszedł *ad deliberandum*. J. Pana Starosty Kopaynickiego przyjęty projekt i podpisany.

Xże Jmć Marzałek konf. Kor: rzekł: „ Odwołuję się do Xcia Jmci Biskupa Wileńskiego, iako doskonale tej rzeczy wiadomego, że jest jeden z prowincyi Kor; który pewne dobra przyległe *post extinctam Societatem* chce kupić, w którym to interessie udałem się do J. W. Prezesa, obiecuie tenże wypłacić zaraz sumnę; wszakże, to *in melius fundi*, bo prowizya, tak iak od summ będzie po pięć lokowana. „

Xże Jmć Biskup Wileński: „ Muszę zaświadczyć co jest samą istotą, że ten grunt znajduje się *in medietullis* gruntów tegoż pana; takowym więc sposobem ułatwi się wszelka trudność, która z innemi possessorami nieomylnie nastąpiła. Czyniona była relacya od Xcia Jmci Marzałka konf. Kor. w interessie Jmć Pana Kłokockiego, że zachodzi takowa trudność, iż niewie, w której kommissyi *ex re* pretensyi do dóbr *extinctae S. J.* rozśdzić się ma; czyli w prowincyi W. X. Litt. zdaniem moim aby wyznaczeni byli *ab utrinque* kommissarze. „

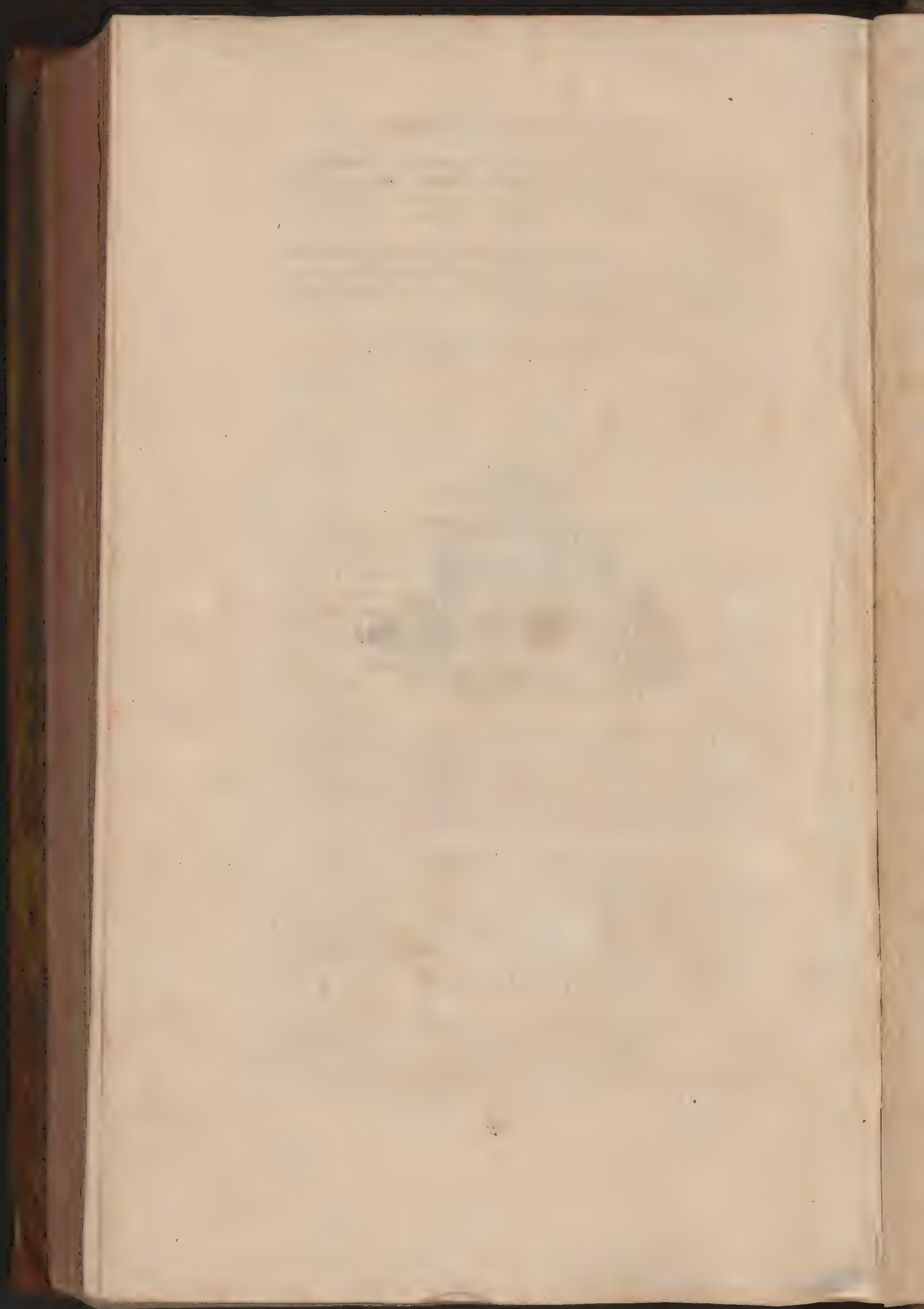
J. W. Prezes nie był tej myśli, iako też Jmć P. Podkanclerzy Litt: przymówił się do projektu przedania dóbr *post suppressam societatem* mianując: żeby to było *contra mentem* woli Rzpltey. Odpowiedział Xże Jmć Marzałek konf. Kor. „ *Mens*. Rzpltey zawsze *in melius*

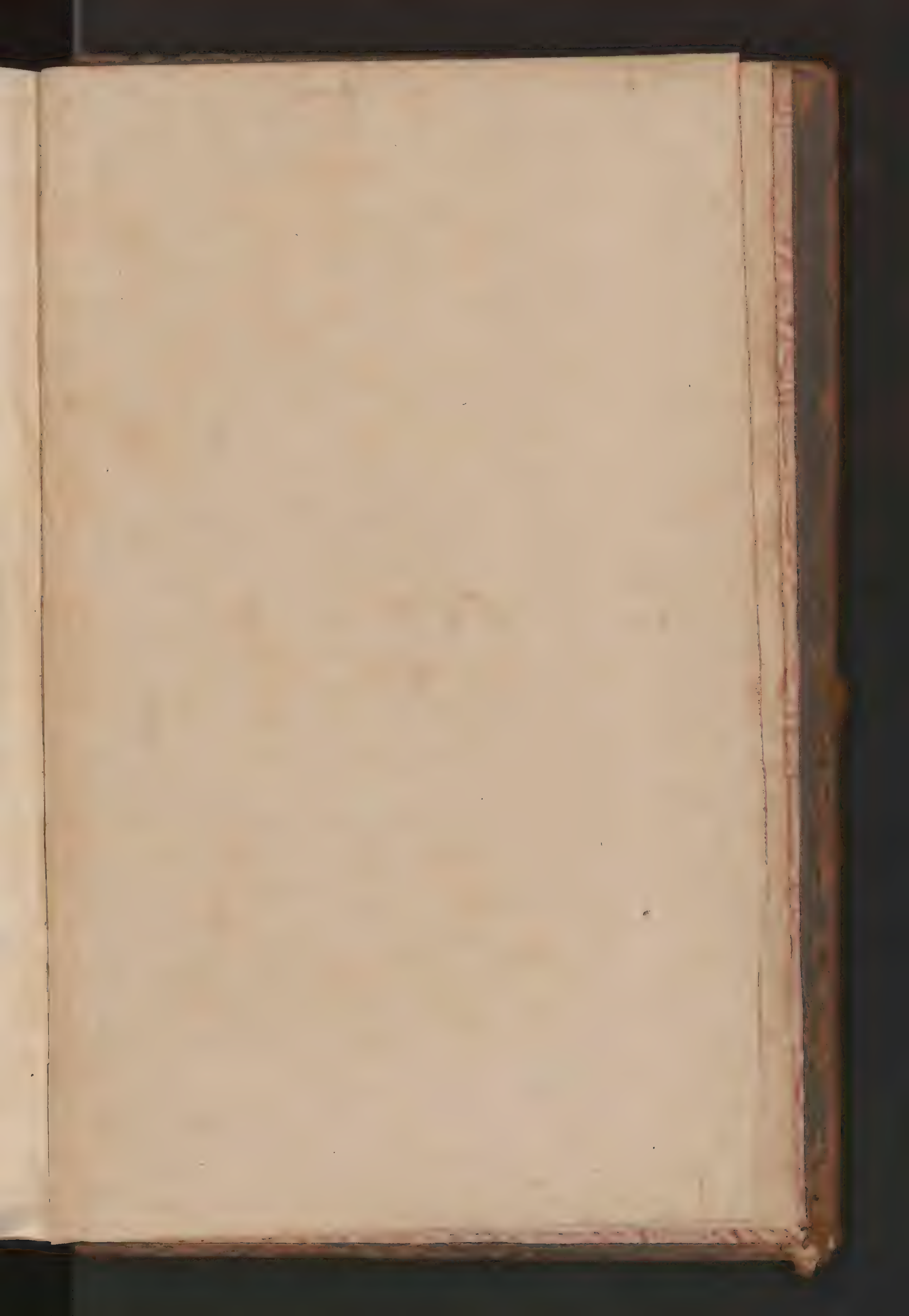
rozporządzenia funduszu. „ Gdy jednak Xiaże Jmć Marszałek W. Kor. wsparł toż zdanie, że wyraźnie sposób rozporządzenia dóbr tychże jest konstytucją przepisany i inny być niemoże użyty od prze: kommissyow rozdawniczych; ta materya odłożona została do innego czasu.

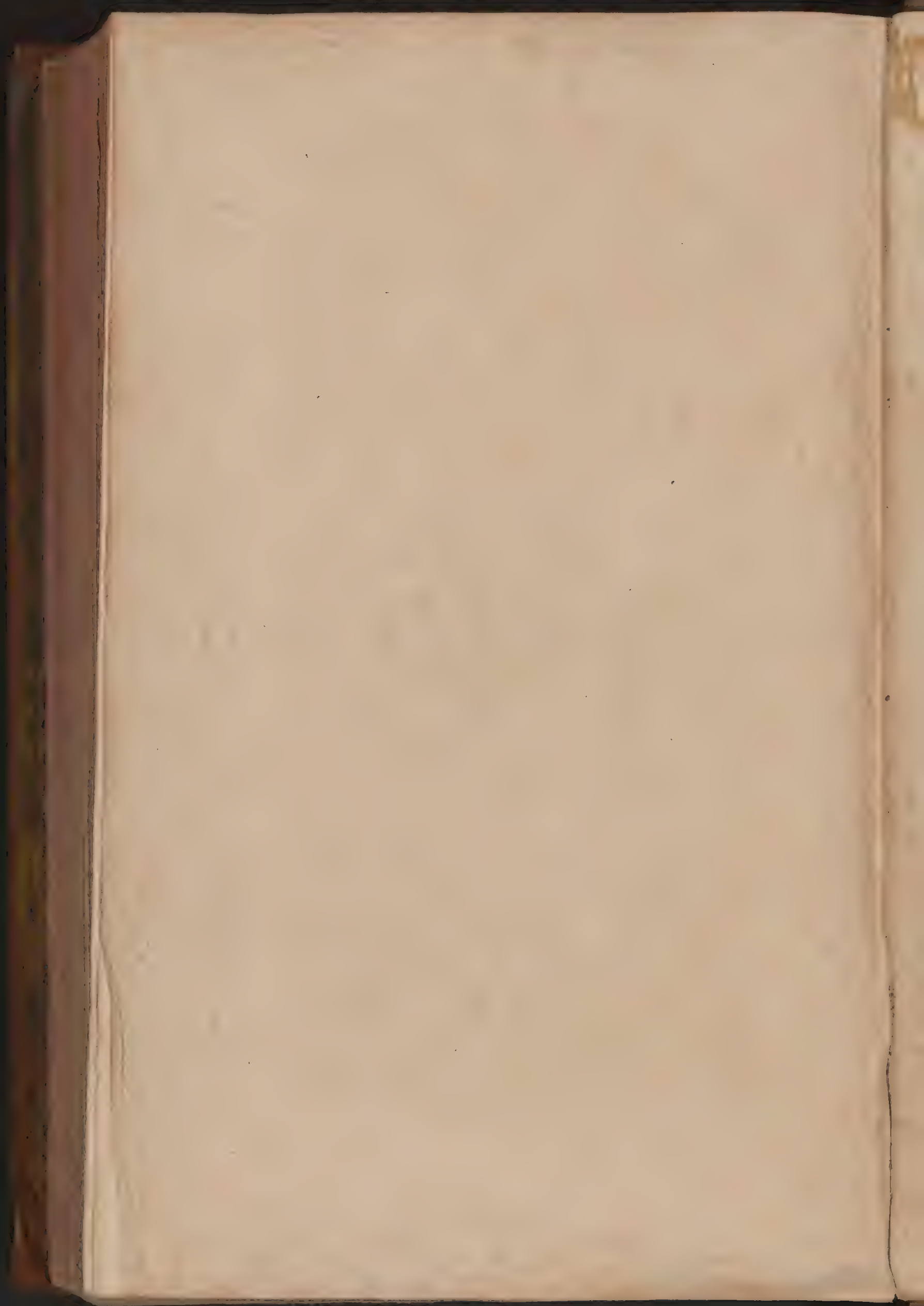
J. W. Prezes wyraziwszy ukontentowanie, że tyle obywatelow *in desideris suis* uspokoieni zostali, w których tym większa *ad publica* powinna być ochota; Zaprosił J. WW. Delegatów na seym, życząc pomyślniejszych oyczyźnie czynności.

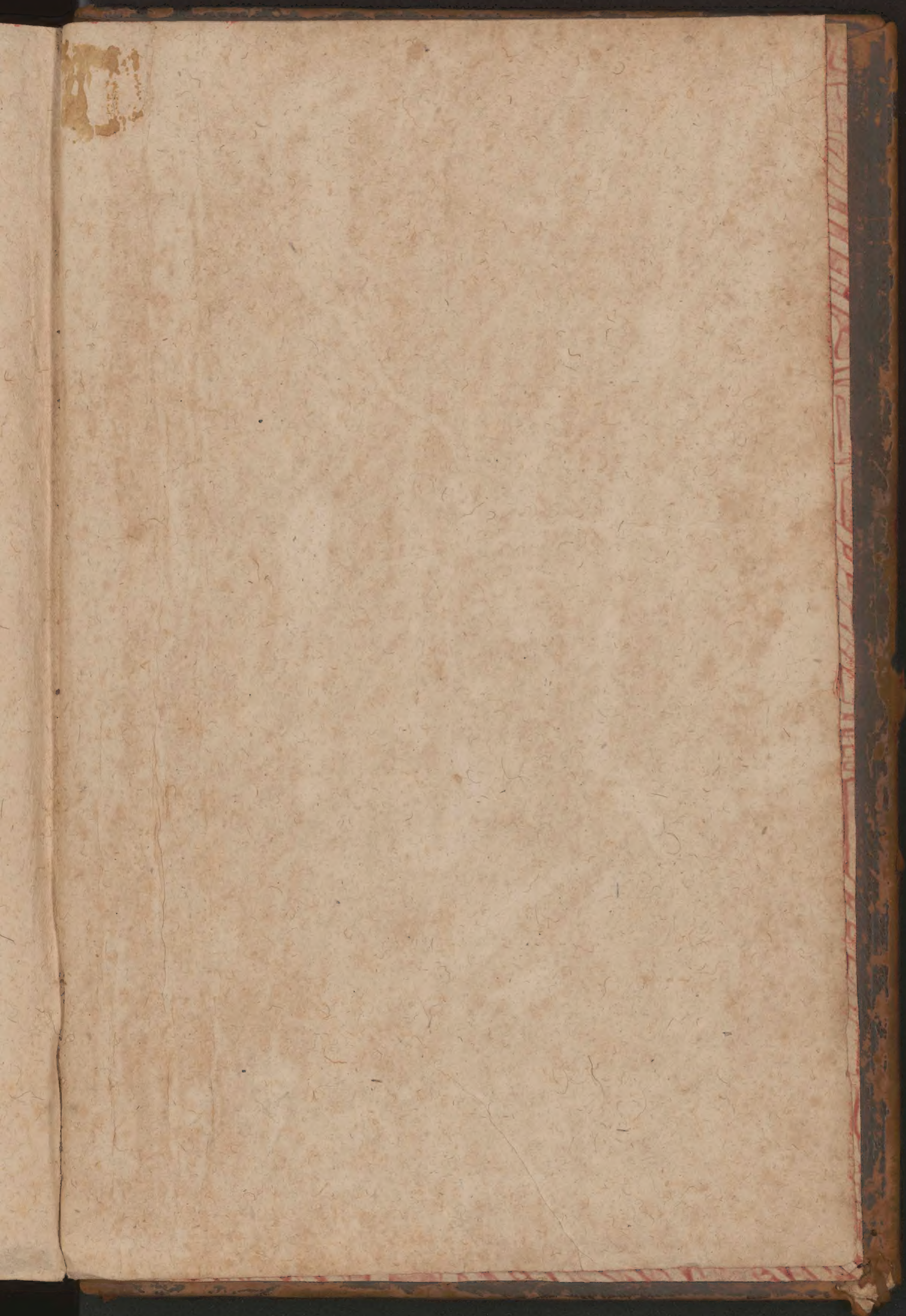
KONIEC ZAGAIENIA TRZECIEGO.















Biblioteka Jagiellońska

5101018351

